

Różnorodność językowa w Polsce

Tom I. Wspólnoty posługujące się
językami kolateralnymi
i ich żywotność etnolingwistyczna



Pod redakcją Nicole Dołowy
i Macieja Mętraka

Różnorodność językowa w Polsce
Tom I. Wspólnoty posługujące się
językami kolateralnymi
i ich żywotność etnolingwistyczna

Język na Pograniczach [Borderland Languages]

52

Redaktor Naczelna [Editor-in-Chief]

prof. dr hab. HELENA KRASOWSKA

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]

Rada Naukowa [Editorial Board]

dr hab. EWA DZIĘGIEL, prof. inst., Instytut Języka Polskiego Polskiej
Akademii Nauk, Kraków, Polska [Institute of Polish Language, Polish
Academy of Sciences, Cracow, Poland]

dr. sc., izv. prof. TETJANA FUDERER, Sveučilište u Zagrebu, Zagreb,
Hrvatska [University of Zagreb, Zagreb, Croatia]

Prof. Dr. BJÖRN HANSEN, Universität Regensburg, Regensburg, Deutschland
[University of Regensburg, Regensburg, Germany]

dr hab. KAZIMIERZ JURCZAK, prof. ucz., Uniwersytet Jagielloński
w Krakowie; Uniwersytet Warszawski, Kraków–Warszawa, Polska
[Jagiellonian University in Kraków; University of Warsaw,
Cracow–Warsaw, Poland]

докт. філол. наук, професор НАТАЛІЯ КОЛЕСНИК, Чернівецький
національний університет імені Юрія Федьковича, Чернівці, Україна
[Dokt. filol. nauk, profesor Nataliia Kolesnyk, Yuriy Fedkovych Chernivtsi
National University, Chernivtsi, Ukraine]

Różnorodność językowa w Polsce
Tom I. Wspólnoty posługujące się
językami kolateralnymi
i ich żywotność etnolingwistyczna

Pod redakcją Nicole Dołowy
i Macieja Mętraka

Recenzje wydawnicze [Editorial Reviews]

dr hab. Ewa Michna, prof. UJ
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Kraków, Polska
[Jagiellonian University in Kraków, Cracow, Poland]

prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński
Uniwersytet Gdański, Gdańsk, Polska
[University of Gdańsk, Gdańsk, Poland]

Monografia powstała w ramach grantu SONATA BIS Narodowego Centrum Nauki
„Różnorodność językowa w Polsce: języki kolateralne, działania na rzecz języków
i konceptualizacja tożsamości zbiorowej” (2020/38/E/HS2/00006).

[The monograph was supported by the National Science Centre, Poland under the
SONATA BIS grant “Linguistic Diversity in Poland: Collateral Languages, Language-Oriented
Activities and Conceptualization of Collective Identity” (2020/38/E/HS2/00006).]



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Okładka i strony tytułowe na podstawie projektu Barbary Grunwald-Hajdasz
[Cover and title pages based on the original design by Barbara Grunwald-Hajdasz]
Leszek Kwiatkowski

Grafika na okładce: Maciej Mętrak
[Cover art: Maciej Mętrak]

Redakcja [Editing]
Barbara Jędraszko

Korekta [Proofreading]
Agnieszka Zygmunt-Bisek

Skład [Typesetting]
Leszek Kwiatkowski

© Copyright by Nicole Dołowy, Maciej Mętrak & the respective authors, 2026

This is an Open Access book distributed under the terms of the Creative Commons
Attribution 4.0 International License (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0>), which permits redistribution, commercial and
non-commercial, provided that the book is properly cited.

ISBN: 978-83-66369-99-3 [e-book]

ISBN: 978-83-64031-99-1 [druk]

ISSN: 1230-1302 (Język na Pograniczach)

DOI: <https://doi.org/10.11649/978-83-66369-99-3>

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences]
ul. Jaracza 1, 00-378 Warszawa, tel. +48 510664062
wydawnictwo@ispan.edu.pl, www.ispan.waw.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP • <i>Nicole Dołowy, Maciej Mętrak</i>	9
---	---

CZĘŚĆ I

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ JĘZYKAMI KOLATERALNYMI

ROZDZIAŁ 1. ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA – INSPIRACJE TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE • <i>Nicole Dołowy, Maciej Mętrak</i>	17
1.1. Tradycja badań żywotności etnolingwistycznej grup mniejszościowych	17
1.2. Badania i skale żywotności językowej grup mniejszościowych	20
1.3. Dlaczego potrzeba nowego modelu żywotności etnolingwistycznej?	25
1.4. Języki kolateralne i wyzwania badań żywotności etnolingwistycznej posługujących się nimi grup	27
ROZDZIAŁ 2. ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA – METODA BADAŃ ILOŚCIOWYCH • <i>Michał Kotnarowski, Nicole Dołowy, Maciej Mętrak</i>	36
2.1. Kwestionariusz żywotności etnolingwistycznej	36
2.2. Wyzwania metodologiczne badań żywotności etnolingwistycznej grup posługujących się językami kolateralnymi i praktyczne rozwiązania	38
2.3. Model żywotności etnolingwistycznej – podejście ontologiczne . . .	43
2.4. Metodologia obliczeń	46
ROZDZIAŁ 3. ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA – METODA BADAŃ JAKOŚCIOWYCH • <i>Nicole Dołowy</i>	52
3.1. Badania jakościowe jako niezbędny kontekst badań ilościowych żywotności etnolingwistycznej	52
3.2. Wywiady pogłębione	53
3.3. Obserwacje uczestniczące i nieuczestniczące	56
3.4. Innego rodzaju materiały	56
3.5. Analiza zebranego materiału	57

ROZDZIAŁ 4. REGIONY, WSPÓLNOTY, JĘZYKI.

KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA	59
4.1. Kaszuby • <i>Nicole Dołowy, Andrzej Żak</i>	60
4.2. Mazury • <i>Agnieszka Wełpa-Siudek</i>	65
4.3. Podhale • <i>Karina Stempel-Gancarczyk, Maciej Mętrak</i>	69
4.4. Podlasie • <i>Maciej Mętrak, Andrzej Żak</i>	75
4.5. Śląsk • <i>Maciej Mętrak, Kamil Czaiński</i>	80

CZĘŚĆ II

**ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ
JĘZYKAMI KOLATERALNYMI: WYNIKI BADAŃ IŁOŚCIOWYCH
W REGIONACH**

ROZDZIAŁ 5. ANALIZA PORÓWNAWCZA CECH OBSERWOWALNYCH

I SYNTETYCZNYCH ŻYWOTNOŚCI ETNOLINGWISTYCZNEJ

W REGIONACH • <i>Nicole Dołowy, Michał Kotnarowski, Kamil Czaiński, Maciej Mętrak</i>	87
5.1. Transmisja międzypokoleniowa języka kolateralnego	87
5.2. Kompetencje językowe	96
5.3. Tożsamość zbiorowa	109
5.4. Tożsamość a język	116
5.5. Charakter tożsamości	120
5.6. Ideologia własności języka	127
5.7. Ideologia kolateralności	133
5.8. Praktyki językowe	140
5.9. Subordynacja/afirmacja	145
5.10. Emocje	151
5.11. Niechęć do używania języka w miejscach publicznych	154
5.12. Negatywne doświadczenia	158
5.13. Korzyści	167

ROZDZIAŁ 6. ASPEKTY SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNE I ICH WPŁYW NA

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNĄ • <i>Nicole Dołowy, Michał Kotnarowski, Kamil Czaiński, Maciej Mętrak</i>	174
6.1. Wiek	174
6.2. Miejsce zamieszkania	181
6.3. Płeć	187
6.4. Wykształcenie	191
6.5. Zaangażowanie	197

ROZDZIAŁ 7. PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADAŃ IŁOŚCIOWYCH • *Nicole*

<i>Dołowy, Michał Kotnarowski, Kamil Czaiński, Maciej Mętrak</i>	203
--	-----

CZĘŚĆ III

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ JĘZYKAMI KOLATERALNYMI: BADANIA JAKOŚCIOWE

ROZDZIAŁ 8. REMEMBERERS, CZYLI PAMIĘĆ O ZANIKAJĄCYM JĘZYKU

MAZUR • <i>Agnieszka Wępa-Siudek</i>	213
8.1. Sytuacja językowa na Mazurach	213
8.2. Mazurski jako odchodzący środek komunikacji wspólnotowej	214
8.3. <i>Rememberers</i> – pamiętający język mazurski	221
8.4. Wokół pamiętanego języka – od dokumentacji po działania na rzecz mazurskiego	225
8.5. Zakończenie	228

ROZDZIAŁ 9. TUTEJSZOŚĆ I JĘZYK PODLASKI: CZY JEST JUŻ CZAS NA

LOKALNY WYMIAR TOŻSAMOŚCI? • <i>Nicole Dołowy</i>	229
9.1. Wprowadzenie – w kręgu ideologii językowych i narodowych	229
9.2. Perspektywa analizy	232
9.3. Wielość nazw	233
9.4. Wielość identyfikacji	235
9.5. Identyfikacja narodowa – identyfikacja lokalna	237
9.6. Mniejszościowe języki literackie a upodmiotowienie języka podlaskiego	241
9.7. W stronę identyfikacji podlaskiej	243
9.8. Zakończenie – żywotność etnolingwistyczna Podlasia w perspektywie podlaskocentrycznej	245

ROZDZIAŁ 10. KTO MA PRAWO MÓWIĆ PO GÓRALSKU? WOKÓŁ IDEOLOGII

AUTENTYCZNOŚCI NA PODHALU • <i>Karina Stempel-Gancarczyk</i>	246
10.1. Wprowadzenie	246
10.2. Teoretyczne podstawy analizy	247
10.3. Wstępne kryterium autentyczności – kim jest „prawdziwy Góral”?	250
10.4. Język na Podhalu – autentyczność, puryzm, własność i prawomocny użytkownik	252
10.5. Podsumowanie: wierność tradycyjnym przekonaniom czy nowa strategia?	260

ROZDZIAŁ 11. DZIAŁANIA OFICJALNE A PRAKTYKI JĘZYKOWE NA KASZUBACH. KTO JEST ODPOWIEDZIALNY ZA PRZYSZŁOŚĆ JĘZYKA

KASZUBSKIEGO? • <i>Nicole Dołowy, Andrzej Żak</i>	262
11.1. Wprowadzenie – wspólnota kaszubska dziś	262
11.2. Kaszubski jako język regionalny	263

11.3.	Czy szkoła może uratować ginący język?	265
11.4.	„Ożywienie” czy „odchodzenie od języka”? Oficjalizacja kaszubskiego a praktyki językowe	268
11.5.	Ukryty wstyd jako przyczyna odchodzenia od kaszubszczyzny	270
11.6.	Zakończenie: czy jest możliwe wzmocnienie żywotności etnolingwistycznej na Kaszubach?	275
ROZDZIAŁ 12. ŚLĄSKI WIELOGŁOS. WYZWANIA ZWIĄZANE Z WEWNĘTRZNYM ZRÓŻNICOWANIEM JĘZYKA I POSTAW WOBEC NIEGO • <i>Kamil Czański, Maciej Mętrak</i>		
12.1.	Wprowadzenie	277
12.2.	Świadomość odrębności	278
12.3.	Wewnętrzne zróżnicowanie	279
12.4.	„Stary” i „nowy” aktywizm	283
12.5.	Siła w różnorodności?	286
12.6.	Wartość i zagrożenie	289
ZAKOŃCZENIE. DLACZEGO BADAĆ ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNĄ WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ JĘZYKAMI KOLATERALNYMI? • <i>Nicole Dołowy</i>		
BIBLIOGRAFIA		297
SPIS RYSUNKÓW		317
SPIS TABEL		318
SPIS WYKRESÓW		321
STRESZCZENIA		322
Streszczenie po polsku		322
Summary in English		324
Skrót treści po góralsku		326
Streszczenie pò kaszëbskù		328
Strescénie po mazursku		330
Perekaz po swojemu		332
Streszczyni po ślōnsku		334
ANEKS 1. Identyfikacja zmiennych ukrytych • <i>Michał Kotnarowski</i>		337
ANEKS 2. Zmienne syntetyczne w grupach społeczno-demograficznych – dane szczegółowe • <i>Michał Kotnarowski</i>		381
O AUTORACH. ABSTRAKT		403
ABOUT THE AUTHORS. ABSTRACT		405

WSTĘP

Nicole Dołowy, Maciej Mętrak

Monografia, którą oddajemy do rąk Czytelniczek i Czytelników, jest efektem kilkuletnich badań terenowych i analiz prowadzonych w ramach kierowanego przez Nicole Dołowy projektu badawczego „Różnorodność językowa w Polsce: języki kolateralne, działania na rzecz języków i konceptualizacja tożsamości zbiorowej”, sfinansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (grant Sonata Bis nr 2020/38/E/HS2/00006). Badania nad żywotnością etnolingwistyczną wspólnot posługujących się językami kolateralnymi stanowiły najważniejszą część projektu, której realizacja przypadła na lata 2021–2024.

Badania prowadzone były w pięciu regionach Polski zamieszkiwanych przez grupy posługujące się językami kolateralnymi, a więc takimi, które przez swoją bliskość z językiem dominującym (oficjalnym, literackim) traktowane są zazwyczaj jako jego odmiana (dialekt, gwara). Z tego powodu są one często waloryzowane niżej niż języki uznanych prawnie mniejszości. Grupy używające odmian kolateralnych reprezentują różny poziom poczucia odrębności w stosunku do społeczeństwa dominującego, często znajdując się na drodze emancypacji językowej i świadomościowej. Wybrane do badania grupy to Kaszubi, których język jako jedyny w Polsce ma status „języka regionalnego”; Ślązacy, od dłuższego czasu domagający się uznania swojego języka i swojej zbiorowej podmiotowości w państwie polskim; Górale Podhalańscy, wspólnota wysoko ceniąca swój język, ale niezabiegająca o oficjalne uznanie ani dla niego, ani dla siebie jako grupy; Mazurzy – których tożsamość etniczna jest dziś, z powodu wydarzeń historycznych, niemal zupełnie zatarta, ich język zaś zanika mimo działań prowadzonych w ostatnich latach na jego rzecz. Ostatnią grupą objętą badaniem są mieszkańcy wschodniej części Podlasia posługujący się wschodniosłowiańskimi odmianami językowymi. Ich relacja kolateralności z językiem polskim i jego silny wpływ wynikają przede wszystkim z zależności państwowo-administracyjnej, ale w podobnie kolateralnej relacji znajdują się one również z wariantami literackimi języków białoruskiego i ukraińskiego (będącymi w Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnie uznanymi językami mniejszościowymi).

Podjęte przez nas badania nie są więc próbą kompleksowego opisu wszystkich odmian językowych w Polsce, nie obejmują też żadnej z uznanych

w polskim prawie mniejszości etnicznych czy narodowych ani ich języków. Podstawowym kryterium była dla nas właśnie kolateralność języków oraz poczucie wspólnotowości osób się nimi posługujących bądź z nimi związanych.

Badania prowadził zespół kierowany przez Nicole Dołowy (Instytut Slawistyki PAN). Funkcję badacza *post-doc* i jednocześnie współredaktora monografii pełnił Maciej Mętrak (Instytut Slawistyki PAN). Współtwórcą koncepcji metodologicznej badań statystycznych oraz osobą odpowiedzialną za wszystkie obliczenia był Michał Kotnarowski (Instytut Filozofii i Socjologii PAN). Badania na Podhalu prowadziła Karina Stempel-Gancarczyk (Instytut Języka Polskiego PAN), na Mazurach zaś Agnieszka Wełpa-Siudek (Instytut Języka Polskiego PAN). Badania terenowe w części Podlasia prowadzone były przez Nicole Dołowy, Andrzeja Żaka (Szkola Doktorska Anthropos Instytutów Polskiej Akademii Nauk, Instytut Slawistyki PAN) i Gabrielę Augustyniak-Żmudę (Instytut Slawistyki PAN), która jednak na pewnym etapie wycofała się z prac zespołu i nie brała udziału w przygotowaniu monografii. Badania na Śląsku prowadzili Maciej Mętrak i Kamil Czaiński (Szkola Doktorska Anthropos Instytutów Polskiej Akademii Nauk, Instytut Slawistyki PAN), na Kaszubach zaś Nicole Dołowy i Andrzej Żak¹. Wszystkim osobom biorącym udział w badaniach terenowych, seminariach grantowych, dyskusjach, warsztatach i pracach nad tekstami serdecznie dziękujemy.

Podziękowania jednak należą się zwłaszcza osobom, które pomagały nam w badaniach, a więc naszym respondentkom i respondentom, którzy znaleźli czas, żeby wypełnić długą i czasochłonną ankietę. Dziękujemy też wszystkim osobom, które w regionach pomagały nam w dystrybucji kwestionariuszy. Wreszcie ogromne podziękowania kierujemy do naszych partnerek i partnerów badawczych, osób, z którymi prowadziliśmy – niekiedy bardzo długie – rozmowy i rejestrowane wywiady. To ich słowa rozbrzmiewają w tej monografii, my zaś dzięki nim poznajemy i staramy się zrozumieć specyfikę każdej z pięciu wspólnot języków kolateralnych w Polsce.

W trakcie prac badawczych nad żywotnością etnolingwistyczną wiele osób gościło na naszych seminariach grantowych prowadzonych online. W maju 2024 roku zorganizowaliśmy międzynarodowe warsztaty, podczas których przedstawiliśmy pierwsze wyniki badań żywotności etnolingwistycznej grup posługujących się językami kolateralnymi w Polsce. Udział w warsztatach jako ekspertki i eksperci wzięli (w kolejności alfabetycznej): Astrid Adler (Leibniz-Institut für Deutsche Sprache), Aurélie Joubert (Rijksuniversiteit Groningen), Claudia Soria (Consiglio Nazionale delle Ricerche), Marco Tamburelli (Bangor University) oraz Tomasz Wicherkiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza). Dziękujemy im za poświęcony czas, wnikliwą dyskusję i wszystkie wskazówki, które pozwoliły nam pogłębić analizę i doprecyzować wnioski.

¹ Badacze i badaczki w cytatach z wywiadów przywoływanych w monografii zostali oznaczeni inicjałami imion i nazwisk.

Wszystkie dokumenty stworzone w ramach grantu, a więc zarówno ankiety, protokoły wywiadów, metadane przeprowadzonych wywiadów, jak i surowe wyniki badań statystycznych we wszystkich regionach (także w podziale na wyniki badań referencyjnych i ankiet swobodnie dystrybuowanych) umieszczone zostały w Repozytorium Otwartych Danych RepOD w kolekcji oznaczonej tytułem grantu (Dołowy-Rybińska i in., 2023, dostępne pod adresem <https://doi.org/10.18150/IXIEOW>).

Monografia dzieli się na trzy części. Pierwsza, *Żywotność etnolingwistyczna wspólnot posługujących się językami kolateralnymi*, zawiera cztery rozdziały. Otwierający pracę rozdział 1 *Żywotności etnolingwistyczna – inspiracje teoretyczne i metodologiczne*, napisany przez Nicole Dołowy i Macieja Mętraka, wprowadza Czytelników w historię badań żywotności etnolingwistycznej od ich początków sięgających badań psychologii społecznej prowadzonych w latach siedemdziesiątych XX wieku w Kanadzie i ich kolejnych rozwinięć po różne skale żywotności językowej wypracowane z zamierzeniem oceny stopnia zagrożenia języków. Na tle tych badań pokazujemy, dlaczego konieczne jest stworzenie nowego podejścia do żywotności etnolingwistycznej, uwzględniającego najnowsze badania socjolingwistyczne poświęcone językom mniejszościowym i zagrożonym oraz procesom ich zachowania i rewitalizacji. W rozdziale tym tłumaczymy też i dyskutujemy najważniejsze koncepty związane z naszym projektem. Jest to przede wszystkim pojęcie języków kolateralnych – także w kontekście toczącej się debaty nad statusem języków, a więc często arbitralnym podziałem na „języki” i „dialekty” – oraz języków kwestionowanych. Przyglądając się specyfice języków kolateralnych i posługujących się nimi wspólnot, przedstawiamy specyficzne wyzwania badawcze i metodologiczne, z którymi musieliśmy się mierzyć w trakcie badań. W rozdziale 2 *Żywotność etnolingwistyczna – metoda badań ilościowych*, napisanym przez Michała Kotnarowskiego, Nicole Dołowy i Macieja Mętraka, przedstawiamy szczegółowo koncepcję badań ilościowych i ich metodologię. W centrum rozdziału znajduje się stworzony przez nas model żywotności etnolingwistycznej, rozumianej jako dynamiczny układ wzajemnie wpływających na siebie czynników, które warunkują, że zbiorowość postrzega się i jest postrzegana jako odrębna grupa o wspólnej tożsamości i języku. Tłumaczymy wybór tych czynników i metodologię obliczeń (której poświęcony jest aneks 1). W rozdziale 3 *Żywotność etnolingwistyczna – metoda badań jakościowych* Nicole Dołowy omawia metodologię badań jakościowych, prowadzonych równoległe do badań ilościowych.

Ponieważ interpretacja wyników wymaga znajomości szerokiego kontekstu funkcjonowania grup posługujących się językami kolateralnymi, w rozdziale 4 *Regiony, wspólnoty, języki. Krótka charakterystyka*, nad którym czuwał Maciej Mętrak, a którego współautorkami i współautorami są wszystkie osoby pracujące w projekcie, przedstawiono charakterystykę badanych przez nas grup i ich języków. Staraliśmy się, aby opisy te były jak najbardziej syntetyczne i porównywalne między regionami, dlatego opierają się one na ustalonym,

choć elastycznym schemacie, zawierającym takie elementy jak pozycja opisywanej odmiany w klasyfikacji językoznawczej, nazwy i określenia używane do jej opisu, zarys sytuacji prawnej oraz statusu języka i posługującej się nim grupy, szacowaną liczbę użytkowników, relacje między wspólnotą kolateralną a grupą/grupami dominującymi, historię piśmiennictwa i ewentualnej standaryzacji języka kolateralnego oraz współczesną sytuację języka i działania wspólnoty na rzecz jego zachowania. Przedstawienie tych fundamentalnych dla sytuacji socjolingwistycznej w regionie informacji pozwala umieścić zawarte w kolejnych rozdziałach książki wyniki badań terenowych w odpowiednim kontekście.

W drugiej części monografii *Żywotność etnolingwistyczna wspólnot posługujących się językami kolateralnymi: wyniki badań ilościowych w regionach* omówiono poszczególne aspekty żywotności etnolingwistycznej w pięciu regionach Polski. Rozdział 5 *Analiza porównawcza cech obserwowalnych i syntetycznych żywotności etnolingwistycznej w regionach* autorstwa Nicole Dołowy, Michała Kotnarowskiego, Kamila Czaińskiego i Macieja Mętraka prezentuje wyniki badań żywotności etnolingwistycznej w perspektywie porównawczej. Wyniki i ich analizę przedstawiono według kolejności wskaźników żywotności etnolingwistycznej wyróżnionych w modelu i przedstawionych w rozdziale 1. Dwa podstawowe, obserwowalne wskaźniki to transmisja międzypokoleniowa języka oraz kompetencje językowe deklarowane przez osoby wypełniające ankietę. Kolejnych 11 to następujące cechy syntetyczne: „Tożsamość zbiorowa”, „Tożsamość a język”, „Charakter tożsamości”, „Ideologia własności języka”, „Ideologia kolateralności”, „Praktyki językowe”, „Subordynacja/afirmacja”, „Emocje”, „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywne doświadczenia” oraz „Korzyści”. Każdemu z tych wskaźników poświęcono osobny podrozdział, w którym wynikiem statystycznym towarzyszy pogłębiona interpretacja odwołująca się do szerokiego kontekstu funkcjonowania grup posługujących się językami kolateralnymi oraz do badań terenowych i fragmentów wywiadów. W rozdziale 6 *Aspekty społeczno-demograficzne i ich wpływ na żywotność etnolingwistyczną* ci sami autorzy przedstawiają sytuację grup posługujących się językami kolateralnymi, analizując wpływ, jaki na wyniki badań miały cechy społeczno-demograficzne odpowiadających osób (wiek, miejsce zamieszkania, płeć, wykształcenie, stopień zaangażowania w sprawy związane z językiem i regionem). Szczegółowe dane liczbowe przedstawiono w aneksie 2. Część drugą książki zamyka rozdział 7 *Podsumowanie wyników badań ilościowych*.

Trzecią część książki poświęcono wynikom badań jakościowych prowadzonych w poszczególnych regionach. Każdy rozdział dotyczy konkretnego zagadnienia związanego z żywotnością etnolingwistyczną, które ma istotne znaczenie dla danej społeczności. Kolejność rozdziałów opiera się na zagadnieniach przedstawionych w rozdziałach i kolejności odpowiadających im wskaźników żywotności etnolingwistycznej na modelu przedstawionym w rozdziale 2.

Agnieszka Wełpa-Siudek w rozdziale 8 *Rememberers, czyli pamięć o zanikającym języku Mazur*, poświęconym Mazurom i mazurskiemu, koncentruje się na przerwanej transmisji międzypokoleniowej języka i fenomenie *rememberers*, osób, które pamiętają strzępy mazurskiego z dzieciństwa, młodości, domu i wspólnoty, lecz trudno im w tym języku mówić. Autorka analizuje sposób przypominania sobie przez nich słów i zwrotów mazurskich oraz zastanawia się, czy może to być podstawa odrodzenia się tego języka na Mazurach.

W rozdziale 9 *Tutejszość i język podlaski: czy jest już czas na lokalny wymiar tożsamości?* Nicole Dołowy analizuje złożony problem tożsamości osób zamieszkujących badany obszar Podlasia. Wielość nazw i typów identyfikacji (religijnej, językowej, narodowej), a także „walka o podlaskie dusze” tocząca się między uznanymi w regionie mniejszościami narodowymi: białoruską i ukraińską, sprawiają, że podmiotowość wspólnoty językowej oraz ich języka są często wymazywane z obrazu regionu, co z kolei rzutuje na żywotność etnolingwistyczną wspólnoty.

Karina Stempel-Gancarczyk omawia w rozdziale 10 *Kto ma prawo mówić po góralsku? Wokół ideologii autentyczności na Podhalu* fenomen Górali Podhalańskich, którzy strzegą granic etnicznych swojej wspólnoty i języka przed osobami spoza niej. Jednocześnie jednak na Podhalu coraz liczniej pojawiają się osoby przyjezdne. Autorka zastanawia się, czy silna ideologia własności języka i jego autentyczności w konfrontacji ze zmianami społecznymi może być w przyszłości najlepszą strategią zachowania spójności grupy i jej języka.

Rozdział 11 *Działania oficjalne a praktyki językowe na Kaszubach. Kto jest odpowiedzialny za przyszłość języka kaszubskiego?* poświęcono Kaszubom i językowi kaszubskiemu. Nicole Dołowy i Andrzej Żak konfrontują wyjątkową w porównaniu z innymi grupami pozycję języka kaszubskiego jako regionalnego ze stale słabnącymi praktykami językowymi na Kaszubach. Dochodzą do wniosku, że pokładanie ufności w tym, że szkoła może ocalić język kaszubski, którego używaniu wciąż towarzyszy poczucie wstydu, nie wystarczy jako strategia wzmocnienia żywotności etnolingwistycznej w regionie.

Wreszcie, w rozdziale 12 *Śląski wielogłos. Wyzwania związane z wewnętrznym zróżnicowaniem języka i postaw wobec niego* Kamil Czaiński i Maciej Mętrak przedstawiają sytuację Ślązaków, będących o krok od oficjalizacji statusu swojego języka. Śląski ruch językowy, mimo braku państwowego wsparcia, osiągnął pewien stopień instytucjonalizacji, przyznając niektórym środowiskom prawo decydowania o wizji języka i tożsamości. Nie zawsze zgadza się ona jednak z przekonaniami „zwykłych” użytkowników i użytkowniczek języka. O przyszłości języka Ślązaków zdecydować może to, czy uda im się pogodzić spontaniczność działań oddolnych z rozwiązaniami narzucanymi odgórnie i uwzględnić podmiotowość różniących się od siebie części regionu.

Zakończenie *Dlaczego badać żywotność etnolingwistyczną wspólnot posługujących się językami kolateralnymi?* sytuuje prowadzone w projekcie badania

żywołności etnolingwistycznej w perspektywie badań zaangażowanych. Nicole Dołowy pokazuje, dlaczego badania takie są ważne z punktu widzenia grup posługujących się językami kolateralnymi i jak mogą im one służyć.

Monografii towarzyszy streszczenie w siedmiu językach – oprócz standardowo spotykanych abstraktów po polsku i angielsku, także we wszystkich przedstawionych w tomie językach kolateralnych: góralskim, kaszubskim, mazurskim, podlaskim i śląskim. Chcemy tym samym chociaż symbolicznie oddać głos badanym wspólnotom i pokazać, że ich języki nie muszą występować wyłącznie w tradycyjnych kontekstach, ale mogą się rozwijać i odpowiadać na nowe wyzwania.

CZĘŚĆ I

ŻYWOTNOŚĆ
ETNOLINGWISTYCZNA
WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ
JĘZYKAMI KOLATERALNYMI

ROZDZIAŁ 1

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA – INSPIRACJE TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE

Nicole Dołowy, Maciej Mętrak

1.1. Tradycja badań żywotności etnolingwistycznej grup mniejszościowych

Naukowa refleksja nad żywotnością etnolingwistyczną (*ethnolinguistic vitality*, ELV) ma już kilkudziesięcioletnią tradycję. Jako pierwsi podjęli ją kanadyjscy psychologowie społeczni, którzy w swoich badaniach sprawdzali to, jak grupa mniejszościowa posługująca się własnym językiem zachowuje odrębność w sytuacji długotrwałego kontaktu z grupą dominującą (zob. Giles i in., 1977). Ich definicja żywotności grupy etnolingwistycznej określała ją jako to, „co powoduje, że grupa będzie się zachowywała jako odrębny i aktywny podmiot zbiorowy w relacjach międzygrupowych”¹ (Giles i in., 1977, s. 308).

Celem badań było więc zrozumienie sytuacji i przewidzenie możliwych skutków relacji mniejszość – większość, ze szczególnym uwzględnieniem języka jako składnika tożsamości. Teoria żywotności etnolingwistycznej w tym ujęciu opierała się na teorii relacji międzygrupowych, dowodzącej, że jednostki dążą do uzyskania pozytywnej tożsamości w społeczeństwie (Tajfel, 1978). Tożsamość taką łatwiej osiągnąć osobom identyfikującym się z grupą dominującą – mającą silniejszą pozycję – niż z mniejszością, która rzadko obdarzona jest prestiżem, a tym bardziej sprawczością polityczną. W sytuacji dominacji i podrzędności grupa mniejszościowa albo może ulec asymilacji – zarówno na poziomie jednostkowym, jak i grupowym – albo jej odrębność może ulec wzmocnieniu przez zbiorową mobilizację, emancypację tożsamościową i językową. Ta druga strategia daje mniejszości sprawczość w redefiniowaniu własnych cech zbiorowych, w tym językowych, które pod wpływem relacji władzy (Bourdieu, 1991) oraz oddziaływania ideologii językowych uznawane były dotąd za negatywne. Taką stopniową zmianę można w kontekście prowadzonych przez nas badań zilustrować podejściem do postrzegania prestiżu odmiany językowej, z którą związana jest grupa. I tak cechy wyróżniające daną grupę, nazywane pejoratywnie np. „chłopską mową”, „zaciąganiem” czy „dziwną wymową”, mogą być stopniowo, choć nie bez trudności, przekuwane w cechy pozytywne, stanowiące o wyjątkowości grupy. Wokół tak postrzeganego języka

¹ Wszystkie przekłady cytatów obcojęzycznych, o ile nie zostało to zaznaczone inaczej, pochodzą od autorów rozdziału.

mogą się tworzyć nowe wymiary tożsamości zbiorowej, oparte na uwypuklonych cechach dystynktywnych (np. poprzez tworzenie standardu językowego). Teoria żywotności etnolingwistycznej zakłada dwukierunkową relację między tożsamością zbiorową i zachowaniem języka.

Witalność grup etnolingwistycznych w jej najstarszych badaniach miała się opierać na kryteriach obiektywnych:

1. statusie (ekonomicznym, społecznym, społeczno-historycznym oraz pozycji języka wewnątrz i na zewnątrz grupy);
2. demografii (dystrybucji: posiadaniu ojczystego terytorium, koncentracji ludności, proporcjach grupy dominującej do mniejszościowej, jak również wartościach numerycznych: całkowitej liczbie ludności, współczynniku urodzeń, mieszanych małżeństwach, saldzie migracji);
3. wsparciu instytucjonalnym (formalnym i nieformalnym, obejmującym obecność języka w mediach masowych, dostęp do edukacji, usług publicznych, użycie języka w środowisku pracy, obrzędach religijnych i kulturze) (Giles i in., 1977, s. 309).

Na podstawie tych danych można było – zdaniem badaczy – oszacować żywotność grupy etnolingwistycznej. Wnioskiem z badań było również to, że grupy o niskiej żywotności są zagrożone, zaś te o żywotności wysokiej mają większą szansę przetrwać, gdyż w sytuacji kontaktu międzygrupowego osoby je tworzące będą się trzymać razem, a nie funkcjonować jako jednostki.

Badanie tak pojętej żywotności etnolingwistycznej nie wymagało opinii osób identyfikujących się z grupą, a jedynie zestawienia i analizy dostępnych danych. Takie podejście szybko jednak okazało się niewystarczające. Badacze zwrócili uwagę na to, że na żywotność etnolingwistyczną grupy wpływ mają nie tyle mierzalne, obiektywne czynniki, co samo postrzeganie przez członków i członkinie grupy ich własnej żywotności etnolingwistycznej. Postrzeganie to wpływa bowiem na postawy wobec języka, motywacje i same praktyki językowe. Subiektywny odbiór sytuacji może także oddziaływać na zachowania międzygrupowe, mniejszość może bowiem wykorzystać sposób przedstawienia własnej żywotności dla osiągnięcia zakładanego efektu, wymierzonego w jej relacje z grupą dominującą. Richard Y. Bourhis, Howard Giles i Doreen Rosenthal (1981) stworzyli zatem kwestionariusz subiektywnej żywotności etnolingwistycznej, w którym zawarto pytania o wyobrażenie pozycji, liczebności i znaczenia grupy własnej i innych, o używanie i wagę języka w różnych domenach życia wspólnotowego i publicznego, o postrzeganie praktyk zbiorowych grupy i relacji międzygrupowych, a także o stosunek do grupy i jej wartości. Mierzenie żywotności etnolingwistycznej grup na podstawie czynników obiektywnych oraz uproszczonego oglądu subiektywnej percepcji okazały się jednak wciąż niewystarczające, by pokazać i zrozumieć żywotność grupy i jej dążenie do zachowania języka (Ehala, 2015, s. 2).

Réal Allard i Rodrigue Landry (1986) stworzyli poszerzony model żywotności etnolingwistycznej, bazujący zarówno na afektywnych aspektach tożsamości zbiorowej, jak i na postrzeganiu obiektywnych cech witalności, a uwidoczniły

w 24-stopniowej skali przekonań dotyczących żywotności etnolingwistycznej (kwestionariusz *Beliefs on Ethnolinguistic Vitality Questionnaire*). W tym skomplikowanym modelu to zachowania językowe członków i członkiń grupy świadczą o żywotności etnolingwistycznej wspólnoty. Zachowania te są modelowane przez indywidualną sieć kontaktów językowych odzwierciedlającą wybór pierwszego lub drugiego języka w różnych sytuacjach komunikacyjnych (takich jak interakcje w rodzinie, wśród przyjaciół i znajomych, w szkole, w pracy czy w miejscach publicznych), a także korzystanie ze środków masowego przekazu i uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych. Co istotne, badacze ukazali, że żywotność etnolingwistyczna ma charakter sprzężenia zwrotnego: struktura indywidualnej sieci kontaktów jest kształtowana przez obiektywne czynniki żywotności etnolingwistycznej, które wpływają na czynniki subiektywne. Te z kolei mogą modyfikować w czasie strukturę indywidualnych kontaktów, a struktura ta ma przełożenie na czynniki obiektywne. Stworzony przez Allarda i Landry'ego model nie stał się, co prawda, standardem badań nad żywotnością etnolingwistyczną, ale po raz pierwszy ukazał ją nie jako stan, ale proces zmieniający w czasie, w którym poszczególne czynniki wzajemnie na siebie wpływają.

W kolejnych propozycjach psychologów społecznych model żywotności etnolingwistycznej był poszerzany o poziom metakognitywny i komunikacyjny (ocenę żywotności) (Harwood i in., 1994) czy sytuację kontaktów międzygrupowych, jak w Interakcyjnym Modelu Akulturacji (*Interactive Acculturation Model*, Boruhis i in., 1997). Z innej perspektywy na teorię żywotności etnolingwistycznej patrzył estoński lingwista i glottodydaktyk Martin Ehala (2010). Według niego

żywotność etnolingwistyczna to zdolność grupy do utrzymania i ochrony jej istnienia w czasie jako zbiorowego podmiotu o odrębnej tożsamości i języku. Obejmuje ona międzypokoleniową transmisję języka i praktyk kulturowych grupy, zrównoważoną demografię i aktywnie działające instytucje społeczne, spójność społeczną i emocjonalne przywiązanie do zbiorowej tożsamości (Ehala, 2015).

Badacz ten dowodził, że badanie subiektywnej witalności językowej jest istotniejsze niż sprawdzenie jej obiektywnych uwarunkowań, gdyż grupa może działać zbiorowo niezależnie od słabych wskaźników obiektywnej żywotności. Ehala łączył badanie subiektywnych i obiektywnych wskaźników żywotności etnolingwistycznej, wskazując, że subiektywne spojrzenie na żywotność kształtuje postawy grupy i strategie manifestowania przez nią zbiorowej tożsamości. Te są z kolei warunkowane przez obiektywnie odbierany stopień żywotności etnolingwistycznej grupy. Sposób postrzegania żywotności etnolingwistycznej przez jedną generację wpływa więc na zachowania językowe kolejnych pokoleń.

Nawet ten pobieżny przegląd teorii etnolingwistycznej żywotności zaproponowanych przez badaczy społecznych dowodzi jej wagi i ujawnia głęboką potrzebę – ze strony zarówno środowiska naukowego, jak i wspólnot mniejszościowych – by zrozumieć, w jaki sposób mniejszości mogą przetrwać w relacji ze społeczeństwem większościowym, nie tracąc swojego języka (zob. też

Bourhis i in., 2019). Kwestia zachowania języka jako elementu tożsamości zbiorowej w warunkach dominacji języka większościowego stała się zatem podstawowym tematem wszystkich badań żywotności etnolingwistycznej.

1.2. Badania i skale żywotności językowej grup mniejszościowych

Badania nad żywotnością językową są ściśle związane z koncepcją ekologii językowej, a więc refleksji nad tym, w jaki sposób języki wchodzą ze sobą w interakcję i gdzie są używane. Ekologia językowa postuluje także ochronę zagrożonych języków. Wybitnym przedstawicielem takich studiów był norwesko-amerykański socjolingwista Einar Haugen. W artykule *The Ecology of Language*, opublikowanym w tomie pod tym samym tytułem, sformułował on następujące pytania badawcze odnoszące się do kwestii ekologiczno-językowych (Haugen, 1972, ss. 336–337):

1. Jak język jest klasyfikowany w stosunku do innych języków?
2. Kim są jego użytkownicy?
3. Jakie są domeny jego użycia?
4. Jakimi innymi językami posługują się jego użytkownicy?
5. Jakie jest wewnętrzne zróżnicowanie języka?
6. Jakie są jego tradycje piśmiennicze?
7. W jakim stopniu jego forma pisemna została znormalizowana, tj. ustandaryzowana i skodyfikowana?
8. Jakiego rodzaju instytucje regulują i propagują język?
9. Jakie są postawy użytkowników wobec języka prowadzące do identyfikacji z nim?
10. Jak język sytuuje się pod względem tych wszystkich czynników w porównaniu z innymi językami świata?

Powyższe pytania (i możliwe odpowiedzi) nie były, co prawda, w ujęciu Haugena propozycją skali żywotności języków, jednak z późniejszej perspektywy świetnie wpasowały się w tę koncepcję. Ujęcie ekolingwistyczne rozwijał m.in. niemiecki lingwista i historyk kultury Harald Haarmann (1986). Perspektywę relacji języka z otoczeniem, w którym ten funkcjonuje, zastosował on do analizy związku języka i etniczności. Jako podstawę systemu ekologii językowej przedstawił hierarchiczną strukturę wiodącą od najbardziej konkretnego do najogólniejszego poziomu (jednostka → grupa → społeczeństwo → państwo, zob. Haarmann, 1986, ss. 4–5), w której relacje między poszczególnymi językami na każdym poziomie przybierają specyficzne formy (kontakt językowy i wielojęzyczność lub dyglosja na poziomie grupowym i jednostkowym, zasięg funkcjonalny języka w społeczeństwie, państwowa polityka językowa). Haarmann określił siedem czynników mających wpływ na poszczególne osoby, a także na grupy użytkowników i użytkowniczek języków (Haarmann, 1986, ss. 11–16):

1. etnodemograficzne (łącznie z wielkością grupy i koncentracją grupy językowej, rozróżnieniem na miasto i wieś itd.);
2. etnosocjologiczne (płeć, wiek, stratyfikacja społeczna, poziom endogamii/egzogamii itd.);
3. etnopolityczne (relacje grupa – państwo, instytucjonalny status języka itd.);
4. etnokulturowe (kryterium pochodzenia, organizacja i promocja interesów grupowych, forma języka pisanego);
5. etnopsychologiczne (postawy wobec innych grup, relacja między językiem a tożsamością itd.);
6. interakcyjne (mobilność komunikacyjna, użycie odmian językowych w zależności od tematu i sytuacji itd.);
7. etnojęzykowe (dystans językowy między językami w kontakcie).

Swoistą skalę żywotności języka w kontekście odwracania zmiany językowej stworzył natomiast pionier rewitalizacji językowej Joshua A. Fishman. Zaproponował on ośmiostopniową skalę określającą poziom zagrożenia języków (*Graded Intergenerational Disruption Scale, GIDS*), dzięki której opisano kolejne stadia odchodzenia od języka – jego międzypokoleniowego przesunięcia (Fishman, 1991). W zależności od tego, na którym stopniu skali dany język się plasuje, możliwe jest podejmowanie określonych działań służących zahamowaniu zmiany językowej lub jej odwróceniu. Im słabszy jest przekaz języka, tym więcej działań trzeba podjąć, by odwrócenie zmiany językowej mogło się dokonać. Najsłabsze języki muszą zatem przejść wszystkie stadia rewitalizacji od punktu 8. (najsłabszy język) do 1. (język najbliższy skutecznej rewitalizacji):

1. Język mniejszości obecny na różnych szczeblach edukacji, w środowisku pracy, mediach masowych i administracji na poziomie ogólnopństwowym.
2. Język mniejszości obecny w mediach masowych i administracji publicznej na poziomie lokalnym (regionalnym).
3. Język mniejszości obecny w środowisku pracy, na poziomie kontaktów ponadsąsiedzkich, używany zarówno przez przedstawicieli mniejszości, jak i w kontaktach z większością.
- 4b. Język mniejszości dostępny na niższych poziomach edukacji publicznej dla dzieci z grupy mniejszościowej, przy systemie szkolnym pozostającym pod kontrolą większości.
- 4a. Język mniejszości dostępny w edukacji publicznej dla dzieci z grupy mniejszościowej w szkołach pozostających pod kontrolą mniejszości w systemie szkolnym niezależnym od większościowego.
5. Język nauczany równolegle do powszechnego systemu edukacji w sposób umożliwiający osiągnięcie piśmienności przez dzieci i dorosłych.
6. Język obecny w międzypokoleniowej i skoncentrowanej demograficznie wspólnocie rodzinno-sąsiedzkiej, stanowiącej bazę jego przekazu międzypokoleniowego.
7. Język mniejszościowy używany jako język wymiany kulturowej w życiu wspólnotowym starszej generacji.

8. Język mniejszościowy rekonstruowany i przekazywany dorosłym członkom społeczności w formie opartej na zachowanych źródłach i wspomnieniach jego nielicznych ostatnich użytkowników.

Bardziej szczegółową, wielopłaszczyznową metodę oceny sytuacji języków zagrożonych i potrzeby ich dokumentacji zaproponowała Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Edukacji, Nauki i Kultury (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization, UNESCO) w stworzonym w 2003 roku dokumencie *Language Vitality and Endangerment* (2003). Zawarty w nim indeks żywotności języka jako podstawowe czynniki wpływające na nią wymienia dziewięć aspektów ocenianych w sześciostopniowej skali:

1. transmisję międzypokoleniową języka;
2. bezwzględną liczbę użytkowników i użytkowników języka;
3. odsetek osób mówiących w języku w całej populacji;
4. trendy używania języka w istniejących domenach językowych;
5. reakcje na nowe domeny i media;
6. materiały edukacyjne służące nauce czytania i pisania;
7. rządowe i instytucjonalne postawy wobec języka i politykę językową, w tym oficjalny status języka i jego faktyczne użycie;
8. postawy członków i członkiń społeczności wobec swojego języka;
9. rodzaj, ilość i jakość dokumentacji.

Co istotne, autorzy dokumentu podkreślają, że czynniki te nie mogą być brane pod uwagę osobno, gdyż język sytuujący się wysoko pod względem jednego czynnika może wymagać podjęcia działań względem innego. W odniesieniu do każdego z tych czynników wyodrębniono sześć stopni zagrożenia języka: bezpieczny (*safe*), w niebezpieczeństwie (*unsafe*), zdecydowanie zagrożony (*definitely endangered*), poważnie zagrożony (*severely endangered*), krytycznie zagrożony (*critically endangered*) oraz wymarły (*extinct*). Dzięki zaproponowanej skali oraz opisanym wskazówkom grupy językowe mogą same oszacować stopień zagrożenia swoich języków.

Dalszą propozycją udoskonalenia dostępnych narzędzi oceny żywotności języków było rozwinięcie skali Fishmana przez Paula M. Lewisa i Gary'ego F. Simonsa, badaczy związanych z dokumentującą zagrożone języki organizacją SIL International (Lewis & Simons, 2010). Ich propozycja, określana jako rozszerzona punktowa skala zaburzenia międzypokoleniowego (*Expanded Graded Intergenerational Disruption Scale*, EGIDS) służyła określeniu sytuacji języka w odniesieniu do jego zagrożenia i/lub rozwoju. Została ona rozbudowana w stosunku do pierwowzoru i liczy 12 poziomów, którym odpowiada stopień zagrożenia języka.

Tak opisane punkty skali miały służyć jak najbardziej precyzyjnemu określeniu poziomu żywotności i zagrożenia danego języka. Pozostają one jednak bardzo szacunkowe i w praktyce opierają się raczej na wnioskach wyciąganych z dostępnych danych, nieustrukturyzowanej obserwacji i badaniach przeprowadzonych w innym kontekście. Nie uwzględniono w nich odczuć i deklaracji osób należących do wspólnoty językowej: ani tych będących bardziej lub mniej

Stopień	Poziom	Charakterystyka
0	Międzynarodowy	Język jest szeroko używany w kontaktach międzynarodowych, w handlu, wymianie wiedzy i polityce międzynarodowej.
1	Państwowy	Język jest używany w edukacji, pracy, środkach masowego przekazu i polityce na poziomie ogólnopaństwowym.
2	Regionalny	Język jest używany w edukacji, pracy, środkach masowego przekazu i polityce w najważniejszych domach danych jednostek terytorialnych.
3	Szerokiej komunikacji	Język jest używany w edukacji, pracy, środkach masowego przekazu, nie ma jednak oficjalnego statusu, który pozwoliłby mu na wykroczenie poza komunikację na poziomie lokalnym.
4	Edukacyjny	Język jest szeroko używany w formie ustnej, a przekaz wariantu literackiego następuje poprzez edukację formalną.
5	Rozwijający się	Język jest żywotny i jest używany w formie pisanej przez część społeczności, choć umiejętność czytania i pisania nie jest stabilna.
6a	Silny	Język jest używany w formie ustnej przez wszystkie pokolenia i sytuacja pod tym względem jest stabilna.
6b	Zagrożony	Język jest wciąż używany w formie ustnej przez wszystkie pokolenia, ale istnieją poważne wątpliwości, czy stan ten uda się zachować, gdyż nie wszystkie warunki stabilnego używania języka są spełnione.
7	Zanikający	Pokolenie wychowujące dzieci używa języka między sobą, ale nie przekazuje go swoim dzieciom.
8a	Wymierający	Ostatni aktywni użytkownicy języka należą do najstarszego pokolenia.
8b	Niemal wymarły	Ostatnie osoby znające język należą do najstarszego pokolenia i mają niewiele możliwości, żeby posługiwać się tym językiem.
9	Uśpiony	Brak w pełni kompetentnych użytkowników języka, ale pozostaje on obecny w ograniczonym użyciu symbolicznym jako element tożsamości grupowej.
10	Wymarły	Brak osób mających poczucie tożsamości etnicznej związanej z językiem, także na poziomie wyłącznie symbolicznym.

Tabela 1. *Expanded Graded Intergenerational Disruption Scale* (Lewis & Simons, 2010)

aktywnymi użytkownikami języka, ani tych, które można by nazwać „potencjalnymi użytkownikami” (rozumianymi tu jako osoby zamieszkujące terytorium, na którym język mniejszościowy jest używany, i które w odpowiednich warunkach mogłyby się tego języka nauczyć i zacząć go używać, por. Grenoble & Whaley, 2006, s. 172).

Żadna z omówionych dotąd skal nie proponowała konkretnych rozwiązań badawczych. Te uwzględniono dopiero w ramach projektu badawczego „European Language Diversity for All” (ELDIA), prowadzonego w latach 2010–2013 wśród dwunastu wielojęzycznych wspólnot językowych w Europie. Badacze koncentrowali się tu na żywotności językowej grup (pomijając aspekty związane z tożsamością zbiorową czy relacją języka i tożsamości). W ramach badań stworzyli kwestionariusz *European Language Vitality Barometer* (EuLaViBar) składający się z pytań ukazujących praktyki i postawy osób w czterech obszarach:

1. prawodawstwa (czy istnieją odpowiednie regulacje prawne wspierające wielojęzyczność i używanie języka mniejszościowego; czy ludzie wiedzą o tych prawach i z nich korzystają);
2. edukacji (typy i poziomy edukacji, opinie ludzi o edukacji, ich postawy i odczucia);
3. mediów (typy mediów, języki używane w mediach, miejsce dla mniejszości w mediach dominującej grupy, istnienie, dostępność i używanie mediów mniejszości);
4. praktyk językowych (jak języki są używane w komunikacji i interakcjach społecznych w różnych sytuacjach i z różnymi ludźmi).

Na podstawie tych informacji obliczano poziom żywotności językowej danej grupy w podziale na cztery obszary. Trzy nich: zdolność (*capacity*), możliwość (*opportunity*), chęć (*desire*) do używania języka zaproponowane zostały już wcześniej przez szwajcarskiego ekonomistę języka François Grina (Grin, 2003). Twórcy narzędzia EuLaViBar dodali do nich kolejny – produkty językowe (*language products*) – oraz zadbali o to, by dostarczyć innym wspólnotom językowym odpowiednich narzędzi i wiedzy praktycznej pomagającej w samodzielnym szacowaniu żywotności językowej.

Inne warte wspomnienia badanie żywotności etnolingwistycznej, łączące perspektywę psychologii społecznej i badań zaangażowanych nad ochroną języków zagrożonych, zostało przeprowadzone przez zespoły polskich badaczy społecznych Justyny Olko i Michała Bilewicz w ramach trwającego w latach 2017–2022 grantu Fundacji Nauki Polskiej „Language as a cure: linguistic vitality as a tool for psychological well-being, health and economic sustainability”. Żywotność etnolingwistyczną kilku grup mniejszościowych mierzono w tym projekcie za pomocą specjalnie opracowanego kwestionariusza, w którym ze względu na specyfikę badań szczególną uwagę poświęcono aspektowi żywotności języka związanym z doświadczeniem dyskryminacji i zniechęcania do używania języka mniejszościowego przez członków grupy (zob. Olko i in., 2020; Olko & Bilewicz, 2022). Ten istotny aspekt funkcjonowania mniejszościowych

grup językowych, w tym tych posługujących się językami kolateralnymi, postanowiliśmy uwzględnić także w naszym kwestionariuszu.

1.3. Dlaczego potrzeba nowego modelu żywotności etnolingwistycznej?

Ostatnie dekady przyniosły szybki rozwój badań socjolingwistycznych nad funkcjonowaniem, sposobami ochrony, a także rewitalizacji języków zagrożonych. Badania te, prowadzone wielotorowo i oparte przede wszystkim na metodach jakościowych, wskazują na problemy, przed którymi stoją obecnie wspólnoty językowe nienależące do grupy większościowej w danym społeczeństwie. Oprócz konstatacji, że język może istnieć wyłącznie dzięki ludziom, którzy go używają (Irvine & Gal, 2000), podkreślono również, że związek języka i tożsamości może mieć bardzo różne poziomy (od aktywnego używania do relacji czysto symbolicznej, zob. Edwards, 2009). Studia nad sposobami funkcjonowania języków mniejszościowych i ich przekazywania dowiodły, że w dzisiejszym świecie traktowanie transmisji międzypokoleniowej jako jedyne sposoby na akwizycję języka nie jest wystarczające (Hornsby & McLeod, 2022). Współczesna socjolingwistyka zauważa, że użytkownikiem języków mniejszościowych może stać się każdy – nie tylko osoby urodzone w danej społeczności, ale także te, które osiedliły się w regionie i zdecydowały się na naukę języka, lub te pochodzące z rodzin zasymilowanych językowo, które chcą dać swoim dzieciom szansę na naukę języka przodków w szkole (Grinevald & Bert, 2011). Owocem tej refleksji jest wprowadzenie do dyskursu nowych kategorii użytkowników języków zagrożonych, którzy mają znaczący wpływ na to, jak język funkcjonuje dziś i jaka jest jego żywotność. Do najważniejszych typów należą tu nowomówcy (*new speakers*). Badania nad nowomówcami i nowomówczyniami poświęcone są przede wszystkim ich roli w procesie zachowania i rewitalizacji języka mniejszościowego (O'Rourke i in., 2015). Wskazują one wyraźnie, że relacje między tradycyjnymi użytkownikami języków a nowomówcami bywają trudne, zaś generowane napięcia są regulowane przez różnego rodzaju ideologie językowe (zob. m.in. Hornsby, 2015b; Ó hÍfearnáin, 2015).

Badania nad wpływem ideologii językowych na wszystkie kategorie mówców oraz na ich chęć i możliwość używania języka mniejszościowego w różnych sytuacjach pozwoliły zrozumieć, w jaki sposób relacje władzy i nierównościowe mechanizmy społeczne przejawiają się w języku i ograniczają jego użycie (Smith-Christmas i in., 2018). Wraz z badaniami nad ideologiami językowymi rozkwitły także badania nad postawami wobec języków (Kircher & Zipp, 2022) pokazujące, że używanie języka w różnych domenach nie jest wyłącznie funkcją kompetencji językowych, ale interakcją wielu różnych czynników, które warunkują zachowania językowe. Ponadto zarówno ideologie

językowe, jak i postawy wobec języków mają wpływ na proces zachowania i rewitalizacji języków zagrożonych i powinny być w nim uwzględniane (Dołowy-Rybińska & Hornsby, 2021).

W innym kontekście prowadzono również badania nad wpływem negatywnych doświadczeń – dyskryminacji i traumy językowej – zarówno na zdrowie psychiczne i samopoczucie jednostek, jak i na ich stosunek do języka (McKenzie, 2022; Skutnabb-Kangas & Phillipson, 1994b). Badano także wpływ korzyści ekonomicznych i społecznych na wzmocnienie procesu rewitalizacji (Brennan & O'Rourke, 2019; Olko, 2021). Choć wyżej wymienione badania stanowią jedynie wąski wycinek dorobku współczesnej socjolingwistyki, wyraźnie pokazują, że liniowy model opisywania żywotności językowej, oparty na transmisji międzypokoleniowej, liczbie użytkowników i używaniu języka w wybranych domenach, nie jest wystarczający do zrozumienia procesualnego charakteru witalności grupy językowej i jego dynamiki. Chęć umieszczenia żywotności grupy etnojęzykowej na konkretnym poziomie skali żywotności etnolingwistycznej ogranicza znaczenie społeczności językowej jako podmiotu sprawczego dla tej żywotności i redukuje wielość czynników wpływających na nią do kilku podstawowych, jednak niewystarczających aspektów.

Wyzwaniem badawczym, jakie postawiliśmy sobie w projekcie „Różnorodność językowa w Polsce”, było połączenie socjolingwistycznych badań jakościowych z badaniami ilościowymi oraz stworzenie takiego modelu, który uwzględniałby idee i dorobek współczesnej socjolingwistyki oraz odzwierciedlał wielowymiarowość zjawiska żywotności etnolingwistycznej. Podejście klasycznych badań żywotności etnolingwistycznej osadzonych w psychologii społecznej koncentruje się przede wszystkim na relacjach międzygrupowych i postrzega grupę jako byt związany etnicznie i instytucjonalnie, język i stopień jego zachowania zaś jako przejaw jej żywotności. Badania w ramach paradygmatu ekologii językowej koncentrują się zaś na transmisji międzypokoleniowej, wspieranej przez instytucje mniejszościowe, które umożliwiają używanie języka w różnych domenach. Jednocześnie jednak oceniają one stopień żywotności liniowo, w jednowymiarowy sposób. Taki uproszczony obraz żywotności etnolingwistycznej nie pozwala naszym zdaniem w pełni zrozumieć sytuacji mniejszości i ich języków ani reagować na zmieniające się warunki, w których funkcjonują te społeczności. W naszym projekcie założyliśmy, że nie jest możliwe jednoznaczne określenie stopnia żywotności, gdyż czynniki na nią wpływające mogą mieć różne znaczenie (wzmacniające lub osłabiające) w zależności od kontekstu, w jakim funkcjonuje dana społeczność językowa, także taka, która posługuje się językiem kolateralnym.

1.4. Języki kolateralne i wyzwania badań żywotności etnolingwistycznej posługujących się nimi grup

W przypadku odmian językowych będących przedmiotem badania w projekcie „Różnorodność językowa w Polsce” – odmian o spornym statusie, często postrzeganych różnie przez samych użytkowników – warto zastanowić się nad zagadnieniami związanymi z klasyfikacją językoznawczą i różnorodnie definiowanymi pojęciami dotyczącymi statusu języków, dialektów i gwar. Konieczne jest również wprowadzenie terminów wykorzystywanych w dalszej części książki – zwłaszcza podstawowego, bo pojawiającego się już w tytule pojęcia „języki kolateralne”. Możliwie klarowne wyjaśnienie terminologii jest o tyle istotne, że w debacie nad sytuacją odmian językowych o kwestionowanym statusie – zawieszonych między „pełnym” językiem a dialektem – często dochodzi do mieszania się i nakładania na siebie pojęć z trzech porządków: naukowego (dodatkowo zróżnicowanego w ramach różnych subdyscyplin językoznawstwa), polityczno-prawnego (również nie zawsze spójnego w różnych aktach prawnych i na różnym poziomie – język państwowy, urzędowy, regionalny, mniejszościowy itp.) i potocznego, bazującego na ograniczonej wiedzy językoznawczej, przekazywanej głównie w toku nauki szkolnej oraz w przekazie medialnym.

1.4.1. Dialekt a język

W ujęciu potocznym, powielanym jednak nieraz również w pracach naukowych, relacja między językiem a dialektem – zwłaszcza w kontekście europejskim – jest zwykle widziana jako hierarchiczna (Adler, 2021). Spojrzenie takie ma swoje bezpośrednie korzenie w ideologicznym projekcie unifikacji językowej, od XIX wieku prowadzonym w państwach narodowych za pośrednictwem systemu szkolnego (zob. Van Rooy, 2020, ss. 284–295). „Językiem” określane są zatem odmiany o wysokim stopniu standaryzacji i politycznej autonomii, termin „dialekt” wiąże się natomiast z podrzędnością i zakwalifikowaniem jako mniejsza i mniej prestiżowa część jakiegoś języka, spadek po dawnym rozdrobnieniu etnopolitycznym (Chambers & Trudgill, 2003, s. 3). Wobec powyższego w literaturze językoznawczej spotkać można kilka terminów mających służyć neutralnemu i niewartościującemu opisowi różnych odmian językowych. W polskiej literaturze pewną popularność zdobyło pojęcie „etnolektu” jako obejmujące wszelkie odmiany niezależnie od ich wielkości – gwary, języki, dialekty (Majewicz, 1989). Specjalistyczny termin neutralny jest jednak kłopotliwy w popularnym użyciu i traci swój niewartościujący charakter, stając się synonimem dla odmiany spornej, niebędącej stereotypowym dialektem (odmianą nieustandaryzowaną i ograniczoną funkcjonalnie),

ale nieuznawanej powszechnie za w pełni dojrzały język (por. Mętrak, 2021). Ponadto człon „etno-” wiąże użycie takiej odmiany z konkretną odrębną grupą etniczną, co nie zawsze odpowiada sytuacji rzeczywistej, wobec czego w nowszych pracach termin ten skracany bywa do formy „lekt” (Hentschel i in., 2019). W niniejszym opracowaniu zdecydowaliśmy się nie komplikować wywodu wprowadzaniem bardziej szczegółowych pojęć, ale jak najszerzej stosować będziemy określenie „język”. Używamy go w jego najogólniejszym znaczeniu, jako „[s]ystem znaków (prymarnie dźwiękowych, wtórnie pisanych i in.) służący do porozumiewania się w danej społeczności” (Polański, 2003, s. 269). Tak rozumiany język nie jest wartościujący, ponieważ nie zakłada ani wysokiego stopnia standaryzacji, ani prestiżowej roli. Także termin „dialekt” w szerokim rozumieniu nie jest wartościujący czy hierarchizujący. Każdy język składa się bowiem z mniejszych jednostek, zazwyczaj ograniczonych terytorialnie – dialektów (te zaś w polskiej tradycji dzielone są dalej na mniejsze jednostki – gwary, por. Karaś, 2010). Utożsamiany często z pojęciem „język” język standardowy jest po prostu jednym z kilku blisko spokrewnionych dialektów, obdarzonym wyższym od pozostałych prestiżem w wyniku procesu historycznego lub arbitralnych decyzji politycznych.

Debatę o granicach między dialektem a językiem większość lingwistów uznaje za wykraczającą poza kompetencje ich dyscypliny. Jednocześnie to od językoznawców użytkownicy poszczególnych odmian oraz prawodawcy oczekują jasnych rozstrzygnięć w ramach polityki językowej. Odpowiedź jest zawsze zależna od różnych czynników, w dużej mierze pozajęzykowych (tożsamościowych, historycznych, politycznych). W praktyce do uznania autonomii danej odmiany jako „pełnoprawnego” języka lub jej heteronomii (włączenia w obręb innego języka) służy szereg wzajemnie się uzupełniających kryteriów, które najprościej podzielić można na związane z językiem jako takim oraz dotyczące społecznej i politycznej pozycji danej odmiany językowej.

Do pierwszej grupy zaliczyć można przede wszystkim kryterium systemowe i kryterium wzajemnej zrozumiałości. Kryterium systemowe opiera się na obiektywnych różnicach między dwiema odmianami językowymi, takich jak odrębne słownictwo, fonetyka czy reguły gramatyczne. Są to cechy mierzalne, różnice w konkretnych aspektach można więc określić np. procentowo (por. Chambers & Trudgill, 2003, ss. 137–140). Jednak już wybór tych cech i ich interpretacja (a więc to, jak rozumiane są podobieństwa/różnice) są kwestią indywidualnej oceny każdego badacza czy każdej badaczki, pomijając nawet subiektywny osąd tego, jak duża powinna być zmierzona różnica, by stwierdzić, że mamy do czynienia z odrębnymi językami. W przypadku języków spokrewnionych mowa zazwyczaj o kontinuuach dialektalnych, w których konkretna klasyfikacja staje się kłopotliwa na obszarach przejściowych jednego języka standardowego w drugi – w praktyce rozstrzygającym kryterium często stają się więc granice administracyjne. Kryterium wzajemnej zrozumiałości (interkomprehensji) to najbardziej intuicyjny sposób – najprościej rzecz ujmując, jeżeli dwie osoby są w stanie porozumieć się bez zakłóceń w komunikacji,

można założyć, że posługują się wariantami tego samego języka. Kryterium to nie zawsze jest jednak wiarygodnym wskaźnikiem, czego dowodzi istnienie języków, których odrębności nikt nie kwestionuje, a jednak ich użytkownicy są w stanie bez kłopotu się porozumieć. Z jednej strony w przypadku odmian blisko spokrewnionych zmiany znów mają charakter kontinualny, z drugiej zaś na wzajemną zrozumiałość (często niesymetryczną) wpływ ma także kontakt kulturowy między językami, niekoniecznie blisko spokrewnionymi (por. Gossens i in., 2017).

Drugi zestaw kryteriów dotyczy społecznej i politycznej pozycji danej odmiany językowej. Można w nim wyróżnić kryterium funkcjonalne – ocenę tego, czy dany język wypracował swój standard, a zwłaszcza sposób zapisu, a także tego, czy pozwala zaspokoić potrzeby jego użytkowników na różnych płaszczyznach – np. języka artystycznego, formalnego, naukowego itd. Znów jest to kryterium względne, ponieważ na pewnym etapie rozwoju każdy język był nieskodyfikowany i niepisany, a dorobek literacki to często kwestia kilkuset lat historii. Do kryterium funkcjonalnego odwołuje się ciesząca się w sławistyce popularnością na przełomie XX i XXI wieku koncepcja mikrojęzyków literackich wypracowana przez związanego z Uniwersytetem w Tartu lingwistę Aleksandra Dulichenkę (zob. Dulichenko, 1981, 2003, 2004). Wobec zmian w użyciu języka, jakie przyniosła popularyzacja ogólnodostępnych mediów cyfrowych, pewien stopień upiśmiennienia stał się jednak w ostatnich dekadach powszechny także w przypadku odmian dotąd niemających tradycji literackiej. Posiadanie standardu widziane jest często jako warunek *a priori* dla uznania jakiejś odmiany językowej za pełnoprawny język, godny użycia publicznego we wszelkich kontekstach (Stęplewski, 2019, ss. 79–84; Wicherkiewicz, 2014). Wobec tego użytkownicy odmian aspirujących do autonomii i podniesienia prestiżu jako ważny krok w tym kierunku widzą ich standaryzację. Z drugiej strony naruszenie dotychczasowego językowego wzorca dyglosyjno-prestiżowego w danym regionie jest często kwestionowane przez użytkowników języka o wyższym statusie, podważających odrębność pokrewnych, mniej prestiżowych odmian.

Kolejne kryterium to oficjalne uznanie języka i jego ochrona prawna, które sprowadzić można do często przytaczanego anegdotycznego kryterium posiadania „armii i floty” (Weinreich, 1945, s. 13). Jest ono najbardziej arbitralne i zależne od ideologii politycznych, może owocować różnym postrzeganiem danej odmiany w różnych tradycjach językoznawczych. Liczne przykłady w obrębie samych języków słowiańskich dowodzą znacznie większej akceptacji dla emancypacji „nie swoich” języków, a mniejszej dla emancypacji „własnych” dialektów – spośród takich przypadków konserwatywnego podejścia filologii narodowych wymienić można kwestię języka macedońskiego w nauce bułgarskiej, języków rusińskich w ukraińskiej lub śląskiego, a wcześniej kaszubskiego w polonistyce (por. Tamburelli & Tosco, 2021). Różne mogą być również poziomy oficjalnej akceptacji – symboliczna (status prawny, potencjał wprowadzenia jako język urzędowy), za którą może pójść praktyczna (przyjęcie jako język pomocniczy w gminie, wsparcie finansowe nauczania itp.), lokalna na różnych

poziomach lub międzynarodowa (symboliczna z zasady, przyznanie kodu ISO, wpisanie do katalogu Ethnologue czy UNESCO itp.). Faktyczne rozstrzygnięcia w ramach polityki językowej, bazujące na dwupodziale język–dialekt, mogą zresztą, z przyczyn wymienionych już wcześniej, przybierać wzajemnie wykluczające się formy. Dobitym przykładem jest tu Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych (EKJRIM), której zapisy w poszczególnych krajach nie obejmują „dialektów oficjalnego języka (języków) tego państwa”, klasyfikacji tej dokonują jednak same zainteresowane kraje. W efekcie ta sama odmiana językowa może być w jednym państwie odgórnie pozbawiona szans na oficjalne wsparcie jako dialekt, choćby sami jej użytkownicy nie czuli się częścią grupy dominującej i w sąsiednich państwach cieszyli się prawami mniejszości (por. Van Rooy, 2020, ss. 289–293).

1.4.2. Języki kolateralne

Jak widać z powyższego zestawu kryteriów, klarowny podział ma zastosowanie wyłącznie w niektórych przypadkach i choć stanowi podstawę w tradycyjnym myśleniu o klasyfikacji języków (ideologicznie związanym z dziewiętnastowieczną ideą jedności narodu, państwa i języka, Pujolar, 2007; Wicherkiewicz, 2014, ss. 15–23), od kilku dekad jest w lingwistyce kwestionowany. Z pomocą w opisie relacji języków w kontinuuach i na pograniczach przychodzi dorobek socjolingwistyki. Refleksja językoznawcza nad odmianami niestandardowymi rozwinęła się początkowo na gruncie odmian germańskich (zachodnio-germańskie kontinuum językowe obejmujące przede wszystkim odmiany języków standardowych niemieckiego i niderlandzkiego) i romańskich (języki i dialekty Francji, Włoch, Hiszpanii, również tworzące kontinuum). W tradycji socjolingwistycznej zazwyczaj korzysta się z podwójnego (społecznego i wewnątrzjęzykowego) kryterium, na podstawie zaproponowanego przez Heinza Klossa (Kloss, 1967) podziału na *Dachsprachen* ('języki dachowe/parasolowe'), *Abstandsprachen* ('języki przez dystans') i *Ausbausprachen* ('języki przez rozwój'). *Dachsprache* to odmiana przeważająca socjolingwistycznie nad innymi występującymi na danym terytorium, służąca jako język standardowy dla innych odmian będących pod jej dominacją (czasem także w sytuacjach, gdy cechy wewnętrzne nie pozwalają na wzajemną porozumiewalność). Odmiany zminoryzowane mogą wchodzić z *Dachsprache* w relacje *Abstand* lub *Ausbau*, co oznacza, odpowiednio, że ich odrębność jest uzasadniana formalną (wewnątrzjęzykową) odległością od języka dominującego (wówczas określa się je jako *Abstandsprachen*) albo jest budowana stopniowo w aspektach takich jak standaryzacja, rozwój twórczości literackiej czy polityczne nabywanie prestiżu i użycie w różnych domenach (wówczas stanowią *Ausbausprachen*). Odmiany mieszczące się w tradycyjnym rozumieniu „dialektu”, a więc używane wyłącznie w sferze prywatnej i w formie mówionej, nie są traktowane jako *Ausbausprachen*.

Z koncepcji Klossa wyrasta idea języków kolateralnych – pojęcie, które zdecydowaliśmy się wykorzystać w conceptualizacji naszych badań. Termin „kolateralność” został wprowadzony do dyskursu socjolingwistycznego na gruncie francuskim przez Jean-Michela Eloya (Eloy, 2004b; Eloy & Ó hÍfearnáin, 2007), dla którego kluczowym elementem rozumienia sytuacji tych języków jest relacja między pojęciami „dialekt” i „język” oraz zdefiniowanej granicy między nimi. Języki kolateralne w jego badaniach są traktowane jak klossowskie *Ausbausprachen*, tj. są to odmiany językowe blisko spokrewnione z językowego punktu widzenia, ale takie, w przypadku których czynniki społeczne (dążenia grupy, pewien stopień historycznej autonomii, bogaty dorobek literacki w języku itd.) umożliwiają ich uznanie za odrębne języki. Języki, które są blisko spokrewnione z językiem dominującym i wzajemnie z nim zrozumiałe, a więc te, które nie są *Abstand*, często uważane są w szerokiej opinii – zarówno osób ich używających, jak i naukowców – za dialekty języka państwowego (zob. Mętrak, 2021). Za tym określeniem idzie ich wartościowanie i uznanie ich za podrzędne w stosunku do języka dominującego (Haugen, 1966). We wprowadzeniu do wydanego przez Jean-Michela Eloya tomu Bernard Cerquiglini (Cerquiglini, 2004, s. 1) zauważa, że nieuznanie odmiany językowej za odrębny język łączy się w nomenklaturze europejskiej z brakiem jej ochrony. Stąd potrzeba stworzenia nowej nazwy, która sama w sobie będzie dowartościowywać takie odmiany i wspierać je w drodze do zmiany statusu.

Bazując na koncepcjach Jean-Michela Eloya (Eloy, 2004a), wprowadzonych do polskiej socjolingwistyki przez Tomasza Wicherkiewicza (Wicherkiewicz, 2014), języki kolateralne opisać możemy jako odmiany endogeniczne i autochtoniczne na danym terytorium (wyklucza to języki migrantów, także te spokrewnione), związane z konkretnym obszarem i odwołujące się do tożsamości regionalnej (lecz ze względów historycznych nie narodowo-państwowej i często nie etnicznej), mające zwykle peryferyjny charakter w ramach języka dominującego, bliskie językowi dominującemu (*Dachsprache*) genetycznie (pokrewieństwo w ramach tej samej podrodziny językowej) i kulturowo (często o historii rozwoju wspólnej na pewnych etapach). Wobec powyższego występują one obecnie w sytuacji powszechnej dyglosji z językiem dominującym jako odmiana o niższym statusie. Historycznie pozycja języka kolateralnego mogła być bardziej prestiżowa, może on również posiadać dorobek piśmienniczy sięgający wcześniejszych epok, zwykle jednak podlega standaryzacji i kodyfikacji (czasem ponownej) dopiero od niedawna, w efekcie współczesnych działań rewitalizacyjnych.

Zwolennicy emancypacji języka kolateralnego, chcący podkreślić jego odrębność od języka dominującego, odwołują się przede wszystkim do czynników *Ausbau*, jako że dystans *Abstand* bywa zbyt mały, by pozwolić na dyferencjację. Wspólnoty użytkowników języków kolateralnych mają silne poczucie tożsamości regionalnej, często bywa ona jednak kilkustopniowa – silniejsza identyfikacja dotyczy zazwyczaj dialektu konkretnego subregionu, nie zawsze powszechne jest natomiast utożsamianie się z całością terytorium języka

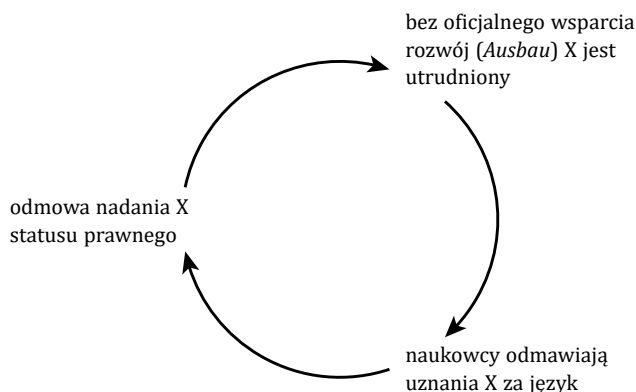
kolateralnego w sensie lingwistycznym (co utrudnia uznanie jego autonomii). Zazwyczaj niskie (obecne w niektórych środowiskach aktywistycznych, ale nieobecne w innych) jest wobec tego poczucie odrębności etnicznej lub narodowej grupy posługującej się językiem kolateralnym.

W naszym ujęciu za istotną cechę języków kolateralnych uznać należy również brak oficjalnego statusu, wzmacniający asymetrię relacji z językiem dominującym, lub – w przypadku pewnego stopnia oficjalnego uznania – użycie w odniesieniu do języka kolateralnego terminów niejednoznacznych, które mogą zostać odebrane jako wartościujące (por. debata na temat rozumienia pojęcia „język regionalny” w kontekście kaszubskiego, Jabłoński, 2020). Ta cecha języków kolateralnych bezpośrednio łączy je z innym, bliskim pojęciem, którym są języki kwestionowane (*contested languages*, Tamburelli, 2021).

1.4.3. Języki kwestionowane

Europejskie postrzeganie języków jako odrębnych bytów o konkretnych granicach, mających powszechnie przyjęty standard i spełniających ustalone kryteria, sprawia, że często między językami kolateralnymi a kwestionowanymi można postawić znak równości. Niewielki dystans językowy między językiem kolateralnym a dominującym nie pozwala zazwyczaj na uznanie go za samodzielny język w ujęciu *Abstand* (choć, jak już wspomnieliśmy, językoznawstwo nie dysponuje obiektywnymi kryteriami pozwalającymi określić różnice wystarczające dla uznania językowej odrębności). Wobec tego obie strony sporu dotyczącego statusu nieuznawanej odmiany skupiają się na aspekcie *Ausbau*. Rozwój języka w tym ujęciu (tworzenie i publikowanie korpusu tekstów, wprowadzanie języka do nowych domen, prace standaryzacyjne i dokumentacyjne) jest jednak w znacznej mierze uzależniony od wsparcia o mniej lub bardziej oficjalnym charakterze. Tym samym małe i nieprestiżowe odmiany językowe, których użytkownicy nie posiadają zaplecza finansowego i organizacyjnego, wpadają w pułapkę „*Ausbau*-centryzmu” (Tamburelli & Tosco, 2021, ss. 9–10), przejawiającego się w mechanizmie błędnego koła opisanym przez Marco Tamburellego (rysunek 1).

Mechanizm ten sprawia, że odmian bez odpowiedniego poziomu *Ausbau* (kodyfikacji, używania w szerokim zakresie funkcjonalnym, dorobku literackiego itp.) nie dopuszcza się w prawie czy w dyskursie publicznym do rangi języka. Tym samym są one pozbawiane oficjalnego wsparcia, od którego zależy osiągnięcie poziomu *Ausbau* wymaganego przez część językoznawców i prawodawców dla uznania takich odmian za pełnoprawne języki. Ich dalszy rozwój opiera się więc w dużej mierze na osobistym zaangażowaniu stosunkowo niewielkiej grupy aktywistów i pozostaje znacznie utrudniony, a szanse na zmianę statusu są nikłe.



Rysunek 1. „Ausbau-centryzm” hamujący
emancypację językową (za: Tamburelli, 2021)

1.4.4. Wyzwania dla badań żywotności etnolingwistycznej związane z kolateralnym charakterem języków

Przygotowując się do badań żywotności etnolingwistycznej grup posługujących się językami kolateralnymi w Polsce, poszukiwaliśmy najlepszego narzędzia uwzględniającego specyfikę badanych przez nas odmian językowych. Takie narzędzie miałoby pozwolić zbadać te aspekty, które – naszym zdaniem – mają najważniejsze znaczenie dla żywotności grup posługujących się językami kolateralnymi, także z uwzględnieniem problemów związanych ze statusem tych języków. Pierwsze wyzwanie, z którym się zmierzylimy, wiązało się z tożsamością zbiorową badanych przez nas grup i nie zawsze prostą relacją między używaną odmianą języka a tożsamością etniczną. Na wstępnym etapie prac używaliśmy w zapisie formy „żywotność (etno)lingwistyczna”, co miało w zamierzeniu podkreślić w symboliczny sposób fakt, że badane przez nas wspólnoty nie muszą postrzegać swojej odrębności w kategoriach etnicznych. Zastanawialiśmy się także, jak powinniśmy je nazywać, konsultując tę kwestię z przedstawicielami i przedstawicielkami wszystkich badanych grup. Jak argumentował socjolingwista John Edwards, nazwy mają wpływ na to, jak postrzegamy innych i jak sami jesteśmy postrzegani. Kontekst psychospołeczny, w którym to postrzeganie się sytuuje, przyczynia się do kształtowania tożsamości zbiorowej. Największe znaczenie mają zaś te nazwy, które grupa sama sobie nadaje, gdyż wpływają one na nadawane im znaczenie (Edwards, 2011, s. 103). Dylemat ten odnosił się przede wszystkim do osób zamieszkujących na wybranym do badań obszarze Podlasia. Wiązał się on zarówno z wielkością terytorium Podlasia jako regionu zamieszkiwanego przez ludzi posługujących się różnymi odmianami językowymi, niekiedy dość od siebie odległymi, jak i współzamieszkiwaniem na tym terenie osób

identyfikujących się także z mniejszościami białoruską lub ukraińską, najczęściej posługujących się wariantami lokalnych języków Podlasia, znacznie rzadziej literackim językiem białoruskim lub ukraińskim. Dodatkowo w zbiorowej świadomości grupy nie funkcjonuje jedna nazwa, którą osoby mówiące w lokalnych odmianach językowych by się określały. Zaproponowany przez pisarza i aktywistę językowego Jana Maksymiuka (Maksymiuk, 2024) termin „język podlaski” w momencie prowadzenia badań nie przyjął się jeszcze na tyle, by był jednoznacznie rozumiany przez osoby odpowiadające na pytania zawarte w kwestionariuszu². Dlatego w ankiecie dystrybuowanej na Podlasiu język określaliśmy: „lokalną mową Podlasia (po „naszemu”, po „tutejszemu”, po „prawosławnemu”, po „chachłacku”, językiem mieszanym)”, dając respondentom możliwość wyboru tej nazwy, która jest im najbliższa. W niniejszej publikacji, analizując wyniki badań, posługujemy się kilkoma określeniami, które traktujemy jako równoznaczne: język podlaski, po swojemu, lokalna mowa Podlasia, odmiany językowe na Podlasiu.

Jednocześnie uznaliśmy, że skoro świadomość odrębności grupowej jest konstruowana na różnych poziomach oraz może zmieniać się w czasie pod wpływem czynników wewnętrznych i zewnętrznych, nie powinniśmy rezygnować z nazwy zbiorowej ani z zaznaczenia wymiaru jej etnicznej odrębności. Przypisaliśmy grupie mówiącej różnymi wariantami językowymi Podlasia wspólną nazwę „Podlasianie”, co miało konsekwencje dla niektórych aspektów badania (zob. → „Tożsamość zbiorowa”; rozdział 9).

Podobny dylemat dotyczył Mazurów – terminu określającego grupę etnolingwiczną, która uległa znacznemu rozproszeniu i zatarciu. Dzisiejsi „Mazurzy” – jeśli przyjąć, że to osoby zamieszkujące dany region – mogą nie mieć wiele wspólnego z osobami identyfikującymi się jako Mazurzy w rozumieniu wspólnoty etnicznej na początku XX wieku. Postanowiliśmy nie ograniczać się do „potomków dawnych Mazurów” (zob. Szatkowski, 2023, s. 9, 131). Jednocześnie jednak mamy możliwość, by kontrolować relację osoby odpowiadającej z grupą przez „indeks pochodzenia”, a więc te pytania w kwestionariuszu, które odnoszą się do miejsca zamieszkania przodków.

Kolejnym wyzwaniem przy tworzeniu kwestionariusza żywotności etnolingwistycznej grup posługujących się językami kolateralnymi w Polsce było podjęcie decyzji dotyczącej rozpiętości badań. Mogliśmy albo skoncentrować się wyłącznie na transmisji i praktykach językowych użytkowników tych języków bądź osób zamieszkujących w kręgu ich oddziaływania, albo rozszerzyć badania o kwestie dotyczące czynników mających wpływ na zachowanie bądź odchodzenie od używania tych języków (ideologie i postawy językowe, emocje, dyskryminacja językowa, korzyści związane ze znajomością tych języków) oraz o tożsamość zbiorową. Jednym z celów naszych

² Pokazały to badania pilotażowe prowadzone w każdym z regionów, podczas których używaliśmy właśnie określenia „język podlaski”. Po otrzymaniu komentarzy zwrotnych od respondentów i respondentek zdecydowaliśmy się ten termin zastąpić innymi określeniami.

badan było sprawdzenie, jak działania wokółjęzykowe – w tym zaangażowanie, proces kodyfikacji i standaryzacji języków, a także zmiana dominującego dyskursu wielojęzyczności (Duchêne & Heller, 2008) – wpływają na procesy tożsamościowe grup. Zdecydowaliśmy się więc na stworzenie oryginalnego narzędzia badania żywotności etnolingwistycznej, które nie tylko uwzględniłoby wszystkie wyżej wymienione aspekty roli i funkcjonowania języka w grupach posługujących się językami kolateralnymi, ale także byłoby czułe na wyzwania związane ze specyficznym charakterem zarówno samych odmian językowych, jak i tożsamości zbiorowej konceptualizowanej przez osoby należące do grupy.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami największe wyzwanie na etapie tworzenia kwestionariusza wiązało się ze specyficznym statusem języków kolateralnych i tym, jak osoby z poszczególnych regionów postrzegają swoje odmiany językowe. Mierzyliśmy się więc z tym, jak mówić o odmianach, które w oczach wielu naszych rozmówców i rozmówczyń nie są „językami”, ale „dialektami”, „gwarami”, „mową”, a więc zazwyczaj są postrzegane jako wariant języka dominującego. Rozmowa o praktykach językowych osób przekonanych, że używając swojej odmiany, posługują się polszczyzną (lub – w przypadku Podlasia – odmianą białoruskiego czy ukraińskiego), bądź też takich, w których stopień mieszania polskiego i języka kolateralnego jest tak znaczący, że trudno byłoby określić, czy osoby te mówią w języku kolateralnym, czy raczej po polsku z elementami języka kolateralnego, wymagała od nas dużej wrażliwości, by w trakcie rozmów i wywiadów ani nie narzucać terminologii, ani nie sugerować własnej interpretacji. Zdecydowaliśmy, że będziemy polegać na deklaracjach naszych rozmówców i rozmówczyń i przejmujemy ich sposób myślenia o tym, w jakim języku mówią. O podobnych dylematach związanych z bliskością języków i wynikającą z niej płynnością deklaracji dotyczącej używanej odmiany pisał też Eloy (2004a, s. 10). Z jednej strony unikaliśmy więc używania terminu „język” (oprócz Kaszub, gdzie nazwa ta – wzmocniona przez oficjalny status „języka regionalnego” – została przejęta przez osoby ze wspólnoty), z drugiej nie ocenialiśmy tego, jak osoby odpowiadające rzeczywiście mówią.

W kwestionariuszu drukowanym nie mogliśmy jednak uniknąć wyboru jednej formy nazewnicznej. Świadomie postanowiliśmy nie używać określenia „język”, ale pisać o „kaszubskim”, „śląskim”, „góralskim” czy „mazurskim” (jedynie w przypadku podlaskiego, o czym pisaliśmy wcześniej, używaliśmy nazwy „lokalna mowa Podlasia”) – bez dookreślenia semantycznego. Dalsza decyzja dotyczyła skupienia się przede wszystkim na języku mówionym, tzn. zrezygnowania z głębszego badania kompetencji piśmiennych, co wynikało z nieporównywalnej sytuacji pięciu badanych odmian w tym aspekcie – istnienia lub nieistnienia powszechnie przyjmowanego sposobu zapisu i różnego stopnia standaryzacji języków.

ROZDZIAŁ 2

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA – METODA BADAŃ ILOŚCIOWYCH

Michał Kotnarowski, Nicole Dołowy, Maciej Mętrak

2.1. Kwestionariusz żywotności etnolingwistycznej

Na kwestionariusz żywotności etnolingwistycznej składa się 61 pytań (w tym jedno pytanie otwarte¹) poprzedzonych siedmioma pytaniami metrykalnymi (płeć, wiek, wielkość miejsca zamieszkania, wykształcenie, wyznanie, sytuacja zawodowa, stopień zaangażowania w sprawy związane z regionem i językiem kolateralnym). Odpowiedzi na większość pytań sformułowano w pięciostopniowej skali, od „zdecydowanie tak” po „zdecydowanie nie”, czy też od „bardzo dobrze” po „wcale” – z wykorzystaniem skali Likerta (1932).

W kwestionariuszu zawarliśmy pytania sytuujące się w sześciu obszarach:

1. **tożsamość zbiorowa wraz z relacją tożsamości i języka** (subiektywne poczucie łączności z innymi osobami w regionie/mówiącymi tym samym językiem, wyznaczniki przynależności kulturowej, postrzeganie „innych” – w tym „innych językowo”);
2. **transmisja międzypokoleniowa języka kolateralnego** (zarówno związana z przeszłością osoby odpowiadającej, pochodzeniem jej przodków i językiem używanym w rodzinie do pokolenia dziadków, jak i w kolejnych pokoleniach – w odniesieniu do dzieci i wnuków; pytania te pozwalają zrekonstruować, jakimi językami posługiwali się przedstawiciele kolejnych pokoleń i kiedy transmisja języka została osłabiona, zerwana lub wzmocniona);
3. **praktyki językowe** (wraz z samooceną kompetencji językowych, domenami używania języka, interlokutorami, miejscami, w których używa się języka; uwzględniono także praktyki piśmienne);
4. **postawy wobec języka kolateralnego** (łącznie z negatywnymi doświadczeniami językowymi, stosunkiem do języka i emocjami towarzyszącymi jego używaniu, korzyściami płynącymi z używania go);

¹ Pytanie otwarte dotyczy ewentualnych powodów braku sensu istnienia formy pisanej danego języka. W tym pytaniu nie chcieliśmy narzucać osobom badanym negatywnych odpowiedzi. Analogiczne pytanie pozytywne o przyczyny sensowności istnienia formy pisanej – jest zamknięte z możliwością podania dodatkowych powodów.

5. **ideologie językowe** (postrzeganie stosowności używania języka przez różne osoby i w różnych miejscach; kwestie związane z klasyfikowaniem swojej odmiany językowej jako „dialektu” bądź „pełnoprawnego języka” i sensowności jego funkcjonowania w formie pisanej);
6. **postrzeganie statusu i ochrony języka** (w tym pytania o status języka, konieczność ochrony języka kolateralnego przez państwo i zgoda na nauczanie go w różnych formach w szkole).

Ankieta powstała w pięciu wersjach odpowiadających pięciu badanym regionom. Różnice między nimi odnoszą się do nazwy odmiany językowej, grupy posługującej się nim/identyfikującej się z nim oraz regionu. Dodatkowo pojawiają się różnice/rozszerzenia w kwestiach wynikających z kulturowej i językowej charakterystyki regionu, takie jak wyznanie jako czynnik wpływający na tożsamość grupy czy podany zestaw języków, którymi mogły się posługiwać osoby odpowiadające, a także ich przodkowie. Różnice te nie wpływają jednak na możliwość porównania wyników badań między regionami.

Stworzenie ostatecznej wersji kwestionariusza żywotności etnolingwistycznej grup językowych w Polsce zajęło prawie rok prac zespołowych. W drugiej połowie 2021 roku zespół przeprowadził badanie pilotażowe. W jego trakcie zebraliśmy ponad 70 ankiet w pierwszej wersji. Następnie – bądź w trakcie wypełniania ankiety – z osobami, które wzięły udział w badaniu pilotażowym, przeprowadzono wywiady kognitywne na temat zastosowanej ankiety. Podczas tych wywiadów badanych pytano o to, na ile zrozumiałe i jednoznaczne były poszczególne pytania oraz na które z nich trudno było im odpowiedzieć i dlaczego. Badanie pilotażowe oraz wywiady kognitywne pozwoliły na doprecyzowanie bądź zmianę pytań, które okazały się niezrozumiałe dla naszych respondentów i respondentek.

Ostateczna wersja ankiety powstała w połowie 2022 roku i była dystrybuowana w pięciu regionach do końca września 2023 roku. W międzyczasie przeprowadziliśmy także badania referencyjne, w jednej wybranej miejscowości w każdym z regionów (więcej o tych badaniach piszemy w kolejnej części rozdziału). Założyliśmy, że w każdym regionie powinniśmy zebrać nie mniej niż 200 wypełnionych kwestionariuszy. Każdą wypełnioną ankietę kodowaliśmy zgodnie ze schematem: litera oznaczająca region; typ badań; osoba kodująca; numer ankiety. Ostatecznie udało nam się zebrać, zakodować i zdigitalizować w aplikacji KoboToolbox (łącznie referencyjnych i swobodnie dystrybuowanych):

- na Śląsku: 420 ankiet,
- na Kaszubach: 389 ankiet,
- na Podlasiu: 322 ankiet,
- na Podhalu: 246 ankiet,
- na Mazurach: 208 ankiet.

2.2. Wyzwania metodologiczne badań żywotności etnolingwistycznej grup posługujących się językami kolateralnymi i praktyczne rozwiązania

Podjęliśmy decyzję o dystrybucji ankiety wyłącznie w formie papierowej. Z jednej strony zdawaliśmy sobie sprawę z możliwości i wygod, które daje przeprowadzenie ankiety online. Z drugiej strony rozważyliśmy ryzyko związane z taką formą dystrybucji: ankieta zdalna nie obejmuje osób wykluczonych medialnie, osób starszych i gorzej wykształconych, a także tych, które są mniej zainteresowane sprawami związanymi z najbliższą okolicą i regionem. Ankieta online trafia przede wszystkim do osób młodych, sprawnie posługujących się komputerem i aktywnie korzystających z Internetu, a także do osób zaangażowanych w sprawy języka i regionu, a więc zainteresowanych kwestiami poruszonymi w ankiecie i wysoko „usieciowionych” w mediach społecznościowych (zob. Salmons, 2015). Uznaliśmy, że dystrybucja ankiety w formie papierowej pozwoli przynajmniej częściowo ograniczyć ryzyko ujednolicenia grupy odbiorców, gdyż kwestionariusz potencjalnie trafi do bardziej zróżnicowanej (i społeczno-demograficznie, i pod względem miejsca zamieszkania) grupy respondentów i respondentek.

Podstawowym wyzwaniem metodologicznym naszych badań jest ich **reprezentatywność**. Mamy bowiem do czynienia ze społecznościami rozproszonymi, mniej licznymi niż osoby z grupy dominującej, które współzamieszkują z nimi na tym samym terenie. Co więcej, trudno precyzyjnie wyznaczyć granice obszaru, na którym używa się języka kolateralnego, gdyż występowanie interesującej nas społeczności nie wiąże się z podziałem administracyjnym. Mimo to da się wyróżnić centra większej koncentracji osób należących do wspólnoty językowej oraz peryferia występowania języka². Dodatkowo w każdym regionie zamieszkują zarówno osoby identyfikujące się na różnych poziomach z grupą języka kolateralnego bądź będące jego użytkownikami (aktywnymi lub pasywnymi), jak i osoby utożsamiające się wyłącznie z grupą dominującą, niemające związku z językiem kolateralnym. Taka identyfikacja nie musi jednak wiązać się bezpośrednio z pochodzeniem, gdyż osoby z zewnątrz wspólnoty mogą nauczyć się języka i być silnie przywiązane do grupy, do której weszły.

W naszym przekonaniu w odniesieniu do grupy związanej z językiem kolateralnym nie było możliwe skorzystanie z typowych metod próby losowej, takich jak losowanie respondentów i respondentek z rejestru mieszkańców czy budynków, w czym utwierdziliśmy się podczas konsultacji metodologicznych z naukowcami i naukowczyniami prowadzącymi badania socjolingwistyczne

² Nie we wszystkich regionach mielibyśmy narzędzia do tego, żeby takie miejsca wyznaczyć precyzyjnie. Jednym z narzędzi możliwych do zastosowania są dane ze spisu powszechnego, jednak sprawdziłyby się one jedynie – i z licznymi zastrzeżeniami – w odniesieniu do Kaszub i Śląska.

w Europie³. Postanowiliśmy więc zastosować rozwiązanie oparte na **swobodnie dystrybuowanych ankietach**. Każda osoba z zespołu podczas wyjazdów terenowych rozdawała kwestionariusze samodzielnie oraz – w przerwach między wyjazdami w teren – z pomocą znajomych osób i/lub instytucji w danym miejscu (np. ankiety zostawiane były w ośrodkach kultury, bibliotekach, urzędach, skąd można je było zabierać i dokąd odnoszono je po wypełnieniu). Skuteczność tego drugiego sposobu okazała się jednak w większości miejsc ograniczona.

Pozostawał jednak problem skupienia badań w pewnych lokalizacjach, a pomijania innych, do których nie dotarliśmy. Siłą rzeczy ankiety trafiały też do osób bardziej mobilnych, które mogły dotrzeć tam, gdzie kwestionariusze dostarczono, oraz takich, które znajdowały się w kręgu kontaktów osób pomagających nam z dystrybucją. Ankiety były rzadko wypełniane przez osoby w podeszłym wieku, a mężczyźni okazali się mniej chętni do współpracy niż kobiety. Również osoby z wykształceniem podstawowym uzupełniały kwestionariusz rzadziej niż wyżej wykształcone. Było tak, ponieważ kwestionariusz jest obszerny i wymaga przyzwyczajenia do dłuższej koncentracji na tekście pisanym. Próba osób odpowiadających na nasze ankiety nie odzwierciedla więc całej społeczności związanej z językiem kolateralnym.

Dodatkowym problemem była też – charakterystyczna dla tego typu badań – **nadreprezentacja osób zaangażowanych** w działalność na rzecz regionu i języka. Tematyka badania odpowiada zainteresowaniom takich osób, co sprawia, że mają one większą motywację, żeby wyrazić swoje zdanie w kwestiach poruszanych w ankiecie. Zaangażowani mają też łatwiejszy dostęp do badania, ponieważ jako osoby ważne dla danego środowiska i rozpoznawalne jako znające język kolateralny często stają się pośrednikami i pośredniczkami w dystrybucji ankiet. Nadreprezentacja takich osób może zafałszować wyniki badań, gdyż praktyki językowe (zwłaszcza związane z używaniem tych języków w formie pisanej) osób zaangażowanych często odbiegają od średniej, ich nastawienie do języków jest inne i bardziej refleksyjne, udzielane przez nich odpowiedzi zaś częściej (w sposób mniej lub bardziej uświadomiony) stanowią przełożenie pewnej wizji własnej społeczności i używanego przez nią języka. Aby obserwować wpływ zaangażowania badanych na otrzymane wyniki, w kwestionariuszu umieściliśmy dodatkowe pytania o stopień i rodzaj ich zaangażowania w sprawy regionu, kultury i języka. Pozwala nam to kontrolować, czy wyniki analiz nie są zniekształcone przez nadreprezentację osób zaangażowanych w kwestie językowe. Skonfrontowanie odpowiedzi osób zaangażowanych i niezaangażowanych umożliwia nam także określenie, na ile zaangażowanie wpływa na odpowiedzi i na ile odpowiedzi osób zaangażowanych różnią się od odpowiedzi tych deklarujących, że sprawami regionu i języka się nie interesują. Pozwala to też określić, na ile silna jest grupa

³ Szczegółne podziękowania kierujemy do prof. Marco Tamburellego i dr Astrid Adler.

aktywistów językowych, a także, czy i w jaki sposób mają oni wpływ na pozostałych mieszkańców regionu.

Żeby przezwyciężyć wspomniane wyżej problemy z reprezentatywnością badanej grupy i potencjalną nadreprezentacją osób zaangażowanych w sprawę języka kolateralnego, oprócz swobodnej dystrybucji ankiet przeprowadziliśmy **badania referencyjne**. W każdym z pięciu regionów wytypowaliśmy jedną niewielką miejscowość znajdującą się w jego centralnej części. Dawało nam to prawo przypuszczać, że jest to obszar występowania języka kolateralnego (a przypuszczenie to było poparte znajomością badanego terenu). Wybrane miejscowości były także typowe dla regionu pod względem rozkładu cech demograficznych ich mieszkańców. Jednocześnie znajdowały się w oddaleniu od większych ośrodków miejskich, co – jak sądziliśmy – redukowało ryzyko, że są zamieszkiwane przez osoby mocno zaangażowane w sprawę regionu i języka.

Poniżej przedstawiamy ogólną charakterystykę wybranych miejscowości referencyjnych, których nazw zdecydowaliśmy się nie ujawniać:

Śląsk – wieś położona w centralnej części historycznego Górnego Śląska, na pograniczu województwa śląskiego i opolskiego, oddalona o 6 km od siedziby gminy i 30 km od stolicy powiatu. To średniej wielkości wieś sołecka licząca 270 mieszkańców, ze zrównoważoną strukturą demograficzną. Przeważa ludność autochtoniczna.

Podlasie – wieś licząca 120 mieszkańców, leżąca w środkowej części Podlasia, ok. 25 km w linii prostej od granicy z Białorusią. Siedziba gminy oddalona o ok. 5 km, zaś stolica powiatu, ważne miasteczko w regionie, leży ok. 10 km od badanej miejscowości. Prawie wszyscy mieszkańcy należą do Kościoła prawosławnego. Pod względem demograficznym wieś jest charakterystyczna dla regionu, z szybko malejącą liczbą mieszkańców i starzejącą się społecznością.

Mazury – wieś położona w zachodniej części Mazur, kilkanaście kilometrów od miasta powiatowego. Jest dużą wsią gminną, popegeerowską, liczy ponad 500 mieszkańców, ze zrównoważoną strukturą demograficzną. Wieś jest zamieszkała przez osoby miejscowe oraz napływowe z różnych regionów Polski. Mieszkają w niej osoby wyznania rzymskokatolickiego i ewangelickiego.

Kaszuby – wieś leży w środkowej części regionu. Położona jest ok. 6 km od siedziby gminy i ok. 20 km od stolicy powiatu. W ciągu ostatnich 20 lat liczba mieszkańców wzrosła tu o 40% i dziś wieś zamieszkuje ponad 350 osób, z przewagą ludności w wieku produkcyjnym. Dzieci ze wsi chodzą do szkoły podstawowej w pobliskiej miejscowości, gdzie mają możliwość uczęszczania na lekcje języka kaszubskiego.

Podhale – średniej wielkości wieś sołecka licząca ok. 540 mieszkańców, położona w południowej części Podhala. Jest to miejscowość turystyczna, typowa dla południowego Podhala, choć poza szlakami najbardziej

masowego ruchu turystycznego. Większość domów łączy funkcję mieszkań właścicieli z kwaterami gościnnymi dla turystów. Pod względem struktury demograficznej charakteryzuje się przewagą osób w wieku produkcyjnym. Przeważa ludność autochtoniczna.

Badania referencyjne przeprowadziliśmy między lipcem a październikiem 2022 roku. W każdej miejscowości poprzedziliśmy je kampaniami informacyjnymi o projekcie i naszym przyjeździe, w tym prośbą do sołtysów i sołtysek o poinformowanie mieszkańców i zachęcenie ich do udziału w badaniach. Zawiadomienia o badaniach zawieszone zostały też w miejscach publicznych (tablice informacyjne, przystanki autobusowe), na Podhalu zaś o projekcie poinformował miejscowy ksiądz w trakcie ogłoszeń parafialnych (w formie, która mogła mieć wpływ na charakter odpowiedzi). W każdej z pięciu miejscowości referencyjnych zebraliśmy po 50 ankiet w wyczerpujących lub prawie wyczerpujących badaniach. Pary badaczy i badaczek przez kilka dni z rzędu odwiedzały wszystkie bądź – w większych miejscowościach – losowo wytypowane gospodarstwa domowe w miejscowości z prośbą o uzupełnienie jednej ankiety przez dowolną osobę z tego gospodarstwa. Jeśli w danej miejscowości referencyjnej nie udało się nam zebrać wystarczającej liczby ankiet z osobnych domostw, do puli ankiet referencyjnych wliczaliśmy też ankiety uzupełnione w tym samym gospodarstwie domowym. Dodatkowo na Podlasiu, w związku z wyludnieniem się miejscowości, zebraliśmy kilka dodatkowych ankiet w gospodarstwach znajdujących się w satelicie wsi (na tzw. wybudowaniu) oraz wśród osób, które z tej wsi przeniosły się do pobliskiego miasta, pozostawiając jednak dom rodzinny jako dom letniskowy, w którym przebywały w trakcie naszych badań. W ten sposób w każdej z miejscowości udało się otrzymać reprezentatywne dla niej wyniki. Należy jednak zaznaczyć, że dane z badań referencyjnych nie mogą być traktowane jako reprezentatywne dla całego regionu. W trakcie badań okazało się, że każda z tych miejscowości ma wyróżniającą ją charakter (np. związany z demografią czy z przynależnością do określonej, silnej tożsamościowo, parafii) bądź jest zamieszkiwana przez aktywne osoby, które znacząco oddziałują na praktyki językowe i postawy współmieszkańców. Badania referencyjne pozwoliły nam, po pierwsze, osiągnąć próbę badawczą niezdominowaną przez osoby zaangażowane w kwestie związane z językiem, po drugie zaś, trafić do osób, które w badaniach opartych na swobodnie dystrybuowanych ankietach najprawdopodobniej nie wzięłyby udziału, czyli tych starszych i gorzej wykształconych.

Porównaliśmy wyniki badań referencyjnych i ankiet swobodnie dystrybuowanych, żeby określić, które grupy w poszczególnych regionach są nadreprezentowane i jak różnią się te wyniki⁴. Podczas analizy zdecydowaliśmy się

⁴ Wyniki odpowiedzi na poszczególne pytania w podziale na ankiety swobodnie dystrybuowane i referencyjne (dokument „Tabele referencyjne_swobodne”) dostępne są w Repozytorium Otwartych Danych RepOD (adres podano we *Wstępie* książki).

jednak używać zbiorczo danych z dwóch typów badań, aby móc pokazać jak najszerszy przekrój społeczno-demograficzny badanej populacji osób związanych z językiem kolateralnym. W zastosowanym układzie badania przyjęliśmy, że w społeczności użytkowników języka ważna jest zarówno grupa osób zaangażowanych w sprawy językowe, osób, które mieszkają w miejscowościach o silnych cechach związanych z językiem i tożsamością, dla których używanie języka kolateralnego jest częścią codziennego życia, jak i osoby zamieszkujące na peryferiach regionu, gdzie języki kolateralne używane są rzadziej. Dla jednych osób relacja z językiem i grupą opiera się na więziach rodzinno-sąsiedzkich, dla innych może być pochodną działalności zawodowej lub aktywistycznej. Założyliśmy, że przeprowadzenie badań referencyjnych i swobodnie dystrybuowanych pozwoli nam odzwierciedlić wielość postaw i praktyk naszych respondentów i respondentek. Sądziliśmy też, że wśród respondentów uzupełniających ankietę swobodnie dystrybuowaną osób zaangażowanych w sprawy regionu i języka będzie więcej, w badaniach referencyjnych zaś będzie ich mniej. Co więcej, nie mieliśmy żadnych danych, które pozwoliłyby nam oszacować, jaką część odpowiedzi powinny stanowić wyniki badań referencyjnych, a jaką – swobodnych. Nie chcieliśmy tracić żadnej z tych perspektyw. Uznaliśmy więc, że połączenie danych z obu grup wzbogaca mozaikę reprezentującą zróżnicowaną społeczność użytkowników danego języka i dostarczy nam najpełniejszych wyników.

Połączonych danych z obu typów badań używamy, by porównać żywotność etnolingwistyczną grup między badanymi regionami. Stajemy na stanowisku, że uprawnione jest przeprowadzenie takich porównań, ponieważ dane w każdym z regionów były gromadzone według takich samych zasad doboru próby badawczej. Mimo że zebrane przez nas dane nie spełniają kryteriów klasycznej próby probabilistycznej (z powodów opisanych powyżej), porównywalność międzyregionalna jest uprawniona. Dzieje się tak dlatego, że nawet jeżeli dane z każdego regionu przedstawiają obraz społeczności związanej z językami kolateralnymi w sposób zaburzony, nie w pełni reprezentatywny, to zaburzenie tej reprezentatywności jest podobne w każdym z regionów. Co więcej, jeżeli analogiczne badania żywotności etnolingwistycznej byłyby prowadzone w przyszłości według tych samych założeń metodologicznych, możliwe byłoby porównywanie zmiany nasilenia żywotności etnolingwistycznej grup w czasie.

Należy też dodać, że dla badanych grup nie są znane rozkłady określonych cech społeczno-demograficznych w populacji, gdyż granice tych populacji są nieostre. Z tego też powodu nie możemy używać w naszych analizach wag poststratyfikacyjnych, które w standardowych badaniach społecznych dostosowują strukturę badanej próby do struktury populacji, z której dana próba pochodzi. Ponadto większość naszych analiz dotyczy nie średnich poziomów poszczególnych zmiennych (cech badanych osób), ale zależności między wytypowanymi cechami czy zjawiskami. Badamy, na ile cechy związane z żywotnością etnolingwistyczną zależą od innych czynników (takich jak region,

profil społeczno-demograficzny osoby, jej zaangażowanie w sprawy regionu, kompetencje językowe i transmisja językowa w rodzinie) oraz to, w jakich konfiguracjach występują poszczególne aspekty żywotności etnolingwistycznej. Przy takim ujęciu wyników niedoskonała reprezentatywność badanych prób nie jest problemem, ponieważ ma ona ograniczony wpływ na zależności między zmiennymi. W proponowanych analizach wielozmiennowych możemy także kontrolować, czy odpowiedź respondenta pochodzi z grupy referencyjnej, czy też z ankiet swobodnie dystrybuowanych. Śledząc zależności, można identyfikować te o charakterze uniwersalnym, występujące bez względu na sposób dystrybucji kwestionariusza.

Podsumowując, przedstawienie badań łącznie dla grupy referencyjnej i swobodnie dystrybuowanej pozwala nam poszerzyć i zróżnicować badaną grupę, wzbogacając ją o osoby, które mogłyby na ankietę swobodnie dystrybuowaną nie odpowiedzieć. Jednocześnie jesteśmy w stanie skontrolować, na ile te grupy się różnią, a na ile są specyficzne. Nasze analizy albo będą dotyczyć różnic między regionami, albo będą przybierać formę analiz wielozmiennowych, gdzie ewentualne zaburzenia reprezentatywności wynikające z połączenia danych pochodzących z obu badanych grup nie stanowią problemu.

2.3. Model żywotności etnolingwistycznej – podejście ontologiczne

Żywotność etnolingwistyczna to dynamiczny układ wzajemnie wpływających na siebie czynników, które warunkują, że zbiorowość postrzega się i jest postrzegana jako odrębna grupa o wspólnej tożsamości i języku. Jest ona wielowymiarowym zjawiskiem, na które składają się zarówno „obiektywne” aspekty związane z sytuacją grupy i jej języka (takie jak liczba osób identyfikujących się z grupą, liczba osób używających języka, status języka i samej grupy w państwie, wsparcie instytucjonalne działań grupy), czynniki kontekstowe (przede wszystkim historia grupy i jej relacji ze społecznością dominującą, relacje języka kolateralnego z dominującym i zmiany jego statusu i społecznego odbioru w czasie), jak i czynniki „subiektywne”. Obejmują one zarówno aspekty odnoszące się do umiejętności komunikowania w języku (międzypokoleniowa transmisja języka, kompetencje językowe) związane z tym, jak te umiejętności są wykorzystywane (praktyki językowe), jak i te, które powodują, że ludzie chcą (bądź nie chcą) używać języka i otwarcie identyfikować się z grupą (negatywne doświadczenia związane z używaniem języka, korzyści wynikające ze znajomości języka, postawy i ideologie językowe ograniczające wyobrażony zasięg używania języka).

Znaczenie czynników „subiektywnych” staje się zrozumiałe przez ich osadzenie w szerszym kontekście czynników „obiektywnych” oraz aktualnej

i przyszłej sytuacji socjopolitycznej, relacji ze społeczeństwem dominującym, praw przyznanych grupie, stopnia jej emancypacji i charakteru działań podejmowanych na rzecz języka i zbiorowej tożsamości (bądź jej asymilacji i rezygnacji z dążenia do samostanowienia), a także całego wachlarza aspektów psychologiczno-językowo-dyskursywnych wypływających z relacji władzy, dominacji i podporządkowania (Bourdieu, 1991) – a więc kontekstu, w którym mniejszość funkcjonuje. Rezultaty uzyskane w badaniu żywotności etnolingwistycznej każdorazowo wymagają interpretacji. Co więcej, układ aspektów składających się na żywotność etnolingwistyczną grupy posługującej się językiem kolateralnym (jak i innych grup mniejszościowych) jest dynamiczny. Z jednej strony określone aspekty żywotności etnolingwistycznej (a więc cechy obserwowalne i cechy syntetyczne) wpływają na żywotność etnolingwistyczną grupy. Z drugiej zaś zmieniająca się pod ich wpływem sytuacja grupy i jej języka oddziałuje zwrotnie na pozostałe czynniki mające wpływ na żywotność etnolingwistyczną. Żywotność etnolingwistyczna jest więc zjawiskiem procesualnym, zmiennym w czasie i pod wpływem różnych czynników i wydarzeń, zarówno zewnętrznych, jak i wewnątrzgrupowych. Podobnie zmiany dokonujące się wewnątrz języka kolateralnego (np. kodyfikacja, standaryzacja), którym towarzyszą debaty ideologiczne czy działania promujące, oddziałują zwrotnie na wiele aspektów żywotności etnolingwistycznej.

W tak skomplikowanym układzie niemożliwe i niefunkcjonalne byłoby zastosowanie linearnej skali, na podstawie której możliwa byłaby ocena tego, w którym jej miejscu dana grupa i jej język się znajdują oraz co z tego wynika. Omówione na początku pierwszego rozdziału modele żywotności etnolingwistycznej stworzone w nurcie psychologii społecznej oraz skale etnolingwistycznej i lingwistycznej żywotności stanowią więc dla nas jedynie punkt wyjścia do myślenia o tym zjawisku. Opierając się na badaniach krytycznej socjolingwistyki, a przede wszystkim jej gałęzi związanej z rewitalizacją języków zagrożonych (krótko omówionych w podrozdziale 1.3.), uznaliśmy, że czynniki, które mają wpływ na żywotność grup posługujących się językami kolateralnymi, należy określić tak, by uwzględnić subtelne zależności między nieuprzywilejowaną pozycją badanych przez nas grup i ich relacją ze społeczeństwem dominującym, specyficznym charakterem języków, którymi się one posługują, a także powiązanymi z tym kontekstem ideologiami językowymi. Czynniki te odzwierciedlają relacje między wspólnotą a jej językiem, ale też pozwalają dostrzec, jaki jest charakter tych relacji, jaki wpływ mają na nie postawy większości i reproduktowane dyskursy oraz co może to oznaczać w kontekście długiego trwania grupy, a więc jej żywotności etnolingwistycznej.

Dlatego w naszym badaniu proponujemy wielowymiarowy model, w którym uwzględniamy różne aspekty oddziałujące zarówno na siebie nawzajem, jak i na żywotność etnolingwistyczną grupy jako takiej. Wyodrębniliśmy jedenaście cech syntetycznych (latentnych) odnoszących się do różnych aspektów tożsamościowych i językowych grup, a także dwie cechy obserwowalne: transmisję międzypokoleniową języka i kompetencje językowe, które dają nam

wgląd w to, w jakim stanie znajduje się język wspólnoty. Wszystkich jedenastu cech syntetycznych przeanalizowaliśmy pod kątem ich relacji z dwiema cechami obserwowalnymi. Przy tym w przypadku kompetencji językowych – aby mogły być porównywane – wzięliśmy pod uwagę jedynie te odnoszące się do języka mówionego – ze względu na różne formy i zakres używania języków pisanych w badanych przez nas grupach (co tłumaczyliśmy w podrozdziale 1.4.4.). Analiza ta wykazała, że rzeczywiście istnieje związek między wszystkimi cechami syntetycznymi a tymi dwoma obserwowalnymi aspektami żywotności etnolingwistycznej.

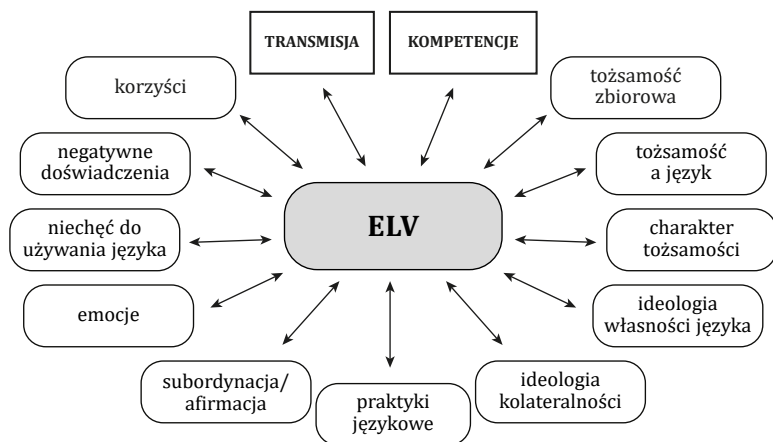
Zdajemy sobie sprawę z tego, że badania żywotności etnolingwistycznej są bardzo istotne dla grup mniejszościowych, które mogą na ich podstawie tworzyć adekwatne programy wsparcia swoich języków i wspólnot. Mogą służyć jednostkom do podejmowania (bardziej) świadomych decyzji językowych na poziomie mikropolityki językowej. Jak wszystkie badania, które bezpośrednio dotyczą kwestii społecznych, także te odnoszące się do żywotności etnolingwistycznej grup posługujących się językami kolateralnymi mogą również wpływać na same badane grupy. Mogą być przez nie dyskutowane, interpretowane, wykorzystywane w związku z projektowanymi czy podejmowanymi działaniami, których realizacja i rezultaty będą dalej oddziaływać na żywotność etnolingwistyczną grupy. Mogą też być – często już poza samymi zespołami prowadzącymi badania – wykorzystane przez osoby decyzyjne, tworzące politykę językową w regionie czy w kraju, np. przy podejmowaniu decyzji o kształcie tej polityki czy wsparciu finansowym określonych działań, a tym samym mogą wpływać zwrotnie na żywotność etnolingwistyczną grup. W związku z tym nie ukrywamy naszej pozycji zaangażowanej, gdyż naszym celem jest nie tylko opisanie i zrozumienie sytuacji mniejszościowych grup językowych, ale także wsparcie ich przez wskazanie tych aspektów ich żywotności etnolingwistycznej, które mogą jej zagrażać, oraz złożoności zjawisk językowych i tożsamościowych, a także podkreślenie ich zmienności w czasie.

W naszych modelach mierzących cechy syntetyczne nie posługujemy się wartościami, które mają wyobrażalne, konkretne znaczenie⁵. Zamiast tego używamy wartości abstrakcyjnych, które wskazują na natężenie danej cechy (im większa wartość zmiennej syntetycznej, tym silniejsze natężenie danej cechy). Wartości zmiennych syntetycznych są zarazem porównywalne między badanymi grupami. Perspektywa porównawcza pozwala na szerszą interpretację wyników w odniesieniu do naszej wiedzy o danej grupie, jej przeszłości, historii ruchu na rzecz zachowania kultury i języka, a także własnej podmiotowości, funkcjonowania instytucji kulturalnych i edukacyjnych, statusu i działań na rzecz jego zmiany. Jest to bardzo istotne, gdyż wyniki badań są

⁵ Procentowe wyniki z odpowiedziami na poszczególne pytania w pięciu regionach (dokument *Tabele_wyniki_zbiorcze*) dostępne są w Repozytorium Otwartych Danych RepOD (adres podano we *Wstępie* książki).

niejednoznaczne i dopiero ich interpretacja w szerokim kontekście funkcjonowania grupy może pomóc w zrozumieniu, co wynik ten mówi o żywotności danej grupy.

Rysunek 2 przedstawia model żywotności etnolingwistycznej, na który składają się dwie cechy obserwowalne, „Transmisja międzypokoleniowa” języka i „Kompetencje językowe” oraz 11 wymienionych w podrozdziale 2.4.1. cech syntetycznych: „Tożsamość zbiorowa”, „Tożsamość a język”, „Charakter tożsamości”, „Ideologia własności języka”, „Ideologia kolateralności”, „Praktyki językowe”, „Subordynacja/afirmacja”, „Emocje”, „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywne doświadczenia” i „Korzyści”. Analiza wszystkich tych cech znajduje się w rozdziale 5.



Rysunek 2. Model żywotności etnolingwistycznej

W kolejnym podrozdziale i w aneksie 1 przedstawiliśmy metodologię badań, omawiając kolejno poszczególne wskaźniki. Każda cecha obserwowalna i syntetyczna została omówiona osobno w rozdziale 5, w którym wyniki badań dla każdego z pięciu regionów – przedstawione w perspektywie porównawczej – poddaliśmy analizie jakościowej.

2.4. Metodologia obliczeń

2.4.1. Model pomiarowy

Dane z wypełnionych ankiet zostały wprowadzone do aplikacji KOBO. Dzięki temu powstał elektroniczny zbiór danych z badania, zapisany w formatach *csv* i *sav*. Zdigitalizowane dane zostały następnie poddane analizie statystycznej za pomocą środowiska statystycznego R (R Core Team, 2023).

W prowadzonych analizach przyjęliśmy dwa ogólne podejścia do traktowania zebranych danych. Po pierwsze, analizowane były odpowiedzi na poszczególne pytania kwestionariusza z podziałem na regiony, a w wybranych przypadkach także z podziałem na osoby zaangażowane lub nie w sprawy regionu oraz dwa typy badań (grupa referencyjna, ankiety swobodnie dystrybuowane).

W drugim podejściu przyjęliśmy, że odpowiedzi na poszczególne pytania kwestionariusza są empirycznymi manifestacjami ogólniejszych postaw badanych osób. Podejście to wywodzi się z opracowanej na gruncie psychometrii teorii pomiaru (Furr & Bacharach, 2013), w której zakłada się, że ogólniejsze postawy nie są bezpośrednio dostępne badaczom, są to zmienne ukryte (latentne). Zmienne latentne z kolei wpływają na to, jak respondenci odpowiadali na pytania dotyczące kwestii szczegółowych. Tym samym przyjmuje się, że zmienne obserwowalne są wskaźnikami (*indicators*) danej zmiennej ukrytej. Nasze podejście pozwala więc na dość precyzyjny ilościowy pomiar natężenia postaw badanych w różnych sprawach. Innymi słowy, pozwala zmierzyć to, co ludzie „mają w głowach”, co myślą o sobie, swoich doświadczeniach, języku i relacjach z nim, wspólnocie. Na podstawie badań socjolingwistycznych i literatury przedmiotu (dotyczącej zarówno żywotności etnolingwistycznej i tożsamości zbiorowej mniejszości etnicznych i językowych oraz jej dynamiki, jak i literatury socjolingwistycznej odnoszącej się do praktyk językowych, postaw i ideologii oraz procesów zachowania i rewitalizacji języków mniejszościowych) przyjęliśmy, że na podstawie danych z naszego badania możliwe będzie wyodrębnienie dwóch wskaźników podstawowych, które stanowią punkt odniesienia dla pozostałych cech – transmisji międzypokoleniowej języka kolateralnego i kompetencji językowych badanych osób – oraz jedenastu ogólniejszych cech syntetycznych respondentów.

Pierwszą cechą obserwowalną jest „Transmisja międzypokoleniowa” do respondenta/respondentki, do której obliczenia użyliśmy pytań: P15, P16, P18, P19, P21, P22. Pytania te dotyczą tego: w jakim języku rozmawiali ze sobą dziadkowie z obu stron (P15 i P18), w jakim języku dziadkowie z obu stron zwracali się do osoby badanej (P16 i P19), w jakim języku rozmawiali ze sobą rodzice (P21) i w jakim języku rodzice zwracali się do osoby badanej (P22). Na podstawie uzyskanych odpowiedzi każdą osobę badaną przydzieliliśmy do jednej z czterech kategorii transmisji:

- **transmisja pełna** – w pokoleniu dziadków i pokoleniu rodziców mówiono językiem kolateralnym i tylko on został wskazany jako język kontaktów z dziadkami i rodzicami;
- **transmisja mieszana** – najszersza z kategorii obejmujących zarówno sytuacje, gdy prawie wszystkie osoby w rodzinie używały języka kolateralnego, jak i takie, gdy tylko jedna osoba z pokolenia dziadków mówiła w nim do respondenta/respondentki. Dlatego też jest to najbardziej zróżnicowana pod względem kompetencji grupa. Znajdują się w niej te osoby, które miały w rodzinie kontakt z językiem kolateralnym, do których ktoś w tym języku mówił, ale nie był to jedyny język używany w domu;

- **transmisja zerwana** – do tej kategorii przypisano badanych, w których przypadku spełniony został przynajmniej jeden z następujących warunków: 1) dziadkowie mówili ze sobą językiem kolateralnym, ale nie zwracali się w tym języku do respondenta/respondentki, 2) rodzice rozmawiali ze sobą w języku kolateralnym, ale nie zwracali się tym językiem do osoby badanej;
- **brak transmisji** – ani dziadkowie, ani rodzice nie mówili językiem kolateralnym.

W dalszej części opracowania „Transmisję międzypokoleniową” analizujemy jako procentowy rozkład częstości występowania poszczególnych kategorii.

Druga z cech obserwowalnych to „Kompetencje językowe”, na którą składają się pytania o samoocenę kompetencji mówionych (P8, P9) oraz pisanych (P55, P56). Nie badamy więc rzeczywistych kompetencji językowych respondentów, a ich deklaracje dotyczące znajomości języka kolateralnego. Ze względu na omówioną wyżej specyfikę języków kolateralnych i różny w różnych grupach stopień upiśmiennienia i standaryzacji języków (od intuicyjnego zapisu opartego na zasadach i znakach języka dominującego przez współistniejące ze sobą formy zapisu po ustabilizowaną i nauczaną w szkołach wersję języka standardowego na Kaszubach) do konstrukcji zmiennej określającej kompetencje językowe użyliśmy wyłącznie kompetencji mówionych. Osoby badane podzieliśmy na cztery kategorie pod względem kompetencji językowych:

- mówi bardzo dobrze/dobrze;
- rozumie dobrze, mówi słabo;
- rozumie słabo, mówi słabo/wcale;
- nie mówi wcale, nie rozumie.

„Kompetencje językowe” analizowane są dalej jako procentowe rozkłady występowania poszczególnych kategorii.

Inną kategorią charakterystyk respondentów są ogólne cechy syntetyczne. W toku prowadzonych analiz wyróżniliśmy ich jedenaście, są to: „Tożsamość zbiorowa”, „Tożsamość a język”, „Charakter tożsamości”, „Ideologia własności języka”, „Ideologia kolateralności”, „Praktyki językowe”, „Subordynacja/afirmacja”, „Emocje”, „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywne doświadczenia” oraz „Korzyści”. W naszym podejściu każda z nich traktowana była jako zmienna latentna (ukryta), która jest empirycznie reprezentowana przez przynajmniej dwie zmienne obserwowalne (wskaźniki). W aneksie 1 przedstawione zostały skrótowe opisy cech syntetycznych wraz z zestawami ich wskaźników oraz sposób konstrukcji tych zmiennych (modele pomiarowe z ich parametrami).

Następnie za pomocą technik statystycznych wyodrębniono wartości zmiennych ukrytych wskazujących na opisane wyżej cechy syntetyczne. Każdej badanej osobie przyporządkowano wartość liczbową odpowiadającą skali nasilenia danej cechy. Wartości te dotyczą ogólnych postaw i określone są na skalach liczbowych (zazwyczaj od -3 do 3). Dzięki temu możliwe jest porównywanie nasilenia każdej z cech syntetycznych między osobami badanymi oraz między ich grupami (np. między regionami). Należy jednak zaznaczyć,

że zidentyfikowana wartość dla każdego respondenta jest abstrakcyjna i nie da się precyzyjnie określić, z jakimi konkretnymi odpowiedziami na pytania kwestionariusza się łączy. W przypadku ośmiu postaw zastosowaną techniką statystyczną było podejście Item Response Theory (Sijtsma & Molenaar, 2002; de Ayala, 2009; van Schuur, 2011), a przy tworzeniu trzech postaw zastosowano indeksy addytywne. Szczegółowe dane dotyczące parametrów wyestymowanych modeli Item Response Theory, miary dopasowania tych modeli do danych oraz rozkład cech ukrytych w badanej próbie przedstawia aneks 1. Pokazano tam też sposób konstrukcji miar postaw opartych na indeksach addytywnych. Analizy uwzględniające omówione powyżej cechy syntetyczne przedstawione są w rozdziale 5.

2.4.2. Cechy socjodemograficzne mające wpływ na żywotność etnolingwistyczną

Starając się zidentyfikować czynniki wyjaśniające żywotność etnolingwistyczną, skupiliśmy się na cechach socjodemograficznych takich jak wiek, miejsce zamieszkania, płeć i wykształcenie. Są to podstawowe cechy definiujące miejsce jednostek w społeczeństwie, które zarazem determinują ich postawy, opinie, zachowania czy interesy.

W naszych analizach skupiliśmy się na tym, na ile różne aspekty żywotności etnolingwistycznej zależą od cech socjodemograficznych. Szczegółowe dane liczbowe przedstawione są w aneksie 2.

Wiek jest jednym z najważniejszych czynników wpływających na żywotność etnolingwistyczną. Nie jest dobrą prognozą dla żywotności grupy, jeśli to głównie ludzie należący do starszego pokolenia są aktywni w używaniu języka i inne aspekty żywotności etnolingwistycznej są u nich silniejsze niż w średnim, a zwłaszcza w młodszym. Jeśli cecha syntetyczna żywotności etnolingwistycznej jest silniejsza w młodszym pokoleniu niż w pokoleniach starszych, możemy mówić o wzmocnieniu żywotności grupy bądź o efektach działań rewitalizacyjnych.

W naszych analizach zdecydowaliśmy się podzielić respondentów i respondentki na trzy kategorie wiekowe, choć w ankiecie było aż osiem przedziałów wiekowych. Tak rozdrobnione grupy nie pozwalały jednak dobrze uchwycić dynamiki zmian w postawach uczestników badania związanych z ich wiekiem. Grupy, które wytypowaliśmy, obejmują ludzi do 34 r.ż. – osoby młode; w wieku 35–65 lat – osoby pracujące zawodowo; mające powyżej 66 lat – osoby w wieku emerytalnym. Grupy te odpowiadają różnym etapom cyklu życia. Najmniej jednorodną kategorię tworzą osoby do 34 r.ż. Składają się na nią zarówno młodociani, młodzi dorośli, którzy jeszcze nie są samodzielni i samowystarczalni, oraz tacy, którzy usamodzielnili się stosunkowo niedawno. Mimo

tej różnorodności badania statystyczne wykazały, że osoby te mają podobne odczucia i sposób postrzegania rzeczywistości językowo-kulturowej. Ludzie w wieku 35–65 lat zazwyczaj są samodzielni ekonomicznie i są w wieku produkcyjnym. Z kolei badani w wieku 66+ to zazwyczaj emeryci, nieaktywni zawodowo, jednocześnie mający największy bagaż życiowych doświadczeń.

Miejsce zamieszkania jest ważnym aspektem żywotności etnolingwistycznej. Jeśli większość respondentów mających wysokie wskaźniki tych aspektów żywotności etnolingwistycznej, które można uznać za pozytywne, i niskie wskaźniki aspektów negatywnych (np. „Negatywne doświadczenia”, „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”), znajduje się na wsiach – i odwrotnie, ci z miasta mają niskie wskaźniki pozytywnych aspektów żywotności – może to oznaczać, że grupa i jej język są ograniczone wyłącznie do obszaru wiejskiego. To z kolei wskazuje, że ruch emancypacyjny, językowy czy tożsamościowy nie objął mieszkańców miast.

Znaczenie związku aspektów żywotności etnolingwistycznej z miejscem zamieszkania zależy jednak od specyfiki regionu i jego struktury demograficznej: od tego, czy są w nim miasta i czy to w nich znajdują się instytucje kultury działające na rzecz mniejszości i jej języka, czy też miasta znajdują się poza strefą funkcjonowania grupy i nie odgrywają w jej życiu większej roli.

W naszym badaniu postanowiliśmy zachować podział na wieś oraz „miasto”, w której to kategorii mieszczą się zarówno miasteczka najmniejsze, liczące poniżej 20 000 mieszkańców, jak i metropolie (w ankiecie kategoria miasto obejmowała pięć odpowiedzi). Założyliśmy tym samym, że dla postaw, opinii i zachowań związanych z żywotnością etnolingwistyczną kluczowy jest podział na wieś i miasto, którego wielkość ma drugorzędne znaczenie.

Płeć odgrywa bardzo ważną rolę w zachowaniu żywotności etnolingwistycznej. Zmienna ta pozwala zobaczyć, czy istnieją wzorce używania języka i postawy wobec niego różne dla mężczyzn i kobiet. Rozkład cech syntetycznych w zależności od płci może wpływać na wybory, postawy i praktyki młodszego pokolenia, zwłaszcza w połączeniu z wiedzą o nich w danym regionie (np. tradycyjny podział ról, w którym kobiety opiekują się dziećmi i spędzają w domu więcej czasu od mężczyzn; zajęcia czy grupy zainteresowań odmienne dla kobiet i mężczyzn, w których język może odgrywać ważną rolę lub być z nich wykluczany, i tak dalej).

Związek między **poziomem wykształcenia** a różnymi zmiennymi ukrytymi żywotności etnolingwistycznej jest ważny, ponieważ pokazuje, czy tożsamość i język są cechami elity, niższych klas czy całej społeczności. Może to wpływać na stabilność żywotności w zmieniających się warunkach społecznych i demograficznych społeczeństwa, gdy ludzie mają większy dostęp do edukacji, a tym samym możliwość łatwiejszej zmiany klasy społecznej. Z drugiej strony słaba żywotność etnolingwistyczna u osób lepiej wykształconych może spowolnić

lub ograniczyć możliwości rozwoju grupy, zarówno pod względem językowym (np. procesy standaryzacji, używanie języka w nowych domenach), jak i pod względem emancypacji i asertywności językowej.

Odpowiadających podzieliśmy na cztery kategorie związane z poziomem wykształcenia: osoby z wykształceniem podstawowym (są tu też osoby, które zadeklarowały brak wykształcenia oraz osoby z wykształceniem gimnazjalnym), zasadniczym zawodowym, średnim, wyższym. Są to kategorie, które silnie wiążą się z pozycją badanych w społeczeństwie – od stopnia wykształcenia zależą zasoby materialne i niematerialne posiadane przez jednostkę. Osoby o różnym wykształceniu mogą różnić się interesami, jakie mają i jakie mają ich grupy. Wreszcie, stopień wykształcenia może wpływać na sposób widzenia i rozumienia świata.

Ostatnia kategoria, którą nie tylko wprowadziliśmy do metrykalnej części ankiety, ale i która okazała się kluczową zmienną wpływającą na postawy odpowiadających, jest **zaangażowanie** respondentów w kwestie językowe i grupowe.

Możliwe odpowiedzi (łącznie siedem kategorii, z których pięć opisuje różne stopnie i formy zainteresowania/zaangażowania w sprawy regionu i/lub języka, dwie zaś wskazują na ich brak) podzieliśmy na dwie większe grupy: osoby zaangażowane i osoby niezaangażowane. Podział ten jest usprawiedliwiony tym, że nawet samo zainteresowanie sprawami związanymi z kulturą i językiem mniejszościowym może prowadzić do działania na ich rzecz, a w każdym razie do wspierania takich działań (zob. Dołowy-Rybińska, 2017a). W ten sposób każda postać zaangażowania staje się czynnikiem napędzającym działania na rzecz grupy i jej języka, a w związku z tym także ich żywotność. Po pierwsze, osoby zaangażowane – zarówno te włączające się w niewielkim stopniu w sprawy regionalne, jak i te, które biorą udział w zorganizowanych działaniach związanych z językiem i sprawami kulturowymi lub same je organizują – wpływają na postawy, ideologie, a czasem także na praktyki tych, którzy są mniej zainteresowani lokalną kulturą i językiem. Rola osób zaangażowanych dla żywotności etnolingwistycznej grupy jest zatem nieoceniona. Z tego powodu – mając jednocześnie świadomość, że osoby zaangażowane mogą zniekształcać obraz żywotności etnolingwistycznej całej grupy – postanowiliśmy sprawdzić, czy i w jakim stopniu zaangażowanie wpływa na cechy syntetyczne żywotności etnolingwistycznej i co to mówi zarówno o niej samej, jak i o roli i znaczeniu aktywistów i aktywistek językowych w każdym z regionów.

ROZDZIAŁ 3

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA – METODA BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

Nicole Dołowy

3.1. Badania jakościowe jako niezbędny kontekst badań ilościowych żywotności etnolingwistycznej

Badanie żywotności etnolingwistycznej dostarcza danych liczbowych, procentowych, ewentualnie – jak w przypadku cech syntetycznych – wartości, które rozkładają się na pewnej skali i mogą być między sobą porównywane. Liczby te wymagają jednak interpretacji, a tę oprzeć można jedynie na dogłębnej znajomości kontekstu, w którym grupa funkcjonuje. Na kontekst ten składają się zarówno warunki społeczno-kulturowo-polityczne, historia grupy, jej kształtowanie się i obecna forma relacji z kulturą/społeczeństwem dominującym, status grupy i jej języka oraz jej sytuacja demograficzna, jak i instytucje danej wspólnoty, a także historia i obecny kształt działań na rzecz uznania odrębności grupy i uznania jej praw, wsparcia jej kultury oraz języków (tu także standaryzacja języka i jego funkcjonowanie w różnych domach). Bez takiej wiedzy same wyniki badań ilościowych mogą być trudne do zrozumienia i zinterpretowania. Kontekst niezbędny do zrozumienia sytuacji wszystkich badanych przez nas grup – na podstawie literatury przedmiotu, różnorodnych badań prowadzonych w regionach i danych demograficznych – przedstawiono w rozdziale 4.

Nawet takie informacje nie są jednak wystarczające, żeby dobrze zrozumieć dane ilościowe. Czym innym będzie bowiem np. zamknięcie wspólnoty na osoby z zewnątrz w sytuacji, gdy grupa ma silną tożsamość językową i etniczną, a na dodatek jest izolowana, czym innym zaś podobne zamknięcie w regionie, w którym zamieszkuje wiele osób z zewnątrz, a przekaz języka kolateralnego jest osłabiony. Ważna dla zrozumienia tych danych oraz dla zinterpretowania sytuacji grupy będzie świadomość, z czego wynikają określone postawy, co przedstawiciele i przedstawicielki wspólnot języków kolateralnych myślą o swojej przynależności do grupy, jakie są dominujące ideologie językowe i jak wpływają one na wybory językowe bądź postawy wobec języka. Podobnie trudno jest np. interpretować wyniki związane z deklarowanymi negatywnymi doświadczeniami, jeśli nie wiemy z innych źródeł, jak wyglądała historia dyskryminacji językowej oraz czy osoby utożsamiające się z grupą są gotowe o tych doznaniach mówić. Bardzo często zdarza się bowiem, że inaczej oceniamy nasze doświadczenia, inaczej zaś o nich opowiadamy.

W naszym badaniu proponujemy więc przekroczenie ograniczeń związanych z badaniem żywotności etnolingwistycznej grupy wyłącznie ilościowo. Aby móc zrozumieć wyniki badań ilościowych, a także dokonać analizy otrzymanych wartości cech syntetycznych oraz lepiej zrozumieć, w jaki sposób badane przez nas grupy funkcjonują, równolegle prowadziliśmy badania jakościowe, socjolingwistyczne, opierające się na metodach badań etnologicznych ze szczególnym uwzględnieniem kwestii językowych (Hammersley & Atkinson, 2000). Podstawową metodą prowadzonych od początku projektu badań jakościowych były wywiady pogłębione.

3.2. Wywiady pogłębione

Łącznie we wszystkich pięciu regionach przeprowadzono ponad 250 pogłębionych wywiadów¹ z osobami tam mieszkającymi, które albo są użytkownikami języków kolateralnych, albo są ze wspólnotą związane (są więc ich potencjalnymi użytkownikami). Liczba wywiadów w regionach była zróżnicowana, zarówno ze względu na ich wielkość, jak i na chęć przedstawicieli i przedstawielek tych grup do udziału w badaniu. W każdym regionie odbyło się jednak co najmniej 25 wywiadów.

Rozmówców i rozmówczynie dobieraliśmy według podwójnego klucza. Część wywiadów przeprowadzono z osobami zaangażowanymi w sprawy językowe i kulturowe regionu, tzw. aktywistami i aktywistkami językowymi (Dołowy-Rybińska, 2017b), choć należy zaznaczyć, że termin ten – podobnie jak w przypadku zaangażowania jako cechy socjodemograficznej – traktowaliśmy bardzo szeroko. Do tej grupy należały więc osoby angażujące się w działania kulturalne swojego regionu w sposób pośredni lub bezpośredni związane ze sprawami językowymi (np. osoby prowadzące różnego rodzaju zespoły czy spotkania kulturalne), pisarze i twórcy słowa – zarówno profesjonalni, jak i nieprofesjonalni, osoby w sposób bardziej usystematyzowany, a czasem polityczny, angażujące się w działania na rzecz wspólnoty i/lub kwestie językowe (np. dążenia do nadania językowi oficjalnego statusu bądź zmiany sytuacji języka kolateralnego), nauczyciele i propagatorzy języka, organizatorzy życia lokalnego, w którego centrum stał język. Znajdowaliśmy je dzięki wcześniej nawiązanym kontaktom (w tych regionach, w których osoby odpowiedzialne za region prowadziły wcześniej badania) lub – w przypadku tych z nas, którzy wkraczali na nowy teren badawczy – wychodząc od zapoznania się z ofertą kulturalną i działaniami lokalnymi i rozmawiając z osobami je tworzącymi. Zależało nam też na tym, żeby porozmawiać z ludźmi reprezentującymi różne

¹ Tabela z metadanymi wszystkich wywiadów przeprowadzonych w ramach grantu (do końca lutego 2025 roku) (dokument *Wywiady_metadane_2025*) dostępna jest w Repozytorium Otwartych Danych RepOD (adres podano we *Wstępie* książki).

grupy, działania i postawy, a także części regionu. Pozwoliło nam to na zdecentralizowanie dyskursu, który często – także w środowiskach mniejszościowych – jest zdominowany przez najbardziej rozpoznawalnych i medialnie nośnych reprezentantów. Wywiady z osobami zaangażowanymi w działania na rzecz wspólnot języków kolateralnych przeprowadzane były na podstawie spisane go zestawu zagadnień, przy czym traktowaliśmy go wyłącznie jako punkt wyjścia. Chcieliśmy, żeby pewne zagadnienia – ważne dla badań żywotności etnolingwistycznej – zostały poruszone, ale z zasady pozwalaliśmy sobie do pewnego stopnia podążać w wywiadzie za kwestiami najważniejszymi dla naszych rozmówców i rozmówczyń.

Przeprowadzaliśmy także wywiady z osobami, które nie angażują się aktywnie na rzecz języków swoich wspólnot, ale są z nimi związane: są ich użytkownikami lub użytkowniczkami, uczą się ich, są otoczone przez mówiące nimi osoby, z którymi tworzą wspólnotę językową. Do takich osób docieraliśmy w różny sposób, w zależności od regionu i intensywności prowadzonych w nim badań terenowych. Często decydował o tym przypadek – spotykaliśmy takie osoby podczas rozdawania ankiet i wdawaliśmy się w rozmowę, po czym umawialiśmy się na wywiad; spotykaliśmy je przypadkowo na ulicy; wskazywali nam je inni nasi rozmówcy bądź osoby zaangażowane. Nierzadko były to osoby w ich kręgu kontaktów: sąsiedzi, osoby pracujące w instytucjach (szkołach, muzeach) na stanowiskach innych niż kulturalno-dydaktyczne. Wywiady z nimi przypominały bardziej językowe wywiady biograficzne, z których wyłaniały się biografie językowe naszych rozmówców i rozmówczyń (Schütze, 1983). Na początku prosiliśmy o opowiedzenie o swoim życiu ze szczególnym uwzględnieniem kwestii językowych, następnie zadawaliśmy dalsze pytania. Nasze wywiady nie miały jednak charakteru biografii językowych w klasycznym znaczeniu, gdyż zależało nam na rozmowie dotyczącej konkretnych aspektów żywotności etnolingwistycznej i do nich w pytaniach nawiązywaliśmy. Można więc uznać, że podstawą wywiadu – choć luźno traktowaną – były ankiety żywotności etnolingwistycznej.

Wszystkie wywiady przeprowadzono po uzyskaniu (pisemnej lub ustnej) zgody osób biorących w nich udział. Wszystkie też – zarówno z osobami zaangażowanymi, jak i niezaangażowanymi – zanonimizowano. Jedynie w konkretnych przypadkach analizy – gdy za wypowiedzią stało konkretne doświadczenie, osiągnięcie bądź reprezentowanie instytucji – prosiliśmy o zgodę na użycie wypowiedzi z przypisaniem jej do konkretnej osoby. Anonimizacji poddano także wszystkie imiona i nazwiska osób wymienianych w wywiadach, w większości przypadków – jeśli nie miało to decydującego znaczenia dla zrozumienia kontekstu – także nazwy miejscowości. Ponieważ zdarzało się, że w wywiadach często rozmawialiśmy o sprawach prywatnych, czasem nawet intymnych, niekiedy trudnych emocjonalnie dla naszych rozmówców lub rozmówczyń – w otwartym repozytorium znajdują się jedynie metadane przeprowadzonych przez nas rozmów. Pełne transkrypcje znajdują się w archiwum projektu.

Zdecydowaliśmy się na zachowanie w książce uproszczonej metody kodowania, w której wskazujemy na płeć osoby odpowiadającej (K lub M), jej przybliżony wiek² (16, 38, 75) oraz region (_Kasz, _Śląsk _Podl, _Podh, _Maz). Uznaliśmy, że nie w każdym przypadku można jednoznacznie określić, czy osoba, z którą prowadziliśmy wywiad, może zostać jednoznacznie określona jako „zaangażowana” lub „niezaangażowana”. Wynika to z jednej strony z cienkiej granicy między zaangażowaniem a używaniem języka kolateralnego, z drugiej z wieloznaczności pojęcia „zaangażowania”. Dlatego zdecydowaliśmy, że będziemy dopowiadać charakterystykę naszych rozmówców i rozmówczyń, tam, gdzie jest to potrzebne w analizie, gdyż rzutuje to na czytelność wypowiedzi i jej możliwe interpretacje. Nie wprowadzaliśmy jednak dookreślenia o zaangażowaniu do samego kodu.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza pozycja badawcza i bliskość do wspólnoty językowej miały wpływ na naszych rozmówców i udzielane nam odpowiedzi. W większości regionów (z wyjątkiem Śląska) byliśmy osobami z zewnątrz, badaczkami i badaczami identyfikowanymi jako osoby zainteresowane tematem, ale nie należące do wspólnoty. Nie każda osoba z zespołu jest aktywnym użytkownikiem czy użytkowniczką języka kolateralnego. Każde z nas jednak ma co najmniej receptywną znajomość tego języka, o czym informowaliśmy naszych rozmówców na początku rozmowy, dając im możliwość wyboru języka. Wywiady prowadzono więc w polszczyźnie standardowej o różnym stopniu nasycenia elementami języka lokalnego, a czasem w całości w języku kolateralnym lub z elementami innych języków (np. niemieckiego na Kaszubach, Mazurach i Śląsku). Wywiady zostały przetranskrybowane w sposób jak najlepiej oddający ich faktyczne brzmienie. Wypowiedzi w różnych odmianach lokalnych języka śląskiego oraz mieszanym kodzie polsko-śląskim czy polsko-góralskim zapisujemy w transkrypcji półortograficznej bazującej na polskich przyzwyczajeniach czytelniczych. Dodatkowo w transkrypcjach śląskich zapożyczamy ze śląskiej ortografii *ślabikōrzowej* znak *ã* na oznaczenie charakterystycznej zachodniośląskiej samogłoski nosowej, dla której nie ma odpowiednika w polszczyźnie. W transkrypcjach góralskich dodatkowe znaki (np. na zaznaczenie labializacji) stosowane są sporadycznie, wyłącznie wtedy, kiedy rozmówca podkreśla konkretną różnicę w wymowie (np. różniąc odmiany językowe w poszczególnych wsiach). Wypowiedzi w lokalnych odmianach wschodniosłowiańskich na Podlasiu zapisywaliśmy alfabetem łańskim w transkrypcji półortograficznej, bazującej na polskiej ortografii. W transkrypcji rozróżniamy *h* (spółgłoska dźwięczna) i *ch* (spółgłoska bezdźwięczna). Samogłoski podlegające akaniu zapisujemy jako *a*. Dyftongi, charakterystyczne dla niektórych badanych odmian, zapisujemy jako *uo* i *ie*. Nie zaznaczamy natomiast miejsca akcentu wyrazowego. Wypowiedzi, w których

² W przypadku niektórych osób znaliśmy rok urodzenia, inne same o swoim wieku wspomniały. W innych sytuacjach określaliśmy wiek orientacyjnie. Jeśli jedna osoba udzielała wywiadu dwukrotnie, np. w odstępie dwóch lat, jej kod (a więc i przypisany wiek) nie zmieniał się.

pojawiały się mazurskie cechy fonetyczne, były zapisywane przy użyciu ortografii polskiej, wypowiedzi w języku kaszubskim zostały zaś zapisane w przyjętym standardzie języka.

3.3. Obserwacje uczestniczące i nieuczestniczące

Wywiadom towarzyszyły obserwacje uczestniczące i nieuczestniczące praktyk językowych i zbiorowych danej grupy. Podczas licznych wyjazdów w teren staraliśmy się jak najlepiej zrozumieć sytuację badanych wspólnot, opinie podzielane przez członków i członkinie badanych przez nas grup, oraz takie, które – choć odrębne – mają wpływ na kształtowanie się wspólnot wyobrażonych (Anderson, 1997) i wzmacnianie (bądź osłabianie) pozycji języka jako spoiwa grupy. Niektóre z naszych wyjazdów terenowych miały formę jedno- lub dwudniowych wypadów, pozwalających na udział w konkretnym wydarzeniu i spotkaniu osób w nim uczestniczących, obserwacji interakcji językowych, wymiany zdań, dyskusji prowadzonych w grupie. Braliśmy udział w festiwalach, kursach, wydarzeniach, spektaklach teatralnych, zorganizowanych debatach, prezentacjach publikacji w językach kolateralnych. Inne wyjazdy były dłuższe, wielodniowe. Mieliśmy wtedy okazję wejść głębiej w teren i zrozumieć problemy naszej wspólnoty. Często w takich wyprawach towarzyszyli nam „przewodnicy” ze wspólnoty, „odźwierni” (*gate keepers*), dzięki którym łatwiej nam było nawiązać kontakt z kolejnymi osobami czy brać udział w prywatnych wydarzeniach, na które nie mielibyśmy – jako osoby z zewnątrz – wstępu.

Wreszcie, ważnym elementem naszych badań – o różnej intensywności w różnych regionach – było nasze indywidualne zaangażowanie w działania wewnątrz badanych przez nas wspólnot. Niekiedy nasze wyjazdy w teren stawały się okazją do jakiejś formy prelekcji, przeprowadzenia lekcji o różnorodności językowej w szkołach, aktywnego udziału w debatach organizowanych w regionach. Wydarzenia takie stawały się też okazją do obserwacji i rozmów z kolejnymi osobami, które brały w nich udział.

Nie mieliśmy jednego sposobu utrwalania obserwacji prowadzonych w terenie. Większość z nas posługiwała się metodą dzienników z badań terenowych bądź prowadzenia luźnych notatek, na podstawie których mogliśmy prowadzić dalszą analizę.

3.4. Innego rodzaju materiały

Oprócz materiału zebranego podczas wywiadów i obserwacji analizie poddawaliśmy różnego rodzaju dane zebrane w terenie. Analizowaliśmy debaty ideologiczne (Blommaert, 1999) toczące się w każdej z grup, zwłaszcza te

związane ze statusem języka czy grupy, a także z pracami nad kodyfikacją języków³. Przysłuchiwaliśmy się wypowiedziom osób biorących udział w spotkaniach i wydarzeniach w regionie oraz zapisywaliśmy je w formie notatek. Ważnym materiałem były też dla nas audycje czy programy w mediach regionalnych, a zwłaszcza strony w mediach społecznościowych.

Przyglądaliśmy się również zmieniającym się warunkom społeczno-politycznym, w których badane przez nas grupy funkcjonują, a także istotnym wydarzeniom, które mogły wpływać na mobilizację etniczną (Olzac, 1983), jak przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego w 2021 roku, kampania na rzecz uznania języka śląskiego (2023/2024 rok), eliminacje do Eurowizji 2025. Przy okazji tych wydarzeń zachodziły intensywne interakcje między osobami należącymi do wspólnoty, mobilizacja zaś powodowała, że kwestie tożsamościowe stawały się wyraźne i były otwarcie dyskutowane. To samo odnosi się do statusu języka kolateralnego.

3.5. Analiza zebranego materiału

Bazując na tematach, które pojawiały się w wywiadach, oraz koncepcjach zaczerpniętych z literatury socjolingwistycznej, stworzyliśmy w programie MAXQDA drzewo kodowe zawierające najważniejsze kategorie dotyczące żywotności etnolingwistycznej grup, bazujące na badaniach socjolingwistycznych. Kodowanie pozwoliło nam na łatwiejszy dostęp do treści zawartych w wywiadach, a także na przeprowadzenie analizy porównawczej na bardzo obszernym materiale.

Prowadziliśmy tematyczną analizę dyskursu (Braun & Clarke, 2021), a więc zastosowaliśmy podejście, które łączy analizę konkretnych treści, dosłownego znaczenia słów i zdań z szerszym zrozumieniem tego, w jaki sposób treść ta jest wykorzystywana do konstruowania znaczenia, relacji władzy i rzeczywistości społecznej w określonym kontekście, w którym treści te są wypowiedzane. Zwracaliśmy jednocześnie uwagę na sposób, w jaki treści wypowiedzane przez naszych rozmówców i rozmówczynie są konstruowane za pomocą języka. Analiza treści pozwoliła nam na znalezienie wzorów i dominujących typów narracji oraz powiązań między nimi w naszych wywiadach. Interesowały nas zarówno podejścia indywidualne, jak i wyłaniające się z nich społeczne wymiary praktyk językowych i ideologii, z którymi użytkownicy i użytkowniczki języka mają kontakt i w których uczestniczą (Flubacher & Purkarthofer, 2022, s. 8). Dzięki temu, choć analizie podlegają poszczególne wypowiedzi, możemy prześledzić też praktyki i wzorce charakterystyczne dla wspólnoty.

³ Praktykom piśmiennym, procesom kodyfikacyjnym i standaryzacji języków kolateralnych poświęcony będzie drugi tom monografii opracowanej w ramach grantu *Różnorodność językowa w Polsce*.

Zebrany materiał – pochodzący i z wywiadów, i z obserwacji uczestniczącej oraz z analizy innego typu źródeł – posłużył nam zarówno do interpretacji wyników badań ilościowych i zilustrowania jej fragmentami wywiadów (rozdziały 5 i 6), jak i do pogłębionej analizy utrzymanej w nurcie badań krytycznej socjolingwistyki (rozdziały 8–12). Trzecia część monografii opiera się na wynikach badań terenowych. Uznaliśmy, że każdej wspólnoty i jej językowi zostanie poświęcone jedno studium przypadku. Dla każdej z grup osoby prowadzące badania wybrały określony temat, który z jednej strony wiąże się z konkretnymi zagadnieniami i wskaźnikami żywotności etnolingwistycznej, opisanymi w drugiej części monografii, z drugiej zaś reprezentuje zagadnienie, które można uznać za kluczowe dla danej wspólnoty. Są to więc kwestie funkcjonowania języka w sytuacji prawie całkowitego jego zaniku (Mazury), sprawy lokalnej tożsamości zbiorowej i jej relacji z językiem wobec polityki tożsamościowej prowadzonej przez uznane mniejszości (Podlasie), ideologia własności języka i charakter tożsamości zbiorowej (Podhale), pytanie, jak oficjalne uznanie języka przekłada się na praktyki językowe (Kaszuby), jak zaś dążenie do oficjalizacji języka postrzegane jest przez różne grupy społeczne (Śląsk). W rozdziałach tych bezpośredni materiał do analizy stanowią wywiady, kontekstem i tłem są zaś wnioski wyciągnięte z obserwacji prowadzonych w terenie oraz analiza innych dostępnych materiałów.

ROZDZIAŁ 4

REGIONY, WSPÓLNOTY, JĘZYKI. KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA

*Maciej Mętrak, Kamil Czaiński, Nicole Dołowy, Karina Stempel-Gancarczyk,
Agnieszka Wełpa-Siudek, Andrzej Żak*

Celem niniejszego rozdziału jest zarysowanie sytuacji językowej w każdym z badanych regionów, by wyniki badań żywotności etnolingwistycznej w dalszej części książki umieścić w szerszym kontekście. Rozdział składa się z pięciu odrębnych podrozdziałów, a każdy z tych opisów ma formę zwięzłego hasłowego artykułu na temat kilku zasadniczych aspektów funkcjonowania języków kolateralnych i związanych z nimi wspólnot językowych. Opisy stworzono według jednego schematu, choć kolejność zagadnień i przywiązywana do nich waga różnią się w zależności od regionu. Wynika to z indywidualnych decyzji autorek i autorów, podyktowanych specyfiką opisywanych regionów. Kwestie przedstawione w opisach regionów to:

- miejsce danej odmiany językowej w klasyfikacji językoznawczej;
- nazwy odmiany językowej (zarówno sposoby samookreślenia się przez użytkowników, jak i określenia zewnętrzne);
- sytuacja prawna i status języka oraz posługującej się nim grupy (w tym działania mające na celu ich zmianę);
- liczba użytkowników języka, oparta na dostępnych danych demograficznych lub orientacyjnych szacunkach badaczy;
- relacja wspólnoty kolateralnej z innymi narodami i grupami etnicznymi, przede wszystkim z językami i etnosami dominującymi w regionie współcześnie i w przeszłości;
- historia piśmiennictwa w danej odmianie językowej i dostępne sposoby jej zapisu;
- prowadzone obecnie działania aktywistyczne i regionalistyczne podejmowane na rzecz języków kolateralnych przez członków i członkinie wspólnoty językowej.

Żaden z opisów nie wyczerpuje, rzecz jasna, podejmowanego tematu i nie to jest naszym celem. Sytuacja językowa w każdym z regionów, a w wielu przypadkach także pojedyncze jej aspekty, zasługują na oddzielne opracowanie monograficzne (niektóre z nich już się go doczekały). Poniższe opisy stanowią więc mają jedynie skrótowe wprowadzenie do regionalnej specyfiki, a cytowana literatura przedstawia tylko wybór z fundamentalnych lub najnowszych

opracowań tematu i ma umożliwić czytelnikom i czytelniczkom dalszą eksplorację interesujących ich kwestii. Kolejność przedstawienia objętych badaniem regionów opiera się na porządku alfabetycznym (Kaszuby, Mazury, Podhale, Podlasie, Śląsk).

4.1. Kaszuby

Nicole Dołowy, Andrzej Żak

Kaszubski jest jedynym w Polsce językiem regionalnym uznanym w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 6 stycznia 2005 roku. Jest też jedyną uznaną w polskim prawodawstwie odmianą językową, którą dawniej klasyfikowano jako jeden z dialektów języka polskiego (o dyskusji dotyczącej statusu kaszubszczyzny na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku zob. Breza, 1992).

Endolingwonimem stosowanym dziś najczęściej na określenie kaszubskiego jest *kaszëbsczi jãzëk* ('język kaszubski'). Mimo długiej tradycji posługiwania się terminem „język” w odniesieniu do kaszubskiego w pracach kaszubskich działaczy i (głównie) niemieckich językoznawców, do końca ubiegłego wieku w polskiej dialektologii dominowało przekonanie o jego niesamodzielnym statusie. Kaszubski klasyfikowano jako jeden z pięciu głównych dialektów języka polskiego, uznawany za najbardziej odrębny z nich (Zieniukowa, 2001a). Wśród niemieckich badaczy (związanych głównie z Friedrichem Lorentzem) pojawiało się określenie *pomoranische Sprache* ('język pomorski') (Lorentz, 1925). Dawniej często (zwłaszcza w pracach naukowych i popularnonaukowych) używano także określenia *kaszëbizna* ('kaszubszczyzna') (Breza, 2001), które miało pokazywać odrębność kaszubskiego od języka polskiego, a jednocześnie pozwalało unikać konieczności nazywania go językiem. Wśród osób posługujących się kaszubskim funkcjonuje też określenie *rodnô mòwa* ('język ojczysty, mowa ojczysta') (Zieniukowa, 2001b, ss. 261–262).

Język kaszubski używany jest dzisiaj na terenie części województwa pomorskiego w zwartym pasie o długości ponad 100 km, ciągnącym się od Półwyspu Helskiego i Wierzhucina na północnym wschodzie po Chojnice i Czersk na południowym zachodzie (Popowska-Taborska, 1980, ss. 7–10; Topolińska, 1958). Zachodnia granica obszaru biegnie na wschód od Lęborka, następnie obejmuje miejscowości na południowy zachód od Bytowa. Wschodnią granicę zasięgu języka kaszubskiego stanowi mniej więcej przedwojenna granica między Polską a Wolnym Miastem Gdańsk. Ponadto mniej lub bardziej zwarte osadnictwo kaszubskie, wynikające z powojennych migracji ludności, występuje poza wyżej opisanym obszarem.

Terytorium języka kaszubskiego dzieli się najczęściej na trzy główne obszary dialektalne: północny (zwyczajowo określany jako *Norda*), środkowy

i południowy (Tréder, 2014, ss. 162–165). W tradycyjnej kaszubskiej dialektologii dialekty te dzielą się na mniejsze jednostki (gwary), np. gwarę jastarnicką czy gwarę zaborską.

Najstarsze udokumentowane przykłady kaszubskiej leksyki, zjawisk fonetycznych i morfologicznych odnaleźć można w protestanckich przekładach tekstów religijnych drukowanych w okresie reformacji (Popowska-Taborska, 2001; Siatkowska, 1992, ss. 142–151). W tym okresie stanowią one wyjątek w skali ogólnopolskiej jako próba przystosowania tekstu napisanego w polszczyźnie ogólnej do specyfiki lokalnej odmiany językowej. Tym samym mają znaczenie dla dyskusji nad statusem języka kaszubskiego, pozwalają bowiem wywodzić jego tradycję literacką już od XVI wieku. Historia badań naukowych nad kaszubszczyzną sięga natomiast końca XVIII wieku, kiedy zainteresowanie badaczy pochodzących z Polski, Niemiec czy Rosji rozbudziło zainteresowanie własną tożsamością wśród samych Kaszubów. Za ojca kaszubskiego odrodzenia narodowego i pierwszego piszącego po kaszubsku twórcę uznaje się Florianą Ceynowę (1817–1881). Ten pochodzący z północnokaszubskiego Sławoszyna lekarz jako pierwszy głosił odrębność języka kaszubskiego od polszczyzny, a swoją działalnością starał się udowodnić jego samodzielność, poświęcając się opisowi gramatyki, dokumentacji słownictwa i tekstów folkloru oraz własnej twórczości literackiej. Ceynowa opracował w 1850 roku pierwszy projekt kaszubskiego alfabetu, rozwijany w kolejnych latach, odróżniający się od zasad pisowni polskiej i częściowo inspirowany grafią czeską (Treder, 2005, ss. 80–85). Następcą Ceynowy, a zarazem jego ideologicznym oponentem, głoszącym dialektalną podległość kaszubszczyzny względem języka polskiego, był Jan Hieronim Derdowski (1852–1902). Tworzył on w oparciu o dialekt południowokaszubski, zapisywany polskim alfabetem, co umożliwić miało zrozumienie jego twórczości na terenie całej przedrozbiorowej Polski. Kolejne pokolenia twórców i działaczy kulturalnych: młodokaszubi, zrzeszyńcy, klekowcy, w swoich działaniach i manifestach ideologicznych różnie odnosili się do relacji języka kaszubskiego i polskiego. Rozwijali oni literaturę kaszubską w I połowie XX wieku, przede wszystkim wprowadzając język kaszubski do prozy. Z wyjątkiem Aleksandra Majkowskiego, autora pierwszej kaszubskiej powieści *Žěcé i przigodě Remusa* (1938), który w swojej twórczości próbował stworzyć normę ponaddialektalną, pisali oni zazwyczaj w swoich rodzinnych odmianach kaszubskiego.

Druga połowa XX wieku przyniosła częściowe znormalizowanie języka i rozwój standardowej kaszubszczyzny literackiej. Krokiem milowym było tu opublikowanie przez Edwarda Brezę i Jerzego Tredera ujednoliconych zasad ortografii (Breza & Treder, 1975, przyjęta z drobnymi korektami w 1996 roku jako zapis standardowy) i normatywnej gramatyki kaszubskiej (Breza & Treder, 1981) oraz publikacja słowników Aleksandra Labudy (Labuda, 1960; 1981; 1982). W tym czasie kaszubski zaczął się intensywnie rozwijać. Na rozpowszechnienie normy wpłynęło wprowadzanie od lat dziewięćdziesiątych nauczania języka kaszubskiego w szkołach i jego funkcjonowanie w mediach

(pojedyncze programy radiowe i telewizyjne, z czasem także prywatne inicjatywy). Po wejściu w życie ustawy z 2005 roku kaszubski uzyskał oficjalne wsparcie. W 2006 roku powołano Radę Języka Kaszubskiego (Radžëzna Kaszëbsczëgò Jãzëka), a rozwój Internetu i mediów cyfrowych ułatwił dostęp do rynku medialnego. Obecnie język kaszubski wykorzystywany jest zarówno w twórczości literackiej (oryginalnej i przekładowej, por. Makurat-Snuzik, 2019; Mętrak i in., 2024), jak i w mediach i publicystyce, tekstach naukowych czy popularnonaukowych (Pomierska, 2020, s. 215).

Po niemal trzech dekadach funkcjonowania standardowy literacki język kaszubski bywa niekiedy krytykowany jako zbyt różny od języka mówionego i nadmiernie czerpiący z polszczyzny. Próbę otwarcia dyskusji nad jego formą podjęła w 2018 roku grupa młodych twórców skupionych wokół czasopisma „SKRA”, a jej efektem była zaproponowana przez Macieja Bandura tzw. ortografia (neo)klasyczna, bazująca w dużej mierze na oryginalnej propozycji Floriana Ceynowy jako najlepiej odpowiadającej specyfice fonologicznej kaszubszczyzny. Na poziomie gramatycznym i leksykalnym jej zwolennicy postulują wykorzystanie w języku starszych form udokumentowanych w źródłach w miejsce neologizmów bazujących na polszczyźnie. Propozycja ta pozostaje jednak wyborem niszowym.

Uznanie kaszubskiego za język regionalny wzmocniło jego prestiż. Wcześniej kaszubski często określano mianem „zepsutej polszczyzny”, jego używanie w miejscach publicznych, zwłaszcza w szkołach, było piętnowane. Relacje między dominującymi społecznościami – niemiecką i polską – a Kaszubami nigdy nie były równorzędne. Czas zyskiwania świadomości narodowej małych grup, przypadający zwłaszcza na XIX wiek (zob. Hroch, 2003), pokrył się z utratą niepodległości Polski i germanizacją terenów pod pruską kontrolą, a więc także społeczności kaszubskiej (zob. Borzyszkowski, 2019a). Ochrona polskości stała się priorytetem, którym pozostała także w dwudziestoleciu międzywojennym. Uzyskanie przez Polskę niepodległości nie tylko nie wpłynęło na wzmocnienie społeczności Kaszubów, ale uczyniło z nich w oczach nowej władzy element niepewny, stwarzający zagrożenie dla niepodległości Polski (Borzyszkowski, 2019b; Obracht-Prondzyński, 2003). Działaczy walczących o kaszubską odrębność szykanowano i brutalnie zwalczano (Kutta, 2003). W okresie II wojny światowej duże znaczenie dla przyszłości Kaszubów miało stworzenie Niemieckiej Listy Narodowościowej (volkslisty), którą wielu Kaszubów (dobrowolnie lub pod groźbą śmierci) podpisało (Borzyszkowski, 2019b, ss. 860–880). Po 1945 roku i okrucieństwie wyzwalania Pomorza przez Armię Czerwoną (Obracht-Prondzyński, 2019, ss. 47–57) sytuacja Kaszubów nie poprawiła się. Wiele świadectw pokazuje, że osoby kaszubskojęzyczne w okresie PRL ponosiły dotkliwe konsekwencje jednojęzycznej polityki państwa: mówienie po kaszubsku i bycie Kaszubą było wyśmiewane, niektóre dzieci wysyłano do szkół specjalnych, inne karano za używanie kaszubskiego w szkole, rodzice zaś byli namawiani do mówienia w domu po polsku dla dobra dzieci (zob. Dołowy-Rybińska, 2011, ss. 388–392). Wiele

z zakorzenionych wówczas negatywnych przeświadczeń dotyczących języka nadal funkcjonuje w zbiorowej świadomości Kaszubów i osób zamieszkujących ich region oraz oddziałuje na wybory tożsamościowe i językowe (Dołowy-Rybińska, 2017b, ss. 31–37).

Ostatnie badania statystyczne dotyczące tożsamości kaszubskiej i języka zostały przeprowadzone na przełomie XX i XXI wieku przez Jana Mordawskiego (Mordawski, 2005). Wykazały one, że Kaszubów bądź osób z częściowym rodowodem kaszubskim jest na Pomorzu ponad 560 000. Wyniki spisów powszechnych przeprowadzonych w XXI wieku są mniej optymistyczne. Należy je jednak analizować z dystansem badawczym, biorąc pod uwagę wszystkie ograniczenia Narodowego Spisu Powszechnego (dalej: NSP¹) jako narzędzia, sposób formułowania pytań, a także warunki zewnętrzne (społeczno-polityczne), które mogą mieć bezpośredni wpływ na odpowiedzi respondentów (por. Łodziński, 2024). Dane ze spisów pokazują, że w ciągu dziesięciu lat między 2011 a 2021 rokiem liczba osób deklarujących kaszubską tożsamość oraz język kaszubski jako język kontaktów domowych spadła. W 2011 roku 232 547 osób zadeklarowało kaszubską identyfikację etniczną, spośród tej liczby 17 746 wybrało ją jako jedyną opcję. Wyniki te potwierdzały tezę Brunona Synaka (Synak, 1998) o podwójnej tożsamości Kaszubów: narodowej (polskiej) i regionalnej (kaszubskiej). W NSP 2011 roku język kaszubski jako język domowy wskazało 108 140 osób. Tymczasem w NSP 2021 roku deklaracje tożsamości kaszubskiej w skali kraju wskazało 179 685 osób (w tym 11 961 osób jako jedyną), na używanie języka kaszubskiego zaś wskazało 89 198 osób (w tym 87 421 zadeklarowało używanie więcej niż jednego języka w domu – niemal zawsze był to język polski). Mimo tego spadku wyniki spisów potwierdzają, że Kaszubi są drugą po Ślązakach grupą o najsilniejszej identyfikacji zbiorowej, co ponownie otwiera dyskusję o tym, że jako grupa nie mają odrębnego statusu (np. mniejszości etnicznej) (zob. Obracht-Prondzyński, 2023).

Status kaszubskiego jako języka regionalnego, potwierdzony w ratyfikowanej przez Polskę w 2008 roku Europejskiej Karcie Języków Regionalnych lub Mniejszościowych (EKJRM), umocnił jego pozycję w regionie. Kaszubski jest dziś silnie reprezentowany w krajobrazie językowym Kaszub, zarówno oficjalnym (m.in. dwujęzyczne tablice informacyjne urzędów oraz tablice drogowe z nazwami miejscowości), jak i nieformalnym (stale wzrastająca liczba kaszubskich napisów na produktach, sklepach czy tych widocznych w czasie festynów i innych wydarzeń publicznych) (Dołowy-Rybińska, 2017a). Kaszubski może być też używany jako język pomocniczy w gminach, w których odsetek osób deklarujących posługiwanie się nim w spisie powszechnym wynosi co

¹ W dalszej części monografii wyniki dwudziestopierwszowiecznych spisów powszechnych przywoływać będziemy bez odsyłacza do źródeł online, aby nie powtarzać wielokrotnie tego samego adresu – w każdym przypadku są to odpowiednie strony Głównego Urzędu Statystycznego (NSP, 2002, 2011, 2021).

najmniej 20%. Dodatkowo finansowo wspierane są kaszubskojęzyczne media i wydawnictwa, których z roku na rok przybywa.

Nauczanie kaszubskiego jako języka regionalnego jest objęte dotacją (choć nie jest to dotacja celowa i pieniądze nie zawsze są przeznaczone na uczących się języka) i szkołom zależy na przyciągnięciu jak największej liczby dzieci i młodzieży. Kaszubski nauczany jest jako dodatkowy przedmiot w wymiarze trzech godzin tygodniowo z dodatkową opcją wycieczek dla uczniów i uczennic. W roku szkolnym 2023/2024 kaszubskiego na wszystkich poziomach edukacji uczyło się 23 266 osób, przy czym przeważająca liczba uczących się uczęszczała do szkół podstawowych². Od roku akademickiego 2014/2015 funkcjonuje kierunek etnofilologia kaszubska, obecnie na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego, na którym kształcą się przyszli nauczyciele języka kaszubskiego, a także w ramach drugiej ścieżki osoby pracujące w szeroko pojętej kaszubskiej kulturze. Ponadto nauczyciele kaszubskiego kształceni są w ramach podyplomowych studiów nauczycielskich na Uniwersytecie Gdańskim, mogą też zdobyć uprawnienia nauczycielskie, zdając odpowiedni egzamin przed Zespołem Orzekającym działającym przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Na Kaszubach funkcjonuje bardzo wiele grup związanych z kulturą i językiem kaszubskim, wiele z nich organizuje konkursy i festiwale, na których osoby w każdym wieku mogą zaprezentować znajomość kaszubskiego. Oferta kaszubska rozciąga się od chórów i zespołów muzyczno-tanecznych (zarówno folklorystycznych, jak i tworzących różne gatunki muzyki rozrywkowej) przez grupy teatralne o różnym stopniu profesjonalizacji (zob. Kalinowski, 2021), stowarzyszenia twórców, nauczycieli, kluby turystyczne, instytucje naukowe (Instytut Kaszubski), aż po organizacje o charakterze społeczno-politycznym. Największą z nich jest liczące ok. 7000 członków rozsianych po 70 oddziałach terenowych Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (ZKP, Kaszëbskò-Pòmòrszczé Zrzeszenié), założone w 1956 roku i będące rzecznikiem Kaszubów wobec świata zewnętrznego. Przy Zrzeszeniu działa Klub Studencki Pomorania. Zrzeszenie opowiada się za podwójną tożsamością Kaszubów i w odbiorze publicznym propaguje umiarkowany głos dotyczący ich statusu i roli języka w regionie (m.in. niedomagając się zmiany statusu Kaszubów czy prowadzenia konsekwentnej polityki językowej). Przeciwwagą do działań Zrzeszenia miało być założenie w 2011 roku Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej „Kaszëbskò Jednota” jako głosu tych, którzy nie tylko domagają się zauważenia kaszubskiej narodowości, ale także uznania Kaszubów za mniejszość w Polsce. Osoby związane z Kaszëbską Jednotą konsekwentnie używają kaszubskiego w życiu publicznym, wskazując na konieczność zmiany postrzegania go wyłącznie jako języka kontaktów prywatnych. Choć liczebnie jest to niewielkie stowarzyszenie, przez działania i udział w publicznej dyskusji ożywiło jednolitą wcześniej narrację wokół kaszubskiej tożsamości (Warمیńska, 2013).

² *Kaszubski 2023–2024*, b.d.

4.2. Mazury

Agnieszka Wępa-Siudek

W tradycyjnym ujęciu dialektologii polonistycznej mazurszczyzna jest klasyfikowana jako jedna z gwar należących do dialektu mazowieckiego (Dubisz i in., 1995, s. 81–83; Karaś, 2010; Mazur, 2001, ss. 411–412). Dialektologia dzieli gwarę mazurską na odmianę zachodnią (powiaty: nidzicki i szczycieński) i wschodnią (powiaty: ełcki, giżycki, olecki, piski oraz fragment gołdapskiego i węgorzewskiego), powiat mrągowski jest obszarem przejściowym, na którym spotykają się cechy zachodniomazurskie i wschodniomazurskie (Perzowa, 1987, s. 22). Nazwa „Mazury” rozpowszechniła się w pierwszej połowie XIX wieku i określała te części Prus Wschodnich, w których zamieszkiwała ludność wyznania ewangelickiego mówiąca lokalną odmianą języka polskiego (Jasiński, 1994, ss. 23–25). Ze względów kulturowych i wyznaniowych do Mazurów zaliczani byli również mieszkańcy Ostródy i okolic, posługujący się gwarą ostródzką różniącą się od mazurszczyzny zwłaszcza w zakresie fonetyki.

Do najczęstszych współcześnie używanych endolingwonomów nazywających lokalną odmianę języka możemy zaliczyć *mazurską gadkę* i *mazurską mowę*, chociaż równie często bywa używany termin *gwara mazurska*, zaczerpnięty bezpośrednio z dialektologii. Wszystkie te określenia kładą nacisk na ustny charakter mazurszczyzny. Jeszcze na początku XIX wieku używano określenia „język polski”, chociaż już wtedy zdawano sobie sprawę z różnic między polszczyzną standardową a mazurszczyzną używaną przez mieszkańców wsi mazurskich i językiem liturgii w kościołach ewangelickich (Jasiński, 1994, ss. 25–28; Szatkowski, 2023, ss. 177–185). Zarówno język mówiony wsi, jak i język tekstów religijnych nie podlegały przemianom językowym obserwowanym w polszczyźnie standardowej, a raczej wpływom niemieckim nasilającym się zwłaszcza po wprowadzeniu do szkół języka niemieckiego jako języka nauczania. Dziewiętnastowieczne określenie „język mazurski” pierwotnie miało raczej oznaczać odmianę języka polskiego, na tyle różniącą się w warstwie fonetycznej i leksykalnej od literackiego języka polskiego, że widziano potrzebę stosowania innego terminu (Jasiński, 1994, ss. 25–26). Dopiero z czasem władze i niemieccy badacze zaczęli traktować mazurszczyznę jak odrębny język słowiański (*Masurische Sprache*), podkreślając kulturowy i tożsamościowy związek Mazurów z Niemcami, a nie z Polakami.

Język mazurski został niejako zatwierdzony administracyjnie w 1890 roku wraz z uwzględnieniem go w pruskim spisie ludności (Kossert, 2021, s. 165). Podczas pierwszego spisu, w którym pojawił się język mazurski, wybierano go rzadziej niż polski (94 961 wobec 152 186 w 1890 roku)³, a decyzja często

³ Dane spisowe za: Sakson, 1990, tabela 1 (ss. 24–25).

należała do rachmistrza wypełniającego formularz w imieniu mieszkańca⁴ (Chojacki, 2022, s. 66). W kolejnych spisach przewaga deklaracji mazurskiego jako ojczystego nad polskim była znaczna lub przytłaczająca (124 900 do 96 185 w 1900 roku, 209 879 do 17 645 w 1905 roku i 171 413 do 30 121 w 1910 roku). Większość badaczy zarówno polskich, jak i część niemieckich postrzega możliwość wyboru mazurskiego jako języka ojczystego za działanie propagandowe, którego celem było osłabienie więzi Mazurów z polskością (Belzyt, 2013, ss. 20–22). Z drugiej strony uznanie języka mazurskiego przez władze stało się impulsem do ukonstytuowania się w świadomości społecznej mazurszczyzny jako samodzielnego języka, a jej wybór w spisie mógł stanowić próbę odcięcia się od niemieckości i polskości w czasach, gdy żądano od Mazurów jasnych deklaracji narodowościowych.

Bez wątpienia od końca XIX wieku dominującą rolę odgrywał jednak język niemiecki. Używany powszechnie w szkolnictwie wkraczał stopniowo do kościołów protestanckich (nabożeństwa od XVI wieku odprawiane po polsku zastępowano niemieckimi), co doprowadziło do tego, że w okresie międzywojennym mazurszczyzna była uważana za język *grózków* ('dziadków'), a więc najstarszych pokoleń. Młodszy natomiast odchodził w kontaktach codziennych od mazurskiego, upatrując w kulturze niemieckiej nowoczesności i możliwości awansu społecznego, a jednocześnie postrzegając mazurski jako język o niskim prestiżu i niewielkim potencjale na rynku pracy (Sakson, 1990, ss. 47–53). Na sytuację wpłynął również wynik plebiscytu z 1920 roku, w którym ponad 97% mieszkańców okręgu olsztyńskiego opowiedziało się za pozostaniem w Prusach Wschodnich⁵ (Sakson, 1990, s. 48; Wrzesiński, 2010, ss. 408–410). Pozwoliło to władzom na usuwanie mazurskiego i polskiego z przestrzeni publicznej, ograniczanie i tak jednostkowej działalności polskich stowarzyszeń i inicjatyw (np. szkół polskich finansowanych z prywatnych pieniędzy). Po II wojnie światowej i zmianie przynależności państwowej regionu określenie „język mazurski” właściwie przestało funkcjonować, zastąpiono je terminem „gwara mazurska” oraz zaczęto podkreślać podobieństwa do gwar sąsiadujących terenów, ich wzajemną bliskość i interkomprehensję.

W 1945 roku Mazury przyłączono do Polski, do której politycznie nigdy wcześniej nie należały. W średniowieczu były zamieszkane przez plemiona pruskie, które zostały podbite przez zakon krzyżacki. Po ustanowieniu państwa zakonnego południowe tereny kolonizowali przybysze z Mazowsza mówiący odmianą charakterystyczną dla swoich stron rodzinnych. Na terenie państwa zakonnego, w 1525 roku zeświecczonego i przemianowanego na Prusy Książęce, religią obowiązującą wszystkich mieszkańców stał się luteranizm. Umocniło

⁴ Dodatkowym problemem przy liczeniu głosów jest występowanie w spisach kategorii osób dwujęzycznych (mających dwa języki ojczyste) – „niemiecki i mazurski” oraz „niemiecki i polski” (por. Belzyt, 2013, ss. 22–26).

⁵ Należy podkreślić, że pytanie plebiscytowe dotyczyło właśnie Prus Wschodnich, a nie szerzej rozumianego państwa niemieckiego – tym samym pozytywna odpowiedź świadczyć mogła w pierwszej kolejności o przywiązaniu do regionu.

to pozycję literackiego języka polskiego, będącego językiem praktyk religijnych. Wielowiekowy kontakt z polszczyzną standardową tekstów religijnych, często staropolskich, oraz zamieszkiwanie w państwie z językiem niemieckim wymaganym w administracji, szkolnictwie i w wojsku, doprowadziły do wykształcenia się trójjęzycznej społeczności (mazurski–polski–niemiecki).

W latach powojennych część Mazurów przesiedlono do Niemiec, których granice przesunęły się na linię Odry, na Mazurach osadzano zaś osoby z polskim pochodzeniem z terenów dawnych kresów II Rzeczypospolitej oraz zachęcano do osiedlania się mieszkańców Polski centralnej. Ludność przedwojenna w kolejnych latach opuszczała ziemię ojczystą i emigrowała do Niemiec (NRD i RFN), co wynikało z prześladowań, jakich doświadczała po 1945 roku. Mazurzy padali ofiarą pobić, gwałtów, kradzieży i niszczenia mienia. Byli szykanowani za posługiwanie się językiem niemieckim, a trzeba pamiętać, że byli to pokolenia wykształcone w szkołach niemieckich i żyjące przez lata w państwie niemieckim (por. Jorroch, 2023). Szykany dotyczyły także wyznania, powszechnie nazywanego „niemiecką wiarą”, kościoły protestanckie natomiast były przejmowane przez przedstawicieli innych wyznań, przede wszystkim kościoła rzymskokatolickiego (Sakson, 1990, ss. 252–258). Część potomków dawnych mieszkańców zmieniała wyznanie, młodszy starali się posługiwać polszczyzną ogólną poznaną w szkole, aby wtopić się w społeczność i się nie wyróżniać. Tymczasem władze PRL dążyły do unifikacji społeczeństwa, zniwelowania różnic między regionami, jeżeli nie służyły one celom folklorystycznym. Próby stowarzyszania się i pielęgnowania kultury nie powiodły się z powodu sprzeciwu władz, np. odmówiono rejestracji Mazurskiego Zrzeszenia Kulturalnego na początku lat osiemdziesiątych XX wieku (Sakson, 1990, ss. 269–271). Z drugiej strony nowi mieszkańcy nie czuli przywiązania do przeszłości obecnej im krainy i kultury, często postrzeganej jako niemiecka. Społeczność mazurska uległa rozproszeniu, a więzi rodzinne i sąsiedzkie zostały przerwane lub mocno osłabione.

Liczba osób współcześnie identyfikujących się z mazurskością jest trudna do określenia, a wszelkie szacunki są dodatkowo utrudnione utożsamianiem autochtonicznych Mazurów z Niemcami (por. Czesła, 2002). Mazurską identyfikację narodowo-etniczną zadeklarowało, odpowiednio, 1376 osób w NSP 2011 roku oraz 1287 osób w NSP 2021. W danych spisowych nie odnotowano ani jednej osoby deklarującej mazurski jako język kontaktów domowych. W tym kontekście nie dziwi, że nie podejmowano nigdy prób nadania mazurszczyźnie statusu prawnego ani nie starano się o ochronę tego języka jako niematerialnego dziedzictwa etnicznego. Mimo braku deklaracji spisowych o używaniu mazurskiego w domu nie oznacza to automatycznie, że język całkowicie wymarł. Szacuje się, że mówców w Polsce może być ok. 100–150. W tej grupie mieszczą się tzw. *rememberers*, a więc osoby w różnym stopniu pamiętające mazurski używany w najbliższym środowisku w ich dzieciństwie (Szatkowski, 2023, ss. 286–293). Należy dodać, że osoby identyfikujące się jako Mazurzy mieszkają również w Niemczech czy na Syberii (potomkowie grup,

które ze względów ekonomicznych dobrowolnie wyemigrowały w XIX wieku, zob. Skorwid, 2016).

Mazurszczyzna ma pewną tradycję piśmienniczą sięgającą schyłku XVIII wieku, kiedy to zapanowała swoista moda na zbieranie i utrwalanie pieśni ludowych. Powszechny dostęp do edukacji w XIX wieku, a jeszcze bardziej konserwatyzm i przywiązanie do religii i mowy ojczystej skłoniły całym liczne grono chłopów do tworzenia i publikowania poezji na łamach prasy lokalnej (Chojnowski, 2021, s. 18). Wiek XIX to też okres ukazywania się wielu tytułów prasowych, często efemerycznych. Na tym tle wyróżniał się „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” wydawany przez Marcina Gerssa. Adaptował on utwory polskich pisarzy w taki sposób, aby były zrozumiałe dla przeciętnego Mazura odciętego od ówczesnej kultury polskiej i rozwijającego się języka polskiego, m.in. dzięki używaniu mazuryzmów w tekstach. Niemalże zapomnianym utworem jest przekład książki *The Holy War* Johna Bunyana na mazurski przez Jacuba Szczepana, wydanej w Westfalii pod tytułem *Ta swenta wojna* (Chojnacki, 1975; Kozłowski, 2020). Nieliczne teksty autorskie (np. opis lokalnych zwyczajów, opracowany przez Karola Małłka, dokumentujący także mazurskie cechy językowe) oraz zbiory dialektologiczne z pierwszej połowy XX wieku (np. badania Kazimierza Nitscha, kolejne tomy z serii „Słownictwo Warmii i Mazur” i „Słownik Gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur”) były ważnymi źródłami przy współczesnych próbach skodyfikowania mazurszczyzny. Innymi były felietony Dietmara Serafina publikowane ćwierć wieku temu w lokalnej gazecie w Piszcu oraz słowniczkę dawnych mieszkańców Mazur, w tym również emigrantów zamieszkających w Niemczech (Rembiszewska, 2020).

Ostatnie lata to czas prac nad stworzeniem standardu zapisu, promowanie go i wprowadzanie do różnorodnych tekstów literackich i użytkowych. W 2018 roku ukazał się *Mały ksiągę* przetłumaczony na mazurski przez Piotra Szatkowskiego (*Mały Princ*, Saint-Exupéry, 2018), a wkrótce słowniczkę korzystające z tego zapisu (Arbatowski, 2019, 2020). Pod redakcją Szatkowskiego opublikowano elementarz *Mazurski fébel abo mazurská fibla* (2019) oraz cztery numery czasopisma „Cech” zajmującego się sprawami języka i kultury. Miejsce, które zrzesza zainteresowanych i informuje, jak dawniej mówiono, jest fanpage Mazurskie słówko na dziś (b.d.) oraz grupa Mazurská gádkä (b.d.) na Facebooku (Sobolewska, 2019a, 2019b). Są to również platformy aktywizujące użytkowników, zachęcające do wypowiedzi i dzielenia się wspomnieniami o języku lokalnym, również publikowania wpisów po mazursku na temat bieżących wydarzeń.

Te działania dały impuls artystom i zainspirowały do wplatania mazuryzmów w treść powieści, zbiorów opowiadań, komiksów (np. Banaszewski, 2020; Manelska, 2021; Wilczek, 2021), a także do wykorzystania mazurszczyzny w muzyce, zarówno w oparciu o teksty tradycyjne (płyta *Mazurj*, *Warnijoki*, *Jadźwięgi*, *Prūsai* Projektu Arboretum z 2017 roku), jak i we współczesnych piosenkach w całości napisanych po mazursku (płyta *Dusa* Moniki Wierzbickiej z 2023 roku). Potencjał mazurszczyzny w promocji regionu dostrzegli również

inni, w bardziej komercyjnych działaniach: mazurskie napisy pojawiły się na T-shirtach czy etykietach lokalnych produktów spożywczych, choć wydaje się, że to okazjonalne i niewielkie inicjatywy. Propozycja zapisu mazurszczyzny spotkała się ze stosunkowo dużym zainteresowaniem odbiorców i licznymi głosami o zbyt dużym skomplikowaniu zapisu. Doprowadziło to autora standardu do rezygnacji z liter niewystępujących w polskim alfabecie oraz do wydania drugiej, uproszczonej wersji *Małego Princa* (Saint-Exupéry, 2024).

Inicjatywy oddolne pojawiają się w różnych miejscowościach, wychodzą od osób związanych z Mazurami, ale niekoniecznie mających mazurskie korzenie. Przykładowo od 2013 roku w Kętrzynie odbywają się konkursy recytatorskie dla dzieci, a od 2021 roku w Dźwierzutach konkursy poetyckie, w których zwycięskie wiersze są tłumaczone na mazurski. Okazjonalnie w parafiach ewangelickich czy ośrodkach kultury są organizowane wykłady dla mieszkańców o języku i kulturze. W wybranych muzeach zwiedzający mogą zapoznać się z prezentowanymi na wystawach zapisami po mazursku (np. rękopisami czy inskrypcjami nagrobnymi) lub nagraniami gawęd. Natomiast osoby działające dla lokalnych społeczności w czasie kursu krajoznawczego zdobywają również wiedzę związaną z językiem regionu. Dostępne dla szerszego grona odbiorców są zaś audycje nadawane po mazursku w stacjach radiowych, także internetowych.

Niektóre utwory czy działania dofinansowano ze środków publicznych na kulturę. Dotychczas nie powstała jednak na szczelbu wojewódzkim żadna instytucja koordynująca działania i nimi zarządzająca, która jednocześnie dysponowałaby budżetem na długofalową pracę edukacyjną czy promującą mazurszczyznę. Należy też dodać, że w odróżnieniu od spraw językowych, zainteresowaniem od lat cieszyły się kwestie tożsamości etnicznej, które były podejmowane i omawiane choćby na łamach periodyku „Borussia. Kultura. Historia. Literatura” (1991–2017).

4.3. Podhale

Karina Stempel-Gancarczyk, Maciej Mętrak

Podhale rozumiane jako region kulturowy położone jest w górnym dorzeczu Dunajca, sąsiadując ze Spiszem od wschodu i Orawą od zachodu. Od południa naturalną granicę z Liptowem (i granicę państwową ze Słowacją) stanowi pasmo Tatr, a północne krańce regionu sięgają Gorców. Szczegółowy przebieg granic, zwłaszcza na północy, określane bywa na podstawie różnych kryteriów, w zależności od tego, czy o regionie wypowiadają się językoznawcy czy przedstawiciele innych dyscyplin nauki (Kłapyta, 2024, ss. 13–20; Lehr & Tyłkowska, 2000, ss. 11–15; Maksymowicz-Mróz, 2019, ss. 52–59).

Na współczesnej mapie Polski Podhale wyróżnia się silną tożsamością kulturową, którą jego mieszkańcy aktywnie pielęgnują, a jej istotnym składnikiem

jest dobrze zachowana lokalna odmiana języka (por. Kurek, 2005, s. 234; Rak, 2015, ss. 39–40). Mowa Górali Podhalańskich w tradycyjnej perspektywie językoznawczej określana jest jako gwara podhalańska⁶, stanowiąca część dialektu małopolskiego polszczyzny (Dubisz i in., 1995, s. 79–81; Karaś, 2010; Mazur, 2001, ss. 410–411). Zarówno pod względem języka, jak i szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego Podhale stanowi część większego kontinuum, obejmującego szereg regionów i grup etnicznych pogranicza Polski, Słowacji i Czech, określających się mianem Górali (a także sąsiadujących z nimi obszarów karpackich Ukrainy i Rumunii). Warto jednak zauważyć, że mimo pogranicznego położenia jedynie niewielka część spośród cech najbardziej odróżniających gwarę podhalańską od polszczyzny ogólnej ma niezaprzeczalnie obce (słowackie, rusińskie, wołoskie itd.) pochodzenie (Stieber, 1974).

W odniesieniu do swojego języka Górale Podhalańscy najczęściej używają określenia 'gwara' (*gwara górska*), rzadziej 'dialekt' lub 'język'. W wypowiedziach mieszkańców Podhala często pojawia się także sformułowanie „gadać po nasemu” (w opozycji do „mówić po polsku/po pańsku”). Choć brakuje oficjalnych danych dotyczących liczby osób posługujących się gwarą podhalańską, na podstawie danych demograficznych można ją szacować na kilkadziesiąt lub nawet około stu tysięcy (Bafia, 2024; Czesak, 2008, ss. 197–198). Silny pozytywny autostereotyp i utrwalony w kulturze ogólnopolskiej mit Podhala jako ostoji wolności i niezależności przekłada się na żywotność podhalańskiej tradycji, wyróżniającą się na tle sąsiednich regionów i zamieszkujących je grup etnicznych (por. Bagin, 2014). Czyni ona Podhale „wzorcowym” regionem góralskim, do którego odwołują się nieraz inne grupy zamieszkujące obszar całego łańcucha Karpat⁷. Jednym z następstw wysokiego wartościowania własnej kultury przez Górali Podhalańskich jest przywiązywanie przez nich dużej wagi do wyznaczników góralskiej autoidentyfikacji i konstruowanych przez grupę granic etnicznych. Żywy pozostaje tu, znany także z innych regionów, tradycyjny podział na *pnioki* – osoby z rodzin od pokoleń żyjących na Podhalu, *krzoki* – przyjezdnych, którzy osiedli na tym terenie i zostali częściowo włączeni do społeczności, i *ptoki* – tych, którzy nie zakorzenili się w regionie i z czasem go opuszczają (por. Dziadowiec & Wiącek, 2015, ss. 257–259; Maksymowicz-Mróz, 2019, ss. 11–12). Podział „swój – obcy” niezmiennie obowiązuje na wielu poziomach, pozycjonując Podhale nie tylko względem przyjezdnych spoza regionu – „panów”/gości”/„ceprów”, ale również wobec najbliższych sąsiadów – Górali Spiskich i Orawskich (por. Sowa, 2005; Schmidt, 2005). Mimo wyraźnego podobieństwa

⁶ W użyciu niespecjalistycznym spotkać można często mniej precyzyjne określenie „gwara góralska”, co wynika z silnego utożsamienia w potocznym odbiorze wszystkich polskich Górali z Podhalańcami.

⁷ W potocznym użyciu w standardowej polszczyźnie nazwa Górale, bez dodatkowego określenia, traktowana jest zazwyczaj synonimicznie z mieszkańcami Podhala. Na symboliczną rolę tego regionu wskazuje dodatkowo to, że Związek Podhalan obejmuje swoim działaniem także inne grupy góralskie w Polsce (por. zmienny historycznie zakres znaczenia nazwy Podhale w: Kroh, 2002, ss. 6–7).

językowego i kulturowego elementy wspólne dla wszystkich mieszkańców Podtatrza często stają się w lokalnym odbiorze mniej istotne niż cechy różnicujące – w przypadku charakterystyki dialektologicznej jest to m.in. większy wpływ języka słowackiego na gwary Spisza i Orawy niż na język Podhala.

Na ogólnopolskie postrzeganie Podhala jako regionu o wyjątkowej kulturze i języku wpłynęła obecność motywów tatrzańskich w literaturze, sięgająca I połowy XIX wieku (por. Jagiełło, 1975; Kolbuszewski, 1992, ss. XXV–LXVII; Piotrowski, 1970). Szczyt popularności i okres ukształtowania się późniejszego „mitu góralszczyzny” przypadł na okres od końca lat siedemdziesiątych XIX wieku do wybuchu I wojny światowej, kiedy wraz z rozwojem turystyki górskiej i sanatoryjnej Zakopane i okoliczne wsie stały się celem wyjazdów polskich elit z trzech zaborów i intensywnej wymiany intelektualnej. Podhale jako zarazem „polski Piemont” i „polskie Ateny” stało się miejscem rozwoju nowych prądów artystycznych i społecznych (Kroh, 2002, ss. 127–168). Wiązało się to z równoczesnym kreowaniem mitu Górala i góralszczyzny, obejmującego takie elementy jak charakteryzujące całą społeczność podhalańską rozbudowane poczucie niezależności (mit *ślebody*), życie w zgodzie z naturą, a przede wszystkim wyraźne odróżnianie się od ludności mieszkającej na nizinach (por. Dziadowiec & Wiącek, 2015, ss. 259–264; Malewska-Szałygin, 2008, ss. 41–43). Górale mieli cechować się „wyższością umysłową” w porównaniu do ludności chłopskiej żyjącej w innych regionach, a także lepszym zdrowiem i tężyzną fizyczną, wynikającymi z trudnych warunków życia (por. Gąsienica-Giewont & Trebunia-Staszal, 2022, ss. 36–37; Trebunia-Staszal, 2019, s. 35). Tak ukształtowaną legendę Podhala przyswoili sobie i przetworzyli również sami Górale Podhalańscy, co przełożyło się na wysokie wartościowanie własnej tradycji, w tym lokalnego języka. Fascynacja Podhalem oznaczała z jednej strony kulturową nobilitację regionu i jego mieszkańców, a z drugiej folkloryzację i komercjalizację ich kultury (Ceklarz, 2018; Dziadowiec & Wiącek, 2015, ss. 339–347; Sikora, 2005). Wymienione zjawiska razem przekładają się jednak na dużą żywotność kultury i tradycji góralskiej, określaną nieraz jako „podhalański fenomen” (Reinfuss, 1988).

Główną organizację integrującą Górali polskich Karpat i promującą ich dziedzictwo stanowi Związek Podhalan, zrzeszający kilka tysięcy członków i składający się obecnie z 95 oddziałów w kraju i za granicą. Utworzony został w 1919 roku na bazie kilku wcześniej działających organizacji, a reaktywowany po wojennej przerwie w 1959 roku. Ze Związkiem Podhalan blisko związany jest powołany na początku 2024 roku Instytut Dziedzictwa Niematerialnego Ludów Karpackich w Ludźmierzu, którego celem jest zachowanie i promowanie piśmiennictwa ludowego, gawędziarstwa, muzyki, tradycyjnego stroju, obrzędów i zwyczajów całego regionu. Promocją kultury i języka Górali Podhalańskich zajmują się również liczne lokalne stowarzyszenia, organizacje pozarządowe, instytucje i ośrodki kultury. Realizowana jest ona w formie festiwalu (np. organizowanego corocznie od 1968 roku Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem), imprez świątecznych, festynów

i targów. W ostatnich dziesięcioleciach na Podhalu rosnącą popularnością cieszą się gwarowe konkursy recytatorskie i poetyckie, wśród których szczególnie miejsce zajmuje Festiwal Folkloru Polskiego „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańskiej (od 1967 roku). Promocją góralskiego języka, muzyki, tańca i obrzędowości zajmują się zespoły regionalne, takie jak Zespół Góralski im. Klimka Bachledy w Zakopanem czy poroniański zespół Regle, a istotna w związku z zachowaniem języka i tradycji jest działalność szeroko pojętego ruchu regionalistycznego (por. Dziadowiec & Wiącek, 2015; Gąsienica-Giewont & Trebunia-Stasz, 2022, s. 146). Dzięki ponadstuletniej tradycji amatorskich teatrów ludowych na Podhalu aktywne są grupy teatralne, również młodzieżowe, prezentujące sztuki pisane po góralsku lub w przekładzie na góralski (np. działający od 1923 roku Amatorski Zespół Teatralny im. Józefa Pitoraka w Bukowinie Tatrzańskiej).

Inaczej niż większość gwar polskich, historycznie traktowanych często jako symbol zacofania, gwarę podhalańską już w XIX wieku widziano raczej jako łącznik z heroiczną przeszłością (por. Brzozowska-Krajka, 1989, ss. 60–63). Fascynacja elit podhalańskim folklorem ustnym zaowocowała publikacjami tekstów stylizowanych na góralskie lub stanowiących bezpośredni zapis folkloru ustnego. Na ogólnopolską rozpoznawalność gwary podhalańskiej wpłynęła m.in. twórczość Henryka Sienkiewicza, który w *Potopie* ukazał Górali przychodzących na ratunek Janowi Kazimierzowi, w *Krzyżakach* stylizował na gwarę podhalańską język rycerstwa polskiego, a przede wszystkim w wydanej drukiem w 1889 roku *Sabałowej bajce* unieśmiertnił postać gawędziarza Jana Krzeptowskiego – Sabały, owianego sławą „Polskiego Homera” (por. Piotrowski, 1970, ss. 220–229). W tworzenie literatury w lokalnym języku szybko zaangażowali się sami Górale, a teksty gwarowe publikowano m.in. w ukazującej się od 1912 roku w Nowym Targu „Gazecie Podhalańskiej”. Spośród drugiego pokolenia twórców podhalańskich posługujących się ojczystym językiem w okresie międzywojennym wymienić można m.in. Stanisława Nędzę Kubińca, Anielę Gut-Stapińską, Augustyna Suskiego i Hankę Nowobielską. W późniejszym okresie dołączyli do nich m.in. Andrzej Skupień-Florek, Adam Pach, Józef Pitoń, Wanda Czubernatowa, Tadeusz Bukowski-Grosek i Franciszek Łojas Kośla (Brzozowska-Krajka, 1989, ss. 6–33; Lehr & Tylkowa, 2000, ss. 38–42). Obecnie wiele klasycznych tekstów literatury góralskiej dostępne jest w antologiach przeznaczonych do edukacji regionalnej (np. Mlekodaj, 2006, 2013).

Wykorzystywanie góralskiego jako kodu literackiego, a także różnorodność, wielopłaszczyznowość i bogactwo regionalnej twórczości podhalańskiej wiązały się z podnoszeniem kwestii ujednolicenia zapisu tego języka. Jednocześnie wielu badaczy zwracało uwagę na wewnętrzne zróżnicowanie gwary podhalańskiej, postrzegane często jako przeszkoda w jej standaryzacji. Najistotniejszą kwestią sporną wciąż wydają się koncepcje dotyczące zapisu charakterystycznych cech fonetycznych języka Podhala. Stanowi on bowiem nie tylko narzędzie komunikacji, ale także element (samo)identyfikacji jednostki, często pozwalający nie tylko ustalić, czy dana osoba jest Góralem/Góralką,

ale także doprecyzować, skąd dokładnie pochodzi (por. Gotówka, 2013). Sami użytkownicy gwary podhalańskiej często wyrażają opinie, że jej standaryzacja, akceptowalna przez większość Górali, może okazać się niemożliwa (por. Hodorowicz, 2004). Niechęć do wprowadzenia ujednoliconego zapisu potwierdzają także notowane przez badaczy opinie, że piękno literatury góralskiej tkwi w „niuansach fonetycznych”, zapisywanych przez twórców na rozmaite sposoby, a próba wprowadzenia ogólnych reguł może odbić się negatywnie na podhalańskiej literaturze (zob. Rak, 2015, s. 39).

Mimo to pewne propozycje ustalenia zasad ortografii podhalańskiej pojawiły się już w okresie międzywojennym – opublikowane w czasopiśmie „Język Polski” anonimowe stanowisko „literatów podhalańskich” postulowało możliwe upodobnienie zapisu gwarowego do standardu literackiego, wprowadzając jedynie dodatkową literę *é* na oznaczenie *e* pochylonego. Pierwsze próby standaryzacji zapisu podhalańskiego nie spotkały się jednak z szerszym odzewem. Z nowszych opracowań tego tematu należy przywołać artykuł dialektologów Józefa Kąsia i Kazimierza Sikory dotyczący postulowanych zasad zapisu gwary podhalańskiej (Kąs & Sikora, 2004), który stał się punktem odniesienia dla wielu badaczy i regionalistów dążących do standaryzacji góralskiego. Pierwszy z autorów jest także twórcą najobszerniejszej obecnie bazy leksykalnej języka Podhala, jaką stanowi dwunastotomowy *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* (ILGiKP), opublikowany w latach 2015–2019 i zawierający niemal 50 000 artykułów hasłowych. Jedynym niestandardowym znakiem użytym w ILGiKP do zapisu słownictwa gwarowego jest *y*, służące do oznaczenia tzw. archaizmu podhalańskiego⁸. Odmienna propozycja zapisu gwary autorstwa fonologów Jerzego Rubacha i Tomasza Łuszczka została zaprezentowana w 2022 roku na spotkaniu w Dzianiszu. Została ona sformułowana na podstawie analizy fonologicznej gwary podhalańskiej i znacząco odbiega od polskich przyzwyczajęń ortograficznych i zasad stosowanych w ILGiKP (por. Łuszczek, 2022; Rubach & Łuszczek, 2019). Niezależnie od naukowych projektów i propozycji standaryzacji rozwija się praktyka pisemna, obserwowana w licznych publikacjach twórców podhalańskich, poczynając od ks. Józefa Tischnera i jego *Historii filozofii po góralsku* (Tischner, 1997) czy *Słowa o ślebobdzie* (Tischner, 2003) po Tadeusza Bukowskiego-Groska (np. słownik *Gwaro podhalańsko fto dziś tobom włodo*, Bukowski-Grosek, 2000), który stosuje własny system zapisu gwary. Równie zróżnicowane są tłumaczenia tekstów literackich na góralski – dokonywane były one już na przełomie XIX i XX wieku⁹, a obecnie w podhalańskich adaptacjach dostępne są m.in. sztuki

⁸ Zachowania pierwotnego *i* (w miejscu *y* występującego w tej pozycji w języku ogólnym) w dawnych prasłowiańskich połączeniach ze spółgłoskami dźwiękowymi, np. **ši*, **ži*, **či*, które z czasem uległy mazurzeniu do *si*, *zi*, *ci* – przykładem takiej wymowy może być słowo *siba* (nie: *šiba*) ‘szyba’ (zob. Dubisz i in., 1995, s. 15).

⁹ Fragmenty literatury obcej tłumaczyli początkowo pisarze z kręgów zakopiańskich niegóralskich elit, m.in. Stanisław Witkiewicz i Michał Gwałbert Pawlikowski (Brzozowska-Krajka, 1989, s. 61).

teatralne Moliera i Fredry (Gutt-Mostowy, 2003), tłumaczenie fragmentów Biblii autorstwa Marii Matei-Torbiarz (*Nowy Testament w przekładzie Marii Matejowej Torbiarz na gwarał góralski podhalański z Zakopanego*, 2005), czy *Mały Królewic* (Saint-Exupéry, 2020) i *Miś Kudłoczek* (Milne, 2023) w przekładzie Stanisławy Trebuni-Staszela.

Wobec dużej żywotności i wysokiego prestiżu, jakim cieszą się gwara i kultura góralska, nietypowy wydaje się niemal całkowity brak działań o charakterze emancypacyjnym prowadzonych na płaszczyźnie prawno-politycznej, odpowiadających tym podejmowanym na Śląsku czy Kaszubach. Z jednej strony jest to z pewnością efekt autostereotypu Podhala jako regionu o głęboko patriotycznej orientacji, stanowiącego ostoję prawdziwej polskości (por. Małanicz-Przybylska, 2013). Opór wobec próby ukazywania Góralskich jako więcej niż grupy etnograficznej w ramach narodu polskiego może mieć jednak dodatkowe przyczyny. Do dziś nieprzepracowany i wciąż drażliwy pozostaje epizod kolaboracji części Podhalań (Komitetu Góralskiego pod przewodnictwem Wacława Krzeptowskiego) z okupantami hitlerowskimi w okresie II wojny światowej. Utworzona wówczas koncepcja *Goralenvolk* – odrębnego od Polaków „narodu góralskiego” – była uzasadnieniem dla germanizowania regionu i próbą stworzenia podziałów w podbitej społeczności (Trebunia-Staszela, 2019, ss. 44–48). Rzeczywista skuteczność działań ruchu *Goralenvolk* była ograniczona i pozostaje trudna do oceny¹⁰, temat ten wciąż jednak wiąże się ze wstydem i obarczaniem jakichkolwiek poważniejszych dyskusji o odrębności etnicznej i kulturowej Góralskich stygmatem zdrady (por. Kuraś & Smoleński, 2017). Próby przypominania o nim spotykają się z niechęcią i wywołują duże emocje, czego przykładem może być dyskusja wokół filmu *Biała odwaga* (reż. Marcin Koszałka, 2024), oprotestowanego m.in. przez Związek Podhalań (por. Kuraś, 2024). Fakt, że termin „język góralski” także kojarzony bywa z akcją *Goralenvolk* (elementem niemieckiej akcji propagandowej było otwarcie w Zakopanem dwóch szkół z wykładowym językiem góralskim, por. Trebunia-Staszela, 2019, s. 27), może zatem stanowić jeden z powodów, dla których ruch regionalny związany z językiem na Podhalu rozwija się niewspółmiernie do faktycznej żywotności gwary – brak np. propozycji nauczania go poza środowiskiem rodzinnym czy prób ochrony na poziomie prawnym¹¹.

¹⁰ Przy braku szczegółowych danych szacuje się, że dokumenty góralskie przyjęło kilkanaście procent mieszkańców regionu, często niedobrowolnie – podstępem lub pod przymusem.

¹¹ Wydaje się to szczególnie interesujące wobec faktu, że Górale słowaccy (słów. *Goralí*) zostali w tym kraju uznani za mniejszość etniczną na początku 2025 roku. Spotkało się z krytycznymi głosami przedstawicieli Związku Podhalań (AW, 2025).

4.4. Podlasie

Maciej Mętrak, Andrzej Żak

Teren szeroko rozumianego Podlasia stanowi obszar pogranicza etnicznego, językowego i religijnego; zwłaszcza jako miejsce kontaktu języków wschodnio- i zachodniosłowiańskich oraz granica wpływów chrześcijaństwa zachodniego i prawosławia (por. Plit, 2008, ss. 9–11). Wobec trudnych do jednoznacznego ustalenia granic regionu termin „Podlasie” zazwyczaj utożsamia się z historycznym województwem podlaskim (włączonym do Korony Polskiej po unii lubelskiej), rzadziej – w potocznym użyciu – z województwem we współczesnych granicach (por. Barwiński, 2004, ss. 19–24, 282–284). Badany w projekcie obszar położony jest w całości na terenie Polski i ogranicza się do części terytorium, na którym wschodniosłowiańskie odmiany językowe występują dziś w sposób zwarty i zachowane są w najlepszym stopniu¹². Badania terenowe prowadzono przede wszystkim na obszarze powiatu hajnowskiego i bielskiego oraz w wybranych gminach powiatu białostockiego (gm. Gródek, Michałowo i Zabłudów). Obszar ten w danych spisowych (NSP, 2002, 2011, 2021) cechuje najwyższy na Podlasiu odsetek deklaracji innego niż polski języka kontaktów domowych¹³.

Wschodniosłowiańskie odmiany językowe na Podlasiu tworzą kontinuum językowe z gwarami występującymi na terytorium Białorusi i Ukrainy. W tradycyjnej dialektologii wschodniosłowiańskiej język badanego obszaru określa się najczęściej jako gwary białoruskie (na północy) i ukraińskie (na południu). Wobec trudności w wytyczeniu dokładnej granicy między nimi wyróżnia się także pas przejściowy białorusko-ukraiński, obejmujący w przybliżeniu obszar między Narwią a Bugiem (por. Barszczewska & Timoszuć, 2016, ss. 57–61; Glinka, 1980, s. 7; Smułkowa, 2002a). Pod względem dialektologicznym badany obszar wykazuje typowe cechy zarówno białoruskie, jak i ukraińskie w zakresie fonologii; charakterystyczne cechy obu języków odnaleźć można także na płaszczyźnie morfologii i leksyki. Cechą większości gwar obszaru między Narwią a Bugiem – z wyjątkiem jego wschodniej części najbliższej granicy z Białorusią – jest brak uznawanego za cechę białoruską akania (nieodróżniania nieakcentowanego /a/ i /o/), a także stwardnienie spółgłosek przed *e* i obecność palatalizowanych *d'*, *t'* (a nie afrykat *dz'*, *c'*, czyli charakterystycznego dla odmian uważanych za białoruskie dziekania i ciekania). Jednocześnie typowa

¹² Oprócz historycznego Podlasia obszar ten obejmuje niewielkie części trzech województw (trockiego, nowogródzkiego i brzeskiego), wchodzących do 1795 roku w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego.

¹³ Z wyłączeniem obszarów zamieszkałych przez mniejszość litewską. Na różnorodność językową i etniczną województwa podlaskiego składają się również mniejszości litewska, tatarska i staroobrzędowcy – grupy te nie mają jednak wpływu na sytuację socjolingwistyczną w badanym subregionie.

dla języka ukraińskiego dyspalatalizacja (stwardnienie spółgłosek zębowych przed *i*) występuje jedynie na południowym wschodzie badanego obszaru, pozostała część terytorium zachowuje wspólną z językiem białoruskim palatalizację (Barszczewska & Timoszuć, 2016, ss. 57–64; Glinka i in., 1980, ss. 122–124).

Wśród użytkowników wschodniosłowiańskich odmian językowych na Podlasiu przeważa identyfikacja z dwoma sąsiednimi narodami i językami wschodniosłowiańskimi: białoruskim i (w mniejszym stopniu) ukraińskim, uznawanymi przez polskie prawo za języki mniejszości narodowych. Mieszkańcy regionu różnie klasyfikują i nazywają swój język, widząc w nim czasem część większego języka narodowego (białoruskiego, ukraińskiego), a czasem odrębny od nich byt. Wśród endolingwonomów wymienić można mniej lub bardziej precyzyjne określenia, takie jak język *tutejszy*, *howorka* ('mowa'/'gwara'), *mowa prosta/pa prostomu* (głównie północna część regionu: powiaty sokólski, dąbrowski i białostocki), *swoja mowa/po swojomu* (głównie południowa część regionu: powiaty bielski, hajnowski, siemiatycki) oraz język *chachłacki*. To ostatnie jest neutralnym (choć historycznie pejoratywnym) określeniem gwar o cechach przeważająco ukraińskich. Użytkownicy gwar o cechach białoruskich określane bywają z kolei mianem *Lićwinów* (byłych mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego w opozycji do *Korolowców/Podlaszy*, zamieszkujących Koronę, por. Drzazgowski, 1992; Sajewicz, 2008, ss. 34–36). Rzadziej, zwykle przez osoby zaangażowane w regionalny ruch językowy, stosowany jest termin „język podlaski”¹⁴. Dodatkowo, z racji zauważalnych różnic (zwłaszcza fonetycznych) występujących między gwarami, wśród wschodniosłowiańskich mieszkańców Podlasia występują określenia użytkowników poszczególnych odmian (*ciepruki*, *dziekały/dekały*, *szczokmani/sztokmani*). Sytuację językową, zwłaszcza kwestie prestiżu języka lokalnego i jego (nie)obecności w konkretnych domenach, komplikuje dodatkowo fakt, że oprócz języka białoruskiego i ukraińskiego na użytkownikach lokalnych gwar oddziałują także język państwowy – polski (Jankowiak, 2018, ss. 104–105) – oraz związany z liturgią prawosławną język cerkiewnosłowiański i używany w cerkwi język rosyjski (por. Wiśniewski, 1980, ss. 25–26). W porównaniu z innymi regionami uwzględnionymi w projekcie badana część Podlasia stanowi zatem obszar wpływu największej liczby języków uznawanych za prestiżowe względem lokalnej odmiany, i wobec których w różnych sytuacjach i kontekstach stanowi ona język kolateralny.

Różnorodność etniczna i językowa Podlasia wynika z położenia regionu z jednej strony na styku języków zachodnio- i wschodniosłowiańskich, z drugiej – ludów słowiańskich i bałtyckich. Od średniowiecza na terenach zamieszkałych pierwotnie przez plemiona litewskie i jaćwieskie trwała ekspansja

¹⁴ Używamy go również w naszej pracy ze świadomością jego ograniczonej popularności (i zrozumiałości) w terenie jako nazwy występującej często w kontekście działań budujących prestiż lokalnego języka. Termin ten – odwołujący się w pierwszej kolejności do regionu – wydaje się wygodny również z racji jego neutralności wobec konfliktów narodowościowych czy religijnych.

polskojęzycznej ludności mazowieckiej od zachodu oraz ruskojęzycznej od wschodu (w części północno-wschodniej przodków Białorusinów migrujących znad Niemna, zaś w południowo-wschodniej ludności północnoukraińskiej z kierunku wołyńskiego) (Wiśniewski, 1980). Wobec częstych zmian granic administracyjnych i mieszania się ludności, posługującej się często blisko spokrewnionymi językami, nowoczesna świadomość narodowa nie kształtowała się tu według kryterium językowego, często pozostawała niedookreślona, i także obecnie identyfikacja narodowa pozostaje nierzadko świadomym wyborem, dokonywanym indywidualnie w różnych okresach życia i pod wpływem różnych czynników (por. Glinka, 1980, s. 10). Badacze współcześni wyróżniają zwykle cztery (Sajewicz, 2008, ss. 28–30) lub pięć (Nikitiuk, 2020, ss. 57–58) głównych kategorii tożsamościowych: pozanarodową kategorię Prawosławni-Tutejsi (dzieloną nieraz na dwie grupy, w zależności od dominującej roli odgrywanej przez identyfikację z religią lub regionem), grupę Polaków-prawosławnych (zasymilowanych narodowo, często pod wpływem negatywnych doświadczeń, ale zachowujących lokalną tożsamość religijną), Białorusinów (odwołujących się do tożsamości narodowej mniejszości białoruskiej bez względu na różnice między lokalnym językiem a literackim standardem białoruskim) i Ukraińców (opierających swoją tożsamość narodową m.in. na utożsamieniu lokalnych gwar z językiem ukraińskim). Lokalna podlaska tożsamość nie mogła się w pełni rozwinąć ze względu na uwarunkowania historyczne, a osoby o niesprecyzowanej identyfikacji często traktowane są przez białoruskich i ukraińskich działaczy mniejszościowych, odpowiednio, jako nieuświadomieni Białorusini lub Ukraińcy. Także w badaniach naukowych często arbitralnie włącza się je w skład większych grup o ustalonym statusie. Precyzyjne określenie liczebności czy procentowego udziału różnych grup zamieszkujących region jest więc bardzo trudne, a w praktyce dla większości mieszkańców regionu od identyfikacji narodowej ważniejsza jest identyfikacja religijna (Czykwin, 2000, ss. 53–54; Nikitiuk, 2020, s. 58).

Równie problematyczne jest oszacowanie faktycznej liczby mówców języka podlaskiego – należący do jednej rodziny użytkownicy tej samej lokalnej odmiany mogą identyfikować się jako Polacy, Białorusini i Ukraińcy; i na tej podstawie różnie klasyfikować swój język (Czykwin, 2010). Wyniki spisów powszechnych dla województwa podlaskiego mówią odpowiednio o 34 998 osobach o białoruskiej identyfikacji narodowej w 2011 roku i 23 242 w 2021 roku, język białoruski jako domowy zadeklarowało zaś w 2011 roku 25 549 osób, a w 2021 roku – 13 089. Według danych ze spisów powszechnych w 2011 i 2021 roku, odpowiednio, 2269 i 2148 osób podało ukraińską identyfikację narodową, a używanie języka ukraińskiego zadeklarowało, odpowiednio, 2052 i 1325 osób. Dodatkowo wyniki NSP 2021 wykazały 3641 osób posługujących się w domu gwarami podlaskimi, 336 – innymi gwarami regionalnymi, a 274 – językiem ruskim. Wyniki te są znacznie zaniżone wobec szacunków białoruskich organizacji mniejszościowych, które liczbę osób w różnym stopniu związanych ze wschodniosłowiańskim dziedzictwem określają nawet

na 200 000–300 000¹⁵ (Plit, 2008, s. 11). Zdecydowana dominacja deklaracji białoruskich jest po części efektem polityki mniejszościowej Polski po II wojnie światowej, w tym szkolnictwa w języku białoruskim obecnego w regionie w różnym zakresie nieprzerwanie od 1949 roku (Romanowska, 2010) oraz utożsamienia ludności prawosławnej z narodowością białoruską w okresie PRL (Mironowicz, 2010, ss. 17–18). Dla zachowania lokalnych językowych odmian wschodniosłowiańskich Podlasia problemem jest więc nie tylko asymilacja z polską większością, ale również dominacja standardowego języka białoruskiego i wynikające z niej skojarzenie lokalnych gwar i ich użytkowników z wiejskością, zacofaniem i brakiem edukacji.

Mimo marginalizacji i braku jednej powszechnie przyjętej normy język podlaski wytworzył w ostatnich dekadach korpus tekstów literackich o różnym charakterze (teksty autorskie i tłumaczenia, w tym literaturę dziecięcą¹⁶ oraz prace słownikowe¹⁷). Historycznie najstarsze zapiski uznawane za podlaskie pochodzą z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którym językiem kancelaryjnym był od renesansu tzw. język prosty – identyfikowany przez narodowe filologie jako starobiałoruski lub staroukraiński w zależności od miejsca powstania dokumentu (por. Danylenko, 2006). Kierując się tą samą logiką, niektórzy aktywiści interpretują dokumenty ruskie z terenu Podlasia jako najstarsze świadectwa pisane języka podlaskiego. Bez wątplenia lokalny charakter językowy miały wybrane wiersze Mikołaja Jańczuka z początku XX wieku, zaś począwszy od lat osiemdziesiątych XX wieku stopniowo publikować zaczęli twórcy współczesnej literatury podlaskiej: m.in. Zoja Saczko, Wiktor Stachwiuk, Jerzy Hawryluk, Doroteusz i Elżbieta Fionikowie, Halina i Jan Maksymiukowie, Włodzimierz Sosna, w różnych publikacjach i okresach twórczości korzystający z różnych sposobów zapisu i prezentujący nieraz odmienne orientacje tożsamościowe. Obecnie wschodniosłowiańskie odmiany językowe na Podlasiu funkcjonują w formie pisanej w kilku wariantach: z użyciem standardowego alfabetu białoruskiego lub ukraińskiego, zmodyfikowanego alfabetu białoruskiego (z zaznaczeniem dyftongów łuczkiem nad samogłoskami) czy standardowego alfabetu polskiego lub jego zmodyfikowanych wariantów (np. z literą *v* zastępującą *w*, a *w* stosowanym jako niezgłoskotwórcze *u*). Najbardziej kompleksowym projektem standaryzacyjnym jest literacki język podlaski w ujęciu Jana Maksymiuka, który od 2005 roku publikował swoje tezy początkowo

¹⁵ Po zakończeniu II wojny światowej szacunkowo było to ok. 160 000 prawosławnych i 200 000 katolików. Około 35 000 emigrowało do białoruskiej SRR z powodu represji polskiego podziemia i zachęt władz komunistycznych.

¹⁶ Por. Karpíšek, 2024; są to tłumaczenia i adaptacje – np. *Kázki Ándersena. Dla małych i starych* (Andersen, 2019); *Kazki po swojemu. Najpiękniejsze baśnie w języku Białorusinów Podlasia* (Maksimjuk i in., 2017), zbiory tekstów tradycyjnych – np. *Jak wyskoczyw worobie. Pieśni, kołysanki, zabawianki i wyliczanki białoruskich dzieci z Podlasia* (Fionik & Fionik, 2008) i autorskie opracowania przybliżające tradycje i kulturę ludową – np. *A koliś jak było?* (Saczko, 2020).

¹⁷ Zarówno prace naukowe (Pietruczuk, 1977), jak i słowniczki amatorskie (np. Awksentiuk & Chlimoniuk, 2017; Wróblewski, 2008), rozwijany ciągle słownik elektroniczny Jana Maksymiuka (Maksymiuk, b.d.), na początku 2025 roku zawierający ponad 23 000 haseł.

w czasopiśmie mniejszości białoruskiej, a następnie online na blogu i stronie internetowej *svoja.org* (Czesak, 2007, ss. 252–256). Projekt alfabetu podlaskiego stosowanego przez autora oraz jego najbliższą rodzinę – żonę Halinę i brata Aleksandra – bazuje na alfabecie łaćńskim z dodatkowymi znakami diakrytycznymi. Został on przedstawiony w opublikowanym w 2014 roku elementarzu *Čom ne po-svojomu? Elementarz podlaski z objaśnieniami* (Maksimjuk, 2014) i w wydanym dziesięć lat później opracowaniu *Pisownia i gramatyka języka podlaskiego. Poradnik popularny* (Maksymiuk, 2024), obejmującym rozdziały dotyczące ortografii, fonologii, morfologii i składni. Działalność Maksymiuka – mieszkającego na co dzień w Czechach – jest najlepiej widocznym przejawem podlaskiego aktywizmu językowego poza granicami regionu, lecz na samym Podlasiu bywa odbierana jako kontrowersyjna (por. Łatyszonek, 2018) i ograniczona w odbiorze ze względu na niewielkie nakłady i dystrybucję książek publikowanych własnym sumptem.

Teksty powstające w lokalnych odmianach językowych Podlasia i zapisywane różnymi ortografiami publikowane są także w prasie mniejszościowej obok tekstów w standardowym języku białoruskim (tygodnik „Niwa” i miesięcznik „Czasopis”) oraz ukraińskim (dwumiesięcznik „Nad Buhom i Narwoju”). Brak dominującej propozycji ortografii podlaskiej ma również wpływ na oficjalne użycie języka w pięciu gminach województwa podlaskiego, w których język mniejszości białoruskiej ma status języka pomocniczego (gm. Czyże, Hajnówka – gmina miejska, Hajnówka – gmina wiejska, Narewka i Orla). Oficjalne tablice dwujęzyczne wprowadzono wyłącznie w ostatniej z nich i w kilku spornych przypadkach stosują kompromis między nazwą w standardowym języku białoruskim a nazwą lokalną, w praktyce nieodpowiadający w pełni żadnemu z wariantów i wywołujący kontrowersje wśród mieszkańców (por. Kondratiuk, 2008; Maksymiuk, 2014, ss. 42–45; Smułkowa, 2002b). W przypadku nieoficjalnych znaków, witaczy i tablic turystycznych w podlaskich miejscowościach spotkać się można również z podwójnym zapisem standardowej nazwy białoruskiej i nazwy gwarowej (por. Woolhiser, 2018, ss. 224–225).

Również na poziomie aktywności organizacyjnej ochrona podlaskiego dziedzictwa kulturowego i językowego podporządkowana jest głównie działalności organizacji mniejszości białoruskiej (m.in. działające od 1956 roku Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Polsce (BTSK), Związek Młodzieży Białoruskiej, Białoruskie Zrzeszenie Studentów) i ukraińskiej (Związek Ukraińców Podlasia). Instytucje te organizują festiwale i imprezy kulturalne, które jednak często służą bardziej promocji kultury Białorusi (np. Festiwal Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcz”) i Ukrainy (np. Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu „Podlaska Jesień”) niż lokalnej tożsamości podlaskiej. Wyjątkiem na tym tle jest organizowany w Hajnówce od 2021 roku Festiwal Gwar Pogranicza „Po swojemu”. Lokalnej kulturze poświęcone jest także Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach, od swojego powstania w 1993 roku regularnie podejmujące działania promujące język i tradycje podlaskich Białorusinów. Język podlaski bywa również wykorzystywany w sztukach teatralnych,

pierwszy raz w monodramie *Ja j u poli verboju rośla* z 2011 roku Joanny Troc, przygotowanym pod opieką językową Jana Maksymiuka. Działania skupiające się głównie na lokalnym folklorze i tradycyjnej kulturze materialnej są podejmowane także m.in. przez członków Stowarzyszenia Dziedzictwo Podlasia z siedzibą w Puchłach czy przez Teatr Chodzony z Narewki.

Dla kultywowania podlaskiej „tutejszości” problemem pozostaje również wielopoziomowa i często przemilczana trauma związana z doświadczeniami historycznym mieszkańców Podlasia identyfikujących się z prawosławiem i narodowościami wschodniosłowiańskimi (lub postrzeganych jako tacy przez polskich sąsiadów). Koncentruje się ona wokół dwóch wojen XX wieku – doświadczenia bieżenstwa w roku 1915 oraz prześladowań przez polskie podziemie w latach 1944–1946 (por. Prymaka-Oniszk, 2016, 2024). W pamięci Podlasiaków okresem wzrostu napięć etnicznych były również lata osiemdziesiąte XX wieku (Czykwin, 2000, s. 196). Ponieważ z niskim prestiżem i negatywnymi stereotypami zmagają się nawet przedstawiciele uznanych mniejszości (Czykwin, 2000, ss. 55–56), tym trudniej jest identyfikować się z mniejszymi, nierozpoznanymi przez polskie prawodawstwo grupami. Z perspektywy działaczy białoruskich i ukraińskich oznacza to bowiem osłabianie języka i tożsamości Białorusinów i Ukraińców, oraz spotyka się często z ich negatywną reakcją. W ogólnopolskim odbiorze świadomość trudnej historii i lokalnej pogranicznej specyfiki jest słabo widoczna, całe Podlasie obciążone jest natomiast stereotypem regionu słabego ekonomicznie i zacofanego. Sporadycznie w debatach historycznych pojawia się jedynie temat działalności tzw. żołnierzy wyklętych i powojennej przemocy wobec ludności prawosławnej w regionie.

Kwestia języka podlaskiego wyjątkowo znalazła się w szerszym obiegu na początku 2025 roku w związku ze zgłoszoną do polskich eliminacji konkursu Eurowizji piosenką *Lusterka* duetu Sw@da x Niczos, w warstwie tekstowej czerpiącą z różnych odmian wschodniosłowiańskich Podlasia. Popularnością cieszą się także podlaskie profile w mediach społecznościowych – istniejący od 2012 roku Howorymo po swojemu (b.d.), Wala – typowa susiedka (b.d.) czy Anna Nikitiuk – po swojemu (b.d.).

4.5. Śląsk

Maciej Mętrak, Kamil Czaiński

Jako „Śląsk” rozumiemy w naszych badaniach cały śląski obszar językowy w granicach Polski obejmujący większość historycznego Górnego Śląska, który współcześnie zwykło się dzielić na trzy podstawowe subregiony: środkowo-wschodni wokół konurbacji katowickiej i rybnickiej, często nazywany także „Górnym Śląskiem” w sensie węższym, zachodni w województwie opolskim (inaczej Śląsk Opolski) i południowy, czyli Śląsk Cieszyński

(zob. np. Tambor 2008, s. 33; Wyderka, 2005, s. 188). Zarówno badania ankietowe, jak i wywiady realizowano równomiernie we wszystkich tych subregionach.

W tradycyjnym ujęciu dialektologii polonistycznej śląszczyznę uznaje się za jeden z czterech głównych dialektów współczesnego języka polskiego (Dubisz i in., 1995, ss. 140–141; Karaś, 2010; Mazur, 2001, ss. 412–413) i jako taki nie ma ona specjalnego statusu. Jednocześnie, wobec masowości śląskich deklaracji językowych i tożsamościowych w kolejnych spisach powszechnych oraz popularności okołojęzykowych działań aktywistycznych i politycznych, jest ona coraz częściej uznawana za odrębny od polszczyzny, choć blisko z nią spokrewniony, język zachodniosłowiański (Hentschel, 2018, s. 61; Jaroszewicz, 2019, ss. 25–28; Tambor, 2012, ss. 92–93). Wobec niezgodności stanu prawnego z oczekiwaniami dużej grupy ludności lokalnej język śląski stanowi najlepszy w Polsce przykład języka kwestionowanego (*contested language*).

Endolingwonim, jakim najczęściej nazywane są lokalne odmiany języka na Śląsku, to *ślōnskŏ gŏdka*¹⁸ – ‘mowa śląska’. Określenie to ma zazwyczaj niewartościujący charakter i jest używane zarówno przez zwolenników samodzielności śląszczyzny, jak i jej dialektalnego – podległego polszczyźnie – statusu (choć termin bywa kwestionowany przez część zwolenników emancypacji języka śląskiego jako konotujący wyłącznie ustny charakter). Równie popularne w potocznym dyskursie, ale używane głównie przez osoby krytyczne wobec śląskiej emancypacji językowej, jest określenie „gwara śląska”. Jest ono zazwyczaj stosowane – niepoprawnie z perspektywy językoznawstwa – do opisu całego śląskiego obszaru językowego, na którym występuje kilkanaście gwar, najczęściej dzielonych na dwa lub trzy główne zespoły gwarowe/subdialekty¹⁹. Wśród zwolenników emancypacji śląszczyzny popularnością cieszy się również określenie *ślōnski jynzyk* – ‘język śląski’, zrównujące jej status z odmianami o wyższym prestiżu i uregulowanym statusie. W niektórych subregionach spotkać można także warianty terminu (*rzóndzyni*) *po naszymu* – ‘(mówienie) po naszymu’, a w kontekście historycznym pejoratywne niemieckie określenie *wasserpolsch*, odnoszące się do nieustandaryzowanych odmian używanych przez słowiańską ludność pruskiego Śląska (Czesak, 2015, ss. 27–31). Określeniem funkcjonującym wyłącznie na Śląsku Cieszyńskim jest natomiast *cieszyńsko rzecz* – ‘mowa cieszyńska’, które zazwyczaj pozycjonuje lokalne odmiany językowe jako odrębne od szeroko pojmowanego języka śląskiego.

¹⁸ Zapis zgodny ze śląską ortografią *ślābikŏrzwŏq*, spotykany również w innych ortografiach (częsty zwłaszcza w zapisie polskim bez specjalnych znaków diakrytycznych), a także w wariantach graficznych odpowiadających specyfice konkretnych odmian lokalnych, np. *goudka*, *geudka* itp.

¹⁹ Północny i południowy lub północny, środkowy i południowy (zob. Nowakowska-Kempna, 2023, s. 25; Wyderka, 2011, ss. 384–386). Z różnicami językowymi bywa nieprecyzyjnie utożsamiany także wspomniany podział na część katowicko-rybnicką, opolską i cieszyńską, zakorzeniony w świadomości społecznej ze względów historycznych, administracyjnych i tożsamościowych (Czaiński, 2024, ss. 241–242).

Z perspektywy socjolingwistyki Śląsk wyróżnia się na tle większości regionów dzisiejszej Polski wysoką żywotnością lokalnych odmian językowych oraz silną świadomością własnego dziedzictwa kulturowego i identyfikacją z miejscem zamieszkania (Kurek, 2005, s. 234; Skudrzykowa i in., 2001, ss. 129–130; Wyderka, 2003, ss. 501–503). Historycznie region cechowało wielowiekowe odcięcie od głównego nurtu rozwoju polskiej kultury i języka literackiego oraz powszechny kontakt z językiem niemieckim i – miejscowo – czeskim. Na współczesny stosunek do języka śląskiego rzutuje więc doświadczenie dawniejszej dwu- i wielojęzyczności. Jest ono istotne zwłaszcza w subregionach środkowo-wschodnim i zachodnim, gdzie w pierwszym do okresu międzywojennego, a w drugim do końca II wojny światowej rola polszczyzny standardowej była szczególnie ograniczona. Językiem kontaktów domowych pozostawały lokalne słowiańskie gwary, natomiast jedynym oficjalnym i zarazem najbardziej prestiżowym językiem była niemieczyna (Siuciak, 2010, ss. 267–269).

Silna identyfikacja Ślązaków ze swoim językiem przekłada się na wyraźną potrzebę podniesienia jego prestiżu, odczuwaną przez znaczną część mieszkańców regionu. Wskazują na to liczne próby uregulowania statusu prawnego śląszczyzny, podejmowane od roku 2007, często wspólnie lub równoległe z działaniami mającymi na celu uznanie Ślązaków za mniejszość etniczną (do 2024 roku podjęto aż osiem prób nadania śląszczyźnie statusu języka regionalnego lub języka mniejszości etnicznej, por. Jaroszewicz, 2023). Jak dotąd częściowy sukces odniesiono po raz pierwszy wiosną 2024 roku, gdy poselski projekt nowelizacji Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, gwarantującej językowi śląskiemu status języka regionalnego, został przyjęty przez parlament, lecz ostatecznie odrzucony wetem prezydenta Andrzeja Dudy.

Ważny argument w publicznych debatach o statusie językowym śląszczyzny stanowią wyniki trzech polskich spisów powszechnych z XXI wieku, ukazujące Ślązaków jako największą, choć nieuznaną, mniejszość etniczną Rzeczypospolitej, a język śląski za najliczniej używany język mniejszościowy. Choć w przypadku języka i tożsamości o trudnych do uchwycenia granicach dane spisowe mają charakter orientacyjny, na podstawie NSP 2021 mówić można o 596 224 osobach deklarujących narodowość śląską (z tego 236 588 jako pierwszą) i 467 145 osobach używających śląszczyzny jako języka kontaktów domowych (w tym 54 957 jako jedyne). Dekadę wcześniej, w NSP 2011, wynik ten był jeszcze wyższy i wynosił 846 719 deklaracji etniczno-narodowych oraz 529 377 językowych, w NSP 2002 zaś, odpowiednio, 173 153 i 56 643. Dane te jednak trudno porównywać ze sobą ze względu na znaczne różnice metodologiczne między poszczególnymi spisami.

Śląszczyzna posiada bogate piśmiennictwo i dokumentację, zarówno w postaci tekstów źródłowych, jak i opracowań dziewiętnasto-, dwudziestowiecznych ludoznawców i dialektologów. Najstarsze teksty, które bywają dziś przedstawiane jako zabytki języka śląskiego, pochodzą z końca XVI wieku (Jaroszewicz, 2022b, ss. 11–12), wówczas nie doszło jednak do ukształtowania się

w pełni autonomicznej tradycji literackiej. W XIX wieku rozwinął się zwyczaj publikowania w ślůskiej prasie krótkich opowiadań czy utworów humorystycznych w lokalnych odmianach językowych. Były one zapisywane za pomocą polskiej ortografii. Pierwszą propozycją stworzoną specjalnie dla zapisu ślůszczyzny był alfabet Feliksa Steuera (*Steuerowy szrajbůnek*), opracowany w okresie międzywojennym dla zapisu gwary sułkowskiej, a w pierwszych dekadach XXI wieku spopularyzowany w internecie jako autonomiczny alfabet ślůski (w opozycji do intuicyjnego zapisu alfabetem polskim). Obecnie w roli graficznego wyznacznika ślůskości tekstu (i poparcia dla ślůskiej autonomii językowej) zastąpił go zapis opracowany w 2009 roku na potrzeby ślůskiego elementarza, od jego tytułu (*Gůrnoślůński ślabikůrż*, 2010) nazywany *ślabikůrżowym*. W swojej pełnej formie wykorzystuje on pięć dodatkowych w stosunku do ortografii polskiej liter (*ă, ȳ, ô, ȳ, ȳ*), z których cztery pierwsze mają różną wartość fonetyczną w zależności od subregionu Ślůska. Po kilkunastu latach funkcjonowania stał się on podstawową formą zapisu w przypadku prestiżowych zastosowań języka. Poza kręgiem aktywistów językowych do zapisu ślůszczyzny bardzo często wykorzystuje się wciąż standardowy alfabet polski²⁰, istnieją również bardziej niszowe propozycje, zazwyczaj stosowane wyłącznie przez ich autorów (Czesak, 2015, ss. 87–100; Greń, 2007; Jaroszewicz, 2022a). Literatura w języku ślůskim, wykraczająca poza pole twórczości folklorystycznej, rozwija się intensywnie od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Obecnie obejmuje ona szeroki przekrój gatunków zarówno w twórczości oryginalnej, jak i przekładowej (w tym m.in. tłumaczenia Biblii, historycznie uznawane często za wyznacznik „dojrzałości” języka, por. Majewicz, 1989, s. 15) i obsługiwana jest przez profesjonalny rynek wydawniczy. Tematyka ślůska regularnie trafia ponadto do ogólnopolskiego obiegu literackiego za sprawą literatury faktu (np. Rokita, 2020) i beletrystyki, zawierającej także cytaty ślůskojęzyczne (np. *Drach Szczepana Twardocha*, 2018, czy *Od jednego Lucypera* Anny Dziewit-Meller, 2020). Za symboliczny sukces literatury i kultury ślůskojęzycznej uznać należy emisję opartego na tekście Alojzego Łyski monodramu *Mianujom mie Hanka* w ogólnopolskim Teatrze Telewizji 27 stycznia 2025 roku, która cieszyła się rekordową, niemal półmilionową oglądalnością i spotkała się z szerokim odzewem w mediach (HD, 2025).

Ostatnie kilkanaście lat to okres postępującej profesjonalizacji aktywizmu językowego, wykorzystującego narzędzia cyfrowe (korpus, automatyczne translatory itp.) oraz odwołującego się do autorytetu nauki, czego najlepszym przykładem jest publikacja *Zasad pisowni języka ślůskiego* (Jaroszewicz, 2022b), dzięki dużemu zainteresowaniu ślůskiej społeczności uzupełnionych i wydanych ponownie w 2024 roku (Jaroszewicz, 2024). Mimo braku oficjalizacji

²⁰ Zachowanie takiego sposobu zapisu jako wariantywnego dla odmian Ślůska Cieszyńskiego, ze względu na jego odrębną specyfikę językową i ugruntowaną niezależną tradycję piśmienniczą, jest popierane przez część działaczy zaangażowanych w prace kodyfikacyjne, ogólnie co do zasady bazujące na ortografii *ślabikůrżowej* (por. rozdział 12).

statusu języka, a co za tym idzie – również państwowej pomocy organizacyjnej i finansowej, śląszczyzna wspierana jest przez instytucje samorządowe, organizacje pozarządowe i podmioty komercyjne. Pozwoliło to w ciągu ostatnich dwóch dekad wprowadzić język śląski do nowych kontekstów użycia i rozszerzyć jego funkcjonalność. Oprócz wspomnianej już literatury obecny jest on w mediach elektronicznych oraz w przestrzeni publicznej śląskich miejscowości, także w prestiżowych i częściowo oficjalnych zastosowaniach – m.in. na tablicach urzędowych czy witaczach (Mętrak, 2024). Dokumentacją, standaryzacją i promocją języka zajmują się stowarzyszenia i fundacje – przede wszystkim działające od 2007 roku Pro Loquela Silesiana – Towarzystwo Kultuwowania i Promowania Śląskiej Mowy, pod którego auspicjami od grudnia 2023 roku funkcjonuje Rada Języka Śląskiego (Rada Ślōnskigo Jynzyka). Oprócz organizacji specjalizujących się w aktywizmie językowym okazjonalne działania na rzecz śląszczyzny podejmują często także szkoły, biblioteki, muzea i inne instytucje kultury. Działania te mają różny charakter, od gwarowych konkursów recytatorskich, ukazujących język raczej jako odchodzącą tradycję, przez dyktanda, po konkursy literackie o nowocześniejszym profilu, np. coroczny konkurs na śląskie jednoaktówki, organizowany od 2011 roku przez katowicki teatr Korez. Wobec dużej grupy użytkowników języka i jeszcze większej grupy osób identyfikujących się z regionem wiele firm – także korporacji międzynarodowych – dostrzegło komercyjny potencjał użycia śląszczyzny w reklamie i nazewnictwie produktów i usług. Od 2015 roku działa więc specjalistyczne biuro tłumaczeń PoNaszymu.pl, zajmujące się m.in. przygotowywaniem śląskojęzycznych kampanii reklamowych.

Problematyka języka i etniczności śląskiej przewija się od lat dziewięćdziesiątych XX wieku w debacie politycznej, zarówno na szczeblu regionalnym (działalność aktywnego od 1990 roku Ruchu Autonomii Śląska i licznych organizacji o bardziej efemerycznym charakterze), jak i – okresowo – ogólnopolskim (działalność konkretnych polityków i polityczek, m.in. posła, europosła i senatora Marka Plury w latach 2007–2023, a obecnie europosła Łukasza Kohuta, posłanki Moniki Rosy, posła Macieja Kopca czy senatorki Haliny Biedy). Podczas kampanii wyborczej 2023 roku, po tzw. deklaracji radzionkowskiej Donalda Tuska, zapowiadającej nowelizację Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, wsparcie dla idei języka śląskiego jako regionalnego zadeklarowały kolejno wszystkie partie ówczesnej koalicji opozycyjnej, która w wyborach 15 października uzyskała większość parlamentarną. Po raz pierwszy w historii – mimo wspomnianego odrzucenia najnowszego projektu nowelizacji – w rezerwie budżetowej na rok 2024 przewidziano środki na nauczanie języka śląskiego w kwocie 2 milionów złotych.

CZEŚĆ II

ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNA WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ JĘZYKAMI KOLATERALNYMI: WYNIKI BADAŃ ILOŚCIOWYCH W REGIONACH

ROZDZIAŁ 5

ANALIZA PORÓWNAWCZA CECH OBSERWOWALNYCH I SYNTETYCZNYCH ŻYWOTNOŚCI ETNOLINGWISTYCZNEJ W REGIONACH

Nicole Dołowy, Michał Kotnarowski, Kamil Czaiński, Maciej Mętrak

(Na podstawie koncepcji stworzonej przez Nicole Dołowy, Michała Kotnarowskiego i Macieja Mętraka, obliczeń Michała Kotnarowskiego i wywiadów przeprowadzonych przez Gabrielę Augustyniak-Żmudę, Kamila Czaińskiego, Nicole Dołowy, Macieja Mętraka, Karinę Stempel-Gancarczyk, Agnieszkę Wełpę-Siudek, Andrzeja Żaka)

W tym rozdziale przedstawiamy wyniki badań żywotności etnolingwistycznej i analizujemy je na podstawie kontekstu funkcjonowania każdej z grup (→rozdział 4). Przywołane cytaty pochodzą z badań jakościowych i służą przede wszystkim ilustracji wyników badań ilościowych. Każdy z kolejnych podrozdziałów poświęcono jednemu wskaźnikowi żywotności etnolingwistycznej. Wyniki przedstawiono w perspektywie porównawczej, dla wszystkich pięciu regionów łącznie. Wykresy i tabele wykorzystane w tym i w kolejnym rozdziale opracowano na potrzeby niniejszej monografii na podstawie badań własnych.

5.1. Transmisja międzypokoleniowa języka kolateralnego

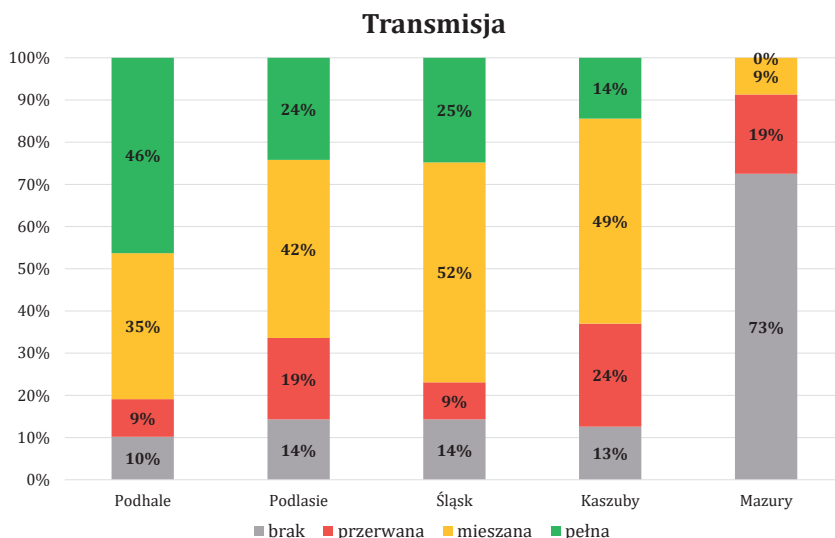
Transmisja międzypokoleniowa języka kolateralnego jest podstawowym czynnikiem wpływającym na żywotność etnolingwistyczną grupy. To od niej w największej mierze zależą kompetencje językowe kolejnych pokoleń, zwłaszcza w sytuacji, w której języka w przekazie sformalizowanym (szkoła, kursy językowe) trudno się nauczyć. Możliwość taka istnieje jedynie na Kaszubach i w szczątkowej formie na Śląsku. Języki kolateralne są więc przede wszystkim przekazywane w rodzinie bądź w najbliższym sąsiedztwie¹. W tym sensie – przynajmniej dopóki języki kolateralne nie zostaną objęte działaniami ochronnymi i/lub rewitalizacyjnymi – to oś dom–rodzina–sąsiedztwo–wspólnota (a więc wskazywany przez Fishmana za poziom kluczowy w procesie

¹ Zagadnienia tego dotyczyło pytanie 10 „Skąd zna Pan/Pani [język kolateralny]?”. We wszystkich regionach odpowiadający wskazywali przekaz domowy (przez rodziców, przez dziadków) jako główne źródło znajomości języka. Warto zwrócić uwagę, że jedynie na Kaszubach odsetek osób wskazujących szkołę jako jedno ze źródeł znajomości języka był wysoki i wynosił ponad 21%.

zachowania języka / odwracania zmiany językowej punkt 6 na skali GIDS) ma największy wpływ na znajomość języka kolateralnego.

W analizie podzieliliśmy międzypokoleniowy przekaz języka na dwie kategorie: 1) „Transmisję do respondenta/respondentki”, a więc przekaz języka we wcześniejszych pokoleniach; to ten typ przekazu jest wskaźnikiem obserwowalnym na dalszych etapach analizy ilościowej; oraz 2) „Transmisję od respondenta/respondentki” – przekaz języka w założonych przez siebie rodzinach (jeśli takie mają). Podział ten jest istotny z dwóch powodów. Po pierwsze, daje nam szansę zobaczyć, czy i w jakim typie transmisji język został przekazany naszym respondentom i respondentkom i jak ma się to do pozostałych wskaźników żywotności etnolingwistycznej. Po drugie, umożliwia wgląd w to, czy i jak transmisja międzypokoleniowa zachodzi obecnie – a więc pozwala stawiać hipotezy dotyczące stanu języka w przeszłości.

5.1.1. Transmisja do respondenta/respondentki



Wykres 1. Rozkład procentowy transmisji języka kolateralnego do respondenta/respondentki w podziale na cztery kategorie w pięciu badanych grupach

W badaniu transmisji do respondenta/respondentki wyodrębniliśmy (opisane w podrozdziale 2.4.1.) cztery typy transmisji, choć z samych ankiet wyłaniało się znacznie więcej sytuacji przekazu. Rozdrobnienie typu mieszanego transmisji zacierало jednak wyraźne różnice między tym, jakiego typu kontakt z językiem miały osoby odpowiadające na ankietę, a innymi cechami

syntetycznymi. Wykres 1 przedstawia rozkład procentowy transmisji języka kolateralnego w podziale na cztery kategorie dla każdego z pięciu badanych regionów. Każdy ze słupków odpowiada jednemu regionowi. W każdym słupku obszar w danym kolorze przedstawia częstość występowania danego typu transmisji, tj. zielonym kolorem oznaczono transmisję pełną, żółtym mieszaną, czerwonym przerwana, a szarym brak transmisji. Dodatkowo na każdym obszarze oznaczonym kolorem umieszczono wartość procentową oznaczającą częstotliwość występowania danego typu transmisji w danym regionie. Przykładowo wartość 46% na zielonym obszarze w słupku Podhale oznacza, że u 46% badanych z Podhala zidentyfikowano pełną transmisję. Z kolei 35% na żółtym obszarze w słupku Podhale oznacza, że u kolejnych 35% badanych z Podhala zidentyfikowano transmisję mieszaną.

Najsilniejsza transmisja międzypokoleniowa jest na **Podhalu**. Aż 46% respondentów i respondentek zadeklarowało tam, że wszystkie osoby w rodzinie, zarówno w pokoleniu dziadków, jak i rodziców, posługiwały się językiem kolateralnym, nie wskazując jednocześnie w ogóle na używanie języka polskiego. Tak opowiedziała o tym jedna z góralskich rozmówczyń, podkreślając, że język polski wkroczył do jej życia dopiero za sprawą przedszkola i szkoły:

K_39_Podh: *Gware nauczyłak sie, o, mozna powiedzieć, wypitał z młykiem matki, bo zawsze godomy do siebie po góralsku, łód pocontku, dopiro jynzyk polski wkroco w edukacji przedszkolnyj i potem skolnyj, czy tak w społeczności, ale tak to w chałpie cały cas sie godo po góralsku.*

Wśród kolejnych 35% badanych z Podhala język kolateralny przekazywany był łącznie z językiem polskim (transmisja mieszaną). Oznaczało to, że niektóre osoby z najbliższej rodziny zwracały się do badanych po góralsku, inne po polsku, lub też przodkowie zwracali się do badanych, łącząc góralski i polski. Na taką sytuację wielopokoleniowej rodziny, w której język jest przekazywany, jeśli nie przez rodziców, to przez dziadków, zwróciła uwagę inna z naszych rozmówczyń:

K_45_Podh: *U nas rodziny są wielopokoleniowe, więc nawet jeżeli mama z tatą do tego dziecka mówią, to dziadek z babcią godają. Więc to dziecko urasta w takim środowisku i to są takie rzeczy, że ta transmisja tej gwary jest, bo bardzo niewiele jest takich rodzin, gdzie rzeczywiście to dziecko wyrasta w społeczeństwie, gdzie tej gwary nie ma, choćby [uczy się jej] przez dziadków czy tam wcześniejsze pokolenia, czy sąsiadów. Ta gwara u nas naprawdę jest cały czas żywa.*

Brak transmisji bądź transmisję zerwaną (nieprzekazanie języka między pokoleniem dziadków i rodziców) wskazało na Podhalu, odpowiednio, 10% i 9% odpowiadających.

Drugim najsilniejszym pod względem transmisji międzypokoleniowej regionem jest **Śląsk**, gdzie 25% odpowiadających zadeklarowało pełną transmisję,

a więc używanie w ich rodzinie wyłącznie śląskiego, ponad połowa (52%) zaś transmisję mieszaną. Oznacza to, że ponad $\frac{3}{4}$ respondentów i respondentek miało kontakt z językiem śląskim w rodzinie – jako językiem pierwszym lub jednym z języków kontaktów domowych. 14% ankietowanych zaznaczyło, że śląski nie był językiem ich dziadków ani rodziców, zaś w 9% domów przekaz śląskiego został przerwany. Przyczyn osłabiania transmisji języka śląskiego jest wiele. Wpływać na nią może miejsce zamieszkania rodziny (zauważalne są różnice między wsią i miastem, jak i ogólnie między poszczególnymi subregionami Śląska → „Miejsce zamieszkania” i rozdział 12) samoświadomość konkretnych osób czy presja otoczenia. Przytaczamy wypowiedź młodej kobiety ze Śląska, która opowiada o transmisji języka w swojej rodzinie, gdzie przekaz został przejściowo osłabiony ze względu na strach matki, że dziecko nie poradzi sobie w szkole:

K_28_Śląsk: *Mojou mama stwierdziła, że z mojóm siostróm gadała po ślónsku, a ona późnij w szkole niy umiała po polsku, [...] [no to] zy mnóm bydzie gadać po polsku, bo mojij mamie se bardzij podobou jak dzieci gadajóm po polsku [...] i żebych niy miała problemów w szkole. I potym pamiyntóm, poszłach do przedszkola i wszystkie dzieci gadały po ślónsku, yno jou gadałach po polsku i jou niy rozumiałach tych dzieci. [...] A mój tata jak przijżdżoł do domu z roboty, to był wściekły na mamā: „gadej dó nij normalnie po ślónsku, czymu tak dó nij chadziajisz?” Ale szybko se nauczyłach, wszyscy moi znajómi gadali po ślónsku, wszyscy w rodzinie gadali po ślónsku, yno moja mama miała taki wybryk. [...] I tata późnij zjechał z Rajchu, to mama z tatóm gadali yno po ślónsku, no to jou tyż gadałach yno po ślónsku. [...] To jak jou byłach małou, bo teraz jak idā do przedszkola po mojego siostryńca, to widzā, że rodzicy gadajóm – nawet jak sóm Ślónzakóma – do swoich dzieci po polsku. Mało już jest takich dzieci, co gadajóm po ślónsku. A u mie wszyscy gadali.*

Cytat ten świetnie ilustruje niestabilną sytuację przekazu języka kolateralnego, na którą oddziałuje wiele czynników i która może różnić się nie tylko w zależności od rodziny, ale nawet od dziecka w obrębie tej samej rodziny.

Trzecim pod względem siły transmisji regionem jest **Podlasie**, gdzie prawie $\frac{1}{4}$ osób zadeklarowała, że lokalne odmiany językowe Podlasia były jedynymi używanymi w pokoleniu dziadków i rodziców, 42% respondentów i respondentek zaś komunikowało się w nich z przynajmniej jedną osobą z najbliższej rodziny. W takiej sytuacji młodsze pokolenia często znają podlaski, ale mają problem, żeby komunikować się w nim aktywnie. Jak powiedziała jedna z rozmówczyń:

K_45_Podl: *[Język] utrzymuje się. Jest przekazywane, trochę może w mniejszym stopniu, ale jest przekazywane. [Młodzi] nie rozmawiają, ale rozumieją. Ale przychodzi czas, że potrafią odpowiedzieć.*

Na Podlasiu wyższy jest natomiast odsetek osób wskazujących na transmisję zerwaną. Sięga on 19% odpowiadających. Przywołana wyżej kobieta tłumaczy to zjawisko tak:

K_45_Podl: *I później rodzice właśnie zaczęli przekazywać, no pewnie pod wpływem szkoły, ten język polski. I trochę tam młodzież teraz nie mówi. [...] Ja myślę, że to wynikało ze wstydu naszych rodziców.*

Warto zwrócić uwagę, że transmisja języka została na Podlasiu osłabiona w drugiej połowie XX wieku. Wiązało się z przeważająco negatywnym wówczas podejściem dominującego społeczeństwa polskiego do mówienia w języku lokalnym, co w rezultacie prowadziło do wzrostu poczucia wstydu wśród jego użytkowników (→ „Negatywne doświadczenia”). Język na Podlasiu nie został przekazany w domu – podobnie jak na Śląsku i Kaszubach – w przypadku 14% odpowiadających.

Na **Kaszubach** 14% respondentów i respondentek zadeklarowało pełną transmisję kaszubskiego w rodzinie. Jest to więc znacznie mniej niż w przypadku języków Podhala, Śląska i Podlasia. Prawie połowa (49%) osób miała kontakt z kaszubskim w domu poprzez jednego lub więcej członków rodziny, którzy zwracali się do nich w tym języku. W przypadku prawie ¼ odpowiedzi mamy do czynienia z transmisją zerwaną, czyli język nie został przekazany między pokoleniem dziadków a rodziców. 13% respondentów/respondentek nie miało w najbliższej rodzinie osób mówiących ze sobą lub do nich samych po kaszubsku. Osłabienie, a czasem zerwanie transmisji języka kaszubskiego związane jest u większości naszych rozmówców z zakazami używania kaszubskiego w szkole (nawet w sytuacjach nieformalnych) oraz kojarzeniem mówienia po kaszubsku z wiejskim pochodzeniem i brakiem wykształcenia. Motyw wstydu pojawia się wiele razy w wypowiedziach osób należących zwłaszcza do starszego i średniego pokolenia, jednak również – choć rzadziej – w pokoleniu najmłodszym (zob. rozdział 11). W ten sposób opisuje to 36-letnia kobieta, która, przygotowując się do wywiadu, zapytała swoją babcię, jedyną żyjącą osobę z rodziny, o której wiedziała, że zna kaszubski, dlaczego tego języka nie przekazała dalej:

K_36_Kasz: *A później mówię do babci, czy uczyła swoje dzieci [kaszubskiego]. Babcia mówi, że to było tak odbierane, i ja też to pamiętam, [...] że – ja nie wiem, nie chciałabym, żeby to brzydko zabrzmiało – ale trochę tak jakby było podśmiewywanie trochę. Jak ktoś powiedział „jo” z dzieci, to „to, to ty, Kaszub jesteś?”. Nie wiem, czy my tu jesteśmy na jakimś skraju [zasięgu kaszubszczyzny], tak to przynajmniej [u nas] było. Że babcia mi powiedziała: „no gdzie by tam, żeby uczyć języka? To tak tylko mówiono między nami”. To tak na tej tylko zasadzie było.*

Najgorzej sytuacja transmisji międzypokoleniowej wygląda na **Mazurach**. W tym regionie nie ma w ogóle przypadków pełnej transmisji, transmisja mieszana zaś została zadeklarowana przez 9% ankietowanych. W przypadku 73% odpowiadających mazurski nie był używany ani w pokoleniu dziadków, ani rodziców, natomiast na transmisję zerwaną wskazało mniej niż 20% respondentów i respondentek. Tak opowiedziała o tym jedna z naszych rozmówczyń, sama należąca do starszego pokolenia:

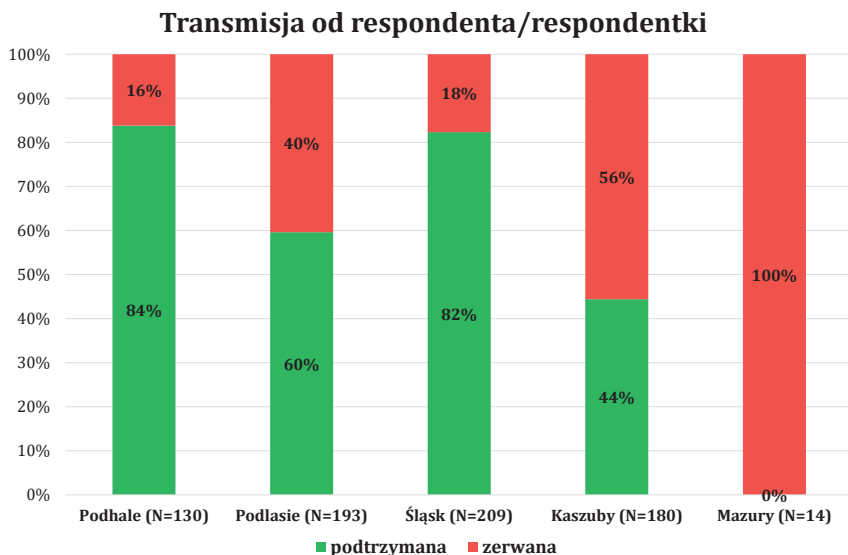
K_70_Maz: *W domu u babci no to tak rozmawiało się po mazursku. Ja w zasadzie to, co zapamiętałam to od babci i od dziadka. A w naszym domu to już rozmawiało się po polsku.*

Zanik transmisji mazurskiego wiąże się przede wszystkim z wydarzeniami po II wojnie światowej, gdy nastąpiło ogromne przetasowanie ludności mieszkającej na Mazurach. Wiele rodzin mazurskich zostało wysiedlonych do Niemiec w ich nowych granicach, na ich miejsce przyjechali natomiast ludzie z różnych obszarów przedwojennej Polski. Mimo że znaczna część Mazurów mogła jednak pozostać w regionie jako ludność uważana – zgodnie z oficjalną wykładnią ówczesnych władz – za etnicznie polską, wielu z nich zdecydowało się w kolejnych dekadach na emigrację do RFN. Analizując przyczyny zerwania transmisji mazurskiego, należy także zwrócić uwagę na jego niski prestiż już na przełomie XIX i XX wieku. Od dawna był on wypierany przez dominujący język niemiecki, używany we wszystkich sferach publicznych. W mazurskich rodzinach często panowała dwujęzyczność niemiecko-mazurska, niekiedy też trójjęzyczność: niemiecko-mazursko-polska. Przekaz języka niemieckiego został jednak niemal całkowicie przerwany po II wojnie światowej (→ „Negatywne doświadczenia”). Mazurski natomiast pozostał prawie wyłącznie w zapamiętanych słowach, zwrotach czy piosenkach, ale nie jako żywy kod komunikacyjny (zob. rozdział 8). Ważną rolę odegrała w tym procesie trauma (etniczna, ale i językowa, choć ta dotyczyła przede wszystkim języka niemieckiego) oraz polityka powojennych władz (zob. Sakson, 1990, ss. 114–118; Szatkowski, 2023, ss. 96–97). Tak więc – co pokazują też wyniki prowadzonych przez nas badań – transmisja międzypokoleniowa mazurskiego w większości rodzin na Mazurach została silnie osłabiona lub zerwana wcześniej niż dwa pokolenia przed naszymi respondentami.

5.1.2. Transmisja międzypokoleniowa od respondenta/respondentki

„Transmisja międzypokoleniowa do respondenta/respondentki” służyła za podstawę analiz pod kątem czynników społeczno-demograficznych ważnych dla żywotności etnolingwistycznej języka, a także zależności tego wskaźnika żywotności etnolingwistycznej i pozostałych cech syntetycznych. Warto jednak poświęcić kilka słów także międzypokoleniowej transmisji języka kolateralnego od respondenta/respondentki, a więc temu, jak osoby odpowiadające na ankietę same przekazywały język następnym pokoleniom. Analizowaną grupę stanowią osoby z domów, w których była pełna bądź mieszana transmisja, i które miały dzieci i/lub wnuki. Przeanalizowaliśmy więc odpowiedzi tych osób, które, po pierwsze, mają dzieci i/lub wnuki; i które, po drugie, w domu miały kontakt z językiem kolateralnym, a więc (jak zakładamy i czego dowiodły wyniki

relacji między „Transmisją międzypokoleniową” a „Kompetencjami językowymi”, zob. podrozdział 5.2.1.), które znały język (liczba N, oznaczająca liczebność analizowanej próby, uwzględnia tylko te osoby). W grupie tej wyróżniliśmy dwie sytuacje: podtrzymanie transmisji, a więc przekazanie języka kolateralnego kolejnym pokoleniom, oraz zerwanie, a więc zaprzestanie transmisji do kolejnych pokoleń. Transmisję od respondenta/respondentki w pięciu regionach pokazuje wykres 2. Skonstruowano go w sposób analogiczny jak wykres 1, z tą różnicą, że dwoma kolorami oznaczono tutaj transmisję zerwaną i podtrzymaną.



Wykres 2. Rozkład procentowy transmisji podtrzymanej i zerwanej od respondenta/respondentki w pięciu badanych regionach

Na **Mazurach** nikt z wąskiej grupy osób, które wskazały w ankiecie mieszaną transmisję, nie przekazał języka dzieciom lub wnukom, co w pełni odzwierciedla obserwacje praktyk językowych w regionie. Starsza kobieta, użytkowniczka mazurskiego, tak opowiada o zmianie językowej:

AWS: A czy pani ze swoimi dziećmi też jeszcze rozmawiała po mazursku?

K_90_Maz: Nie, oni nie rozumią tego, nie.

AWS: Ale to nie byli zainteresowani, czy pani już nie chciała?

K_90_Maz: Już mojej mami nie było, jak dzieci urodziły się, to już [po] niemiecku w domu, po polsku na ulicy, w kościele.

AWS: A dzieci jeszcze się interesują przeszłością, interesują się mazurskim?

K_90_Maz: Mazurskim nie, no polskim przecież, po polsku.

Z pozostałych regionów najwyższy odsetek transmisji zerwanej od respondenta/respondentki – 55,6% – jest na **Kaszubach**. Wynik ten odpowiada

słabnącej transmisji międzypokoleniowej, przedstawionej na wykresie 1, ale przede wszystkim pokazuje, że transmisja języka nadal słabnie i to szybko – ponad połowa osób, które byłyby w stanie, nie używają kaszubskiego w kontakcie z dziećmi lub wnukami. Niekiedy przedstawiciele starszych pokoleń obwiniają się o zerwanie transmisji języka, jak w przypadku jednej z naszych rozmówczyń:

K_61_Kasz: *No bo gdzieś tam serce boli, no bo dzieciom nie przekazałam tego kaszubskiego. Czyli takim Kaszubem nie jestem. Jakbym była Kaszubem, to bym przekazała.*

AŻ: *Ale przecież jest pani Kaszubką, nie?*

K_61_Kasz: *Nie, zdrajcą jestem takim, ja jestem takim zdrajcą Kaszubem.*

AŻ: *Ale dlaczego?*

K_61_Kasz: *Dlatego że nie przekazałam tego języka swoim dzieciom.*

Inne osoby nie traktują zerwania transmisji w kategorii „zdrady”, a „naturalnego” procesu. Bardzo ciekawe są słowa innej kobiety, w podobnym wieku, która sama po kaszubsku mówi, jednak trudno jej sobie wyobrazić, żeby miała w tym języku rozmawiać z wnukami:

ND: *A te dzieci, tak jak Pani mówiła o swoich wnukach, to na razie one się pytają o jakieś słowa, ale myśli Pani, że zacznie z nimi Pani trochę mówić po kaszubsku?*

K_65_Kasz: *Chyba nie. One się pytają, ale chyba nie.*

ND: *A dlaczego?*

K_65_Kasz: *To jest chyba takie naturalne, że mówimy już teraz po polsku. Oni w szkole mówią po polsku, nie. Ale pytają się o niektóre słowa. Już nie pamiętam teraz, ale pytali się o słowa. Dużo rzeczy jeszcze nie wiedzą, ale myśmy poszli na pole i oni się pytali o różne rzeczy. [...] Ale ja bym chciała, bo to jednak jest taka nasza tradycja. I ja bym chciała, żeby to przetrwało. Bo kim my będziemy jak nie będziemy kaszubskiego umieli? Ale piszą książki i tego.*

Warto zauważyć, że Kaszubka darzy swój język wielkim sentymentem i chce, żeby przetrwał. Jednocześnie odpowiedzialność za jego przyszłość przetrzuca na osoby, które językiem zajmują się „zawodowo”, a więc na tych, którzy „piszą książki” (zob. też rozdział 11).

Drugim z kolei regionem ze znacznym odsetkiem deklaracji słabnącej transmisji międzypokoleniowej od respondenta/respondentki jest **Podlasie**. Tu 40% osób mówiących po swojemu w domu nie przekazało tego języka następnym pokoleniom. Wiele osób wspomina, że zmiana językowa zaczęła następować szybko w latach siedemdziesiątych (→ „Wiek”), co było też związane ze zmianą społeczną, → „Wykształceniem” i zmianą → „Miejsca zamieszkania”. Jedna z rozmówczyń tak opowiada o praktykach językowych w swoim domu:

K_34_Podl: *Z synem mówię raczej po polsku. Rzadko coś do niego mówię niestety po swojemu. Ale...*

GAŻ: *A dlaczego? No właśnie.*

K_34_Podl: *Nie wiem ja dlaczego tak się dzieje, ale to jest mój błąd, tak samo jak rodzice zawsze powtarzali, że to jest ich błąd, że nie mówią z nami po swojemu, to tak samo ja. Aczkolwiek...*

GAŻ: [...] tylko jaki jest tego powód?

K_34_Podl: *No na pewno, bo jego [syna] językiem pierwszym jest język polski i to, że... Ja nie wiem czy... No ja nie mówię do niego... Ja od początku mówiłam do niego po polsku, moi rodzice czasem do niego mówią właśnie po swojemu. Za co jestem też im wdzięczna, no bo... Nie wiem, nigdy się nad tym nie zastanawiałam, ale...*

Podobnie o sytuacji językowej w domu opowiada inna kobieta z Podlasia, której cała rodzina mówiła po swojemu, ale już jej rodzice – dopóki była dzieckiem – do niej mówili po polsku. Dopiero gdy dorosła, zaczęła rozmawiać z nimi po podlasku. Podobne strategie językowe kobieta stosuje we własnej rodzinie:

Podl_K_45: [...] *No ale jak już mama z tatą, to chyba, to tak mi się wydaje, że po polsku. O teraz, jak już jesteśmy w tym wieku, w jakim jesteśmy, to już po swojemu. To leci z mamą, czy tutaj, czy ja do teściów, to tak samo. Ale do dzieci, czy teściowie moi, to też po polsku z dziećmi.*

ND: *A dlaczego tak?*

Podl_K_45: *Nie wiem. Tak jakoś przyjęte? Tak jakoś w szkole dzieci rozmawiają. To nie ten był czas, że kiedyś to my szliśmy do szkoły i po swojemu rozmawialiśmy. Teraz nie. Teraz ile spotkasz, wszyscy do dzieci mówią po polsku. A gwary między sobą my używamy już. Chociaż teraz mój poszedł, starszy syn jest w Białymstoku, on i średnią [szkołę] tam kończył. Miał takie fajne towarzystwo, było ich ze 20 tam, gdzie dzieci nawet chcieli, żeby nauczył ich niektórych swoich słów. [...] A teraz na studiach się spotkał [...] tam i spod Sokółki, i tu spod Michałowa, i z Bielska, i tutaj, i tam każdy ma inny [wariant], znaczenie każdy ma inne. [...]*

ND: *Ale to znaczy, że między sobą oni tam też mówią po swojemu?*

Podl_K_45: *Jak się spotykają tam u siebie w kole. No i tam jest z Bractwa [Prawosławnego], kolegów ma. I to wtedy też tak leci, że właśnie zaczynają między sobą.*

ND: *Że zaczynają, mimo że w domu mówił po polsku.*

Podl_K_45: *Mimo że w domu mówił po polsku, nieraz jak do mnie dzwoni to też stara się tą [gwarą] rozmawiać.*

Znacznie silniej respondenci i respondentki przekazują język kolejnym pokoleniom na **Śląsku**. Tu podtrzymanie transmisji dotyczy 82% odpowiadających. Obserwacje praktyk językowych i wywiady z osobami ze Śląska pokazują jednak, że chęć rodziców, by przekazać język, może nie wystarczyć, by ich dzieci w tym języku mówiły. Przekaz może zostać zerwany, praktyki językowe zaś – nawet w obrębie jednej rodziny – mogą się zmieniać z czasem. Zdarzają się więc sytuacje, że starsze dzieci rozmawiają z rodzicami w języku kolateralnym, a młodsze w języku dominującym (nie dotyczy to oczywiście tylko Śląska, zob. Dołowy-Rybińska, 2017b, ss. 42, 55–56, 143–144). Niekiedy rodzice starają się mówić do dzieci w języku kolateralnym, ale wobec ich negatywnej reakcji przechodzą na dominujący. Przyjrzyjmy się słowom Ślązaka, który opowiada o praktykach językowych swoich dzieci:

M_44_Śląsk: *Jou raczyj staróm sie do dzieci po ślónsku goudać, aczkolwiek gorzyj jest z jejich reakcjąm. No starszou córka w miara dobrze jeszcze i jak coś powyj po ślónsku, to jest fajnie, w syńsie czuć tyn ślónski w tym, co goudou, a nie jest to aktorski ślónski. Z tymi dwóma kolejnymi już jest gorzyj, raczyj... no tam znajóm, wiedzóm, rozumióm, ale raczyj reagujóm po polsku. No i to jest tez kwestia już... no zmiyniół sie świat na tyle, że w klasie mojj córki jeszcze goudajóm, tyj noustarszyj, óna mou trzinaście lout, także jeszcze jest poua ludzi, którzy goudajóm. W klasie mojjj środkowyj, którou jest teraz w drugiej, już nikt nie goudou. Óna mi goudou: No a po co ja mam tak mówić, jak tak nikt nie mówi? Óna po prostu niy mou już świata... świat, który wokół jest, już nie goudou. [...] Synek mój noumodszy mou sześ lout, ón jest tożsamościowo bardzo ślónski. W syńsie: jestem Ślązakiem... [...] Także tożsamościowo ja, ale już niestety nie goudou. Choć powyj, że: „Tata, godómy?” i na tym sie kończy, potyn już sóm polskie słowa.*

Najsilniejsza transmisja od respondenta/respondentki występuje na **Podhalu**. Tu język kolateralny kolejnym pokoleniom przekazało 84% odpowiadających. Najczęściej osoby, z którymi przeprowadzono wywiady, mówią:

KSG: *No to zacznę od takiego pytania, bo słyszę, że pani do syna zwraca się w gwary, tak?*

K_41_Podh: *Tak, tak.*

KSG: *To w domu używacie gwary na co dzień, w rozmowach z dziećmi też?*

K_41_Podh: *Tak, tak. Od zawsze, od początku. Zresztą mąż też jest z rodziny góralskiej, też gwarą zawsze mówił od dziecka i po ślubie nie było z tym żadnego problemu, i dzieci też tak wychowujemy.*

Choć wśród osób, z którymi przeprowadzono wywiady, nie ma takich, które otwarcie mówią, że nie przekazały języka swoim dzieciom, wiele osób wskazuje na to, że najmłodsze pokolenie coraz częściej wychowuje się bez znajomości góralskiego albo mimo wysiłków rodziców – mówi po polsku. Jak tłumaczy jeden z Górali:

M_50_Podh: *Trzeba to po prostu pielęgnować, trzeba być upartym. Ja mam też dwóch synów i na przykład ja w domu nie życzę sobie, żeby mówili po... polszczyzną, bo mnie to wręcz denerwuje. Bo u mnie w domu rozmawia się po góralsku i tylko po góralsku. Natomiast jeden z synów, dziesięcioletek, on nie może jakoś w domu odskoczyć, bo cały czas spotyka się z kolegami, ci koledzy też mają pochodzenie, nie są Góralami, i w szkole... I jemu jest strasznie trudno, i niekiedy się złości, bo ja na każdym kroku go piętnuję, bo chciałbym po prostu, żeby mówił taką ładną góralszczyzną.*

5.2. Kompetencje językowe

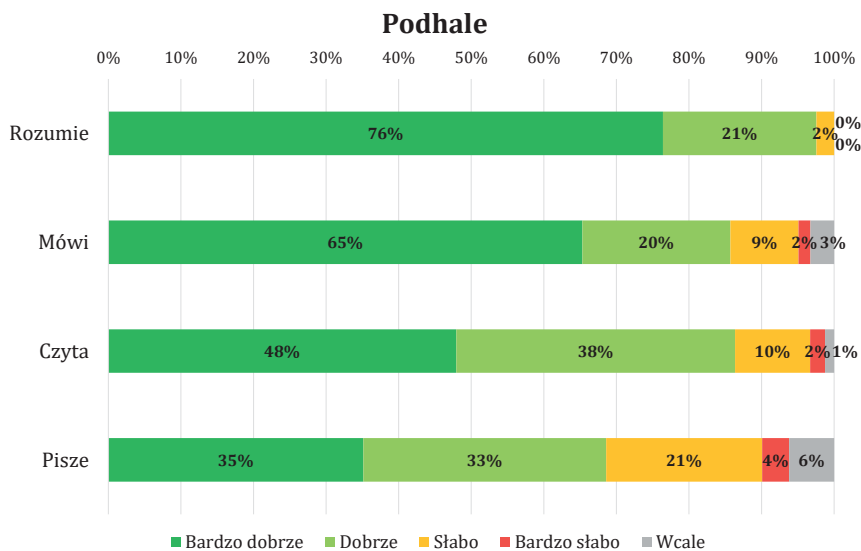
Przyglądając się czterem podstawowym kompetencjom językowym w regionach, w których używa się języków kolateralnych, należy przede wszystkim

rozpatrywać je w dwóch kategoriach. Pierwsza to kompetencje związane z ustną formą języka – rozumienie jako kompetencja pasywna i mówienie jako kompetencja aktywna. Druga to kompetencje związane z pisaną formą języka – umiejętność czytania (jako kompetencja pasywna) i pisania (aktywna). W odniesieniu do języków kolateralnych rozróżnienie to jest zasadnicze, o czym była już mowa w podrozdziale 1.4.4. Tu jedynie przypominamy, że niektóre z badanych przez nas języków mają skodyfikowaną odmianę standardową, inne zaś jej nie mają. Umiejętność czytania czy pisania w nich może więc być różnie rozumiana: jako związana lub nie z potrzebą nabycia w procesie edukacji dodatkowych umiejętności dotyczących standardu. Dlatego też interpretacja tych wyników wymaga dodatkowego kontekstu odnoszącego się do stanu kodyfikacji i standaryzacji, a także szczególnego podejścia do niego. W związku z tym „Kompetencje językowe” jako wskaźnik żywotności etnolingwistycznej, który w dalszych pracach konfrontowany jest ze wskaźnikami socjodemograficznymi oraz innymi cechami syntetycznymi, obejmuje jedynie kompetencje związane z językiem mówionym. Niemniej jednak w tym miejscu prezentujemy wyniki samooceny wszystkich czterech kompetencji językowych uczestników i uczestniczek badań w pięciu badanych regionach. Przedstawiają je wykresy 3–7. Są to wykresy poziome słupkowe, w których słupki odpowiadają poszczególnym kompetencjom: rozumienie, mówienie, czytanie i pisanie. Kolorami oznaczono częstotliwość poziomu kompetencji, od „bardzo dobrze” reprezentowanego przez kolor ciemnozielony do „wcale” oznaczonego kolorem szarym. Dodatkowo wartość liczbową wskazuje procent badanych udzielających danej odpowiedzi. Dla każdego regionu przygotowano osobny wykres. Przykładowo, wartość 76% na ciemnozielonym obszarze w słupku oznaczonym „Rozumie” na wykresie 3 oznacza, że wśród badanych z Podhala 76% wskazało, że bardzo dobrze rozumie język góralski.

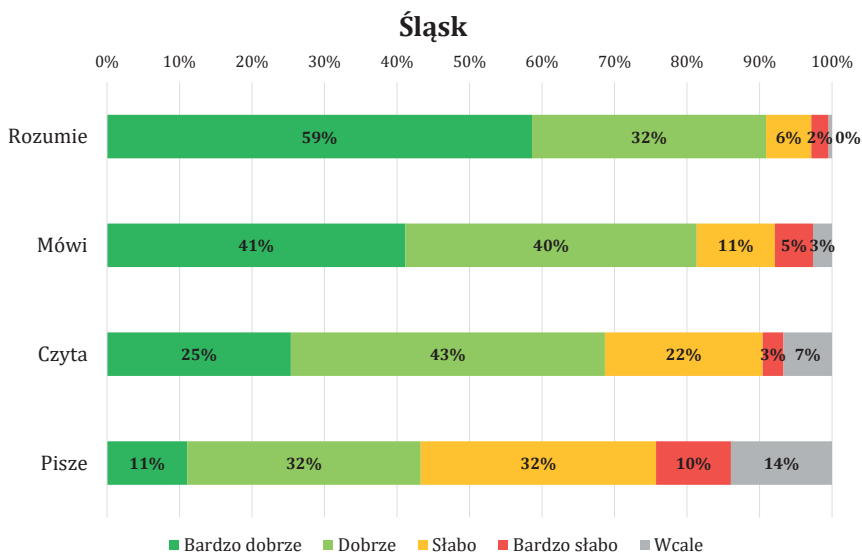
Deklarowane kompetencje językowe są skorelowane z transmisją międzypokoleniową w regionach. We wszystkich regionach najsilniejsze są kompetencje związane z rozumieniem języka kolateralnego, następnie – z mówieniem w nim.

Najsilniejsze kompetencje są deklarowane na **Podhalu**. Tu 76% odpowiadających deklaruje, że rozumie góralski bardzo dobrze, a 21%, że rozumie go dobrze. Szczególnie charakterystyczne jest to, że nikt nie zaznaczył, że góralskiego nie rozumie (mimo że ok. 10% respondentów i respondentek pochodzi z rodzin bez międzypokoleniowej transmisji języka). Aktywne kompetencje ustne są również silne: 65% ocenia, że mówi po góralsku bardzo dobrze, a kolejne 20%, że mówi dobrze. Oznacza to, że 85% odpowiadających nie odczuwa żadnych trudności w porozumiewaniu się w tym języku. Inaczej niż w przypadku rozumienia języka, pojawiają się jednak osoby, które swoje kompetencje w mówieniu oceniają jako bardzo słabe lub żadne – ich odsetek wynosi ponad 5%.

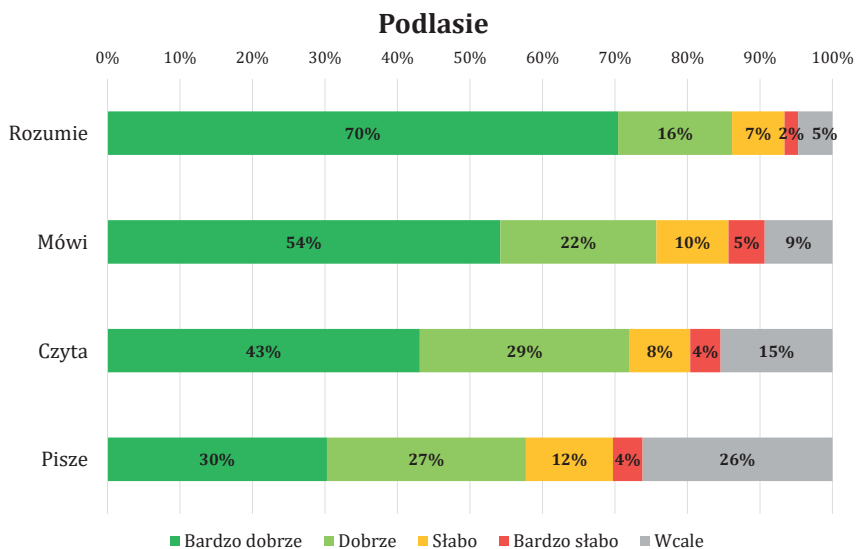
Wiele osób w wywiadach mówiło natomiast o tym, że góralski dzisiaj jest „gorszy”, bardziej spolszczony, od języka starszych pokoleń (zob. rozdział 10). Większość rozmówców i rozmówczyń odczuwa też dokonującą się



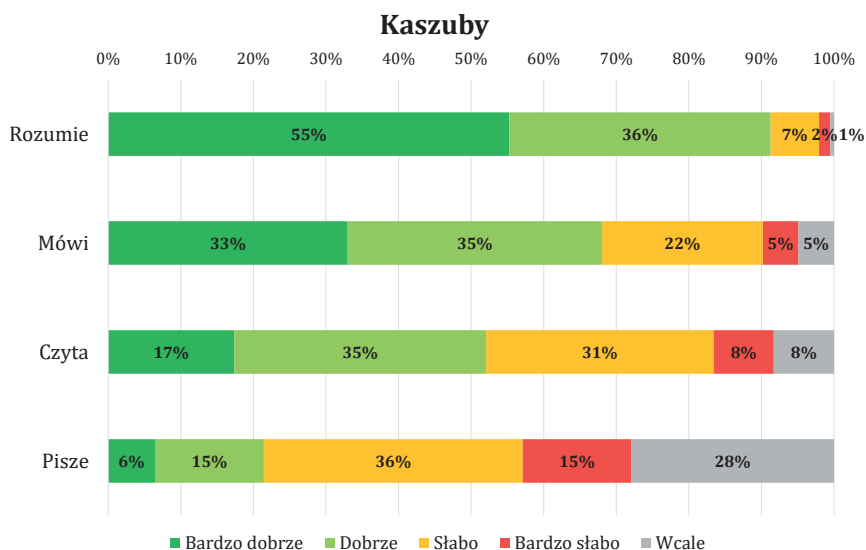
Wykres 3. Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Podhalu



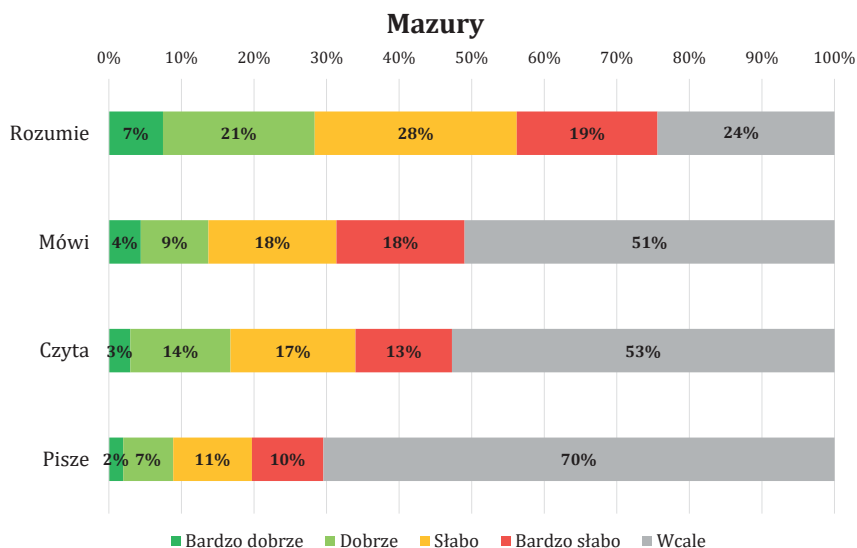
Wykres 4. Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Śląsku



Wykres 5. Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Podlasiu



Wykres 6. Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Kaszubach



Wykres 7. Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Mazurach

pokoleniową zmianę językową nie w kategoriach jakości samego języka, ale właśnie posiadanych kompetencji, zwłaszcza w najmłodszym pokoleniu. Warto przy tym zauważyć, że w ankietach na Podhalu nie zauważyliśmy zależności między „Kompetencjami językowymi” a → „Wiekami”, ale też wśród odpowiadających nie było osób bardzo młodych. Tak o kompetencjach językowych swojej córki opowiada jedna z naszych rozmówczyń:

K_41_Podh: *Jest różnica, jest różnica [w znajomości góralskiego], bo już przez to, że jest właśnie tej gwary coraz mniej, przez właśnie Internet, przez te środki medialne, to oni cały czas w tym siedzą, prawda. No w domu się mówi, ale jednak więcej jest tego, tej polszczyzny i oni już między sobą też po polsku mówią, więc już mają tych słówek dużo mniej. Nawet ja córkę tutaj poprawiam nieraz, bo ona się coś pyta i ona mówi po góralsku „tylko”, mówi coś tam, coś tam „tylko”, a ja mówię: nie „tylko” [...], tylko „ino”. Poprawiam jej te słówka, bo już słyszę, że ona wtrąca w tą góralszczyznę polskie słówka i nawet sama nieraz też popełniam ten błąd, że człowiek, jak jej coś tłumaczy, to wtrącę jakieś polskie słówka, a później: nie, nie, muszę to przetłumaczyć, żeby ona pamiętała, że jednak jest takie słowo. Tak że zmieniło się to bardzo już przez to właśnie, że czasy się też zmieniają, mamy wiele tych nowości i tej góralszczyzny jest mniej, no praktycznie tyle, co w domu się słyszy, no i na tych próbach, jak się chodziło jeszcze, to wtedy tak, ale tak, no to już szkoła czy media, no to już normalnie po polsku.*

W odniesieniu do języka pisanego 48% deklaruje, że potrafi czytać bardzo dobrze, a 38%, że dobrze. Ciekawe jest natomiast to, że wśród pozostałych

osób (deklarujących umiejętność czytania słabą, bardzo słabą lub żadną) znajduje się prawie tyle samo osób, co wśród deklarujących słabe aktywne kompetencje językowe (odpowiednio, 10%, 2%, 1%). Jako bardzo dobrą oceną swoją umiejętność pisaną po góralsku 35% odpowiadających, jako dobrą zaś – 33%. W grupie deklarujących, że piszą słabo, jest 21% odpowiadających, zaś bardzo słabo pisze lub wcale nie posiada tej kompetencji ok. 10% respondentów i respondentek. Niewiele osób zetknęło się z propozycjami kodyfikacji góralszczyzny, z innym sposobem zapisu niż taki, który opiera się na intuicyjnym wykorzystaniu liter polskiego alfabetu. Większość osób, które taki kontakt miały, przyznaje, że początkowo czytanie po góralsku sprawiało im trudność:

K_55_Podh: *Nie, nie, nie, nie. Nie pisałam, czasami coś czytałam, bo się pojawiało, czy czasami nawet jakieś wiersze na Facebooku, no to były po góralsku, to czytałam, ale z czytaniem ja miałam problem. Szczerze powiedziawszy, wolę czytać po prostu pismo czyste po polsku pisane niż po góralsku. Lepiej mi się czytało, nie. Bo po prostu nie byłam uczona pisma góralskiego, nie byłam uczona pisać ani czytać, więc po prostu źle mi się to czytało.*

Drugim pod względem deklaracji wysokich kompetencji językowych jest **Śląsk** – jeśli popatrzymy zbiorczo na osoby deklarujące bardzo dobrą i dobrą umiejętność rozumienia i mówienia. Oznacza to, że tak ujmowane kompetencje językowe są na Śląsku wyższe niż na Podlasiu, Kaszubach i Mazurach. Interesujące jest jednak to, że w porównaniu z Podlasiem grupa deklarujących swoje kompetencje językowe jako bardzo dobre jest tu niższa. Śląski bardzo dobrze rozumie w swojej ocenie prawie 60% odpowiadających, a kolejne ponad 30% deklaruje, że rozumie ten język dobrze. Wśród osób rozumiejących śląski słabo lub bardzo słabo jest 8% odpowiadających. Co do kompetencji aktywnych, po śląsku mówi przynajmniej dobrze 80% odpowiadających (liczba deklarujących mówienie bardzo dobrze i mówienie dobrze jest mniej więcej równa). Pozostałych 16% uważa, że mówi słabo lub bardzo słabo. Co znaczące, tylko 3% respondentów i respondentek deklaruje, że nie mówi po śląsku wcale.

Jeśli chodzi o umiejętność czytania, wysokie kompetencje deklaruje 68% odpowiadających, a kolejne 22% twierdzi, że czyta po śląsku słabo. W tym języku wcale nie umie czytać 7% odpowiadających. Pisać zaś po śląsku potrafi w swojej ocenie bardzo dobrze 11% osób, zaś 32% – dobrze. Ponad połowa odpowiadających ma problemy z pisanem, w tym niemal 15% nie potrafi pisać po śląsku wcale. Te odpowiedzi świetnie ilustruje wywiad z jedną z naszych śląskich rozmówczyń. Kobieta mówi po śląsku na co dzień, uważa jednak, że nie mówi bardzo dobrze, ponieważ nie ma takiego zasobu słów jak jej babcia (przy czym sama należy już do starszego pokolenia) i nie umiałaby po śląsku rozmawiać na wszystkie tematy. Po śląsku czyta, jednak niekiedy musi się domyślać znaczenia słów. Deklaruje też, że pisze po śląsku, ale posługując się intuicyjnym – a więc, jak sama uważa, niepoprawnym – zapisem:

K_71_Śląsk: *Sóm takie wyrazy, co jo nie umia tak jak moja ouma. To jo tego nie umia. Jo umia godać: o, tyś je fajny synek, karlus, bele co – ale jak taki by był na przykład jakiś bardzo poważny tymat, to nie wiym, czy bych całe zdanie ułożyła po ślónsku. Dlatego jak jo tam ty wszystkie ślónskie bery bojki o tych utopkach czytóm, to nikiedy sie musza wrócić, poczytać te zdanie jeszcze roz i miyndzy tymi zdaniami sie kapna, co tyn jedyn wyraz znaczy. [...] A tak jo pisać po ślónsku nie umia. Jakby mi kozali, to ja, ale na pewno z błyndami, bo to trzeba wiedzieć, jaki tam w końcu, czy „o”, czy „ó”, czy „a” postawić, niy... Ale na przykład jak se ida na zakupy, to se napisza: „jajca”. Sama do siebie se to pisza. Takie se moje pisza i wiym, o co chodzi. Ale tak żeby list napisać po ślónsku – nie wiym, czy bych umiała.*

Trzecim regionem – choć o wyższych niż na Śląsku deklaracjach bardzo dobrych kompetencji we wszystkich czterech kategoriach, a znacznie wyższych, wzięwszy pod uwagę deklarowane kompetencje w języku pisanym – jest **Podlasie**. Tu 70% odpowiadających deklaruje, że podlaski rozumie bardzo dobrze, kolejne 16% – dobrze, a 5% osób twierdzi, że nie rozumie tego języka wcale. Aktywnie zaś w lokalnym języku Podlasia mówi w swojej ocenie bardzo dobrze 54% odpowiadających, a dobrze – 22%. Słabą lub bardzo słabą umiejętność mówienia zadeklarowało 15% respondentów i respondentek, jej całkowity brak zaś – 9%. Choć na Podlasiu transmisja międzypokoleniowa jest osłabiona, podlaski jest wciąż używany jako język życia wspólnotowego, zwłaszcza przez średnie i starsze pokolenie. Na lokalny język nakłada się też u części respondentów i respondentek znajomość literackiego języka białoruskiego lub ukraińskiego, których można się było nauczyć w szkole. Jak opowiedziała młoda dziewczyna tworząca w języku białoruskim:

K_21_Podl: *No mówimy i po polsku, i też po swojomu. Tak. Rodzice głównie mówią po swojomu, ja trochę mniej umiem takiego. Ale nawet rozmawialiśmy, że to jest trochę ich wina, bo oni nie dbali odpowiednio, żeby mi tą howorkę naszą przekazać. Więc ja bardziej mówię czysto po białorusku niż tam jakimś naszym dialektem tutejszym, chociaż też potrafię. No, jak jestem w jakimś takim naszym luźnym towarzystwie, to wtedy mi to wychodzi jakoś tak bez problemu, ale...*

Inna rozmówczyni, do której w rodzinie mówiono po polsku, choć między sobą rodzice i dziadkowie mówili po swojomu, opowiada o sytuacji, gdy musiała się przełamać, żeby zacząć aktywnie mówić w języku swoich przodków:

K_46_Podl: *[...] W mediach zaczęliśmy się wypowiadać. Konserwator się tutaj zjawił. No i co? Białoruska audycja chce ze mną wygadać. „Ale ja nie umiem mówić po swojomu”, ja mówię. „Jak to, ty przecież stąd [...]”. Ja mówię, „no tak, ale ja nie umiem”. I było tak, że dziennikarz mówi, „ale rozumiesz, co ja mówię”? Ja mówię, „wszystko rozumiem. Idealnie, wszystko”. I on też zaczął zachodzić w głowę, „no coś jest z tym z tobą nie tak”. Ja mówię, „nie umiem mówić, brakuje mi słów, nie umiem tych końcówek”. I teraz też powiem o tych końcówkach, zaraz. I on mówi, to ja ci napiszę. I on mi pisze, „rozumiesz”? Ja mówię, „wszystko rozumiem”. **GAŻ:** A jak napisał, cyrylicą?*

K_46_Podl: *Nie, polskimi, transliteracją. I mówi, „rozumiesz, umiesz to przeczytać?”. Ja mówię, „no pewnie”. No to, ja mówię, „to ja jeszcze mogę tutaj dobawić, dodać”. Powiedziałam, dobawić i dodać, no to dodawaj. No i ja mówię, [...] tak powiedziałam, ja to tak przeczytałam do radia, koniec.*

Po swojemu publikowanych jest niewiele tekstów, a więc kompetencje w języku pisanym oznaczają przede wszystkim umiejętność przeczytania lub spisania czegoś w zapisie intuicyjnym („fonetycznym”), niewymagającym dodatkowej wiedzy². Deklarowane kompetencje związane z używaniem języka pisanego są wysokie. Prawie ¾ odpowiadających uważa, że czyta w lokalnym języku Podlasia bardzo dobrze lub dobrze, 15% deklaruje zaś, że wcale nie potrafi w nim czytać. Niecałe 60% odpowiadających twierdzi, że umie pisać po swojemu bardzo dobrze lub dobrze, a w ogóle nie potrafi ponad ¼ respondentów i respondentek. Jednocześnie jednak wiele osób uczęszczało do szkoły standardowego języka białoruskiego lub ukraińskiego, które kojarzą się im z językiem pisanym (→ „Ideologia kolateralności”). Jeden z rozmówców należących do mniejszości białoruskiej, ale nieangażujący się w sprawy językowe regionu, stwierdził:

M_47_Podl: *Tak, całkowicie to był język literacki białoruski. Przy czym ja już teraz nie czytam „Niwy”, ona się nadal ukazuje, ale czytam „Czasopis”, takie pismo społeczno-kulturalne wydawane w Białymstoku [...]. Część artykułów jest po polsku, część w języku białoruskim literackim, tam się pojawiają też teksty artystyczne pisane gwarą. Ja myślę, że to ma ten efekt zachowania i złapania języka, ale myślę, że język mówiony, kiedy się robi z niego literaturę, to albo jest jakimś takim zapisem etnograficznym i wtedy inna jest jego funkcja, nie artystyczna, tylko taka dokumentacyjna; a kiedy robi się z tego tekst literacki, to jest jeszcze coś trochę innego. I jakoś tak nie do końca kupuję ten byt. Rozumiem różnicę między językiem komunikacji, takim własnym, lokalnym i językiem artystycznym kultury wysokiej. I wydaje mi się, że tworzenie dzieł, które chciałyby być dziełami kultury wysokiej takim nie artystycznym, nie literackim, tylko językiem komunikacji, jest... ja jakoś tego nie kupuję.*

Na **Kaszubach** odsetek osób, które wysoko oceniają swoje kompetencje w rozumieniu języka mówionego, jest zbliżony do tego na Śląsku (55% osób uważa, że rozumie bardzo dobrze, 36%, że dobrze), a jedynie 1% odpowiadających twierdzi, że kaszubskiego nie rozumie wcale. Nieco gorzej sytuacja wypadła z językiem mówionym. Tu ⅓ respondentów uważa, że mówi po kaszubsku

² W trakcie badań referencyjnych w jednej ze wsi na Podlasiu dość często zdarzało się osobom ankietującym zbierać odpowiedzi podczas rozmowy ze starszymi rozmówcami i rozmówczyniami, dla których samodzielne przeczytanie i uzupełnienie tak długiej ankiety było trudne. Przy pytaniu o umiejętność czytania i pisanie po swojemu większość odpowiadających bez wahania prosiła o zaznaczenie odpowiedzi „bardzo dobrze”. Pytaliśmy wtedy, jak napisaliby np. listę zakupów w swoim lokalnym języku, na co otrzymywaliśmy odpowiedź, że „normalnie”. Dodatkowe pytania wskazywały, że zapis byłby w alfabecie łańskim, intuicyjnie opierającym się na zapisie języka polskiego i jego znakach.

bardzo dobrze i nieco więcej (35%) – że mówi dobrze. Prawie ¼ respondentów i respondentek ocenia swoje kompetencje w mówionym kaszubskim jako słabe, a nie mówi w nim w ogóle jedynie 5% odpowiadających.

Podobnie jak na Śląsku, również na Kaszubach w samoocenie kompetencji językowych pojawia się często odniesienie do mówienia kaszubszczyzną nieczystą, do mieszania kaszubskiego z polskim. Kaszubka, dla której kaszubski był pierwszym językiem, podważa swoje kompetencje językowe:

K_65_Kasz: *I my tak mówiliśmy mieszaną, po polsku i po kaszubsku. Ja na przykład uważałam, że ja rozumiem kaszubski. Ja uważałam. Ja miałam jakieś 47 lat, jak ja zajęchałam i się zastanowiłam, dlaczego ja tak dużo... U nas na przykład nigdy nie mówiło się frisztek, to jest śniadanie. U nas było śniadanie. Obiad był obiad, a to jest półnie po kaszubsku. A myśmy nigdy nie mówili półnie, zawsze był obiad. Na przykład jedziemy sadzić w pole, nigdy nie było mówione wręczy, to jest brukiew. Nigdy nie było mówione. Nigdy. A ja uważałam, że ja mówię po kaszubsku.*

Najwięcej problemów z kaszubskim ma młodsze pokolenie (→„Wiek”), które – nawet jeśli poznało kaszubski w domu – najczęściej nie wychowało się w kaszubskim środowisku językowym. Bardzo dobrze pokazuje to fragment dyskusji w rodzinie:

K_35_Kasz: *My jak do dziadków jeździmy, to też zawsze po kaszubsku, u jednych i u drugich. Ja rozumiem wszystko, ale w mojej głowie, jak ja bym chciała to powiedzieć, to brzmi całkiem dobrze. Ale jak już mówię na głos, to mówię: o boże, nie, nigdy więcej. Ale rozumiem wszystko. I to też mnie na przykład drażni. Że tak, jak [M_36_Kasz] próbuje mówić po kaszubsku i totalnie nie brzmi.*

M_36_Kasz: *Jak nie!*

K_35_Kasz: *Ty normalnie, że kaszubskie końcówki, to nie znaczy, że po kaszubsku [mówisz].*

Warto tu zwrócić uwagę zarówno na brak pewności młodszych osób w języku kaszubskim, jak i na różnice między płciami, gdyż, jak zobaczymy, jest to ważny wskaźnik na Kaszubach (→„Płeć”). Dziewczyna nie ma wiary w swój kaszubski, choć wszystko rozumie i, jak sama przyznaje, mówi w tym języku. Jednak drażni ją, że robi błędy. Tymczasem jej brat nie ma z tym problemu.

Wyraźnie słabiej na Kaszubach oceniane są kompetencje w języku pisanim, co ma związek z funkcjonowaniem – także w sferze publicznej, w tym edukacyjnej – standardowej formy języka, której nauczanie się wymaga dodatkowego wysiłku. Większość respondentów i respondentek nie uczyła się kaszubskiego w szkole, a więc nie miała jak poznać zapisu. Wysoko kompetencje czytania po kaszubsku ocenia nieco ponad połowa odpowiadających, a 39% badanych uważa, że po kaszubsku czyta słabo lub bardzo słabo. 8% odpowiedziało, że nie potrafi czytać w tym języku. Jedynie 6% respondentów i respondentek odpowiedziało, że potrafi pisać po kaszubsku bardzo dobrze,

a 15% – dobrze. Więcej, bo 43% odpowiadających stwierdziło, że po kaszubsku pisze bardzo słabo lub nie potrafi pisać wcale niż że robi to słabo (36%).

Najślabiej pod względem kompetencji językowych wypadają **Mazury**. Tu niecałe 30% respondentów ocenia, że rozumie mazurski bardzo dobrze lub dobrze, tyle samo, że słabo, prawie 20%, że bardzo słabo, zaś niemal ¼ stwierdziła, że nie rozumie mazurskiego wcale. Aktywnie bardzo dobrze lub dobrze mówi po mazursku 13% odpowiadających, a kolejne 36% deklaruje, że mówi słabo lub bardzo słabo. Ponad połowa osób oceniła, że po mazursku nie mówi w ogóle. Kompetencje w języku pisanym ocenione zostały przez odpowiadających jeszcze słabiej: bardzo dobrze lub dobrze po mazursku czyta 17% respondentów, i jest to jedyny przypadek spośród badanych regionów, gdy więcej osób wysoko oceniło swoje kompetencje w czytaniu niż w mówieniu. Ponad połowa odpowiadających stwierdziła, że w ogóle nie potrafi czytać po mazursku. 70% osób wypełniających kwestionariusze zadeklarowało, że nie potrafi pisać po mazursku, a jedynie 2% stwierdziło, że pisze bardzo dobrze, i dodatkowo 7%, że dobrze. Pisze w swojej ocenie bardzo słabo i słabo ponad 20% odpowiadających. Na kompetencje językowe na Mazurach wpływ ma oczywiście przerwana transmisja tego języka we wcześniejszych pokoleniach. W zasadzie poza osobami aktywnie działającymi na rzecz mazurskiego trudno spotkać kogoś, kto mówiłby dziś po mazursku. Znajomość tego języka to raczej jedynie pamiętanie poszczególnych słów (→ „Praktyki językowe”). Jedna z rozmówczyń z Mazur tak opisała podczas wywiadu swoje kompetencje językowe:

K_51_Maz: [...] *Znam prawdopodobnie te wyrazy. Zawsze jak ktoś mówi coś, to rozumiem to, no ale jak się nie ma z kim tym językiem rozmawiać, to go się nie pielęgnuje, więc nawet tak ciężko sklecić sobie to, jakieś zdanie w tym momencie. Musiałabym...*

AWS: *No tak, całe zdanie, ma pani rację. Może jakieś pojedyncze słowa to by się przypomniało.*

K_51_Maz: *Pojedyncze słowa – tak.*

AWS: *A jak pani się przypominają takie słowa, to one są z czymś konkretnym, na przykład związane, nie wiem, z kuchnią...*

K_51_Maz: *Tak.*

AWS: *...pracami gospodarskimi albo czymś takim?*

K_51_Maz: *Nie wiem, no na przykład coś śmieszne, ktoś tam mówi, że się na przykład zgubił, nie, że na przykład, nie. To na przykład powie, że „ja się nie mogłam połołkować”, nie mogłam się połapać, gdzie mam, w którą stronę iść, na przykład, nie. Ale to tak zostaje, bo to takie śmieszne jest, dla nas było śmieszne czy tam. No ale tak ogólnie to...*

Natomiast najmłodsze pokolenie w ogóle nie ma kontaktu z mazurskim, poza – wciąż nielicznymi w regionie – wydarzeniami zorganizowanymi. Jak twierdzi mazurski działacz:

M_30_Maz: [...] *To właśnie na tym polega też ten problem, że w mazurskich rodzinach temat jest niemalże martwy, jeśli chodzi o przekaz międzypokoleniowy. Pamiętają, starsze pokolenia, dziadkowie, czasami rodzice pamiętają, cieszą się, kiedy ktoś używa i im przypomina, ale żeby dzieciom to przekazać, to niestety już nie. Bo uważają, że to jest po prostu niepraktyczne i niepotrzebne do niczego. No w związku z czym te dzieci bardzo często nie mają już pojęcia o chociażby podstawach wymowy, tego akcentu, tego ucha nie mają.*

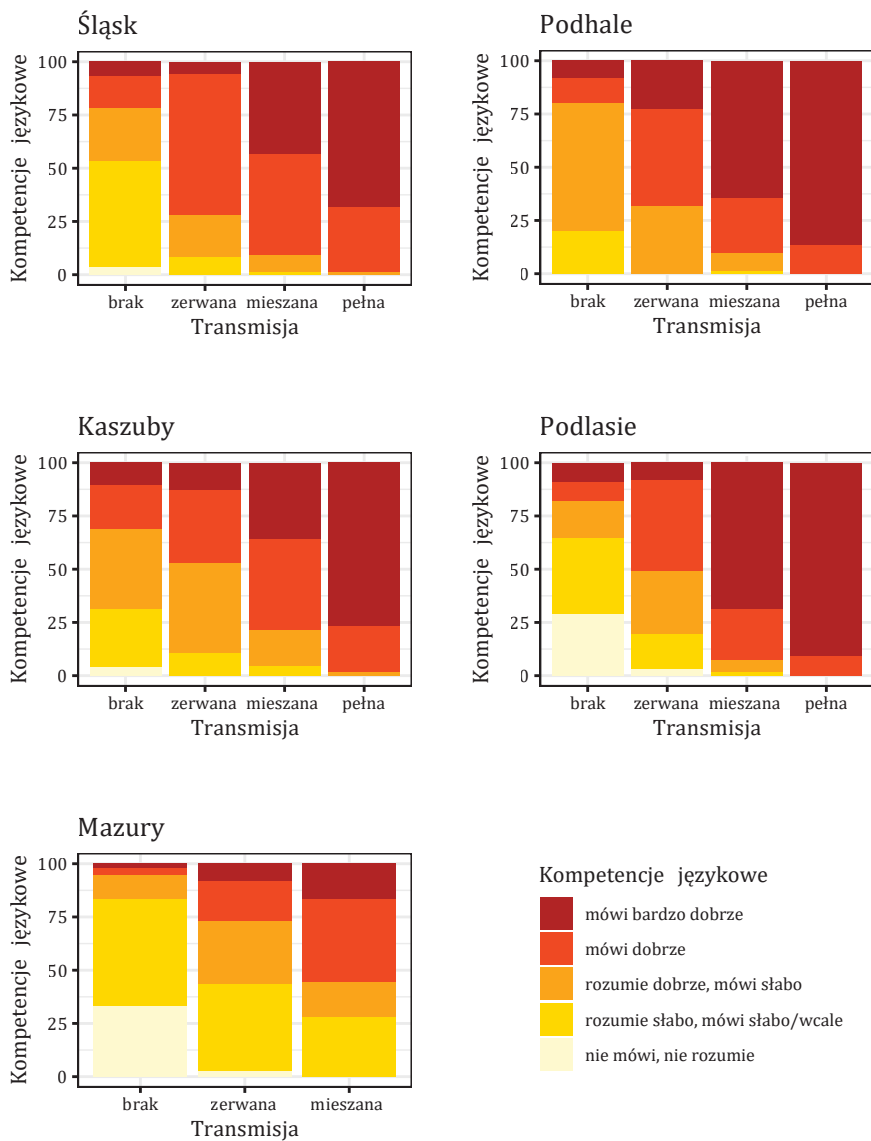
5.2.1. Transmisja międzypokoleniowa a kompetencje językowe

Wszędzie – mimo że regiony są zróżnicowane pod względem zarówno poziomów transmisji, jak i kompetencji językowych – odnotowujemy pozytywny związek między transmisją międzypokoleniową (do respondenta/respondentki) a samooceną kompetencji w zakresie mówienia i rozumienia języka. Oznacza to, że im silniejszej transmisji językowej doświadczyli badani, tym wyższej są przez nich oceniane ich kompetencje językowe.

Szczegółowe wyniki dotyczące odsetka osób deklarujących określony poziom kompetencji w zależności od regionu i typu transmisji języka (tym razem postrzeganej jako wskaźnik żywotności etnolingwistycznej, obejmujący więc wyłącznie kompetencje ustne) przedstawia wykres 8. Każdy z regionów przedstawiono na wykresie 8 na osobnym panelu. W ramach każdego panelu słupki odpowiadają różnym kategoriom „Transmisji międzypokoleniowej”. Na każdym słupku różnymi kolorami zaznaczono częstotliwość występowania poszczególnych poziomów kompetencji mówionych, od poziomu „nie mówi, nie rozumie” oznaczonego kolorem jasnokremowym, do poziomu „mówi bardzo dobrze” oznaczonego kolorem bordowym. Im większy w danym słupku obszar oznaczony kolorami jasnymi, tym częściej w danej kategorii „Transmisji międzypokoleniowej” występują niskie poziomy deklarowanych kompetencji językowych. Z kolei im większy obszar w danym słupku oznaczony kolorami ciemniejszymi, tym częściej w danej kategorii „Transmisji międzypokoleniowej” występują wysokie poziomy deklaracji kompetencji językowych.

W opisie skupimy się tylko na wybranym wskaźniku, tzn. odsetku osób deklarujących mówienie bardzo dobrze lub dobrze w zależności od transmisji językowej. W każdym regionie wśród respondentów, którzy doświadczyli pełnej transmisji językowej, wszyscy lub niemal wszyscy deklarowali mówienie w języku kolateralnym na poziomie przynajmniej dobrym (Podlasie i Podhale 100%, Śląsk 99%, Kaszuby 98%). Mazury są tu wyjątkiem, ponieważ w regionie tym nie było osób, które zadeklarowały pełną transmisję.

W każdym regionie im słabsza była transmisja języka kolateralnego, tym rzadziej obserwowaliśmy osoby oceniające swoją umiejętność mówienia w nim jako przynajmniej dobrą. Wśród badanych, których transmisję określiliśmy jako mieszaną, dobrą lub bardzo dobrą znajomość języka kolateralnego w mowie



Wykres 8. Zależność kompetencji językowych od transmisji w podziale na regiony

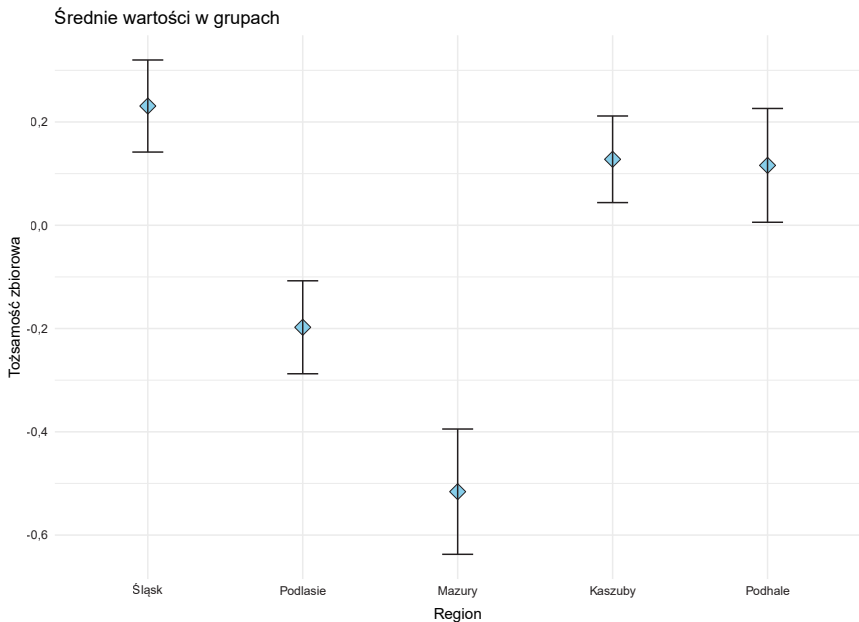
zadeklarowało 93% na Podlasiu, 90% na Śląsku, 89% na Podhalu i 79% na Kaszubach. Na Mazurach odsetek ten jest najmniejszy i wynosi 55%. Różnice te wynikają zapewne z praktyk językowych w poszczególnych regionach – tego, na ile język jest narzędziem komunikacji we wspólnocie, a więc jest używany często, także poza domem. W przypadku badanych, których transmisję określiliśmy jako zerwaną, odsetek oceniających mówienie przynajmniej dobrze wynosił 70% na Śląsku (ale jedynie 5% tej grupy oceniło, że mówi bardzo dobrze, mówienie dobrze zadeklarowało 65% tej grupy), 68% na Podhalu, 50% na Podlasiu, 47% na Kaszubach i 26% na Mazurach. Wśród respondentów, którzy nie doświadczyli transmisji języka kolateralnego od swoich dziadków i rodziców, deklarowane kompetencje językowe były najslabsze. Odsetek deklarujących mówienie przynajmniej dobrze spośród osób o braku transmisji wyniósł 31% na Kaszubach, 22% na Śląsku, 20% na Podhalu, 17% na Podlasiu i 5% na Mazurach. Osoby te mogły się nauczyć języka albo poza przekazem domowym, w życiu wspólnotowym, towarzyskim, zawodowym, albo – zwłaszcza w przypadku Kaszub – w ramach kursów lub w szkole.

Zastanówmy się, co wynika z przytoczonych tu danych. Pełna transmisja w zasadzie gwarantuje pozytywną samoocenę w zakresie posługiwania się językiem – prawie 100% badanych z pełną transmisją zadeklarowało, że mówi przynajmniej dobrze w języku kolateralnym. We wszystkich regionach oprócz Mazur transmisja mieszana również wiązała się z bardzo dużą szansą na wysoką ocenę swoich kompetencji w języku kolateralnym – odsetek deklarujących mówienie przynajmniej dobrze wahał się w tej grupie od 79% na Kaszubach do 93% na Podlasiu.

Regiony były bardziej zróżnicowane pod względem deklarowanych kompetencji językowych w grupie osób z transmisją zerwaną. W takich regionach jak Śląsk i Podhale mimo zerwanej transmisji zdecydowana większość osób oceniała swoje kompetencje językowe jako przynajmniej dobre (70% na Śląsku i 68% na Podhalu). Ma to związek ze zróżnicowanymi sposobami transmisji językowej, deklarowanymi w odpowiedzi na pytanie 10 ankiety, oraz częstym używaniem języka w życiu wspólnotowym (widoczne jest to również w → „Praktykach językowych” w tych regionach). Na Podlasiu i Kaszubach wśród osób o zerwanej transmisji posługiwanie się językiem kolateralnym w mowie na przynajmniej dobrym poziomie zadeklarowało ok. połowy badanych (50% na Podlasiu i 47% na Kaszubach). Można zatem uznać, że w tych dwóch regionach w przypadku zerwania transmisji językowej szanse na dobre mówienie w języku kolateralnym wynoszą ok. 50%, są więc niemal takie same jak szanse na ocenę, że nie mówi się dobrze w tym języku. Można tu także postawić hipotezę, że niższa deklaracja dobrej znajomości języka w przypadku zerwanej transmisji wiąże się z niższym stopniem interkomprehencji (zob. Gooskens, 2024), a więc bliskości i wzajemnego rozumienia języka kolateralnego i dominującego, na Kaszubach i na Podlasiu w porównaniu do Śląska i Podhala. Jej potwierdzenie wymagałoby jednak dalszych badań.

Brak transmisji językowej jest czynnikiem zdecydowanie utrudniającym posługiwanie się językiem kolateralnym, ale nie wyklucza posiadania takiej umiejętności. Wśród badanych, którzy nie doświadczyli transmisji językowej, zdarzają się osoby deklarujące dobre lub bardzo dobre posługiwanie się językiem kolateralnym w mowie – od 31% na Kaszubach do 5% na Mazurach.

5.3. Tożsamość zbiorowa



Wykres 9. „Tożsamość zbiorowa” w pięciu regionach

Cecha syntetyczna „Tożsamość zbiorowa” to przekonanie osób, że wraz z innymi tworzą jedną grupę, którą łączy odniesienie do wspólnego układu kulturowego (na który składają się m.in. podzielane idee, wartości, zwyczaje i obyczaje), przynależność do jednego systemu aksjologicznego i normatywnego. Chcieliśmy uchwycić nie tyle to, jaka jest ta zbiorowa tożsamość³, ale to, na ile respondenci i respondenci czują się związani z innymi osobami, które do takiej zbiorowości należą, na ile tworzą wspólnotę wyobrażoną (Anderson, 1997).

³ Wyróżnikom tożsamości zbiorowej poświęcone były inne pytania w ankiecie, które nie zostały uwzględnione jako wskaźniki cechy syntetycznej: pytanie 1_A o znajomość tradycji oraz pytanie 2 o to, co wyróżnia osoby należące do poszczególnych wspólnot na tle innych regionów Polski.

Jest to więc pytanie o tożsamość opartą na tworzeniu i postrzeganiu granic etnicznych (Barth, 2004) między grupami pozostającymi ze sobą w relacji władzy i podrzędności. Dlatego też na tak pojmowaną tożsamość składa się stopień identyfikacji zarówno z własną grupą, jak i z grupą dominującą. Wartości cechy syntetycznej „Tożsamość zbiorowa” przedstawia wykres 9. Kategorie na osi poziomej odpowiadają poszczególnym regionom, a punkty na osi pionowej wartościom syntetycznej zmiennej „Tożsamość zbiorowa”. Symbolem niebieskiego diamentu oznaczono średnią wartość „Tożsamości zbiorowej” w danym regionie. Z kolei linie wokół każdego diamentu przedstawiają 95-procentowy przedział ufności dla danej średniej. Jest to przedział, w którym według naszych szacunków znajduje się średnia wartość „Tożsamości zbiorowej” w populacji mieszkańców i mieszkańek danego regionu. Szacujemy przy tym, że szansa na to, że wartość średnia w populacji znajduje się w danym przedziale, wynosi 95%, a tym samym ryzyko, że jest ona poza tym przedziałem, wynosi 5%. Wykresy 10–19 skonstruowano w analogiczny sposób, z tą różnicą, że na osi pionowej umieszczono inną zmienną syntetyczną.

Najsilniejsza cecha syntetyczna „Tożsamość zbiorowa” jest na **Śląsku** ze średnią 0,231. Na **Kaszubach** i na **Podhalu** „Tożsamość zbiorowa” wynosi średnio 0,128 i 0,116, ale różnica między tymi regionami a Śląskiem nie jest statystycznie istotna. Osoby z tych trzech regionów charakteryzuje najsilniejsze przywiązanie do miejsca zamieszkania i do regionu. Najchętniej określają się one w kategoriach swojej grupy, z którą identyfikują się silniej niż z Polską i Polakami.

W przypadku **Śląska** siła lokalnej tożsamości wynika przede wszystkim z dużej świadomości skomplikowanej historii regionu jako pogranicza kulturowego, a w XX wieku przedmiotu konfliktów terytorialnych – polsko-niemieckich i (na południu) polsko-czeskich. Od XIV wieku do końca I wojny światowej żadna część Śląska nie wchodziła w skład organizmów państwowych, za których spadkobiercę uważa się współczesna Polska. Spośród badanych przez nas regionów równie słabe związki z tradycjami polskiej państwowości mają jedynie Mazury, różni je jednak od Śląska fakt, że doszło tam po 1945 roku do wymiany zdecydowanej większości mieszkańców, podczas gdy na Śląsku autochtoni wciąż stanowią trzon miejscowej ludności. Nie bez znaczenia jest również pamięć o międzywojennej autonomii politycznej części regionu w ramach II Rzeczypospolitej, a także o polityce prowadzonej przez polskie władze wobec Śląska po II wojnie światowej, krytycznie ocenianej jako kolonizacyjna (por. Gerlich, 2010; Szmeja, 2000).

Wszystkie te czynniki sprzyjały wykształceniu się bardzo dużego poczucia odrębności wśród Ślązaków: nie tylko jako grupy regionalnej, ale i – w oczach wielu – pełnoprawnego narodu. Setki tysięcy deklaracji narodowości śląskiej w kolejnych spisach powszechnych i podejmowane od kilkunastu lat starania o uznanie nie tylko śląskiego za język regionalny, ale także Ślązaków za mniejszość etniczną (szerzej o tym w podrozdziale 4.5. i w rozdziale 12), są tego wyrazistymi świadectwami. Przeprowadzone przez nas badania jakościowe

na Śląsku potwierdzają nie tylko silne przywiązanie Ślązaków do regionu, ale także – w wielu przypadkach – właśnie poczucie odrębności etnicznej/narodowej. Jak powiedział jeden z rozmówców:

M_37_Śląsk: *Jou se narodowościowo czujã jako Ślónzouk, nigdy jako Niymiec ani tyż jako Polouk. My nie sół Niymcy ani Polouky, my sół Ślónzouky. Nigdy nie powiã, że'ch jest Polouk, bo to bych se czuł jako chadziaj⁴, ale tyż nigdy nie powiã jako Niymiec. W Rajchu to my byli wyzywany od Polouków „der Pole”, a w Polsce w szkole – „ty szwabie”, „ty Niymcu”. Obojyntnie dzie nie idziesz, to tyś jest nie tyn, co uóni. Wync jou jest Ślónzouk i kóniec kropka. [...] My sół zawsze takij innyj narodã, innyj do wszyskich.*

Z drugiej strony, to poczucie odrębności nie musi się wyrażać w identyfikacji ze Ślązakami jako grupą narodową, może równie dobrze odzwierciedlać silne więzi jedynie z lokalną wspólnotą, także językową lub terytorialną. Wiąże się to, w opinii kolejnego rozmówcy, z brakiem instytucji, która by tę wspólną tożsamość dookreślała, a więc tworzyła ze Ślązaków „wspólnotę wyobrażoną” (Anderson, 1997):

M_44_Śląsk: *Takich Ślónzouków, co majóm takie poczuciy, że ta ślónskość to nie jest yno „jou kóntra obcy”, to jest małou warstwa. [...] No bo to tak jest tu trocha, że ci co goudajóm to sóm nasi, ale niekoniecznie już nawet jak goudajóm dwie wsie dalyj to sóm nasi, bo to już jest obcou wieś. Małou warstwa ludzi mou jakouś świadomość, że Ślónsk to cojs wyncy niż ich wieś, niż ta ich noubliższou okolica. [...] My niy mómy instytucji, którou jakiś taki jedyn obraz Ślónska jest w stanie narzucić. No tego co sie robi w edukacji w szkole w Polsce. [...] My tego niy mómy, pewnie nigdy nie bańdziymy mieć. I może dobrze, bo jak przez ty lata sie okouzało, tych obrazów ślónskości jednak jest dziesiόνtki abo i setki. Každy ta ślónskość inaczy czuje.*

Silna „Tożsamość zbiorowa” na **Kaszubach** wiąże się z długą, sięgającą XIX wieku, tradycją ruchu kaszubskiego i zdobywania świadomości odrębności. Działanie kaszubskich organizacji, w tym istniejącego od 1956 roku Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i działającego od 2011 roku Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej „Kaszëbskô Jednota”, a także swoisty spór światopoglądowy między tymi instytucjami, wprowadziły kwestię odrębności etnicznej do dyskursu regionalnego. Jednocześnie jednak wyniki badań jakościowych i ilościowych (Porębska, 2006; Synak, 1998) pokazują, że większość Kaszubów ma podwójną, polsko-kaszubską tożsamość. Ta podwójność ma też odzwierciedlenie w innych cechach syntetycznych, tych odnoszących się zarówno do praktyk językowych, jak i do ideologii. Sięgnijmy więc do badań jakościowych, które wyraźnie ukazały tę wielość kaszubskich perspektyw tożsamościowych. Z jednej strony mamy zdecydowane deklaracje, że Kaszubi są odrębnym od polskiego

⁴ Chadziaje – pejoratywne określenie przesiedleńców z Kresów Wschodnich i ich potomków lub, szerzej, wszelkiej ludności napływowej na Śląsku, popularne zwłaszcza w zachodniej części regionu. Pochodzi od ros. *хозяин* lub ukr. *хазяїн* – ‘gospodarz’.

narodem/grupą etniczną, padające przede wszystkim – ale nie tylko – z ust osób zaangażowanych w kaszubski ruch narodowościowy. W tym kontekście można przywołać słowa rozmówcy ze starszego pokolenia, nieangażującego się działania na rzecz języka, który jednocześnie jest jego językiem pierwszym:

M_70_Kasz: [...] *Jak się zapytało starego Kaszubę, to wy Niemcy jesteście? – Jacy Niemcy? – Polacy wy jesteście? – Nie. – To kto wy jesteście? Kaszubi. To jest silnie zakorzeniona ta świadomość. Kaszub to jest Kaszub. To nie jest ani Polak, ani Niemiec, my jesteśmy Kaszubi. Oczywiście, bardziej ciągnęło Kaszubów do Polski z różnych względów. No ale generalnie tak, my byliśmy Kaszubi i jesteśmy Kaszubi w dalszym ciągu. Z młodzieżą to jest już inaczej. To już zanika, to już się nie utrzyma, moim zdaniem.*

Mimo silnej identyfikacji kaszubskiej i poczucia odrębności od dwóch dominujących w historii Kaszub narodów, polskiego i niemieckiego, mężczyzna ma też poczucie, że ta tożsamość słabnie. Potwierdzają to wyniki naszych badań (→ „Wiek”).

Z drugiej strony wśród naszych rozmówców przeważało przekonanie o podwójnej tożsamości oraz niechęć do narzucania innym wizji kaszubskiej odrębności narodowej. W tym kontekście można przywołać Kaszubę, który stwierdził:

M_47_Kasz: *Wielu teraz się robi takich nacjonalistów kaszubskich, którzy od tej polskości się odżegnują. Wydaje mi się, że niesłusznie, bo ta polskość jest z nami nieodłącznie związana. Natomiast oni chyba by chcieli się od niej odżegnać, bo nie podobają im się pewne cechy charakteru, pewne zwyczaje Polaków. I chcieliby się odciąć, różnić od nich bardziej, niż jest to naprawdę.*

„Tożsamość zbiorowa” na **Podhalu** ma podobną wartość, co na Kaszubach. Tu pozytywny wizerunek góralskości – w którym umiłowanie wolności (*śle-boda*, o której mówiło wielu naszych rozmówców i rozmówczyń) łączy się z zaradnością i przywiązaniem do tradycji – ukształtował się już w XIX wieku i jest nadal trwały (Gąsienica-Giewont & Trebunia-Stasz, 2022; Kroh, 2002; Malewska-Szałygin, 2008; Trebunia-Stasz, 2019). Warte podkreślenia jest, że podhalańska tożsamość orientowana jest niemal wyłącznie w ramach szerszej, ogólnopolskiej, bez głoszenia tez o jej autonomicznym charakterze, zarówno na poziomie etniczności, jak i języka. Jednocześnie jednak Górale i Góralki chętnie mówią o odróżniających ich grupę cechach i o dumie wynikającej z przynależności do niej. Tak o swojej tożsamości mówiła jedna z rozmówczyń z Podhala:

K_37_Podh: [...] *I ogólnie lepiej mi, bardziej Góralką, Polką... może bardziej na równi, żeby to nie zabrzmiało, że my się jakoś izolujemy, tak. Bo to są takie mniejszości, mniejszości bardziej, że się izolują. A my jako tako nie. Ale jednak Górol to... No jesteśmy dumni chyba z tego, że jesteśmy Góralami... Ja jestem dumna z tego, że jestem Góralką, gdzieś tam w sercu zawsze tam głęboko we mnie tam tkwi. Co jeszcze chciałam powiedzieć... Ta góralszczyzna zawsze była u nas w domu i zawsze*

gdzieś to... [...] Czasem myślę, że mam szczęście, nie, że się urodziłam w takim rejonie, który ma jakąś tam kulturę, ma jakieś swoje tam ogólnie życie, takie góralskie...

Ten paradoks – z jednej strony silnego przywiązania do regionu, języka, kultury i postrzegania ich za wyrażnie odmienne od tych właściwych dla innych części Polski, z drugiej strony niemal przesadnego zaprzeczania odrębności narodowej (i wyraźnego odcinania się od jakichkolwiek dążeń emancypacyjnych, w tym do zyskania statusu mniejszości bądź grupy posługującej się językiem regionalnym) – ma swoje źródła w doświadczeniu historycznym grupy.

W kształtowaniu się współczesnej tożsamości Podhala ważną rolę odgrywa bowiem problematyka tzw. *Goralenvolk*, czyli rozpropagowanej przez ideologów nazistowskich koncepcji, zgodnie z którą Górale stanowią odrębny naród o proveniencji germańskiej. W czasie II wojny światowej część mieszkańców regionu ją poparła, co po wojnie spotkało się z jednoznacznie negatywną oceną jako przejaw „zdrady narodu” (Szatkowski, 2012). Co prawda, doświadczenie instrumentalnego wykorzystania swojej odrębności przez reżim hitlerowski lub stalinowski mają za sobą wszystkie badane przez nas wspólnoty, wobec wszystkich padały i padają oskarżenia o kolaborację z okupantem czy nie dość patriotyczną z polskiej perspektywy postawę w trakcie wojny, jednak to właśnie przypadek społeczności góralskiej oceniany jest najbardziej kategorycznie. Wpływ na to ma zapewne fakt, że od przełomu XIX i XX wieku Górale przedstawiani byli w polskiej kulturze jako grupa emblematyczna dla całego narodu, jako swoista „kwintesencja polskości” (Małanicz-Przybylska, 2013, s. 173), czego nie można powiedzieć o innych badanych przez nas wspólnotach, od zawsze właściwie rozpatrywanych w kontekście pogranicza, sporów politycznych i konieczności „walki o ich dusze”. Dziś Górali od pozostałych omawianych tu grup odróżnia to, że sami powszechnie przyjęli polską normę kulturową kładącą kategorycznie potępić niezgodną z polską racją stanu postawę własnych przodków w sytuacji wojennej. Historia *Goralenvolk* wciąż stanowi dla mieszkańców regionu tabu, którego nie chcą przełamywać, a wszelkie „izolowanie się”, jak nazwała to cytowana wcześniej rozmówczyni, budzi skrajzenia właśnie z tym niechcianym багаżem historii. Także z tym łączy się słaba → „Ideologia kolateralności” w regionie. Tak o tym fenomenie opowiada góralska działaczka i ekspertka:

K_50_Podh: *No ja odniosłam się do tego problemu na samym początku, że mówienie o Podhalu czy o mieszkańcach Podhala jako o odrębnej grupie etnicznej czy mniejszościowej jest bardzo trudne, bo gdzieś w nas, no w pamięci przynajmniej tego starszego pokolenia, są te doświadczenia związane z okresem II wojny światowej, gdzie była już propozycja, żeby Podhale było odrębne, żeby miało swój odrębny język. I my do tego z dystansem się odnosimy. Było kilka lat temu takie spotkanie, konferencja w Bukowinie Tatrzańskiej poświęcona edukacji regionalnej, i oprócz wystąpień była później dyskusja w czasie konferencji, rozmawialiśmy nie tylko na temat wychowania regionalnego na Podhalu, ale też w innych regionach. Uczestniczyli w tej konferencji goście z Kaszub. I po wysłuchaniu tych naszych rozterek, tych referatów, właśnie*

delegacja z Kaszub zaproponowała następujące rozwiązanie, żebyśmy jako Podhalanie postarali się o status odrębnego języka regionalnego. Zapadła cisza wśród działaczy. W ogóle nie podjęto tego tematu. I myślę, że to jest związane właśnie z tymi doświadczeniami z okresu II wojny światowej, z tą nazistowską akcją, która miała na celu stworzyć odrębny naród góralski z odrębnym językiem. I to było bardzo dla mnie wymowne. Nikt z działaczy regionalnych nie podjął tego wątku. Raz, ale na zasadzie takiej przekory, [jeden z działaczy] poirytowany tym, że nie ma dofinansowania dla instruktorów, którzy za miesiąc pracy dostają np. 200 czy 250 złotych, to na konferencji powiedział: „To chyba musimy się postarać o odrembność, to wtedy nom dadzom piniondze”, ale to z takim przekazem i też z tą świadomością, że to wiąże się z pewną traumą i taką obawą, żeby znowu ktoś nie powiedział o Góralach, że dążą do odrębności. Bo zawsze jednak czuli tą więź z polską kulturą, czuli się Polakami. No, ich w perfidny sposób wykorzystano, tą ich odrębność.

Słabsza cecha syntetyczna „Tożsamość zbiorowa” jest na **Podlasiu** (średnia –0,198). Może to wynikać zarówno z kategorii zaprojektowanych w badaniu, na których opiera się cecha syntetyczna „Tożsamości zbiorowej” (a więc związku z regionem), jak i ze sposobu określenia samej grupy. W tym przypadku jej tożsamość silnie wiąże się z religią i przynależnością do kościoła prawosławnego (Nikitiuk, 2020). Ten element identyfikacji grupowej (odczuwania więzi z innymi osobami) może w wielu przypadkach odgrywać większą rolę niż kwestie etniczne i językowe (zob. Edwards, 2011; Safran, 2008). Zarazem identyfikacja z Podlasiem jako regionem, który obejmuje znacznie większe terytorium niż to zajmowane przez osoby mówiące po swojemu (jak i to, na którym odbywały się nasze badania, zob. opis Podlasia w rozdziale 4), może nie być istotna z punktu widzenia tożsamości zbiorowej badanej grupy reprezentującej jedynie część obszaru, do którego odnosi się ten choronim. Ponadto jednym z wyzwani metodologicznych, przed którymi stanęliśmy, przygotowując kwestionariusz, było nazwanie grupy. Po długich dyskusjach zdecydowaliśmy się – nie bez wahania i wątpliwości – na użycie terminu „Podlasianin/Podlasianka/Podlasianie”, a więc takiego, który odwołuje się do tożsamości regionalnej wychodzącej znacznie poza naszą grupę celową, zarówno w kategoriach terytorialnych, jak i językowych czy religijnych. Określenie to konotuje całe Podlasie (różnie, dodajmy, rozumiane – czasem jako kraina historyczna, czasem jako współczesne województwo podlaskie), a więc nie tylko jego wschodniosłowiańskojęzycznych mieszkańców, czyli wspólnotę, którą objęły nasze badania. Jak tłumaczył mężczyzna aktywnie związany z działaniem na rzecz lokalnego języka:

M_54.Podl: *Ja jestem związany z takimi miejscami, gdzie, skąd jest, skąd jest mój ród. Najlepiej mi działa tam, gdzie ja odczuwam zew krwi. W dosłownym sensie, bo tam gdzieś spoczywają kości moich przodków, tak. I to może być Bielsk i Studziwody, to może być Ziemia Nadbużańska, Mielnik, Siemiatycze, okolice. To też się poszerza jakby na rodzinę żony, matki moich dzieci, tak, bo to już jest ta wspólnota szersza, czyli te miejsca. I staramy się właśnie działać tam przede wszystkim, gdzie mamy te zakorzenienie bezpośrednie. Takim też zakorzenieniem bardzo ważnym dla nas, gdzie ten zew krwi, ja odczuwam zew swoich przodków, to jest poza Podlasiem*

tylko jako tym regionem, bo dla mnie powiedzmy to Podlasie to ogranicza się tylko do tego Podlasia ruskiego. Dla mnie powiedzmy żadnych jakby emocji nie czuję do Wysokiego Mazowieckiego, powiedzmy, czy do Ciechanowca jeszcze tak, ale do tego, co jest na zachód od Brańska, od Ciechanowca. Bo to już nie moje. Ja tam nie mam żadnych przodków w piątym, dziesiątym pokoleniu. I tego się nie czuje. Ale czuje się na przykład bardzo mocno jakby taki związany przez takie odczucie, że tam są też moi przodkowie z białoruskim Polesiem. Czyli Brześć, Kobryń, Pińsk, Stolin, Turów, to wszystko co jest dalej na wschód. Bo to jest nasz ród. Wielki ród podlasko-poleski [...]

Ponadto na tożsamość ludności Podlasia i jej konceptualizację duży wpływ mają działające na Podlasiu mniejszości białoruska i ukraińska (zob. rozdział 9). Tymczasem, poza osobami aktywnie związanymi z ruchem mniejszości, nasi rozmówcy i rozmówczynie, jak cytowana niżej kobieta, czują się po prostu tutejsi:

K_52_Podl: *Ale wiesz, w czym się zamyka cały problem moim zdaniem? W tym, że nikomu nie zależy na tym, żebyśmy byli oddzielną kulturą tutaj na pograniczu, żebyśmy mieli swój język i żebyśmy mieli swój etos. Dlaczego? Ponieważ Polacy patrzą na nas jak na Ruskich, a Ruski patrzą na nas jak na Polaków, a my nie jesteśmy ani Polacy, ani Ruscy. My jesteśmy po środku.*

Wszystkie te czynniki mogły zaważyć na słabszym wyniku „Tożsamości zbiorowej” Podlasia w porównaniu z innymi badanymi regionami. Szczegółowe spojrzenie na zróżnicowanie tożsamości zbiorowej na Podlasiu zostało przedstawione w rozdziale 9.

Najśłabsza wartość cechy „Tożsamość zbiorowa” wystąpiła na **Mazurach** (średnia – 0,516). Tu ponownie szczególne znaczenie miały wydarzenia połowy XX wieku – powojenne wysiedlenia ludności mazurskiej jako związanej z niemieckością, wsiedlenia ludności z innych regionów Polski, które spowodowały rozmycie się pozostałej tkanki językowej i etnicznej, a także powojenne prześladowania ludności mazurskiej (→ „Negatywne doświadczenia”). Te ostatnie doprowadziły do ukrywania tożsamości mazurskiej i w konsekwencji do asymilacji ludności (Sakson, 1990, ss. 168, 172). Jak tłumaczy jedna z naszych rozmówczyń:

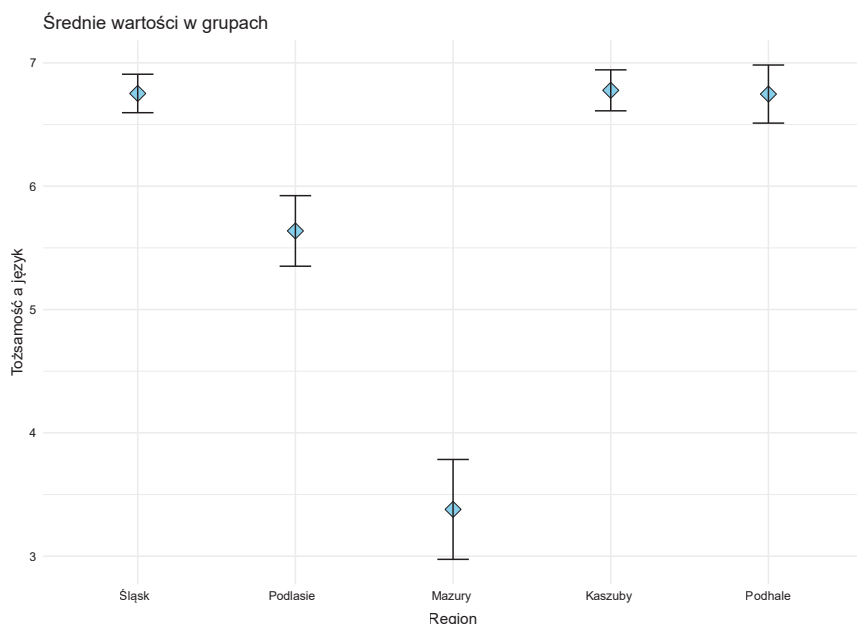
K_55_Maz: *[...] ludzie byli nieufni. Może to też wpływ miało to, że nam na siłę próbowano, mmm, Mazur nigdy nie powiedział, że on jest Niemiec, czy on jest Polak, on jest Mazur. Tak Ślązacy mówią: „Ja Ślązak jestem”, nie? I plebscyty, później to już była taka nieufność może, między sobą nawet. Zresztą część Mazurów była prohitlerowska, część – nie. Więc, to mówię, to siłą rzeczy już, tam zawirowania historyczne, do tej pory.*

Tożsamość mazurska bywa też dziś przez niektóre osoby ponownie odkrywana. Jest niekiedy na nowo konstruowana zarówno przez osoby pamiętające język (*rememberers*), którym posługiwali się ich przodkowie, jak i przez

takie, które są z regionem związane krócej. Niekiedy dzieje się to w związku z pracą, czasem potrzebą odnajdowania swoich korzeni czy działalnością aktywną na rzecz języka. Tak o swojej odnalezionej tożsamości opowiedział jeden z rozmówców:

M_58_Maz: *Tu Mazurów jest w tej chwili garstka. Takich osób, które właśnie używają słówek czy czują tą tak zwaną mazurskość, tak. No, moja rodzina to też tak trochę od tej tradycji odeszła. Ja mam siostrę jeszcze, ta siostra to trochę nie bardzo czuje tej mazurskości, tak. No po prostu uważa, że jest Polką i dla niej to jest takie..., temat jak gdyby zamknięty. No, wie pani, ja też muszę powiedzieć, że ja tę swoją mazurskość też bardzo późno odkryłem. Jako dorosły człowiek dopiero [...] Też w pewnym sensie poprzez pracę tutaj w tym muzeum, tak. Wtedy zacząłem bardziej studiować historię Mazur, tradycję mazurską. Zacząłem sobie to wszystko po kolei układać i przypominać sobie to, co pamiętałem z dzieciństwa. Wtedy właśnie odkryłem to coś takiego, którego ja do końca nie potrafię zdefiniować, tak. Czyli tą taką mazurskość, tak.*

5.4. Tożsamość a język



Wykres 10. „Tożsamość a język” w pięciu regionach

Cecha syntetyczna „Tożsamość a język” mówi nam, jaką rolę w tożsamości zbiorowej badanej grupy odgrywa język. Ważne jest to, że język kolateralny

może – w zależności od wielu różnych czynników – mieć dla zbiorowej tożsamości różne znaczenie. Może odgrywać rolę środka komunikacji, umacniać wspólnotę w dążeniu do zachowania go dla kolejnych pokoleń bądź stanowić symbol grupy (zob. Edwards, 2011).

Trzy regiony: **Śląsk** (średnio 6,75), **Kaszuby** (średnio 6,78) i **Podhale** (średnio 6,75) równie silnie odczuwają związek tożsamości zbiorowej i języka. Jest on tam uważany za bardzo ważne spoiwo grupy, jego znajomość jest przedstawiana jako istotny wyznacznik przynależności do niej, a także element odróżniający ją od innych. Nieco słabiej cechą „Tożsamość a język” przedstawia się na **Podlasiu** (średnio 5,64), co znowu może wiązać się nie tylko z sytuacją językową w regionie, ale także – co wyjaśnialiśmy wyżej – ze sposobem zdefiniowania grupy jako „Podlasianie” oraz współistnieniem standardowych języków mniejszościowych (białoruskiego i ukraińskiego). Warto tu zwrócić uwagę, że wyniki cechy „Tożsamość a język” nie pokrywają się całkowicie z → „Transmisją międzypokoleniową”, która była najsilniejsza na Podhalu, nieco słabsza zaś na Śląsku i Podlasiu, a jeszcze słabsza na Kaszubach. Mówienie w języku lokalnym może więc być postrzegane jako ważny element tożsamości zbiorowej, a wręcz jej wyznacznik, nawet wtedy, gdy nie jest on używany przez wszystkie osoby identyfikujące się z grupą. By służyć jako symbol tożsamości zbiorowej, język nie musi spełniać powszechnie funkcji komunikacyjnej i użytkowej (Edwards, 2010). Może to być związane ze stopniem polityzacji grup mniejszościowych i postrzeganą w tym kontekście rolą języka (→ „Ideologia kolateralności”). Jednak, jak pokazują wyniki badania dla **Mazur**, gdy rozpada się także tkanka etniczna związana z językiem, przestaje on odgrywać nawet rolę symbolu.

Na **Śląsku** język pozostaje nie tylko ważnym narzędziem komunikacji, ale też symbolem, a nawet dowodem na bycie Ślązakiem. Posługiwanie się śląskim w praktyce implikuje przynależność do wspólnoty. Z drugiej strony można do niej należeć również bez znajomości języka, jeżeli spełnia się inne kryteria uznawane za ważne z perspektywy grupowej. Tak opowiedział o tym jeden z rozmówców:

M_25_Śląsk: *Jest to fest ze sobóm powiönzane, bo niy idzie tego oddzielić. I wiadómo, że jak jo bych niy godoł po ślónsku, to prowdepodobnie tyż bych sie niy mioł za Ślónzoka. Tak myśla. Ale niy widza problemu w tym, żeby ftoś czuł sie, że jest Ślónzokym, a niy godoł po ślónsku. To jest jak nojbarzij możliwe. [...] Jak ftoś myszkou na Ślónsku, [...] mou jakeś przwiönzanie do tego wszyskego, czuje zwiönzek ze historióm Ślónska, z tym wszyskim, no tu przeca jo mu niy byda bróniół, żeby uón padoł, że jest Ślónzokym. [...] Z drugij stróny jak ftoś godo po ślónsku... niy spotkoł zech sie z zodynym, ftozy padoł, że godo po ślónsku i niy czuje sie Ślónzokym. Bo to mi sie zdou, że to jest niymożliwe, przinajmniej niy umia se tego wyobrazić. Na pewno umia se wyobrazić, że ftoś godo po ślónsku, ale godo, że jest narodowości polskij a niyma narodowości ślónskij. To jo to rozumia i móm dużo takich znajómych. To moga zrozumieć. Ale tak jak godóm: jynzyk i narodowość, czy wogóle poczucie jakijś tożsamości, to mo*

ze sobóm fest dużo spólnego, ale to niy jest to samo po prostu. I to jest jedna składowou, fest ważnou, ale niy podstawowou i niy jest to jakiś taki wyznacznik wedug mie.

Język **kaszubski** mimo słabnącej → „Transmisji międzypokoleniowej”, „Kompetencji językowych” i „Praktyk językowych”, pozostaje niewątpliwie najważniejszym symbolem kaszubskiej tożsamości. Najmłodsze pokolenie – uczniowie jednego z liceów na Kaszubach uczący się języka – tak zarysowało w grupowej dyskusji fokusowej związek między językiem a tożsamością kaszubską:

M(3)_17_Kasz: *No każdą tak jakby mniejszość narodową jednoczy tak jakby wspólny język. Tak było od zarania dziejów i pewnie do zarania dziejów tak będzie. I tak jakby każda mniejszość narodowa, jak wiedzą, że mają wspólny język, to czują się ze sobą w jakiś sposób bliżsi sobie. Też tak jakby, że mieli wspólnych przodków, że tak jakby mieszkają na tych terenach od dawna, i pewnie nie raz ich potomkowie się widzieli ze sobą i rozmawiali.*

M(7)_17_Kasz: *Też wspólna tradycja, wyznają te same wartości.*

M(3)_17_Kasz: *Ta sama kultura.*

M(7)_17_Kasz: *Kultura właśnie. Te same obrzędy.*

K(4)_17_Kasz: *No, jak Kaszub spotka Kaszuba, gdzieś indziej w Polsce, nawet nie na Kaszubach, to jednak się czuje, że są ci Kaszubi wszędzie i miło jest zawsze. [...]*

ND: *A do czego kaszubski mógłby się przydać w życiu?*

M(2)_17_Kasz: *Też na pewno do poczucia takiej tożsamości, że się jest takim innym od innych Polaków. To jest zawsze poczucie pewnej dumy, albo takiej przynależności. To jest dosyć ważne z punktu widzenia ludzkiej natury. [...]*

Język – w opinii młodych osób – nie tylko jest na Kaszubach spoiwem grupy i powoduje, że znające go osoby czują się ze sobą bliżej związane, ale daje też wspólną podstawę kulturową, staje się kulturową soczewką, przez którą patrzy się na świat. Pozwala też odróżnić grupę mniejszościową od innych osób zamieszkujących w państwie.

Podobnie na **Podhalu** język – pozostając żywym środkiem komunikacji we wspólnocie – służy też jako wyrazisty symbol góralskości, coś, co łączy osoby identyfikujące się jako Górale, ale i odróżnia ich od innych. Jedna z rozmówczyń zapytana o to, czy mówienie po góralsku ma bezpośredni związek z byciem Góralem, odpowiada:

K_38_Podh: *No myślę, że tak, że to jednak no... jak ktoś mówi typowo, tak typowo góralsko... po góralsku, nie to, że się wyuczy tam gdzieś czy coś, to jest to takie, takie w tej mowie takie wychwytywalne chyba, no nie? Że ktoś typowo umie po góralsku i wydaje mi się, że to jest takie... takie... że to ma jakiś taki, no nie, że świadczy o tym, że ty jesteś tym Góralem.*

Wiele osób z Podhala w wywiadach wskazywało na różne cechy charakteru Górali, które mogłyby wyróżniać ich spośród innych ludzi. Najczęściej jednak wskazywano właśnie na język jako jedyny pewny wyróżnik:

K_55_Podh: *No myślę, że trzeba się posługiwać po prostu, bo ta gwara właściwie to tak jakoś prawdziwie odzwierciedla tego Górala, tego prawdziwego Górala. To jest właśnie podstawa ta gwara, ta gwara, bo tak właściwie myślę, że się niczym nie różnimy od innych ludzi, ludzi mówiących czysto po polsku, nie gwarą. Myślę, że ta gwara jest po prostu najważniejsza.*

Wreszcie relacja tożsamości i języka na Podhalu wiąże się bardzo mocno z ideologią autentyczności, łączącą wartość języka z jego przypisaniem do konkretnej grupy. Według tej ideologii, żeby zostać uznanym za członka grupy, trzeba mówić konkretną odmianą języka, wiążącą osobę z konkretnym miejscem (Dołowy-Rybińska & Hornsby, 2021, s. 107). „Prawdziwy” Góral zna więc język i nauczył się go w przekazie rodzinnym. Co więcej, mówienie „prawdziwą” góralszczyzną, taką, którą – według naszych rozmówców i rozmówczyń, można wynieść „tylko z domu”, a nie nauczyć się jej – pozwala rozpoznawać, kto jest skąd (zob. też rozdział 10):

K_41_Podh: *Ja myślę, że ta mowa, to przede wszystkim przy pierwszym spotkaniu [pozwała odróżnić Górala]. To już po tym akcencie słysząc, jeżeli zaczynamy się spotykać właśnie i rozmawiać, to myślę, że to jest podstawa. Znaczący my tak tutaj różnimy się, prawda, jak z kimś tam rozmawiam, idę do urzędu czy gdzieś w sklepie i bym zapytała o cokolwiek, a usłyszę już inny akcent, a to już wiem, to już jest Jurgów czy tam Czarna Góra, to już tam się poznajemy przez ten język.*

Tymczasem na **Podlasiu** język lokalny jest środkiem komunikacji we wspólnotach, przede wszystkim w wioskach z dużą przewagą mieszkańców wyznania prawosławnego, jest używany podczas wszystkich lokalnych spotkań, festynów, odpustów itp., nie jest jednak tym elementem, z którym grupa wiązałaby się → „Korzyści”. Może on być nawet ukrywany w przestrzeni publicznej (→ „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”). Mimo współistnienia różnych warstw tożsamości, język – oprócz religii – pozostaje głównym wyznacznikiem lokalnej tożsamości, pozwala także osobom posługującym się różnymi wariantami lokalnej mowy na identyfikację z konkretnym miejscem. Jak przyznała jedna z podlaskich działaczek:

K_55_Podl: *[...] Ja się identyfikuję przede wszystkim z ziemią, z tym miejscem. A ono zawsze takie było. Z historią, z tradycją, z językiem też. No przecież tak naprawdę tu piosenek polskich prawie nie śpiewano. Śpiewano, no tak jak mówię, niektóre bardziej białoruskie, niektóre mniej. Znaczący, chodzi o język, prawda? No bo chociaż w Gródku mówi się takim językiem najbardziej zbliżonym do tego literackiego białoruskiego, do tego białoruskiego, prawda, no bo już na południu to jest inne wymawianie, bardziej twarde, u nas bardziej miękkie. Więc język, język, język też, ale przede wszystkim ziemia, korzenie. Tak jak mówię, moi przodkowie są stąd, ja tu, tu nikt nie przyjechał i to naprawdę dziada, pradziada, prapradziada, moi prapradziadkowie są tu na cmentarzu [...] pochowani. Kultura, no i język, wszystko tak naprawdę. No i jeszcze to trochę z religią, prawda, jest związane, no bo jednak, no*

tu w większości, jeszcze jakiś czas temu, większość prawosławnych poczuwała się do narodowości białoruskiej.

Na **Mazurach** cecha syntetyczna „Tożsamość a język” jest najślabszą, co wynika zarówno z rozpadu wspólnoty mazurskiej definiowanej w kategoriach etnicznych (Sakson, 2017), jak i z całkowitej marginalizacji mazurskiego. Bardzo istotne jest w tym kontekście funkcjonowanie jeszcze przed II wojną światową mazurskiego w relacji do dwóch silnych (i rywalizujących ze sobą) języków: polskiego i niemieckiego. Mazurski nigdy nie miał więc wysokiego prestiżu, nie używano go prawie w ogóle w sytuacjach pozawspólnotowych. Doprowadziło to do asymilacji językowej i stopniowego wyzbywania się cech fonetycznych i słownictwa mazurskiego. Przede wszystkim jednak mazurskiego nie traktowano jako najważniejszego wyznacznika mazurskości:

K_51_Maz: *Nie, po prostu chyba też tak im nie zależało za specjalnie, raczej tak my mieliśmy wpojone po prostu to, że albo jesteś Niemcem, albo jesteś Polakiem i to tak nie było. Raczej bardziej nam zależało na naszych zwyczajach, na naszym wyznaniu, a nie na tej mowie, nie. No bo to tak, my Pola..., my Mazurzy to nie jesteśmy jakiś tak super wykształcony naród, który by tak ojczysty język będzie pielęgnował. Ojczyzna dla nas trochę co innego znaczy niż język, nie. Także... tak myślę, że to o to chodzi. Po prostu to takie było cały czas. Najpierw byli ci Prusowie, też mieli swój język, to znowu Niemcy z nich to wytrzebili i tak przyjeżdżali, przyjeżdżali później z tej, z Polski gdzieś tam z Mazowsza ci nowi przybysze. Nikt im nie zabraniał na początku mówić po polsku, prawda? No ale też język urzędowy był niemiecki. Jak chciałeś być urzędnikiem, chciałeś kimś być, to musiałeś się po niemiecku, niemieckim posługiwać, tak.*

Znacznie silniejszy związek istniał więc między mazurskością i wyznaniem ewangelickim niż mówieniem po mazursku:

AWS: *A czy tutaj te osoby, ci Mazurzy, czuli się Mazurami, Niemcami czy Polakami?*

K_90_Maz: *Mazurami zawsze.*

AWS: *Ani z tymi Niemcami, ani z Polakami tak się nie utożsamiali?*

K_90_Maz: *(ze śmiechem) My, Mazurzy.*

AWS: *Rozumiem. I najważniejsze dla Mazurów była religia, nie język?*

K_90_Maz: *Tak, nie. Religia.*

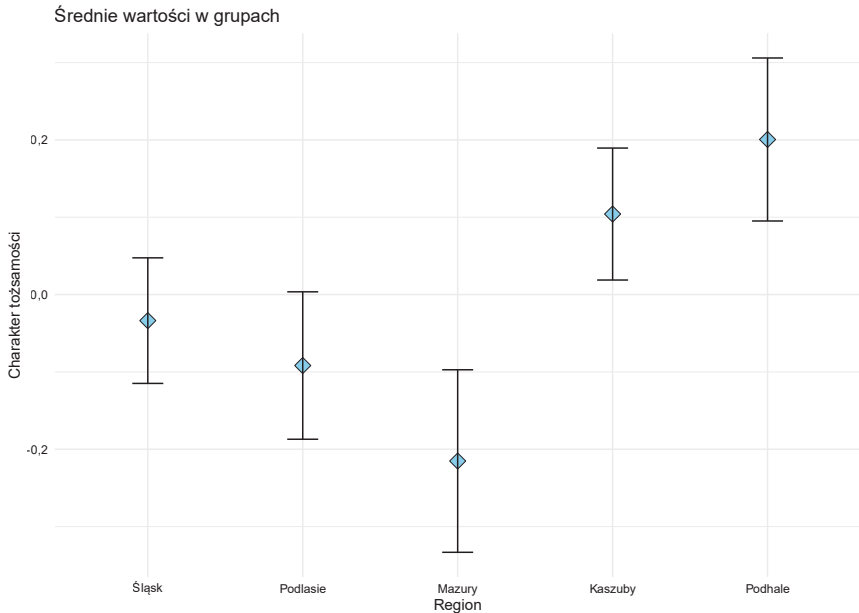
AWS: *Czy bez względu na to, czy Mazur mówił po polsku, czy po niemiecku...*

K_90_Maz: *Tak, kościół, religia.*

5.5. Charakter tożsamości

Jako „Charakter tożsamości” rozumiemy to, na ile tożsamość danej grupy jest traktowana jako ekskluzywna lub inkluzywna. Ekskluzywność oznacza tu, że przynależność do grupy uznawana jest tylko w odniesieniu do osób, które spełniają określone kryteria oparte na więziach prymarnych (takich jak więzy krwi,

urodzenie w danym miejscu, pochodzenie przodków), a więc niezależnych od indywidualnej woli jednostek. W ujęciu inkluzywnym natomiast większe znaczenie ma z jednej strony indywidualna chęć przynależenia do danej grupy, z drugiej to, że grupa jest chętna na przyjęcie każdej osoby, która spełnia pewne oczekiwania zależne od jej woli czy wysiłku, a nie cech wrodzonych. Podział ten odpowiada często stosowanemu rozróżnieniu na typ pierwotnościowy (prymordialny) i typ instrumentalistyczny (ideologiczny) etniczności i tożsamości (zob. Burszta, 1997; Eller & Coughlan, 1993; Geertz, 1963).



Wykres 11. „Charakter tożsamości” w pięciu regionach

Inkluzywność/ekskluzywność tożsamości zbiorowej to cechy, które z żywotnością etnolingwistyczną są powiązane na różnych poziomach i muszą być interpretowane w odniesieniu do szerokiego kontekstu funkcjonowania grupy. Z jednej strony ekskluzywność może świadczyć o sile grupy – jest ona samowystarczalna, chroni swoje granice przed obcymi (często obawiając się, że ich przyjęcie do wspólnoty spowoduje zmianę kulturową, a ta – zmianę wartości i rozpad więzi, zob. m.in. Portes, 2010). Z drugiej strony zamknięcie na obcych może mieć dla wspólnoty językowej negatywne skutki: wpływać na wybór języka dominującego w życiu rodzinnym, towarzyskim i wspólnotowym. Szczególnie dotkliwe konsekwencje ma wykluczenie jako prawomocnych (*legitimate*) mówców i mówczyń osób z zewnątrz w tych regionach, w których są silne migracje (wewnętrzne i zewnętrzne), powodujące m.in. wzrost znaczenia i liczby mieszanych językowo i etnicznie związków

(zob. Lendák-Kabók & Örkény, 2024), oraz tam, gdzie transmisja międzypokoleniowa języka została osłabiona lub zerwana. Jeśli bowiem język nie został przekazany w rodzinie, to żeby mógł funkcjonować, jak najwięcej osób – w tym nowomówców i nowomówczyń – powinno go poznać (w kontekście polskich emigrantów w Walii, zob. Rosiak, 2022; w kontekście katalońskim zob. Puigdevall i in., 2021). Ekskluzywność tożsamości może więc być w nowoczesności zagrożeniem dla jej trwałości (dyskusja na temat możliwości przyjmowania do wspólnoty górnołużyckiej osób uczących się niemieckiego w szkole średniej zob. Dołowy-Rybińska, 2023).

Najbardziej zamknięty „Charakter tożsamości” występuje na **Podhalu** (średnia 0,20). Ta ekskluzywność przynależności do grupy Górali wyraża się zarówno w silnej tam → „Ideologii własności języka”, jak i w związanej z nią ideologii autentyczności (zob. rozdział 10). Żeby być uznanym przez grupę za Górala, trzeba spełnić szereg wymogów, w tym tych związanych z urodzeniem na Podhalu, autochtonicznym pochodzeniem przodków i stałym zamieszkaniem w regionie. Górale poprzez ekskluzywność swojej tożsamości strzegą spójności grupy, przekazu języka i pielęgnowania tradycji (zob. np. Gąsienica-Giewont & Trebunia-Stasz, 2022; Maksymowicz-Mróz, 2019). Z tą postawą wiąże się też niechęć do nadania grupie i językowi specjalnych praw, ich oficjalizacji (→ „Ideologia kolateralności”), gdyż mogłoby to oznaczać, że grupa musi się otworzyć na innych, a także wyjść poza bezpieczne, chronione przez siebie prywatne domeny używania języka (→ „Subordynacja/afirmacja”). Jedna z badanych zapytana, czy osoba, która nie ma przodków góralskich i nie urodziła się na Podhalu, może być uważana za Górala, odpowiada:

K_37_Podh: *Mamy takie przypadki, tam na wsi, ja kojarzę takich, że oni tam są, uważają się za Górali, no po jakimś czasie to się tam gdzieś przyjmuje, ale [bardziej] tak jako dziecko... nie wiem, rodzice się przeprowadzają i to dziecko gdzieś tu jest, chodzi do zespołu góralskiego, no tam gdzieś, nie. No ale czasem przyjeżdżają dorośli ludzie i oni chcą być strasznie Góralami. No to tak... mniej, nie. Ogólnie, na przykład na mnie, to źle działa i wiem, że na dużo też, jak coś na... Dla mnie to jest takie parodiowanie. No. Niestety. On chce być Góralem i on zaczyna coś godać od razu: „Jo bede godoł” i to we mnie to już gotuje, bo on... To jest takie trochę wyśmiewanie dla mnie. No, to przekręca i to nie brzmi to naturalnie, nie. Tylko to [jest] takie sztuczne.*

Góralem więc można zostać (zob. rozdział 10), ale jest to bardzo trudne i znacznie łatwiej zrobić to tym, którzy w kulturę góralską wrastają od dziecka, a także dodatkowo uczą się jej aktywnie, uczestnicząc w zorganizowanych działaniach (np. zespołach ludowych). Takiej osobie też łatwiej zacząć mówić po góralsku, nie wyróżniając się i nie „kalecząc” języka.

Niewiele niższą niż na Podhalu średnią cechy „Charakter tożsamości” odnotowano na **Kaszubach** (0,10), przy czym różnica między tymi dwoma regionami nie jest statystycznie istotna. Tu mimo otwarcia na używanie języka przez osoby z zewnątrz (→ „Ideologia własności języka”), by być częścią grupy,

należy się legitymować cechami zarówno prymordialnymi, jak i ideologicznymi (zob. Dołowy-Rybińska, 2011, ss. 505–508). Od osób identyfikujących się jako Kaszubi wymaga się więc nie tylko chęci i autoidentyfikacji, ale też świadomości kulturowej, pochodzenia z regionu i zamieszkiwania w nim. Choć Kaszubi deklarują otwartość na osoby spoza Kaszub, które czują przynależność do ich wspólnoty, kultura kaszubska pozostaje ekskluzywna, granice etniczne są zaś ustanawiane w interakcjach na podstawie różnych zasad włączania do grupy i wyłączania z niej (zob. Barth, 2004). W tym kontekście warto przywołać wypowiedzi dwóch osób spoza Kaszub: mężczyzny, który na Kaszuby trafił jako dziecko i z powodu bycia „innym” doznał wielu nieprzyjemności, oraz drugiego mężczyzny pochodzącego z regionu, jednak z przyjezdnej rodziny, który w kaszubską rodzinę się wzenił, pozostając jednocześnie na tę kulturę bardzo otwartym. Jak opowiada pierwszy rozmówca:

M₅₉ Kasz: *Nauczyłem się żyć wśród nich. Już miałem tam jakichś znajomych, lepszych, bliższych i dalszych, ale nie czułem się nigdy tak jakoś związany z tym terenem, z tymi ludźmi przez to, że oni tak byli zasymilowani i oni żyli w takim swoim świecie, jakby trochę zamkniętym. I zawsze widziałem, że obcy są niemile widziani. Albo nie zawsze może niemile widziani, ale obcy są traktowani z dystansem, czasami niemile widziani, w pewnych kręgach bardzo niemile widziani. [...] Ale oni zawsze mówili: nasi, nie nasi. Zawsze ten podział widziałem, czułem: nasi – nie nasi. „On jest nasz, a ten to jo, jest nie nasz, to nie nasz, to nasz”. Nasz, czyli Kaszub bądź ten, który żyje tam już z pokolenia na pokolenie. Którego rodzina jest „skaszubiata”, w cudzysłowie. Nie nasi, czyli przyjezdni ludzie z zewnątrz. No nie wiem, czy tak na Kaszubach było, ale na Półwyspie, w Jastarni, tam gdzie żyłem, tak było.*

Mężczyzna opowiadał o przypadkach agresji, które zdarzały się w szkole, i jego wielkim osamotnieniu w społeczności kaszubskiej, wiążącym się w jego poczuciu właśnie z zamkniętością grupy. Drugie świadectwo – z innej części Kaszub – daje inny obraz:

ND: *Czyli dla bycia Kaszubą jest ważne bycie z kaszubskiej rodziny?*

M₅₄ Kasz: *Myślę, że niekoniecznie. Jeżeli ktoś już bardzo mocno wsiąkł w te Kaszuby, że się poczuł Kaszubą z wyboru, to dlaczego nie, uważam, że może powiedzieć, że jest Kaszubem.*

ND: *Czyli najważniejsze jest poczucie?*

M₅₄ Kasz: *Tak, kim się czuje. Ktoś może być z urodzenia bardziej lub mniej Kaszubem lub wcale, jeśli mam takie poczucie, że chcę przynależeć do Kaszubów, i robię wiele, żeby tę przynależność zaakcentować, czyli na przykład uczyć się języka, poznaję historię, wiem sporo na ten temat, to dlaczego nie. A myślę, że jak ktoś tylko „o, jestem Kaszubem, bo mieszkam na Kaszubach”, to tak nie do końca. Ale jak ktoś ma takie wewnętrzne poczucie, że tak, to czemu nie.*

Zwracając uwagę na to, że Kaszubą można się stać, mężczyzna jednocześnie uważa, że „bycie Kaszubą” to znacznie więcej niż mieszkanie na Kaszubach, że swoją kaszubskość trzeba potwierdzić zachowaniem.

Bardziej otwarty „Charakter tożsamości” jest na Śląsku (średnia $-0,03$) i Podlasiu ($-0,09$). Między tymi regionami także nie ma statystycznie istotnych różnic. W przypadku **Śląska** stosunkowo dużą otwartość tłumaczyć można wieloetniczną i wielokulturową tradycją regionu. Zwłaszcza w przypadku górnośląskich miast czy dawniej dużych zakładów pracy powszechne jest doświadczenie codziennego funkcjonowania w środowisku mieszanym, w którym znajdują się zarówno osoby o śląskim pochodzeniu i identyfikacji, jak i przedstawiciele ludności napływowej, choć często już zasymilowanej od kilku pokoleń. Tę otwartość na różne osoby, które chciałyby się identyfikować jako Ślązacy, połączoną z poznawaniem języka śląskiego, świetnie ilustruje wypowiedź jednego z naszych rozmówców:

M_42_Śląsk: *Jo zawsze godóm tak: dó mie Ślónzok to nie jest tyn, co sie może pochwolić, że siedym pokolyn wstecz tu bół, ino dó mie to je Ślónzok, co miyszko sam, czuje, utozsamio sie z tym regionym i żyje z tym regionym. A jako mo kultura, to sóm dwie różne rzeczy. Bo tu tych ludzi jest pełno różnych, różne kultury mieli swoje w dóma i tak dalij. [...] Jo już nie wiym, kto to powiedział, ale to jakiś taki profesor powiedział: jeśli ktoś sie czuje krasnoludkiym, to znaczy że jest krasnoludkiym. Kóniec kropka. [...] Jo ci powiym bardzo ciekawy aspekt jynzykowy jest w takich zakładach przemysłowych. U nas na przykład w [nazwa firmy], nie. Tam jest takie słownictwo techniczne bardzij powiedział by zech ślónsko-niyemieckie, ja. [...] I czasami jak taki młody jakiś inżynier przyjyżdzo, to ón mo problem zaskoczyć, jak jest zy Polski, nie. I to trocha two, ja, bo to jest taki slang, taki slang techniczny, taki dó nas wszystkich naturalny, do przyjezdnych jest problem. Ale szybko sie wdrożajóm.*

Należy jednocześnie zauważyć wewnętrzne zróżnicowanie regionu ze znacznie bardziej konserwatywnymi obszarami rolniczymi w jego zachodniej części, a także podkreślić istnienie antagonizmów wciąż silnych w niektórych kontekstach (por. Cybula & Majcherkiewicz, 2005, ss. 145–149). Mówi o nich młody mężczyzna z opolskiej części Śląska, tłumacząc zawiłości śląskiej tożsamości i problemy z akceptacją osób z zewnątrz wynikające z łączącej Ślązaków wspólnej pamięci przeżytych traum (→ „Negatywne doświadczenia”):

M_26_Śląsk: *Z takiego czysto emocjonalnego punktu widzenia no oczywiście jest tak, że jak dorastasz tutaj, szczególnie na tej części Śląska [...], że jednak te etniczne konflikty są bardzo widoczne. Czyli Ślązaki... nie użyję oczywiście teraz tego słowa, które używają, ale używają pewne słowo, żeby określać ludność, która została przepędzona ze wschodu. Słowo na ch...[chodzi o chadziajów] [...]. No, obie strony są strau-matyzowane. I jakby ja rozumiem, dlaczego. Bo jedna strona też oczywiście przeżyła to przepędzenie. Natomiast no jest cała ta śląska strona, która musiała oglądać, jak ktoś im pali płot. Albo wiesz... inne rzeczy, że tak powiem [wykonuje gesty wskazujące na gwałty na kobietach]. No i ja myślę, że to bardzo głęboko w ludziach siedzi. Definitywnie siedzi w mojej rodzinie, jednoznacznie. [...] I jest to temat, który jest*

widoczny i żywy i jednak uwydatnia się na wielu płaszczyznach. Chociażby na tym, że na wioskach wiele spośród tych ludzi, którzy zostali relokowani, ma się ekonomicznie o wiele gorzej niż Ślązacy. Na tej części Śląska ewidentnie to widać. Wręcz widać po prostu, jak przejeżdżasz przez wioskę. Widzisz, które domy są śląskie, a które polskie. [...] Natomiast no z drugiej strony widać nadal, nadal widać w tych strukturach takich rządowych typu jakieś szkoły, urzędy miasta, tego typu sprawy, że najwyższe pozycje zawsze są przyznawane tylko i wyłącznie Polakom. Także przynajmniej u nas nadal jeszcze jest takie podejście... znaczy nie jest ono, podejrzewam przynajmniej, że nie jest ono świadomie dyskryminujące, no ale jakoś tam pokątnie jest. **KC:** Czyli na tej intuicyjno-emocjonalnej płaszczyźnie miałbyś pewien problem z przyjęciem do tej śląskiej wspólnoty kogoś, kto powiedzmy przyjedzie teraz albo przyjechał trzydzieści lat temu z Kielc?

M_26_Śląsk: Oczywiście, że jak byś mnie tak zapytał, to powiedziałbym ci: nie, nie miałbym problemu z tym. Natomiast z emocjonalnego punktu widzenia czy z punktu widzenia rodziny, z którą rozmawiam, jakichś ciotek i tak dalej, to jednak te osoby miałyby problem z tym, żeby powiedzieć, że to są Ślązocy. Ale mam znowu dużo, że tak powiem, Gegenbeispiele, mam bardzo dużo przykładów, które by temu zaprzeczały. [...] No są ludzie i ludzie. Natomiast te spięcia istnieją jednoznacznie i temu się nie da zaprzeczyć.

Otwartość „Charakteru tożsamości” **Podlasia** można z kolei tłumaczyć tym, że jest to region wielu kultur (Sadanowicz, 2018), w którym identyfikacja przebiega na kilku przecinających się w wielu miejscach płaszczyznach: językowej, narodowościowej/etnicznej, religijnej. Z jednej strony podczas badań terenowych bardzo często słyszeliśmy o „nawołoczy” – osobach przyjezdnych, którym zajmie trochę czasu, zanim (jeśli w ogóle) zostaną uznane za tutejsze:

K_38_Podl: Tak, nie u nas, czyli nie w obrębie naszego rejonu [urodzone]. Czyli nawołocz. Nie nasi. Nawołocz jest dość powiedziałabym dość negatywnie nacechowanym [określeniem]. Nawołocz albo matan, czyli osoba, która nie jest stąd, musi tu mieszkać około dziesięciu, piętnastu lat, żeby się odmatanić. Czyli być już naszym. „A to nawołocz”, czyli nie nasza. Jeżeli jest nasza, to znaczy, że pewne już przyjęła rytuały nasze i przede wszystkim rozumie, co mówimy do niej. Więc to około dziesięciu lat zajmuje.

Innym obecność obcych nie przeszkadza, ale trudno by im było zaakceptować ich jako „swoich”. Takimi – według innej rozmówczyni – mogłyby zostać dopiero ich dzieci:

K_61_Podl: Dzieci już będą swoje. Pani nigdy. Ja tak patrzyłam na tych spotkaniach, tam przyszli ludzie, którzy tam pięć lat już mieszkają, przyjechali gdzieś z gór, przyjechali skądś tam, nie wiem, ale na Podlaszu ich co... Ale nie nasi jakby. Nie, oni właściwie tłumaczą w ten sposób, że to przyjezdni, że oni tutaj są, żyją z nami, fajni ludzie i w ogóle, ale się gdzieś tam daleko z tyłu słyszy, że i tak nie nasi, no. Tak odebrałam, że fajnie, że chcą. Oni przychodzą przecież na spotkania, język chcą poznać, zadają nam pytania jakieś i w ogóle. Wszystko fajnie i cudni ludzie, ale oni przyjezdni.

Z drugiej strony nasi rozmówcy i rozmówczynie zauważali, że przy dobrej woli ze strony osób przyjezdnych i poszanowaniu przez nie lokalnych tradycji można powoli zostać uznanym za jednego z nich. Niektórzy twierdzili też, że osoby przyjezdne, jeśli są zainteresowane kulturą Podlasia, nie mają ograniczeń związanych z → „Negatywnymi doświadczeniami”, a przez to w sposób bardziej otwarty mogą się angażować na jej rzecz:

M_65_Podl: *Ale oni jakoś nie mają takich kompleksów jak nasi, tutejsi. Bo przyszła pani w Czyżach i mówi tak, no kurczę ja się nauczyłem tego języka jak ludzie mówią na ulicy. I, mówi, teraz chce kupić książkę, bo jak jest, mówi, język, to musi być i literatura. Dla niej to jest kurde naturalne. Z głębi Polski przyjechała tam czy tym wszystkim. A natomiast ci ludzie nie wiedzą nawet, że jest literatura, bo im do głowy nie przychodzi, że może być literatura. I dlatego nie wszyscy wiedzą.*

Najbardziej inkluzywny jest „Charakter tożsamości” **mazurskiej** (średnia –0,22, przy czym ze względu na relatywnie duże różnicowanie wartości tej cechy syntetycznej wśród badanych z Mazur różnica między Mazurami a Podlasiem nie jest statystycznie istotna, mimo że średnia jest wyraźnie różna). Po II wojnie światowej kultura mazurska postrzegana w kategoriach etnicznych i językowych została rozbita (Sakson, 2017). Współczesna identyfikacja mazurska nie może więc opierać się na ściśle pierwotnościowych kryteriach, gdyż niewiele osób byłoby w stanie je spełnić. Ponadto prawie nie ma tam już strażników „prawdziwej” etniczności, którzy wyznaczałiby, jakie kryteria musiałyby spełnić osoby chcące być Mazurami. Współczesna mazurskość jest więc inkluzywna, otwarta na osoby, które z grupą chcą się identyfikować. W tym tonie – krytykując postawę Mazurów zamieszkających w Niemczech, reprezentujących ekskluzywny typ tożsamości, gdzie największe znaczenie ma pochodzenie przodków – wypowiedział się jeden z mazurskich działaczy:

M_53_Maz: *Ja natomiast tłumaczę, że my Mazurzy no tworzyliśmy i tworzymy społeczność czy naród nawet. [...] młodzież niejednokrotnie zadawała mi pytania, czy oni się mają czuć Mazurem. Bo, proszę pana, moi dziadkowie przyszli tutaj z Kurpi, ale rodzice się urodzili już tu, ja też tu. [...] I po jakimś czasie, po wielu przemyśleniach to było takie coś. [Nikom] nie można [zabronić] sobie uzurpować prawa do bycia członkiem jakiejś społeczności, narodu tylko dlatego, że nie ma korzeni. Bo tak naprawdę, trochę to jest, właśnie tak działa w Niemczech. Nie powiem o mniejszości mazurskiej, tylko o ludziach, którzy wyemigrowali z Mazur, którzy uzurpują se prawa do bycia Mazurem tylko dlatego, że mieszkają w Niemczech, mają niemieckie korzenie i tylko oni są Mazurami. [...] To co? To takie bycie biernym Mazurem, czyli mieszkańcem Niemiec – wyjechał i tam siedzi 30, 40, 50 lat. No i co on zrobił dla tych Mazur? Tylko dlatego, że ma rodowód? [...] To jest moja subiektywna ocena takich działań, żeby pokazać, żeby, żeby młodzi ludzie poczuli związek z tą ziemią. Żeby mogli śpiewać, chcą, to niech śpiewają po niemiecku, chcą, to niech po mazursku, po polsku, ale żeby byli dumni z tego, że tutaj są, że są Mazurami. Ale jeśli powiedzą, że*

są Mazurami, to ci z Niemiec im wytkną: nie jesteście Mazurami, bo tylko mój opa był Mazurem i ten, nie.

Także osoby zainteresowane sprawami mazurskimi, które nie mają mazurskich korzeni, czują się często ze społecznością lokalną zintegrowane. Inna mazurska działaczka mówi o swojej tożsamości w ten sposób:

K_50_Maz: *Tak, czuję się Mazurką. Czuję się Mazurką, mimo że nie wiem, czy mogę tak o sobie mówić, ale czuję się Mazurką.*

AWS: *Właśnie też o to chciałam zapytać, czy Mazurem można się czuć, jak nie ma się tych korzeni...*

K_50_Maz: *Wydaje mi się, że można się czuć, skoro moi rodzice już się tutaj urodzili, no to mogę mówić o sobie, że jestem Mazurką.*

AWS: *Tak, i to jest taka rzeczywistość, którą pani zna od dzieciństwa...*

K_50_Maz: *Znam tylko taką rzeczywistość, innego tak naprawdę, innej mojej, mojego miejsca zamieszkania takiego nie znam. Ja się urodziłam tutaj i tu funkcjonuję.*

AWS: *A czy inne osoby, nie wiem jacyś znajomi, przyjaciele też czują się tak mocno związani z Mazurami...*

K_50_Maz: *Tak, mam takie osoby, tak, tak.*

AWS: *One wtedy też jakoś się angażują w jakieś życie społeczne albo kulturalne?*

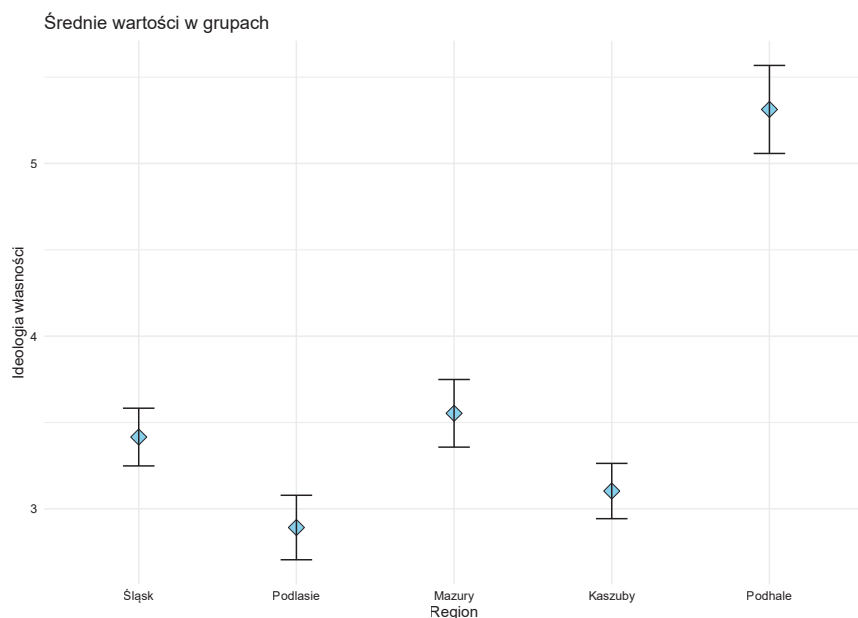
K_50_Maz: *Tak. Wśród moich znajomych są takie osoby, owszem, które tak po prostu pielęgnują tę pamięć i niech tak będzie.*

5.6. Ideologia własności języka

Ideologia własności języka (*ideology of language ownership*) to przeświadczenie, że pewna grupa osób „posiada” dany język i prawo do jego używania. Grupa ta ustawia się w pozycji strażnika tego języka, do którego dostęp mają (czy powinni mieć) tylko osoby „uprawomocnione” (*legitimate speakers*) – przez pochodzenie i wrodzoną przynależność do grupy, ewentualnie więzi rodzinne (Costa, 2015; Sallabank & Marquis, 2018). Im silniejsza jest cecha syntetyczna „Ideologia własności języka”, tym większe jest przekonanie, że osobom spoza grupy trudno jest się go nauczyć i stać się jego użytkownikami (zob. też Dołowy-Rybińska, 2023). Tym mniej też podoba się osobom z grupy, gdy inni uczą się jej języka i mówią w nim. Na tej zasadzie z ideologią własności języka jest często powiązana ideologia autentyczności – język, którego nie otrzymało się w przekazie domowym, uważany jest za mniej „prawdziwy”, czasem „sztuczny”. Nowomówców można więc rozpoznać po sposobie w jaki mówią, akcencie, słownictwie (Hornsby, 2015a).

Podobnie jak w przypadku cechy „Charakter tożsamości”, zrozumienie, jaką rolę „Ideologia własności języka” odgrywa dla trwałości żywotności etnolingwistycznej grupy, zależy od interpretacji kontekstu funkcjonowania wspólnoty. W niektórych przypadkach silna „Ideologia własności języka”

może mieć pozytywne konsekwencje dla trwania grupy – wspomagać konstruowanie granic etnicznych i wpływać na zwartość wspólnoty. Za pomocą tej ideologii mniejszość chroni się przed rozpadem, który mogłyby spowodować osoby z zewnątrz, potencjalnie „psujące” ich język. W innych wypadkach – zwłaszcza tam, gdzie przekaz języka jest osłabiony, a jednocześnie istnieją możliwości formalnej bądź nieformalnej nauki języka – skutki „Ideologii własności języka” mogą być negatywne i powodować utratę motywacji do nauki języka i posługiwania się nim przez osoby, które nie nabyły tej umiejętności w domu.



Wykres 12. „Ideologia własności języka” w pięciu regionach

Spośród badanych przez nas regionów silna „Ideologia własności języka” występuje wyłącznie na **Podhalu** (średnia 5,31). Górale najczęściej nie uważają za prawomocnych mówców osób spoza swojej grupy, a więc tych, którzy nie nauczyli się języka w przekazie domowym i wspólnotowym (zob. rozdział 10). Strzegą swojego języka zarówno przed wpływami z zewnątrz, jak i przed działaniami na rzecz jego kodyfikacji czy standaryzacji – gdyż wówczas mógłby być nauczany, a więc wydostać się poza zamkniętą wspólnotę (→ „Charakter tożsamości”, → „Ideologia kolateralności”). Nowomówcą czy nowomówczynią góralskiego praktycznie nie można zostać inaczej, niż wrastając w otoczenie – a i ten proces dla osoby spoza wspólnoty jest ciężki. Jak twierdzi jedna z naszych rozmówczyń, zapytana, czy można nauczyć się góralskiego np. w szkole:

K_41_Podh: *Nie, nie, to musi być już wyssane z mlekiem matki, to trzeba się urodzić tutaj, żeby ten język był taki prawdziwy, ten oryginalny, ta oryginalna gwara. Bo nauczyć się można, ale to już nie jest to, bo to są takie właśnie akcenty, ten język już jest taki, że to po prostu no musi człowiek to mieć od urodzenia. Mam znajomą koleżankę, która ma męża spoza Podhala, a ona jest tutaj z Bukowiny i mają troje dzieci, i na przykład jeden syn mówi czysto po polsku, a drugi super góralszczyzną, ale no wyssał to z mlekiem matki, prawda. I... a ojca ma takiego, no tutaj mówi po polsku, zresztą bardzo fajni ludzie, więc na tym przykładzie chociażby wiem, że musi być chociaż jedna strona stąd tutaj, żeby to wyszło od nas, bo jak zacznie mówić, nauczy się, ale zawsze błędy się popełnia, no bo to normalne, to jednak coś w tym jest. To jest piękne, że musi to być tutaj od nas, wyjść...*

W pozostałych grupach „Ideologia własności języka” ma niską wartość. Na **Mazurach** średnia wynosi 3,55, a na **Śląsku** 3,42. Między tymi regionami nie ma istotnych statystycznie różnic. Na **Mazurach** z jednej strony nie ma szerzej rozpowszechnionej normy językowej, z drugiej zaś nie ma też już „strażników” języka. W rezultacie każda pamiętająca coś osoba – *rememberer* – jest traktowana jako prawomocna w zakresie używania sobie znanych form czy przedstawiania ich jako właściwych. Mazurski nie jest nigdzie nauczany, choć od niedawna odbywają się różne konkursy, m.in. recytatorskie. Tu każde dziecko, niezależnie od pochodzenia, ma równe prawo do używania języka. Jak opowiada organizatorka jednego z takich wydarzeń:

AWS: *A według pani da się tego nauczyć, takiego mówienia? [...]*

K_70_Maz: *Mazurskiego – da się, da. My kiedyś zorganizowaliśmy tu w naszej wiosce [...] wieczorek o gwarze mazurskiej. Były osoby dorosłe, była młodzież szkolna, dzieci. No i zrobiliśmy taką zabawę, każdy wyciągnął karteczki z różnymi wyrazami po mazursku, no i żeby sobie postarali się przetłumaczyć sobie te wyrazy na polski. Nie zgadnie pani, kto wygrał! Córką mego sąsiada, uczennica; może dlatego że ona bywała u nas i słyszała te słowa. I moja koleżanka, która tutaj przyjechała przed wielu, wielu laty z Katowic. Ona po śląsku rozmawiała, to dla niej te nasze słowa... To te dwie osoby 100% rozwiązały nasz test. Było miło, było sympatycznie.*

Na **Śląsku** słaba „Ideologia własności języka” może wynikać z jednej strony z historycznie dużej mobilności mieszkańców regionu – w wyniku zarówno migracji wewnętrznych między subregionami (i związanej z nią adaptacji językowej do nowego otoczenia), jak i napływu ludności spoza Śląska, w wielu przypadkach ulegającej z czasem asymilacji także pod względem językowym. Z drugiej strony we współczesnym kontekście przeważająca część śląskiego ruchu autonomii językowej deklaruje otwartość na wszystkich zainteresowanych, a działania wokół języka mają często formę przystępną także dla nowomówców lub są wręcz przez nich inicjowane. Jedna z kobiet działających w ruchu śląskim zwraca uwagę na to, że wszystkie osoby, które chcą, powinny mieć możliwość nauczenia się śląskiego, gdyż jest to taki sam język, jak inne (→ „Ideologia kolateralności”):

K_52_Śląsk: *Jo bych chciała, żeby do wszystkich. Jo bych chciała ze wzglyndu na to, że jo móm chopa Poloka... to znaczy ón jest urodzony tu w Bytómiu, ale jego rodzice przyjechali do Bytómia, to sóm Polacy. I jo widza, jakóm ón miłościóm obdarzół tyn rejón, Ślónsk, i ón sie tak samo uczół dużo, nigdy mie nİY krytykował, jymu sie to bardzo podoba, ón jest takim sympatykiym ślónskij godki, wogóle regionalizmu ślónskiego [...]. I jo bych chciała, żeby takie ludzie jak mój chop, żeby óni sie tego tyż uczyli. [...] Mie sie bardzij wydaje, że tyn jynzyk ślónski powiniyn być tak jak wszystkie jynzyki narodowe. Jeżeli ty umisz po angielsku, po niymiecku, po francusku, to ty mosz... powiniyneś mieć ta możliwość nauczynia sie tyż po ślónsku. [...] Jak bydóm sie coraz modsi tego uczyć, bydóm to cióngnóń dalij, to ta godka bydzie uchrónińo, po prostu bydzie zachowano. Jo móm takie odczucie.*

Jeszcze bardziej otwarte na nowomówców i nowomówczynie są **Kaszu-
by** (średnia 3,10), najbardziej zaś **Podlasie** (2,89), choć między tymi regionami nie ma różnic statystycznie istotnych. Niską „Ideologię własności języka” na **Kaszubach** wiązać należałoby prawdopodobnie z wieloma latami nauczania języka kaszubskiego, przede wszystkim w szkołach, ale także na kursach. Tam nauczany jest kaszubski język standardowy, co z kolei sprawia, że wszystkie osoby, które kaszubskiego się nauczyły, są poniekąd nowomówcami standardu, nawet jeśli z domu wyniosły lokalną odmianę języka. Co więcej, wiele nauczycielek i nauczycieli kaszubskiego samych jest nowomówczyniami i nowomówcami – niezależnie od tego, czy uczyli się od podstaw, czy na kursach odzyskali nieużywany w domu, choć znany pasywnie, język przodków. Nowomówcy na Kaszubach obecni są w życiu publicznym i nikt się ich obecności nie dziwi, wręcz przeciwnie, traktuje się ich w środowisku kaszubskim jako ważnych aktorów działających na rzecz języka. Jak stwierdził jeden z kaszubskich działaczy:

M_47_Kasz: *Bo kaszubski jest rzadko używany i im więcej ludzi stara się mówić w tym języku czy się uczyć języka, to fajnie. Żeby ten język przetrwał i nie zagiął. A to, że Kaszubi są podzieleni na różne grupy, niektórzy mówią troszkę inaczej, inni mówią też inaczej i niektórzy próbują poprawiać tamtych, że ich kaszubski jest lepszy niż inny, zawsze mnie drażniło. Bo to jest bzdura. Tak samo jak człowiek z zewnątrz zacznie mówić po kaszubsku, będzie mówił nieco gorzej, to nadal mówi w języku kaszubskim. Przecież możemy mówić w języku angielskim też z akcentem, a mimo to będzie to język angielski. Także mi to akurat nie przeszkadza. Ważne, żeby ludzie starali się mówić po kaszubsku i doskonalili się.*

Z drugiej strony uczący się kaszubskiego niekiedy są przyjmowani ze sceptycyzmem przez Kaszubów spoza ruchu, którzy potrafią skomentować, że ich język nie jest „autentyczny”. Student etnofilologii kaszubskiej, pochodzący spoza Kaszub, tak to skomentował:

M_23_Kasz: *Dla mnie problemu specjalnego nie ma, zdążyłem się przez te lata jakoś osłuchać i już rozumiem na przykład, w którym miejscu dana głoska jest na przykład realizowana inaczej. [...] Jedyny problem, jaki mi sprawia, że na przykład ktoś*

mi wytknie, że takie „o, to nie jest prawdziwa kaszubszczyzna”, jak na przykład rozmawiam z jakimś nativem.

ND: *Ale zdarzały ci się takie sytuacje?*

M_23_Kasz: *Tak, zdarzały się, oczywiście, że się zdarzały, że to nie jest prawdziwa kaszubszczyzna, że to nie brzmi. Ale też powiedzmy sobie, że najczęściej ze strony moich polskich znajomych miałem takie [...]: po co, po co, po co.*

Na **Podlasiu** często miejscowe osoby mówią o tym, że każdy może nauczyć się ich języka, jeśli jest na niego wystarczająco otwarty i chce tego. Tak skomentował jeden z rozmówców:

ND: *A myśli Pan, że taka osoba z zewnątrz, jak ja mogłaby się nauczyć mówić po swojemu?*

M_49_Podl: *Tak. Tak.*

ND: *Czyli każdy może?*

M_49_Podl: *Może każdy. A wie Pani czemu? Bo znam ludzi, którzy poprzyjeżdżali do nas na Podlasie i łapią to. Łapią to. Znam, niedaleko mieszka taki [imię]. On ze mną ma kontakty, podłapuje moje słowa, naprawdę. I się cieszy on. On jak przyjeżdża, koło Warszawy mieszkają, nie... On jak przyjeżdża do mnie, to my się ściskamy. On tak mnie polubił, i jego żona.*

ND: *Czyli można się nauczyć przez bycie tutaj z ludźmi i mówienie, rozmawianie z ludźmi?*

M_49_Podl: *Tak, wszystkiego można, tylko pamięta pani, że trzeba być człowiekiem.*

ND: *Yhm.*

M_49_Podl: *Nie może być człowiek człowiekowi wrogiem, bo wtedy żadnych relacji nie będzie. Musimy otwarcie rozmawiać o swoich problemach, o swoich, śmiać się, a jak będziemy wrogiem do człowieka, to już nic nie będzie. A są tacy ludzie. I swoi i cudzi, niestety. I tego nic nie zmienisz. A że swojska mowa, to w ogóle nie przeszkadza. Ja tam mogę po swojemu, czy po polsku, czy... po tam innych języków to nie bardzo.*

Ciekawe jest też, że wielowariantowość podlaskiego, który występuje w licznych nieskodyfikowanych odmianach, sprawia, że poszczególne z nich, nierzadko nawet te używane w sąsiedniej wiosce, są uważane za „zupełnie inne” od własnej. Z dużą wariantywnością języków Podlasia wiązać się może niska „Ideologia własności języka”. Jak powiedział jeden z rozmówców:

M_65_Podl: *To jest mniej więcej ta sama gwara, ale trochę się różnimy. Bo teście z tamtej strony Hajnówki nazywamy na nich Sztokmany. I oni trochę inaczej. O ile na przykład takie zwykłe słowo „co”, to tu w Wojnowce to jest „szczo”. A tam „szto”. Więc tu jest bliżej do ukraińskiego, a tam jest bliżej do białoruskiego. Chociaż to jest kilkadziesiąt kilometrów. Ale mało tego, mamy tu jedną gminę Dubicze Cerkiewne. W tej gminie są trzy parafie cerkiewne. I w każdej parafii jest troszkę swój język. [...] U nas się na przykład mówi „gmina”, a 8 kilometrów stąd w Dubiczach, czy bliżej nawet w Czechach jeszcze, mówi się „hmyna”. Takich słów jest więcej. Powiedzmy tam już w parafii Kornin też się mówi „gmina”, a nie „hmyna”. Ale oni mówią „szto”, a my mówimy „szczo”. Więc tutaj gminę mamy tę samą, ale jakieś inne różnice.*

GAŻ: *I za pomocą tych różnic językowych potrafią Państwo wskazać, a ten jest stąd, a ten stamtąd?*

M_65_Podl: *No tak. Na przykład mnie bezbłędnie wyłapią, że jestem spod Puszczy, jeżeli gdzieś tam rozmawiam w Korninie, w Berezowie, tam powiedzmy na zachód od Hajnówki na północny zachód. Jeżeli nie wskażą dokładnie wsi, no ale gminy raczej już tak. Dalej na południe mamy gminę Czeremcha, która jeszcze się różni to znacznie od nas.*

Ta odmienność może wyznaczać granicę etniczną – pozwalać na odróżnianie swoich od innych (nie „obcych” spoza grupy, ale tych pochodzących z innej miejscowości). Może jednocześnie umożliwiać większą otwartość na te osoby, które chcą przyswoić lokalny wariant języka i w nim mówić – niezależnie od tego, czy osoba z zewnątrz pochodzi z innej wioski w regionie, czy ze znacznie bardziej odległego miejsca. Akceptuje się sposób, w jaki ta osoba mówi (choć na tym tle wiele małżeństw z różnych wsi toczy spory, o czym często opowiadali nam rozmówcy i rozmówczynie z regionu), jednak zawsze słyszy się, że nie jest to język „stąd” – zwłaszcza w odniesieniu do osób spoza regionu. W tej kwestii jedna z najstarszych i jedna z najmłodszych naszych rozmówczyń są zgodne:

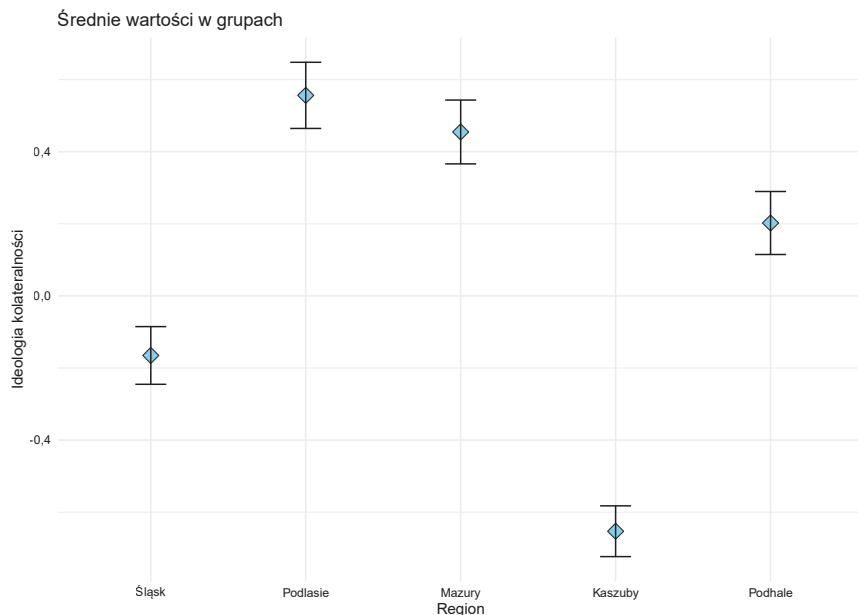
AŻ: *A pani się podoba? Jak ktoś mówi po swojemu, ale się tu nie urodził i się stara mówić?*

K_88_Podl: *Ale już błądzi. To trzeba podpowiadać od czasu do czasu, bo schodzi na innych, a to wcale nie to. Się podpowiada, ale oni nie rozumieją, o co chodzi, proszą nawet „podpowiecie, jak to, jak to”.*

Cytowana poniżej młodsza rozmówczynie uważa też, że lepiej, by takie osoby uczyły się języka literackiego (białoruskiego lub ukraińskiego), a nie próbowały mówić językiem lokalnym. Przekonanie o tym, że nie da się nauczyć języka w odmianie używanej przez osoby urodzone w danym miejscu, jest bardzo charakterystyczne dla ideologii autentyczności języka, silnej na Podlasiu mimo ogólnie słabej „Ideologii własności języka”:

K_21_Podl: *No zazwyczaj jest trochę śmiesznie odbierane, bo im to nie wychodzi za ładnie. No, jeśli ktoś już próbuje oczywiście. Znaczą fajnie, żeby się uczył, ale chyba osobiście wołałabym, żeby uczył się literackiego białoruskiego i potem dopiero ewentualnie tej naszej haworki, bo po prostu dla mnie to sztucznie brzmi i nie jest to naturalne i często wydaje mi się wymuszone wręcz. Więc jakby [...] sama idea jest fajna, ale no tak wołałabym żeby osoby stąd używały tego języka, którym się tu mówi. Niż żeby próbowały to robić osoby spoza.*

5.7. Ideologia kolateralności



Wykres 13. „Ideologia kolateralności” w pięciu regionach

„Ideologia kolateralności” jest cechą syntetyczną najsilniej związaną z charakterem grup posługujących się językami kolateralnymi. Odnosi się ona do możliwego traktowania danej odmiany językowej jako „niepełnego języka” – wynikającego z bliskości językowej z językiem dominującym i braku (utrwalonego i zinternalizowanego przez mówców i mówczynie oraz przez społeczeństwo dominujące) oficjalnego statusu. Myślenie o językach kolateralnych jako dialektach języka dominującego (niezależnie od tego, czy język ten ma formalny status „języka regionalnego”, czy też uważa się go za „gwarę”) uruchamia ideologie językowe, które – odzwierciedlając relacje władzy – podtrzymują społecznie i politycznie narzuconą hierarchię między osobami posługującymi się językiem, za którym stoi przysłowiowa „armia” i użytkownikami języków, które nie mają wysokiej pozycji w społeczeństwie. „Ideologia kolateralności” może się przejawiać zarówno w postrzeganiu wartości języka (jako „pełnego”, „równoważnego” bądź „niepełnego”, „podrzędnego”), jak i w opinii o tym, czy państwo powinno go wspierać (bo jest „językiem jak każdy inny” albo „tylko naszym lokalnym sposobem mówienia”) albo czy jego kodyfikacja bądź funkcjonowanie w formie pisanej ma sens (tak, „bo język nie jest pełny bez formy pisanej” lub nie, „bo to nasz język mówiony”, „nie da się stworzyć standardu, bo jest za duża wariantowość”, bo „w każdej wiosce mówi się inaczej”, „tam,

gdzie się pisze, używa się polskiego”⁵ i tak dalej)), a więc też, czy język powinien być nauczany w szkole i w jakiej formie. Na „Ideologię kolateralności” składają się więc różne ideologie językowe mające wpływ na postrzeganie wartości języka kolateralnego.

Najniższa wartość „Ideologii kolateralności” – a więc postrzeganie języka kolateralnego jako pełnoprawnego języka, którego użytkownikom i użytkowniczkom powinny przysługiwać określone prawa, zaś on sam powinien być wspierany odgórnie – jest na **Kaszubach** (średnia –0,65). Sytuacja ta nie dziwi o tyle, że kaszubski od 2005 roku jest uznawany za „język regionalny”, ustandaryzowany został jeszcze w XX wieku, jest nauczany w szkołach (nawet jeśli odbywa się to w wąskim zakresie, zob. rozdział 11), stanowi język pomocniczy (a więc urzędowy) w niektórych gminach. Dziś – co potwierdzają badania – mało kto podważa jego językową odrębność od polskiego, jeśli nie w sferze ideologii i postaw, to przynajmniej w dyskursie publicznym (mimo istniejących dyskusji o statusie języka regionalnego, nie zawsze prestiżowym w odbiorze mieszkańców regionu, zob. Jabłoński, 2020). Jednocześnie jednak niewiele odpowiadających osób bez wahania przyznałoby, że kaszubski jest równy innym językom o silnej pozycji. Przejawia się to m.in. w sposobie nauczania kaszubskiego w szkołach – jako dodatkowego przedmiotu, zazwyczaj na ostatniej lekcji, często nietraktowanego poważnie przez nauczycieli i uczniów. Podejście do nauczania kaszubskiego jednocześnie ilustruje zmieniającą się siłą „Ideologii kolateralności” na Kaszubach, co obrazują dwa kolejne cytaty. W pierwszym nauczycielka języka kaszubskiego opowiada o początkach wprowadzania go do szkół:

K_72_Kasz: *Wtedy baliśmy się nawet nazwać przedmiot „językiem kaszubskim”, nazwaliśmy go „mowa i piśmiennictwo kaszubskie”, żeby tam nie było przypadkiem języka. To był rok '91. Żeby nie drażnić byka. Stało się tak za sprawą prof. Tredera, on mówi „tutaj musimy dyplomatycznie zadziałać”. I tak przez kilka lat to funkcjonowało jako „mowa i piśmiennictwo”.*

Wraz z kolejnymi działaniami na rzecz kaszubskiego, nadaniem mu statusu języka regionalnego, znormalizowaniem się nauczania go w szkołach – „Ideologia kolateralności” na Kaszubach słabła. Jak zauważa inna rozmówczyni ni związana ze sferą edukacyjną:

K_54_Kasz: *Bo jak na gazetce szkolnej czy w planie lekcji jest „język kaszubski”, to się dzisiaj nikt nie pyta, czy to jest gwara czy to jest język. Bo ludzie nie podchodzą tak refleksyjnie do tych zagadnień jak my tutaj. Po prostu. Jest i jest. Taka etykieta się już utrwaliła i ludzie się już nad tym nie zastanawiają. I jeżeli my podniesiemy taką świadomość w regionie, nawet taką bierną, czy taką ludową, jak to tak nazwać, ale taką świadomość niekoniecznie naukową po prostu się podniesie, to warunki*

⁵ Wszystkie cytaty pochodzą z ankiet lub wywiadów.

wprowadzania obowiązkowego kaszubskiego się też zmienia. Nie wiem, tak mi się wydaje, ale nie wiem.

„Ideologia kolateralności” na **Śląsku** (średnia –0,17) w porównaniu do kolejnych regionów jest słaba, mimo że śląski nie cieszy się tak wysokim i powszechnym uznaniem jak kaszubski. Środowiskom aktywistycznym na Śląsku, mimo licznych prób, nie udało się uzyskać oficjalnego uznania ani dla języka śląskiego, ani dla samych Ślązaków jako grupy. Mimo to ostatnie lata przyniosły znaczny wzrost świadomości językowej na Śląsku, a kwestia statusu śląszczyzny zagościła w ogólnopolskiej debacie publicznej. Choć śląski nie ma jeszcze, w odróżnieniu od kaszubskiego, jednej szeroko uznawanej odmiany standardowej, to działania związane z kodyfikacją języka są znacznie zaawansowane, a jeśli chodzi o zakres domen, w których jest współcześnie używany (w tym tych o wysokim prestiżu), może on się równać z kaszubskim, a nawet wyprzedza go w wybranych sferach (szerzej o sytuacji śląskiego zob. podrozdział 4.5.).

Obserwacje prowadzone podczas badań terenowych i wywiady z mieszkańcami Śląska potwierdzają, że podejście do statusu języka, a w konsekwencji do innych działań na jego rzecz, jest zróżnicowane: od stanowczego stanowiska o śląskim jako pełnowartościowym autonomicznym języku po nazywanie go gwara, niekiedy w znaczeniu pejoratywnym (które z kolei przypisywane jest temu terminowi przez inną część Ślązaków). Poniższa wypowiedź też dobrze ilustruje ten stan przejściowy statusu języka śląskiego, w którym ścierają się różne wizje, a żadna z nich nie jest powszechnie akceptowana:

M_46_Śląsk: *To je pytani też taki polityczne. Jo nie mówiy ja / ni, bo każdy jak to czuje. Jak ty mówisz, że to je gwara polskiego, to jo rozumiym ty argumyny i ni móm z tym problemy. Ale jak bydóm ksióńki, jak to beje w szkołach i to sie beje jakosi naturalnie rozwijać, to na pewno beje coś takigo jak jynzyk ślónski. Można to tak nazwać. Jo z tym ni móm problemy. Ale tak naprowde to je yny terminologija. Ale jasne, że mie subiektywnie bardzij sie podobo, jak ludzie prawióm, że to je ślónski a ni polski, bo polski to je dó mie cosi bardzij cudzego.*

Silniejsza „Ideologia kolateralności” występuje na **Podhalu** (średnia 0,20), a więc w regionie, w którym język jest zarówno często używany (→„Praktyki”) i przekazywany (→„Transmisja międzypokoleniowa”), jak i bardzo wysoko ceniony (→„Emocje”). Jednocześnie jednak Górale nie tylko nie dążą do nadania swojemu językowi oficjalnego statusu, ale i sprzeciwiają się jakimkolwiek działaniom tego typu (Czesak, 2008, s. 204)⁶. „Ideologia kolateralności”

⁶ Wymownym świadectwem takiej postawy były reakcje przedstawicieli społeczności góralskiej w Polsce na decyzję o uznaniu Górali za mniejszość narodową na Słowacji w styczniu 2025 roku. Bardzo mocno podkreślano w nich brak podobnych ambicji po polskiej stronie granicy. Por. np. cytowana przez liczne media wypowiedź Juliana Kowalczyka, prezesa Zarządu Głównego Związku Podhalan w Polsce: *Dla nas sprawy regionalne są oczywiście ważne, ale jesteśmy Polakami*

wiąże się tu przede wszystkim z poczuciem, że język jest własnością grupy (→ „Ideologia własności języka”), która jest za niego odpowiedzialna i która powinna troszczyć się o siebie sama (→ „Charakter tożsamości”). W związku z tym odgórne, polityczne działania mogłyby przynieść językowi góralskiemu i posługującej się nim wspólnocie więcej szkód niż pożytku. Ten dylemat świetnie zilustrowała wypowiedź jednej z naszych rozmówczyń, zapytanej o to, czy warto byłoby stworzyć jeden znormalizowany system zapisu. Warto zwrócić uwagę, że w tych kilku zdaniach określenie „nie wiem” pojawia się aż siedem razy:

K_36_Podh: *Nie wiem, nie wiem, czy jest możliwy, każdy jednak troszeczkę inaczej to widzi. No nie wiem, musiałoby się odbyć jakieś duże sympozjum, nie wiem, składające się z przedstawicieli wielu tutaj środowisk i przedstawicieli kultury, żeby można coś zdecydować. Nie wiem, czy jest to potrzebne. Myślę, że taka właśnie ta oryginalność... [jest zaletą]. Nie wiem, czy ujednolicanie, takie unifikowanie gwary by jej sprzyjało – tego nie wiem, nie potrafię przewidzieć ani w ogóle sądzić coś o tym, albo przewidzieć, jakie by to mogło mieć skutki. Moja głowa jest za mała na to.*

KSG: *Być może łatwiej byłoby się uczyć gwary.*

K_36_Podh: *Tylko że nie uczymy się gwary z pisanych [źródeł]. [...] Tylko od innej osoby, bo słyszymy, powtarzamy, naśladujemy, więc nikt się nie uczy gwary z książki. Na szczęście: jeszcze.*

Charakterystyczne dla Podhala jest też przekonanie, że języka kolateralnego nie uczy się w sposób formalny, ale przez immersję – najlepiej w domu, ewentualnie w najbliższym otoczeniu. Podkreślone przez rozmówczynię końcowe „jeszcze” najlepiej ilustruje obawy związane z nadaniem góralskiemu statusu języka, a tym samym sformalizowania jego nauczania oraz używania w innych miejscach (→ „Afirmacja/subordynacja”). Jednocześnie wypowiedź ta odzwierciedla obawy, że w przyszłości – wobec słabnącego przekazu domowego – to szkoła miałaby stać się dla dzieci miejscem nauczania góralskiego.

Na możliwą inną przyczynę niechęci do uznania góralskiego za język i nadania mu szerszych praw wskazuje badaczka zaangażowana w działania na rzecz języka Podhala:

K_50_Podh: *No właśnie, czy mowa góralska, podhalańska jest gwarą czy językiem? Sami mieszkańcy używają określenia „mówić po góralsku”, godos po góralsku albo nie godos, tak. A ja sama używam określenia gwara, dlatego że wydaje mi się, że ta mowa góralska jest bardzo bliska językowi ogólnemu. Druga rzecz to chyba też ten*

i polskimi góralami. Nie widzę tu żadnych podstaw, żeby rejestrować się jako mniejszość narodowa. Inną sprawą jest dbanie o sprawy regionalizmu, gwary – ale nie mówimy nawet o odrębnym języku, tylko o gwarze. Zabiegamy o zachowanie naszego dziedzictwa kulturowego, ale absolutnie nie jesteśmy mniejszością narodową. Jesteśmy Polakami i czujemy się Polakami (AW, 2025).

kontekst historyczny, to, co wydarzyło się podczas II wojny światowej, kiedy okupant usiłował przekonać Górali, że stanowią odrębną grupę etniczną, odrębny naród, że mają swój język. I myślę, że ten temat jeszcze nie został przepracowany i Górale po prostu z dystansem odnoszą się do wszelkich prób jakichś wyodrębniania, w sensie etniczności właśnie, ich grupy.

Z innych powodów „Ideologia kolateralności” jest silniejsza na Mazurach (średnia 0,45) niż na Podlasiu (średnia 0,56), choć między regionami tymi nie ma statystycznie znaczących różnic. Na **Mazurach** język kolateralny jest domeną tzw. pamiętających (*rememberers*) oraz wąskiego grona aktywistów (zob. rozdział 8). Nie tylko nie jest objęty ochroną, ale (jeszcze) nawet nie podjęto dyskusji o możliwej zmianie jego statusu. Kodyfikacja mazurskiego – choć istnieje propozycja zapisu (zob. Mętrak i in., 2024) – nie wpłynęła na jego widoczność ani znajomość (→ „Kompetencje językowe”) czy używanie (→ „Praktyki”). Praktycznie wszyscy nasi rozmówcy i rozmówczynie mówią o nim jako o gwarze. Porównajmy dwa typowe dyskursy. Z jednej strony mamy poczucie, że o mazurskim wręcz nie należy mówić jak o języku:

K_70_Maz: *Nie, ja uważam, że to jednak gwara, gwara. To nie taki typowy język, bo gwara. Nawet trudno tutaj mówić o jakiejś odmianie, bo to jest bardzo prosty język. Tak jakby czasem tego się słucha, to ktoś z jakimś wysokim wykształceniem, to ma prawo pomyśleć, że to jest mowa ludzi nieuczonych. Takie jest moje odczucie, ale ja nie wstydzę się tego, nie, bo tak ma być i jest. Zawsze biorę sobie Górali za wzór, Ślązaków i tak ma być.*

Z drugiej strony niektórzy działacze językowi zaangażowani nie tylko na poziomie językowo-kulturalnym, ale też aktywistycznym, niekiedy wynoszą kwestię kategoryzacji mazurskiego na poziom polityczny (dzieje się tak jednak na tyle rzadko, że zależność między → „Zaangażowaniem” a „Ideologią kolateralności” na Mazurach jest słaba):

M_30_Maz: *[...] Ja czasami używam takiego sformułowania, że mazurski to jest taki nienarodzony język. On mógł zostać językiem, gdyby pewne czynniki socjologiczne i polityczne zaistniały, to mógłby zostać językiem. Znaczy on miał potencjał, żeby być ustandaryzowanym, on miał potencjał, żeby potem może wejść do szkół czy do urzędów. I różnica między standardem polskim a standardem mazurskim byłaby nawet większa niż, nie wiem, macedońskim a bułgarskim czy czeskim a słowackim. Więc to kryterium wzajemnej zrozumiałości byłoby spełnione bardziej niż w przypadku wielu języków, wzajemnej niezrozumiałości w tym konkretnym przypadku. [...] Jedna płaszczyzna, moja prywatna, gdzie po prostu nazywałbym to językiem. Płaszczyzna naukowa w sensie dialektologicznym, gdzie no nie ma wątpliwości, że jest to zespół gwar wywodzących się z dialektu mazowieckiego. No i płaszczyzna socjolingwistyczna, gdzie [...] pod pewnymi warunkami mogłoby to ewoluować w język, ale te warunki, one zachodziły, ale zostały przerwane. Znaczy te czynniki zostały*

zlikwidowane, w związku z czym nie doszło do ujęzykowania się mazurskiego w sensie socjolingwistycznym. No, ale dla mnie osobiście to jest po prostu język.

Jakiegolwiek próby objęcia obecnie mazurskiego ochroną prawną czy wprowadzenia do szkół wydają się niemożliwe. Większość zaangażowanych osób, z którymi rozmawialiśmy, nie uważa, że takie działanie miałoby sens, „bo ta mowa nie jest w obiegu naturalnym” (K_52_Maz).

Najwyższa średnia wartość „Ideologii kolateralności” jest na **Podlasiu**. O lokalnym języku, występującym pod różnymi nazwami (zob. rozdział 9), mówi się prawie wyłącznie jako o gwarze. Nawet bardzo dumny ze swojej mowy mężczyzna przyznaje:

M_49_Podl: *My idiemy czy na skwerku, czy gdzieś, ja po swojemu rozmawiam. No, a co ja będę się wstydził? Oni się nie wstydzą po niemiecku czy po angielsku rozmawiać, a ja po swojemu budu wstydziawszy? Nic z tych rzeczy.*

ND: *Czyli po swojemu to jest właściwie taki język jak każdy inny?*

M_49_Podl: *No tak, no. Jak każdy? To jest inna gwara po prostu. Język? Może to nie język, może to taka gwara bardziej.*

Jako o gwarze mówią też o nim osoby działające aktywnie na rzecz regionu, także te starające się stworzyć system zapisu języka. Ten brak uznania – także w oczach osób aktywnie mówiących po podlasku – jest wzmacniany przez jego przynależność do grupy języków wschodniosłowiańskich (choć o silnym wpływie polskiego, co wzmacnia jego formę „pomiędzy”, a tym samym „niepełność” językową) oraz występowanie na terenie, na którym jest uznana mniejszość białoruska i zamieszkiwanym przez osoby identyfikujące się z mniejszością ukraińską. Podlaski pozostaje więc też w stosunku zależności i podrzędności do (standardowego) białoruskiego i/lub ukraińskiego, które mogą służyć jako języki urzędowe (białoruski) i są nauczane w niektórych szkołach w regionie (Romanowska, 2010). Jednocześnie istnieje silne przekonanie, że lokalnych języków Podlasia nie da się nauczyć i że nie da się w nich powiedzieć wszystkiego:

K_62_Podl: *Ja wolę cyrylicą pisaną. Oczywiście, bo [...] ja znam rosyjski, [...] ale może tak, żebym mogła porozmawiać trochę, to bym rozmawiała, wiesz. [...] No, ale gwara to już takie, to już jak gdyby, mi się wydaje, że gwara to, gwary się nie nauczysz, tak. [...] To trzeba przebywać z ludźmi, mieszkać, żeby się nauczyć. [...] Moja mama to jest w ogóle, ona jakieś tworzy słowa własne. I ona te słowa własne, wiesz, tworzy.*

GAŻ: *A to znaczy, że co? Że w języku brakuje jej słów, i ona tworzy?*

K_62_Podl: *Jakieś takie słowa tworzy, że ja się śmieję po prostu. [...] I ja te słowa czasami właśnie, i do mnie te słowo czasami wskakuje. I ja tak sobie myślę, kurczę, to już wymysł mojej mamy.*

W podobnym tonie o sensowności zapisywania nazw miejscowych po swojemu wypowiada się lokalna działaczka:

K_55_Podl: *Nie, to musi być wtedy Harodok. Nie, ja jednak nie widzę sensu. No jednak, jednak takich tabliczek [zapisanych po swojemu] nigdy nie było tutaj. Tak mi się wydaje. Owszem, są takie wsie, które zmieniły swoje nazwy. To też nie jest tak jak ten Juszkowy Gród⁷. Tam nie było gród, gród to w gródku gród. Ale chodziło o hrud, o takie miejsce związane z rzeką, prawda. Natomiast tak przetłumaczono, tak spolszczono, że wyszedł gród z tego, co nie ma nic wspólnego z faktyczną nazwą. To jest bez sensu. Ale ja nie wiem, czy to kiedykolwiek była tabliczka Harodok.*

Język lokalny, który występuje prawie wyłącznie w formie mówionej (mimo równoległe prowadzonych prób jego zapisu), wydaje się nie wymagać – w przeświadczeniu wielu osób z regionu, także aktywnie mówiących po swojemu – ochrony i wsparcia ze strony państwa. Z jednej strony wiąże się to z jego niskim prestiżem, z drugiej z tym, że często był przyczyną negatywnej identyfikacji (Czykwin, 2000; → „Negatywne doświadczenia”). Stąd wiele osób nie chce dążyć do zagwarantowania podlaskiemu praw jako językowi. Dodatkowo wielość płaszczyzn identyfikacji (por. rozdział 9) powoduje, że trudno też rozważać zbiorcze objęcie ochroną prawną ludności związanej z lokalną mową (ale nie z językiem białoruskim czy ukraińskim). Różnorodność odmian językowych na Podlasiu, w połączeniu z niskim społecznym przyzwoleniem na standaryzację, powoduje również, że ochronę państwa trudno sobie wręcz wyobrazić. W poniżej przytoczonej wypowiedzi jedna z młodszych podlaskich rozmówczyń, odnosząc się do przemówienia po kaszubsku wygłoszonego publicznie jeszcze w dwudziestolecu międzywojennym, stwierdza, że:

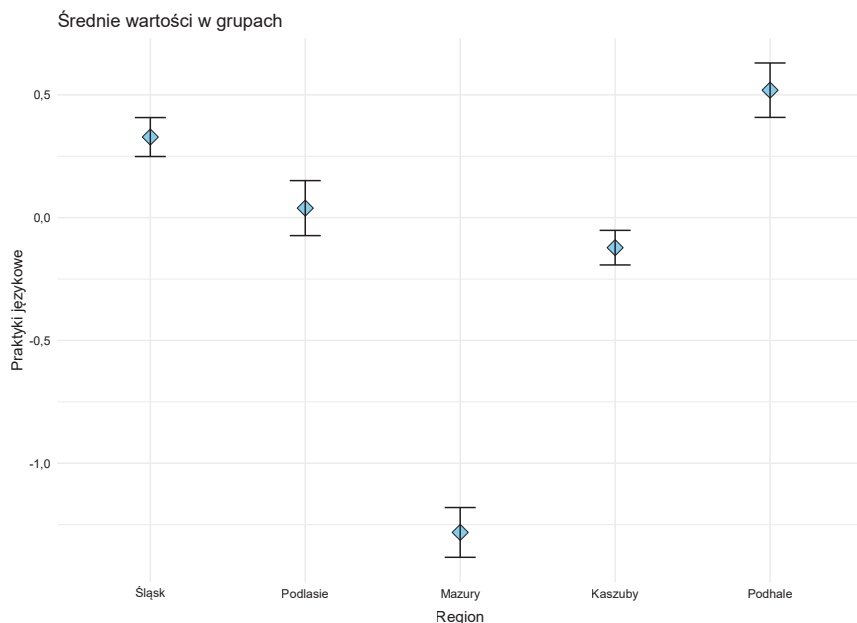
K_30_Podl: *[...] tu nikt by nie wygłosił przemowy w języku prostym, brzmiałoby to chyba dosyć zabawnie. Poza tym, w którym języku prostym miałyby mówić, tu pewnie też by nie było zgody. Poza tym ci ludzie nigdy nie czuli się jakoś, nigdy nie walczyli o ten język. Może czasem czuli jakieś negatywne skutki tego, że mówili dziwnie po polsku, bo tak to było określone, że nie umieją do końca dobrze mówić. Ale oni nie czekali na żaden dzień wyzwolenia ich języka, bo oni tego nie uważali za język, wydaje mi się.*

Rozmówczyni uważa, że publiczne użycie podlaskiego mogłoby dać efekt komiczny (co świadczy zarówno o jej przeświadczeniu zarówno o niskim statusie języka, jak i o wyobrażeniu, gdzie wypada w tym języku mówić → „Afirmacja/subordynacja”). Mówienie po swojemu bywało traktowane jako „dziwne mówienie” po polsku, jako niedoskonałość. Wiązała się z nim często przemoc symboliczna (→ „Negatywne doświadczenia”; Bourdieu & Passeron, 1990). Jednocześnie ta sama rozmówczyni uważa, że jest niewiele inicjatyw na rzecz lokalnych odmian

⁷ Decyzje dotyczące wyboru oficjalnej nazwy miejscowości w latach dziewięćdziesiątych XX wieku budziły liczne kontrowersje – została ona spolszczona na podstawie podobieństwa brzmieniowego ze słowem „gród”, choć ma swoje źródło w lokalnym ruskim wyrazie *hrud/hrudok*, oznaczającym wzniesienie wśród bagien.

językowych – w przeciwieństwie do działań wspomaganych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) z funduszy na mniejszości narodowe. Warto przy tym zauważyć, że kobieta sama nie identyfikuje się z lokalną społecznością (mówiąc o „tych ludziach” w trzeciej osobie liczby mnogiej).

5.8. Praktyki językowe



Wykres 14. „Praktyki językowe” w pięciu regionach

„Praktyki językowe” odnoszą się do sytuacji używania języka – tego, kto w danym języku mówi do kogo, gdzie i jak często. Są więc odzwierciedleniem tego, jak ludzie posługują się językiem w sytuacjach codziennych, zarówno prywatnych, jak i publicznych.

Wykres przedstawiający cechę syntetyczną „Praktyki językowe” w pięciu regionach pokazuje, że w czterech z nich jest ona stosunkowo silna, a tylko w jednym, na Mazurach, bardzo słaba. Różnica między tymi czterema regionami a Mazurami jest wyraźna. Najsilniejsze „Praktyki językowe” są na **Podhalu** (średnia 0,52). Tu język lokalny jest podstawowym narzędziem komunikacji z otoczeniem, zarówno w sytuacjach rodzinnych, jak i wspólnotowych. Mimo tak zdecydowanego deklarowanego używania języka w różnych miejscach sytuacja językowa powoli się tam zmienia: za sprawą coraz silniej obecnego w życiu najmłodszych języka polskiego, mieszanych małżeństw oraz zwiększającego

się wpływu ludzi spoza grupy: turystów i osób, które zamieszkały w regionie (→ „Charakter tożsamości”). Dobrze ilustruje to sytuacja językowa w rodzinie jednej z naszych rozmówczyń:

K_40_Podh: [...] *Tu się urodziłam, wychowałam, więc to jest naturalne jeszcze w tych czasach. Ja jestem '82 rocznik, [...] więc to jeszcze było bardzo naturalne. Mam trójkę rodzeństwa, więc myśmy innego języka nie znali. Ja miałam 6 lat, jak poszłam do zerówki, więc to już takim byłam dzieckiem, że w domu się to słyszało [...] szczęśliwie się zdarzyło tak, że się tu wychowywałam i chyba to jest najfajniejsza sprawa. Bo jakoś sobie nie wyobrażam, dorastając i być gdzie indziej. Tak że to jest ogromne szczęście. I gwara to jest taki mój naturalny język. Może rozmawiając tak jak z tobą, słyszę język polski, to jakoś mi się przedstawia ta klapka w głowie i umiem godać i rozmawiać. Tak że z tymi bliskimi to wiadomo, to dzisiaj godomy po góralsku. Choć mój mąż na przykład jest z Zakopanego i tej gwary nie używa. No więc mieliśmy taki trochę, może nie, że problem, tylko on mówi do tych dzieci po swojemu, a ja po swojemu. Wiadomo, że one dosyć wcześniej poszły [do przedszkola], no bo ten okres już taki wczesnoszkolny, no to 3–4 lata się zaczyna. I jednak te dzieci dużo spędzają czasu i tym bardziej, jak rodzice pracują i mają jakieś obowiązki, no to w tym przedszkolu, w szkole spędzają dużo czasu i mówi się jednak czystą polszczyzną. Ale stwierdziłam, że jeśli ja będę do nich mówić, to one rzeczywiście, i widzę, że teraz coraz więcej mówią już po góralsku, gwarą, do mnie. No, także też są dwujęzyczne.*

Co ciekawe, prawie wszystkie osoby, z którymi prowadzone były wywiady, mówiły o mówieniu po góralsku w miejscach publicznych, a zwłaszcza oficjalnych – z dużym dystansem. Choć najczęściej wybór języka uzależniony był od tego, czy osoba, z którą miało się załatwić sprawę, była znajoma, czy nie – jak w przypadku poniżej cytowanego mężczyzny – co do zasady uważano, że nie powinno się używać języka kolateralnego w takich miejscach (→ „Subordynacja/afirmacja”):

M_53_Podh: *No i podobnie jes w urzendum, no. No w urzendum, no dobrze. Wiy pani co, to nawet jes tak, ze jak sie znomy w urzendum na przykład w gminie, to wiymy, ze ktoś tam jes z obcej, z tamtej wsi, czy z tamtej wsi ta urzędniczka. No to nawet se godomy gwarom, nie.*

Cecha syntetyczna „Praktyki językowe” jest nieco słabsza na **Śląsku** (średnia 0,33). Tu jednak wiele osób deklaruje używanie śląskiego także w miejscach, które w innych regionach są zarezerwowane dla języka dominującego. Poniższy cytat mówi o praktykach językowych, które z jednej strony uwidaczniają konflikty językowe w regionie i mogą stać się przyczyną → „Negatywnych doświadczeń”, z drugiej pokazują też afirmacyjną postawę rozmówczyni do używania języka (→ „Subordynacja/afirmacja”):

K_57_Śląsk: *Miałach zdarzynie takie, że poszłam do gminy mojej, bo żech załatwiała akty urodzynia. No i wchodza i dziyń dobry i godóm: Suchećcie no pani, jo żech chciała to, to i to. A uóna: „Słucham?” A jo godóm: Jo żech chciała zała... „Słucham?”*

Jo godóm: Kaj jo je? Jo prziszłach załatwić akty urodziny dzieci, bo do rynty tyn... „No teraz panią rozumiałam”. Ale uuups, jo godóm: Jo przepraszóm, ale jo już móm tak to we krwi, że jo niy umia z tego zrezygnować, to jest mój jynzyk. Pani operuje takim, jo takim. „No ale tu jest urząd, jednak wie pani...” Jo godóm: Ale jo panióm niy wyzwalałach od jakichś, ino... „No ale wie pani, jednak trzeba czasami podejść do tego normalnie...”. A jo godóm: Mi sie tyż wydaje, że jo godóm normalnie, a jeżeli ktoś uważo, że jo godóm niynormalnie, to niech dó mie niy godo po prostu. No ale ja, spotkałach sie [z problemami], właśnie typu urzyndy czy jak załatwiałach coś.

Trzecim regionem pod względem siły „Praktyk językowych” jest **Podlasie** (średnia 0,04). Tu używanie języka zależy przede wszystkim od → „Miejsca zamieszkania” (w mieście bardzo rzadko mówi się po swojemu), typu wsi (w tych zamieszanych głównie przez społeczność prawosławną po podlasku mówi większość osób, pozostałe znają język choćby biernie; inaczej jest w miejscowościach zamieszanych głównie przez katolików, gdzie mówienie po swojemu nie jest uważane za oczywiste), jak i od → „Wiek” osób (zdarza się, że młodzi mówią po podlasku także między sobą, ale nie jest to już dla nikogo oczywiste). Odzwierciedla to więc → „Transmisję międzypokoleniową” języka. W miejscowościach, gdzie po swojemu mówi większość osób, język ten jest używany wszędzie i nikt nie ma poczucia, że mówić po podlasku nie wypada. Podstawowym ograniczeniem jest znajomość lokalnego języka przez osoby postronne (→ „Subordynacja/afirmacja”). Jak opowiada lokalna działaczka:

GAŻ: *A na przykład, nie wiem, u lekarza, czy można mówić w takim języku?*

K_40_Podl: *U nas na Podlasiu tutaj nie ma problemu. Ja byłam też świadkiem, u mnie na przykład, ja jestem teraz tą radną w naszej gminie i u mnie na przykład na sesjach Rady gminy mówił po swojemu. Tak? Tak. Sesja jeszcze o tyle, że przewodniczący. No, no bo sesja to może nie, bo komisja, bo u nas na sesjach nikt się nie odzywa. U nas na sesjach jest tylko głos. [...] Ale na komisjach, jak są jakieś sprawy omawiane, jakieś plotki, zewsząd, jakieś historie, wszyscy mówią po swojemu.*

GAŻ: *Ale wszyscy? Czy język polski też tam jest?*

K_40_Podl: *Mamy dwóch radnych, którzy są z katolickich partii, z katolickimi kościołami, praktycznie oni mówią po polsku. Ale na piętnastu radnych jest trzech radnych Polaków.*

GAŻ: *Czyli wypada mówić.*

K_40_Podl: *Mówią i oni ich rozumieją i to nikomu to nie przeszkadza. Żartuję, kawałek według swojemu.*

GAŻ: *[...] jak w urzędzie ludzie mówią? Tak, nie wiem, jeżeli przychodzą, chcą coś załatwić.*

K_40_Podl: *Jeżeli to są mieszkańcy gminy i są już w takim wieku, założymy, do tych... tak czterdzieści wzwyż, to mówią po swojemu i urzędniczki odpowiadają po swojemu, ale nie młode. Młode mówią po polsku, odpowiadają po polsku. Natomiast tamci porozmawiają po swojemu. Czyli nastąpiła taka bariera, o czym mówię i moje pokolenie było tego najlepszym przykładem.*

Tylko trochę słabsze „Praktyki językowe” niż na Podlasiu zaobserwowaliśmy na **Kaszubach** (średnia –0,12). W wielu miejscach kaszubski pozostał językiem komunikacji w rodzinach, zwłaszcza w starszych pokoleniach. Wyrażenie natomiast słabnie w pokoleniu młodszym (co potwierdzają wyniki badań → „Wiek”). W starszym pokoleniu, dla którego kaszubski jest językiem domu, komunikowanie w nim z innymi kaszubskojęzycznymi osobami jest oczywiste – nie wynika z chęci pokazania kaszubskiej tożsamości na zewnątrz, ale z nawyku:

ND: *A w swoim codziennym życiu w jakich sytuacjach Pan mówi po kaszubsku?*

M_70_Kasz: *W zasadzie tylko na takich spotkaniach z ludźmi, którzy mówią po kaszubsku. I wszędzie w zasadzie, to nie ma znaczenia, gdzie my jesteśmy.*

ND: *Czyli na przykład, jeżeli Pan idzie do jakiegoś urzędu, żeby załatwić jakąś sprawę?*

M_70_Kasz: *Jeżeli tam jest Kaszub, jeżeli ktoś, z kim ja rozmawiam po kaszubsku, to też po kaszubsku mówię. Tak, a są takie osoby, tak. Nie ma co prawda zbyt wiele ich, ale są.*

ND: *I wtedy wybór języka jest zależny od tego, że Pan wie, że ta osoba mówi po kaszubsku?*

M_70_Kasz: *Tak. Tak, oczywiście. No nie będę się zwracać po kaszubsku do kogoś, kto albo nie jestem pewny, albo wiem, że nie mówi po kaszubsku. Ale to wynika z tych rzeczy, o których Pani wcześniej mówiłem. Dla mnie to norma. Język ma być środkiem, prawda, nie celem.*

Zmienia się to w młodszym pokoleniu, które częściej nie używało kaszubskiego w domu (→ „Transmisja międzypokoleniowa”), a więc ma też słabsze → „Kompetencje językowe”. Jak opowiada jedna z rozmówczyń z Kaszub:

K_45_Kasz: *U nas w domu z nami jako dziećmi rodzice nie rozmawiali po kaszubsku. [...] Z nami nie, za to rozmawiali z sąsiadami. Jak sąsiedzi przychodzili i do dzisiaj jak przychodzą, to między sobą rozmawiają po kaszubsku. Ale właśnie przez to ja, niestety, rozumiem, bo się osłuchałam, ale mówić to tylko poszczególne słówka.*

Najsłabsze – i znacznie słabsze niż w pozostałych regionach – „Praktyki językowe” są na **Mazurach** (średnia –1,28), gdzie język nie jest już nigdzie narzędziem codziennej komunikacji i jest używany jedynie przez jednostki w wyjątkowych sytuacjach. Wśród naszych rozmówców znajdują się przede wszystkim osoby, które opowiadają o najczęściej trójjęzycznych – niemiecko-polsko-mazurskich – praktykach językowych starszych pokoleń bądź – w przypadku najstarszych osób – o mówieniu po mazursku w dzieciństwie. Wszystkie te wypowiedzi utrzymane są jednak w czasie przeszłym. Jedna z naszych rozmówczyń, mazurska działaczka, wspomina swoją babcię:

K_51_Maz: *No moja babcia no to tak mówiła, nie powiedziała dzień dobry, tylko zień dobry, nie, czy tam, nie wiem, w izbie, przizbzie, takie, nie wiem, takie rzeczy. No tak*

troszeczkę mazurzyła jeszcze, bo moja mama to już perfekt mówiła po polsku, nie. No i po niemiecku też mówiła, bo my sobie, jak na przykład tam się razem spotykały, jak nas nie było dzieciaków, to sobie jak po niemiecku rozmawiały, no właśnie jak po swojemu to po niemiecku.

Ale sama zapytana o działania na rzecz mazurskiego, odpowiada:

K_51_Maz: *Trzeba to jakoś tam utrzymywać, ale to już na to wszystko już jest za późno. Na pewno Mazurów już nie ma. Z kim ja bym miała na przykład po tym mazursku rozmawiać?*

Wiele wywiadów wskazuje na kategorię osób pamiętających mazurski (*rememberers*) (zob. rozdział 8), choć zdarzają się też osoby trochę bardziej aktywnie mówiące w tym języku, pochodzące z domów, w których był on podstawowym językiem. Tym osobom jest jednak ciężko znaleźć partnerów do rozmowy mających odpowiednie kompetencje językowe:

M_59_Maz: *Lubie ten język [mazurski], bo to tak się trochę utożsamiam. Moja białka też trochę wie po mazursku. Mmm, my możemy troszkę gadać te słowa jak wądół cy kruzyk, cy muraśka, cy inne słowo, no. Ja brakuje mózić więcej po mazursku, nie zawsze to się tak sposobność jest. Jak ja póde do [sąsiadki z tej samej wsi] to my mózim troszkę, ksynke po mazursku. To taki fejny, fejn fejn język, nie, taka fejn szpracha, nie, jest. Ja ziem ziela słów po nieniecku, to ja mogę casami mózić więkse po nieniecku niż po mazursku. [...] No to ja jak z [sąsiadką] się spotkam, to próbuję po mazursku tak. No jak sobie tak przypomnę, nie. Jak się chce mi trochę albo z tą, [...] też dużo umie, dużo rozumie, bo też, mm. Oni mieli babcię, która z nimi mieszkała, no jak one dzieciakami byli i ta babcia, no ona dobrze mówiła po mazursku. Te takie starsze pokolenie, które urodziło się na początku zeszłego wieku, czyli tam tysiąc dziewięćset, no i wcześniej, no to oni właściwie używali tego języka do końca życia.*

Trzecią kategorią są osoby zaangażowane w działania na rzecz mazurskiego, które bądź używają go jako języka „występów” (Sallabank, 2013, s. 85), bądź tworzą w nim, prowadzą zajęcia, tłumaczą na mazurski – jednak nie jest to dla nich język dnia codziennego, najwyżej spotkań z innymi aktywistami i działaczkami. Tak na pytanie, z kim rozmawia po mazursku, odpowiada kobieta organizująca wiele działań wokół mazurskiego:

K_70_Maz: *Hmm, teraz jeżeli już to z A. [sąsiad z tej samej wsi], jak się spotkamy, to rozmawiamy. Bo jeszcze jak mama żyła, to A. jak przyszedł, to też tam zahaczał mamę po mazursku. Teraz jak [działacz mazurski] przyjedzie, to też trochę pomazurzymy. Czasem po mazursku sobie popiszemy. [Inny działacz mazurski] to z nim, on to w ogóle fajnie potrafi. Tak za dużo nie. Teraz w [mieście powiatowym] [...] będzie koncert mazurski w naszym kościele. [Piosenkarka] będzie wykonywała jakieś tam pieśni. Tak że się spotkamy.*

W podobnym duchu wypowiedział się młody mazurski aktywista:

KC: *A tak właśnie [...] w takim kręgu aktywistycznym, czy właśnie w komunikacji na co dzień ten mazurski występuje, czy jednak nie?*

M₂₇ Maz: *Występuje. Jeśli chodzi o [imię aktywisty], to jest za duży profesjonalista. Myślę, że kiedyś jeszcze sobie pogadamy po prostu, ale jeszcze czasu minie, żeby to mogło fajnie dynamicznie wyglądać. Ale ogólnie myślę, że ten mazurski istnieje w przestrzeni publicznej, bo nawet jeśli pojedzie się na te Mazury, to słyszy się ludzi, że wplątują te słówka. Oni to wplątują często nieświadomie. Ludzie, którzy zamiast „tak” powiedzą „jo”, no to myślę, że to jest normalne. Może nie na całych Mazurach, ale w moim powiecie to było normalne, że ludzie tak przechodzą, chociaż też była taka opinia przez niektórych rozsiewana, szczególnie przez polonistów, że to jest takie z wioski, że to ludzie niewychowani używają, tak się nie mówi. I mam wrażenie, że w szkołach – nie wiem, jak dzisiejsza młodzież – w szkołach to się tępiło czasami. Ale słysząc to, słysząc takie pojedyncze słówka.*

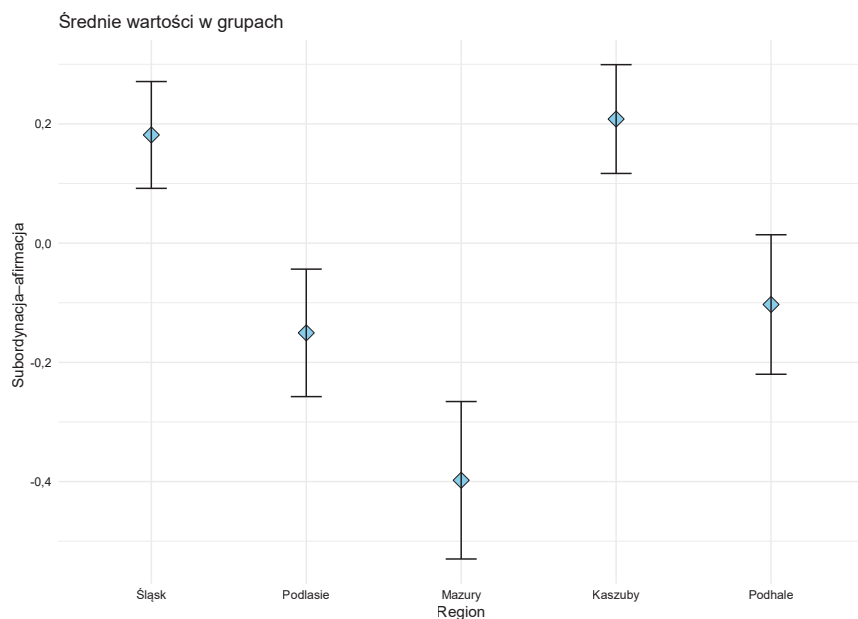
Warto zauważyć, że „Praktyki językowe” w dużej mierze odpowiadają → „Transmisji międzypokoleniowej” i → „Kompetencjom językowym”, ale – jak widzieliśmy – zależne są też od tego, jakie są przeświadczenia dotyczące adekwatności użycia języka w różnych miejscach i z różnymi osobami – a więc od → „Subordynacji/afirmacji”.

5.9. Subordynacja/afirmacja

Ideologie odnoszące się do adekwatności używania języka kolateralnego („Subordynacja/afirmacja”) przejawiają się w tym, czy zdaniem naszych respondentów i respondentek wypada bądź nie wypada mówić w danym języku w różnych miejscach (począwszy od miejsc prywatnych, takich jak dom czy sąsiedztwo, po używanie języka w miejscach publicznych, także w tych, w których od języka zależy powodzenie rozwiązania danej sprawy: u lekarza, w urzędzie, w sądzie). Postawa subordynacji wiąże się z relacją władzy i przejawia się w dwóch podstawowych ideologiach. Pierwsza to ideologia uprzejmości (Trosset, 1986), czyli przekonanie wynikające z relacji władzy, że nie wypada/jest nieuprzejmie mówić w danym języku wśród osób, które tego języka nie znają. Druga to norma podporządkowania językowego (Hornsby, 2011; Lippi-Green, 1997), traktująca języki grup podporządkowanych jako stojące w hierarchii niżej niż język dominujący, ich używanie natomiast jako deficyt. W tym rozumowaniu to język dominujący jest postrzegany jako jedyny neutralny i właściwy do komunikacji w kontaktach z osobami spoza grupy i w przestrzeni publicznej. Afirmacja z kolei to postawa, w której osoby ze wspólnoty językowej (zarówno aktywni, jak i nieaktywni użytkownicy i użytkowniczki języka) postrzegają używanie danego języka jako właściwe zarówno w życiu domowym, jak i publicznym. Afirmacja nie musi (choć może) odzwierciedlać się w praktykach językowych. Można bowiem uważać (i deklarować), że wypada używać języka w różnych miejscach i sytuacjach, ale inne ideologie

językowe mogą i tak negatywnie oddziaływać na wybory językowe. Można też deklarować, że w pewnych miejscach używanie języka jest niewłaściwe, ale w praktyce konkretne użycia (→ „Praktyki językowe”) uzależniać nie od miejsca, a od osoby, która w nich się znajduje.

Najsilniejsza postawa afirmacyjna w odniesieniu do używania języka kolateralnego zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym występuje na **Kaszubach** (średnia 0,21) i **Śląsku** (średnia 0,18) – a więc w tych regionach, w których albo język został oficjalnie uznany za regionalny (jak na Kaszubach), albo dążenie do uznania go za taki jest przez większość mieszkańców regionu przyjmowane z aprobatą, zaś kolejne działania emancypacyjne wzmacniają wyobrażenie o nim jako o „pełnoprawnym” języku (→ „Ideologia kolateralności”).



Wykres 15. „Subordynacja/afirmacja” w pięciu regionach

Zwłaszcza na **Kaszubach**, przez kolejne lata od wprowadzenia w życie Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, ludzie przyzwyczaili się do obecności języka kolateralnego w miejscach i domach, w których wcześniej nie był używany. I nawet jeśli sami by w tych miejscach po kaszubsku nie mówili (→ „Praktyki językowe”, zob. też rozdział 11), nie uważają tego za niemożliwe bądź nieodpowiednie. Mężczyzna działający całe życie na rzecz kaszubskiego stwierdza:

M_80_Kasz: *Teraz już wszędzie wypada. Kiedyś były takie miejsca, gdzie gdyby miało to go sprowokować, żeby miał się naśmiewać, żeby to go sprowokowało, że wy*

tacy i owacy, ale teraz to już wszędzie wypada. Ja nie znam takiego miejsca [gdzie nie wypada].

Podobnie przedstawiła tę kwestię jedna z rozmówczyń z Kaszub, zapytana, w jakich miejscach, jej zdaniem, wypada mówić po kaszubsku:

K_49_Kasz: *Dla mnie powinna być odpowiedź: wszędzie wypada. Ale w momencie, gdy jesteś niezrozumiały, to trzeba przejść na zrozumiałe słowa i sposób mówienia dla osoby drugiej. To wynika z szacunku do drugiej osoby. Dla mnie wypada wszędzie, w domu, urzędzie, parlamencie. Choć ja nie mówię wszędzie po kaszubsku, bo wiem, że mnie nie wszędzie rozumieją.*

ND: *Czyli w takiej sytuacji, w której się jest wśród osób, które nie znają kaszubskiego...?*

K_49_Kasz: *Grzecznie jest mówić tak, jak ta druga osoba rozumie.*

Jak wielu naszych rozmówców, kobieta nie widzi miejsc, gdzie nie wypadałoby mówić po kaszubsku. Jednak warunkiem używania języka jest jej zdaniem zrozumiałość wypowiedzi. Tak więc niezależnie od miejsca kaszubskim można się posługiwać wyłącznie tam, gdzie jest on normą (a więc *de facto* jedynie w miejscach z góry określanych jako „kaszubskie”). Inaczej powinno się przejść na język polski. Tak samo w przypadku posługiwania się językiem w obecności osób, które tego języka nie znają. Ideologie narzucające subordynację w badaniach jakościowych okazują się więc dość silne, mimo deklarowanego w ankietach afirmatywnego stosunku do możliwości używania języka w każdym miejscu.

Również na **Śląsku** zaszły wielkie zmiany w dyskursie publicznym dotyczącym adekwatności używania śląskiego we wszystkich domenach. Symboliczne dla zwolenników śląskiej emancypacji było wystąpienie Łukasza Kohuta w Parlamencie Europejskim 16 grudnia 2020 roku, podczas którego wygłoszony po śląsku fragment wypowiedzi skonsternował tłumaczy. W ostatnich latach śląski coraz częściej pojawia się także w formie pisanej na tablicach informacyjnych samorządów (Mętrak, 2024), a wraz z kolejnymi dyskusjami nad nowelizacją Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym trafił również na sejmową mównicę. O afirmacyjnym stosunku do używania śląskiego w różnych domenach, także publicznej, opowiada jedna z naszych rozmówczyń ze Śląska:

K_43_Śląsk: *Jo w dóna absolutnie po ślónsku, wśród rodziny po ślónsku, w robocie, bo mómy w swoim grónie głównie Ślónzoków, nawet nasz szef, który nie jest Ślónzokiym, już przy nas zaczyno po ślónsku godać, także... Sóm oficjalne mómynty, w których ślónskigo sie nie używo... Chocioż ci powiy, że w urzyndach już tyż. To już nie sóm ty czasy... Przychodzisz do urzyndu miasta i godosz po ślónsku. Możesz po polsku, ale jak zaczniesz po ślónsku godać, to to nikogo nie dziwi i ta pani z drugij stróny tak samo [odpowiada]. Także niy, fajnie, fajnie, mojim zdaniem wszystko to idzie w dobro stróna. I tak powinno być. Że my sie nie powinni tego wstydzić.*

Przykład ten bardzo dobrze pokazuje, jak afirmacyjny stosunek do używania języka może się przełożyć na zmianę → „Praktyk językowych”. Praktyki takie jak mówienie po śląsku w urzędzie, wcześniej piętnowane, czego dowodem jest poczucie wstydu u osób posługujących się tym językiem, obecnie wydają się przywołanej rozmówczyni ze Śląska oczywiste. Warto też zwrócić uwagę, jak afirmatywne nastawienie do używania języka wpływa na tworzenie nowomówców. We wspólnocie, w której mówienie po śląsku wydaje się „normą”, także osoby z zewnątrz (w powyższym cytacie uosobione przez szefa) uczą się tego języka i zaczynają w nim mówić (→ „Ideologia własności języka”).

Na **Podhalu** (średnia -0,10) i na **Podlasiu** (średnia -0,15) mamy wyraźne nie do czynienia z akceptacją dyglosji. Języki kolateralne mogą być – w oczach przedstawicieli i przedstawicielek tych grup – używane w miejscach prywatnych, rodzinno-sąsiedzko-wspólnotowych. Posługiwanie się nimi w miejscach publicznych wydaje się natomiast niewłaściwe. I choć praktyki językowe mogą wykraczać poza sferę życia prywatnego i wspólnotowego (→ „Praktyki językowe”), a języki kolateralne bywają używane w miejscach publicznych (zwłaszcza wtedy, gdy nie jest to język *stricte* urzędowy, np. w postaci pism oficjalnych, a bezpośrednia rozmowa z osobą pełniącą funkcje urzędnicze), uważa się, że są to sfery, które co do zasady powinny być zarezerwowane dla języka państwowego, zaś osoby posługujące się językami lokalnymi zobowiązane są podporządkować się mu zgodnie z zasadą subordynacji językowej. Pod tym względem postrzeganie odpowiedniości używania języków kolateralnych w różnych sytuacjach, zwłaszcza oficjalnych/publicznych, najsilniej związane jest z → „Ideologią kolateralności”. Poniższe wypowiedzi bardzo dobrze ilustrują dyglosję w obu wspomnianych regionach, przy czym warto zwrócić uwagę na rozkładające się tu akcenty. Na początku przywołujemy słowa mieszkańca Podlasia:

M_65_Podl: *Powiedzmy w Hajnówce, w sklepie, w urzędzie mówimy po polsku. Na rynku, powiedzmy, mogę widzieć, że to są ludzie ze wsi, sprzedają jajka, mleko, coś tam, to warto się odezwać po swojemu. Można tam zawsze tą złotówkę wytargować.*

Mężczyzna bardzo dokładnie rozdziela sfery używania języka lokalnego i języka państwowego. Zwraca natomiast uwagę na to, że niekiedy mówienie po podlasku może przynieść zysk (→ „Korzyści”). Z drugiej strony dość silna jest norma podporządkowania językowego – nie wypada mówić po swojemu do obcych. Jak mówi jedna z młodszych naszych rozmówczyń, która zwraca uwagę także na to, że ma poczucie bycia źle ocenianą, gdy mówi w swoim języku (→ „Negatywne doświadczenia”):

GAŻ: *A w jakich miejscach pani używa tego języka?*

K_21_Podl: *Na pewno w środowisku, w którym wiem, że mogę sobie na to pozwolić, w którym czuję się swobodnie, czyli np. w domu, albo najczęściej ze znajomymi. Ze znajomymi, ale też tutejszymi, którzy rozumieją, którzy to lubią i którzy sami tak*

mówią. Czy jakieś spotkania, imprezy wtedy używamy często bardzo tego języka i też jakieś tam wiadomo leć lokalne piosenki i tak dalej.

GAŻ: *A powiedziała pani, że „wtedy, kiedy mogą sobie na to pozwolić”. A kiedy pani nie może sobie na to pozwolić?*

K_21_Podl: *Nie mogę sobie często na to pozwolić, jak jestem w towarzystwie osób, które tego języka nie znają, nie uczyły się nigdy też na przykład rosyjskiego, więc ciężko im jest to zrozumieć. I które czuję, że ich nastawienie jest raczej [...] negatywne.*

Podobnie zareagował na mówienie po swojemu w niecodziennej sytuacji nagrania informator jednej z naszych rozmówczyń:

K_38_Podl: *I jeszcze ciekawa jedna rzecz, którą też muszę Ci pokazać. Dziadek, który też tam siedział [puszcza z komórki nagranie, na którym informator opowiada po polsku]. Ja mówię: „co pan robi?”. Przedtem, zanim go nagrałam, rozmawialiśmy po swojemu. Nagrywam – po polsku mówi. Ja mówię, „co pan robi? Dlaczego pan po polsku mówi?” – „No bo to deś pójde do ludzi, to nie można do Polaków”. [...] Czyli on się boi, że to może pójść do Polaków. Po mojej reprimendzie, ja mówię, „no ale czego pan się wstydzi?”. I kolejne nagranie [puszcza nagranie, informator mówi po swojemu]. Proszę. Więc ja mówię „słuchajcie, to jest wasz język, toż wy po swojemu howoryte”. Po polsku to nawet widać jak zaciągga, mu ciężko jest mówić.*

Na Podlasiu poczucie, że nie wypada używać języka kolateralnego w różnych miejscach, wiąże się więc przede wszystkim z poczuciem, że osoby z zewnątrz mogą na niego zareagować negatywnie. W innym tonie utrzymana jest wypowiedź przedstawiciela Górali, który w podrzdziale o „Praktykach językowych” mówił, że w urzędach zdarza mu się mówić po góralsku, gdy zna swojego rozmówcę:

M_53_Podh: *[...] nie jestem za tym, żeby w urzędach rozmawiać po góralsku, gwarom. No bo wiadomo, no tam się trzeba podpisać, tam trzeba podbić pieczętke. Musi każdy się dokładnie zrozumieć i nie jestem zwolennikiem jednak, żeby, żeby... jak to się mówi, język urzędowy powinien być urzędowym i wiadomo, że język polski jest polskim językiem. My jesteśmy Góralami z gwarom i bardzo się z tego cieszymy, ale jynzyka używać powinniśmy tam, gdzie go możemy, a gdzie nie możemy, to po prostu... – czy nie możemy, czy niekoniecznie trzeba – to powinniśmy używać jynzyk czysto polski.*

Zachodzi tu nie tylko rozdzielenie sfery prywatnej (w której powinno się mówić po góralsku) od publicznej, zwłaszcza urzędowej, w której nie tylko nie wypada używać góralskiego, lecz wręcz nie powinno być na to – zdaniem naszego rozmówcy – przyzwolenia. Urzędowość uosabia państwo, językiem państwa jest zaś język dominujący. Taka postawa przekłada się także na stosunkowo silną → „Ideologię kolateralności” na Podhalu. Potwierdza to inna osoba z tego regionu, wiążąc przy tym opór przed posługiwaniem się góralskim w miejscach publicznych – reprezentujących „państwo” – z → „Negatywnymi doświadczeniami”:

K_55_Podh: *A my się staramy na przykład, czy w urzędach idziemy do urzędu, czy idziemy na przykład do szkoły nie, tutaj, coś załatwić, no to już wtedy mówię do nauczyciela, czy tam córce załatwiałam przyjęcie jej synka do szkoły, to do sekretarki, to już czysto po polsku. Jakoś to jest po prostu, ja to tak odczuwam, ale nie tylko ja, że po prostu takie było mniemanie dawniej, dziś może troszkę mniej, ale dalej to jest, dalej to się utrzymuje, że jakbym zaszła do szkoły, do urzędu i mówiła po góralsku, to po prostu mówili: „O, przyszedł wsiok. Wsiok i nie mówi czysto po polsku, ino po góralsku”. Że to jest po prostu jakby byliśmy jakby takiej niższej kategorii. Za takich ludzi byliśmy spostrzegani. Chociaż ta pani w biurze tak samo jest ze wsi.*

KSG: *No właśnie o to chciałam zapytać.*

K_55_Podh: *Tak samo jest ze wsi, ale ona już siedzi w biurze, pracuje w biurze i po prostu jakoś ona tak, tak to odbiera. Nieraz tak się słyszało, że: „O, wsiok jakiś tam przyszedł i po góralsku godo”. Tak że my, żeby... Ja to tak nieraz mi się wydaje, żeby się nie zbłąźnić – to jest takie dobre określenie, żeby się nie zbłąźnić – no to mówię czysto po polsku. Chociaż ona z drugiej strony biurka jest Góralką, jak i ja. Tak to działa.*

KSG: *I jakbyście się spotkali, np. w sklepie, to rozmawiałybyście ze sobą po góralsku?*

K_55_Podh: *Tak, a jakbyśmy się już tak prywatnie, to po góralsku. No, dokładnie. A jakoś tak, no chyba, że jest znajoma za tym biurkiem, ale to też zależy. Jak ona się odezwie po góralsku... kiedyś miałam, właśnie byłam u koleżanki po nakazy płatnicze, jak ona do mnie po góralsku, no to ja też po góralsku my se gadały, nie. Ale ja na przykład mam obawę, jakby ona powiedziała czysto po polsku, to ja bym też mówiła czysto po polsku, bo myślę, że ona by pewnie nie chciała, przy koleżankach, które siedzą za drugim biurkiem, nie chce rozmawiać po góralsku, no to wtedy ja już mówię czysto po polsku. Ale jak ona powie po góralsku, to wtedy se gadamy, nie ma problemu.*

Wypowiedź ta świetnie ilustruje dwa mechanizmy rządzące wyborem języka. Z jednej strony mamy urzędniczkę, osobę, która w codziennym życiu mówiłaby po góralsku, ale w pracy, na stanowisku administracyjnym, staje się uosobieniem aparatu państwowego. Jako urzędniczka mówi po polsku i oczekuje, że interesanci będą się do niej zwracać w tym języku. Z drugiej strony to nasza rozmówczyni może przenosić swoje poczucie, że w pewnych miejscach nie wypada mówić po góralsku, na urzędniczkę, która – być może – chętnie rozmawiałaby z nią w ich języku, jeśli tylko dać by jej szansę. Co ciekawe, niektóre osoby właśnie z powodu tej niepewności, gdzie języka wypada, a gdzie nie wypada użyć, chciałyby regulacji statusu góralskiego, z tymi przekonania mi pozostają jednak w mniejszości (→ „Ideologia kolateralności”):

K_55_Podh: *Troszkę zaginęło, ale teraz dzięki właśnie temu, gdyby jeszcze ten język właśnie taki został stworzony i zaakceptowany, to po prostu myślę, że inaczej by to wyglądało, że bardziej by nas to tak umocniło, mi się wydaje, że po prostu nie jesteśmy gorsi, że jesteśmy kimś, że mamy ten właśnie swój język, tą swoją gwarę i... Przynajmniej ja, ja bym się lepiej czuła, bo ja do dzisiaj, tak jak mówię, ja nie mam odwagi w urzędzie mówić po góralsku.*

Najsłabiej akceptowane jest używanie języka kolateralnego w różnych miejscach na **Mazurach** (średnia $-0,40$). Silna subordynacja w tym regionie wiąże się z tym, że mazurski nigdy nie miał w regionie statusu pozwalającego mu na wyjście poza sferę prywatną. Mimo że od XIX wieku pojawiał się niekiedy w prasie, a od 1890 roku do czasów II wojny światowej był uwzględniany jako odrębna kategoria w spisach ludności, sfera publiczna (szkoły, urzędy, armia) zarezerwowana była dla jednego z dwóch konkurujących ze sobą języków – niemieckiego (do 1945 roku) i później polskiego (Szatkowski, 2023). Wydaje się jednak, że dziś to brak kompetencji językowych osób zamieszkujących w regionie ($\rightarrow$ „Kompetencje językowe”) sprawia, że sensowność i odpowiedniość używania mazurskiego wydaje się nikła. Jedna z osób zaangażowana w sprawy mazurskie przyznaje:

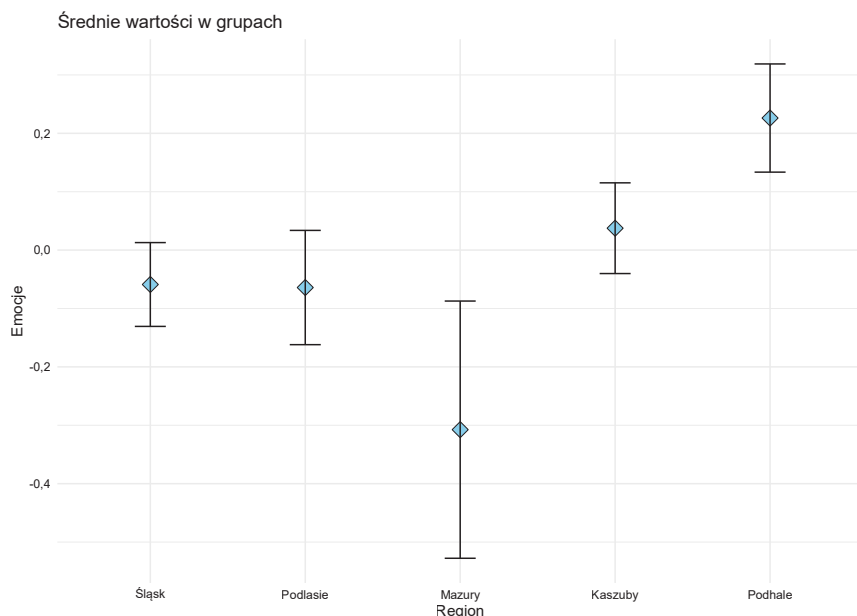
M_59_Maz: *A ponieważ czuję taką dość sporą tożsamość, utożsamiam się z Mazurami, czyli tymi naszymi przodkami, praprzodkami, no to uważam, że ciekawie byłoby właśnie starać się mówić w tym języku, przynajmniej tak, w takich warunkach, nie wiem, prywatnych czy na różnych imprezach kulturalnych, jeśli by takie były, nie, gdzieś tam.*

Wyzwaniem nie jest więc nawet kwestia stosowności użycia mazurskiego w różnych miejscach, ale właśnie jego choćby symboliczna obecność w życiu wspólnotowym obejmującym nie tylko najstarsze pokolenie pamiętających oraz mazurskich działaczy.

5.10. Emocje

Ta cecha syntetyczna odnosi się do uczuć (emocji), które towarzyszą mówieniu w języku kolateralnym: od wstydu jako emocji negatywnej przez czucie się naturalnie (pozytywna emocja) po dumę, czyli emocję silnie nacechowaną pozytywnie. Należy dodać, że osoby zaznaczające, że mówiąc w języku kolateralnym, odczuwają dumę, zazwyczaj wskazywały także, że czują się naturalnie. Jednak nie wszystkie osoby czujące się naturalnie w języku, zaznaczały jednocześnie poczucie dumy.

Najwyższy wynik dla cechy syntetycznej „Emocje” (naturalność połączona z dumą) odnotowano na **Podhalu** (średnia $0,23$), gdzie nie tylko zachowała się najsilniejsza $\rightarrow$ „Transmisja międzypokoleniowa” i ludzie deklarują najwyższe $\rightarrow$ „Kompetencje językowe”, ale też istnieją najsilniejsze $\rightarrow$ „Praktyki językowe”. Pozytywne emocje związane z językiem góralskim pokazują, że grupa strzegąca swojej odrębności ($\rightarrow$ „Charakter tożsamości”) i języka ($\rightarrow$ „Ideologia własności”) jednocześnie bardzo wysoko ceni swój język, który uważa za powód do dumy ($\rightarrow$ „Tożsamość a język”). Przy tym mówienie po góralsku wpisuje się w kompleks czynników składających się na dumę z przynależności do wspólnoty. Jak entuzjastycznie powiedział jeden z rozmówców:



Wykres 16. „Emocje” w pięciu regionach

M_50_Podh: *Dla mnie... dla mnie to jest coś fantastycznego, coś, co bym nie potrafił... ja bym nie potrafił po prostu żyć bez tego, absolutnie, mowy nie ma żadnej. Nigdzie indziej w życiu nie chciałbym żyć, nigdzie indziej... nikim bym innym nie chciał być, po prostu, jak tutaj, prawdziwym Góralem z krwi i kości. Chociaż różne są... na to... na Górali różne są nagonki, hejty, że są pazerni, że... Absolutnie nie można oceniać ogółu po jednostce.*

Drugim z regionów o najwyższej wartości dla „Emocji” są **Kaszuby** (średnia 0,04). Tu – choć → „Transmisja międzypokoleniowa” słabnie i → „Praktyki językowe” nie są tak silne jak na Podhalu – język jest jednocześnie najważniejszym symbolem grupy (→ „Tożsamość a język”). Dumę związaną z używaniem go może wzmacniać też jego wyjątkowy w Polsce i na tle innych regionów status języka regionalnego (→ „Ideologia kolateralności”), co często bywa podkreślane w wywiadach. Jedna z rozmówczyń określiła swoje emocje względem kaszubskiego tak:

K_61_Kasz: *Ja jestem dumna, że jestem Kaszubką i to zawsze podkreślam. No tak. Bo moi rodzice byli Kaszubami i ja się z tym, identyfikuję się. Ja w ogóle lubię język kaszubski, w ogóle stroje kaszubskie, kubki, kiedyś to się takie zbierało, bo było ciężko, wazon, to jest fajne. To jest taka tożsamość moja, tak że mi się to podoba.*

Z równym entuzjazmem opowiada o swoich emocjach inna kobieta z Kaszub. Zapytana, czy odczuwa dumę, mówiąc po kaszubsku, odpowiedziała z przekonaniem:

K_49_Kasz: *Tak. Bo ja to kocham. Gdybym to robiła na pokaz, to może bym czuła wstyd czy zażenowanie. Ale w momencie, gdy to jest z serca, to nie ma wstydu, nie ma zażenowania, a jest się z tego dumnym nawet.*

Niższą wartość „Emocji” odnotowano na **Śląsku i Podlasiu** (średnia w obu regionach - 0,06). Używanie języka jest tu częściej postrzegane jako część codziennego życia niż powód do dumy. Jak ujęła to jedna z naszych rozmówczyń ze Śląska:

K_43_Śląsk: *Nie, to jest dó mie naturalne. Wiysz, jak od małego mosz z tym jynzykiym do czyniynia i w domu i tak dalij, to to jest tak jak Polok z Warszawy używo polskiego od małego. Nie, to jest naturalne, jak najbardzij, nie odczuwóm jakijś specjalnej dumy z tego, że używóm tego jynzyka ślónskiego na co dziyrń. To jest dó mie naturalne, jeżech Ślónzoczka, godóm po ślónsku, kóniec kropka.*

Na **Podlasiu** o deklarowanej dumie związanej z mówieniem po swojemu mamy do czynienia zazwyczaj w przypadku osób zaangażowanych w działania na rzecz języka (→ „Zaangażowanie”), choć zdarzają się też inne osoby bardzo dumne ze swojej mowy. Takie emocje żywi wobec swojego języka rozmówca, który w trakcie wywiadu wielokrotnie powtarzał, że się go nie wstydzi:

Podl_M_49: *No co ja mogę dodać? Ja mogę, komu ja powiem na przykład u nas, że uczy swoje dzieci po naszemu howoryc', kob nasza mowa nie zahineła, nie? Komu ja mogę to narzucić? Nikomu. Bo tak to jest, nie. Chcesz to howorysz po swojemu, jak nie chcesz, to nie howorysz po swojemu. No niestety. A wstydzić się nigdy nie będę, do ostatnich swoich dni. Nigdy nie będę wstydził się swojej mowy, jakim urodziłsj, takim pomrosz i po swojemu budu cęły czas howorył i to mi nikt nie zmieni.*

Dla innych jest to przede wszystkim naturalny środek komunikacji, choć zdarzają się też osoby, które odczuwają wstyd związany z lokalną mową. O nich też najczęściej mówią osoby zaangażowane:

K_45_Podl: *[...] też bardzo dużo wtedy rzeczywiście mówiliśmy o tym, tak, że to jest, rozmawialiśmy z ludźmi, a też tutaj jest taka, na przykład z dziadkami, tak. Bo to bardzo często dziadkowie są przeciwni, żeby ich wnuki się tego języka uczyły, że „a, to tam takie, to taki nieprawdziwy taki język. To niech on już ma się uczyć, to też niech już, no dobra, on już niech się uczył, ale to niech się uczył tego prawdziwego białoruskiego, a nie tego naszego, bo ten nasz to nie jest taki prawdziwy”. Że oni chcą, żeby tego literackiego. I to też miałam takie rozmowy z niektórymi, właśnie tym najstarszym pokoleniem, z dziadkami tych dzieci, które były pod moją opieką.*

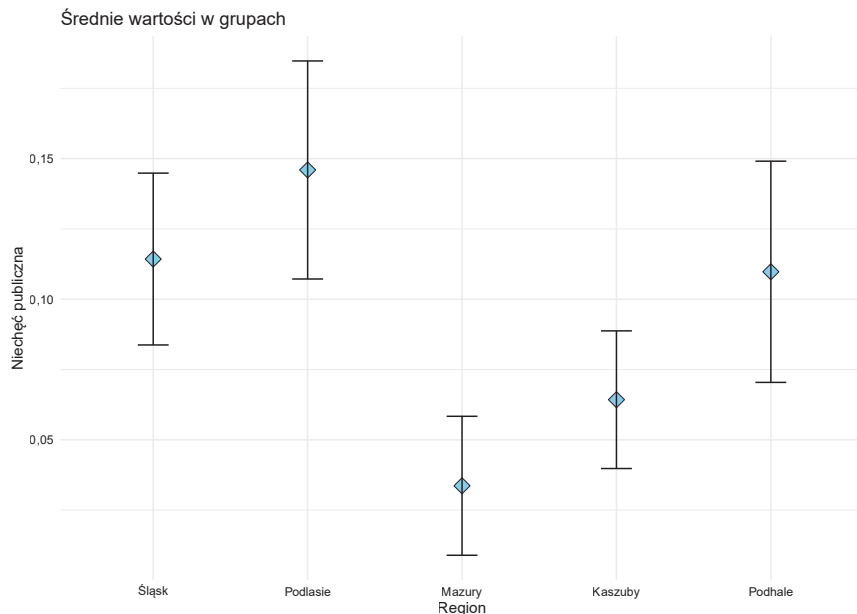
Negatywne emocje starszych osób z Podlasia związane są przede wszystkim z chęcią chronienia wnuków przed nieprzyjemnymi doświadczeniami, których same doznały (→ „Negatywne doświadczenia”). Jednocześnie warto zwrócić uwagę na kategoryzację lokalnego języka jako gorszej formy języka literackiego (→ „Ideologia kolateralności”).

Najniższa wartość „Emocji” – choć ze względu na dużą rozpiętość odpowiedzi różnice w stosunku do Śląska i Podlasia nie są statystycznie znaczące – jest na **Mazurach** (średnia –0,31), gdzie mazurskość kojarzona jest silnie z grupą stygmatyzowaną zarówno ze względu na plebejskie pochodzenie, jak i historyczno-polityczne usytuowanie między wrogimi organizmami politycznymi. Przede wszystkim jednak mazurski miał zawsze znacznie niższy prestiż niż wypierające go języki państwowe. Jak opowiada rozmówczyni z Mazur:

K_70_Maz: *A później on tak: „[Imię 1], czyś się nie wyrasił mocno, buksy masz czyste?”. Mój stosunek do mazurskiego tak jak może niektórzy się wstydzą tego, ale czego to się wstydzić? Ze mnie się śmieli i wręcz burę za to dostałam, bo mój tatuś nie mówił „každy”, a mówił „kuźden” i jako dziecko dałam mu karę do pisania. Pisz „každy, każdy” całą stronę. A potem mi mówi: „[Imię 2], ale przecież u tatusia tak się mówiło, to jego gwara. Nie można tak eliminować tego, co kto mówi. To jest bardzo źle z twojej strony”. Ale tatuś już później nie mówił „kuźden”, mówił „každy”.*

5.11. Niechęć do używania języka w miejscach publicznych

Cecha syntetyczna „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” nie odnosi się bezpośrednio do ideologii językowych, ale do tego, jak wpływają one na praktyki i wybory językowe (Coulmas, 2005), a konkretnie na opór przed używaniem języka kolateralnego w miejscach publicznych w szczególnych sytuacjach. Są to sytuacje, w których osoby pozostają anonimowe, ale ze względu na wybór języka kolateralnego mogą zostać zidentyfikowane jako należące do mniejszości. Odnoszą się więc one do wyjścia poza bezpieczną strefę wspólnotową (domowo-rodzinno-sąsiedzka), w której większość ma takie same praktyki językowe, a nawet jeśli nie – jest do nich przyzwyczajona. „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” może się odnosić do grupy osób rozmawiających ze sobą zazwyczaj w języku kolateralnym, które poza wspólnotą muszą podjąć decyzję, czy zmienią swój język (inaczej rzecz ujmując, czy będą ukrywać swoją przynależność kulturową). Niechęć ta może się odnosić także do jednostki. W tym drugim przypadku dana osoba, decydując się na odezwanie się w języku kolateralnym, wystawia siebie na kategoryzację etniczno-językową, zaś odczuwane przez nią „zagrożenie” związane z ekspozycją może być silniejsze, gdyż jest w nim osamotniona (a tym samym staje się łatwiejszym celem potencjalnego ataku).



Wykres 17. „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” w pięciu regionach

Najsilniejsza „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” występuje na **Podlasiu** (średnia 0,15). Po podlasku mówi się co do zasady między swoimi (z rodziną i znajomymi), w kontakcie z osobami z zewnątrz natomiast używa się polskiego. W wyjątkowych sytuacjach w miejscach publicznych po swojemu mówią osoby z najstarszego pokolenia. Takie rozdzielenie (rozumiane jako wybór języka w zależności od miejsca) nie musi jednak świadczyć o samej w sobie niechęci do używania języka w miejscach publicznych, ale odnosi się albo do zasady uprzejmości, albo do wynegocjowanego przez lata charakteru kontaktów ze społeczeństwem dominującym (→ „Afirmacja/subordynacja”). W przypadku „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych” mamy jednak do czynienia z czymś więcej – z niechęcią „odkrycia się” jako osoba z grupy nieuprzywilejowanej, a przede wszystkim z niepokojem czy nawet strachem z tym związanym. Działaczka identyfikująca się z mniejszością ukraińską twierdzi, że:

K_52_Podl: *Jak ktoś jest troszeczkę inny, to trzeba się z tego tłumaczyć. Są pytania dlaczego, a jak. Oczywiście nie wszyscy, ale większość tak. Tutaj wszyscy rozmawiają w gwarze, jadą do Bielska i między sobą już rozmawiają po polsku, bo uważają, że to jest wstyd rozmawiać w gwarze. Oczywiście nie wszyscy, ale 80% osób tak uważa. I się automatycznie przestawia na język polski, oczywiście nazwijmy to językiem polskim, ale większość starszego pokolenia nie zna tak naprawdę poprawnego języka polskiego, dlatego, że tak naprawdę nasi ludzie nie potrafią rozmawiać już dzisiaj*

ani po swojemu, ani w języku polskim poprawnym. Bo od kogo się będzie nauczyć języka polskiego, jeśli w domu [mówi się po swojemu].

Poczucie, że nie powinno się obnosić ze swoim językiem poza bezpieczną strefą wspólnotową, jest dziedziczone przez kolejne pokolenia i opiera się na wspólnej pamięci doznanych krzywd i wielopokoleniowym prześladowaniu (bezpośrednim lub symbolicznym) grupy (Czykwin, 2000; Prymaka-Oniszk, 2024). Historie o traumie przeżytej bądź odziedziczonej po przodkach słyszymy często w czasie wywiadów:

M_42_Podl: *Czego ja się nauczyłem od babki, od jakby wcześniejszego pokolenia, żeby się oglądać za siebie i nie kłapać językiem za sobą. My jesteśmy nauczeni, że trzeba się dwa razy obejrzeć, czy można się odezwać. Że lepiej się odezwać po polsku, jak ktoś zauważy, że... bo to wyczuć, wyczuć bardzo łatwo można, że ktoś potrafi, wie, to się można odezwać wtedy. Ale to jak ktoś jest trzeci, to szybciej się po polsku powiedzieć. GAŻ: Ale czemu, ale czemu z powodu... Trzeba trochę ostrożności. Ale dlaczego?*

M_42_Podl: *No nie wiem.*

K_40_Podl: *Znaczą oni opowiadali kiedyś, jak jeszcze jako teściowa moja, tak, opowiadała o tym, że był taki, taki w tych latach siedemdziesiątych, coś takiego, że tych ludzi, którzy pracowali na przykład w banku, przez to, że ona właśnie była prawosławna i swojaczka.*

M_42_Podl: *Początek lat dziewięćdziesiątych.*

K_40_Podl: *To jednak z tego spotykały ją nieprzyjemności. Zwolnienie z pracy między innymi. Gdzieś zawsze było z tyłu, że trzeba uważać na to.*

W tym kontekście należy też ostrożnie odczytywać wyniki → „Negatywnych doświadczeń” na Podlasiu.

Niewiele niżej – i przy statystycznie nieistotnych różnicach – sytuują się **Śląsk i Podhale** (średnia 0,11). Względnie wysoki wynik w tym aspekcie dla „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych” wydaje się skorelowany ze stosunkowo wysokim poziomem deklarowanych → „Negatywnych doświadczeń” w tych regionach, co z kolei może wiązać się z powszechnością użycia języków kolateralnych skutkującą większą szansą na nieprzyjemne interakcje z użytkownikami języka dominującego. Warto dodać, że w przypadku **Śląska** „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” jest wyższa na wsi niż w mieście (→ „Miejsce zamieszkania”), zależna jest też od tego, w której części Śląska się jest (wyższa w subregionie opolskim, zob. rozdział 12). Wielu naszych rozmówców wskazuje na ten rozdzwiek:

M_39_Śląsk: *Tu u me akurat, [nazwa wsi w powiecie opolskim], to jes taki specyficzny. [...] We sklepie myślam do połowy lat dziewięćdziesiątych nikt by sie nny odezwol po słónsku, kajś w urzyńdzie, kajś na ulicy cojś głośnij pedzieć... No może ja, ale Ślónzouk jak by wiedziol, że goudou z Polokijm w życiu by sie sam nny odezwol po słónsku. Co całkijm inne mómy doświadczynia z tyj czynści katowickij Górnego Ślónska, kaj ta słónskość bóla tak mocno umocowanou, że tam ludzie nny bouli sie*

goudać do tych goroli⁸ po ślónsku. I uóni autómaticznie przijmowali ta goudka. Jou kiedyś poznał chopa, który sie sam przikludziół w latach osiyndziesiόνtych za robótóm i jou sie go pytoł, i wtedy mi sie takou refleksja pojawiyła, jou dó niego goudoł: „Ty tak długo tutaj mieszkasz, nie myślałeś żeby też tak mówić trochę po ślasku?” Uón mówi: „Wiesz co, nierz chciałem się nauczyć, tylko żaden Ślżak nie chciał do mnie mówić po ślasku” [...] Bo wiadómo, ta ślónskou goudka niyrrouz bóta takim wyznacznikiy m plebejskości, takie wiadómo, że jesteś ze wsi [...]. U nous w [nazwa wsi] to bardzo mocno bóto zauważalne. [...] Ta opolskou czyńś mou mega problem z tym. Wydaje mi sie, w Katowicach tego niyma, gdzie to otwarcie jest, robiynie tych szyldów reklamowych, tego wszyskiyo, jest takie barżyj otwarte na przijeżdnych i bez kómpleksów. Wydaje mi sie, że my tu mómy fest kómpleks tyj ślónskości w dalszym cióngu.

Jak widzimy, z używaniem śląskiego w niektórych miejscach wiąże się poczucie wstydu i przeświadczenie, że nie wypada w nim mówić w miejscach publicznych, a przede wszystkim do osób, które tego języka nie znają. W innych miejscach z kolei takich oporów nie ma, a śląskim można się porozumiewać wszędzie (→ „Afirmacja/subordynacja”).

Na **Podhalu** część osób deklaruje, że mówiłyby po góralsku wszędzie, niezależnie od miejsca:

KSG: *A kiedy na przykład wyjeżdżasz z Podhala gdzieś w jakieś miejsce w Polsce i jedziesz, na przykład z rodziną albo ze znajomymi, z przyjaciółmi, to zdarza ci się używać gwary w takiej rozmowie?*

K_15_Podh: *Tak, pomiędzy przyjaciółmi albo z rodzicami zawsze używam gwary, mimo że jestem gdzieś tam wśród ludzi, którzy nie używają jej, to zawsze mówię gwarą i to jakoś nie sprawia mi problemu, żeby do nich mówić.*

Jednocześnie inne osoby przyznawały, że odczuwałyby skrępowanie, gdyby miały eksponować swoją tożsamość poza bezpiecznymi strefami zarezerwowanymi dla osób ze wspólnoty językowej:

K_55_Podh: *Gdzie jeszcze? No na pewno jak gdzieś wyjeżdżamy, jak gdzieś wyjeżdżamy do... do miasta czy na wakacje, no gdzieś po prostu w Polskę. No to wtedy to już tym bardziej. Tym bardziej ja bym się bała odezwać po góralsku.*

KSG: *Ale czemu? Myślisz, że ktoś mógłby [zwrócić uwagę]...?*

K_55_Podh: *Nie wiem, po prostu... Tak mi się wydaje, że po prostu ktoś by źle tę mowę odbierał. Że by ją źle odbierał. I ja się tak staram czasami nawet... Ja tutaj miałam taki przykład, [...] nauczycielka, gdzie moje dzieci chodziły, znałyśmy się. Przez dzieci oczywiście, nie prywatnie. I po czym ona po latach, jej mąż naprawia telewizory i tutaj był, i ona coś z nim, nie wiem, czy po drodze weszła. I ona mnie się*

⁸ Wyraz *gorol* ma w języku śląskim dwojakie znaczenie. Oznacza zarówno Górala, jak i jedno z potocznych – nacechowanych w zależności od kontekstu wypowiedzi neutralnie, żartobliwie lub pejoratywnie – określeń osoby przybyłej na Śląsk z dowolnego innego regionu Polski. To drugie znaczenie rozpowszechnione jest przede wszystkim w subregionie katowicko-rybnickim i w odniesieniu do tamtejszych relacji międzyetnicznych. W takim też sensie ten wyraz został użyty w tej i następnych śląskich wypowiedziach.

pyta właśnie, skąd ja jestem. A ja jej mówię, że stąd jestem. Ona się zdziwiła, że jestem Góralką, bo mówi mi, że w życiu by nie sądziła, bo że ja mówię czysto po polsku. No ale w jej obecności zawsze, czyli po prostu ona myślała, że ja jestem przyjezdną, że nie jestem stąd [...]. Jakoś tak widocznie może te czasy, te mamy niektóre mówiły, no nie wszystkie. Jeżeli są starsze, były panie, które miały później dziecko, no to te może mówiły na tych wywiadówkach po góralsku, nie. Mówiły panie i to było normalne. Nie było znowu aż tak, żeby nauczyciel wyśmiał. Nie, do tego stopnia nie było. Ale jednak po prostu takie sytuacje były.

Na **Kaszubach** „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” jest niska (średnia 0,06), mimo przypadków bezpośrednich ataków na osoby mówiące po kaszubsku w miejscach publicznych, o których wspominali rozmówcy z Kaszub (np. w pociągu Szybkiej Kolei Miejskiej, zob. Dołowy-Rybińska, 2017b, s. 81). Tak niski wynik może być przede wszystkim związany ze wzrostem świadomości językowej i prawa do używania języka w każdej sytuacji. Tak o swoim dziadku opowiadał jeden z młodszych rozmówców z Kaszub:

M_22_Kasz: *Dziadek mówił tylko po kaszubsku i jak czegoś nie rozumiałem, to był mój problem. Ale to taka ciekawostka, że jak już z dziadkiem rozmawialiśmy już tylko po kaszubsku, to nadal przez telefon nie, bo może ktoś słucha, bo wiadomo, relikty tamtych czasów. Ale wtedy mu powiedziałem, że jak kaszubski umrze, to to będzie jego winą i będzie musiał się z tego spowiadać.*

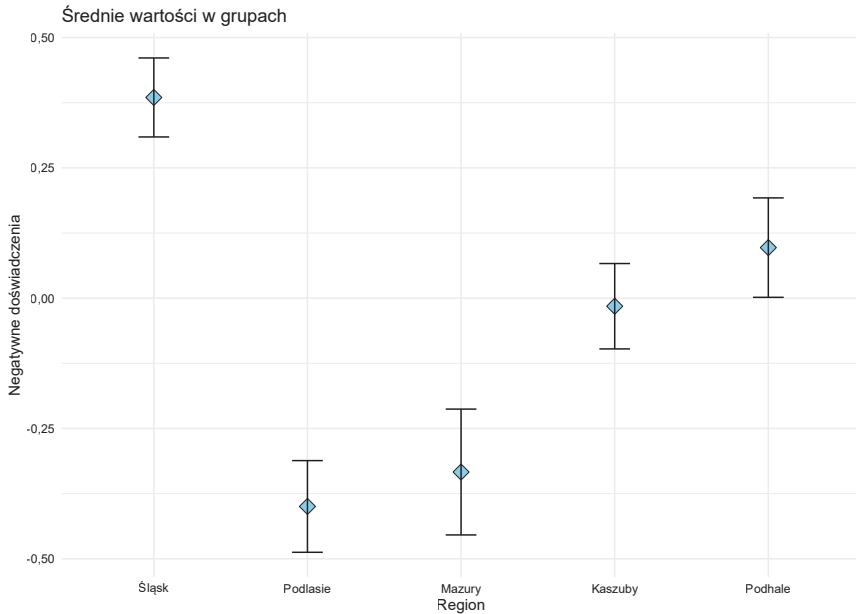
Jak twierdzi mężczyzna, groźba poskutkowała. Niemniej jednak początkowa niechęć jego dziadka do mówienia po kaszubsku przez telefon jest znacząca.

Najniższa wartość cechy „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” jest na **Mazurach** (średnia 0,03). Tu jednak należy łączyć to raczej z bardzo niskim poziomem znajomości języka w regionie (→ „Kompetencje językowe”) i niewystępowaniem sytuacji komunikacyjnych, w których mówiłoby się po mazursku w miejscach publicznych, a nie z brakiem oporów przed etnicznym zdemaskowaniem.

5.12. Negatywne doświadczenia

Cecha syntetyczna „Negatywne doświadczenia” odnosi się do trudnych doznań związanych z mówieniem w języku kolateralnym poza domem i wspólnotą bądź z zakazem używania tego języka – czy to bezpośrednim, czy pośrednim. Chodzi tu o sytuacje, w których uruchamiają się relacje dominacji i władzy (rodzice, szkoła, urzędy). Najważniejsze kategorie, które odnoszą się do tej cechy syntetycznej, to dyskryminacja językowa (osoba jest traktowana inaczej – gorzej – ze względu na używany przez nią język lub wywiera się na nią presję, żeby przeszła z języka kolateralnego na dominujący; zob. Skutnabb-Kangas & Phillipson, 1994a) oraz trauma językowa (bolesne doznania związane z używaniem

języka – przemoc psychiczna lub fizyczna – które mogą prowadzić do strachu związanego z mówieniem w języku kolateralnym i niechęci do niego, a w konsekwencji do zmiany praktyk językowych, a nawet do przerywania jego transmisji; zob. Busch & McNamara, 2020; Dubinsky & Starr, 2022).



Wykres 18. „Negatywne doświadczenia” w pięciu regionach

Interpretacja cechy „Negatywne doświadczenia” wymaga szczególnej wrażliwości, ponieważ uświadomienie sobie przeżycia takich doświadczeń i chęć ich ujawnienia nie są czymś oczywistym. W badaniach uwzględniających negatywne doświadczenia osób należących do mniejszości spotykano się z problemami związanymi z odpowiedzią na pytania tego typu (Dołowy-Rybińska & Soria, 2021; Olko & Bilewicz, 2022). Jest to kwestia delikatna emocjonalnie (wyparcie trudnych doznań), a zarazem poszczególne osoby mogą się różnić w ocenie własnych przeżyć i tego, co rozumieją jako formę przemocy. Bardzo często w trakcie badań pilotażowych, w rozmowach wokół kwestionariusza, deklaracje o braku negatywnych doświadczeń kontrastowały z opowieściami o sytuacjach, które ewidentnie były przykładami stosowania przemocy przez nauczycieli i inne osoby stojące wyżej w hierarchii czy przez kolegów i koleżanki z klasy. Jedna z naszych kaszubskich rozmówczyń zapytała wprost „czy ten śmiech kolegów z klasy można rzeczywiście uznać za przemoc?” – jednocześnie pamiętając bardzo dobrze same zdarzenia.

Podobnie Aneta Prymaka-Oniszk pisała o traumie dzieci z prawosławnych rodzin pogranicza polsko-białoruskiego:

„Ty kacapie!”, „ty kacapko!”. Tak najłatwiej było obrazić *ruskich*. „Kacap” stanowił inwektywę ciężkiego kalibru. Że to określenie dotyczy *nas*, wiedziałam od kołyski. Wszyscy to wiedzieli. Młodych wyjeżdżających uczyć się do miast przestrzegano, że jeśli nie chcą zostać *kacapami*, muszą ukrywać swoje wyznanie. Bo jeśli w technikum czy liceum poproszą o zwolnienie z lekcji na Wigilię, mogą usłyszeć, że to *kacapskie* święta. Wiele osób o nie rzeczywiście nie prosiło i zwyczajnie wtedy szło do szkoły (Prymaka-Oniszk, 2024, ss. 21–22).

Nasze badania terenowe pokazują, że wiele osób, które mają za sobą takie doświadczenia, nie uznaje ich za przemocowe, a tym samym nie zaznacza w ankiecie, że spotykała je przemoc ze względu na sposób, w jaki mówią. Dostrzeżenie przemocowości wymaga bowiem uświadomienia jej sobie i przełamania się, by o niej głośno mówić. Dlatego też w przypadku „Negatywnych doświadczeń” różnica między odpowiedziami osób zaangażowanych i niezaangażowanych jest duża w każdym regionie oprócz Podlasia (→ „Zaangażowanie”), gdzie z kolei negatywne przeżycia albo nie zostały przepracowane, albo nie są przez ludzi wiązane bezpośrednio z językiem, ale np. z wyznaniem prawosławnym.

„Negatywne doświadczenia” związane z mówieniem w języku kolateralnym (bądź innym języku mniejszościowym) mogą mieć różne konsekwencje. Mogą prowadzić do traumy językowej (McKenzie, 2022) i odczucia tożsamości negatywnej (zob. Dołowy-Rybińska, 2011, ss. 92–100 dla mniejszości bretońskiej), a w konsekwencji do porzucenia swojego języka i zmiany językowej. Kiedy jednak takie negatywne doznania zostaną przepracowane, mogą prowadzić do wzmocnienia tożsamości (etnicznej) dzięki uświadomieniu sobie rozmiaru szkód i zrozumieniu niesprawiedliwości. To z kolei może skutkować świadomym przeciwstawianiem się jej (zob. Olko i in., 2020).

Najwyższą wartość dla cechy syntetycznej „Negatywne doświadczenia” odnotowano na **Śląsku** (średnia 0,39). Nie musi to jednak wcale wynikać z tego, że takich doświadczeń rzeczywiście na Śląsku było najwięcej (choć jest to możliwe w związku z żywotnością języka i jego przekazu oraz siłą → „Tożsamości zbiorowej”, a więc także możliwymi konfliktami na tle językowymi między użytkownikami śląszczyzny a osobami posługującymi się wyłącznie językiem dominującym). W grę wchodzi tu także opisywany w literaturze „syndrom śląskiej krzywdy”, który jest jedną z najważniejszych składowych współczesnej śląskiej tożsamości (Gerlich, 2010, ss. 113–119 i dalej; Muś, 2020). W narracjach o gorszej pozycji Ślązaków w polskim społeczeństwie i doświadczanej przez nich dyskryminacji bardzo często pojawia się motyw *tympiynio godki* jako doświadczenia zbiorowego pokoleń żyjących w okresie PRL, nierzadko łączonego z przekonaniem, że w tym czasie istniał wręcz administracyjny zakaz posługiwania się językiem śląskim (Smolorz, 2012, ss. 139–144). Opowieści o przypadkach dyskryminacji, przemocy, negatywnego nastawienia nauczycieli itp. do osób mówiących po śląsku w wielu przypadkach opierają się na faktach, równocześnie jednak często są przytaczane w formie fabulatów, a więc nowych jakościowo, sfabularyzowanych narracji, stanowiących

wspólnotowe wersje opowieści, oderwane od konkretnego świadka zdarzenia (Hajduk-Nijakowska, 2016, s. 65; Król, 2024, s. 36). Pamięć o zbiorowej krzywdzie doznanej w przeszłości łączona jest zwykle w całość z krytyczną oceną aktualnej sytuacji grupy. Oto słowa jednej z naszych starszych rozmówczyń ze Śląska:

K_60_Śląsk: *Rocznik, w którym ja się urodziłam i chodziłam do szkoły, to nie był specjalnie ciekawy czas. I robiono wszystko na Śląsku, zresztą trochę się teraz też tak dzieje, a nawet bardzo się tak dzieje, żeby zniszczyć wszystko to, co się nie-Ślōnzokom wydawało, że jest polskie. [...] To był czas, kiedy dostawali nakazy pracy nauczyciele spoza Śląska. I jak to się w książkach czyta czy w sztukach ogląda, [...], to ludzie zawsze się boją tego, czego nie rozumieją. [...] I te nauczyciele w tej szkole, oni robili wszystko... Znaczący... Bardzo mi trudno wracać do tych czasów, bo to nie było łatwe. [...] A to, co teraz robią z nami politycy, to jest po prostu okrutne. Bo oni na siłę robią z nas Polaków. A Śląsk był zawsze wielokulturowy.*

W podobnym duchu, ale z innej perspektywy czasowej, na sytuację Śląska jako najbardziej pokrzywdzonego regionu (w kontraście do Podhala czy Kaszub) żali się inna rozmówczyni, tym razem należąca do młodego pokolenia:

K_28_Śląsk: *Bo to nie yno ślōnski, tych goudków jak się pojedzie bele kaj... tylko do naszej jest jakoś takou wyjōntkowou niechyńć, takie móm wrażynie. Bo nikt się nie burzy na Górolu, że tak goudajóm, czy jak chodzi o na Pomorzu tam te wszystkie. A ślōnskou goudka to jest taki... to może być do kabaretu, o, to może być jakoś śmieszną piosynkę, którą nagrajóm Frele. Ale nie może być już przekład Biblii... Jou nie wia, w czym [to tkwi]... Znaczący móm swoje podejrzenia, w czym, ale... no...*

Na drugiej pozycji znalazły się **Podhale** (średnia 0,10) i **Kaszuby** (−0,02), a statystycznie różnice między tymi regionami są nieistotne. Na Podhalu nasi rozmówcy i rozmówczynie, odnosząc się do „Negatywnych doświadczeń”, najczęściej wspominali szkołę oraz wymagania nauczycieli i nauczycielek, by mówili czystą polszczyzną:

KSG: *Godocie po góralsku, tak? Powiedz, w jakich sytuacjach, czy ta gwara była na co dzień używana?*

K_37_Podh: *To automatycznie. My się po prostu... dla nas gorzej się było przerzucać na polski język, w domu, wszędzie się godało gwarą, tak. No i to był nasz język: gwara. Dopiero później, gdzieś chyba w szkole więcej się zaczęło wprowadzać języka polskiego.*

KSG: *Uhm. Czyli zaczęłaś po polsku mówić, jak zaczęłaś chodzić do szkoły. A powiedz, jak wyglądała sytuacja w szkole? Nauczyciele bardzo naciskali na to, żeby dzieci mówiły czystą polszczyzną?*

K_37_Podh: *Tak. Znaczący, to było różnie, bo zależy, od którego nauczyciela. Mieliśmy panie, które gdzieś tam były z Polski. [...] Ale tak się mówi: z Polski przyjechała, tak. Nie z Podhala, a jeszcze spod Warszawy, no i ona nas tam dość mocno gnębiła. No, tak troszkę...*

KSG: *A pamiętasz, co mówiła właśnie o mówieniu gwarą? Jakich argumentów używała?*

K_37_Podh: *No że w szkole mamy się wypowiadać po polsku, że później będziemy mieć w życiu problem, no i tam takie. Że takie są jakby wymagania, że musimy...*

Także w szkole średniej – znajdującej się poza terytorium silnej obecności wspólnoty góralskiej – młodzi ludzie najczęściej spotykali się z wyśmiewaniem przez rówieśników:

M_50_Podh: *[...] Ja w [latach] osiemdziesiątych, ja chodziłem do technikum weterynaryjnego w Nowym Targu, to wtedy były takie czasy, że piętnowali... napiętnowani byliśmy, wyśmiewani... [...] że my takie jesteśmy jako prostaki, że takie wieśniaki, że mówimy po góralsku. I takimi właśnie... Że to się kojarzy z takim jakimś, nie wiem. Z prostactwem, z takim czymś... no, zaściankiem takim. A dzisiaj jest to naszym bogactwem, można powiedzieć, narodowym. Taka gwara góralska.*

Wiele osób krępuje się mówić po góralsku właśnie z powodu stygmatyzacji otoczenia:

K_15_Podh: *Myślę, że tak, ja byłam sama taką osobą, że wstydziłam się często, czy tam właśnie w sklepie z mamą rozmawiać, po prostu mówiłam cicho tą gwarą, żeby nikt nie usłyszał. I myślę, że dla wielu osób jest to powód do wstydu, bo niektórzy też mogą się naśmiewać z tej gwary, właśnie ci, którzy nie mówią albo którzy mówią, ale po prostu naśmiewają się z niej. Myślę, że to jest powodem do tego, że niektórzy się jej wstydzą. No i tak, myślę, że niektórzy na pewno znajdą się tacy, którzy się wstydzą tej gwary.*

KSG: *A spotkałaś się sama z takimi sytuacjami, kiedy ktoś śmiał się z gwary?*

K_15_Podh: *Tak, spotkałam się dużo razy nawet.*

KSG: *Naprawdę?*

K_15_Podh: *Tak. No i wtedy po prostu jest takie wstyd, no i nie wiesz, co masz zrobić.*

KSG: *Ale to gdzie? W szkole? Wśród rówieśników?*

K_15_Podh: *Tak, w szkole.*

Silna we wspomnieniach Górali jest także symboliczna przemoc, którą kojarzą z czasami PRL-u i transformacji ustrojowej. Ta pamięć jest przekazywana między pokoleniami. Jednocześnie należy zaznaczyć, że rozwój ruchu turystycznego, z którego Górale czerpią → „Korzyści”, spowodował wzrost wartości góralskiego nie tylko w oczach użytkowników języka ogólnopolskiego, ale też samych Górali:

K_40_Podh: *No trzeba pamiętać, że były lata, kiedy Górali się strofowało za to mówienie gwarą. W latach komuny, w latach siedemdziesiątych, ja sobie przypominam, że to nawet było takie źle widziane. Znaczący ja akurat wtedy byłam małym dzieckiem, więc do końca może tego tak nie pamiętam szczegółowo, ale z tego, co opowiadała rodzina, no to chodzenie po góralsku czy do kościoła, czy w ogóle, to było tak... Strój*

góralski, Górale byli w pewien sposób napiętnowani. Potem dopiero był taki jakby rozkwit tego czy taka może samoświadomość właśnie Górali się narodziła, a może też czasy się zmieniły troszeczkę. Dużo pewnie było tych czynników, ale ewidentnie tak w latach dziewięćdziesiątych był taki powrót do tej góralszczyzny, bo przedtem to pamiętam, że no nie było to takie naturalne.

„Negatywne doświadczenia” na **Kaszubach** stosunkowo rzadko zgłaszano w ankietach, natomiast w wywiadach wzmianki o poczuciu wstydu związanym z mówieniem po kaszubsku pojawiały się wielokrotnie (zob. rozdział 11). Opowiadano o poczuciu, że po kaszubsku nie powinno się mówić, ponieważ świadczy to źle o człowieku, o wyśmiewaniu się, a nawet o poniżaniu i biciu w szkole, przede wszystkim w latach sześćdziesiątych–dziewięćdziesiątych XX wieku. Opowieści takich, jak ta przytoczona poniżej, nigdy jednak nie opowiadano w pierwszej osobie, zawsze odnosiły się do kogoś innego. Co więcej, emocjonalnie trudne doświadczenia związane z mówieniem po kaszubsku często zbywano żartem lub stwierdzeniem, że „takie były wtedy czasy” i że „ogólnie było trudno”, a więc w ocenie rozmówców przeżycia te nie kwalifikują się jako negatywne bądź traumatyczne. Często osoby opowiadające o takich doznaniach zaznaczały jednocześnie w ankiecie, że ich samych to nie dotyczy. Oto jedna z takich historii:

ND: *A rodzice między sobą po kaszubsku mówili?*

K_64_Kasz: *Tak, po kaszubsku. Tak jak mówię, jak się kłócili, to po niemiecku, a normalnie po kaszubsku, tylko do nas po polsku.*

ND: *Do Pani mówili po polsku i to była taka świadoma decyzja?*

K_64_Kasz: *Tak, żeby nie robić dzieciom krzywdy w szkole, bo w szkole nieraz się dostało, bili w szkole nawet za to. [...]*

ND: *To ja bym jeszcze chciała zapytać, jak Pani chodziła do szkoły, to wiadomo, dużo się słyszy o nauczycielach i ich podejściu do kaszubskiego, to czy oni jakoś zniechęcali Pani rodziców, żeby oni nie mówili do Pani po kaszubsku?*

K_64_Kasz: *Tego nie wiem. Moi rodzice by tego nie przekazali, co by nauczyciel im powiedział, tego by nie było. Nie powiedzieliby na pewno tego. Byli bardzo uważni, bo to potem by się na dziecku odbiło. Ale jak słyszeli ode mnie, że był tamten apel jak to mówią i pamiętam były te chodniki i ten apel stał, to była mała szkoła wiejska, nie było wtedy dyrektorów jeszcze, byli kierownicy i pamiętam taki [chłopak] przyleciał i kierownik go złapał i „gdzie ty byłeś?” do niego, a on się tak zapomniał, wbiega zasapany i z tym listem stoi i tak po kaszubsku krzyknął. Jak [kierownik] go uderzył, ten chłopak upadł. Natomiast jak ja to opowiadałam w domu, to moi rodzice już nie mieli nic do dodania. Tylko uważajcie, nic nie mówcie, starajcie się nic nie mówić, tak nas uczyli.*

ND: *Czyli to raczej nauczyciele...*

K_64_Kasz: *Nauczyciele komunistycznie wybijali z głowy kaszubski.*

ND: *I to często się zdarzały takie sytuacje?*

K_64_Kasz: *Tak.*

ND: *Tak że Pani pamięta też taką presję?*

K_64_Kasz: *Tak, ja bym się bała wręcz powiedzieć po kaszubsku. Ale były takie lata, że autobus do nas przyjeżdżał do szkoły, my tu na dole tak stłamszeni, autobus stanął na dole, i wychodzą i wszyscy gwara kaszubska. No myśmy wszyscy byli w szoku, bo to też od kierownika zależało, czy to też był komunista, czy to był taki, że nie zwracał na to uwagi. I przed tą nauczycielką trzeba było być ostrożnym, a przed tą, ona akurat też miała męża Kaszuba, i ona tam nie wnikała. [...]*

ND: *To pewnie trudne były takie przeżycia dla dziecka.*

K_64_Kasz: *Myśmy się bali jak nie wiem. Jak on miał taki wskaźnik, jak on nim walnął, to tam nie jedno się posiusiało. Ale to było przyzwyczajenie, trzeba było słuchać. Nikt na skargę nie szedł, wie Pani, i jakoś to wszyscy o, jakoś to wszyscy przeżyli, nikt nie poszedł na skargę, bo by jeszcze dostał od rodziców. Nie wolno było na nauczycieli skarżyć.*

W tym dość długim fragmencie wywiadu mamy wszystkie aspekty „Negatywnych doświadczeń”: przerwana transmisja międzypokoleniowa języka wynikająca z chęci ochrony dzieci przed trudnymi przeżyciami w szkole; opresję instytucji szkolnej nastawionej na wyrugowanie kaszubskiego; bicie i poniżanie dzieci; strach; podporządkowanie się i bierność rodziców, którzy uznali, że lepiej nic z tym nie robić, niż narazić się na jeszcze gorsze doznania (zachowanie typowe dla ofiar). Mamy też przykład innej szkoły, w której nauczyciel pozwalał dzieciom mówić po kaszubsku. W wielu takich opowieściach, często mniej drastycznych, zastanawiające jest, że prawie wyłącznie kaszubszy działacze i kaszubskie aktywistki mówiły wprost o negatywnych sytuacjach, jakich doświadczyły (→ „Zaangażowanie”). Znacznie rzadziej też osoby z młodszego pokolenia opowiadały o doświadczeniach prześladowania za używanie kaszubskiego, a jeśli w ogóle tak było, to ograniczały się do pocucia wstydu wynikającego z naśmiewania się z ich języka.

Charakterystyczne jest, że we wszystkich badanych grupach oprócz Podlasia wartość dla „Negatywnych doświadczeń” jest znacznie wyższa u osób zaangażowanych niż niezaangażowanych (→ „Zaangażowanie”). **Podlasie** ma też najniższą wartość dla cechy syntetycznej „Negatywne doświadczenia” ze wszystkich regionów (średnia –0,40), choć nie ma statystycznie istotnej różnicy między Podlasiem a Mazurami (średnia –0,33). Niski wynik na **Mazurach** można tłumaczyć nikłą znajomością mazurskiego, a w związku z tym brakiem sytuacji bycia wystawianym na negatywne doświadczenia językowe (co potwierdza też, że najstarsze pokolenie, a więc to, które najlepiej zna mazurski, ma najsilniejsze „Negatywne doświadczenia”). Tak o swoich przeżyciach w szkole mówiła jedna z rozmówczyń, która z domu znała mazurski i kurpiowski i która równocześnie wskazuje na nieporozumienia między Mazurami i Kurpiami – grupami językowo blisko ze sobą związanymi:

K_66_Maz: *Nie, tak jak nie, nikt tak nie potrafi rozmawiać w domu tak jak ja. Tak nie potrafią, bo ja jakoś tak później w szkole się ze mnie, z nas, strasznie to było napiętnowane. Z nas się śmiali w szkole. Ja na przykład nie mówiłam „buty” tylko „buti”,*

po mazursku jest „i”, zamiast „y” to „i”, no. No to buti [...]. Strasznie się z nas naśmiewali. Bo takie naleciałości były, jak człowiek przyszedł z domu, tak, to tak między sobą. Teraz to nie można... nie widać, że ja mazurzę czy tego, nie widać tej gwary?
AWS: Widać, widać.

K_66_Maz: *Słyszać, tego się nie, ja się nieraz jeszcze łapię na sesji czy gdzieś, to przepraszam no, łapię się. [...] Ale już ci młodzi pewnie nie mówią już, nie. Ja, niektórych pytam na przykład, że pochodzi, jest z Kurpi, ale mówi. „Znasz gwara?” się pytam, a ona mówi: „Znam, ale nie mówię na co dzień i rozumiem rozumiem, ale to już bym tak chyba nie pogadała”. „A twoi rodzice mówili po kurpiowsku?” – „Tak, no”.*

AWS: *Tylko może między sobą na przykład, a nie z dziećmi?*

K_66_Maz: *Nie, i z dziećmi, ale ja tak mówię, tak byli napiętnowani, napiętnowani byliśmy za ten język i ludzie po prostu koniec i już, nie, nie, nie.*

AWS: *Aaa, starali się tak nie mówić po prostu.*

K_66_Maz: *Tak, tak nie mówić, nie wracać do tego języka. Wstydzili się, że są z Kurpiów. To takie było, takie wyśmiewanie się, czy no, czy Mazurzy. Bo Mazurzy to też mówili: idź ty Kurpsiu! – na Mazura. Też mówili: Kurp. Jaki ja Kurp, toć ja Mazur! A jak? Jak ty gadasz jak Kurp.*

Kobieta dodaje po chwili, że stosunek do mazurskiego zmienił się pod wpływem działań osób zaangażowanych w sprawy związane z Mazurami. Jednocześnie jednak jest coraz mniej osób, które z kulturą i językiem mazurskim były związane:

K_66_Maz: *Teraz już się to zrobiło modne. Teraz to, przedtem to był wstyd, że jest się Kurpiem czy Mazurem, a teraz to jest tu [aktywista], który tu zaraza, to jest, dumni są, że taką gwara, gwara znać. Bo tutaj nie zna dużo gwary osób. A ci Mazurzy wyjechali, [...] to tacy nieliczni są, żeby po mazursku mówili. Nie ma Mazurów, większość wyjechała. Od nas bardzo dużo wyjechało. Bardzo dużo. Już nie żyją ci, tamte dzieci też już no.*

Oczywiście osoby z Mazur, których przodkowie żyli w regionie, mają w pamięci także inne, bardziej drastyczne wydarzenia, przede wszystkim opowiadają o Armii Czerwonej, zachowaniu osób, które przeniosły się na mazurskie tereny po wojnie, niezrozumieniu odmienności religijnej przez katolików przeważających w regionie po II wojnie światowej, a zwłaszcza o wyzywaniu przez dzieci w szkole lub przez inne osoby z sąsiedztwa. Obelgi te jednak były związane nie tyle z językiem mazurskim, co niemieckim. Charakterystyczne jest bowiem to, że Mazurów utożsamiano z Niemcami:

M_53_Maz: *[...] jak uczyłem się w szkole podstawowej, no to, no to byliśmy niejednokrotnie tam pobici przez rówieśników. Zawsze jakoś to tam było, powodem było: „ty Zwabie”, „ty Szkopie”, „ty Hitlerze”. I myśmy się chcieli nauczyć i jednocześnie no chcieliśmy jakoś tak zapomnieć o tym, za co nam dokuczają się. No niejednokrotnie byliśmy i pobici.*

K_48_Maz: *Poprawiali, tak, poprawiali. Pamiętam, że tak nie mówi się tak, tylko się mówi tak, no! Że po prostu poprawiali, jeżeli się coś chciało.*

AWS: *A czy na przykład te dzieci, z tych rodzin które dopiero przyjechały i się tu osiedliły, też zwracały uwagę, że jakoś inaczej tutaj się mówi?*

K_48_Maz: *Tak, tak, tak, tak, tak. Tak, nawet pamiętam, no właśnie to jest takie, że my jako dzieci biegające tak razem się bawiliśmy no to od Niemców nas wyzywa-no tak. Bo my ten język mazursko-niemiecki znaleźmy, tak. A oni przyjechali z Polski, tak. I oni nie wiedzieli, o co chodzi. Nawet nie wiedzieli, że istnieje taka wiara jak ewangelicka, tak. Na przykład, no. Dopiero później, bo cała miejscowość była wyznania ewangelickiego.*

Na Podlasiu „Negatywne doświadczenia” nie są deklarowane często. Mamy tu do czynienia bardziej z traumą etniczno-językową niż z dyskryminacją językową, a niechęć do ujawniania negatywnych doświadczeń można uznać za strategię przetrwania. Niemówienie o trudnych doświadczeniach jest tu z jednej strony łatwiejsze niż proces uświadamiania ich sobie i dzielenia się nimi z osobami z zewnątrz grupy, z drugiej zaś silna jest obawa, że przywoływanie trudnych relacji ze społeczeństwem dominującym może obrócić się przeciwko mniejszości, a nie ją wzmocnić (Czykwin, 2000; Prymaka-Oniszk, 2024). To specyficzne milczenie dotyczy przede wszystkim ankiet. W czasie badań terenowych i wywiadów wiele osób – przede wszystkim zaangażowanych w sprawę mniejszości Podlasia – często opowiadało o narastającym poczuciu, że nie należy się afiszować ze swoją identyfikacją i językiem (zob. Czarnecka, 2016). Małżeństwo osób pochodzących z Podlasia i tam lokujących swoje zaangażowanie opowiada:

GAŻ: *A co to znaczy, że ciężko w Białymstoku?*

K_61_Podl: *No bo zawsze byliśmy traktowani jako coś gorszego, a przynajmniej jak nie byliśmy tak traktowani, to sami tak odczuwaliśmy.*

M_65_Podl: *Nie, no i na ulicy, jeśli ktoś się odezwał po swojemu, to nie w każdej sytuacji, ale mógł dostać uwagę, jak ty mówisz.*

K_61_Podl: *Albo czasem po pysku, no.*

M_65_Podl: *Po pysku to nie, ale wiesz, to, ale tak o po prostu jest.*

K_61_Podl: *No do mnie, do mnie, pamiętam takiej sytuacji na kolonii.*

M_65_Podl: *Dzieci są szczególnie okrutne, bo w dorośli niektórzy po prostu już się hamują. Ale dzieci z domu mają takie rzeczy. Rodzice i po prostu tak powiedzieli, że to są właśnie, tutaj wiesz jeszcze, synku tacy kacapi mieszkają z Rosji, czy właściwie nie wiadomo skąd. I właśnie dzieci, ponieważ dzieci są takie okrutne. Nic dziwnego, że ten kompleks cały czas się żywił. W tym starszym pokoleniu bardzo.*

Z innym rodzajem przemocy można się było spotkać poza wspólnotą. Jeden z rozmówców opowiada o traumatycznej sytuacji, której konsekwencją była wieloletnia blokada językowa u jego syna:

M_58_Podl: *Ja już mówię, przypadek, pierwszy syn pierworodny [...]. Tylko po naszym hownem, po polsku zdąży, nie. Będzie w przedszkolu, tam się nauczy. [...] I przyjeżdżam tutaj, wszyscy do Mińska jeździliśmy, spekulacja tutaj była. Przyjeżdżam, a matka mówi, o ci syna, z tobie syna popsowała, a szczo takoję, szczo takoję.*

A mówi, poszłam z nim do sklepu i tutaj na rogu on się wyrwał i pod samochód wleciał. [...] I on słuchajcie chłopak, który słowo po polsku przy nim nie mówiono, [...] to już każdy jak tylko widział mojego syna to wiadomo, że howoryty po swojemu, bo tak jest przyjęty, my tak go wychowujemy i trafia do szpitala. Trafia nie do Bielska, [...] a tu nie ma czym zbadać, do Białegostoku. Okazało się, że tam potłuczony tylko, się potoczył, bo wolno samochód jechał, tak że nic tam się nie stało [...]. I pojechałem do tego Białegostoku, go odbieram, tam odebraliśmy [...]. I patrzę, on spróbuje ze mną rozmawiać, jak nie mój syn rozmawia. A on tak, próbuje tak po polsku mówić, tylko nasze słowa, wiesz, po polsku, nie. I tak mi później przykro się zrobiło, że on nie może, wiesz, skomunikować się z rówieśnikami i tak dalej. [...] I chłopak przestał rozmawiać w ogóle dialektem, tylko po polsku, nie. I tak sporo lat minęło, niektóre już tam burzliwe lata, jak miał te 20, no. Studiował, to nie studiował, to różnie. To był raz pojechał za granicę do Finlandii, gdzieś po trzech miesiącach wraca mój syn, wiesz, gdzieś tam po drodze tam parę piw tyknął, to wchodzi i ze mną zaczyna rozmawiać, wiesz. Przełamał się, jak wypił. Oczywiście dużo rosyjskiego miał w tej mowie, bo tam jak pojechał, to się po rosyjsku w Finlandii mówił. [...] To dużo takich rusycyzmów wróciło. Ale się przełamał i wiesz no.

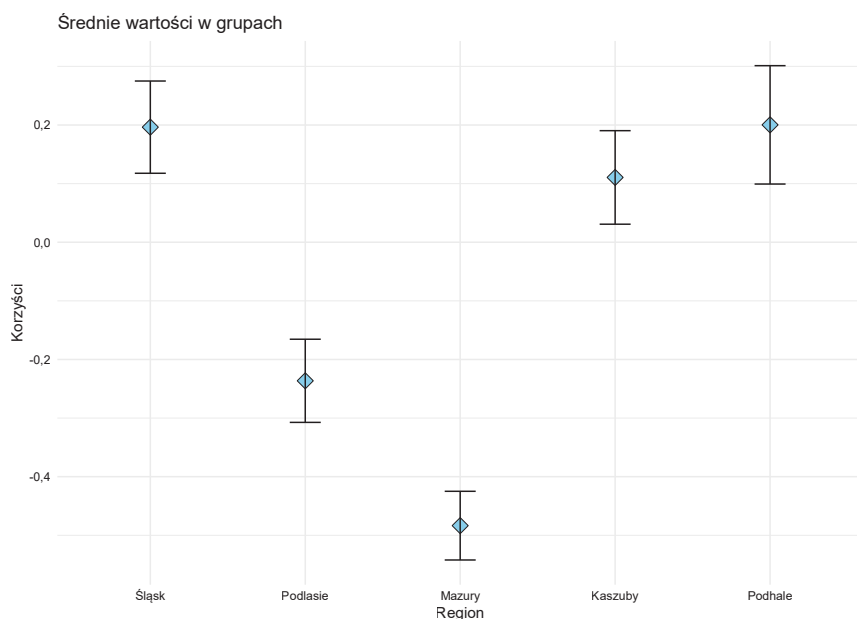
5.13. Korzyści

Cecha syntetyczna „Korzyści” (wynikające z używania języka kolateralnego) pokazuje zarówno pozytywne doznania dotyczące posługiwania się językiem, jak i ewentualną, bardziej wymierną „gratyfikację”. „Korzyści” mogą wiązać się z szeroko pojętą ideologią użyteczności języka (zob. Dołowy-Rybińska, 2023, ss. 167–171). Mówienie w języku kolateralnym może przynosić korzyści na dwóch płaszczyznach: życia wspólnotowego („udane życie towarzyskie”) bądź użytecznej („lepsza praca”, „korzystne znajomości”, „realizacja pasji”). Badania jakościowe pokazały, że bardzo często te dwie sfery się łączą – dana osoba dzięki mówieniu w języku kolateralnym wzbudza zaufanie innych mówiących w tym języku, a przez to może liczyć na korzyści (lepsze traktowanie, niższą cenę, zdobycie klienta itd.).

Alexandre Duchêne i Monica Heller ukuli pojęcie „dumy i korzyści” (*pride and profit*) (Duchêne & Heller, 2012) odnoszące się do traktowania języków mniejszościowych w kategoriach korzyści neoliberalnych. Z jednej strony jest więc poczucie przywiązania do wspólnoty i dumy z bycia jej częścią. Duma ta potwierdza się w poczuciu przynależności, a przez to też pewnego rodzaju bezpieczeństwa. Z drugiej strony mamy korzyści – zarówno te wymierne (możliwość otrzymania pracy związanej z używaniem języka kolateralnego na rynku, gdzie jest zapotrzebowanie na specjalistów i specjalistki władające językiem), jak i te tworzone dyskursywnie. „Korzyści” mogą się więc opierać na wierze w istnienie nowych możliwości, które wiążą się z językiem jako symbolem tożsamości bądź środkiem komunikacji. Oba te wymiary – dumy i korzyści – mogą się przenikać i wzajemnie się napędzać (także poprzez dążenia emancypacyjne grup, skupione na ich językach). Działania na rzecz

języka, w tym komercyjne, służące uzyskiwaniu korzyści symbolicznych i materialnych, mogą prowadzić do wzmacniania świadomości etnicznej bądź językowej, rozbudzać poczucie odrębności i spajać związek tożsamości zbiorowej z językiem używanym przez grupę. Nie tylko więc → „Praktyki językowe” stanowią tu istotny punkt referencyjny, ale też → „Ideologia kolateralności”, która może napędzać lub hamować poczucie sensowności wykorzystania języka jako elementu wzmacniania grupy.

W badanych grupach język jest postrzegany przede wszystkim w kategoriach dumy z przynależności do wspólnoty, poczucia jej wyjątkowości (na tle monotonnej, przedstawianej jako jednojęzyczna i jednokulturowa, Polski), przejawiającej się także w sposobie mówienia (→ „Emocje”).



Wykres 19. „Korzyści” w pięciu regionach

Największe „Korzyści” związane ze znajomością języka kolateralnego zaobserwowaliśmy na **Śląsku i Podhalu** (średnia 0,20) oraz na **Kaszubach** (średnia 0,11), przy czym między tymi regionami nie ma statystycznie istotnych różnic. Warto przyrzeć się dokładniej temu, jakie korzyści dominują w poszczególnych regionach. We wszystkich to korzyści związane z życiem wspólnotowym („udane życie towarzyskie”) są najwyraźniejsze. Na Podhalu odpowiedź tę zaznaczyło prawie 50% odpowiadających, na Śląsku o 5 punktów procentowych mniej, zaś na Kaszubach o 10 punktów procentowych mniej. Druga kategoria dotyczy życia prywatnego i rozwoju osobistego („rozwijanie

pasji"). I w tym przypadku odpowiedzi rozkładają się podobnie (Podhale 33%, Śląsk 27%, Kaszuby 25,5%).

Inny jest natomiast rozkład wartości w odniesieniu do kategorii przynoszących bardziej wymierne korzyści. Posiadanie „znajomości, które okazały się korzystne” w największym stopniu deklarują osoby na Śląsku (40%), na Kaszubach (33%) i na Podhalu (31%). Nie możemy jednak jednoznacznie stwierdzić, czy profity wynikające z tych znajomości miały charakter utylitarny, czy wiązały się z lepszym życiem pod względem towarzyskim. Korzyści związane z posiadaniem lepszej pracy oceniane były nisko we wszystkich regionach. Najczęściej wskazywano je na Kaszubach (8,5%) i na Śląsku (6,3%). Na Podhalu korzyści wynikające z mówienia po góralsku związane z życiem zawodowym odniosło w swojej ocenie 4% odpowiadających. Oznacza to, że języki kolateralne w tych regionach są „użyteczne” przede wszystkim w życiu towarzyskim i kontaktach z innymi osobami z regionu, mogą też pomagać w tworzeniu sieci przydatnych znajomości. Wciąż jeszcze jednak, nawet na Kaszubach, znajomość języka okazuje się korzystna przede wszystkim dla tych osób, które swoje życie zawodowe wiążą z kulturą (na Kaszubach także z edukacją) bądź działalnością społeczną lub aktywistyczną. Nawet w turystyce znajomość języków kolateralnych nie jest konieczna (choć w wyjątkowych sytuacjach może być postrzegana jako wartość dodana). Charakterystyczne, że we wszystkich trzech wspomnianych regionach nasi rozmówcy zwrócili uwagę, że mówienie w języku kolateralnym nie tyle daje wymierne korzyści, co otwiera do nich drogę dzięki wzbudzeniu zaufania. Tak mówił o tym rozmówca z Kaszub:

M_54_Kasz: *No, to jest, myślę, naturalne, że ludzie jak słyszą, że ktoś mówi w ich języku domowym, to nabierają zaufania do tej osoby. W moim zawodzie [...] i też spotykam się z ludźmi, no to jak wejdę i po kaszëbsku się przywitam i powiem „bòże przeżegnôj” to od razu jest też inne przyjęcie, o Kaszëba, nie. I wtedy można rozpocząć rozmowę. To jest zawsze łatwiej. Ja to już dawno, ponad dwadzieścia lat temu zauważyłem, że Kaszubi mają tak, że jak się ktoś do nich odezwie w tym języku kaszubskim, to będą bardziej otwarci, tak. Nie będą zamykać się, że nie z wësoka ktoś do nich mówi, tak.*

Na to samo zwraca uwagę rozmówczyni ze Śląska:

K_42_Śląsk: *Jo w poprzednij firmie robiłach dwanoście lot na obsłudze klijynta. I było tak: abo sie mówiło, abo sie godało. Do kogo sie trefiło. Jeżeli klijynt wiy, że jo umia sie z nim dogodać, to od razu wyncyj po piyrsze kupi, po drugie przidzie drugi roz i przidzie dó mie, ni. Mówić też mówia, jak trzeba mówić, to sie mówi, a jak trza godać, to trza godać.*

Wśród badanych obszarów **Śląsk** wyróżnia się jako region o najwyższym stopniu „komercjalizacji” języka – jego wartość dostrzegają nie tylko lokalni działacze i organizacje skupione na tożsamości regionalnej, ale bywa on także wykorzystywany np. w kampaniach marketingowych korporacji

międzynarodowych. Najbardziej rozwinięty jest tu również rynek „tożsamościowych” gadżetów i pamiątek wykorzystujących śląszczyznę (Mętrak, 2024). Na **Kaszubach** język odgrywa komercyjną rolę w znacznie mniejszym stopniu, jednak kaszubski jest silnie obecny w krajobrazie językowym (o językach mniejszościowych w krajobrazie językowym zob. Gorter & Cenoz, 2024). Kaszuby to region z największą liczbą dwujęzycznych tablic wjazdowych, a kaszubszczyzna jako pomocniczy język urzędowy pojawia się na oficjalnych tablicach również w innych kontekstach. Znacznie słabiej widoczna jest w sferze oddolnej – komercyjnej, symbolicznej, choć i to w ostatnich latach się zmienia. Zazwyczaj jednak w celach promocyjnych wykorzystuje się pojedyncze słowa, zwroty i utarte hasła pochodzące z tradycyjnego, folklorystycznego kontekstu (Rogowska-Cybulska, 2014).

Trzeba też podkreślić, że w żadnym innym regionie nie ma tylu możliwości zdobycia pracy dzięki znajomości języka, co na Kaszubach (szkolnictwo, media, działania animacyjne, a nawet – w bardzo ograniczonej mierze – lokalna administracja). Śląsk dość szybko goni pod tym względem Kaszuby, choć – ze względu na brak oficjalizacji języka – wiele sfer jest przed śląskim wciąż zamkniętych. Najważniejszym polem, na którym można czerpać korzyści z mówienia w tych językach kolateralnych, pozostają różnego rodzaju działania na ich rzecz: od aktywizmu kulturalnego po językowy (→ „Zaangażowanie”). Korzyści te mają różny charakter – przyjemności z samego działania, satysfakcji związanej z efektami bądź radości ze spotkań z innymi ludźmi (zob. Dołowy-Rybińska, 2017b, ss. 394–399). Jeden z zaangażowanych Kaszubów opisał swoje korzyści z aktywizmu dość szeroko:

M_22_Kasz: *I mogę powiedzieć, że bardzo dobrze się z tym czuję i to też jest moja, właśnie się cieszę, że to, co robię, to co lubię, też może służyć, że mogę jakieś pieniądze zarabiać, że to też jest takie fajne, że pasję mogę się też spełniać, to też jest bardzo ważne. I też bardzo się w tym odnajduję, dlatego w tym działałam, nie tylko jako nauczyciel, ale też rozmaite akcje i prężnie i przede wszystkim z młodzieżą. Bo to dla mnie jest bardzo ważne, żeby mieć dobry kontakt z młodymi, bo jak im się pokaże, że ten język jest fajny, to też inaczej do tego podchodzą i chcą ten język rozwijać, a nie tylko bo muszą. I to jest bardzo ważne.*

W podobnym tonie wypowiedziała się artystka tworząca po śląsku:

K_33_Śląsk: *Jo zech tyż już miała dość wpisywania sie w ramki. Plus jeszcze cała ta LGBT społeczność, że'ch sie tam wkryńciła i wtedy zech zkminiła, że to jest taki obszar, w którym jo już niy musza udować [...], że te gorsety nie funkcjonujóm i że jo moga sie zrobić wszystko, co sie chca zrobić i to bydzie dobrze, to bydzie zaakceptowane. I sie okazało nagle, że ta gwara to jest taki zasób ogrómnny, że z tego idzie zrobić tyła fajnych rzeczy, że o kurde, że móm szczyńście, że umia godać. [...] I godóm: nikt po ślónsku nie wystympuje, nie performuje? I sie okazało, że to je strzał w dziesiętka i że jo to musza jakoś tam wydobyć. [...] Piyrszy roz zech poczuła, że*

tam moga włożyć wszystkie moje kawałki: i ta śpiwoczka, i ta po polsku co godo, i ta po słónsku co godo... I że to jest istotne i jednocześnie nieistotne, kim sie jest. Znaczy chodzi o to, że można być, kim sie chce, tyż Ślónzokiym, i że tam na to je miyjsce.

O radości z działania, przebywania z ludźmi i wzmacniania wspólnoty mówiła z kolei góralska działaczka:

K_50_Podh: *Tak, bo ja... już może nie dlatego, żeby zachować, tylko ja myślę po prostu o tym, jak to życie można przeżyć. Ja po prostu widzę, ile radości daje śpiew. Jak idę na wesele, to ja nie lubię siedzieć i rozmawiać, tylko ja śpiewam, ja tańczę, bo to jakby otwiera mnie na inne sposoby przeżywania, no nie wiem, życia. Chodzi o sposób na życie, o coś więcej, to nie tylko dlatego, żeby zachować tą tożsamość, tylko żeby przekazać jeszcze coś więcej, tak. Żeby gdzieś tam rozwinąć jakąś kreatywność w dziecku. No bo przecież taki udział w zespole, to, że w czasie wesela góralskiego – dawniej tak to było, tak – że przychodziły cepowiny i każdy siadał i układał przyśpiewki akurat do tej sytuacji, konkretnie do historii tej młodej, młodego, i to mnie najbardziej pociąga, nie dlatego, że zachować chcemy, tak, bo to jest też ważne, łączy, wzmacnia to poczucie wspólnoty.*

Znajomość języka może przynosić korzyści także finansowe. Tak jest na Podhalu, gdzie wiele osób utrzymuje się dzięki przyjeżdżającym tam turystom. Kultura góralska jest więc też „na sprzedaż”. Rozwija się przemysł kulturowy, w którym również język ma swoją wartość. I nie chodzi tu tylko o „sceniczne” użycie języka (Małanicz-Przybylska, 2022), o reklamy pojawiające się w mediach publicznych, w których góralski jest instrumentalizowany i używany błędnie (zob. też rozdział 10), ale przede wszystkim o takie użycie góralskiego, które „autentyfikuje” język (zob. Bucholtz, 2003), a więc potwierdza jego prawdziwość w oczach turystów. O takim właśnie użyciu języka kolateralnego mówił jeden z Górali:

M_50_Podh: *[...] I ja po prostu w każdym jednym miejscu, gdzie tylko można, mam styczność z gośćmi, bo i tak: mam koniki, gdzie robimy kuligi, i mam pensjonat też, gdzie mam cały czas styczność z ludziami, to: „Panie [imię], mów pan po góralsku”. Ja... ja cały czas gadam po góralsku.*

Znacznie mniej osób na **Podlasiu** odczuwa, że mówienie w języku lokalnym daje im „Korzyści” (średnia –0,24). Najważniejszy wymiar miały tu profity wspólnotowe, związane z życiem towarzyskim (niecałe 22%), korzystnymi znajomościami (17%) i realizacją pasji (13,5%). Na pracę wskazało jedynie 2,5% respondentów, zaś 43% odpowiedziało, że żadna ze wskazanych odpowiedzi nie pasuje, a 23% stwierdziło, że pytanie jej nie dotyczy (mimo że jedynie ok. 14% odpowiadających zaznaczyło, że po podlasku mówi bardzo słabo lub wcale). Lokalny język nie wiąże się więc w zbiorowym odczuciu i doświadczeniach z odnoszeniem korzyści: czy to dlatego, że życie wspólnotowe niekoniecznie odnosi się do używanego języka (→ „Tożsamość zbiorowa”), czy też

dlatego, że po swojemu nie wypada mówić w życiu publicznym, a język ma stosunkowo niski prestiż, osłabiany też kolateralnością nie tylko w stosunku do polskiego, ale i białoruskiego czy ukraińskiego (→ „Ideologia kolateralności”). Jak tłumaczył jeden z podlaskich twórców:

M_54_Podl: *No właśnie. Znaczy trochę też jeżeli chodzi o taki ogólny marketing w tym po swojemu, to myślę, że byłby z początku tak trudno przyjęty. Bo jednak rozmowa między sobą, jakieś tam wydawnictwa i tak dalej, ale do marketingu, w sensie takiej, że banery to chyba nie dorośli ludzie jeszcze. Ale byłaby to ciekawostka.*

Najwięcej inicjatyw na Podlasiu organizowanych jest przez zrzeszenia mniejszości białoruskiej lub ukraińskiej w ich oficjalnych językach, znacznie mniej poświęconych jest bezpośrednio lokalnym odmianom językowym Podlasia (jak np. Festiwal Gwary Pogranicza „Po swojemu” w Hajnówce organizowany od 2022 roku). Brakuje też wyraźnej obecności podlaskiego (nie w formie literackiego białoruskiego czy ukraińskiego) w krajobrazie językowym tej części Podlasia, która z tym językiem jest związana. Mimo tego zdarza się, że lokalna mowa Podlasia jest wykorzystywana turystycznie – podobnie jak na Podhalu – do „autentyfikacji” miejsca:

K_44_Podl: *Tak, na przykład fajną robotę już od ponad 30 lat robią kwatery. My mamy tutaj bardzo prężnie działające kwatery agroturystyczne na naszym terytorium. One są zrzeszone: Agroturystyczne Stowarzyszenie Puszcza Białowieska mają swoją stronę. To są takie mini domy kultury, bo często są to kwatery tematyczne. Ktoś piecze chleb, ktoś tka na krosnach, ktoś tam coś. Te kwatery, ci gospodarze, oni są dużo, dużo do przodu od nas, domów kultury i decydentów, bo oni od turystów się nauczyli. Turysta chce usłyszeć język, turysta chce swoje jadło, swojskie wszystko to, co dotyczy swojskości. Jak to się nazywa, jak to jest po waszemu. I na przykład oni już wyczuli, że tak powiem koniunkturę i swoje kwatery ponazywali naszymi miejscowymi nazwami. To jest fantastyczne.*

Najniższa wartość „Korzyści” jest na **Mazurach** (średnia –0,48), co wiąże się przede wszystkim z brakiem znajomości języka (→ „Kompetencje językowe”), jego niskim prestiżem i nieobecnością w przestrzeni publicznej (→ „Ideologia kolateralności”). Niski prestiż mazurskiego oraz jego silny zanik jest też przyczyną braku używania języka (przynajmniej do niedawna, obecnie w bardzo ograniczonej skali) jako symbolu regionu, zarówno w przestrzeni publicznej, jak i np. w marketingu czy turystyce. Nowym i wciąż wyjątkowym zjawiskiem są nieliczne nawiązania do języka mazurskiego w przemyśle pamiątkarskim czy rękodziele (np. koszulki z mazurskimi hasłami od 2021 roku oferowane przez fundację Skarbiec Mazurski) czy inicjatywy ściśle związane z językiem, jak publikacja mazurskich słowniczków i rozmówek (Arbatowski & Wilczek, 2019, 2020) albo elementarza (Szatkowski, 2019).

Nie ma też na rynku, na którym mazurski dopiero zaczął się szczątkowo pojawiać w wydaniu komercyjnym, takiej pracy, w której jego znajomość

mogłaby się przydać i z której można by się utrzymać (w ankiecie na korzyści związane z pracą nie wskazał nikt). Osoby zaangażowane w działania na rzecz mazurskiego czerpią z tego natomiast korzyści wspólnotowe, o których opowiada jeden z naszych rozmówców:

M_53_Maz: *I różnie nas tam nazywano, neo-Mazurzy, bawią się w to, w ten, a my się cieszyliśmy, cieszymy, że przypominamy sobie, bo jakoś, sprawia nam to taką radość, no i oczywiście to powrót do lat, tych najlepszych lat życia, w życiu każdego człowieka, czyli tego beztroskiego dzieciństwa, gdzie nic nas nie interesowało, bo mama ugotowała, wyprała. To jest ta beztroskość, powrót do tego, że mamy lat 50+, tyle ile mamy i wracamy, jak to fajnie było, a pamiętacie to, pamiętacie to. No tak, no fajnie, no bo ile nam zostało, nie wiadomo, ile nam tego życia zostało. A to, co nam się udało coś tam opracować, to bez jakiejś tam próżności, bez jakiejś pychy – my jesteśmy jedni. Ale ja zawsze w grupie tego środowiska swoich rówieśników z rodzin mazurskich, którzy dorastali w domach mazurskich zawsze mi to tłumaczyli: ta książka została, zostanie. W jakiej formie by ona nie była wydana, zostaje ślad w formie książki po nas, to będzie ta pamiątka. Ktoś kiedyś może powie: ale fajną rzecz zrobili. [...] I nikt z nas do tej pory nie wziął złotówki, nikt, nikt. Żadnych pieniędzy z tytułu tego, że pracował nad słownikiem czy nad bajkami, z tego naszego zespołu mazurskiego. My się cieszymy, że to możemy, to nam sprawia taką największą radość tak naprawdę.*

ROZDZIAŁ 6

ASPEKTY SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNE I ICH WPŁYW NA ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNĄ

Nicole Dołowy, Michał Kotnarowski, Kamil Czaiński, Maciej Mętrak

W tym rozdziale analizujemy, jaki wpływ na omówione wyżej wskaźniki oraz cechy syntetyczne żywotności etnolingwistycznej mają aspekty społeczno-demograficzne odnoszące się do odpowiadających. Omówimy kolejno ich zależność od wieku, miejsca zamieszkania, płci, poziomu wykształcenia oraz stopnia zaangażowania w sprawy związane z językiem i/lub regionem. Dane liczbowe zamieszczone są w aneksie 2.

Aneks 2 przedstawia szczegółowe analizy zależności między zdefiniowanymi wcześniej wskaźnikami i cechami syntetycznymi żywotności etnolingwistycznej a cechami społeczno-demograficznymi badanych. Dodatkowo zależności te prezentujemy osobno dla każdego regionu. Tabela A2.1. przedstawia zależności dla cechy syntetycznej „Tożsamość zbiorowa”. Dla poszczególnych wartości każdej cechy społeczno-demograficznej w kolumnach podano średnie wartości „Tożsamości zbiorowej” w każdym z badanych regionów. Dzięki temu można sprawdzić, czy w ramach konkretnego regionu występują zależności „Tożsamości zbiorowej” od danej cechy społeczno-demograficznej. Jeżeli średnie wartości „Tożsamości zbiorowej” są podobne w ramach regionu dla różnych wartości danej cechy społeczno-demograficznej, np. dla różnych kategorii zaangażowania, różnych kategorii płci itd., wówczas stwierdzamy brak zależności. Jeżeli wartości te różnią się, wówczas oznacza to występowanie zależności. Wyniki przedstawiające poziom istotności poszczególnych różnic znajdują się w przypisanych do każdego regionu dokumentach *Zmienne syntetyczne w grupach społeczno-demograficznych* umieszczonych w Repozytorium Otwartych Danych RepOD. Tabele A2.2.–A2.13. skonstruowano analogicznie, ale w odniesieniu do innych cech syntetycznych respondentów.

6.1. Wiek

Osoby odpowiadające zostały podzielone na trzy grupy wiekowe: do 34 r.ż., mające 35–65 oraz ponad 66 lat. Liczbę i odsetek osób w poszczególnych grupach dla każdego z regionów pokazuje tabela 2.

Wiek			< 34 lat	35–65 lat	> 66 lat	Ogółem
Region	Śląsk	Liczebność	155	197	67	419
		% z regionu	37,0%	47,0%	16,0%	100,0%
	Podlasie	Liczebność	67	201	53	321
		% z regionu	20,9%	62,6%	16,5%	100,0%
	Mazury	Liczebność	45	110	52	207
		% z regionu	21,7%	53,1%	25,1%	100,0%
	Kaszuby	Liczebność	125	203	60	388
		% z regionu	32,3%	52,3%	15,5%	100,0%
	Podhale	Liczebność	104	129	11	244
		% z regionu	42,6%	52,8%	4,5%	100,0%
Ogółem		Liczebność	496	840	243	1579
		% z regionu	31,4%	53,1%	15,3%	100,0%

Tabela 2. Procentowy rozkład odpowiadających według grup wiekowych w badanych regionach

Podhale to wyjątkowy region, w którym nie ma zależności między żadnym z aspektów żywotności etnolingwistycznej a wiekiem respondentów. Należy jednak zaznaczyć, że w regionie tym grupa najstarsza była bardzo nieliczna, więc wyniki dla niej oszacowano dość nieprecyzyjnie (wielkości przedziałów ufności dla średnich w tej grupie są relatywnie duże). Z pewnością można jednak uznać, że ten brak zależności świadczy o bardzo silnej żywotności etnolingwistycznej, której różne aspekty utrzymują się na Podhalu niezależnie od upływającego czasu, także w młodszym pokoleniu.

Podobnie natomiast rozkładają się zależności między cechami syntetycznymi a wiekiem na Kaszubach i na Śląsku. W obu regionach wiele cech syntetycznych słabnie z pokolenia na pokolenie.

Na **Kaszubach** im młodsza generacja, tym słabsza jest „Transmisja międzypokoleniowa” (traktowana jako wskaźnik żywotności etnolingwistycznej, a więc do respondenta/respondentki). W najmłodszym pokoleniu nie ma prawie w ogóle pełnej transmisji (podczas gdy w najstarszym pokoleniu wyniosła ona 30%). Równie silna jest tu transmisja zerwana co mieszana, podczas gdy w starszych pokoleniach transmisja mieszana jest zdecydowanie silniejsza. Zestawiając to z najwyższym poziomem transmisji zerwanej od respondenta/respondentki, można wyciągnąć wnioski o wyraźnie słabnącym przekazie

języka. Tendencja ta odzwierciedla się też w „Kompetencjach językowych”, które są deklarowane jako najsilniejsze w najstarszym pokoleniu – znacznie mniej osób w pokoleniu młodszym uważa, że po kaszubsku mówi bardzo dobrze, choć dobrze zna ten język podobny odsetek osób, co w pokoleniu średnim. Silniejsza jest tu natomiast grupa z tylko pasywną znajomością języka.

„Tożsamość zbiorowa” wśród najmłodszych jest słabiej odczuwana niż w pokoleniu średnim i starszym, przy czym zależność tej cechy od wieku jest silna. Istniejąca, ale bardzo słaba, jest natomiast zależność między wiekiem i cechą „Tożsamość a język” – także słabszą w najmłodszej grupie. Z kolei młodszy mają stanowczo bardziej inkluzywny „Charakter tożsamości”, podczas gdy średnie i starsze pokolenie jest bardziej wymagające pod względem kryteriów, które musi spełnić osoba uważająca się za Kaszubę lub Kaszubkę. Nie ma natomiast zależności między wiekiem a „Ideologią własności języka” ani „Ideologią kolateralności”, co świadczy o tym, że młodsze pokolenie, choć zna kaszubski słabiej, traktuje go podobnie jak starsze pokolenia, jako wartość, którą należy chronić i która jednocześnie powinna być dobrem wspólnym. Nie ma też zależności między wiekiem a cechą „Subordynacja/afirmacja”, co oznacza, że dyskurs związany ze statusem kaszubskiego jako języka regionalnego, który może być używany wszędzie, trafił do wszystkich grup wiekowych.

Dla „Praktyk językowych” na Kaszubach wiek stanowi bardzo ważny punkt odniesienia. Im młodsze pokolenie, tym rzadziej używa ono kaszubskiego. Najmłodsze pokolenie ma też zdecydowanie słabsze „Emocje” związane z używaniem kaszubskiego niż pokolenie średnie i najstarsze, które nie różnią się między sobą pod tym względem. Oznacza to, że młodzi rzadziej czują dumę, a jednocześnie częściej wstyd związany z używaniem kaszubskiego niż starsi. Można tu przytoczyć wypowiedź rozmówczyni z Kaszub, która zauważyła dokonującą się zmianę językową i nad nią ubolewa:

K_55_Kasz: [...] *No na przykład szkoda, że ludzie tak mało tego języka używają. To też mnie tak martwi, nie.*

ND: *Yhm, no to...*

K_55_Kasz: *No, ale na to to my nie mamy wpływu. Chociaż starsze osoby to też tak między sobą, nie. Chociaż się mówi w domu, ale na zewnątrz to też polski bardziej.*

ND: *A z czym to jest związane, dlaczego tak się dzieje?*

K_55_Kasz: *A ja nie wiem. Ja nie wiem, czy się ludzie wstydzą, czy... Na przykład jak się słyszy na przystanku, że ktoś tak rozmawia w ogóle, tak z młodszych po kaszubsku, to jest takie dziwne, nie. Bo to jest rzadko spotykane. A kiedyś mi się wydaje, że się tego więcej używało. Jak ja byłam młodsza, że tego było więcej tak.*

ND: *To się zmienia.*

K_55_Kasz: *Zmienia się niestety.*

Nie ma na Kaszubach zależności między wiekiem a „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych”. Osoby z najmłodszego pokolenia rzadziej zgłaszały „Negatywne doświadczenia” związane z mówieniem po kaszubsku, co można tłumaczyć zarówno zmianą podejścia do kaszubskiego i mniejszą

akceptacją wykluczania osób mówiących w tym języku w ostatnich dekadach, jak i tym, że ogólnie praktyki językowe i znajomość kaszubskiego w najmłodszym pokoleniu są dość słabe. Z drugiej strony nie ma zależności między „Korzyściami” a wiekiem, co z kolei może oznaczać, że wszystkie osoby znające kaszubski mają szansę na czerpanie korzyści ze znajomości języka. Choć korzyści wynikające z posługiwania się językiem kaszubskim są różne, dla osób starszych ważniejsze są te wspólnotowe, młodsi zaś łatwiej mogą czerpać z niego korzyści zawodowe.

Na **Śląsku** „Transmisja międzypokoleniowa do respondenta/respondentki” jest trochę słabsza w najmłodszym pokoleniu, w którym również pełna transmisja występuje rzadziej niż w pokoleniu średnim i najstarszym. Jednak we wszystkich pokoleniach transmisja języka zachodzi. Najmłodsze pokolenie ma też trochę słabsze „Kompetencje językowe”: mniej osób z tej grupy deklaruje, że po śląsku mówi bardzo dobrze, więcej za to, że dobrze, co z kolei może się wiązać ze słabszymi → „Praktykami językowymi” w tej grupie, a więc z mniejszą pewnością siebie w kwestii mówienia po śląsku. W najmłodszym pokoleniu silniejsza jest też grupa osób, które mają pasywne kompetencje językowe. Co znaczące – i podobne do obserwacji także w innych grupach – nasi rozmówcy i rozmówczynie zauważają, że używanie śląskiego i umiejętność mówienia w nim słabną zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia. Jak twierdzi młody ojciec ze Śląska:

M_30_Śląsk: *Trocha sie to rozmywo cały czas. Zależy, na kerym pokolyniu sie teraz zeprzemy. Bo widać, że jest ewidyntny skok, jak patrza na pokolyni moich dzieci. Tam już praktycznie żodyn niy godo po ślónsku. Jo jest dziewiyńdziesiónty drugi rocznik, a tam może pół pokolynia niżyj, to już jest u nas słabo. Jak tera chodza u nas kajś po szpilplacach, kajś tam posłuchać dzieci, to słabo. Jeszcze tak te roczniki 2000–2005, a potym już... Móm tak porównani mniej wyncyj, bo u nas mómy klub fusballowy, to słysza tych synków. W tych nojmłodszych rocznikach jest raczyj słabo.*

Na Śląsku istnieje silna zależność między wiekiem a „Tożsamością zbiorową” – im starsza grupa, tym mocniejsza tożsamość. Nie istnieje natomiast związek z cechą „Tożsamość a język”, mimo że jest ona na Śląsku bardzo silna. Brak zależności może więc świadczyć o tym, że dla wszystkich pokoleń język jest bardzo istotnym wyznacznikiem śląskiej tożsamości oraz aspektem odróżniającym Ślązaków od mieszkańców innych regionów. Bardzo znacząca jest też zależność między wiekiem a „Charakterem tożsamości”. Pokolenia średnie i najstarsze są znacznie bardziej zamknięte niż pokolenie najmłodsze, które reprezentuje inkluzywny typ tożsamości. O różnicy między pokoleniami w postrzeganiu ludzi z zewnątrz jako (potencjalnych) Ślązaków mówił jeden z naszych młodszych rozmówców:

M_23_Śląsk: *Bo sóm ludzie którzy... tak jak z mojim tatóm rozmawiómy, mój tata by pedzioł, że absolutnie niy. Że to jak ktoś przijdzie tu, to uón sie tego niy nauczy, co ty żeś całe życie sie uczoł byndónc tu. Nawet z tym jynzykym. A jo na przykład*

prywatnie widza, znóm ludzi którzy sie starajóm po ślónsku godać, jak uóni już sóm długo tu [...]. Ale na przykład jak moja babcia szukała mynża... Bo jo móm typowo polsko brzmiónce nazwisko -ski, to mi nawet w gimnazjum kiedyś pedzieli: Tyś jest taki Ślónzok, a mosz polskie nazwisko. To jak se moja babcia chopa poszukała, to od nij tata se zapytoł: A je to na pewno Ślónzok? To jeszcze bóło na zasadzie takij, że to jeszcze bóło. Kiedyś to bóło takie bardzij uwidocznióné. [...] Ale [teroz] czegoś niyma takigo, sóm normalnie nastawiyni ludzie na przetarcie sie wszyskich. Wiadómo, indywidualnie zawsze jest różnie, ale niy sóm tyż społeczeństwa takie, żeby jedni drugich niy zaakceptowali. Tego niyma. Sie ścierajóm te kultury, ilu ludzi tam mo z Mazur małżónki czy tam z Pómorza, i z Gdańsków, z Wrocławiów, skónd to niy majóm... I to funkcjónuje. I to uważóm, że to jest dobre.

Podobnie jak na Kaszubach, na Śląsku nie ma zależności ani między „Ideologią własności języka” a wiekiem, ani między „Ideologią kolateralności” czy „Subordynacją/afirmacją” a wiekiem. I podobnie może to oznaczać, że dyskurs o śląskim jako pełnowartościowym języku, którym – przy odrobinie wsparcia z zewnątrz – można się posługiwać wszędzie, został przyswojony przez wszystkie pokolenia.

Znowu, podobnie jak na Kaszubach, także na Śląsku istnieje silna zależność między wiekiem a „Praktykami językowymi”, z tą różnicą, że na Śląsku użycie języka nie słabnie z pokolenia na pokolenie – w średnim i najstarszym rozkłada się podobnie. Dopiero młodsze pokolenie rzadziej mówi po śląsku. Praktyki są tu jednak i tak silniejsze niż w analogicznym pokoleniu na Kaszubach. Istnieje też zależność między „Emocjami” a wiekiem odpowiadających – im starsi respondenci, tym bardziej pozytywne emocje.

Pod względem „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych” wiek nie odgrywa roli. Zależność z „Negatywnymi doświadczeniami” jest natomiast bardzo słaba – im starsi ludzie, tym nieco częściej deklarowali, że spotykały ich problemy związane z mówieniem po śląsku. Podobnie jak na Kaszubach, „Korzyści” związane z używaniem śląskiego nie są zależne od wieku.

Najsilniejszy związek między prawie wszystkimi cechami syntetycznymi a wiekiem występuje na **Podlasiu**. Bardzo znacząca jest zależność między wiekiem a „Transmisją międzypokoleniową do respondenta/respondentki” i „Kompetencjami językowymi”: im starsze osoby, tym silniejsza była w ich rodzinach transmisja językowa i tym lepiej znają one język. Tak o zmianie językowej w swojej rodzinie opowiadał jeden z naszych podlaskich rozmówców:

M_63_Podl: *No polska mowy gde buła. W szkole uczylisja polsku mowu. Wdoma my howorili wsie po swojomu. O no teperki, nie... O że nasze syny, wnuki no to wże wony po polsku dajut. Ale o przejeżdżaje doczka, syn czy coś, to my howorym po swojomu, ale wony przeważnie po polsku howoryt zaczynajut. Wnuki wże budut po polsku, no to my wże toż przyzwyczajajmsja do jich mowy. Wnuki wsio panimajut. My tych wnuków wsiech chowoli tu. No bo co tam wony. Nie mieli koli, teperki wnuka też przywozi synowa, my pilnujem joho.*

Nasza najstarsza, 94-letnia rozmówczyni, mająca już prawnuki, opowiada o tym, jak kompetencje językowe i przekaz języka słabły w jej rodzinie.

AŻ: *A [wnuczka] howoryt po polški czy po swojomu?*

K_94_Podl: *[Wnuk] ponimaje, szto ja howorju. Kažu, ty ponimajesz, szto ja howorju? „Babciu, rozumię, rozumię. Mówić tam nie umiem, ale jak babcia mówi, to ja rozumiem wszystko”. A wona po polški, bo ona w szpitalu robi.*

AŻ: *Ale z wami?*

K_94_Podl: *Nie. Zo mnoju... To jak koli.*

AŻ: *A wy z niej?*

K_94_Podl: *A ja po swojomu. Wona ponimaje.*

AŻ: *A jeszcze je mołodyje ludzi, kotry dobre howorjat po swojomu? W derewni.*

K_94_Podl: *Je. Mój że syn mołodyj. [...] Po swojomu.*

AŻ: *A deti?*

K_94_Podl: *Deti nie. Po polški. Do mne przyjeżdżała i odna joho doczka, i druha, i po polški howoryła. Jak nie howorysz, wsjak dobre. [...]*

AŻ: *A wnuczka nie howoryt po swojomu nic?*

K_94_Podl: *Howoryt. Ja do jej ne howoru po polski, ja howoru po swojomu. Odpowiadajet po polsku. A jak jej kawaler prijede, to ja i do joho po polški nie howoru. [...]*

Warto tu zwrócić uwagę nie tylko na zmieniające się kompetencje i praktyki językowe w kolejnych pokoleniach – od mówienia wyłącznie po swojomu do kompetencji pasywnych pokolenia obecnych 30–40-latków (wnuk i wnuczka naszej rozmówczyni), ale też na różnice językowe związane z wykształceniem. Rozmówczyni przedstawia swoją wnuczkę jako osobę, która mówi po polsku, gdyż jest lekarką, a to zawód, który zmusza do mówienia w języku dominującym.

Podobnie wygląda zerwana „transmisja międzypokoleniowa” z perspektywy najmłodszego pokolenia. Większość uczniów wywodzących się z rodzin, w których mówiło się po swojomu, spotyka się z sytuacjami podobnymi do tej przywołanej poniżej, dotyczącej ucznia liceum z dodatkowym nauczaniem języka białoruskiego:

M_18_Podl: *Ja byłem uczony od samego początku po polsku. Mój tata posługuje się takim, właśnie tym po swojomu. Babcia też po swojomu mówi, dziadek też. Ale jak jestem w ich towarzystwie, to starają się mówić po polsku.*

ND: *Twoi dziadkowie się starają mówić po polsku?*

M_18_Podl: *Tak, dziadkowie i rodzice.*

ND: *A twoi dziadkowie z rodzicami jak mówili?*

M_18_Podl: *Yyy. Na przykład nasza babcia z naszym tatą po swojomu rozmawia, tak samo z dziadkiem. Znaczy tata. Mama po polsku głównie.*

ND: *Ale mama też jest stąd, z tych terenów?*

M_18_Podl: *Stąd. Tak. Z tych terenów, ale nie mówi jakoś po białorusku. Tak o.*

ND: *A ty jak byś ocenił swoją znajomość tego lokalnego języka?*

M_18_Podl: *Znaczy ja tego języka białoruskiego to od podstawówki się uczyłem. To tam coś wiem o białoruskim, coś mógłbym o nim powiedzieć.*

[...]

ND: *Ale jeżeli na przykład masz taką sytuację, że byś był w towarzystwie osób, które mówią po swojemu, byś rozmawiał z nimi po polsku, czy po białorusku?*

M_18_Podl: *Zapewne, gdyby mówili tak, że wymagaliby ode mnie białoruskiego, to na pewno. A gdyby im nie zależało, czy będę mówił to po polsku, czy po białorusku, to bym mówił po polsku. Bo jestem przyzwyczajony, bo znam więcej słów, umiem się wyrazić po polsku.*

ND: *Yhm.*

M_18_Podl: *A tak to język białoruski, czy po swojemu, to wszystko rozumiem.*

Warto w tej wypowiedzi zwrócić uwagę na współwystępowanie dwóch języków – lokalnej „gwary” i literackiego języka białoruskiego (por. rozdział 9).

Na Podlasiu istotny jest związek między wiekiem a „Tożsamością zbiorową” – im ludzie są starsi, tym ich tożsamość jest silniejsza. Zależność z cechą „Tożsamość a język” nie jest tak duża, jednak młodsze osoby postrzegają rolę języka dla tożsamości jako słabszą. Podobnie jest z „Charakterem tożsamości” – im starsze są osoby odpowiadające, tym bardziej ekskluzywną tożsamość prezentują. Nie ma natomiast związku między „Ideologią własności języka” a wiekiem, co przede wszystkim wiąże się z tym, że na Podlasiu ideologia ta jest bardzo słaba i ogólnie panuje dość duże otwarcie na osoby z zewnątrz mówiące lub starające się mówić po swojemu.

Wśród młodszych osób silniejsza jest natomiast „Ideologia kolateralności”, a więc młodsze pokolenia postrzegają język lokalny bardziej jako odmianę podrzędną wobec języka dominującego, której nie warto chronić. Z pokolenia na pokolenie słabną też „Praktyki językowe” – tu również zależność od wieku jest bardzo znacząca. Podobnie z cechą „Subordynacja/afirmacja” – im młodsze osoby, tym bardziej zdecydowana jest postawa subordynacji językowej i ścisłego podziału na miejsca i domeny, w których wypada mówić po swojemu, podczas gdy osoby starsze prezentują bardziej afirmacyjną postawę wobec języka. Również im starsze pokolenie, tym bardziej pozytywne są „Emocje” związane z mówieniem po podlasku.

Im starsze osoby, tym większa „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”. Warto też zwrócić uwagę, że zależność tej cechy syntetycznej i wieku występuje wyłącznie w tym regionie. Ze względu na bardzo niski poziom deklarowania „Negatywnych doświadczeń” na Podlasiu cecha ta nie jest zależna od wieku. Niska zależność na korzyść starszych pokoleń występuje natomiast w „Korzyściach” związanych z używaniem języka. Również w przypadku tej cechy zależność od wieku występuje wyłącznie na Podlasiu.

Na **Mazurach** „Transmisja międzypokoleniowa” została zerwana więcej niż dwa pokolenia temu. W żadnym pokoleniu nie występuje transmisja pełna, a w grupie najmłodszej i średniej brak transmisji obserwowany jest w przypadku 75% odpowiedzi (o 10 punktów procentowych mniej niż w grupie najstarszej). Tu też jest silniejsza grupa z transmisją mieszaną, podczas gdy transmisja zerwana jest częstsza w dwóch młodszych grupach

wiekowych. Bardzo ciekawie rozkładają się w tym kontekście „Kompetencje językowe”. Nikt na Mazurach nie uznaje swojej znajomości języka za bardzo dobrą, ale nieco wyższe „Kompetencje językowe” wskazywane są w grupie osób najmłodszych. Deklarowanie wyższych kompetencji pasywnych zaobserwowaliśmy wśród osób najstarszych i w pokoleniu średnim. Wyniki te świadczą zarówno o tym, że starsze i średnie pokolenie to przede wszystkim osoby pamiętające mazurski, bardziej z nim osłuchane, ale już aktywnie w nim niemówiące. Może to też świadczyć o tym, że w najmłodszej grupie najwięcej było osób aktywistycznych, które starały się mazurskiego nauczyć poza przekazem domowym. Tak o mówieniu po mazursku opowiada działacz ze starszego pokolenia:

M_75_Maz: [Działacz lokalny] *jest ode mnie 20 lat młodszy, trzeba od tego zacząć. On ma pochodzenie mazurskie, ale on w tym czasie to już nie mógł po mazursku rozmawiać, to już było za późno, za młody był. Natomiast ja, jeszcze kiedy tyle Mazurów było w latach pięćdziesiątych, no to mam, jestem obyty słuchowo, jak oni rozmawiali.*

Pod względem „Tożsamości zbiorowej”, a także cechy „Tożsamość a język” zależność od wieku jest znacząca – im starsze pokolenie, tym oba aspekty tożsamości są istotniejsze. Im starsze pokolenie, tym bardziej zamknięty „Charakter tożsamości” reprezentuje. Młodzi mają natomiast silniejszą niż pokolenie średnie i starsze „Ideologię kolateralności”, co z kolei może wiązać się z brakiem przekonania, że język istniejący w formie szczątkowej mógłby zostać objęty ochroną i nauczany w szkole. Młodzi mają też trochę słabszą „Ideologię własności języka”. Słaby związek z wiekiem występuje również przy „Negatywnych doświadczeniach” – nieco częściej zgłaszanych przez najstarszych. Co ciekawe, najsłabsza wartość cechy „Negatywne doświadczenia” występuje w grupie średniej, podczas gdy w młodej są największe różnice w odpowiedziach. Może mieć to związek z tym, że w najmłodszej grupie znajdują się mazurscy aktywiści – zarówno najbardziej świadomi przeszłości grupy, jak i, ze względu na to, że zaczęli się uczyć mazurskiego w dorosłym życiu, najmniej wystawieni na ewentualne problemy związane z mówieniem po mazursku.

6.2. Miejsce zamieszkania

Osoby odpowiadające zostały podzielone na dwie grupy: zamieszkujące na wsi i zamieszkujące w mieście (niezależnie od jego wielkości). Liczbę i odsetek osób w poszczególnych grupach w zależności od regionu pokazuje tabela 3.

Na **Podhalu i Podlasiu** prawie wszystkie aspekty żywotności etnolingwistycznej są ściśle zależne od miejsca zamieszkania – i silniejsze na wsi. Trzeba jednak przy interpretacji tych wyników wziąć pod uwagę, że w obu regionach życie wspólnotowe koncentruje się właśnie na terenach wiejskich. Miasta nie

Miejsce zamieszkania			Wieś	Miasto	Ogółem
Region	Śląsk	Liczebność	213	207	420
		% z regionu	50,7%	49,3%	100,0%
	Podlasie	Liczebność	223	98	321
		% z regionu	69,5%	30,5%	100,0%
	Mazury	Liczebność	135	73	208
		% z regionu	64,9%	35,1%	100,0%
	Kaszuby	Liczebność	301	87	388
		% z regionu	77,6%	22,4%	100,0%
	Podhale	Liczebność	199	46	245
		% z regionu	81,2%	18,8%	100,0%
Ogółem		Liczebność	1071	511	1582
		% z regionu	67,7%	32,3%	100,0%

Tabela 3. Procentowy rozkład odpowiadających według miejsca zamieszkania w badanych regionach

odgrywają tam znaczącej roli nawet jako ośrodki, w których lokowałyby się etniczne/lokalne stowarzyszenia czy instytucje.

Na **Podhalu** „Transmisja międzypokoleniowa” na wsi jest znacznie silniejsza niż w miastach i dużo wyższe są tam deklarowane przez mieszkańców wsi „Kompetencje językowe”. Zaobserwowaliśmy istotną zależność między miejscem zamieszkania a takimi cechami jak „Tożsamość zbiorowa”, „Tożsamość a język”, „Charakter tożsamości” – mieszkańcy wsi są o wiele bardziej zamknięci niż mieszkańcy miast. To wieś jest bowiem miejscem bezpiecznym, miejscem, gdzie mówi się po góralsku. Miasto to przestrzeń, w której góralskość bywa wyśmiewana. Jak opowiada jedna z rozmówczyń:

K_37_Podh: [...] *Ja na przykład odczułam bardzo, jak poszłam do szkoły średniej, to bardzo jest... różnicowanie takie: Zakopane i wieś, że wsi ludzie, nie. I człowiek był taki tam... no, że się czuł. Taki podział, one się wywyższają te dziewczyny, często te dziewczyny... To ja byłam w hotelarzu, to tak mówię dziewczyny, ale uczniowie, często ten podział właśnie nie wiadomo czemu wynikał, że oni się czuli lepsi, nie. Jako my tam ze wsi, wsiaki, tak wprost nas nazywali czasem. Ale te osoby to czasem byli właśnie przyjezdni. Gdzieś tam rodzice... Oni gwarą nie gadali, więc z nas się śmiali. No to tam większość Zakopanego to nie są rodowi Górale, tylko właśnie przyjezdni, którzy się osiedlili i tak jak mówię, tak nas trochę gnębili, ja się strasznie źle czułam w technikum, taki podział*

był: sześć dziewczyn z Zakopanego i reszta... One chodziły takie, a resztę nas miały za nic, nie.

Nie ma natomiast na Podhalu zależności między miejscem zamieszkania a „Ideologią własności języka”, zaś z „Ideologią kolateralności” związek ten jest niewielki – nieco słabsza jest ona na wsi.

Silny związek istnieje za to między „Praktykami językowymi” i „Emocjami” a miejscem zamieszkania – w obu przypadkach na korzyść wsi. Na wsi trochę silniejsze niż w miastach są „Profity” związane z używaniem języka. Nie występuje z kolei związek między miejscem zamieszkania a „Subordynacją/ afirmacją” ani „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych” czy „Negatywnymi doświadczeniami”.

Na **Podlasiu** to na wsi silniejsza jest „Transmisja międzypokoleniowa”, a różnice widać zwłaszcza w grupie z pełną transmisją (na korzyść wsi) i z brakiem transmisji (na korzyść miasta). „Kompetencje językowe” są także wyższe na wsi, gdzie większa jest grupa osób deklarujących, że po swojemu mówią bardzo dobrze, znacznie mniejsza zaś tych, którzy język znają bardzo słabo. Nasi rozmówcy i rozmówczynie często nawiązywali do tego, że miasta (czy w ogóle większe miejscowości) nie są przyjaznym otoczeniem, które pozwalałoby na zachowywanie tożsamości, a zwłaszcza języka:

K_55_Podl: *Nie wiem, nie zastanawiałam się nad tym, Gródek nie jest wsią też taką typową, prawda? To jest takie miasteczko. Bo na wsiach, no na przykład mój mąż jest ze wsi [...]. Gdyby Pani z nim rozmawiała, to on powiedziałaby, że do siódmego roku życia mówił tylko tą swoją howorką wiejską, dopiero nauczył się tak naprawdę, jak poszedł do szkoły. Ale to była wieś. Natomiast Gródek, Gródek to jest takie miasteczko. I o ile, tak jak mówię, na wsiach, we wsiach tych okolicznych, sytuacja na pewno inaczej by wyglądała.*

GAŻ: *Myśli pani, że to jakaś presja społeczna?*

K_55_Podl: *Albo... Presja społeczna, no to były lata siedemdziesiąte, wiadomo, to był taki pęd w stronę miasta, ludzie przecież nagminnie wtedy wyjeżdżali ze wsi, wieś była postrzegana jako coś gorszego, język też. Przecież ludzie, jak wyjeżdżali do miasta, nawet ludzie ze wsi, czy do lekarza, czy do urzędu, to gdziekolwiek, no to musieli się przestawiać na ten język polski, prawda? Kaleczyli, mówili jakoś tam po swojemu, ale mówili, więc ludzie wiedzieli, że w mieście się nie załatwi spraw, mówiąc swoją tą howorką, tym językiem, którym posługują się na co dzień. Więc to były takie lata. Zresztą mój tato pracował w Białymstoku, a oni nie byli rolnikami. Mama pracowała w biurze, tato pracował w przedsiębiorstwie budowlanym, więc jakby w pracy też rozmawiali po polsku. Może to też miało wpływ, tak myślę.*

Inna rozmówczyni także zauważa, że w mieście mówi się raczej po polsku:

K_45_Podl: *No, chociaż tu w Hajnówce to praktycznie każda co druga [osoba mówi po swojemu], tak? Ale też jest ta tendencja, że po polsku. Rozmowy po polsku. Nie ma tak.*

ND: *A widzi Pani, że coraz więcej polskiego jest dookoła?*

K_45_Podl: *Tak. Chyba ludzie po prostu wstydzą się, tak jak my, jak byłyśmy młodsze.*

Zgodnie z tym obrazem na wsi podlaskiej silniejsza jest „Tożsamość zbiorowa” i „Tożsamość a język”. Nie ma natomiast zależności między miejscem zamieszkania a „Charakterem tożsamości” ani „Ideologią własności języka”. Na wsi są znacznie silniejsze niż w miastach „Praktyki językowe”, istnieje też słaba zależność między miejscem zamieszkania a „Emocjami”, które są bardziej pozytywne na wsi. Także na wsi nieznacznie bardziej znaczące niż w mieście są „Korzyści” związane z używaniem języka.

Na podlaskiej wsi „Ideologia kolateralności” jest znacznie słabsza niż w miastach, istnieje też słaby związek między bardziej afirmacyjną postawą a zamieszkiwaniem na wsi, co oznacza, że tam, gdzie język jest silniejszy, również bardziej dostrzega się jego odrębność i uważa go za pełnowartościową odmianę językową, która może być używana w różnych sytuacjach. Nie istnieje zależność między „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych”, ale słaba zależność jest też dla „Negatywnych doświadczeń”, częściej odczuwanych (lub zgłaszanych) na wsi niż w mieście.

Podobnie rozkładają się też zależności miejsca zamieszkania i cech syntetycznych na Śląsku i na Kaszubach. Na **Śląsku** „Transmisja międzypokoleniowa” jest znacznie silniejsza na wsi niż w mieście. W mieście znacznie częściej niż na wsi transmisja jest zerwana bądź nie ma jej w ogóle. Grupa transmisji mieszanej, obejmująca ponad połowę odpowiadających, jest natomiast podobna w obu wspomnianych typach ośrodków. Transmisja pełna występuje ponad trzykrotnie częściej na wsi niż w mieście. Bardzo dobrą znajomość śląskiego deklaruje połowa osób na wsi i ponad 30% w miastach, a dobrą znajomość tego języka – o 10 punktów procentowych więcej osób w mieście. Tam też respondenci częściej oceniają swoją znajomość języka jako słabą. Miejsce zamieszkania nie wpływa na „Tożsamość zbiorową” ani na cechę „Tożsamość a język”, ani na „Ideologię własności języka”. Silna jest natomiast zależność w przypadku „Charakteru tożsamości” – mieszkańcy wsi prezentują znacznie bardziej zamknięty charakter niż osoby z miast.

W miastach „Ideologia kolateralności” jest znacznie słabsza niż na wsi. Także w miastach silniejsza jest afirmacja języka – poczucie, że można nim się posługiwać w różnych domenach, również oficjalnych i publicznych. Wiele osób w badaniach jakościowych zwracało uwagę na różnice w tym właśnie aspekcie, należy jednak pamiętać, że podziały te zachodzą nie tylko na linii miasto–wieś, ale też w zależności od miejsca na Śląsku: Śląsk wschodni (subregion katowicko-rybnicki i cieszyński) vs. zachodni (subregion opolski) (por. → „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” i rozdział 12). Jak opowiadała jedna z rozmówczyń:

K_58_Śląsk: *U nous [w naszej wsi] se gadou całi czas po ślónsku. Zawszy tak gadali po ślónsku, mało żeby po polsku. [...] Moja córka chodziła na studia do*

Raciborza i uóna powiedziała, że tam dużo w sklepach gadou po ślónsku, tam ludzie sie tak nie bojóm czegoś jak u nous, ni. My jak idymy tam do sklepu, jou tyż byłach tam z córkóm teraz niedawno i: kurcze, tu se nikt nie stydzi tej gou-dki, wszyscy gadajóm po ślónsku... w tich sklepach dużo ludzi. W Raciborzu, bo tutej ni, tu po polsku cały czas. Tak jak cie znajóm tutej w sklepie u nous we wsi, no to po ślónsku, ale tak jak gdzieś jedziesz [do miasta w okolicy], to my tyż po polsku. Ale niektórzi to wyczujóm, bo zawsze coś tam wtróćisz po ślónsku.
KC: Czyli wy tak w takich sytuacjach typu sklep, urzónd abo doktor sie bydziecie odzywać ino po polsku?

K_58_Śląsk: Po polsku. Tylko po polsku.

KC: A do jakijś cudzyj uosoby na ulicy tutej jak treficie?

K_58_Śląsk: To zaczynóm gadać po polsku, ale jak wyczujemy, że coś... Jak chtoś tu przyjdzie sie coś pytać abo coś takigo, ni, jak coś już chtoś wtróći, to widać. My coś po ślónsku, uóni coś, to potym po ślónsku już.

Oznacza to, że postawa emancypacyjna jest bardziej wyraźna w miastach. To mieszkańcy miast są lepiej nastawieni do ochrony prawnej śląskiego i uznania go za pełnoprawny język.

Cecha „Praktyki językowe” jest znacznie silniejsza na wsi niż w mieście, ale zależność między miejscem zamieszkania a „Emocjami” jest minimalna, na korzyść wsi. Na wsi dwukrotnie większa jest „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”. Nie ma zależności między miejscem zamieszkania a „Negatywnymi doświadczeniami”, natomiast „Korzyści” związane z używaniem śląskiego są trochę częściej deklarowane w mieście.

Na **Kaszubach** „Transmisja międzypokoleniowa” jest silniejsza na wsi. W miastach jest ponad dwukrotnie więcej niż na wsi osób z grupy bez transmisji, zaś osób z pełną transmisją jest tam trzykrotnie mniej. Także grupa transmisji mieszanej jest mniejsza o 10 punktów procentowych w miastach, zaś grupa z transmisją zerwaną o 8 punktów procentowych większa w miastach. Również zależność między miejscem zamieszkania a „Praktykami językowymi” jest bardzo silna – kaszubskim znacznie częściej posługują się mieszkańcy wsi niż miast. Zauważają to praktycznie wszyscy nasi rozmówcy i rozmówczynie. Jedna z rozmówczyń sytuuje wręcz osoby znające najlepiej kaszubski na obrzeżach wsi:

K_65_Kasz: Ja zauważyłam to jeszcze do dzisiaj. Przyszła do mnie pani, bo ja jestem krawcową, i mówi, zrób mi pani to i takie słowo powiedziała, że ja w ogóle nie wiedziałam, o co chodzi. Dziewczyna na Wybudowaniu mieszka, mogłaby być moją córką. Ładna, inteligentna dziewczyna, wszystko. I ona ma dużo takich wyrazów, ale ona dużo była przy babci. I z babcią się wychowała. [...] najwięcej [po kaszubsku mówią] na tym Wybudowaniu ci. Oni mają język taki, ja to nazywam starodawny język kaszubski. Ja to mieszałam, więc ja uważam, że zawsze umiem po kaszubsku dobrze. Acz tam ja odczuwam, że nie. Dlatego ja to nazywam starodawny. Ale teraz jak ten czas tak, wychodzą za mąż, młodzi przychodzą, inni, to się zmieni, to tak nie zostanie. Tam, gdzie ci starzy ludzie są i jeszcze tak mówią, to tak to już się zmieni. Ale oni muszą się dostosować do tych, którzy mówią po polsku. Bo jak Ty chcesz

w tej grupie być i razem rozmawiać, chodzić czy bawić się, to musisz do tej grupy się dostosować. I oni się dostosowują do tego polskiego teraz. Bo kto teraz mówi po kaszubsku? Rzadko się zdarza, nawet na wsi.

Podobnie jak na Śląsku, nie ma na Kaszubach zależności między miejscem zamieszkania a „Tożsamością zbiorową”, cechą „Tożsamość a język”, „Ideologią własności językowej” ani „Emocjami”. Natomiast inaczej niż na Śląsku nie występuje na Kaszubach zależność między miejscem zamieszkania i „Ideologią kolateralności”, zaś zależność z postawą afirmacji wobec używania kaszubskiego w różnych miejscach jest bardzo słaba. Oznacza to, że dyskurs związany z kaszubskim jako językiem regionalnym, uznanym w Polsce i nauczany w szkołach, trafił wszędzie, wpływając na pozytywne postrzeganie tego języka i przeświadczenie, że może on być używany wszędzie – przypomnijmy, że na Kaszubach „Ideologia kolateralności” jest najsłabsza ze wszystkich regionów.

Na Kaszubach nie ma zależności między miejscem zamieszkania a „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywnymi doświadczeniami” ani „Korzyściami”.

Na **Mazurach** nie ma związku między miejscem zamieszkania a żadną cechą żywotności etnolingwistycznej. Warto jedynie zwrócić uwagę na to, że w miastach kompetencje językowe odpowiadających są wyższe niż na wsi, choć nie ma znaczących różnic w typie transmisji. Jest to tym ciekawsze, że dość często nasi rozmówcy mówili, że mazurski był językiem wsi:

K_55_Maz: *Wie pani co, w miastach się właściwie mało mówiło po mazursku. W miastach się mówiło po niemiecku. To wieś jest głównym tym nośnikiem tego języka, tak że... Zresztą w mieście podejrzewam, że był to język urzędowy, a na wsi się zachował, bo między sobą można było rozmawiać normalnie.*

AWS: *Hmm, to jest takie do codziennej komunikacji...*

K_55_Maz: *Dokładnie, łatwiej było.*

AWS: *No wiadomo, w mieście się trochę inaczej żyje...*

K_55_Maz: *Tak, no mówię, myślę, że część ludności też umiała ten język mazurski. Bo nie oszukujmy się, prawie wszyscy pochodzili ze wsi, nie, gdzieś. Aaaa po prostu w mowie potocznej, w funkcjonowaniu, w życiu, w załatwianiu spraw, no jeżeli obowiązywał niemiecki, to oni musieli się tym niemieckim posługiwać, nie. Poza tym zawsze tak było, że ludzie z miasta się zawsze za lepszych uważali niż ludzie ze wsi, nie.*

Wyższe kompetencje językowe w mieście niż na wsi wiążą się z nowomówcami i osobami zaangażowanymi na rzecz mazurskiego, które starają się używać języka jak najczęściej i w różnych domenach oraz formach.

6.3. Płeć

Rozkład liczebności i procentowy odpowiadających ze względu na płeć w zależności od regionu przedstawia tabela 4.

Płeć			Kobieta	Mężczyzna	Inna odpowiedź	Ogółem
Region	Śląsk	Liczebność	218	200	0	418
		% z regionu	52,2%	47,8%	0,0%	100,0%
	Podlasie	Liczebność	207	105	1	313
		% z regionu	66,1%	33,5%	0,3%	100,0%
	Mazury	Liczebność	143	62	1	206
		% z regionu	69,4%	30,1%	0,5%	100,0%
	Kaszuby	Liczebność	247	133	1	381
		% z regionu	64,8%	34,9%	0,3%	100,0%
	Podhale	Liczebność	155	89	0	244
		% z regionu	63,5%	36,5%	0,0%	100,0%
Ogółem		Liczebność	970	589	3	1562
		% z regionu	62,1%	37,7%	0,2%	100,0%

Tabela 4. Procentowy rozkład odpowiadających według płci w badanych regionach

Najsilniejsze zależności między płcią a różnymi aspektami żywotności etnolingwistycznej obserwujemy na **Kaszubach**. Kobietom nieco słabiej przekazywano język w rodzinie, tzn. jest u nich słabsza niż u mężczyzn transmisja pełna i mieszana, silniejsze natomiast transmisja zerwana lub brak transmisji. Choć zależność ta występuje w danych, należy dodać, że nie jest ona istotna statystycznie. Niemniej potwierdzają ją wywiady, w których dość często słyszeliśmy opowieści o tym, że do chłopców (zwłaszcza tych, którzy mieli zostać na gospodarstwie) mówiono częściej po kaszubsku niż do dziewczynek, które miały pójść do szkoły, dobrze się uczyć i opuścić dom rodzinny. Jak opowiadała jedna z kobiet biorących udział w badaniu na Kaszubach:

K_64_Kasz: [...] *miałam dwóch braci, dwie siostry, więc bracia mogli mówić [po kaszubsku], bo w gospodarstwie pracowali i z rodzicami mówili po kaszubsku. A my dziewczyny, żeby błędów w szkole nie robić, żebyśmy nie były tam gdzie gnębione, żeby ta pisownia była lepsza, no to do nas mówili po polsku.*

Inny rozmówca przyznał, że podobne zjawisko obserwował także w swojej rodzinie:

M_70_Kasz: *W wielu wypadkach, wie Pani, moja bratowa [mówiła] „nie, dziewczynki muszą mówić po polsku”. Kaszubka, zaznaczam. Też są takie odkręcone osoby, tego nie ukrywam.*

Pod względem kompetencji językowych podobny odsetek kobiet co mężczyzn deklaruje zarówno dobrą, jak i słabą znajomość języka, jednocześnie o 10 punktów procentowych mniej kobiet twierdzi, że po kaszubsku mówi bardzo dobrze, zaś więcej kobiet niż mężczyzn przyznaje, że język zna pasywnie. Dodajmy jednak, że zależności te nie są istotne statystycznie.

W przypadku mężczyzn znacznie wyższa niż w przypadku kobiet jest średnia wartość „Tożsamości zbiorowej” i średnio trochę wyższa wartość cechy „Tożsamość a język”. Płeć nie ma wpływu na „Charakter tożsamości”, „Ideologię własności języka” ani „Ideologię kolateralności”. Niezależnie więc od siły przekazu języka poczucie, że jest on ważnym elementem tożsamości i że powinien być chroniony i dostępny dla wszystkich, jest równie silne u kobiet, jak u mężczyzn.

Jeśli chodzi o cechy syntetyczne związane z używaniem i postawą wobec języka, różnice między płciami są zasadnicze. Mężczyźni mają znacznie silniejsze niż kobiety „Praktyki językowe”, bardziej pozytywne „Emocje” związane z używaniem kaszubskiego i bardziej zdecydowane przekonanie, że język może być używany we wszystkich domenach („Subordynacja/afirmacja”). Tak kwestie te postrzegają osoby z regionu:

M_54_Kasz: *To znaczy, z mojego doświadczenia, jeżeli ktoś już na kaszubski, to zdecydowanie mężczyźni częściej przejdą na kaszubski. Tak mi się wydaje. Kobiety zaczepione, tak, będą mówić po kaszubsku. Ale mężczyźni nie zaczepieni sami będą po kaszëbsku gôdac. Mówię o Kaszubach, tak. Myślę, że faceci się czują pewniej.*

ND: *Mniej się przejmują.*

M_54_Kasz: *Mniej się przejmują, tak. A kobiety zawsze tak, a kobiety to zawsze tak, że może to źle wyjdzie, może coś źle powiem po kaszubsku, to się jeszcze będę zastanawiać, tak? Uważam, że bardziej odważni w mówieniu po kaszubsku są faceci. I też, gdy popatrzy się na te wszystkie organizacje, to z wyjątkiem Kół Gospodyń Wiejskich, gdzie faceta trudno spotkać, to w większości organizacji jednak większość stanowią mężczyźni. Oni się bardziej garną do takich różnych działań. To też jest, myślę, odpowiedź na to pytanie. Myślę, że mężczyźni, bo są odważniejsi, albo mniej się przejmują, albo taki przymus testosteronu, że muszą się tutaj pokazać. Coś w tym może też być. Kobiety na Kaszubach to się starają nie wtrącać. Rzadko się zdarza, że kobieta będzie zadawać pytania. Jest patriarchy na Kaszubach. Mimo że kobiety mają dużo do powiedzenia, te rządy kobiet są takie po cichu, ale generalnie na zewnątrz będą się na mężczyzn oglądać.*

Taka sytuacja może nie być dobrą prognozą na przyszłość, gdyż Kaszubi są grupą tradycyjnie katolicką i raczej konserwatywną, w związku z czym role mężczyzn i kobiet w wielu rodzinach są inaczej określone i to kobiety częściej zajmują się opieką nad dziećmi niż mężczyźni.

Płeć zasadniczo nie odgrywa roli w stopniu odczuwania „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych” ani w „Negatywnych doświadczeniach”. Natomiast mężczyźni czerpią większe „Korzyści” ze znajomości języka niż kobiety, co z kolei może się wiązać właśnie z „Praktykami językowymi”, a także z działaniem na rzecz grupy. Warto już tu zaznaczyć, że zależność między „Korzyściami” a płcią jest we wszystkich regionach (oprócz Podhala) silna i zawsze wyraźniejsza dla mężczyzn.

Na **Śląsku** związek między płcią a różnymi aspektami żywotności etnolingwistycznej jest bardzo słaby. Brak tu zależności między płcią a „Transmisją międzypokoleniową” języka ani „Kompetencjami językowymi”. Nie ma też zależności między płcią a „Tożsamością zbiorową” i cechami „Tożsamość a język”, „Charakter tożsamości”, „Ideologia kolateralności”, „Praktyki językowe”, „Emocje” związane z używaniem śląskiego, „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” czy „Negatywne doświadczenia”. Zależność istnieje jedynie w ideologiach związanych z „Subordynacją/afirmacją” – mężczyźni są znacznie bardziej afirmacyjnie nastawieni do używania języka w różnych miejscach niż kobiety. Dialog między małżeństwem na Śląsku świetnie ilustruje te kwestie:

KC: *Ale gyneralnie taki pisany jynzyk to by miół syns? Jak tak godocie, żeby sie ktoś wziół i opisoł...*

M_58_Śląsk: *Miół by syns. Tylko właśnie że ón nyy jest jeszcze, nyy jest pisany...*

K_58_Śląsk: *Miół by syns?*

M_58_Śląsk: *Pewnie, że bardzo by miół syns! Nyy pieszysz czymu? Bo nyy wyysz jak! Nawet w urzędzie by to zaczęło być tolerowane, jeżeli by to było określone. Nyy wym, jako tu spółgłoska wstawić, jak to odmiynić...*

K_58_Śląsk: *Po co, to by sie zamiyszania narobiło...*

M_58_Śląsk: *No to niech sie, kurde, narobi!*

K_58_Śląsk: *Jak my sóm w Polsce, to powinno być po polsku.*

M_58_Śląsk: *No widzisz, i po co cało ankieta?! Bo jak ty umrzesz, to umrze jynzyk! No i lipa!*

Mężczyźni na Śląsku czerpią też znacznie większe „Korzyści” niż kobiety w związku ze znajomością śląskiego. Łączy się to zarówno z bardziej afirmacyjną postawą do używania śląskiego, jak i sposobem angażowania się w sprawy śląskie i działania na rzecz kultury i języka¹.

¹ Kwestia ta znalazła odzwierciedlenie w debacie na temat roli kobiet w ruchu śląskim, jaką w listopadzie 2024 roku zainicjował felieton Grzegorza Kulika na łamach portalu „Ślązag”. Stwierdził on w nim m.in., że „feminizm jest całkowicie niekompatybilny z nowoczesną śląskością” i zwrócił uwagę na niewielki – w jego ocenie – udział kobiet w grupie osób piszących po śląsku. Jedną z reakcji na tę wypowiedź był polemiczny list otwarty podpisany przez kilkadziesiąt kobiet

Na **Podlasiu** kobiety otrzymały słabszy przekaz języka lokalnego niż mężczyźni: o połowę mniej kobiet niż mężczyzn dorastało z pełną transmisją języka, o 10 punktów procentowych więcej kobiet niż mężczyzn znalazło się w grupie z transmisją mieszaną i prawie dwukrotnie więcej kobiet nie doświadczyło w ogóle przekazu języka w domu. Jednak różnice w „Kompetencjach językowych” nie są tak znaczące, co może świadczyć o tym, że język jest silnie używany w społeczności, która jest także platformą akwizycji języka. Kobiety rzadziej niż mężczyźni deklarują bardzo dobrą znajomość podlaskiego, więcej ich natomiast twierdzi, że zna lokalny język biernie.

„Tożsamość zbiorowa” jest nieco silniejsza u mężczyzn niż u kobiet. Nie ma wyraźnego związku między płcią a cechą „Tożsamość a język” czy „Charakter tożsamości”. Kobiety mają natomiast znacznie silniejszą niż mężczyźni „Ideologię własności języka”. Może to oznaczać zarówno, że to one są strażniczkami języka, jak i to, że więcej z nich musiało się języka nauczyć poza przekazem rodzinnym i uważają, że jest to trudne. O takiej sytuacji wspomina jedna z naszych rozmówczyń:

K_38_Podl: *Więc jeżeli rozmawiałam raz z panem, gdzie mówi się bardzo miękko, więc dialekty białoruskie, jest to Siemianówka, na północ tutaj, pan powiedział, że „wziął żunku ze Zwadziecka”. Akurat moja miejscowość, to był przypadek. Ale mówi „ana chutko pryspasobiłas”, czyli to już typowy białoruski język tak bazujący na białoruskim, że ona bardzo szybko się przystosowała. Ja na to: „co to znaczy, że bardzo szybko się przystosowała?”. „Nu, nie hawaryła pa padlaski”, czyli nie mówiła po podlasku, tym mieszanym dialektem tutaj, gdzie ja mieszkam, tylko mówiła już takim białoruskim. Czyli jakie to jest dla nich ważne. Że w miejscowości Siemianówka nie może się uchować kobieta, która przyszła, tak, za mąż wyszła, która mówi twardo. Absolutnie. Ona musi mówić miękko. I pani, żona tego pana, powiedziała mi, że nie miała niejako wyjścia, musiała z tego dialektu naszego, przejściowego, przejść na bardzo miękką. Co też uważam, że jest piękne, tak naprawdę. Przystosowała się. Mąż uważał, że musiała się przystosować. Więc kobieta się przystosowała.*

Nie istnieje zależność między płcią a „Ideologią kolateralności”, która na Podlasiu jest bardzo silna, ani między postawą „Subordynacji/afirmacji”.

Mężczyźni mają znacznie silniejsze niż kobiety „Praktyki językowe”, ale ani „Emocje”, ani „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”, ani „Negatywne doświadczenia” nie są zależne od płci. Mężczyźni czerpią natomiast – jak i w innych regionach – większe od kobiet „Korzyści” związane z mówieniem po podlasku.

Na **Mazurach** zależność między różnymi aspektami żywotności etnolingwistycznej a płcią jest bardzo słaba. Mężczyźni deklarują trochę wyższe aktywne kompetencje językowe niż kobiety, co wiąże się przede wszystkim z tym, że w ścisłym ruchu aktywistycznym – a więc wśród osób, które starają się jak najczęściej

używać języka – jest więcej mężczyzn niż kobiet. Słaba jest też zależność między płcią a „Emocjami” – mężczyźni mają nieznacznie silniejsze pozytywne emocje związane z mówieniem po mazursku, a i nieco silniejsze są u nich „Praktyki językowe”. Mężczyźni wykazują też większe „Korzyści” związane z mazurskim.

Najsłabsza zależność między żywotnością etnolingwistyczną a płcią jest na **Podhalu**. Tu widać jedynie słaby związek z płcią cechy syntetycznej „Tożsamość a język”, która u kobiet jest nieco silniejsza niż u mężczyzn. Inne aspekty żywotności etnolingwistycznej, łącznie z „Korzyściami”, są w tym regionie niezależne od płci. Biorąc pod uwagę wysokie średnie wartości wskaźników żywotności etnolingwistycznej na Podhalu, brak zależności od płci wskazuje na siłę tej żywotności.

6.4. Wykształcenie

Rozkład liczebności i procentowy odpowiadających ze względu na wykształcenie w zależności od regionu przedstawia tabela 5.

			Gimnazjalne lub niższe/brak	Zasadnicze zawodowe	Średnie	Wyższe	Ogółem
Region	Śląsk	Liczebność	39	66	128	186	419
		% z regionu	9,3%	15,8%	30,5%	44,4%	100,0%
	Podlasie	Liczebność	24	32	91	172	319
		% z regionu	7,5%	10,0%	28,5%	53,9%	100,0%
	Mazury	Liczebność	38	36	66	67	207
		% z regionu	18,3%	17,4%	31,9%	32,4%	100,0%
	Kaszuby	Liczebność	81	74	127	104	386
		% z regionu	21,0%	19,2%	32,9%	26,9%	100,0%
	Podhale	Liczebność	20	37	76	112	245
		% z regionu	8,2%	15,1%	31,0%	45,7%	100,0%
Ogółem		Liczebność	202	245	488	641	1576
		% z regionu	12,9%	15,5%	31,0%	40,7%	100,0%

Tabela 5. Procentowy rozkład odpowiadających według wykształcenia w badanych regionach

Na **Podhalu** im wyższy jest poziom wykształcenia, tym rzadziej respondenci należą do grupy z pełną transmisją, tym częściej zaś pochodzą z domów o transmisji zerwanej lub z takich, gdzie nie ma transmisji w ogóle. Im wyższe wykształcenie, tym słabsze są również kompetencje językowe Górali

w zakresie języka kolateralnego. Analogicznie, osoby ze średnim i wyższym wykształceniem mają słabszy wskaźnik „Tożsamości zbiorowej”. W przypadku Podhala nie odnotowaliśmy zależności między poziomem wykształcenia i cechą „Tożsamość a język” – dla wszystkich grup znaczenie języka jako wyznacznika tożsamości zbiorowej jest bardzo silne. Wykształcenie wpływa natomiast bardzo mocno na postrzeganie „Charakteru tożsamości”: osoby z niższym wykształceniem mają bardziej zamknięty typ tożsamości zbiorowej od tych z wykształceniem wyższym, a więc uważają, że przynależność do grupy wymaga od innych spełnienia wielu kryteriów. Dobrze ilustruje to wypowiedź góralskiej działaczki, która inaczej niż większość Górali rozważa przynależność do grupy:

K_36_Podh: *Nie jest to warunek bezwzględny [mówienie po góralsku], bo my nikogo nie możemy uznać za Górala. Każdy, kto czuje się Góralem, musi sam to wiedzieć, musi sam to wyartykułować. Ja nie mam prawa jako Góralka powiedzieć, że ktoś jest Góralem albo nie. Jeżeli ktoś się czuje, nawet ktoś [kto] przyjechał, nie wiem, z jakiej części Polski – jest dużo takich przykładów u nas – nie wiem, nauczył się tańczyć, śpiewać, no kalicy, bo kalicy, ale stara się mówić tą gwarą, ale jeśli on się czuje Góralem, to on po prostu nim jest. Więc nie ma takiej wyroczni, myślę, że nie ma kogoś, kto mógłby rozstrzygać, kto się kim ma czuć. To jest po prostu wewnętrzna na każdego sprawa.*

Bardzo słaba jest natomiast zależność wykształcenia i „Ideologii własności języka”, która jest jedynie nieco większa wśród osób z wykształceniem wyższym niż w innych grupach. Wykształcenie nie ma wpływu też na „Ideologię kolateralności” ani na stopień „Subordinacji/afirmacji” językowej, za to mocno kształtuje „Praktyki językowe” – są one tym bardziej znaczące, im niższe jest wykształcenie odpowiadających. Również „Emocje” w odniesieniu do używanego języka są silniejsze w przypadku osób mniej wykształconych. Wśród Górali nie odnotowaliśmy zależności między wykształceniem a „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych” ani z „Negatywnymi doświadczeniami” czy „Korzyściami”.

Na Podlasiu związek między „Transmisją międzypokoleniową” języka a wykształceniem jest znaczący. Im wyższe wykształcenie, tym rzadziej osoby badane pochodzą z domu z pełną transmisją językową, a częściej z rodziny z transmisją zerwaną lub bez transmisji. Wyjątkiem są osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym: one rzadziej wywodzą się z domów z transmisją mieszaną, częściej z takich, gdzie transmisja została zerwana, a jeszcze częściej z domów bez transmisji. Wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym z Podlasia 30% wskazało brak transmisji, podczas gdy dla wszystkich badanych z tego regionu wartość ta wynosi 15%. Podobnie rozkładają się „Kompetencje językowe”, które są tym silniejsze, im niższe jest wykształcenie, z wyjątkiem grupy z wykształceniem zasadniczym zawodowym – zaliczający się do niej respondenci mają niższe kompetencje językowe niż ci z wykształceniem

średnim i wyższym. Osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym wyróżniają się też na tle innych grup niższym poziomem cechy „Tożsamość a język”. Można to tłumaczyć koniecznością opuszczenia wspólnoty językowej na czas zdobywania zawodu, a także wejściem do grupy społecznej posługującej się przede wszystkim językiem polskim. Tak sytuację językową w swojej rodzinie przedstawiła jedna z naszych rozmówczyń:

K_30_Podl: *Mój dziadek już na etapie liceum... Sam fakt, że poszedł do liceum, zdobył wykształcenie. Ciocia go nie zdobyła. Dziadek poszedł do liceum i tam już wszystko, wiadomo, było po polsku i też był otoczony ludźmi, którzy mówili po polsku, a nie gwarą. Więc dosyć wcześnie został z tego wyrwany. Gdzieś tam w okolicach 15 roku życia. [...] Ciocia jest właściwie z sąsiedniej wsi [...]. No tak, gwary były bardzo podobne z tego, co się orientowałam, jedna do drugiej, między tymi wsiami. Natomiast jak się mojego dziadka pyta, czy w domu mówili gwarą, to zawsze się dostaje odpowiedź „Ja wcześniej wyszedłem z domu. Niewiele pamiętam. A w ogóle to po co pytasz i po co się tym zajmujesz? Zajmij się czymś przydatnym”.*

AŻ: *Czyli on poszedł do liceum, do miasta?*

K_30_Podl: *Poszedł do liceum do miasta i tego kontaktu już tam nie miał, bo tam byli ludzie z różnych stron. W mieście też trochę inaczej pewnie.*

Słaba na Podlasiu jest zależność między wykształceniem a „Tożsamością zbiorową”, która w grupie osób z wykształceniem podstawowym jest silniejsza niż w innych, nie ma natomiast zależności z „Charakterem tożsamości”, „Ideologią własności języka”, „Subordynacją/afirmacją” ani „Ideologią kolateralności”, która we wszystkich grupach jest bardzo silna.

Znaczący jest związek między wykształceniem a „Praktykami językowymi”, które na Podlasiu najsilniejsze są w grupie z wykształceniem podstawowym. Różnice między pozostałymi grupami nie są statystycznie istotne, choć średnio najniższe są u osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Nie ma natomiast zależności między wykształceniem a „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywnymi doświadczeniami”, „Emocjami” ani „Korzyściami”.

Wyniki dla grupy z wykształceniem podstawowym są na **Kaszubach** specyficzne w związku z tym, że ankiety w tym regionie zbieraliśmy też w szkołach średnich. Dlatego ponad połowa osób z wykształceniem podstawowym to jednocześnie uczniowie i uczennice szkół średnich, a to oznacza, że w perspektywie roku lub dwóch mogą stać się osobami z wykształceniem średnim, często zamierzającymi odbyć studia wyższe. Ta anomalia jest widoczna w wielu cechach syntetycznych składających się na żywotność etnolingwistyczną Kaszub.

Z powyższym zastrzeżeniem można stwierdzić, że im wyższe wykształcenie, tym słabsza transmisja międzypokoleniowa kaszubskiego w rodzinach respondentów i respondentek i tym słabsze kompetencje językowe. Bardzo często w wywiadach pojawiało się stwierdzenie, że znajomość kaszubskiego zachowała się na wsiach, wśród osób pracujących na roli:

K_45_Kasz: *Mama była właśnie polonistką i uczyła polskiego i historii.*

AŻ: *Ale znała kaszubski?*

K_45_Kasz: *Znać znała, ale tak nie mówiła po kaszubsku, jak tutaj wszyscy. Nie mieliśmy gospodarstwa, mieszkaliśmy w szkole w wynajętym lokalu dla nauczycieli. Nie mieliśmy gospodarstwa ani żadnej ziemi, ani nic. Ja tak rozumiem coś tam po kaszubsku, ale mówić nie mówiłam. Bo u nas się po prostu tak nie praktykowało tego języka.*

Z tym samym zastrzeżeniem można zauważyć słabą zależność między „Tożsamością zbiorową” a wykształceniem – im wyższe jest wykształcenie odpowiadających, tym słabsza jest „Tożsamość zbiorowa”. Nie ma zależności między cechą „Tożsamość a język” a wykształceniem, natomiast zależność z „Charakterem tożsamości” jest silna. Najbardziej zamknięta jest grupa z wykształceniem zawodowym, mniej te ze średnim i wyższym. Grupa z wykształceniem podstawowym ma najbardziej otwarty „Charakter tożsamości” i najsłabszą „Ideologię własności języka” – jednocześnie bez istotnych statystycznie różnic między osobami z wykształceniem średnim i wyższym. Nie ma zależności „Ideologii kolateralności” od wykształcenia, co może wynikać z tego, że jest ona ogólnie słaba na Kaszubach.

Na Kaszubach najsilniejsze „Praktyki językowe” zostały zadeklarowane przez osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym, słabsze z podstawowym (z powyższym zastrzeżeniem) i średnim, najsłabsze są one u osób z wykształceniem wyższym. Bardzo słaba jest natomiast zależność między wykształceniem i „Emocjami”, które są nieco słabsze wśród osób z wykształceniem podstawowym, a więc także wśród uczniów i uczennic szkół średnich.

Kaszuby są jedynym regionem, gdzie występuje dość silna zależność między „Subordynacją/afirmacją” a wykształceniem – im wyższe jest wykształcenie odpowiadających osób, tym silniejsza jest afirmacyjna postawa wobec używania kaszubskiego. To ważne spostrzeżenie, gdyż świadczy o tym, że niezależnie od wielu innych słabszych aspektów żywotności etnolingwistycznej w grupie osób wykształconych, są one jednocześnie najbardziej otwarte na możliwość używania języka regionalnego w różnych miejscach i domenach.

Nie ma zależności między wykształceniem a „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywnymi doświadczeniami” ani „Korzyściami”.

Na **Śląsku** istnieje zależność między wykształceniem a „Transmisją międzypokoleniową”. Najsilniejszą grupą z pełną transmisją językową są osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Transmisję mieszaną najczęściej deklarowały osoby z wykształceniem podstawowym, przy czym należy tu poczynić podobne zastrzeżenie co do miarodajności tych wyników jak w przypadku Kaszub – w ogólnie nielicznej (8,8% ogółu respondentów i respondentek) grupie osób z tym wykształceniem niemal połowa ma mniej niż 18 lat. Najwięcej osób z rodzin bez transmisji śląskiego jest w grupie z wykształceniem wyższym. Odpowiada to też deklarowanym „Kompetencjom językowym”, najsilniejszym

wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym, najslabszym wśród tych z wyższym, przy czym różnice między tą grupą a osobami z wykształceniem średnim są minimalne.

Wykształcenie nie ma wpływu na „Tożsamość zbiorową” i ma bardzo słaby wpływ na cechę „Tożsamość a język” – nieco silniejsze są one w grupach z wykształceniem zasadniczym zawodowym i średnim. Znacząca jest natomiast zależność z „Charakterem tożsamości” – znów w tych dwóch grupach tożsamość jest najbardziej zamknięta. Grupy te mają też znacznie bardziej pozytywne „Emocje” związane z używaniem języka i mocniejsze „Praktyki językowe” niż pozostałe dwie grupy, przy czym „Praktyki” są najslabsze wśród osób z wykształceniem wyższym. Osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym i średnim częściej też miały „Negatywne doświadczenia” związane z używaniem języka. Sposób, w jaki jeden z naszych śląskich rozmówców opowiada o relacji przynależności do określonej klasy społecznej i mówienia po śląsku, jest tu bardzo znaczący. Pokazuje zarówno relacje między społecznością dominującą a mniejszościową, jak i te wewnątrz grupy posługującej się językiem kolateralnym:

M_42, Śląsk: *Ja chodząc do szkoły w tej dzielnicy takiej robotniczej [...] ja miałem tam takie pół na pół, jeżeli chodzi o dzieciaki. [...] I ja widziałem duży różnicę. Te dzieciaki, które mówiły gwarą śląską [...], to przeważnie były dzieciaki z jakichś takich rodzin robotniczych, biednych, trudnych. I one niestety same były trudne. One były agresywne, one były często brudne, niedożywione. [...] Ja się wtedy tak jakoś do gwary zniechęciłem i ona mi się przez długi czas... Generalnie ludzie z gwarą to kójarzyli mi się z takimi, bez obrazy oczywiście, ale z jakimiś takimi robotnikami i takimi społecznymi trochę nizinami. Jeżeli ktoś gadał gwarą, jeżeli ja nie mówiłem gwarą, tylko normalnie, a on dalej do mnie gadał gwarą, to ja od razu stwierdziłem: to jest właśnie jakiś taki facet, powiedzmy, no może nie jest do końca niebezpieczny, ale zwróciłbym na niego uwagę. Szczególnie, że właśnie dużo osób, które szukały sprzeczki ze mną kiedykolwiek [...] to były niestety osoby, które zaczynały mówić gwarą i były w stosunku do mnie agresywne. Więc to jest właśnie takie moje, może niekoniecznie słuszne, wrażenie, ale takie się pojawiło. W szkole średniej, ja chodziłem do technikum, większość chłopaków miałem z takiej, powiedzmy, tej śląskiej prowincji. Oni bardzo silnie mówili gwarą. [...] I w tej grupie, tych ludzi moich w technikum, nas takich, którzy gwarą nie mówili, było może, nie wiem, ośmiu na trzydziestu. Cała reszta to były jakieś takie chłopaki z okolicy, z takich dzielnic robotniczych [...] [albo] tych wsi dookoła. I oni w stosunku do nas od razu łapali jakąś taką, może nie agresję, ale jakąś taką pogardę, że gorole, prawda. No ja akurat gorolem nie jestem, chociaż czasem może tam i trochę żałuję. [śmiej] Nie, może nie żałuję, ale jest taki hermetyzm, mam takie wrażenie, wśród Ślązaków, że jeżeli ktoś nie godo śląską gwarą, to jest od razu gorol. [...] Tak jak mówię, współcześnie ja do gwary podchodzę na zasadzie jakiegoś takiego powiedzmy folkloru, sam rzadko używam, no chyba że w towarzystwie, tak bardziej ironicznie coś tam. I przy babci się przestawiam [...]. Ale nie mam jakiegoś takiego stosunku sentymentalnego, nie jestem zaangażowany, jeśli o to chodzi, w jakieś takie krzewienie tego języka. Kurczę no, statystycznie jednak stwierdzę, że tacy ludzie, którzy są bardzo zaangażowani w tę gwarę, w to*

wszystko, to są tacy ludzie, którzy jakoś mnie nie pasują. Być może to są tacy zbyt konserwatywni Ślązoki, przywiązani do tych takich... właśnie tej grubości, tego węgla, prawda, i tacy ludzie, którzy są zamknięci w takim swoim wąskim... Ja to znam od kuchni, ja wiem, że za gwarą śląską się kryje ta robotnicza część tego Śląska, która nie jest wcale taka fajna, bo tam jest dużo takich smutnych rzeczy, patologii i tak dalej i tak dalej. A to są, jak byś z nimi pogadał, to są najdumniejsi Ślązacy pod Śląskiem!

Nie ma na Śląsku związku wykształcenia z „Ideologią własności języka”, „Ideologią kolateralności”, „Subordynacją/afirmacją”, „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych” ani z „Korzyściami”.

Na **Mazurach** nie ma dużych różnic związanych z wykształceniem pod względem „Transmisji międzypokoleniowej” języka, choć najwięcej osób z transmisją zerwaną jest w grupie z wykształceniem podstawowym, a bez transmisji – w grupie z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Osoby z wykształceniem podstawowym mają też relatywnie najwyższe „Kompetencje językowe”, ale te z wykształceniem zasadniczym zawodowym – najlepszą bierną znajomość mazurskiego. Co ciekawe, najstarszą „Tożsamość zbiorową” wskazują tu osoby z wykształceniem podstawowym, najsilniejszą te ze średnim. Jeden z mazurskich działaczy tak opowiada o Mazurach przed II wojną światową, choć oczywiście nie można z tego obrazu wyciągać bezpośrednich wniosków dotyczących sytuacji językowej na Mazurach dziś, po wszystkich zmianach, jakie zaszły we wspólnocie:

M_58_Maz: *No Mazurzy byli bardziej tak rozmieszczeni, że tak powiem, we wsiach. Bo w takich miastach większych było więcej ludności pochodzenia niemieckiego. Tak że to była taka ludność można powiedzieć też wiejska. No i też, też prosta, po prostu, to też była ludność, no bo oni nie mieli też dostępu do edukacji średniej czy wyższej. Po skończeniu szkoły podstawowej wielu z nich musiało iść do pracy, tak. Bo takie było władze, władze niemieckie, pruskie tak kierowały właśnie tymi ludźmi. No oczywiście byli Mazurzy, którzy, którzy mieli i średnie, i wyższe wykształcenie, ale to była, to była taka mniejszość. No na pewno umieli pisać i czytać, to trzeba powiedzieć jasno, że analfabetyzm był tutaj znikomy na Mazurach.*

Nie ma zależności na Mazurach między wykształceniem a „Charakterem tożsamości”, „Ideologią własności języka”, „Ideologią kolateralności”, „Subordynacją/afirmacją”, „Emocjami”, „Praktykami językowymi”, „Niechęcią do używania języka w miejscach publicznych”, „Negatywnymi doświadczeniami” ani „Korzyściami”. Wszystkie te cechy są na Mazurach równie słabe niezależnie od wykształcenia osób odpowiadających.

6.5. Zaangażowanie

Osoby opisane tu jako „zaangażowane” prowadzą działania na rzecz języka na bardzo zróżnicowanym poziomie, a jednak wszystkie je możemy przypisać do jednej grupy. Wynika to z charakteru „aktywizmu”, który obejmuje wszystkie działania – zarówno kulturalne, prawne, humanitarne, ekologiczne, społeczne, jak i występowanie w imieniu nieuprzywilejowanych podmiotów – których celem jest zmiana sytuacji uważanej za niekorzystną (Combs & Penfield, 2012; Longuenesse, 2019). Do osób zaangażowanych zaliczamy więc nie tylko te bezpośrednio zajmujące się działalnością na rzecz zmiany sytuacji swojej grupy i jej języka, zwane zazwyczaj aktywistami i aktywistkami językowymi. To także osoby, które aktywnie kreują inne aspekty życia wspólnotowego, umożliwiając pozostałym uczestnictwo w różnego rodzaju działaniach czy wydarzeniach związanych z lokalną kulturą i językiem; takie, które biorą udział w tego typu działaniach i wydarzeniach; albo takie, dla których język kolateralny jest narzędziem pracy. W grupie tej znajdują się ponadto osoby uczestniczące w lokalnym życiu politycznym czy działające w strukturach samorządu. Wszystkie wspomniane odcienie zaangażowania są dla wspólnot językowych ważne i wzajemnie wpływają na zmianę postaw wobec języka, zmianę dyskursu, a także – czasem – zmianę sytuacji wspólnoty i jej języka (zob. Dołowy-Rybińska, 2017a). Patrząc na zależność między zaangażowaniem a poszczególnymi aspektami żywotności etnolingwistycznej, można dostrzec, że jest to zaangażowanie nie tylko deklaratywne, ale i praktyczne. Zaangażowanie manifestuje się u nich zarówno w postawach ideologicznych wobec własnej grupy i jej języka, jak i w codziennych praktykach.

Podział odpowiadających na osoby niezaangażowane i zaangażowane przedstawia tabela 6.

Zaangażowanie stanowi zmienną, która bardzo wyraźnie oddziałuje na wiele aspektów żywotności etnolingwistycznej. We wszystkich regionach ma ono związek z „Transmisją międzypokoleniową” języka i „Kompetencjami językowymi”. Na **Mazurach**, gdzie transmisja jest co najwyżej mieszana, odsetek osób z transmisją mieszaną wśród zaangażowanych jest niemal trzykrotnie większy niż wśród niezaangażowanych (15% wobec 6%). Osoby zaangażowane mają tam też silniejsze kompetencje językowe. Na **Kaszubach** osoby zaangażowane nie miały silniejszej transmisji międzypokoleniowej. Co więcej, zaangażowani na Kaszubach znacznie częściej niż niezaangażowani doświadczyli transmisji zerwanej. Jednocześnie jednak deklarowane kompetencje językowe w tej grupie są silniejsze niż wśród osób niezaangażowanych. Łącznie wśród zaangażowanych na Kaszubach osób, które zadeklarowały bardzo dobrą lub dobrą znajomość kaszubskiego, jest 77%, zaś wśród niezaangażowanych odsetek ten wynosi nieco ponad 60%.

Na **Śląsku** sytuacja przypomina tę na Kaszubach. Równie często transmisji pełnej lub zerwanej doświadczały zarówno osoby zaangażowane, jak

Zaangażowanie			Osoby niezaangażowane	Osoby zaangażowane	Ogółem
Region	Śląsk	Liczebność	293	127	420
		% z regionu	69,8%	30,2%	100%
	Podlasie	Liczebność	214	108	322
		% z regionu	66,5%	33,5%	100%
	Mazury	Liczebność	149	59	208
		% z regionu	71,6 %	28,4 %	100%
	Kaszuby	Liczebność	228	161	389
		% z regionu	58,6%	41,4%	100%
	Podhale	Liczebność	140	106	246
		% z regionu	56,9%	43,1%	100%
Ogółem		Liczebność	1024	561	1585
		% z regionu	64,6%	35,4%	100%

Tabela 6. Procentowy rozkład odpowiadających według zaangażowania w badanych regionach

i niezaangażowane. Różnice pojawiają się natomiast przy transmisji mieszanej i braku transmisji. Wśród osób zaangażowanych transmisję mieszaną otrzymała grupa o 12 punktów procentowych większa niż wśród niezaangażowanych, natomiast brak transmisji występował niemal trzykrotnie częściej wśród niezaangażowanych niż zaangażowanych. Osoby zaangażowane deklarują też wyższe „Kompetencje językowe”. Łącznie osób z bardzo dobrą i dobrą znajomością śląskiego jest 92% wśród zaangażowanych, wśród niezaangażowanych jest to zaś 76%.

Na **Podhalu** osoby zaangażowane częściej pochodzą z domów o pełnej transmisji, a rzadziej o transmisji innego typu. Ponad trzy czwarte osób zaangażowanych zadeklarowało bardzo dobrą znajomość góralskiego, dodatkowe prawie 20% dobrą. Analogiczny odsetek w grupie osób niezaangażowanych wynosi niecałe 80%.

Osoby zaangażowane na **Podlasiu** częściej niż niezaangażowane pochodzą z domów o pełnej transmisji. 70% osób zaangażowanych deklaruje bardzo dobrą znajomość języka lokalnego, dodatkowo 17% znajomość dobrą. Wśród osób niezaangażowanych to, odpowiednio, 47 i 24%.

Dobłą ilustracją, jak zaangażowanie wiąże się z kompetencjami językowymi, są słowa śląskiego działacza, który zwraca uwagę na to, że osoby, dla których sprawy językowe są istotne, świadomie starają się doskonalić swoje umiejętności, wzbogacać swoje słownictwo i używać języka kolateralnego w formie jak najmniej zmieszanej z polszczyzną. To w kontakcie ze „zwykłymi” użytkownikami tego języka może prowadzić do problemów w komunikacji:

M_30_Śląsk: *Jo sie staróm godać tak no barzij po ślónsku niż po polsku, właśnie no dowóm pozór, kaj sóm jakie polskie ausdruki, żeby ich niy używać, a i tak używóm. [...] Bez to też durś sie szkola, niy, tyż poznówóm jakieś tam słowa, co już mało sóm w użyciu. No ale potym tyż jest tako blokada, że jak użyja jakiegoś słowa, kere je mało używane, to niykerzi nie poradźóm spokopić, uo czym jo dó nich godóm. W takich ślónskich strzodowiskach to ja, ale tak na mieście, no to barzij trzeba takiego prostego ślónskiego używać. No ino zaś z drugij stróny, niy chca używać takiego polsko-ślónskiego, bo to je właśnie robiynie ze ślónskij godki, czyli z jynzyka, tak jak to Poloki potym uokryślajóm: gwary. [...] No niystety, te wszystkie persóny, kere nawet tu godajóm po ślónsku, to też były kształcónne w polskich szkołach i to niyma sie co dziwować, polsko telewizyjo, radyjo, cajtóngi czytajóm i uogłondajóm, no to uóni tak mieszejóm, i takich persónów, kere richtig godajóm po ślónsku, dobrze godajóm po ślónsku, to je naprowda mało, to sóm te osoby takie z tych ślónskich strzodowisk abo takie osoby już fest stare, ponad uoziymdziesiónt lot. No abo takie jakieś, bajszpil mój teść. Myśla, że uón fest dobrze godo po ślónsku, choć czasym używo jakichś polskich tych, to go upominóm, że tak sie niy godo, niy, to je po polsku, bo jo to słysza, no to reaguja, chociaż czasami i jo tak godóm, ino z drugij zajty to widać.*

Wszędzie zaangażowanie wpływa bardzo silnie na „Tożsamość zbiorową”, wszędzie też na cechę „Tożsamość a język” (jedynie na Mazurach ta zależność jest słaba). Osoby zaangażowane podchodzą do swojej tożsamości bardziej refleksyjnie. Część z nich włącza się w działania organizacji mniejszościowych. Ich pomysły i energia oddziałują pozytywnie na osoby wokół nich. Tak o swojej tożsamości mówił jeden z aktywistów na Mazurach:

M_30_Maz: *A to zależy kogo zapytać w tej rodzinie, ja się identyfikuję bardziej z mazurskością. No mój tata nie ma pochodzenia mazurskiego, więc tylko z polskością się identyfikuje. A mama ten element regionalny myślę, że w sobie troszkę wzmocniła w momencie, gdy ja się tym zacząłem interesować. To znaczy faktycznie jakby zrozumiała, bo ja jej też musiałem trochę wytłumaczyć, no bo jednak ona jest prostą osobą, która w tematy historyczne nie wchodziła. A i w jej domu też się po prostu o tym nie mówiło, bo i po co, więc musiałem jej najpierw trochę wyjaśnić dlaczego na przykład ta nasza prababcia i tak dalej, dlaczego ona była na Mazurach i dlaczego ona została. [...] No i tak to było, że ja byłem tym elementem, który trochę przywrócił ten temat.*

We wszystkich regionach osoby zaangażowane mają słabszą „Ideologię kolateralności”. Zależność ta jest bardzo silna na Kaszubach i Śląsku, trochę słabsza na Podlasiu i Podhalu, a najsłabsza na Mazurach. Wszędzie – oprócz

Mazur – osoby zaangażowane mają bardziej afirmacyjne podejście do używania języków lokalnych w różnych miejscach („Subordynacja/afirmacja”), choć zależność ta jest różna w różnych regionach. Na Podlasiu i Śląsku bardzo silna, na Podhalu i Kaszubach trochę słabsza, ale też bardzo wyraźna. Zarówno przyzwolenie na mówienie w lokalnym języku we wszystkich miejscach, jak i silne przekonanie, że język lokalny powinien się rozwijać i cieszyć się takim samym uznaniem, jak język dominujący, nie musi wynikać z zaangażowania odpowiadających. Często to właśnie taka ideologiczna postawa jest dopiero punktem wyjścia do zaangażowania się w sprawy regionu i jego języka.

Wszędzie według tego samego schematu rozkładają się „Praktyki językowe” – są znacznie silniejsze u osób zaangażowanych. Podobnie „Emocje”: wszędzie oprócz Mazur są bardziej pozytywne u osób zaangażowanych. We wszystkich regionach osoby zaangażowane mają znacznie większe „Korzyści” związane ze znajomością języków kolateralnych. Zaangażowanie sprawia też, że nawet osoby, które miały wcześniej blokadę językową (np. związaną ze słabą transmisją języka w domu), znajdują w sobie siłę, by w tym języku mówić. Tak opowiada jedna z działaczek z Podlasia:

K_55_Podl: *Zresztą tak, to już się zaczęły, zaczęły takie spotkania bractwowe, Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Wtedy się pojawiło już to śpiewanie w naszym języku. Ogniska, piosenki. Śpiewaliśmy piosenki tylko białoruskie, ruskie, ukraińskie. Potem już pod koniec czwartej klasy już trochę dalsza do bielskiego zrzeszenia studentów jeszcze przed pójściem na studia i wtedy ta świadomość językowa i taka przynależność do mnie najbardziej przysłała właśnie dopiero wtedy. Podstawówka i te pierwsze lata liceum to było głównie bractwo i jeszcze to śpiewanie po białorusku, ale my między sobą nie mówiliśmy w tym języku. No bo w szkole mówiliśmy, ja rozmawiałam ze swoimi koleżankami i kolegami tylko i wyłącznie po polsku. Natomiast już jak byłam studentką, na pierwszym roku studiów, studiowałam polonistykę w Białymstoku, to obracałam się już w takich kręgach, w których rozmawialiśmy ze sobą właśnie tymi haworkami. Ja się wtedy dopiero tak przestawiłam.*

Ciekawe jest też to, że we wszystkich regionach oprócz Podlasia, gdzie deklaratowanie „Negatywnych doświadczeń” związanych z językiem należało do rzadkości, osoby zaangażowane częściej wskazywały na tego typu doświadczenia. Wiąże się to z wyższym poziomem świadomości tych osób, a także z silną autorefleksją, która pozwala na zidentyfikowanie różnego rodzaju przeżyć jako takich, które mają charakter dyskryminacji bądź są łamaniem praw językowych. Doznane krzywdy mogą mieć różne konsekwencje. Jedni mogą się pod ich wpływem załamać i dążyć do jak najsilniejszej asymilacji z kulturą bądź językiem społeczności dominującej. Inni – zwłaszcza osoby, które swoje doświadczenia przepracowały i urefleksyjniły – mogą utwierdzić się w swojej tożsamości. Negatywne doświadczenia mogą więc stać się sposobem na wzmocnienie swojej postawy ideologicznej i prowadzić do zaangażowania na rzecz własnej grupy i jej języka (zob. Olko i in., 2020). Rolą osób zaangażowanych

jest też dostrzeganie mechanizmów społecznych, które powodują zmianę językową (a często są właśnie związane z relacją władzy i wynikającymi z niej ideologiami językowymi) i uświadamianie innym, że mogą wybrać inaczej. O tym opowiada górska działaczka:

K_74_Podh: *Nie ma gwary w domu, nie ma. Bo ja widzę, co u nas się też dzieje w rodzinie. Nie ma. No i w związku z tym trzeba gdzieś te dzieci nauczyć. Przecież mamy przychodzą... Na przykład idę do takiej znajomej fryzjerki i ona mówi czysto... do mnie mówi gwarą, a do dzieci czysto po polsku. Ja mówię: „A dlaczego ty tak mówisz do dzieci?”. „No bo oni potem w szkole będą mieli problem”. No i to jest takie głupie gadanie.*

W trzech regionach – na Podhalu, Podlasiu i Mazurach – osoby zaangażowane mają bardziej zamknięty „Charakter tożsamości”. Na Kaszubach i Śląsku tej zależności nie ma, co można tłumaczyć bardziej wyemancypowanym i otwartym na wszystkich typem aktywizmu językowego w tych regionach. Natomiast na Podlasiu, Śląsku i Kaszubach osoby zaangażowane mają znacznie słabszą niż osoby niezaangażowane „Ideologię własności języka” – są bardziej otwarte na osoby z zewnątrz grupy, które chcą nauczyć się języka. Takiej zależności nie ma na Mazurach, gdzie prawie wszyscy mówcy są albo osobami pamiętającymi mazurski (*rememberers*), albo uczącymi się go, a więc język nie jest „strzeżony” przez żadną grupę roszcującą sobie prawo do wyłączności. Nie ma jej też na Podhalu, gdzie „Ideologia własności języka” jest najsilniejsza i dotyczy zarówno osób zaangażowanych, jak i niezaangażowanych.

Rola osób zaangażowanych jest nie do przecenienia dla wspólnot posługujących się językami kolateralnymi. Ich zadaniem jest nie tylko tworzyć możliwości używania języka w coraz to nowych domenach oraz organizować działania, dzięki którym inni będą chcieli się włączyć w życie wspólnoty (na polu społecznym, kulturalnym czy językowym). Aktywiści i aktywistki przede wszystkim zarażają innych swoim entuzjazmem i działaniem, przez co mają szansę zmienić funkcjonujące ideologie językowe (np. normę podporządkowania językowego). Tak o tym opowiada młody zaangażowany Kaszuba:

M_22_Kasz: *Trzeba znaleźć na nie klucz. [...] każdy człowiek ma jakiś klucz, żeby do niego dotrzeć. Trzeba się odwołać do ludzkich sumień, jakkolwiek to dzisiaj jest dyskusyjna kwestia. Myślę, że te panie [znające kaszubski, ale mówiące po polsku do swoich dzieci i/lub wnuków] same czują się zakompleksione w tym wszystkim i dlatego do wnuków nie mówią. Może też jest brak chęci w nich. Więc gdyby jeden czy drugi Prezes Zrzeszenia w oddziale powiedział, „a porozmawiajcie dzisiaj przy obiedzie po kaszubsku”, to myślę, że pani Hela, czy inna Teresa by się skusiła. „A, bo prezes mówił, to czemu nie, może spróbujemy, nie wyjdzie to nie wyjdzie”. Ale jak już zaczną, to być może to zadziała. Bo ci ludzie między sobą po kaszubsku rozmawiają, wystarczy pojechać na jakieś zakrapiane przyjęcie urodzinowe, no to wujek Stefan z wujkiem Staśkiem przy kieliszku po kaszubsku mówią. Ale jak już przyjdzie Ania, co to mieszka w Gdyni, lat 25, nie no to do niej trzeba z wysoka, po polsku. To jest myślę*

też zadanie nas, młodych ludzi, żeby mówić starszym: „Mówicie do nas po kaszubsku, to jest wartość, jeśli wy nam tego nie przekażecie, to to zginie”. Jeśli ci ludzie zostaną do tego zachęceni, przez nas młodych, i zobaczą, że to dla nas jest wartość, to myślę, że się przełamią i zaczną do nas mówić po kaszubsku. Ale oni nie są w stanie sami w sobie tego obudzić. To trzeba w nich uruchomić zewnątrz.

ROZDZIAŁ 7

PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADAŃ ILOŚCIOWYCH

Nicole Dołowy, Michał Kotnarowski, Kamil Czański, Maciej Mętrak

W celu porównania wielowymiarowych profili pięciu regionów, uwzględniającego wszystkie wymiary żywotności etnolingwistycznej, opracowaliśmy wykresy radarowe (zob. wykres 20 i wykres 21). Wizualizacje te mają na celu umożliwienie intuicyjnego, porównawczego oglądu różnic między regionami pod względem średnich wyników cech obserwowalnych i syntetycznych w różnych wymiarach żywotności etnolingwistycznej.

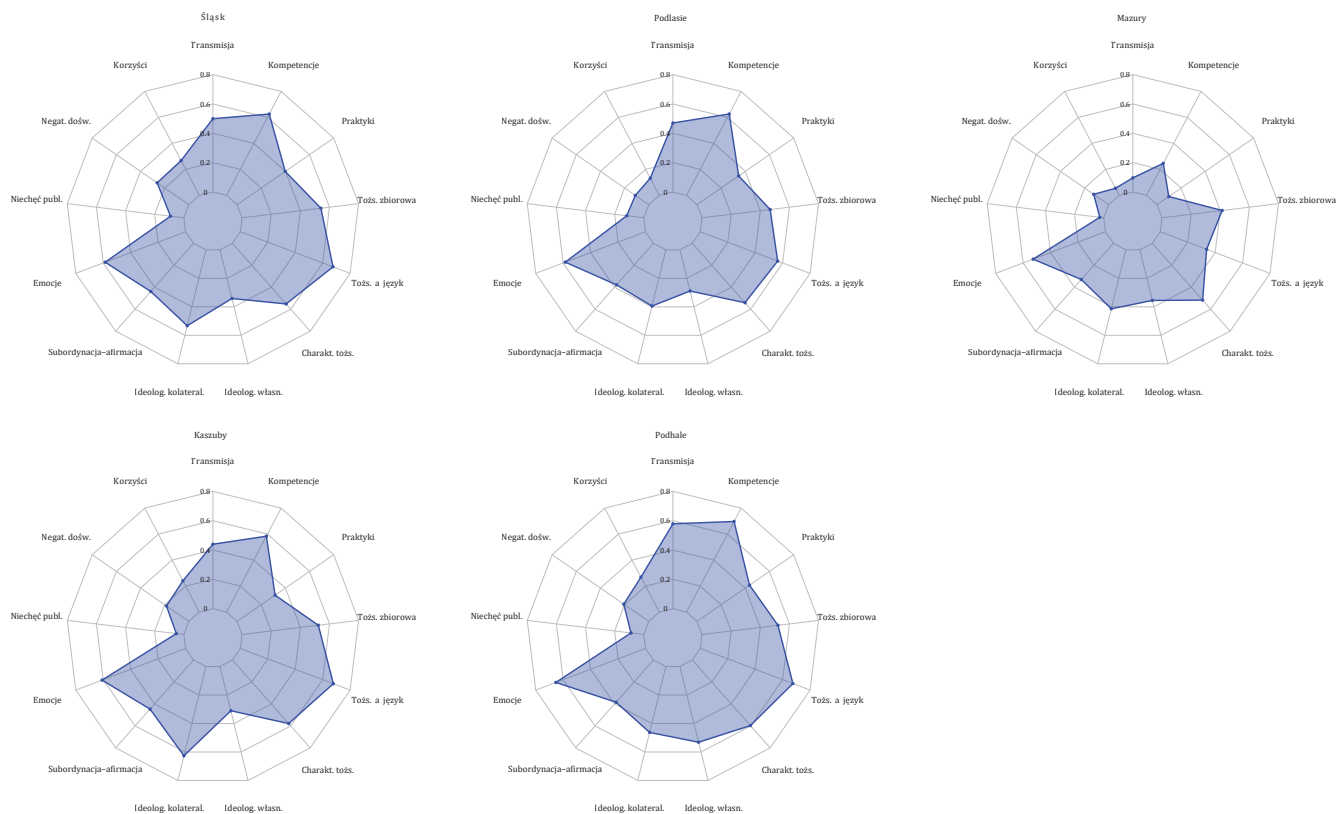
Aby różne aspekty żywotności etnolingwistycznej były porównywalne, zostały umieszczone na skali od 0 do 1, gdzie 0 oznacza wartość minimalną, a 1 wartość maksymalną. Zmienne „Transmisja międzypokoleniowa” i „Kompetencje językowe” oryginalnie określone były na skalach porządkowych. Porównanie ich poziomów z innymi aspektami ELV jest jednak możliwe dzięki potraktowaniu ich jak zmiennych interwałowych, a także przeskalowaniu na skalę 0–1. Wartości na wykresach radarowych odpowiadają średnim wartościom każdego aspektu w danym regionie.

Każdy wykres przedstawia jeden region i zawiera trzynaście zmiennych (dwie obserwowalne i jedenaście syntetycznych), ułożonych zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Zmienną „Transmisja międzypokoleniowa” umieszczono u góry wykresu, aby ujednolicić orientację na wszystkich panelach. Aby zwiększyć przejrzystość, bez zasłaniania linii siatki lub etykiet osi, obszar wielokątny przedstawiający profil każdego regionu został wyrenderowany na wykresie 20 w półprzezroczystym niebieskim kolorze. Wykres 21 przedstawia natomiast zestawienie profili każdego regionu na jednym rysunku, aby wzmocnić możliwość dostrzeżenia różnic między regionami.

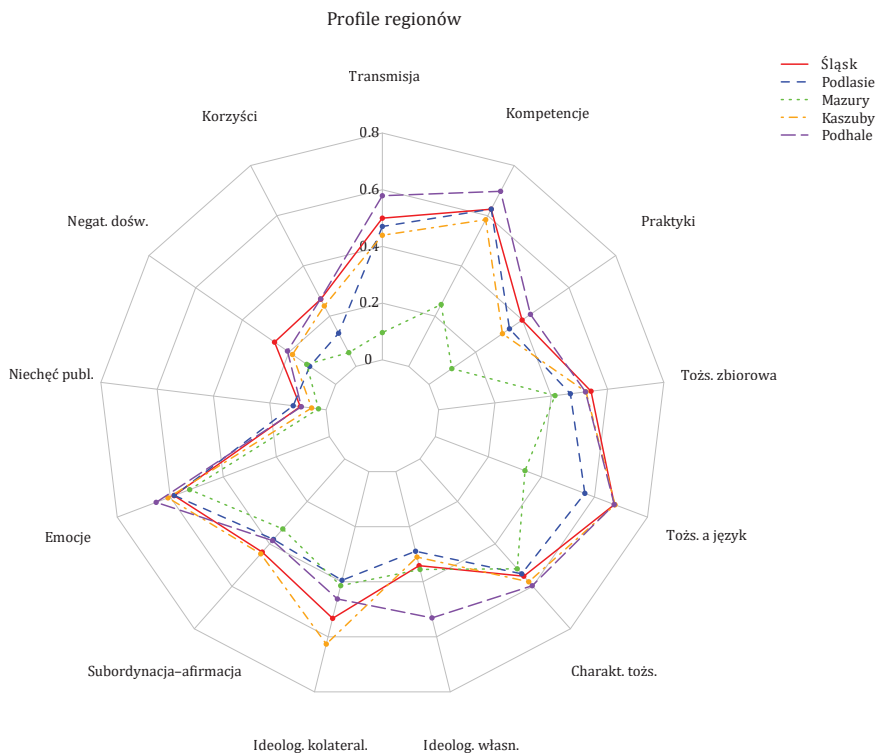
Wykresy 20 i 21 pokazują, że żywotność etnolingwistyczna wspólnot posługujących się językami kolateralnymi w Polsce wykazuje podobną tendencję, ale różni się pod względem siły poszczególnych cech. Jest to szczególnie widoczne na Mazurach, które najbardziej różnią się od pozostałych regionów.

Poniżej przedstawiamy podsumowanie specyfiki żywotności etnolingwistycznej w każdym z pięciu regionów.

Podhale jest regionem wyjątkowym pod względem siły zachowania języka oraz przywiązania do niego. Tu najsilniejsza jest „Transmisja



Wykres 20. Zestawienie wykresów radarowych – poziomy cech żywotności etnolingwistycznej w badanych regionach



Wykres 21. Wykres radarowy – porównanie poziomów cech żywotności etnolingwistycznej w badanych regionach

międzypokoleniowa”, i to zarówno do naszych respondentów i respondentek, jak i w przypadku deklarowanego przez nich przekazywania języka swoim dzieciom czy wnukom. Z tego wynikają też najsilniejsze „Kompetencje językowe” mieszkańców i mieszkank regionu. Kompetencje te są aktywnie wykorzystywane w codziennym życiu (najsilniejsza ze wszystkich regionów cecha „Praktyki językowe”) i to przez wszystkie pokolenia, choć – jak w każdym z badanych regionów – młodsza generacja ma słabszy poziom praktyk niż pokolenia starsze. To samo odnosi się do „Emocji”. Na Podhalu częściej niż w innych regionach mówienie w języku kolateralnym jest nie tylko naturalne, ale łączy się też z poczuciem dumy. Ponadto Górali i Górale najczęściej deklarowali, że odnieśli „Korzyści” związane z używaniem języka, choć równocześnie stosunkowo często zgłaszali związane z tym „Negatywne doświadczenia”.

Duma związana z językiem i przynależnością do wspólnoty wyraża się zarówno w bardzo silnej „Tożsamości zbiorowej”, jak i bardzo istotnej dla niej roli języka („Tożsamość a język”). Do swojej grupy Górale nie są skłonni dopuszczać innych (najbardziej ekskluzywny „Charakter tożsamości”). Strzeżenie własnych granic przed osobami spoza społeczności oraz języka przed

tymi, którzy w nim nie wyrosli (nieporównywalnie silniejsza niż w innych regionach „Ideologia własności języka”), jest strategią, która ma ochronić wspólnotę przed rozpadem, a język przed zmianą.

Przy tak silnym poczuciu wyjątkowości własnej grupy i starań o zachowanie języka dziwić może całkowita niechęć do zdobycia odgórnej, państwowej ochrony, a więc uznania góralskiego za język regionalny bądź Górali za mniejszość etniczną w Polsce. Z tej postawy, która może mieć źródła zarówno w traumie związanej z instrumentalnym wykorzystaniem góralskiej odrębności w czasie II wojny światowej, jak i w bardzo silnej ideologii autentyczności, wynika stosunkowo silna „Ideologia kolateralności” na Podhalu. Jej wartość plasuje się między tą dla Kaszub i Śląska (stosunkowo niską) a tą dla Podlasia i Mazur (jeszcze wyższą). Mimo bardzo pozytywnych „Emocji” związanych z językiem Górale i Górali nie uważają, że wypada nim mówić wszędzie. Zdarza im się odczuwać „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”, która jednak nie tyle wiąże się ze wstydem, co z poczuciem nieadekwatności. Wyraźnie mamy na Podhalu do czynienia z sytuacją dyglosyjną – miejsca, gdzie mówi się po góralsku, a więc sytuacje rodzinno-wspólnotowe, oraz te, gdzie wypada mówić w języku państwowym, polskim (cecha „Subordynacja/afirmacja”). Taka subordynacyjna postawa bezpośrednio łączy się ze strachem Górali przed posądzeniem ich o dążenia emancypacyjne.

Śląsk wyróżnia się wśród badanych regionów najwyższą wartością cechy syntetycznej „Tożsamość zbiorowa”. Wynik ten odzwierciedla szczególnie charakter śląskiego dyskursu tożsamościowego, który nie ogranicza się do podkreślania specyfiki regionalnej, ale często – zdecydowanie częściej niż w przypadku pozostałych grup¹ – odwołuje się do poczucia pełnej odrębności narodowej od Polaków. Bardzo silne (choć w tym przypadku już porównywalne do Kaszub i Podhala) jest również poczucie związku między tożsamością zbiorową a językiem kolateralnym (cecha „Tożsamość a język”). Jeśli chodzi o „Charakter tożsamości”, wspólnota śląska nie należy ani do szczególnie ekskluzywnych, ani inkluzywnych. Dość słaba jest przy tym „Ideologia własności języka”. Duża otwartość na nowomowców wiąże się tu zarówno z historycznie częstym doświadczeniem przyswajania sobie śląskiego przez osoby napływowe, jak i z postawą otwartości mocno podkreślaną przez śląskich aktywistów językowych.

Pod względem „Transmisji międzypokoleniowej” Śląsk lokuje się jako region o drugim najwyższym wyniku po Podhalu – dotyczy to zarówno przekazu otrzymanego od rodziców i dziadków, jak i tego kontynuowanego do dzieci i wnuków. Odpowiednio wysokie są w związku z tym deklarowane „Kompetencje językowe” oraz „Praktyki językowe” Ślązaków (ponownie w obu przypadkach drugi najwyższy wynik po Podhalu). W konsekwencji najczęściej

¹ Co odzwierciedlają odpowiedzi w ankiecie na pytanie 4 (przywiązanie do miejscowości, regionu, Polski) oraz 5 (Kim się Pan/i czuje?).

deklarowanym rodzajem „Emocji” związanych z używaniem języka jest po prostu poczucie naturalności, bez wskazywania ani wstydu, ani dumy.

Popularyzacja dyskursu o śląskim jako odrębnym języku, wieloletnie dążenia do nadania mu oficjalnego statusu i konsekwentne wprowadzanie go do różnych sfer życia (także publicznego) powodują, że stosunkowo niską wartość ma na Śląsku „Ideologia kolateralności”. Ta okazała się niższa jedynie na Kaszubach, których język cieszy się oficjalnym uznaniem, wyraźnie wyższa natomiast niż w pozostałych trzech regionach, gdzie pogląd o językowej samodzielności miejscowych odmian jest rzadki bądź – jak na Podhalu – zupełnie marginalny. Porównywalnie wysoka z Kaszubami jest natomiast na Śląsku postawa afirmacyjna, czyli akceptacja posługiwania się językiem w różnych sytuacjach (cecha „Subordynacja/afirmacja”). Mimo to relatywnie wysoki okazał się tu poziom „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych”, choć w tym aspekcie należy podkreślić zauważalne różnice między obszarami wiejskimi (z częściej deklarowaną niechęcią) i miejskimi oraz między poszczególnymi śląskimi subregionami. Jednocześnie powszechność praktyk w połączeniu z afirmacyjnym podejściem użytkowników, a także z siłą tożsamości zbiorowej i mocno zakorzenionym we wspólnocie przekonaniem o zajmowaniu w społeczeństwie polskim nieuprzywilejowanej pozycji (co przekłada się na szczególnie wysoką wrażliwość na potencjalne akty dyskryminacji), powoduje, że to w tym regionie najczęściej deklarowano „Negatywne doświadczenia” z powodu używania języka kolateralnego. Z drugiej strony to właśnie Śląsk jest (*ex aequo* z Podhalem) regionem, gdzie najwięcej respondentów i respondentek odczuwa z tego samego powodu „Korzyści”.

Kaszuby są regionem kontrastów. Z jednej strony cechy, które wiążą się z aktywnym używaniem języka, są w porównaniu z innymi regionami (oprócz Mazur) wyraźnie słabsze. Z drugiej strony cechy związane z prestiżem i statusem języka dają wysokie wyniki. Ta rozbieżność najlepiej chyba charakteryzuje sytuację języka kaszubskiego.

Jeśli przyjrzeć się temu, jak język ten był przekazywany naszym respondentom i respondentkom, a także jak oni przekazują go następnym pokoleniom, wyraźnie widać, że tendencja jest spadkowa. „Transmisja międzypokoleniowa” odzwierciedla się zarówno w słabszych „Kompetencjach językowych”, jak i w ograniczonym zakresie używania kaszubskiego. „Praktyki językowe” są na Kaszubach słabsze niż na Podhalu, Śląsku i Podlasiu. Wyraźnie widać też, że kaszubskojęzyczny świat dzieli się na tradycyjnych mówców, do których zaliczają się przede wszystkim osoby starsze, mniej wykształcone, mieszkające na wsi, dla których mówienie po kaszubsku jest naturalne (cecha syntetyczna „Emocje”), oraz na osoby związane z kaszubskim za sprawą swojego zaangażowania na rzecz kultury i języka. Przedstawiciele tej drugiej grupy najczęściej deklarują dumę związaną z mówieniem po kaszubsku. Oni też jako osoby najbardziej świadome krzywd wynikających z odmawiania prawa do mówienia we własnym języku najczęściej deklarują „Negatywne doświadczenia”, choć cecha ta jest na „Kaszubach” słabsza niż na Śląsku i Podhalu.

Podobnie ma się rzecz z „Korzyściami” wynikającymi z mówienia po kaszubsku – wartość tej cechy jest ponownie niższa niż na Śląsku i Podhalu, mimo że to Kaszuby są regionem z największą ofertą miejsc pracy dla osób znających ten język kolateralny.

Bardzo silna jest kaszubska „Tożsamość zbiorowa”, choć – w przeciwieństwie do Ślązaków i podobnie jak na Podhalu – jest to tożsamość, która w znakomitej większości wypadków łączy się z polskością. Natomiast jej fundament i symbolem jest język kaszubski, nawet dla tych, którzy sami tak dobrze w tym języku nie mówią. Stąd na Kaszubach najsilniejsza ze wszystkich regionów cecha „Tożsamość a język”.

Kaszubi mają dość ekskluzywny „Charakter tożsamości”, a więc niełatwo jest zostać uznanym za jedną czy jednego z nich. Jednocześnie jednak jest tu znaczna akceptacja uczenia się czy używania języka przez osoby, które się w nim nie wychowały, także te, które są przyjezdne (słaba „Ideologia własności języka”), co łączy się oczywiście z dobrze już ugruntowanym systemem nauczania kaszubskiego w szkołach oraz wciąż rosnącą ofertą kursów języka kaszubskiego dla dorosłych. Możliwość te otworzyło na Kaszubach uznanie kaszubskiego za język regionalny na mocy Ustawy z 2005 roku. Po latach mówienia o kaszubskim jako języku (nawet jeśli jest to „język z przymiotnikiem”) oraz poszerzającej się oferty działań na rzecz jego zachowania, dla osób z regionu niemal oczywiste jest, że ich język powinien być wspierany przez państwo. Dlatego też na Kaszubach jest najsłabsza „Ideologia kolateralności”, a jednocześnie najbardziej afirmacyjne podejście do używania języka w różnych miejscach (cecha „Subordynacja/afirmacja”). Z takim podejściem wiąże się niska „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”.

Podlasie jest regionem wyjątkowym na tle innych ze względu na brak jednoznacznie określonego terenu występowania odmian językowych, które można określić wspólnym mianem języka podlaskiego, a także ze względu na wielopłaszczyznową tożsamość ludzi, którzy mogliby się utożsamiać z grupą. Obejmuje ona zarówno identyfikację z mniejszościami narodowymi (białoruską lub ukraińską), jak i identyfikację przez religię prawosławną. Złożoność ta odzwierciedla się w stosunkowo słabych wynikach związanych z „Tożsamością zbiorową” i cechą „Tożsamość a język”. Z wielokulturowością i wielojęzycznością terenu wiąże się natomiast stosunkowo duża inkluzywność „Charakteru tożsamości”, otwartość wspólnoty na inne osoby, a także na posługiwanie się przez nie lokalnym językiem (stąd słaba „Ideologia własności języka”).

Pod względem „Transmisji międzypokoleniowej” i „Kompetencji językowych” Podlasie lokuje się pośrodku badanych regionów. Transmisja jest słabsza niż na Podhalu i Śląsku, ale silniejsza niż na Kaszubach. Język kolateralny jest na Podlasiu używany przede wszystkim przez najstarsze, trochę mniej średnie, zaś najsłabiej przez młode pokolenie, co też odzwierciedla się w wynikach badań przekazu języka kolejnym pokoleniom. Osoby mówiące po swojemu na co dzień, a więc przede wszystkim starsze i mieszkające na

wsi, odczuwają to jako coś naturalnego, niezwiązanego ani ze wstydem, ani z dumą. Cecha „Emocje” na Podlasiu ma podobną wartość jak na Śląsku. Bardzo niewiele osób – znacznie mniej niż na Podhalu, Śląsku czy Kaszubach – uważa za to, że z mówienia po podlasku miało jakieś „Korzyści”.

Choć „Praktyki językowe” – podobnie jak „Transmisja międzypokoleniowa” – sytuują Podlasie niewiele za Podhalem i Śląskiem, dość wyraźnie zaznaczone są miejsca, gdzie w języku wypada mówić i te, gdzie się tego nie robi. Przede wszystkim językiem kolateralnym znacznie częściej posługują się ludzie na wsiach, w miastach zaś osoby mówiące po swojemu zazwyczaj przechodzą na polski. Odzwierciedla się to w najsilniejszej ze wszystkich regionów subordynacji językowej („Subordynacja/afirmacja”), a więc w poczuciu, że nie wypada mówić w swoim języku poza kręgami domowo-towarzysko-sąsiedzkimi. Potwierdza to najwyższa ze wszystkich regionów „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”. Jednocześnie „Negatywne doświadczenia” są na Podlasiu deklarowane najrzadziej ze wszystkich regionów. Wydaje się, że może to wynikać nie z braku takich doświadczeń, ale z silnej wciąż traumy z nimi związanej bądź z łączenia ich nie tyle z językiem, co z szerszej rozumianą etnicznością wschodniosłowiańską i wyznaniem prawosławnym.

Termin „język podlaski” istnieje bardzo krótko, nie cieszy się więc większą akceptacją społeczną, podobnie jak i sama idea, że odmiany językowe, którymi posługują się ludzie w badanej przez nas części Podlasia, są językiem, a nie gwarami. Większości osób trudno sobie wyobrazić, że język podlaski mógłby być nauczany w szkołach, gdzie jest miejsce dla języków uznanych mniejszości – białoruskiego lub ukraińskiego. Odzwierciedla się to w bardzo silnej w regionie „Ideologii kolateralności”, a więc poczuciu podrzędności podlaskiego nie tylko wobec języka polskiego, ale też białoruskiego i ukraińskiego. To poczucie jest szczególnie silne u tych osób, które z językiem mają mniejszy kontakt. Osoby w nim wychowane i używające go na co dzień – a więc starsze, mieszkające na wsiach, a także zaangażowane – słabiej przejawiają tę ideologię.

Mazury wyróżniają się tym, że większość wskaźników żywotności etnolingwistycznej ma tam najniższe wartości. Ponieważ „Transmisja międzypokoleniowa” mazurskiego została osłabiona jeszcze przed II wojną światową, zaś następujące po niej wydarzenia doprowadziły do niemal całkowitego jej przerwania, także „Kompetencje językowe” na Mazurach są najsłabsze. Przez wysiedlenia i emigrację zdecydowanej większości autochtonów do Niemiec przy jednoczesnym osiedlaniu się na Mazurach ludzi z innych części Polski, tkanka wspólnoty mazurskiej została niemal całkowicie rozbita, stąd bardzo słaba „Tożsamość zbiorowa”, a jednocześnie bardzo inkluzywny „Charakter tożsamości”. W związku z zanikiem języka (najsłabsze „Praktyki językowe”), przestał on odgrywać dla grupy rolę jej spoiwa (najmniej pozytywne „Emocje”), co z kolei odzwierciedla się w niskiej wartości cechy „Tożsamość a język”. Skoro niewiele osób i prawie nikt w codziennym życiu nie mówi po mazursku, trudno się dziwić, że zarówno „Niechęć do używania języka w miejscach

publicznych”, zgłaszanie „Negatywnych doświadczeń”, jak i „Korzyści” związane z używaniem języka są tu najsłabsze ze wszystkich regionów.

Mazurski nigdy nie był używany w sytuacjach oficjalnych, gdzie zawsze – w zależności od miejsca na osi czasu – funkcjonowały niemiecki lub polski. Stąd bardzo silne poczucie subordynacji językowej (cecha „Subordynacja/ afirmacja”) i przeświadczenie, że nie wypada mówić po mazursku w większości sytuacji. Mazurski nigdy nie był też postrzegany jako pełnoprawne narzędzie komunikacji, z czym wiąże się nisko poczucie wartości języka. Dlatego też „Ideologia kolateralności” jest na Mazurach bardzo silna, choć słabsza u osób zaangażowanych. To ich postawę należy zatem podkreślić, charakteryzując Mazury. Wyróżniają się bowiem wśród osób, które nie interesują się sprawami regionu tym, że mają silniejsze od pozostałych „Praktyki językowe”. Mówiąc po mazursku i promując ten język, starają się zmienić przekonanie, że język ten należy do przeszłości.

CZĘŚĆ III

ŻYWOTNOŚĆ
ETNOLINGWISTYCZNA
WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ
JĘZYKAMI KOLATERALNYMI:
BADANIA JAKOŚCIOWE

ROZDZIAŁ 8

REMEMBERERS, CZYLI PAMIĘĆ O ZANIKAJĄCYM JĘZYKU MAZUR

Agnieszka Wętpa-Siudek

8.1. Sytuacja językowa na Mazurach

Dla zrozumienia stanu dzisiejszej żywotności etnolingwistycznej Mazur niezbędne jest przywołanie kilku ważnych faktów z przeszłości regionu. Ziemie te były zamieszkiwane przez plemiona pruskie aż do czasu podboju przez zakon krzyżacki w XIII wieku. Następnie zostały zasiedlone przez osadników z Mazowsza. W XVI wieku doszło do likwidacji państwa zakonnego i powstania Prus Książęcych oraz przyjęcia luteranizmu jako obowiązującego wyznania. Zgodnie z zasadami wiary należało odprawiać nabożeństwa w kościołach w języku zrozumiałym dla parafian. Dzięki temu literacki język polski umocnił się na Mazurach i pozostał językiem liturgii aż do wybuchu II wojny światowej.

Mimo że mazurski pozostawał językiem komunikacji we wsiach regionu co najmniej do połowy XX wieku, to jednak od pewnego momentu do codziennych kontaktów zaczęły wkraczać również inne języki. W pierwszej połowie XIX wieku pojawiły się postulaty, aby naukę szkolną prowadzić w języku niemieckim. Pomysł wywołał protest osób, które zdawały sobie sprawę, że mieszkańcy wsi nie znają tego języka, nie zrozumieją nauczyciela i nie osiągną żadnych korzyści z takiej nauki. Zwłaszcza prowadzenie lekcji religii w języku innym niż ojczysty spotkało się z niechęcią Mazurów (Jasiński, 1994, ss. 27–33). W 1871 roku, po zjednoczeniu Niemiec definitywnie wprowadzono język niemiecki do szkół jako wykładowy i obowiązujący wszystkich obywateli. Tylko nauczanie religii odbywało się w języku polskim. Natomiast nabożeństwa w kościołach odprawiano w literackiej odmianie języka polskiego, nasyconej słownictwem religijnym i archaicznym. Jednocześnie, począwszy od schyłku XIX wieku, zaczęto odprawiać nabożeństwa w języku niemieckim. Dominacja języka niemieckiego obejmowała coraz więcej dziedzin życia, służyła już nie tylko kontaktom w sferze publicznej (wojsko, urzędy, edukacja), ale często niemczyzna stawała się językiem relacji rodzinnych, zwłaszcza z młodszymi pokoleniami. Stopniowe eliminowanie mazurskiego z przestrzeni publicznej miało swoją kulminację w latach II wojny światowej, kiedy wprowadzono zakaz używania języka polskiego, domyślnie obejmujący również języki kolateralne.

Po zakończeniu wojny językiem eliminowanym stał się niemiecki, którym posługiwali się w stopniu komunikatywnym niemal wszyscy Mazurzy. Natomiast mazurski, zgodnie z ustaleniami dialektologów, potraktowano jak jedną z gwar języka polskiego, których zanik przewidywano w kolejnych latach (Urbańczyk, 1962, s. 11). W szkołach polskich w okresie powojennym kładziono nacisk na naukę standardowej literackiej odmiany języka polskiego z rugowaniem elementów regionalnych. Pokolenia urodzone po 1945 roku i kształcone w ówczesnym systemie oświatowym były już najczęściej pozbawione kontaktu z mazurskim lub doświadczyły go w ograniczonym stopniu.

Przesiedlenia miejscowej ludności do NRD i RFN oraz zasiedlenie regionu ludnością z innych terenów (Kresy, Polska centralna) doprowadziły do rozbicia osłabianej od lat wspólnoty językowej na Mazurach. Obecnie w swobodnej komunikacji codziennej, rodzinnej czy sąsiedzkiej, nie jest on używany, o czym mogłam się przekonać, prowadząc wywiady z mieszkańcami czy obserwacje w terenie. Potwierdzają to też badania żywotności etnolingwistycznej, w których niemal wszystkie wskaźniki związane bezpośrednio z używaniem mazurskiego, od transmisji międzypokoleniowej przez kompetencje językowe po praktyki językowe na Mazurach są wyraźnie najniższe ze wszystkich badanych regionów. Jednocześnie liczna grupa osób, zwłaszcza potomków autochtonów, w trakcie rozmów i naprowadzających pytań, przypominała sobie słowa czy całe wyrażenia. To właśnie te osoby można zaliczyć do kategorii *rememberers*, a ich znajomość mazurskiego można określić jako bierną i szczątkową.

Termin *rememberers* ('pamiętający') zaproponowali Colette Grinevald i Michel Bert (2011), prezentując typologię mówców języków zagrożonych. Mianem *rememberers* określili osoby wywodzące się z grup mówiących językiem zagrożonym, ale posiadające o nich tylko ograniczoną wiedzę, najczęściej przejawiającą się znajomością nielicznych słów czy fraz. Podkreślili także potencjalną zdolność *rememberers* do odzyskania częściowej lub pełnej umiejętności posługiwania się utraconym językiem. Wskazali również, że czasami na utratę języka miały wpływ traumatyczne przeżycia w przeszłości.

8.2. Mazurski jako odchodzący środek komunikacji wspólnotowej

Zmiany zachodzące w transmisji językowej w mazurskich rodzinach można prześledzić na podstawie wypowiedzi osób, z którymi rozmawiałam podczas badań terenowych na Mazurach. Najstarsi z nich, urodzeni w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, mówią o wycofywaniu się mazurskiego z komunikacji codziennej i zastępowaniu go niemieckim już w czasach ich dzieciństwa:

K_90_Maz: *No, ja trzydziesty drugi rocznik to ja pamiętam wszystko. Wojna zaczęła, miałam 6 lat. Tak, dziadki mówili po mazursku. [...] trochę po niemiecku, ale bardzo mało.*

AWS: *Bo pewnie oni się uczyli w szkole polskiej, w szkole po polsku, nie po niemiecku?*

K_90_Maz: *Po mazursku. [...] Ja umiem, ja i gadałam z nimi.*

AWS: *A czy pani rodzice też mówili po mazursku?*

K_90_Maz: *Tak, tak. Pomędzy sobą mówili też po mazursku, po niemiecku.*

AWS: *I na co dzień rozmawiało się po mazursku, i rodzice, i dziadkowie?*

K_90_Maz: *Dziadki moje, rodzice moje do dziadków, do nas nie, do nas po niemiecku. [...] No przecież mama moja i ojciec do niemieckiej szkoły chodzili już. [...] Nawet i w czasie wojny, jak, na do Rinu, jak na rinek się spotykały kobiety tam z wiosek, nie, to po mazursku gadali. To taki żandarm był, [anonimizacja] sie nazywał: gadajta, gadajta, mówi, ale żeby nikt nie słyszał. [...] I w kościele było też do któregoś roku, do '39 to mieli Mazurzi stare po polsku nabożeństwo. [...]*

AWS: *To jeszcze dużo osób wtedy mówiło po mazursku?*

K_90_Maz: *Tak, stare Mazurzi tak. [...] Już mojej mami nie było, jak dzieci urodziły się, to już po niemiecku w domu, po polsku na ulicy, w kościele. [...] Wszistko wymarło już potem. Babcia moja zmarła w pięćdziesiątym, pięćdziesiątym chyba pierwszym, tak. Jeszcze córka moja się nie urodziła wtedy, to z babcią jeszcze gadałam po mazursku.*

Kobieta urodzona w 1932 roku, opowiadając o swojej rodzinie, pokazuje procesy zachodzące w społeczności Mazurów na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Jej dziadkowie należeli do pokolenia, które uczyło się w szkole „mazurskiej”, czyli z polskim językiem nauczania lub przynajmniej religią nauczaną w języku polskim. Dziadkowie znali bardzo słabo niemiecki, mazurski był dla nich językiem komunikacji codziennej, w nim porozumiewali się ze swoimi dziećmi – pokoleniem rodziców rozmówczyni. Po mazursku rozmawiali też ze swoją wnuczką – a więc moją partnerką badawczą – od nich nauczyła się ona piosenek i wierszy po mazursku, ale też prowadzenia swobodnej rozmowy w tym języku. Jako osoba dorosła również rozmawiała z nimi po mazursku, aż do śmierci babci w latach pięćdziesiątych XX wieku. Kobieta traktowała mazurski jak naturalny język kontaktów z dziadkami. Natomiast rodzice mojej rozmówczyni uczyli się w czasach, kiedy w szkole nauczano tylko w języku niemieckim. Mimo że ze swoimi rodzicami rozmawiali po mazursku, a między sobą po mazursku i po niemiecku, to do dzieci mówili już tylko po niemiecku. Język niemiecki, jako prymarny, był na tyle ważny dla mojej rozmówczyni, że postanowiła używać go, rozmawiając ze swoimi dziećmi w domu jeszcze kilkanaście lat po zakończeniu wojny. Jednocześnie w nowej, powojennej rzeczywistości politycznej zmuszona była w przestrzeni publicznej (ulica, kościół) mówić po polsku. Potwierdza również, że mazurskiego używali w latach jej młodości jedynie najstarsi mieszkańcy i wraz z nimi język zaczął zanikać – to dla najstarszych odprawiano nabożeństwa po polsku aż do 1939 roku. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczne cechy wymowy kobiety, takie jak: podwyższenie artykulacji *y* do *i* (*rinek*, *Mazurzi*, *wszistko*) czy twardą wymowę

głoski *ś* (*szostrzeniec*) oraz zachowanie mazurzenia, kiedy są cytowane czyjeś słowa (*słysała*).

Kobieta zwraca też uwagę na represję, jakim podlegała w Niemczech ludność zamieszkująca teren Mazur – w czasie wojny wprowadzono zakaz używania języka polskiego, obejmował on również lokalne odmiany polszczyzny. Wspomina, że mieszkańcy wsi mimo zakazu mówili po mazursku, zaś policjant pilnujący porządku przestrzegał, żeby rozmawiać ciszej i tylko w towarzystwie zaufanych osób. „Negatywne doświadczenia” związane z mówieniem po mazursku jej osobiście nie dotknęły, co może wynikać z jej młodego wówczas wieku i celowego trzymania jej z dala od trudnych spraw. Utkwiły jej za to w pamięci lata powojenne i napływ osób z Polski i Kresów. Pytania o kontakty z nimi i atmosferę, jaka panowała na Mazurach, skwitowała wymijającym stwierdzeniem, że „różnie było, lepiej zapomnąć”, i nie chciała wracać w rozmowie do tych wspomnień.

Jeżeli chodzi o używanie mazurskiego w czasie wojny, to moja inna rozmówczyni dodaje, że zaczął on funkcjonować i wracać nieco do codziennej komunikacji – jako język kolateralny – z powodu obecności polskich robotników przymusowych na Mazurach. Mimo formalnego zakazu, był to jedyny sposób na porozumiewanie się z Polakami. W jej rodzinie dochodziło nawet do wzajemnego uczenia się języków:

K_91_Maz: *I myśmy tego Piotra, tata go sobie wybrał i z nim, z nim rodzice po tym mazurskim, a on się z nami uczył niemiecki, a my z nim trochę polski i tak troszeczkę się rozumiało.*

Słaba znajomość mazurskiego wśród młodych pokoleń w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku sprawiła, że służył on rodzicom i dziadkom jako język tajny, do rozmów o sprawach nieprzeznaczonych dla dziecięcych uszu:

K_91_Maz: *Rodzice zawsze nie chcieli, jak nie chcieli, żebyśmy zrozumieli, to po mazursku tam sobie gadali.*

K_90_Maz: *Stare ludzie się spotykali przed domem [...] No to tylko po mazursku gadali, a myśmy dzieci: o czym ony gadają? [...] Między sobą, tak, a szczególnie jak ony nie chcieli, żeby dzieci się...*

Funkcję języka tajnego pełnił po wielu latach niemiecki, ponieważ po wojnie nie znali go najmłodszy, a starsi mogli porozumiewać się nim swobodnie. Jak opowiadał jeden z moich rozmówców:

M_45_Maz: *[...] to było często tak, że jak oni jakoś chcieli ukryć przed młodszymi, to mówili wtedy po niemiecku.*

Zmianę językową przyspieszyła szkoła powszechna, która kładła nacisk na naukę w języku niemieckim i rugowała elementy mazurskie w mowie. Dzięki

temu wzrastały kompetencje językowe i umiejętność posługiwania się językiem urzędowym, zwłaszcza wśród osób urodzonych po 1918 roku. Tym samym znajomość mazurskiego stawała się coraz mniej przydatna. Tak o tych zmianach mówi mężczyzna pamiętający starszych sąsiadów:

M_59_Maz: *Te takie starsze pokolenie, które urodziło się na początku zeszłego wieku, czyli tam tysiąc dziewięćset, no i wcześniej, no to oni właściwie używali tego języka do końca życia. Oni nie znali wcale niemieckiego, bo niemiecki znali dopiero ci, którzy poszli przed wojną, tak jak [imię], która urodziła się w '30 roku, to ona chodziła do czterdziestego piątego roku, powiedzmy, do niemieckiej szkoły. A wtedy szczególnie w tych czasach nazistowskich, nie? No to tam nie było szansy, żeby w szkołach był gdziekolwiek polski, nie? Tam już właściwie to od, chyba od, tysiąc dziewięćsetnego roku to był taki nacisk, że wszędzie w szkołach był niemiecki.*

Mężczyzna podkreśla, że okres rządów Hitlera i partii nazistowskiej (1933–1945) to czas, kiedy nie było możliwości uczenia się w szkole polskiej wśród innych Mazurów, ale nacisk na niemczyznę kładziono już wcześniej. Podaje rok 1900 jako przełomowy – to wtedy zlikwidowano lekcje religii w języku ojczystym w Niemczech.

W zgodzie z tym pozostaje wypowiedź mężczyzny, który opowiadał, że jego babcia, urodzona w 1907 roku, jeszcze nie doświadczała w czasach szkolnych bezwzględnej dominacji języka niemieckiego:

M_61_Maz: *[...] tak jak babcia mówiła, nauczyciele też mówili [po mazursku], bo część uczniów nie znała języka niemieckiego, więc im łatwiej było to, rozmawiać.*

Już przed wojną mazurski kojarzono ze słabo wyedukowanymi, starszymi pokoleniami. Niski prestiż wiązał się również z miejscem pochodzenia i zamieszkania na terenach wiejskich, wolniej się rozwijających, często zacofanych gospodarczo. Natomiast znajomość języka niemieckiego była przepustką do awansu społecznego. Opowiadała o tym jedna z rozmówczyń:

K_51_Maz: *Raczej bardziej nam zależało na naszych zwyczajach, na naszym wyznaniu, a nie na tej mowie, nie. No bo to tak, my Mazurzy to nie jesteśmy jakiś tak super wykształcony naród, który by tak ojczysty język, będzie pielęgnował. Ojczyzna dla nas trochę co innego znaczy niż język, nie. Tak że... tak myślę, że to o to chodzi. Po prostu to takie było cały czas. Najpierw byli ci Prusowie, też mieli swój język, to znowu Niemcy z nich to wytrzebili i tak przyjeżdżali, przyjeżdżali później z tej, z Polski gdzieś tam z Mazowsza ci nowi przybysze. Nikt im nie zabraniał na początku mówić po polsku, prawda. No ale też język urzędowy był niemiecki. Jak chciałeś być urzędnikiem, chciałeś kimś być, to musiałeś się po niemiecku, niemieckim posługiwać, tak. [...] To tak jak mówię, że u mnie w domu, moja prababka po polsku normalnie u nich w domu rozmawiali. Znaczący no, czy tam po mazursku, tak.*

Z przytoczonych słów wynika, że zachowanie mowy ojczystej nie było priorytetem dla Mazurów, większą wartość stanowiło dla nich wyznanie ewangelickie i lokalne tradycje. Prymat wyznania nad językiem jest silny wśród Mazurów. Język w tym wypadku nie musiał być czynnikiem narodotwórczym, najważniejszym spoiwem społeczności żyjącej na pograniczu (Sakson, 1990, ss. 41–42). Potwierdzają to zresztą wyniki cechy syntetycznej „Tożsamość a język”, która na Mazurach ma najniższą wartość ze wszystkich przebadanych regionów. Kobieta snuje wywód o osadnikach kolejno zamieszkujących po sobie na Mazurach – Prusach, Polakach z Mazowsza, Niemcach – posługujących się swoimi własnymi językami. Różne języki współistniały więc na jednym terenie, niekiedy jedno ustępowało miejsca innym, ale ostatecznie w pierwszej połowie XX wieku największym prestiżem cieszył się niemiecki, który dawał możliwość osiągnięcia sukcesu zawodowego. Mówienie po mazursku w miejscach publicznych dyskwalifikowało człowieka jako osobę odpowiednią do zajmowania choćby stanowisk administracyjnych. Mazurski był postrzegany jako język przydatny tylko we wspólnocie rodzinno-sąsiedzkiej.

Do pracy w mieście, nawet jeżeli nie wymagała ona szczególnie wysokich kwalifikacji, przed 1945 rokiem również potrzebna była znajomość języka niemieckiego. Podział na ludność wiejską mazurskojęzyczną i miejską niemieckojęzyczną był istotny już w XIX wieku. Mężczyzna z południowej części Mazur, u którego w rodzinnej wsi jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku mówiono powszechnie po mazursku, potwierdza, że jego mama mówiła po niemiecku, kiedy jeździła do pracy w Królewcu:

M_75_Maz: *I ten język mazurski wtedy tutaj, posługiwali się tylko językiem mazurskim.*

AWS: *Jeszcze jak pan był dzieckiem?*

M_75_Maz: *Tak, no i język niemiecki też, ale tak jak moja babcia, to ona językiem mazurskim się posługiwała. Pomimo tego, że 8 klas skończyła też w szkole niemieckiej, po niemiecku i bardzo dobra uczennica. [...]*

AWS: *A jak pan mówi, że u pana w domu jeszcze babcia mówiła po mazursku, uczyła się niemieckiego. Czy mama też się uczyła w szkole niemieckiego?*

M_75_Maz: *Tak, tak, ona później pracowała w Królewcu, Königsberg. [...]*

AWS: *A niemiecki jak był, to raczej nie używano w domu, czy też czasami używano?*

M_75_Maz: *W domu używano też. [...] Jeszcze kiedy tyle Mazurów było w latach pięćdziesiątych, no to mam, jestem obyty słuchowo, jak oni rozmawiali. [...] Ja znałem tutaj tych ludzi starych, kobiety jak przyszły do mojej babci, to one cały czas po mazursku. Ten typowy język mazurski.*

Mimo dobrej znajomości niemieckiego mama i babcia rozmówcy w codziennych kontaktach używały głównie mazurskiego. Mężczyzna osłuchiwał się w dzieciństwie z tym językiem, nie używa go aktywnie i charakteryzuje go jako język ludzi starszych. Widać wyraźnie, że mazurski był przez kilka dzieścioleci traktowany jako „język najstarszych pokoleń”. Jeden z młodszych

rozmówców, urodzony pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku, tak mówił o mazurskim, któremu się przysłuchiwał jako nastolatek:

M_45_Maz: *Bo wtedy to jeszcze było naprawdę dużo tych ludzi, bo nawet jak przychodzili sąsiedzi czy, czy... Tak jak mówię przed nabożeństwem, po nabożeństwie, ludzie jak się spotykali, tam zawsze oni mówili tym swoim właśnie językiem. [...] Tak, ja sam pamiętam, ja sam pamiętam. W [nazwa miejscowości] te starsze panie, panowie też, ale kobiety w głównej mierze i one faktycznie. One mówiły czymś takim, że człowieka zawsze to nurtowało, interesowało, co one tam mówią.*

Bardzo silne jest przekonanie moich rozmówców o mazurskim jako odpowiednim dla osób starszych. Młodszy, bez względu na rok urodzenia, nie utożsamiali się z nim, mimo sympatii i zainteresowania, poczucia więzi z Mazurami jako krainą i grupą ludzi. Symptomatyczne jest to, że tak mówili moi rozmówcy urodzeni w latach dwudziestych, czterdziestych czy siedemdziesiątych XX wieku. Takie przekonanie automatycznie obniżało prestiż mazurszczyzny, ponieważ nie wydawała się ona językiem przystosowanym do opisu świata nowoczesnego, dynamicznego, przed którym stoją nowe możliwości i wyzwania. Taki pogląd może utrudniać lub hamować działania rewitalizacyjne i wpływać również na współczesne postawy wobec tych działań. Stąd częste opinie, z którymi się spotykałam, wyrażane słowami:

K_52_Maz: *Poprzez mowę może dotrzeć do historii [...] to raczej służy pamięci, a nie odradzaniu się.*

Zanik mazurskiego w kontaktach innych niż poza bliską rodziną, ma też związek z przekonaniami wpajanymi przez polską szkołę po 1945 roku. Wiele wypowiedzi pokazuje, że mazurski w świadomości samych Mazurów wydawał się zepsutą, niepoprawną i gorszą polszczyzną, taką, której należy się wyzbyc. Znajdujemy ślady tego przekonania u wielu osób:

M_53_Maz: *Z dziadkami po mazursku. To było, właściwie to był taki język, który chyba najpierw poznaliśmy, bo, bo trudno się później było przełączyć na tą taką poprawną polszczyznę [...]. Każdy starał się z tych rówieśników, którzy mieli jakieś tam korzenie z Mazur, Mazowsza, Kurpi, gdzieś tam, oni mówili w miarę poprawnie, a my pójdziem, zrobziem i tak, tak nas trochę wytykano. Tego myśmy się później wstydzili i no, i jednak uczyli się już poprawnie mówić. Ale w domu, w domu dziadkowie, czyli oma i opa, myśmy, nie było innego określenia, mówiliśmy po mazursku.*

Świadomość „niepoprawnego” mówienia była podtrzymywana przez środowisko, w tym wypadku szkolnych kolegów i koleżanki. U mówców wywoływało to kompleksy i chęć nauczenia się standardowej polszczyzny, aby nie stać się obiektem kpin i szykan. Niski prestiż lokalnej odmiany języka potwierdzają słowa kolejnych rozmówców:

M_59_Maz: *Może jedynie, co ten język mogło odróżniać od takiego czystego polskiego, powiedzmy, no to były jakieś takie naleciałości.*

M_56_Maz: *Zwłaszcza jej [mamy] dziadek był osobą, która no nigdy nie nauczyła się polskiego, nazwijmy to tak, w klasycznym tego słowa rozumieniu.*

Zacytowane opinie noszą znamiona ideologii języka standardowego, według której istnieje jedyny normatywny obowiązujący standard języka, służący do porozumiewania się w społeczeństwie. Człowiek musi się go nauczyć podczas edukacji formalnej, a brak postępów w nauce jest postrzegany negatywnie i jako powód do szykan (Dołowy-Rybińska & Hornsby, 2021, ss. 105–106; Milroy, 2001, ss. 535–536).

Do zanikania języka i rozmywania się tożsamości lokalnej przyczyniał się również wstyd związany z pochodzeniem z rodziny rolniczej, a nie tylko z posługiwaniem się charakterystyczną mową:

M_53_Maz: *Tak naprawdę my, chodzi, hmm, nieważne to młodzież z rodzin polskich czy mazurskich, ale jakiś kompleks taki był. Nawet to [miasto powiatowe], wyjazd do [miasta], no to później było takie wytykanie nam. To wynikało m.in. to zatarcie mazurskości to wytykanie „ty wieśniaku, ty ze wsi”. [...] A wtedy myśmy się wstydzili. I nie oszukujmy się, no, bycie Mazurem to też również bycie człowiekiem ze wsi. I to jednak było takie, gdzieś tam, ja pamiętam, nieraz, nieraz jak: a skąd jesteś? To gdzieś się tam kierowało tą rozmowę, żeby nikt nie wiedział skąd.*

Mężczyzna, opowiadając o drugiej połowie XX wieku, przywołuje ciągle istniejące przeświadczenie, że pielęgnowanie tożsamości mazurskiej i języka rodzinnego wiąże się w świadomości ludzi z wiejskim pochodzeniem, byciem niewykształconym, bez kultury (→ „Negatywne doświadczenia”). Wstyd przeszkadzał Mazurom w podtrzymywaniu mazurskości, skłaniał do maskowania się, unikania mówienia o swoim pochodzeniu. Stosunkowo łatwo było pozbyć się cech językowych, mogło to dawać pewne poczucie akceptacji przez społeczeństwo.

Rozmówca, którego mama i babcia mówiły po mazursku i po niemiecku, a po wojnie nauczyły się polskiego, podkreśla, że mazurskiego unikano również z powodu kojarzenia go z językiem niemieckim. Brzmienie słów czy spolszczone zapożyczenia germańskie narażały ludność miejscową na nieprzyjemności i problemy:

M_58_Maz: *[...] zatracony jakby przeze mnie i przez wielu Mazurów. No bo tutaj były trudne czasy, no i dla wielu, osób tutaj na Mazurach, które przybyły po II wojnie światowej to był ten język, no niezbyt dobrze się kojarzył. Tak że trudno było się posługiwać tym, no i po prostu się zapomniało, no. Chodziłem do szkoły podstawowej, gdzie był już taki język polski, czysty, bez tych słów mazurskich, no i po prostu zapominałem wielu spraw. [...] Bo było też w tej gwarze dużo naleciałości z języka niemieckiego. Dużo słówek takich, które zostały zaadaptowane, że tak powiem do tej gwary mazurskiej. Oczywiście inaczej wymawiane było, ale to kojarzyło się*

właśnie z Niemcami, tak. A druga sprawa też wyznanie odgrywało rolę, bo większość Mazurów, ponad 90% to były osoby wyznania ewangelickiego. No i często dla ludzi to się tak źle kojarzyło, jak ktoś mówił po mazursku, tą gwarą. Chociaż zdarzało się tak, że było też tak, że Mazurzy mówili płynniejszym językiem polskim niż ci, którzy tutaj przybyli.

Z tej wypowiedzi wynika jasno, że mazurski był nie tylko traktowany jak „popsuta polszczyzna”, ale też postrzegano go jako język zanieczyszczony przez „naleciałości” z języka niemieckiego. Zestawienie mazurskiego z niemieckim oraz wyznaniem ewangelickim („niemiecką wiarą”) prowadziło do skojarzenia z krajem odpowiedzialnym za wybuch II wojny światowej. Dla własnego dobra lepiej było dla Mazurów zapomnieć o ich języku (językach) i zacząć mówić po polsku. Mężczyzna zresztą nie mówi o żadnych konkretnych przejawach dyskryminacji czy stosowania przemocy, tylko o dojmującym poczuciu lęku i niepokoju.

W związku z tym, że mazurski nie cieszył się prestiżem ani wśród samych Mazurów, ani współmieszkańców tych ziem, za wzór brano osoby, które najlepiej sobie poradziły w pozbywaniu się mazurskich cech językowych i nauczyły się biegle porozumiewać w standardowej odmianie polszczyzny. Wzbudzały tym zachwyt u innych, młodszych krewnych i motywowały do nauki oraz zdobywania wykształcenia:

M_75_Maz: *Nikt by nie poznał, że ona [ciocia] była Mazurką, ale już tyle lat nie żyje. [...]*

AWS: *A jak się nauczyła już tak dobrze po polsku, to jeszcze ten mazurski gdzieś tam został i się posługiwała czy już odchodziła?*

M_75_Maz: *Nie, już tam ze swoimi, tam w biurach, tego, tylko po polsku już tam, już nikt. No, mówię, ona tak nauczyła się, aż jestem pełen podziwu. Dzięki niej to mam wykształcenie odpowiednie, bo ona kierowała mnie tam i studia skończyłem.*

8.3. Rememberers – pamiętający język mazurski

Osoby, które można nazwać *rememberers*, spotykamy na Mazurach w różnych grupach wiekowych. Ich znajomość języka może obejmować pojedyncze słowa czy wyrażenia, jak również dłuższe wyuczone teksty (wiersze, piosenki). Znajomość mazurskiego może być zarówno bierna, jak i czynna, wybrane słowa wchodzą do czynnego zasobu danej osoby i służą do nazywania desygnatu. Bierna znajomość konkretnych słów może też dotyczyć elementów dawnej rzeczywistości. W innych przypadkach brzmienie słowa jest znane, ale jego znaczenie częściowo się zatarało w pamięci. Czasami zapamiętane słowa są dokumentowane, spisywane w formie listy. Jedną z moich rozmówczyń sporządziła wykaz słów słyszanych w dzieciństwie, których w mowie nigdy nie

przekazywała potomstwu. Często rozmawiała też z osobami przyjeżdżającymi do ośrodka czasowego, który prowadziła na Mazurach:

K_91_Maz: *Niech żyje ten nastarszy z tej Rusieji i niech żyje nasa fana, która tą cerwoną krsią oblana i na koniec tego ferzamlungu zaśpiewamy jedną strofkę tego lidu. To kilka słów z tego przemówienia, co ten wójt tam przemawiał, to tak, mniej więcej tak, brzmiało. [...] I teraz jeszcze kilka słów po mazursku, próbowaliśmy wybrać poszczególne słowa, aha i cośmy... Właśnie: sztrefle, bryle, kiziak, wruki, runle, gróзка, kruzyk...*

Kobieta nie mówi i nie mówiła po mazursku, ale jej dziadkowie posługiwali się niemal wyłącznie tym językiem. Rodzice w razie potrzeby mówili po mazursku, jednak nigdy w rozmowach ze swoimi dziećmi. Kobieta zapamiętanych mazurskich słów nie używa w codziennej komunikacji, mimo że uważa, iż ważne jest zachowanie pamięci o tym, że przed wojną mieszkańcy Mazur komunikowali się głównie w taki sposób. Ponadto o przeszłości językowej regionu często rozmawiała z innymi mieszkańcami, szukając wsparcia w odtwarzaniu dawnego krajobrazu językowego.

U innych osób pamiętanie pojedynczych słów może wiązać się też z ich aktywnym używaniem lub wspomnianiem z sentymentem tego, jak mówili przodkowie (por. Sallabank, 2013, s. 147):

AWS: *A czy pani jeszcze na przykład czasami próbuje sobie przypominać takie słowa, które znała pani od dziadków?*

K_48_Maz: *Cały czas, czasami się śmieję, że na przykład tak jak idę sobie rozpalic ognisko i krzyczę do córki: „przynies mi szwebelki!”, a to zapałki, tak. Ona wie, że to są zapałki i się śmieje: „mamo, ty znowu zaczynasz”. Ale to takie no, na przykład jak nasze umy na przykład, tak jak na przykład na takiego małego, jak my byliśmy jeszcze takimi podlotkami, no to sznudry mówili, no to takie małe dzieci, nie wiem, czy tam no takie różne inne słowa.*

Na przykładzie tego krótkiego cytatu widać, jak pamięć językowa funkcjonuje u jednej z rozmówczyń: o swojej babci nie mówi inaczej jak tylko *uma*, babcią nazywa siebie w stosunku do swoich wnuków lub kobiety spoza wspólnoty mazurskiej. Innych słów mazurskich używa sporadycznie (*szwebelki*), wywołując rozbawienie u swoich dzieci, ale też takie sytuacje uświadamiają jej, że te słowa nie należą do polszczyzny ogólnej. Pamięta też używane przez bliskich pojedyncze słowa (*sznudry*), które nie weszły do czynnego zasobu jej języka, a ich znaczenie rozumie w sposób przybliżony.

Jednym z przejawów pamiętania języka są automatyczne, kontekstowe skojarzenia z przedmiotem, osobą, sytuacją, co znajduje odzwierciedlenie w poniższym fragmencie. Pewne słowa były przyjmowane jako naturalne określenia osób czy elementów rzeczywistości:

M_56_Maz: *To są takie, wie pani, jakieś takie pojedyncze słówka, które gdzieś tam człowiek łapał. Nie kojarzyłem, że szurek to coś ma wspólnego tam z mazurskim czy coś. No szurek to szurek. To był syn mojej chrzestnej i na niego się wołało szurek i koniec kropka. Ja byłem lorbas, no to byłem lorbas, no i krótka piłka. Każdy miał tam jakąś swoją przytyczkę. Dla mnie to one były jakby taką normalną normalnością, jak ma być.*

Mieszkanka Mazur przytacza anegdotyczną opowieść, która pozwoliła zapamiętać podobnie brzmiące słowa mazurskie, chociaż ich znaczenie już nie jest jej dokładnie znane:

K_71_Maz: *No i tak samo po tym mazursku, nie. Mąż coś tam przypomina sobie, że ten [mężczyzna] to powiedział tak, a ten to powiedział tak. Że na przykład jak zaraz tam po tej wojnie, bo kilku Mazurów zostało, nie wszyscy tam, czy zginęli, czy wyjechali, czy tam uciekali, uciekli, nie. No to on mówi, że tam jeden na przykład chciał kupić coś tam, spodnie sobie czy coś takiego i poszedł do sklepu i mówi, że on chce buksy, nie. A nie, to u nas to nie. Jego gdzieś tam wysłali do sklepu ze sprzętem¹, że może to coś do wozu czy coś takiego, nie. No bo nie wiedzieli, że te buksy to spodnie, nie. No i tak, o! Ja już zapomniałam w tej chwili, to musiałabym znów z mężem powspominać sobie. Takie określenia, no, że niektóre, że się nie dało, że całkiem inaczej brzmiały niż język polski czy niemiecki.*

Moja rozmówczyni, która miała w dzieciństwie mniej kontaktów z Mazurami niż jej mąż, wyjaśnia, że rozmowa z nim pomaga wydobyć słowa z pamięci. Wspólne wspomnianie, zagłębianie się w opowieść, przywoływanie kolejnych szczegółów uruchamia procesy przypominania sobie. Jedno przypomniane słowo czy wyrażenie prowadzi do innego, czasem pokrewnego, czasem przeciwnego. Kobieta podkreśla, że zapomniane określenia często brzmiały zupełnie inaczej niż dobrze znane i używane na co dzień słowa polskie czy niemieckie. Wynika z tego, że kiedy mazurskie słowa uległy zapomnieniu, to pozostaje w pamięci melodia języka, jego niedookreślone, mgliste brzmienie.

Na przypomnienie sobie słów może wpłynąć też obecność innych osób podczas wywiadu. W toku swobodnej rozmowy, w której oprócz mnie i mieszkanki Mazur, uczestniczyła ciesząca się dużą sympatią i szacunkiem żona pastora [ŻP] pochodząca z innego regionu, wywiązała się wymiana pytań, która doprowadziła do przypomnienia sobie dawno używanych określeń:

AWS: *A czy jak była pani mała, to się mówiło „dziadek” i „babcia”?*

K_90_Maz: *Hmm, czy ja wiem?*

ŻP: *No to też jest ciekawe. U nas też się mówiło inaczej. Jestem ciekawa, jak było u was?*

AWS: *Właśnie słyszę, że pani mówi „dziadek”.*

K_90_Maz: *No. Nie, hmmm, no dziadek, no tak, hmmm.*

ŻP: *No bo teraz się mówi zawsze „dziadek, babcia”. U nas się mówiło...*

¹ Niem. *Buchse*, po mazursku *buks*, *buksa* to tuleja, żelazny element koła wozu.

K_90_Maz: *Ja mówiłam nie babcia – oma! Nie mówiłam babcia, opa i oma. A moje, mój starszy syn właśnie ten, też jeszcze mówił oma na moją mamę. A już ten drugi syn później już mówił babcia.*

W trakcie spotkania wyraźnie było widać, jakie rozmówczyni czyni wysiłki w celu przypomnienia sobie, jak niegdyś mówiła. Zawieszała głos, robiła przerwy w wypowiedzi, odwracała oczy od rozmówczyń, błędząc wzrokiem w przestrzeni – zastanawiała się, szukając w pamięci, a kiedy przypomniła sobie, to natychmiast wypowiedziała słowa na głos, przerywając wypowiedź innej osoby.

Jeden z młodszych rozmówców opowiedział o całym procesie obcowania z językiem, słowami i wyrażeniami mazurskimi, stopniowym zaniku mazurszczyzny oraz uświadomieniu sobie zachodzących zmian i potrzeby utrwalenia języka. Wymagało to sięgania pamięcią w przeszłość, ponieważ często nie było już kogo zapytać o słownictwo. Mężczyzna starał się również uważnie słuchać osób wokół lub na zasadzie skojarzeń z sytuacją czy innym wyrażeniem odnajdywał w pamięci odpowiednie słowa:

M_30_Maz: *Znaczy tak, bardzo dużo tych słów przewijało się w moim dzieciństwie, kiedy tak miałem siedem do dziesięciu lat. Takie moje pierwsze wspomnienia. Hmm, później wraz z najstarszymi mieszkańcami naszych stron po prostu te słowa zaczęły ginąć. Ich, jak już byłem nastolatkiem, ich jeszcze troszeczkę w użytku było, to między innymi u mojego dziadka. Hmm, ale bardzo często jak miałem kilkanaście czy dwadzieścia lat i spisywałem te słówka to już było sięganie pamięcią. Po prostu to było albo jakieś bardzo kontekstualne, że przypadkiem gdzieś zasłyszałem albo przypadkiem sobie skojarzyłem i przypominałem coś, co było używane kiedy miałem siedem, osiem, dziesięć lat. I w sumie zebrałem około trzystu słówek. Słówek i zwrotów, bo też były frazeologizmy różne, lokalne.*

Wspomniałam wcześniej, że rozmowa o języku w większym gronie wpływa pozytywnie na procesy pamięciowe, ale w wywiadach odnajdujemy też potwierdzenie, że w wielu przypadkach dopiero oderwanie od własnej społeczności i kontakt z osobami obcymi pozwala uświadomić sobie odmiennosć mowy lokalnej (por. Dołowy-Rybińska, 2017a, ss. 358–359):

M_27_Maz: *Na pewno od każdej osoby są jakieś słówka, które można wygrzebać albo zweryfikować z tym, co już jest, albo je dołączyć. Myślę, że od babci kilka słówek weszło, też od mamy, która przecież automatycznie od babci powtarzała pewne rzeczy, no i powiedzenia w stylu, że tu coś na zicher ma być posprzątane, to zawsze dla mnie była normalka. Myślę też, że to zacząłem odkrywać wraz ze studiami w Warszawie, bo często jest tak, że tą regionalność się odkrywa, jak się wyjedzie z tego regionu. Wydaje mi się, że wiele osób to powtarza.*

Autor wypowiedzi zdaje sobie sprawę z zależności między kształtowaniem się tożsamości regionalnej a kontaktami z osobami z zewnątrz. Jest jedną

z wielu osób, które podkreślały, że słowa dla niego „normalne” są nieznane innym oraz niezwykle i ciekawe dla nich. Skonfrontowanie się z opiniami osób spoza środowiska pozwala również uświadomić sobie wartość i wagę tego, co lokalne, oraz często motywuje do zachowania i pielęgnowania dziedzictwa, zwłaszcza jeżeli wspomniane opinie są życzyliwe i przychylne.

8.4. Wokół pamiętanego języka – od dokumentacji po działania na rzecz mazurskiego

Współcześnie, po wielu latach, które minęły od codziennego kontaktu z żywą mową mazurską, przyszła refleksja o utraconym języku, zapomnianym dziedzictwie. Wiele osób czyni starania, aby zachować i przekazać okruszki tego, co zostało w ich pamięci z rozmów ze starszymi członkami rodziny.

Utrwalanie na piśmie, początkowo tylko dla siebie, prowadzi niekiedy do chęci podzielenia się wiedzą i zgromadzonymi zapisami. Jedna z kobiet snuła plany opublikowania słownika opartego na swoich zapiskach, ale jednocześnie uważała, że materiał ten nie jest wystarczający:

K_70_Maz: *Przed laty już o tym myślałam i zaczęłam pisać, zapisywać w komputerze słowa.*

AWS: *Takie zapamiętane?*

K_70_Maz: *Tak. Po mazursku i po polsku. I tak że no kiedyś jakiś słownik może by powstał, ale cóż ja sama? To za mało tego! Żeby potem jakaś grupa powstała... A potem to tak jak pstryknięcie i się wszystko pojawiło i my to wszystko zebraliśmy do kupy. [...] Ostatnio robiłam tłumaczenia bajek.*

W tym przypadku dostęp do mediów społecznościowych i nawiązanie kontaktów z Mazurami z innych części regionu doprowadziły kobietę do włączenia się w prace nad słownikami powstałymi w ostatnich latach. Podczas rozmów prowadzonych z poznanymi Mazurami miała możliwość wielokrotnie wracać pamięcią do czasów dzieciństwa, przypominać sobie język dziadków i ich sąsiadów. Podniosło to kompetencje kobiety w mówieniu po mazursku. Była osobą, którą można określić jako *rememberer*, ale dzięki zaangażowaniu w działania rewitalizacji mazurskiego odzyskała częściową umiejętność posługiwania się utraconym językiem.

Większość moich rozmówców przyznawała, że ani w najbliższym otoczeniu, ani wśród dalszych znajomych nie mają osób, z którymi mogłyby porozmawiać po mazursku. Za najczęstszy powód tej sytuacji uważają emigrację rdzennych mieszkańców, a więc rozbiecie etnicznej tkanki społeczności mazurskiej. Nawet jeżeli sami pamiętają lub przypominają sobie stopniowo język z przeszłości, to pozostaje im tylko możliwość zanotowania słów. Profesja niektórych osób pozwala jednak na prezentację zachowanych wspomnień, np. w pracy

muzealnej. Mężczyzna, który jest kustoszem w muzeum w miejscowości turystycznej, poświęcił fragment wystawy przypomnieniu historii dawnej mowy na Mazurach i pokazaniu tekstów sprzed lat. Prezentowany wycinek zbiorów jest wynikiem jego pasji i determinacji w przywoływaniu mowy babci i mamy:

M_58_Maz: *Język jest bardzo ważny, myślę. I ja bardzo żałuję, że ja wielu słówek zapomniałem, tak. I cieszy mnie to, że sobie przypominam słówka itd. [...] Tak naprawdę tak w bliższym otoczeniu, to ja nie mam takiej osoby oprócz żony, z którym, z którą mógłbym w ten sposób porozmawiać. Tu Mazurów jest w tej chwili garstka. Takich osób, które właśnie używają słówek czy czują tą tzw. mazurskość, tak. No, moja rodzina to też tak trochę od tej tradycji odeszła. [...] Czasami staram się zapisywać, a czasami niestety zapominam, tak. Gdzieś tam wlatuje, a później wylatuje, później nie mogę sobie tego przypomnieć.*

Wysiłek mojego rozmówcy nie idzie na marne, jak sam twierdzi, niektórzy zwiedzający muzeum są zainteresowani właśnie tym fragmentem wystawy – wiadomościami o tradycji i języku lokalnym. Jak podkreśla, niewiele osób ze zwiedzających mieszka w regionie, to raczej turyści są zainteresowani tym, co wyróżniało Mazury i Mazurów. Dodaje również, że rdzenni mieszkańcy często odchodzą od rodzimej tradycji i tracą tożsamość mazurską. Tak stało się w przypadku jego rodziny, nawet tych osób, które nie wyemigrowały do Niemiec.

Działania aktywistyczne na szerszą skalę rozpoczęły się wraz z powstaniem profilu „Mazurskie słówko na dziś” na Facebooku (Sobolewska, 2019a, 2019b). Mimo że wcześniej istniały opracowania naukowe czy nieprofesjonalne słowniczki gwarowe, to miały one ograniczony zasięg, a co za tym idzie – niewielki krąg odbiorców. Regularne wpisy w mediach społecznościowych, możliwość komunikowania się osób mieszkających w znacznej odległości od siebie, szybkość, z jaką można było reagować i komentować posty, wpłynęły na stosunkowo dużą popularność profilu oraz aktywizację wielu osób, w tym starszych *rememberers*. Twórca profilu podsumował pozytywne strony jego pojawienia się:

M_30_Maz: *Myślę, że jednak zwiększenie ogólnie, nieco zwiększenie świadomości. Znaczący temat mazurski, mowy mazurskiej, wrócił moim zdaniem, przynajmniej do debaty między regionalistami, samorządowcami, lokalnymi aktywistami. Gdzieś to zaczyna krążyć, zwiększyło się to zainteresowanie. Kiedy zaczynałem, kiedy zakładałem „Mazurskie słówko” lat temu dziewięć, temat był martwy. Naprawdę nikt w życiu nie interesował się tym, jak tam po mazursku mówiono. Teraz faktycznie coraz częściej zgłaszają się osoby, które już podchodzą do tematu, nawet już nie od strony aktywistycznej, tylko próbują to jakoś wcielić jako element krajobrazu językowego w swoim najbliższym otoczeniu. I to już jest fajne, bo to znaczy, że to zaczyna iść od dołu.*

Działania rewitalizacyjne nie zatrzymały się na aktywności w mediach społecznościowych, ale przyniosły inne inicjatywy, w których wykorzystano język. Niektóre z nich skupiły się na piśmie (etykiety na regionalnych

wyrobach, napisy na odzieży, wydawnictwa), inne zaś na mowie. Mazurski można usłyszeć w audycjach radiowych stacji lokalnych czy internetowych (Radio 7, Mazurskie Radijo). Zwiększyło się również zainteresowanie mazurską kulturą i językiem, o czym świadczą częste prelekcje i spotkania z aktywistami w ośrodkach regionalnych. Wydaje się też, że możliwość usłyszenia mazurskiego, oswojenia się z jego brzmieniem ośmieliła niektóre osoby do wygłoszenia życzeń po mazursku (burmistrz do mieszkańców miejscowości) lub nagrania krótkiej wypowiedzi po mazursku (w ramach akcji „Ojczysty – dodaj do ulubionych”).

Faktem jest, że do tej pory nie pojawiła się aktywna, widzialna w przestrzeni publicznej grupa nowomówców (*new speakers*) mazurskiego, a nawet nie został on przywrócony w codziennej komunikacji rodzinnej. Może to wynikać też z postawy potencjalnych użytkowników, którzy postrzegają mazurski jako język przeszłości:

K_52_Maz: [...] myślę, że tutaj na Mazurach to jest, no tak jak sobie myślę, to jest kwestia właśnie takiej jednostkowości, jednostkowych wtrętów, ku pamięci, na tej zasadzie. No bo to nie wiem, to, jak tak sobie my siedzimy, no to w idealnym, na przykład jakby ktoś naprawdę zapalał taką miłością i pociągnął za sobą, nie wiem, 10 osób albo 20 osób i stworzyłyby w ramach, w ramach zastanej oczywiście administracji, wszystkiego, grupę, która mówi tylko po mazursku i tą mazurskość tak po prostu, koncepcja i myślę, że to taki eksperyment byłby ludzko-społeczny, że nagle 20 osób postanawia wrócić do mazurskiego, mówić tylko po mazursku. Tam, gdzie trzeba załatwić sprawę, to po polsku, no i po mazursku sobie żyć i taką... Ja myślę, że to tak projektowe potraktowanie swojego życia, trochę projektowe i eksperymentalnie, że nagle wraca się do czegoś zobaczyć, jak to będzie. Ale to tak to wydaje mi się, że to jest niemożliwe. Nawet, no, życie płynie i coś zanika, coś powstaje, a to, co, o co się w ogóle chyba tak trochę bijemy, to o pamięć.

Kobieta uważa, że mówienie po mazursku w czasach współczesnych mogłoby być eksperymentem, projektem sprawdzającym jego funkcjonalność, ale nie rzeczywistym działaniem. Wskazuje również, że świat się zmienia, a z nim zmianom ulega język, sposoby komunikowania się i opowiadania o rzeczywistości, dlatego ważniejsze jest zachowanie pamięci o tym, co było, niż przywracanie do życia tego, co przeminęło. Mazurski, zdaniem wielu zaangażowanych osób, nie jest już w stanie funkcjonować jako język codziennej komunikacji. Mimo podejmowanych działań, służących przede wszystkim jego pokazaniu, przybliżeniu innym, pozostaje w dużej mierze ciekawostką i obiektem pasji osób z nim związanych.

8.5. Zakończenie

Żywotność kolateralnego języka mazurskiego jest bardzo słaba, co potwierdzają i wyniki ankietowe, i badania terenowe połączone z wywiadami. Właściwie nikt współcześnie nie używa go w codziennej komunikacji, jednak jego elementy przetrwały u wielu osób wywodzących się z rdzennych rodzin mazurskich. Grupa tych osób jest rozproszona, a one same należą do różnych pokoleń. Nie zawsze również mają świadomość używania mazuryzmów. Ci, którzy przejawiają większą świadomość językową, często podejmują działania w celu zachowania swojego dziedzictwa językowego, niektórzy zaś dzielą się z innymi swoją wiedzą. Tutaj istotną rolę odgrywają aktywiści, którzy potrafią zmotywować *rememberers* do włączenia się w procesy dokumentacji, natomiast sami mają kompetencje i umiejętności, aby rozpropagować swoją wiedzę i trafić do wielu odbiorców, zwłaszcza w przestrzeni wirtualnej. Z pewnością w ostatnich latach zwiększyła się ogólna świadomość na temat języka i kultury mazurskiej wśród mieszkańców regionu, jednak praktyka niekoniecznie współlistnieje z teorią. Otwarte pozostaje pytanie, na ile działania rewitalizacyjne aktywistów, których obecnie na Mazurach nie ma wielu, mogą wpłynąć na wzmocnienie żywotności etnolingwistycznej mazurskiego.

ROZDZIAŁ 9

TUTEJSZOŚĆ I JĘZYK PODLASKI: CZY JEST JUŻ CZAS NA LOKALNY WYMIAR TOŻSAMOŚCI?

Nicole Dołowy

9.1. Wprowadzenie – w kręgu ideologii językowych i narodowych

Przedstawione w pierwszej części monografii wyniki badań ilościowych żywotności etnolingwistycznej charakteryzują badaną część Podlasia jako region o słabnącej transmisji, ale o stosunkowo silnych kompetencjach i praktykach językowych. Pozycja języka jako środka komunikacji we wspólnocie wydaje się – mimo zmieniających się warunków – ugruntowana, zwłaszcza na wsi i wśród osób starszych. Zastanawiające są natomiast kwestie związane z tożsamością. Tutaj wartości cech syntetycznych okazały się słabsze niż w innych badanych przez nas regionach¹. Dotyczy to zarówno „Tożsamości zbiorowej”, jak i relacji „Tożsamość a język”. Wyniki te zmuszają nas do bardziej wnikliwego zanurzenia się w kwestie tożsamościowo-językowe na Podlasiu.

Podlasie na tle innych badanych w projekcie „Różnorodność językowa w Polsce” regionów jest miejscem wyjątkowym. Po pierwsze, trudno wyznaczyć jego granice kulturowe i językowe, gdyż te stanowią kontinuum i – jak w wielu strefowych regionach pogranicznych (por. Chlebowczyk, 1983) – dominujące w danym miejscu cechy językowe i kulturowe nachodzą na te z miejsc sąsiadujących, tworząc obszary przejściowe. Po drugie, Podlasie jest jedynym regionem, gdzie trudno nam było nazwać zamieszkującą go grupę i jej język. Problem ten wynikał z braku jednej funkcjonującej w zbiorowej świadomości i używanej przez ludzi nazwy wspólnoty, z którą identyfikowałyby się wszystkie osoby do niej należące, i jednej nazwy języka, którym się posługują. Po trzecie, w trakcie badań często zastanawialiśmy się, na ile w ogóle – przy tym bogactwie nazw, identyfikacji i splatających się ze sobą bądź sprzecznych interesów zbiorowych – możemy pozwolić sobie na mówienie o określonej „wspólnocie językowej”. Z tą kwestią wiąże się, po czwarte, także znacznie ważniejsza niż w pozostałych regionach² rola wyznania jako czynnika spajającego

¹ Z wyjątkiem Mazur, gdzie z innych powodów – opisanych zarówno w pierwszej części monografii, jak i w poprzednim rozdziale – niemal wszystkie aspekty żywotności etnolingwistycznej są najsłabsze.

² Znow z wyjątkiem Mazur, gdzie identyfikacja z religią protestancką także odgrywała i do pewnego stopnia odgrywa do dziś ważną rolę.

grupę. Tożsamość prawosławna – niezależnie od identyfikacji narodowej czy językowej – staje się często podstawowym wyznacznikiem tożsamości zbiorowej (Barwiński, 2004), choć i od tej reguły są wyjątki. Po piąte, wybrany przez nas obszar badań na Podlasiu to teren rywalizacji kilku tożsamości, które – jak pokażę dalej – są często uważane za „nadrzędne”, bo „narodowe”: polskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Za tą rywalizacją o deklaracje tożsamościowe idzie w parze – po szóste – rywalizacja o język. Podlaski jest bowiem wielokrotnie kolateralny: na poziomie formalno-językowym z białoruskim i ukraińskim, na poziomie polityczno-społecznym – także z polskim. Tym samym lokalne odmiany językowe – mówienie po swojemu (*po naszymu, po pudlaśku*) spychane są na margines zbiorowego imaginarij językowego. Im silniejszą pozycję mają języki literackie, państwowe, narodowe, tym niżej wartościuje się odmiany funkcjonujące głównie w formie mówionej, nieskodyfikowane i postrzegane jako trudne do skodyfikowania jako wewnętrznie „zbyt zróżnicowane”.

Właśnie problem kwestionowania wartości lokalnych odmian językowych wynikający ze sposobu, w jaki w naszym kręgu kulturowym traktuje się różnorodność językową, uważam za podstawowy czynnik osłabiający żywotność etnolingwistyczną na Podlasiu. Warto więc zrozumieć, na jakich podwalinach stworzono hierarchiczny sposób myślenia o wspólnotach (językowych, etnicznych, narodowych) i językach (gwarach, dialektach), by móc spojrzeć na nie z innej perspektywy.

Hierarchizowanie różnych odmian językowych i formacji kulturowych leży u podstaw nowoczesnej państwowości w Europie, choć swoją tradycją sięga znacznie dalej. Jak świetnie pokazał Raf Van Rooy (2020) w swojej książce *Language or Dialect? The History of a Conceptual Pair*, dowartościowywanie określonych odmian językowych kosztem innych sięga antyku, choć rozkwita w epoce odrodzenia, by całkowicie zdominować perspektywę poznawczą w czasach nowoczesnych. Proces ten uzewnętrznia się w tworzeniu opozycji semantycznej między „językiem” a „dialektem” (i jego pododmianami jako jednostkami o jeszcze niższej wartości), a przejawia się w ideologiach językowych nadających wyższą wartość jednej – literackiej, państwowej, narodowej – formie, traktujących pozostałe jako nierozwinięte i podrzędne nie tylko politycznie czy społecznie, ale i ontologicznie – jako specyficzne byty, które nie mogą aspirować do stania się „prawdziwymi językami”. W tym kontekście lokalne odmiany językowe Podlasia sytuują się na najniższym szczeblu hierarchii jako te, które językami nie są.

Podobnej hierarchizacji poddawano różne formy bytów zbiorowych. Badacze nowoczesnej, a więc narodowej, ery często traktują tożsamości zbiorowe w perspektywie rozwoju (m.in. Anderson, 1997; Gellner, 1991; Hobsbawm, 2010; Smith, 2009; Tilly, 1992): od ludów nieświadomych, identyfikujących się jedynie z najbliższymi sobie osobami, przez formacje wykraczające poza lokalność, które mogły się rozwinąć na gruncie wyższej organizacji społecznej (a więc „wspólnot wyobrażonych”), przez grupy etniczne, które łączą wspólny kod kulturowy i językowy, podzielane tradycje i zwyczaje, po grupy

narodowe stojące na szczycie hierarchii, bo odwołujące się do najwyższej formy społeczno-organizacyjnej, jaką miałyby być naród, zwłaszcza ten zorganizowany we własne państwo. Dodatkowo w tej układance mogły pojawić się mniejszości narodowe jako wspólnoty świadome swojej tożsamości, jednak nieposiadające własnego państwa (Heller, 2006). Jeszcze niżej w hierarchii znalazły się grupy nieuznane ani przez państwo (jako mniejszości), ani przez społeczeństwo dominujące (jako wspólnoty językowe).

W podobnym duchu o ludności Podlasia pisał Sadowski (1998), wyróżniając cztery (hierarchiczne) etapy przemian w kształtowaniu się mniejszości białoruskiej w Polsce (po 1944 roku) – od wiejskiej, lokalnej, religijnej do rozwiniętej, narodowej. Znacznie wcześniej, bo w dwudziestoleciu międzywojennym, na określenie ludności Polesia (zob. Obrębski, 2007) – traktowanej jako nieokreślona narodowo, gdyż nieświadomej, a więc znajdującej się na niższym poziomie rozwoju struktur społecznych – zastosowano kategorię ludzi „tutejszych” (Cichoracki, 2013). Określenie to, jak dowodzi Olga Linkiewicz (2023), choć miało oznaczać „obojętność narodową” miejscowej ludności jako etap w rozwoju cywilizacyjnym, nie uwzględniało jej „wernakularnej kosmologii”, a więc niewiele o samej ludności mówiło. Niemniej jednak termin „tutejsi” przeniknął do zbiorowej świadomości grupy i został przez nią przejęty jako ten, który pozwala na określenie własnej tożsamości bez odwoływania się do koncepcji narodowościowych konstruowanych na innym poziomie.

Hierarchizacja językowa splata się z hierarchizacją tożsamościową w najpotężniejszej w Europie, dziewiętnastowiecznej ideologii, utrwalonej i wzmacnianej przez cały XX wiek, a więc ideologii „jeden język – jeden naród” (Pujolar, 2007). Powstała ona na podstawie humboldowskiej i herderowskiej retoryki nierozzerwalnego związku między narodem a jego językiem. Wizja Johanna Gottfrieda Herdera, w której powiązał on ewolucję form językowych z powstaniem grup etnicznych i narodowych (Glaser, 2007), nadal współtworzy „naiwne myślenie” (zob. Niedzielski & Preston, 2003) Europejczyków o różnorodności językowej i jest wykorzystywana przez decydentów politycznych w procesie tworzenia, a następnie umacniania państwa z centralnym dla niego – w tej perspektywie – narodem. Paradygmat „jeden język – jeden naród” zaowocował dominującą w Europie ideologią jednojęzyczności (Pujolar, 2007), przyczyniając się też do wymazywania z obrazu różnorodności językowej Europy tych odmian językowych, których nie można przyporządkować do określonej wspólnoty narodowej. W kontekście dominacji ideologii narodowej grupy językowe inne niż te posiadające własne państwo, ewentualnie te uznane jako „mniejszości” na jego terytorium, są dyskryminowane, ich języki zaś – pozbawione swojej wartości bądź wymazywane (Heller, 2006).

Chciałabym w tym rozdziale postawić hipotezę, że stosunkowo słaba żywotność etnolingwistyczna na Podlasiu jest związana z obowiązującym w Polsce (i ogólnie w Europie, zob. Dołowy & Soria, 2025) podejściem do różnorodności językowej oraz do podmiotowości wspólnot, które nie podlegają łatwej klasyfikacji w kategoriach narodowych czy etnicznych. Taką zaś grupą,

w moim przekonaniu, są Podlasianie, a więc ludność posługująca się różnymi odmianami językowymi, które można – mimo wewnętrznego zróżnicowania – potraktować jako język podlaski. Proponuję więc przyjrzeć się procesom kategoryzacji tożsamościowej i językowej, wydobywając na pierwszy plan perspektywę wewnętrzną, oddolną, podlaską kosztem identyfikacji narodowych. Pozwoli to dostrzec, że zmiana paradygmatu badań nad różnorodnością językową jest w stanie upodmiotowić te grupy i te odmiany językowe, które zazwyczaj są spychane na margines i pomijane jako formy „niedojrzałe”, „niepełne”, „niewystarczające”. Uznanie lokalnej tożsamości i związanego z nią języka jest bowiem potrzebne do jej pełnego i pozbawionego poczucia krzywdy przeżywania (Taylor, 1994).

9.2. Perspektywa analizy

Na potrzeby tego rozdziału w analizie nagranych podczas kilkuletnich badań terenowych wywiadów przyjmuję perspektywę badawczą pozwalającą spojrzeć na kwestie lingwistyczne i społeczne z punktu widzenia tego, jak sami ludzie mówią o pewnych – zdefiniowanych na gruncie nauk humanistycznych lub społecznych – koncepcjach, jak je stosują, co one dla nich znaczą. Pozwoli to zobaczyć w samym dyskursie mówiących, że przyjęcie perspektywy oddolnej, podlaskocentrycznej jest jak najbardziej uzasadnione.

W swojej analizie opieram się na dwóch koncepcjach badawczych. Pierwszą z nich jest lingwistyka ludowa (*folk linguistics*), która odnosi się do przekonania, założeń i opinii na temat języka i jego użycia wyrażanych przez osoby nieekspertkie, a więc takie, które nie opierają się na koncepcjach naukowych (Niedzielski & Preston, 2003). Intuicyjny sposób, w jaki osoby te mówią o kwestiach językowych – często inspirowany dominującym dyskursem, krążącymi pojęciami bądź osobistym doświadczeniem – pozwala rzucić światło na ich postawy wobec języka i kwestii z nim związanych. Przy okazji badań na Podlasiu metoda ta została zastosowana przez Curta Woolhisera (Woolhiser, 2018), który pokazał, jak pewne koncepcje językowe są używane przez ludzi i dlaczego m.in. odniesienia do określonych (narodowych) nazw języków czy grup mogą oznaczać coś innego, niż chcieliby językoznawcy czy socjologowie.

Drugim punktem odniesienia jest powiązana z lingwistyką ludową dialektologia percepcyjna (*perceptual dialectology*, Preston, 1999), rozwinięta początkowo na gruncie japońskim, potem niemieckim. Dialektologia percepcyjna także zajmuje się procesami językowymi jako postrzeganymi przez niespecjalistów, koncentruje się jednak przede wszystkim na tym, jak osoby te odczuwają różnice między odmianami językowymi, jaki mają do nich stosunek i od czego on zależy.

Obie te perspektywy łączy refleksja nad dyskursem używanym przez ludzi. Nie jest bowiem tak, że ludzie uczą się sposobu mówienia o swojej własnej

tożsamości (też językowej) sami z siebie. Nabywanie odpowiednich zwrotów, kategorii czy typów dyskursu odbywa się zawsze przez interakcje z innymi, najczęściej tymi mającymi silniejszy głos, a więc o wyższej pozycji społecznej (por. Taylor, 1994, s. 32). Łączy je też uwzględnienie ideologii językowych w odbieraniu przez ludzi procesów językowych i społecznych związanych z językiem. Ideologie językowe miały wpływ na sposób mówienia o odmianach językowych na Podlasiu, jednak dyskurs oficjalny, propagowany zwłaszcza przez przedstawicieli i przedstawicielki „opcji narodowej”, mógł być albo inny niż dyskurs tworzony „naiwnie”, albo w takim „naiwnym” oglądzie mogły przewijać się stworzone na innym gruncie koncepcje, jednak używane w nieco odmiennym znaczeniu. W tym rozdziale, analizując dyskurs osób z Podlasia, pokażę, jak postrzegana jest lokalność i tutejszość zarówno na gruncie nazw, konstruowania tożsamości, jak i wyrażania przywiązania do konkretnego miejsca i związanych z nim ludzi oraz używanych przez nich języków.

9.3. Wielość nazw

Osoby, z którymi rozmawialiśmy na Podlasiu, nie tylko bardzo różnie nazywały swój język, ale stosowały też różne określenia na swoją grupę. Jeden z rozmówców bez wahania powiedział, że jego język to:

M_74_Podl: *Po swojemu [...]. Bo wszyscy nasi rodzice i starsze osoby mówili, my ruski ludy. No to i my, nasi. Ja mówię, ja Ruski. Ty kto? Ruski. Ruski to nie znaczy rosyjski [...]. A teraz już nie ma [Ruskich, są] Biełorusy, bo to szkoła. Ja na przykład swój język nazywam pudlaszu-ruski. No bo jak?*

Oprócz nazwy stosowanej na obszarze naszych badań najczęściej, po swojemu, pojawia się też odniesienie do grupy „Ruskich”, występujące zwłaszcza w nawiązaniu do historii, niekiedy z dopowiedzeniem, że nie jest to równoznaczne z Rosjanami czy – w przypadku języka *ruskiego* – z językiem rosyjskim. Nazwa grupy, która była używana często w pierwszej połowie XX wieku, nabrała bowiem negatywnego znaczenia w czasach współczesnych i – zgodnie z ludową lingwistyką – jest eliminowana ze słownika wspólnoty (por. Czykwin, 2000).

Kolejnym ważnym odniesieniem w nazewnictwie grupy jest związek z religią prawosławną:

M_63_Podl: *U was po polskiemu, po katolicku howorytsja, a my howorymo po swojemu, po prawosławiu. I wsio.*

Z kolei tam, gdzie lokalna odmiana jest najbliższa ukraińskiemu, pojawia się niekiedy określenie *chachłacki*. Choć termin ten ma pejoratywne konotacje,

jest stosowany (zazwyczaj) jako neutralny, co świadczy nie tyle o tym, że taki jest, ale że został przyswojony przez grupę i znaturalizowany – mimo swojego pierwotnego znaczenia (Drzazgowski, 1992):

M_58_Podl: *No to właśnie ten ukraiński. Dlatego Chachły to mówi się na Ukrain-ców. I język ich chachłacki.*

GAŻ: *A to obraźliwe jest chachłacki?*

M_58_Podl: *Kto się czuje Ukraińcem to powinien się być... Dla mnie to nie obraża-ło. Ja nawet nie wiedziałem, że to obraźliwe. Bo mnie kiedyś babka mówiła: „my tu takie chachły, po chachłacku howorym”.*

Bardzo często stosuje się wymiennie określenia po swojemu – po białorusku, po *chachłacku* – po ukraińsku (także w konfiguracjach z innymi nazwa-mi) bądź też wyłącznie nazwy języków literackich. Choć „mówienie po biało-rusku” oznacza dla naszych rozmówców i rozmówczyń (jeśli nie odnoszą się do wyuczonego języka literackiego) tyle samo, co „mówienie w lokalnej odmianie”, bywa niekiedy uznawane za mylące. Jak zauważyła inna nasza rozmówczyni, samo nazywanie języka białoruskim czy ukraińskim jest generalizacją, która – na zasadzie opozycji „gwara – język” – dewaluje lokalną odmianę.

K_40_Podl: *Mówimy po polsku, ale wplątujemy język podlaski. Bo ja tego nie nazy-wam ani białoruskim, ani ukraińskim, tylko takim podlaskim. Gwarą podlaską. [...] po swojemu. Ja już jakby odwykłam od tego, żeby nazywać to, bo każdy zawsze musi zgeneralizować to, że to jest białoruski albo ukraiński.*

Żeby uniknąć tego problemu, potrzeba – według cytowanej rozmówczy-ni – nazwy, która odnosiłaby się do lokalnych odmian językowych, a nie do nazw języków literackich, wobec których są odrębne. Tym tropem poszedł rozmówca, który stworzeniu pojęcia „język podlaski”, opisaniu go i propago-waniu poświęcił wiele lat swojego życia:

M_65_Podl: *Ale co było ważne dla mojej ideologii, że ci wszyscy ludzie, jakkolwiek oni tam mówili, tak czy siak, oni uważali, że należą do jednej społeczności. Pewnie powiedziałbym, że wszyscy uważali, że są Białorusinami, ale należą do takiej właś-nie społeczności prawosławnej.*

Wielość nazw języka z jednej strony może wprowadzać w błąd, ponieważ sugeruje rozproszenie, brak spójności, a więc brak istnienia jednej wspólno-ty językowej. Z drugiej świadczy o bogactwie lokalnych odmian, które należy zachować. Zaangażowana w działania na rzecz języków Podlasia rozmówczy-ni twierdzi, że sama nazwa nie ma znaczenia, ponieważ ludność Podlasia wie, że odwołuje się do wspólnej mowy:

K_38_Podl: *Więc cała ściana wschodnia [...] poczynając od Sokółki [...] po samą południową część Podlasia, te wszystkie wsie, powiaty, gminy, gdzie*

posługują się językiem... zwał jak zwał, po swojemu, po naszymu, po biełumu, więc to nie ma znaczenia, jak to nazywamy, ale są nosicielami tego dialektu, tej gwary.

9.4. Wielość identyfikacji

Nie tylko używany przez mieszkańców badanego przez nas obszaru Podlasia język jest różnie nazywany przez miejscową ludność. Bardzo charakterystyczna jest także wielość wyrażanych przez nich identyfikacji. Żeby jednak dobrze zrozumieć, na jak wielu poziomach rozgrywa się „walka o podlaskie dusze”, musimy sięgnąć zarówno do historii regionu, procesów asymilacji i tworzenia się „mniejszości białoruskiej”, zarówno oddolnego, jak i sterowanego politycznie, zwłaszcza po II wojnie światowej (por. Mironowicz, 2010), a także do dziejów emancypacji „mniejszości ukraińskiej”, która zaczęła się w latach osiemnastych XX wieku (Nikitorowicz, 2012). Procesy te osadzić należy także w funkcjonującym w Polsce prawodawstwie, systemie wsparcia (w tym też finansowego) mniejszości – tych, które zostały uznane w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 roku. W Polsce te odmiany językowe, które nie mają statusu „języków mniejszościowych” lub choćby „regionalnych”, i te wspólnoty, które nie są „mniejszością”, są z przestrzeni publicznej niemal całkowicie wymazywane. Aby chronić swoją różnorodność językową, wspólnoty posługujące się językami kolateralnymi muszą działać oddolnie, polegać na wsparciu na poziomie lokalnym, które często sprowadza je do ciekawostki folklorystycznej, bądź szukać innej drogi, żeby chronić swoją tożsamość i język. Tak dzieje się na Podlasiu.

Chciałabym w tym miejscu zaznaczyć, że nie jest moim celem ani dyskusowanie koncepcji „narodu” i dowodzenie adekwatności bądź nieadekwatności deklaracji narodowościowych, ani podważanie indywidualnych wyborów tożsamościowych ludzi na Podlasiu. Wychodzę z założenia, że jeżeli ktoś czuje się (na różnych poziomach) związany z mniejszością białoruską lub ukraińską bądź z białoruskim lub ukraińskim kręgiem kulturowym czy narodem, ma do tego prawo, a jego bądź jej tożsamość jest na tyle prawdziwa, na ile jest jako taka przez niego/nią odczuwana. Chciałabym natomiast zwrócić uwagę na to, że w takim dychotomicznym podziale naród – mniejszość czy język – dialekt (gwara) łatwo można stracić z oczu inne wymiary lokalnej tożsamości, a także wyjątkowość lokalnych języków.

Na osi opozycji katolicy–prawosławni sytuuje się tożsamość wyrażana przez przynależność do prawosławnej wspólnoty religijnej. Pamiętać przy tym należy, że w Polsce dominującą religią, traktowaną niemal jak religia państwowa, jest katolicyzm. Wszystkie inne wyznania – a więc i osoby do nich należące – znajdują się w pozycji nieuprzywilejowanej, mniejszościowej, gdyż religijność w Polsce ma wymiar hierarchiczny (Pasieka, 2015). Ta mniejszościowość może

odstraszać, ale jednocześnie bardzo silnie spaja grupę, dając jej dodatkową „granicę”, która może przebiegać inaczej niż wzdłuż identyfikacji narodowej³. Na pytanie o tożsamość jeden z rozmówców odpowiada:

M_63_Podl: *Nie, my tu prawosławni. Swoje. Naszy narodnyje. My tam i do katolików nic nie majemo. My po swojemu howorymo. Po biełarusku nie howorymo. My majum swuju gwaru. No bo wnuki i to, to bolsze po polsku. Prijedut odwiedzaty, to howorjat po polsku. Ale my howorym po swojemu. Czasami tam rypniesz, nie, odno słowo czy dwa po polsku. A i tak dobre panimajut. Przecież wyhodowane u nas, nie.*

Identyfikacja „prawosławna” idzie tu w parze nie tylko z identyfikacją „swoją”, ale też z mówieniem w lokalnym języku. Po swojemu to język, z którym rozmówcy i rozmówczynie się identyfikują, który jest językiem oryginalnym („majum swuju gwaru” – gdzie samo słowo „gwara” jest przyjętym desygnatem lokalnego języka, nie ma wymiaru wartościującego), językiem, w którym wyraża się ich tożsamość. Wnuki, które po swojemu znają biernie i z dziadkami rozmawiają po polsku, choć rozumieją ich język, są „wyhodowane u nas”, a więc niezależnie od słabnących kompetencji należą do wspólnoty.

Jeszcze inaczej tłumaczy sprawę związane z identyfikacją rozmówca, dla którego tożsamość odczuwana i deklaracja tożsamościowa nie muszą być jednoznaczne:

M_46_Podl: *Chociaż na przykład w spisie powszechnym nie mają innego wyjścia, to się zapiszą jako Białorusini. Albo jako Polacy, to różnie. [...] Według mnie dla tych ludzi, tutaj, prawosławnych na Podlasiu, mówiących miejscowym językiem jakby brakuje określenia, bo tak naprawdę to są Rusini. Gdyby istniał dalej ten termin, tak, czyli Rusini, język ruski. Coś tam ruskie, nie, nie w tym pejoratywnym znaczeniu, jak w Polsce to bywa, tylko w tym starym znaczeniu. No to to jest właśnie to, to są Rusini. [...] podam taki przykład, tak rozmawiają sobie ludzie między sobą i mówią tam, jakiś ktoś to jest, mówi, że on katolik. A ta osoba mówi nie, nie, nie, on nie katolik, on ruski. Tak, czyli ruski albo prawosławny.*

Zdaniem mężczyzny dwa określenia mogłyby w pełni charakteryzować lokalną ludność. Pierwszym jest diskutowany wyżej termin „Ruscy/Rusini”, który wskazuje na grupę etniczną, odrębną od rywalizujących o nią mniejszości narodowych. Drugi to „prawosławni”, a więc grupa oparta na spajającym ją wyznaniu. Problemem zdiagnozowanym przez mężczyznę jest brak określenia, które mogłoby nie tylko funkcjonować oddolnie, być figurą wyrażaną w potocznym dyskursie, ale pozwolić identyfikować grupę także na zewnątrz, wobec innych, i to nie tylko lokalnych innych, ale też innych w państwie. Taka

³ Jest to bardzo ważne dla rosnącej grupy osób, które określają się jako „Polacy-prawosławni” (zob. Sajewicz, 2008).

identyfikacja oficjalna (w Narodowym Spisie Powszechnym) nie jest jednak – według mężczyzny – możliwa⁴.

9.5. Identyfikacja narodowa – identyfikacja lokalna

W trakcie badań można było zaobserwować dwie tendencje identyfikacyjne miejscowej ludności. Pierwsza z nich była świadomą deklaracją przynależności do jednej z dwóch mniejszości narodowych: białoruskiej (przede wszystkim) lub ukraińskiej (rzadziej). W tej grupie identyfikacja była różnie wyrażana, zazwyczaj jednak w odcięciu się od państw (Białorusi lub Ukrainy), a przez podkreślenie związku z kręgiem kulturowym, tradycjami, językiem – zazwyczaj tym lokalnym. Druga grupa opowiadała się za tożsamością, którą można by nazwać „tutejszą”, choć określić na nią funkcjonuje tak wiele, jak wiele jest nazw języka używanego na Podlasiu. Do tej grupy należą przede wszystkim osoby nieeksperyckie, które nie odczuwają konieczności rozważania swojej tożsamości w kategoriach etnicznych czy narodowych. Ich tożsamość – zgodnie z perspektywą ludowej lingwistyki – wyraża się w sposobie mówienia o niej. W grupie tej rośnie jednak także udział osób, które świadomie wybierają tożsamość lokalną i chcą nadać jej spójne ramy, pozwalające na jej zachowanie i dowartościowanie.

Przypatrzmy się najpierw dyskursowi kobiety, która identyfikuje się jako Białorusinka:

K_55_Podl: *Ja jestem Białorusinką i tak wpisujemy we wszystkich deklaracjach z mężem zresztą, chociaż [...] tam [skąd jest mąż] niektórzy już deklarują narodowość ukraińską, prawda? [...]*

GAŻ: *Ale czy zawsze pani mówiła, że jest Białorusinką?*

K_55_Podl: *Tak od liceum, a wcześniej jakoś ja nie przypominam żadnych takich ani ankiet na ten temat, ani takich deklaracji.*

GAŻ: *Ale w domu? [...]*

K_55_Podl: *Nie, nie, nie przypominam [sobie] naprawdę. Nie sądzę. Moi rodzice się tym kompletnie nie interesowali. Jakby ja sama to z zewnątrz przyniosłam. Nie z domu, tylko z zewnątrz właśnie. Będąc w tym środowisku Białoruskiego Zrzeszenia Studentów. My chodziliśmy na rajdy białoruskie po tych wszystkich wsiach naszych, podlaskich. Organizowaliśmy Basowiszczę, organizowaliśmy jakieś tam różne wydarzenia. Moi najlepsi przyjaciele właśnie byli związani z Białoruskim Zrzeszeniem Studentów i to było naturalne. Ja byłam Białorusinką, byliśmy Białorusinami [...].*

Przede wszystkim identyfikacja wyraża się tutaj poprzez deklaracje narodowościowe, a więc zaznaczenie odpowiedniej rubryki w spisie powszechnym. Kobieta zwraca też uwagę na to, że większość osób deklaruje się jako

⁴ Choć coraz więcej jest odpowiedzi spisowych świadczących o chęci wyrażenia tożsamości innej niż narodowa, tzn. tutejszej, podlaskiej.

Białorusini, ale pojawiają się – charakterystyczne w wypowiedzi „już” nadające drugiej mniejszości wymiar nowinki – także deklaracje ukraińskie. Jednak na pytanie, czy ta identyfikacja towarzyszyła jej zawsze, kobieta wyraźnie wskazuje, jak była ona konstruowana. Działo się to poprzez przynależność do określonej grupy, zaangażowanej i świadomie pielęgnującej zbiorową, białoruską tożsamość (o tworzeniu tożsamości zbiorowej poprzez udział w ruchach społecznych zob. Polletta & Jasper, 2001). Rodzice kobiety „kompletnie się tym nie interesowali”, można więc postawić hipotezę, że należeli do osób identyfikujących się intuicyjnie jako „tutejsi” czy „swoi”.

Podobny proces można zaobserwować u osób, które deklarują przynależność do mniejszości ukraińskiej. Jak mówi rozmówczyni zaangażowana w działania tej grupy:

K_52_Podl: *Ja nie mogę się nazywać Polką. [...] Jakoś mi to tak nie pasuje. Owszem, mieszkam w Polsce. Lepiej znam polski od ukraińskiego literackiego. Nie powiedziałabym, że jestem Polką pochodzenia ukraińskiego, bo to nie o to chodzi. Jestem Ukrainką mieszkającą w Polsce. Od zawsze, od dziada pradziada. Ale po części też jestem może i Polką, tak. Tylko, że to jest takie... to ciężko to tak opisać. [...] my jesteśmy trochę zawieszani w próżni, tak. Bo jakby [...] Ukraińiec mnie spytał, [...] „Kiedy ty tu przyjechałaś?”. Pierwsze skojarzenie. Ja tu nie przyjechałam, ja tu zawsze mieszkalam. [...] No i dzięki temu, że przetrwały tradycje, dzięki temu, że przetrwał język, to ja się mogę tak powiedzieć, tak.*

Kobieta analizuje różne wymiary swojej tożsamości, która z jednej strony jest dla niej oczywista (identyfikacja jako Ukrainka), z drugiej problematyczna, gdyż zarówno polskość wkrada się do niej na wiele sposobów (język polski zna lepiej niż literacki ukraiński; mieszka w Polsce „od zawsze”), jak i oczywiste są różnice z Ukraińcami przyjeżdżającymi z Ukrainy. Jej tożsamość opiera się na przywiązaniu do tradycji, miejsca zamieszkania i „języka”, który nie jest tu zdefiniowany ani w kategorii języka lokalnego, ani literackiego. Wracając jednak do konstruowania tożsamości, warto wsłuchać się w dalsze słowa rozmówczyni:

K_52_Podl: *[...] oni konsekwentnie uważają, że jest to język białoruski, no i koniec. A ponieważ cała ta działalność BTSK i tego wszystkiego, i nauczanie ciągnie się od którychś tam lat [...]. I to się tak już zakorzeniło, i działalność oświatowo-kulturalna. Ale właśnie dlatego tak wyszło, że ci, którzy rozpoczęli ten ruch ukraiński, są to ci myślący, którzy skończyli liceum białoruskie w Bielsku Podlaskim. Czyli trafiając tam i ucząc języka, oni doszli do wniosku, że to jest zupełnie inny język niż ten, którym się posługujemy w domu. Zaczęli szukać, że coś jest nie tak. Analizować.*

Tu z kolei kobieta dyskutuje dominację ruchu białoruskiego, który, w jej mniemaniu, silnie wpływał na wybory tożsamościowe miejscowych: poprzez działalność Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego czy poprzez

szkolnictwo z nauką języka białoruskiego. Początki ruchu ukraińskiego rozmówcy wiążą z wyzwoleniem się spod dominacji opcji białoruskiej, z uświadomieniem sobie bliskości swojego języka z językiem ukraińskim i z tym, że historia tego terenu wskazuje nie na białoruską, ale na ukraińską podstawę zbiorowej tożsamości ludności lokalnej.

„Walka o dusze” między grupami uznanymi w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym staje się także walką o język, gdyż ten jest zazwyczaj przywoływany jako dowód na związek z narodem białoruskim bądź ukraińskim. W tej rozgrywce po dwóch stronach barykady znajdują się dwa języki, które mają swój pisany standard, tradycję literacką, miejsce w sferze publicznej państw (choć w przypadku zarówno Ukrainy, jak i Białorusi historia języków jest burzliwa i nieoczywista). Na ich tle język podlaski zostaje zrównany z „lokalnymi gwarami”, a więc niewyrobytymi odmianami, które pretendują do rangi języka na tej samej zasadzie, na jakiej osoby uważające się za „tutejsze” miałyby uświadomić sobie swoją tożsamość narodową.

Z kolei o konfliktach między grupami mniejszościowymi opowiada jedna z rozmówczyń (zaangażowana w działanie mniejszości białoruskiej), zwracając uwagę na używanie języka podlaskiego jako argumentu przez obie strony sporu:

K_55_Podl: *Tak, te konflikty były. Ja kiedyś współpracowałam z programem białoruskim radiowym, [...] do dzisiaj jest program w języku ukraińskim i w języku białoruskim. [...] I to śmieszne, że tam przecież niektórzy podają swoją narodowość jako Białorusini, a niektórzy jako Ukraińcy, tak. Z tej samej wsi, z której jest mój mąż, [...] on jest Białorusinem. Chociaż z tego samego miejsca. I nawet ci dziennikarze radiowi jeżdżą na rozmowy do swoich audycji, do tych samych wsi, do tych samych ludzi, którzy tak samo mówią. Jedni te materiały puszcza w swojej audycji białoruskiej, a drudzy puszcza w swojej audycji ukraińskiej, bo ta howorka jest taka pomieszana, taka z tymi naleciałościami białoruskimi, ukraińskimi, że trudno powiedzieć, jaka ona jest.*

Kobieta uważa współwystępowanie deklaracji białoruskich i ukraińskich na jednym terenie za „śmieszne”. Co ciekawe, sama przyznaje, że nie da się jednoznacznie do żadnej z tych opcji dopasować lokalnej *howorki*, gdyż jest ona wyjątkowa. Wyjątkowość ta jednak – uruchamiając perspektywę dialektologii percepcyjnej – określana jest nie w kategoriach specyfiki konkretnej odmiany językowej w sposób naturalny przejściowej, ale jako „pomieszanie”, a więc coś niedoskonałego, funkcjonującego na styku języków literackich, jako swoisty pidżyn (zob. Velupillai, 2015).

Inaczej na wewnętrzne konflikty patrzy małżeństwo zaangażowane w działanie na rzecz lokalnej społeczności. Uważają, że nieporozumienia nie dotyczą „zwykłych” ludzi – tych, którzy żyją w wioskach, identyfikują się lokalnie i mówią po swojemu, nawet jeśli używają różnych wariantów mowy podlaskiej. Są one tworzone na gruncie politycznym i wykorzystywane przez działaczy mniejszości:

K_40_Podl: *No i między ludźmi jakby tak ogólnie w takim zarysie nie ma aż takich mocnych konfliktów na tym tle, tak?*

M_42_Podl: *Tylko gdzieś tam... Tak, nie ma konfliktów między wsiami, między tym, kto jak to rozmawia. Między tym nie ma. Ale jak to urasta już do tej rangi tych [...] polityków, tych artystów, to już tam są podziały. Jeden pisze historię białoruską, drugi pisze historię ukraińską, a trzeci pisze, że tu wszyscy Polacy byli od tysiąca lat.*

„Walka o dusze”, a więc polityka tożsamości prowadzona przez różne grupy na Podlasiu, wyostreza istniejące granice etniczne, wykorzystując do tego istniejące różnice między grupami lub wręcz tworząc nowe. Działanie takie radykalizuje obie grupy, a przez to wymazuje wszystko, co jest niedookreślone, czyli tożsamość „tutejszą”. Wychowanym w paradygmacie narodowym trudno w ogóle przyjąć istnienie identyfikacji „tutejszej”. Jedną z rozmówczyń wyraziła to w bardzo dobitny sposób:

K_69_Podl: *Albo niektórzy to mówią narodowość – jaka? Tutejsza. Ja też się śmieję z tych tutejszych, bo tutejszej narodowości nie ma. Nie ma narodowości tutejsza. Jest narodowość polska, białoruska, ukraińska, ruska. Niektórzy mówią, że są Rusinami, bo byli tu tacy. I jeszcze są, niektórzy już poumierali.*

Z taką opinią jednak nie wszyscy się zgadzają. Przede wszystkim osoby, dla których pytanie o narodowość nie jest ważne, a refleksja nad nią, niezależnie od tego, jak bardzo chcieliby tego naukowcy, badacze czy lokalni działacze, nie spędza im snu z powiek. Obok nich stoją też ci, którzy poświęcają swoją energię życiową działaniu na rzecz języka podlaskiego (w skodyfikowanej bądź nieskodyfikowanej formie) i lokalnej tożsamości. Tak mówi o tym cytowana już wyżej aktywistka:

K_38_Podl: *[...] odwieczna tożsamość przypisywana do języka, czego totalnie nie cierpię [...] tożsamość rodzi się w sercu człowieka i człowiek z tym dojrzewa. [...] Więc nie każdy Tutejszy, nie każdy mówiący po swojemu, musi być Polakiem. Nie każdy musi być Białoruszem, Ukraińcem albo kimkolwiek. Może być tym, osobą tą, którą chce. [...] Nie wpychajmy wszystkich do worka. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne wpycha do białoruskiego. Związek Ukraińców Podlasia wpycha do ukraińskiego. A ja wpycham do naszego serca, tak. Ja ten worek tworzę „nasze serce”, to co my czujemy tak naprawdę.*

Kobieta zwraca uwagę na to, że szufladkowanie osób w kategoriach narodowych dla „tutejszych” – tych, którzy mówią po swojemu – nie tylko jest niewystarczające, ale może być niszczące. Właśnie dlatego, że nie pozostawia miejsca na identyfikację „naiwną”, „spontaniczną”, oddolną. Przywracanie jej, tworzenie nowego „worka” (nazwanego przez nią „nasze serce”) może być więc postrzegane jako działanie dekolonizacyjne (por. Deumert & Makoni, 2023; Hudley i in., 2024).

9.6. Mniejszościowe języki literackie a upodmiotowienie języka podlaskiego

Język białoruski ma na Podlasiu długą tradycję nauczania w szkołach (Romanowska, 2010). Literacki język białoruski nie jest jednak tożsamy z językiem używanym w domach. Uczniowie liceum z dodatkowym nauczaniem języka białoruskiego, z którymi przeprowadziłam dyskusję grupową, w swoich wypowiedziach używali zamiennie określenia po swojemu i po białorusku. Zapytałam więc ich wprost o to, co te terminy dla nich oznaczają:

M₁₈Podl: *[Gdy mówię] po swojemu, to mi chodzi, że to bardziej w domu. I to jest taka mieszanka. Zaś białoruski to jest ten, którego nauczyłem się w szkole po prostu. Ja bardziej potrafiłbym powiedzieć coś tym tak zwanym białoruskim literackim niż tym po swojemu. Tak.*

K(1)₁₈Podl: *No co można powiedzieć? Po swojemu to wydaje mi się, że tak jak kolega powiedział, że to jest taki język używany w domu. Gdzie jest łatwo nim się porozumieć, nie jest jakiś wymyślny, bardzo prosty, który wpada w ucho. A ten właśnie białoruski, zwłaszcza białoruski literacki jest to już taki język dość wyszukany. Taki już trudniejszy, trzeba zapamiętać niektóre słowa. Jest po prostu cięższy.*

ND: *Wasi dziadkowie mówią po swojemu czy po białorusku?*

K(3)₁₈Podl: *Po swojemu. [...] Myślę, że po swojemu to bardziej elastyczny język, że jest dużo takich słów innych niż w języku białoruskim, bo jednak no, są te słowa z ukraińskiego, niektóre z litewskiego ponoć słyszałam, że są.*

K(2)₁₈Podl: *[...] moim zdaniem, akurat gwara ta nasza, tutejsza, to jest, no już nawet nie wiem do końca jak to określić. Takie wewnętrzne, wewnętrzna taka mowa. Jeżeli chodzi o te korelacje między białoruskim a tą gwarą u mnie w domu, to wygląda to tak, że rodzice czy dziadkowie po białorusku nie powiedzą, a po swojemu już tak. A w moim przypadku, to białoruski to powiem w tym języku coś, a w gwarze już nie. Ale jakoś się dogadamy wszyscy.*

Po swojemu jest więc językiem domu, zwłaszcza najstarszego pokolenia, choć rozumianym też przez młodszych. Popatrzmy, jak język ten jest charakteryzowany. Mamy takie określenia, jak język „mieszany”, „bardzo prosty”, „wpadający w ucho”, ze słowami z różnych innych języków. Charakterystyka ta ma zarówno cechy familiarne („mowa wewnętrzna”), czegoś bliskiego, zrozumiałego, jak i formy niewyrobitej, uproszczonej, niebędącej do końca językiem, ale tworem, w którym mieszają się elementy języków literackich i który można dopasować do każdej sytuacji („elastyczny”). Po swojemu jest więc konfrontowane z językiem białoruskim, językiem szkolnym, „wyszukanym”, trudnym. Białoruski to język, którego trzeba się nauczyć, by móc w nim mówić. Podlaski trzeba znać.

Drugim charakterystycznym aspektem wypowiedzi młodzieży jest to, że – jak twierdzą – po latach nauki białoruskiego w szkole (także podstawowej) są w stanie w tym języku coś powiedzieć. Natomiast po swojemu, który

jest językiem ich dziadków i rodziców, ale nigdy nie mówiono w nim do dzieci i wnuków⁵, nie potrafią mówić. I odwrotnie, ich dziadkowie, wychowani w mowie podlaskiej, nie są w stanie nic powiedzieć po białorusku, choć na co dzień mówią po swojemu.

O podziale tych sfer mówi też jedna z naszych rozmówczyń, która przez większość życia zawodowego pracuje z językiem białoruskim:

K_61_Podl: *Wysłałam z tego liceum białoruskiego [...] i tak naprawdę ja [literackiego białoruskiego] do życia nie potrzebowałam. To, że robiłam przekłady tam z białoruskiego na polski i takie rzeczy, owszem, ale ja nie potrzebowałam w tym języku rozmawiać w związku z tym, tak? To jedynie przy przekładach tak go potrzebowałam, ale w domu, na ulicy w Bielsku, tam się nie mówi po białorusku, tam się mówi po podlasku. Nigdy go nie potrzebowałam tam. Tam się nie usłyszysz, no chyba, że żywy taki Białorusin przyjedzie.*

Kobieta podkreśla, że mówienie po swojemu i po białorusku obejmuje dwie oddzielne sfery życia. Z jednej strony jest to życie codzienne, domowe i wspólnotowe, zarezerwowane dla języka podlaskiego. Z drugiej język białoruski w formie literackiej przydaje się jedynie tym osobom, które w nim pracują lub które mają kontakty z Białorusinami z Białorusi.

Jest jeszcze inny wymiar uczenia się języków literackich, innych niż używany w domu podlaski. Ze względu na ich podobieństwo formalne wyuczony język często dominuje nad językiem domu i go wypiera. O takiej sytuacji mówiła rozmówczyni, która uczyła się i ukraińskiego, i białoruskiego:

K_40_Podl: *Byłam dwujęzyczna od urodzenia, natomiast później z takim naciskiem jednak na ten język polski. [...] No, ale później, kiedy zaczęliśmy już chodzić na język ukraiński i zaczęliśmy się uczyć literackiego języka ukraińskiego, no to trochę to też zostało wyparte. I nie mówię, że bez krzywdy dla mnie tak naprawdę, bo ja dzisiaj, kiedy przyjechałby do mnie na przykład [ktoś mówiący po białorusku], nie do końca jestem w stanie mówić mu po białorusku. Albo po swojemu nawet. Ten język ukraiński literacki do tego stopnia wszedł gdzieś we mnie, że posługuję się nim.*

Stąd pojawia się pytanie, na które odpowiedzi poszukują nie tylko osoby zaangażowane w ochronę lokalnych języków, ale też coraz częściej te, dla których identyfikacja białoruska i zaangażowanie na rzecz kultury mniejszości narodowej są bardzo ważne – czy rzeczywiście szkoła powinna uczyć języków literackich, pozostawiając podlaski samemu sobie. Tak opowiadała o tym jedna z naszych rozmówczyń:

⁵ Choć oczywiście są też osoby z młodszego pokolenia, do których rodzice mówili po swojemu, jednak tendencja odchodzenia od tego języka w kontaktach z młodymi jest silna (→ „Transmisja międzypokoleniowa”, → „Wiek”).

K_55_Podl: *Natomiast dziś ta sytuacja się zmienia, no bo jakby język dzieci, już dzieci, młodzież, ten język białoruski jest obcy, przecież temu najmłodszemu pokoleniu. Pomimo tego że oni się uczą u nas w szkole języka [...] to ten język jest jednak taki obcy. GAŻ: Ale to nie jest taki język, którym ludzie mówią w domu.*

K_55_Podl: *Niestety. Niestety. Niestety to nie jest ta nasza howorka. I powiem tak, że ja kiedyś, jeszcze jak studiowałam, albo tuż po studiach, nie uświadamiałam sobie tego. Białoruski to białoruski. My tam staraliśmy się mówić po białorusku, w miarę po białorusku i często ta howorka właśnie jakoś tak znikała. [...] Więc ja też się osłuchałam z literackim białoruskim, no i czytałam i czasem może ten język był bardziej mi bliski niż howorka. Ja tak naprawdę dopiero kilkanaście lat temu uświadomiłam sobie i z roku na rok jestem coraz bliższa właśnie takiemu zdaniu, że to wcale nie było dobre, że jednak bardziej cenne jest zachowanie tej howorki, tego języka, którym rzeczywiście tu się ludzie posługują, niż tego literackiego białoruskiego. Bo to jest sztuczny język dla nas tak naprawdę. No bo nikt na Podlasiu takim literackim białoruskim nie mówi.*

Warto zwrócić uwagę, że refleksja o dwóch różnych językach – po swojemu i białoruskim – pojawia się stopniowo. Na początku kobieta stwierdza, że białoruski jest dla dzieci językiem obcym, mimo że uczą się go w szkole. Zrównuje tym samym białoruski język literacki z językiem używanym we wspólnocie („białoruski to białoruski”). Dopiero dalej wskazuje na różnicę między tymi odmianami, mówi też o tym, że refleksja nad tą odmiennością i koniecznością ochrony podlaskiego przyszła do niej stosunkowo późno. Choć jej językiem prymarnym stał się białoruski, który wypierał u niej *howorkę*, zaczęło do niej docierać, że język białoruski nie jest językiem „stad”, jest językiem, który sama określiła jako „sztuczny”. W związku z tym nacisk powinien zostać położony jej zdaniem na język lokalny, podlaski, na jego zachowanie i nauczanie. Język podlaski – czy to jako język standardowy, np. w formie zaproponowanej przez Maksymiuka (Maksymiuk, 2024), czy jako lokalne odmiany z wielością nazw, odmian i zapisów – jest bowiem największą wartością dla tutejszej ludności i wyznacznikiem jej tożsamości.

9.7. W stronę identyfikacji podlaskiej

Badania socjolingwistyczne prowadzone na Podlasiu, spotkania i niekiedy długie rozmowy z mieszkańcami regionu, zarówno tymi zaangażowanymi, otwarcie opowiadającymi się za identyfikacją z jedną z mniejszości narodowych, jak i tymi, dla których kwestie tożsamościowe nie są przedmiotem codziennej refleksji, każą przyjrzeć się lokalnej tożsamości z innej perspektywy. Gdy popatrzymy na nią nie przez pryzmat dominujących narracji narodowościowych, ale sprawdzimy, jak ludzie o swojej tożsamości mówią, jakich używają zwrotów i co w niej widzą najważniejszego, zauważymy, że w tych wypowiedziach ważna jest lokalność, która – nawet jeśli idzie w parze z tożsamością

narodową – jest wobec niej prymarna. Jedna z uczennic zapytana o identyfikację, zawahała się między tą „białoruską”, wzmocnioną w niej przez szkołę, a „tutejszą”, w której może się najpełniej wyrazić:

K(2)_18_Podl: *Nie określe tego jednoznacznie, mogę to określić, że u mnie waha się to między Białorusinką a osobą tutejszą. Bo jest jeszcze takie określenie dla własnie nas tutaj. Bo jakby przez właśnie ostatni okres będąc w tej szkole i zapoznanie się, całe obcowanie z tą kulturą, z tymi zwyczajami, z tym wszystkim, już człowiek zaczyna inaczej patrzeć na wszystko dookoła, inaczej zaczyna rozumieć ten świat.*

ND: *A na czym ta tutejszość polega?*

K(2)_18_Podl: *Ta tutejszość polega na tym, że... nie da się typowo utożsamić z Białorusinami żyjącymi typowo na Białorusi ani z Polakami żyjącymi w Polsce. I to jest właśnie coś jednocześnie dziwnego i wyjątkowego, że nie ma niby oddzielnego kraju, ani wydzielonego, określonego miejsca, a jednak człowiek czuje się inaczej.*

Tożsamość, o której mówi dziewczyna, nie opiera się na przynależności państwowej, jest związana bezpośrednio z miejscem. Taką identyfikację określa jako „dziwną i wyjątkową”, gdyż umyka ona koncepcjom przyjętym w dyskursie publicznym i rozwiązaniach politycznych. Chwyta jednak coś, co w tej tożsamości jest najważniejsze: poczucie inności i przywiązania do tego, co można znaleźć tylko „tu”. Podobnie o tym, co składa się na jej tożsamość, mówi przywoływana już wielokrotnie działaczka mniejszości białoruskiej:

K_55_Podl: *Ja się identyfikuję przede wszystkim z ziemią, z tym miejscem. A ono zawsze takie było. Z historią, z tradycją, z językiem też. [...] Więc język, język, język też, ale przede wszystkim ziemia, korzenie. Tak jak mówię, moi przodkowie są stąd, ja tu, tu nikt nie przyjechał i to naprawdę z dziada, pradziada, prapradziada, moi prapradziadkowie są tu na cmentarzu [...] pochowani. Kultura, no i język, wszystko tak naprawdę. No i jeszcze to trochę z religią, prawda, jest związane.*

Wiele osób na Podlasiu coraz bardziej świadomie odcina się od toczącej się „walki o dusze”, widząc jednocześnie, z jak trudną materią tożsamościową trzeba im się mierzyć. Jak mówi przywoływana wcześniej aktywistka językowa:

K_38_Podl: *[...] narodowościowo czuję się... określenie „Tutejsza” jest idealnym określeniem. [...] A jasne jest, że wszyscy ludzie, społeczności przygraniczne mają problemy tożsamościowe. Też takie odczuwam.*

Wyjście poza schemat tego, co można uznać za „narodowość”, pomaga poszukiwać nowej nazwy dla lokalnej tożsamości. Tak zdecydowanie mówi małżeństwo lokalnych działaczy:

M_42_Podl: *My się nie deklarujemy ani Białorusini, ani Ukraińcy.*

K_40_Podl: *I dlatego myślę sobie, że tu nastąpił błąd. Dlaczego nie mówić o sobie, my tutejsi, my swojaki.*

M_42_Podl: *Kaszubi mają, Ślązacy mają, jakieś inne Mazury mają, a my nie mamy. Bo my musimy być zaszufładowani. I od razu jesteście skrzywdzeni.*

9.8. Zakończenie – żywotność etnolingwistyczna Podlasia w perspektywie podlaskocentrycznej

Wyniki badań żywotności etnolingwistycznej na Podlasiu – przez kontrast z innymi badanymi regionami – pokazały fenomen tego miejsca, wynikający z jego wielokulturowości i różnorodności językowej. Ujawniły też niedostatki badań ilościowych, wymagających jednoznacznej odpowiedzi na pytania, którym nawet w złożonej narracji trudno nadać sens. Obnażyły także braki terminologiczne, a raczej nieadekwatność dyskursu publicznego, tworzonego w ideologii „jeden język – jeden naród” i języka standardowego, w odniesieniu do języka, którym posługują się mieszkańcy regionu. Rozdział ten jest więc próbą wsłuchania się w dyskurs oddolny i upodmiotowienia używających go ludzi.

W ostatniej z cytowanych wypowiedzi mężczyzna porównuje sytuację Podlasian do innych grup, które też są przedmiotem naszych badań, twierdząc, że nie odmawia się im wyjątkowości wynikającej nie z podobieństwa do innej grupy czy narodu, ale właśnie opartej na niepowtarzalnej korelacji miejsca – specyfiki kulturowej (i religijnej) – i języka. Natomiast Podlasianie – znajdujący się między żywiołami większych narodów, mających swoje tradycje oraz języki literackie – bywają tej wyjątkowości pozbawiani. Tymczasem na żywotność etnolingwistyczną grupy posługującej się językiem kolateralnym składa się zarówno funkcjonowanie języka w różnych sferach i domenach, jak i związane z nim ideologie, stosunek do niego oraz poczucie wspólnoty z innymi osobami związanymi z tym językiem. W przypadku Podlasia ideologie językowe przedstawiające lokalne odmiany językowe jako niewyrobione formy języków literackich rzutują na postawy wobec języka, zaś „walka o podlaskie dusze” utrudnia działania na rzecz własnego języka i tożsamości odzyskiwanej po swojemu.

„Podlaszuki”, „Tutejsi”, „Swoi” – ludzie zamieszkujący określony teren, mówiący lokalnymi językami, które mogą (choć nie muszą) funkcjonować pod jedną nazwą języka podlaskiego – to otwarty projekt. To projekt ideologiczny, w którym na pierwszy plan wysuwają się potrzeby lokalnej społeczności i ochrona jej języka, używanego w wielu sferach, przekazywanego z pokolenia na pokolenie; języka, który jest narzędziem twórczości artystycznej i literackiej, a przy odpowiednim wsparciu (nie tyle finansowym, ile działaniu zmieniającym ideologie językowe, w tym przekonanie o jego jedynie domowym i wspólnotowym charakterze) – może wkraczać do kolejnych sfer i zostać w pełni upodmiotowiony.

ROZDZIAŁ 10

KTO MA PRAWO MÓWIĆ PO GÓRALSKU? WOKÓŁ IDEOLOGII AUTENTYCZNOŚCI NA PODHALU

Karina Stempel-Gancarczyk

10.1. Wprowadzenie

Ideologia autentyczności językowej odnosi się do przekonania, że określone formy języka są bardziej „prawdziwe” niż inne, tzn. w lepszy, pełniejszy sposób reprezentują i odzwierciedlają daną kulturę. Autentyczność języka bywa postrzegana jako zasadniczy element tożsamości kulturowej. Wiąże się z wartościowaniem różnych jego form, co oznacza faworyzowanie jednych i marginalizowanie innych (Coupland, 2003; Woolard, 2005). Ponieważ „autentyczny” mówca to taki, którego sposób mówienia jest identyfikowany przez społeczność jako powiązany z określoną grupą i miejscem, można powiedzieć o nim, że pochodzi „skądś”. Ideologia autentyczności łączy się więc z terytorialnością i lokalnością. Jest ona mocno powiązana z ideologią własności języka (Sallabank & Marquis, 2018), puryzmu (Langer & Nesse, 2012) oraz prawomocnego mówcy (Kramersch, 2019). Jak wszystkie ideologie językowe służy do wnioskowania o ludziach, którzy używają pewnych form językowych (Dołowy-Rybińska, 2022; Dołowy-Rybińska & Hornsby, 2021; Woolard, 2005).

Spośród wszystkich regionów, które zostały objęte badaniami w ramach projektu „Różnorodność językowa w Polsce”, Podhale charakteryzuje się najsilniejszą i znacznie silniejszą niż we wszystkich pozostałych regionach cechą „Ideologii własności języka”. Także cecha „Charakter tożsamości” na Podhalu wyraźnie pokazuje, że grupa chroni swoje granice etniczne przed innymi, a żeby zostać do niej przyjętym, należy spełnić wiele wymagań: nie tylko pochodzić ze wspólnoty i mieszkać w niej, ale też być do kultury silnie przywiązany. Jeśli rozważymy te dwie cechy syntetyczne na tle innych analizowanych w projekcie, zobaczymy, że to zamknięcie Górali wiąże się z najsilniejszymi spośród analizowanych grup wskaźnikami żywotności etnolingwistycznej: „Transmisji międzypokoleniowej”, „Kompetencji językowych”, „Praktyk językowych” i „Emocji”. Pod tym względem ochrona języka i grupy przed osobami spoza wydaje się chronić ją i zapewniać jej siłę.

Silna „Ideologia własności języka” na Podhalu jest powiązana z ideologią autentyczności, puryzmu i prawomocnego użytkownika języka (prawomocnego mówcy) i oznacza, że na straży góralskiego stoją tradycyjni, a więc „rodzimi”, „autentyczni” mówcy, którym w większości (61% odpowiadających

na P13) nie podoba się, gdy osoby z zewnątrz starają się nauczyć ich języka i którzy uważają, że osobom spoza Podhala trudno lub bardzo trudno byłoby to zrobić (tak na pytanie P12 odpowiedziało 78% respondentów i respondentek). Zaprezentowana poniżej analiza pozwoli pokazać, jak ważnym elementem kulturowym i tożsamościowym na Podhalu jest „autentyczność” użytkownika góralskiego (ideologia autentyczności językowej), jakie formy języka są uważane za „najczystsze” i co z tego wynika (puryzm językowy), kto według mówców „posiada” język (ideologia własności językowej) oraz kto i w jakich sytuacjach jest uprawniony do tego, by się nim posługiwać (ideologia prawomocnego mówcy). Przyjrzymy się zatem, w jaki sposób grupa, chroniąc swój język i swoje granice, umacnia żywotność etnolingwistyczną.

10.2. Teoretyczne podstawy analizy

Autentyczność jako jedno z kluczowych pojęć w kontekście ideologii językowych należy do porządku dyskursywnego, podobnie jak inne kategorie społeczne. W perspektywie społecznego tworzenia rzeczywistości (Berger & Luckmann, 1983) nie sposób wszak mówić o jakimkolwiek autentycznym doświadczeniu. Jak zauważa socjolingwista Nicolas Coupland, język może w równym stopniu stać się środkiem do osiągnięcia autentyczności, jak i do jej zdyskredytowania. Jego zdaniem socjolingwistyka pozwala jednak na analizę tego, w jaki sposób jednostka angażuje się w autentyczność. Zaproponowana przez niego typologia autentyczności językowej obejmuje różne twierdzenia na temat relacji między językiem i autentycznością, od najmniej do najbardziej kontrowersyjnych. Język (lub jego użycie) można więc uznać za autentyczny (autentyczne), jeśli nie jest wytworem nauki, a więc tworem „sztucznym”, nie jest „przypadkowym” elementem rzeczywistości i nie jest generowany w warunkach uznawanych za „nienaturalne” (kryterium 1 i 2). Język „kodujący fakty i prawdę” to kryterium autentyczności (3), które odnieść można do filozofii i – zdaniem Couplanda – również do potocznego, zdroworozsądkowego podejścia do tego, co jest „autentyczne”. Z perspektywy socjolingwistyki najważniejsze wydają się jednak pozostałe trzy kryteria. Język, który jest w pełni własny i niezapośredniczony (4), jednocześnie wyraża „osobistą autentyczność” (5) mówcy oraz „autentyczność kulturową” (6) danej grupy (społeczności), do której on należy (Coupland, 2003, s. 421). W analizie odnoszącej się do Podhala wskażę, że kryteria autentyczności językowej wyznaczane są m.in. przez takie określenia jak „normalne” czy „naturalne” użycie języka, posiadanie odpowiedniego zasobu leksykalnego oraz akcentu. Osoby, z którymi przeprowadzałam wywiady, uznają te atrybuty i umiejętności jako ściśle związane z pochodzeniem mówcy.

Puryzm językowy to przekonanie, że leksemy i cechy językowe pochodzące „z zewnątrz” (a więc obcego pochodzenia) mogą „skazić” język (Brunstad,

2001; Trask, 1999; Woolard & Schieffelin, 1994). Może ono wiązać się z działaniami mającymi na celu „oczyszczenie” języka z tych obcych wpływów (Thomas, 1991; van der Sijst, 1999). Według badaczy poprawności językowej Nilsa Langer i Agnete Nesse celem podejścia purystycznego jest osiągnięcie „czystości” języka, analogicznie do „oczyszczania” substancji w naukach przyrodniczych. Problem, z jakim muszą zmagać się zarówno lingwiści, jak i użytkownicy języka, polega jednak na tym, że języka nie da się zdefiniować za pomocą wzoru (w odróżnieniu od np. wody), a więc pojęcie „czystości” może być definiowane na różne sposoby, w zależności od przyjęcia określonej perspektywy (Langer & Nesse, 2012, ss. 608–609). Biorąc pod uwagę to, że wszelkie zróżnicowanie języków to efekt kontaktu językowego, trudno wyznaczyć jednoznaczne, niepodważalne granice „czystości” danego kodu. Puryzm językowy promuje określoną odmianę języka jako „właściwą” i „czystą”, co prowadzi do krytyki odmian, które mogą nie pasować do standardów (por. Woolard & Schieffelin, 1994, s. 64). Często zakłada się, że dawne formy języka (np. te używane przez najstarsze pokolenie) są bardziej „czyste” i zasługują na zachowanie lub odtworzenie. Puryzm może więc manifestować się jako nostalgiczny zwrot ku tradycyjnym „normom” językowym (por. Spolsky, 2009; Thomas, 1991). Jak pokażę dalej, tak też dzieje się na Podhalu: ideologia puryzmu przejawia się nie tylko w obawach związanych z napływem z zewnątrz osób posługujących się innymi kodami (odnosi się to również do małżeństw mieszanych), ale także z dostrzeganiem zmiany językowej, jaka różnicuje język dziadków i rodziców i ten, którym posługują się młodzi dorośli, a zwłaszcza dzieci.

Ideologia własności języka to przekonanie, że język jest pewnego rodzaju zasobem, który należy do określonej grupy społecznej, etnicznej lub narodowej. Tego rodzaju ideologia kształtuje sposób, w jaki ludzie postrzegają język, przypisując mu wartość symboliczną i uznając go za istotny element tożsamości grupowej (Woolard & Schieffelin, 1994). Kluczową cechą tej ideologii jest postrzeganie języka jako „własności”, która może być zachowywana, chroniona, udostępniana lub odmawiana innym. Język często uważany jest za fundament tożsamości narodowej, etnicznej czy kulturowej. Postrzeganie go jako własności grupowej podkreśla jego znaczenie jako symbolu jedności i odrębności danej grupy społecznej. Ideologia ta bywa związana z działaniami mającymi na celu ochronę danego kodu przed wpływami obcymi, zapożyczeniami czy degradacją. Może to prowadzić do przekonania, że jedynie *native speaker*, czyli osoba urodzona i wychowana w grupie, która nauczyła się go w przekazie domowym, jest w stanie w tym języku mówić, a pozostałe osoby nie mają do tego prawa – a tym samym zostają wykluczone i z grupy, i ze wspólnoty językowej (por. Dołowy-Rybińska, 2023).

Ideologia własności języka może więc prowadzić do ograniczania dostępu do niego grupom „zewnątrznym”, np. przez restrykcje w nauczaniu lub używaniu języka w określonych kontekstach. W przypadku tej ideologii pojawiają się pytania o to, kto jest „właścicielem” („posiadaczem”) języka, kto ma prawo go używać, a także kto decyduje o jego rozwoju i normach (Sallabank & Marquis,

2018). Postrzeganie języka jako własności grupowej może wykluczać osoby, które chcą posługiwać się danym językiem, ale nie należą do wspólnoty. Może także prowadzić do krzywdzącego wartościowania użytkowników na podstawie ich kompetencji językowych. Często promuje ona statyczne rozumienie języka, co stoi w sprzeczności z dynamiką jego rozwoju. Jak pokażę w toku swojej analizy, przypadek Podhala charakteryzuje się tym, że w tym regionie to właśnie native speakerzy zarówno strzegą języka, jak i decydują o tym, kto i kiedy może się nim posługiwać.

Ideologia prawomocnego użytkownika języka ściśle wiąże się z ideologią własności języka i nawiązuje do zestawu przekonań określających, kto ma „prawo” do posługiwania się danym językiem, jak powinien się nim posługiwać i które jego odmiany są uznawane za „prawidłowe” w określonym kontekście społecznym lub kulturowym. Tego rodzaju ideologia odzwierciedla podziały społeczne, gdzie status użytkownika języka może zależeć od pochodzenia, klasy społecznej, etniczności, kompetencji językowych lub przynależności do określonej grupy kulturowej. Prawomocnym użytkownikiem języka jest osoba, która posługuje się nim w sposób uznawany za zgodny z normą społeczną, polityczną lub kulturową. Może jednak być tak, że osoba nieurodzona w grupie, ale aspirująca do przynależenia do niej, nigdy nie zostanie uznana za prawomocnego użytkownika. Takie postrzeganie legitymizuje istnienie hierarchii językowych i wyklucza „nieuprawnionych” użytkowników oraz osoby, które posługują się językiem w sposób „nieprawidłowy”. O tym, kto może być prawomocnym użytkownikiem języka, co jest normatywne, mają prawo decydować tylko osoby lub instytucje o wysokim kapitale symbolicznym (np. rady językowe czy instytucje edukacyjne) (Costa, 2015; Kramsch, 2019). Na Podhalu za prawomocnego mówcę uznaje się osobę, która tam się urodziła – przy czym oczywiście najlepiej byłoby, gdyby nadal mieszkała w regionie. Górale zdają sobie sprawę z tego, że wskutek zachodzących zmian społecznych konieczne jest otwieranie się na zmianę, natomiast posługiwanie się ich językiem przez osoby z zewnątrz bardzo rzadko spotyka się z ich aprobatą.

Wszystkie te ideologie są ze sobą ściśle związane i nawzajem się umacniają. Ideologia własności języka odwołuje się do jego autentyczności – takiej jak postrzegają ją sami użytkownicy. Ta z kolei może wiązać się z koncepcją puryzmu. Jakikolwiek zmiany językowe świadczą o odchodzeniu do „prawdziwego” języka, w którym najpełniej odzwierciedla się tożsamość grupy. Osoby spoza grupy, nowomówcy, ale i często młodsze pokolenie wychowane w świecie dominacji nowych mediów, które „zanieczyszczają” ich język, postrzegani są często jako zagrożenie dla autentyczności języka, jako czynnik, pod wpływem którego język się zmienia. To z kolei oddziałuje na całą grupę, jej dynamikę, relacje wewnątrzgrupowe i tożsamość. Społeczności tak silnie jak Górale strzegące swojego języka i odrębności grupowej stają się więc łatwo strażnikami swojego języka.

10.3. Wstępne kryterium autentyczności – kim jest „prawdziwy Góral”?

Odnoszący się do mieszkańca Podhala leksem „Góral” w perspektywie historycznej należy do egzoetnonimów (a zatem powstał w odniesieniu do „obcych”, Rak, 2015, s. 48; Wysoczański, 2000, s. 236). „Góral” to mieszkaniowiec gór i w takim znaczeniu nazwa ta funkcjonuje zarówno na Podhalu, jak i poza nim. W wąskim znaczeniu jest to synonim Podhalanina, w szerszym – nazwa mieszkańca Podtatrza (obejmującego Podhale, Spisz i Orawę), a w najszerszym rozumieniu odnosi się do mieszkańca polskiej części Karpat (Rak, 2015, s. 49). Można mówić więc o Góralach Podhalańskich, ale też np. o Żywieckich, Orawskich czy Pienińskich. W takim znaczeniu leksem ten występuje również w literaturze, np. w *Historii filozofii po góralsku* Józefa Tischnera (por. Rak, 2015, s. 49; Tischner, 1997). Najszersze rozumienie tego, kogo można uważać za Górala, dostrzec można także w kontekście działań mających na celu promocję całego regionu Karpat. Przykładem tego podejścia są projekty realizowane przez Instytut Dziedzictwa Niematerialnego Ludów Karpaccich w Ludźmierzu. Od 2024 roku w instytucie organizowany jest finał konkursu gwarowego pod hasłem „Góralskie Cytanie”, a w jego pierwszej edycji spotkali się uczestnicy edycji podhalańskiej (organizowanej po raz dziesiąty), orawskiej (dziewiąty), spiskiej (ósmy), zagórzańskiej (siódmy) i pienińskiej (organizowanej po raz pierwszy). „Góralskie Cytanie” to jedna z tych inicjatyw, która ma na celu jednoczenie wszystkich Górali Karpaccich (w tym przypadku jest to działanie ograniczone do terenu Polski, jednakże wśród celów instytutu znajduje się promocja większej części regionu karpacciego, a więc kultury obejmującej terytorium kilku państw).

Jak zauważał jednak Paweł Szmidt już dwie dekady temu, według Górali pochodzących „z Bukowiny, Białki czy Białego Dunajca prawdziwy góral, to góral podhalański” (Szmidt, 2005, s. 54). Prowadzone przeze mnie na Podhalu obserwacje i wywiady potwierdzają, że niewiele się w tym względzie zmieniło. Górale Podhalańscy nadal bardzo wyraźnie podkreślają w swoich wypowiedziach różnice między własną grupą oraz innymi mieszkańcami Podtatrza. Można usłyszeć głosy takie jak przywołany poniżej komentarz młodego Górala Podhalańskiego pochodzącego z góralskiej rodziny:

KSG: *A na tych ze Spisza i na tych z Orawy to też mówicie Górale czy nie?*

M_27_Podh: *Nie. Śpisoki, no i albo Orawiany, albo Orawce.*

Inny młody mężczyzna, 34-latek, którego całe dzieciństwo i wiek młodości związane były z aktywnym uczestnictwem w życiu kulturalnym Podhala (babcia zabierała i jego, i jego brata na próby zespołu regionalnego, on sam przez wiele lat był muzykiem i grał w zespołach wykonujących muzykę góralską), bardzo radykalnie odnosi się do kwestii „autentyczności” swojego

pochodzenia. Ze względu na to, że tylko jego ojciec urodził się na Podhalu, a matka pochodzi z rodziny, która przeniosła się do Zakopanego z innej części Małopolski, on sam uważa swoje pochodzenie za mieszane, używając bardzo obrazowej metafory („burek, zupełny miks”):

M_34_Podh: *No i ojciec tak, ojciec jest rzeczywiście takim, można powiedzieć, rodowitym człowiekiem z Podhala, natomiast mama nie, mama urodziła się w Zakopanem, ale jej rodzice pochodzą z W. i z K. Więc ja to jestem taki burek, zupełny miks, jakby nie taki klasyczny człowiek stąd.*

W czasie tego samego wywiadu rozmówca stwierdza, że jego żona, choć pochodzi ze Spisza, a jej ojciec jest znanym spiskim aktywistą, mogłaby zostać uznana za Góralkę, ponieważ także pochodzi z Podtatrza:

M_34_Podh: *Myślę, że [...] ona jest czasami [Góralką], ma strój nawet.*

W dalszej części rozmowy, do której włącza się jego żona, mężczyzna zaczyna się zastanawiać nad tym, czy znaczenie słowa „Góral” nie powinno być rozpatrywane w szerszym kontekście:

M_34_Podh: *No tak, ale chodziło mi o to, że żeby być Góralem... Co znaczy słowo być Góralem, to jest dla mnie pytanie, no przecież górale, highlanders, są na całym świecie jako górale.*

„Góralność” jako cecha mieszkańca Podhala nie jest więc cechą jednolitą ani jednoznaczną. Świadczy o tym nie tylko przywołana wypowiedź, ale także istniejące w powszechnej świadomości trzy kategorie mieszkańców Podhala (w podobnych formach funkcjonują one również w innych regionach Polski, np. na Śląsku): są to *pnioki* (rodowici Górale), *krzoki* (przyjezdni) oraz *ptoki* (osoby czasowo przebywające na Podhalu, por. Gąsienica-Giewont & Trebunia-Staszal, 2022, s. 17; Maksymowicz-Mróz, 2018; Rak, 2015, s. 49). „Góral” jest zatem pojęciem wieloznacznym, a to stwierdzenie koresponduje z zaliczeniem go do tzw. kulturomów podhalańskich, czyli słów kluczowych, które „w planie wyrażenia są reprezentowane przez pojedyncze leksemy, zaś w planie treści mają tak bogate znaczenia, że dzięki nim można zrozumieć specyfikę danej społeczności narodowej, etnicznej lub regionalnej” (Rak, 2015, s. 13).

Etnonim „Góral” przede wszystkim pozwala na wyraźne rozgraniczenie między „swoim” a „obcym”. Jak już wspomniałam, tym ostatnim może być mieszkanie sąsiedniego regionu (co czasami oznacza np. również sąsiednią wieś), jednak najczęściej jest nim łatwo identyfikowalny, dzięki językowi, „pan” albo „ceper”. Cytowany wcześniej 27-letni mieszkaniec jednej z tatrzańskich wsi w krótkich słowach opisuje podział na „tutejszych” i „przyjezdnych” (czyli „swoich” i „obcych”), co przekłada się na sposób mówienia (po góralsku albo po pańsku):

M_27_Podh: *Raczej rzadko rozmawiam po polsku, po pańsku, jak my to mówimy.*

KSG: *A czemu po pańsku? Czemu tak [to] nazywacie?*

M_27_Podh: *Od pana. Bo u nas, jeżeli ktoś przyjeżdża, [...] to jest albo pan, albo ceper.*

Ta zwięzła wypowiedź odsyła do jeszcze jednego istotnego podziału: synonimem określenia „po pańsku” jest „po polsku”. Podział ten odnosi się do uwarunkowań historycznych (z okresu przełomu XIX i XX wieku, czyli sprzed odzyskania niepodległości przez Polskę), kiedy Podhale stało się regionem uzdrowiskowym, turystycznym i jednym z centrów kulturowych i artystycznych (por. podrozdział 4.3.). Ten podział, do dziś obecny w języku, stracił swój ideologiczny wydźwięk.

Odrębność kulturowa, pozwalająca Góralom definiować się kontrastywnie wobec „chłopa z nizin” i „pana z Polski” (por. Rak, 2015, ss. 35–40) czy też wobec „cepra” i „pana”, przenosi się na płaszczyznę językową, a identyfikacja „autentycznego” mówcy dokonywana jest zarówno przez samych Górali, jak i przez osoby, które nimi nie są. Jak pokażą jednak przykłady przywołane w dalszej części rozdziału, kryteria zależą od osoby, która się nimi posługuje, i nie istnieją sztywne podziały pozwalające na jednoznaczne odróżnienie „autentycznego” mówcy od osoby, która nim nie jest.

10.4. Język na Podhalu – autentyczność, puryzm, własność i prawomocny użytkownik

Ideologia autentyczności językowej wyraża społecznie podzielane przekonania i wartości, które łączą język z określoną społecznością i jej tożsamością. Oznacza to dążenie do uznania pewnych form językowych za „autentyczne”, związane „nierozzerwalnie” z miejscem i kulturą. Na Podhalu autentyczny mówca to ten, którego język i sposób mówienia są identyfikowane jako pochodzące z tego regionu. Jak wskazuje Woolard (2005), forma językowa rozpoznawana jako naturalna odzwierciedla autentyczność nie tylko języka, ale też jego użytkownika. W przypadku Podhala, jak pokażą przytoczone przykłady, ideologia autentyczności bardzo ściśle wiąże się z puryzmem, ideologią własności języka oraz prawomocnego użytkownika.

Ilustracją postrzegania autentyczności języka jest wypowiedź młodej kobiety, żony rozmówcy (M_27_Podh) cytowanego we wcześniejszej części rozdziału. Ona sama, choć wychowywana przez babcię pochodzącą z Podhala, przed zawarciem małżeństwa mieszkała poza regionem. W swojej wypowiedzi zwraca uwagę na to, że „autentyczny” użytkownik języka to ktoś, kto pochodzi z Podhala. Ideologia autentyczności łączy się w tym miejscu z ideologią prawomocnego użytkownika języka, a cechy języka łączą ze sobą wszystko, co wiąże się z jego „naturalnym” pochodzeniem i opanowaniem. Jeśli ktoś nie ma języka „w genach”, jak twierdzi rozmówczyni, być może będzie w stanie po latach

jego użytkowania uzyskać pewną kompetencję językową (kobieta nazywa ją „zaciąganiem”, odnosząc się do akcentu inicjalnego, charakterystycznego dla góralskiego), natomiast nie jest to przesądzone i pewne:

K_28_Podh: [Od] samego początku, od dziecka byłam dość trochę wychowywana w takiej gwarze, bo mieszkaliśmy z babcią. A babcia była stąd [...]. Ale ja nigdy nie byłam dzieckiem, które gwarą mówiło. Ja gwary jako gwary nie mam w swoich genach i tak zaciągając jak oni to nie umiem. [...] Może kiedyś przyjdzie, nie wiem, może się uda.

Jak wynika z dalszej części jej dialogu z mężem, dotyczącego używanego języka, dla niej „autentyczność” językowa związana jest nie tylko z cechami fonetycznymi, które próbuje sobie przyswoić, ale przede wszystkim z leksyką, której zasoby tkwią w tradycji, języku dziadków i pradziadków. Zauważa zjawisko mieszania kodów: góralskiego i polskiego, które wiąże omawianą ideologię z puryzmem językowym. Według rozmówczyni mieszane małżeństwa (oraz kontakty z turystami czy też relacje biznesowe z osobami spoza Podhala, o czym wspominają także inne osoby, z którymi prowadziłam wywiady) i wpływ do regionu osób z innych części Polski powodują, że góralski coraz bardziej nasycy się polonizmami, a nawet anglicyzmami. Przestaje być odzwierciedleniem lokalnej kultury i tradycji, a staje się kodem mieszanym. Co istotne, dla wielu osób (takich jak mąż rozmówczyni) zmiany te są „normalne” i „naturalne” – co pośrednio ich zdaniem wpływa na to, że góralski staje się coraz bardziej „zanieczyszczony” przez obce wpływy. Inaczej ta sytuacja wyglądałaby, gdyby był on zarezerwowany dla „swoich”, a nie dostępny dla wszystkich (osób z zewnątrz, takich jak ona sama). Mimo że kobieta jest osobą spoza grupy, zwraca uwagę na wszelkie zmiany obserwowane w góralskim, a jej stanowisko wydaje się bardziej radykalne niż stanowisko jej męża. Mieszane małżeństwa (takiej jak jej własne) oznaczają dla niej „rozrzędzanie”, „zacieranie” języka:

K_28_Podh: Bo dla ciebie to jest normalne. Tak jak słyszysz i polski, i gwarę, to dla ciebie nie ma różnicy. Tylko że ja myślę też, [że] zależy, kto [mówi] i jak bardzo wchodzimy w gwarę. Bo jeśli mówimy o gwarze takiej na co dzień, czyli w sklepie, czyli tak jak tutaj między sobą, to jest to tak naturalne, że zaczyna się zacierać ta granica między gwarą a językiem polskim i po prostu rozrzedza się też towarzystwo, tak jak choćby nawet ja. I ta gwara zaczyna być coraz bardziej spolszczana. Coraz więcej słów mamy takich mniej tradycyjnych, góralskich, które gdzieś tam dziadkowie używali, a coraz więcej zastępujemy je polskimi czy nawet anglojęzycznymi. Więc myślę, że to po prostu jest to, że ta gwara się zaciera, ale jakby to było właśnie z tych czasów dziadków, pradziadków, to byłby to język, bo oni mieli już własne słowa, gdzie można by było spokojnie ten słownik utworzyć. Nie byłoby to tylko zaciąganie gwarą polskich słów, ale byłyby to typowo słowa tak jakby obce dla Polaka. [...] to jest właśnie ta różnica. W tym, kiedy mamy gwarę i oni tylko zaciągają tą gwarą język polski, a kiedy mówimy o tym, że oni sobie już między sobą taką gwarę, taką typową starodawną. [...] Uciekają gdzieś te słowa. Wraz z tymi dziadkami, pradziadkami, których już nie ma [...].

Puryzm jako ideologia językowa zakłada ochronę języka przed wpływami obcymi oraz zachowanie jego „czystości”. Na Podhalu ta ideologia przejawia się w trosce zarówno o leksykę, jak i o cechy fonetyczne gwary podhalańskiej. Zagrożenia dla „czystości”, a zatem „autentyczności” języka kryją się w zmianie językowej. Cytowany wcześniej mąż rozmówczyni, która tak wnikliwie oceniła sytuację językową związaną z nasilonymi kontaktami z ludźmi „z zewnątrz” oraz zezwalaniem im na posługiwanie się góralskim, mimo że nie są *pniokami*, czyli osobami zakorzenionymi w lokalnej kulturze od pokoleń, potwierdza jej obserwację dotyczącą zmian w leksyce. Język, którym on się posługuje, jest „słabszy” niż ten, którego używali przodkowie:

M_27_Podh: *Tak, no i myślę, że ja na przykład już mniej mówię po góralsku niż moi rodzice, niż moi dziadkowie. Już nie mam tak mocnej gwary. Bo faktycznie już nie używamy, bo dawniej się używało różnych określeń na różne rzeczy, a teraz już na przykład mówimy na te rzeczy po polsku i nie mamy pojęcia, jak to może brzmieć po góralsku. Już nie mam takiej mocnej gwary jak moje pokolenia wcześniej.*

Obserwacje innego rozmówcy (M_30_Podh), należącego do tego samego pokolenia co poprzednio cytowany mężczyzna, korespondują z wnioskami cytowanej wyżej młodej żony Górala:

M_30_Podh: *[Jest tu] sąsiad taki, ma 50 lat, roków. I cośmy zaczęli uradzać tak w trójkę. My tu po 20–30 roków. U niego, [on] miał tam 50 ponad. I potem [imię] mówi: „Słyszalesz, jak on mówił?” My mówimy normalnie, nie. A on mówi, że my mówimy „syćko”. Nasze pokolenie mówi „syćko”, a jego [sąsiada] pokolenie „sićko”. [...] Coś się zmieniło, takie różne rzeczy się spolszczajom, przestaje się używać. Tak jak my co raz z bratem byli też, to słowo: swornik. My sobie zaboczyli takie słowo. To jest taki trzpień, co się wkłada do traktora, żeby przychycić przycepe. I to się gada gdzieś trzpień na to albo coś. A potem, że my kie byli mali, to nas tata godoł swornik. No i takie słowo, my w ogóle o nim zaboczyli. Takie dziwne słowa: swornik.*

Mężczyzna odnosi się do obserwowanych zmian językowych, uznając je za „spolszczanie” góralskiego („Nasze pokolenie mówi *syćko*, a jego [sąsiada] pokolenie *sićko*”) lub zapomnianie słów, które wychodzą z użycia, przez co leksyka ulega zubożeniu („Takie dziwne słowa: *swornik*”). Interesujące jest to, że zmiany te odbierane są przez użytkowników języka jako coś naturalnego („My mówimy normalnie”). Jednocześnie jednak w jego wypowiedzi pobrzmiewa tęsknota za góralszczyzną w wydaniu „autentycznym”.

Jak zauważa Nicolas Coupland (2003), język może jednocześnie być narzędziem do osiągnięcia autentyczności oraz elementem ją podważającym. Na Podhalu, gdzie język stanowi jeden z kluczowych wyróżników między „swoim” a „obcym”, zaobserwować można, zwłaszcza w odniesieniu do młodszych pokoleń, rosnącą świadomość związaną z obserwowanymi zmianami językowymi. Co ciekawe, większą wyrozumiałość moi rozmówcy i moje rozmówczynie

wykazywały wobec użytkowników, którzy jako *native speakerzy* posługują się inną leksyką czy też inaczej wymawiają dane słowa niż ich przodkowie, a zdecydowanie mniejszą wobec osób, które chciałyby zostać nowomówcami czy to w wyniku zawarcia małżeństwa z Góralką/Góralem, czy w związku z bliskimi relacjami z daną rodziną podhalańską. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że – jak pokażę w dalszej części tekstu – są to tylko jednostkowe przypadki, a taka postawa charakteryzuje wyłącznie osoby zaangażowane w tego typu relacje. W opinii wielu osób pochodzących z pełnych „tradycyjnych” rodzin góralskich nowomówcą na Podhalu zostać się nie da. Górale z zasady nie akceptują wykorzystywania swojego języka w „nieuprawomocniony” sposób, przez osoby, które nie otrzymały legitymizacji (np. w mediach, w reklamie czy w filmie¹). Ideologia autentyczności odgrywa kluczową rolę w utrzymywaniu granic grupy i tożsamości jej członków (por. Woolard, 2005), a na Podhalu za autentycznego mówcę uznaje się osobę, która nabyła język w procesie socjalizacji pierwotnej, zaś on sam stanowi część góralskiej tożsamości, czego świadectwem są słowa jednej z rozmówczyń:

K_40_Podh: *Gwara samoistnie wiąże się z tom góralszczyzną i z tym żywobyciem naszym tu, na Podhalu, i nie dałoby się, żeby Góral nie znoł gwary.*

Problem możliwości opanowania języka przez osoby spoza grupy pojawia się w wielu wywiadach. Zwykle możliwość stania się nowomówcą jest podawana w wątpliwość, choć zdarzają się wyjątki od tej reguły. Jedna z rozmówczyń, Góralka, nauczycielka, podając przykład takiej osoby, powołuje się na „autorytet” – własną matkę (a więc przedstawicielkę „przodków”, tych, którzy byli w stanie ocenić umiejętności mówcy, strażników „własności” i „czystości” języka):

K_60_Podh: *Mamy takiego zaprzyjaźnionego [imię] z Krakowa, który... – on chyba ma duże zdolności językowe w ogóle – który wchodzi normalnie tak, jak elegancko wchodzi w gwary. Elegancko. Tak, że nawet moja mama jak żyła, to była zaskoczona, zdziwiona i nie wierzyła, że to Krakus.*

Podobnie uważa inna rozmówczyni, której matka pochodzi z Podhala, a ojciec z Sądecczyny. Według niej ojciec nauczył się mówić po góralsku, choć, jak sama zauważa, zapewne miał na to wpływ nie tylko czas (ponad cztery dekady mieszkania w regionie, z którego pochodziła jego żona), ale także to, że sam

¹ Przykładem takiego zastosowania góralskiego, które spotyka się z negatywnymi ocenami Górali, może być wykorzystanie go w mającym premierę pod koniec 2024 roku serialu *Śleboda* (zob. Sąder, 2024). Na drugim końcu spektrum znajduje się z kolei film *Biała odwaga* (również z 2024), który cieszy się wśród Górali pozytywnymi opiniami z racji odpowiedniego przygotowania językowego aktorów (choć sam obraz wywołał na Podhalu wiele dyskusji). Za tę część produkcji odpowiadał powszechnie znany i ceniony na Podhalu muzyk, architekt i popularyzator folkloru góralskiego Jan Karpiel-Bułecka (zob. Romanowska, 2024).

mówił gwara, choć różniła się ona od góralskiego. Kobieta podsumowuje swoje rozważania komentarzem, który oddaje inne spojrzenie na kwestię kontaktu językowego niż to reprezentowane przez wspomnianą młodą żonę Górala starająca się mówić po góralsku, ale niemająca języka „w genach”:

K_35_Podh: *Myślę, że jak się żyje w jakimś regionie i słucha się tego, to jest to chyba naturalne, [że zaczyna się tak mówić] nie?*

Według tej kobiety odpowiednio długi czas poświęcony na pogłębianie kompetencji językowych pozwala mówić po góralsku tak, jak robią to Górale. Duża część rozmówców i rozmówczyń jest jednak zdania, że nawet mimo wieloletniego pobytu na Podhalu trudno opanować język w sposób, który można by uznać za „autentyczny”. Tak jest w przypadku rozmówczynie, która po wyjściu za mąż za Górala przeniosła się na Podhale kilkadziesiąt lat temu. Pracuje w lokalnym środowisku i żyje w wielopokoleniowej rodzinie góralskiej, jednak, jak stwierdza, jej kompetencje językowe ograniczają się co najwyżej do rozumienia kodu:

K_53_Podh: *To znaczy [ja] nie próbuję nigdy [mówić po góralsku], nie twierdzę, że się nauczyłam, bo tego się nie da. Tego się nie da. Ja nigdy nie mówiłam, po prostu rozumiem.*

Inny rozmówca, pochodzący z tradycyjnej rodziny góralskiej, zachowujący tradycję i posługujący się góralskim na co dzień, uważa, że języka człowiek uczy się od urodzenia, czyli od początku („od zyra”), i język jest zarazem elementem tożsamości, jak i jej świadectwem – on sam, jak twierdzi, zawsze jest w stanie rozpoznać, z jakiej części Polski pochodzi jego rozmówca. O tym, że góralski jest kodem „naturalnym”, którego nie można się nauczyć, świadczy według niego fakt, że nie zna nikogo spoza Podhala, kto był w stanie zyskać kompetencje językowe pozwalające nie tylko na zrozumienie, ale także na „prawidłowe” posługiwanie się góralskim. Taką osobę, zdaniem tego Górala zdradzają popełniane przez nią błędy, a nawet (lub przede wszystkim) inny akcent niż góralski – inicjalny:

M_53_Podh: *[Uczymy się] od zyra, od zyra. [...] Moim zdaniem prawie że sie domyśle, kto jes z Warszawy, a prawie sie domyśle, kto jes z Pomorza, a na pewno sie domyśle, kto jes z Podhala. Bo jednak jynzyk polski, no, wiadomo jest taki mocno zaostrozony przez „sz”, i tak dalej, nie. I my na przykład jako Górole ostro zmiynkczomy te słowa, nie. A z innej strony [...] Polski w inny sposób to robiom. Tak ze no, nauczyć sie, tak samo [jak] nauczyć sie jynzyka polskiego, [tak i] gwary, no, dyskusjno sprawa, tak do końca, a nie znom takiego, który by, nie wiem, przybył na Podhale i nauczył sie gwary, to znacy [możliwe, żeby] nauczył sie i [dzięki temu] zrozumioł, ale zeby czysto powiedzioł, nie wiem, przeczytoł list... to na pewno przeczyto go z blyndami. [...] Jeżeli ktoś sie tam ożeni i siedzi 20–30 lat, cały czos słychać, że gdzieś ten akcent jes nie ten góralski. Już pomijajonc słów, ale nawet akcent.*

Przenikanie się kwestii autentyczności z aspektami związanymi z własnością języka, puryzmem i ideologią prawomocnego mówcy widoczne jest w wielu wypowiedziach. Najczęściej kwestie te werbalizowane są w wywiadach, w których głos zabierają aktywiści, ludzie zaangażowani w ochronę języka i kultury na Podhalu. Jeden z nich, zajmujący się góralskim również z perspektywy naukowej, analizuje obserwowane zmiany fonetyczne (takie jak labializacja), które jego zdaniem są wycofywane z góralskiego pod wpływem polszczyzny. Często dzieje się to bezrefleksyjnie, co sprawia, że „rozpoznawalne cechy” góralskiego znikają z krajobrazu językowego:

M_29_Podh: *Górale potrafią systematycznie odchodzić od pewnych reguł, powiedziec „oczywiście” zamiast „łocywiście” [...], chociaż właśnie to... może [powinno się tę] jedną regułę wyłączyć, to mazurzenie. Jak ktoś powie „łocywiście”, to „c” tutaj może ludzi drażnić. Zleksykalizowało się chyba już niestety to słowo. [...] Nie wiem, czy kiedykolwiek słyszałem tam „c”. Ale to „ł”, zostaw to „ł”, co ci przeszkadza. Takie piękne. Taka fajna cecha nasza rozpoznawalna [...]. Oczywiście nikomu o tym nie mówię, ale takie są fakty. Więc raczej mnie osobiście to trochę drażni. Takie bezrefleksyjne porzucanie tych drobnych rzeczy, tych tłustych, pięknych, mocnych reguł. Brak zastanowienia nad tym.*

Ten mężczyzna jako jedyny z rozmówców używa terminu „puryzm” – odnosząc go do swojej chęci „ochrony” góralskiego. Przez to, że sam jest członkiem tradycyjnej społeczności podhalańskiej, na ewentualne uwagi dotyczące konieczności zachowania charakterystycznych cech językowych zdobywa się jedynie wobec najbliższych. W trakcie wywiadu uświadamia sobie jednak, że być może zasadne byłoby włączenie „namiastki puryzmu”, która oznaczałaby „zahamowanie” pewnych zmian językowych:

M_29_Podh: *Ja też nigdy nie wypowiadam się oceniająco. Ja obserwuję z boku, wyciągam swoje wnioski, ale nie poprawiam Górali. Chyba jestem się w stanie na to zdobyć tylko w kręgu najbliższych przyjaciół czy rodziny. Potrafię gdzieś czasem, próbuję zachęcić czy wytłumaczyć, [...] zwłaszcza kiedy widzę, wiem, że ktoś zmienił to świadomie. Świadomie, nieświadomie, ale zmienił to w ciągu swojego życia. W pokoleniu moich rodziców znam takie przypadki, kiedy wiem, że ktoś powiedzmy pięć lat temu jeszcze używał sto procent produktywnie jakiejś reguły, takiego „ł” na przykład. Teraz nagle jest pół na pół, bo słów już nie ma, tego „ł”. Więc tutaj może jakiś taki hamulec trzeba by... Więc to może jakaś taka namiastka puryzmu, na którą jestem w stanie się zdobyć, żeby ten hamulec tak załączyć.*

Bardziej rygorystycznie do obserwowanych zmian ustosunkowuje się aktywistka, która zarówno naukowo, jak i zawodowo związana jest m.in. z kulturą i literaturą podhalańską. Z jej wypowiedzi wynika, że język, jako terytorialny, związany jest z regionem – a więc to przede wszystkim mieszkańcy Podhala mają cenić „swoją” mowę. „Kiedyś” działało się to w sposób naturalny – z racji urodzenia ktoś był Góralem i mówił po góralsku; „teraz” tożsamość stała się

kwestią wyboru. Nie oznacza to jednak, że każdy może stać się Góralem – a tymi, którzy mają dbać o ekskluzywność tej grupy, są sami Górale:

K_49_Podh: *Gwary były terytorialne całe życie. To jest ich cecha rudymენტarna. Po co to ruszać? [...] Poza tym po co my mamy się podobać całemu światu? Czy nie wystarczy, że my będziemy cenić naszą mowę i ktoś, kto tu przyjedzie, pozna ją u nas? Nie rozumiem. To jest następny czynnik rynku, który się wciska w myślenie o wszystkim. Ja się bardzo cieszę, że Kaszubi mają swój język i jak tam jadę, to staram się przypomnieć to, czego się uczyłam o tym ich odmiennym systemie fonologicznym, żeby tam, na tej ziemi, tego kaszubskiego w tych nazwach trochę skosztować. Ale czy ja muszę umieć po kaszubsku coś, żebym ja miała uznanie dla ich gwary? Po co mi to? Po co my mamy się podobać całemu światu? Za wszelką cenę? Jak my się sami sobie nie podobamy. Może od tego zaczniemy. [...] Bo też nie każdy chce się czuć Góralem. Nie każdy chce mieć akces w tym. Przecież to dzisiaj nie jest takie jak kiedyś. Rodziłeś się tu, byłeś tym i koniec. Jak pójdziesz do szkół, to może będziesz jeszcze kimś dodatkowo. Albo zamiast tego będziesz tym. Tak to się działo często. Dzisiaj już tak nie działa. Dzisiaj wybierasz [...]. Przecież my nie chcemy, żeby wszyscy byli Góralami. Ja przynajmniej nie mam takich marzeń.*

W tej wypowiedzi pojawia się bardzo wyraźny podział na „swoich” i „obcych”: nawet jeśli nie jest wyrażony wprost, kobieta podkreśla go przez wielokrotne wykorzystanie zaimka „my” – „my”, czyli Górale, kontra „wy” – wszyscy, którzy nie jesteście Góralami, a może chcielibyście się nimi stać. Tymczasem Górale jako społeczność mają zbyt ważne zadania, np. podniesienie prestiżu grupy we własnych oczach („Po co my mamy się podobać całemu światu? Za wszelką cenę? Jak my się sami sobie nie podobamy. Może od tego zaczniemy”), by zajmować się tym, jak mocno strzegą jej granic. Jak wynika z tej wypowiedzi, prawomocny użytkownik języka to na Podhalu osoba, która zyskała prawo do jego używania z racji przynależności do społeczności językowej. Przynależność ta powinna wynikać z przesłanek „naturalnych”, czyli wiązać się z pochodzeniem góralskim.

Członkowie społeczności nie chcą, „żeby wszyscy byli Góralami”, a jednocześnie muszą funkcjonować w warunkach, w których komercjalizacja kultury, folkloru i języka stanowi dla wielu z nich źródło utrzymania. Turystyka to nieodłączny element Podhala, choć oznacza ona kompromis, który narusza granice grupy. Z drugiej jednak strony, jak zauważa młoda żona Górala (cytowana już nie-Góralka), współistnienie góralszczyzny i turystyki może decydować o tym, że kultura góralska wciąż żyje:

K_28_Podh: *No i tu gdzieś znowu się ta tradycja zaczyna zacierać, tak. A z drugiej strony ona wchodzi tak naturalnie w życie i łączy się z tym naszym życiem, ta turystyka i ta góralszczyzna się tu tak przeplata, że podejrzewam, że gdyby nie to, to już by tutaj dawno tej tradycji nie było. Przez to, że ona tak weszła w to nasze życie i sobie to tak utrzymujemy, to ona tu jest.*

Najczęściej jednak komercjalizacja w oczach Górali oznacza „psucie” języka, który jako „towar” wykorzystywany jest często w mediach (np. w filmach czy w reklamie). Jak pisze dialektolog Kazimierz Sikora, elementy folkloru góralskiego (w tym język) traktowane są jako synonimy tego, co kojarzy się z góralszczyzną: wolności, patriotyzmu, sprawiedliwości, dumy, honoru, męstwa itd., lecz używane w sposób, który oznacza tak naprawdę deprecjację społeczności góralskiej – np. przez wykorzystanie ich w reklamach alkoholi (Sikora, 2007, s. 421). Górale dostrzegają ten problem i sami bardzo aktywnie starają się przeciwdziałać wszelkim próbom godzenia w ich dobre imię. Podobnie rzecz ma się z językiem. Jak mówi jedna z rozmówczyń, przedstawianie Górali w złym świetle to „psucie ich dobrego imienia”. Z kolei „psuciem gwary” jest „przeinaczanie” góralskiego. Wielu rozmówców twierdziło, podobnie jak cytowana poniżej kobieta, że wystarczyłoby zaangażowanie do reklamy (lub jako konsultanta) „prawdziwego” Górala, a problem zostałby rozwiązany. Prawomocni mówcy w takim razie to ci, do których „należy” język – to oni mogą być autorytetami w sprawie języka, ponieważ tylko oni wiedzą, jaka jest jego „czysta” – „prawidłowa”, „niezepsuta” forma:

K_40_Podh: *O Jezus Mario... to przeinaczanie „zji”, „zjidz”, a takie różne te piwa, w ogóle tak reklama piw to zawse i cinyzko było z tym... Bo my som tacy, no wiadomo, że Górol może se wypić, ale nie tak, że ło tym wiy cały świat. I nojcynści niestety Górol reklamuje alkohol i co było nojgorse, wrobiali w to typowych takich, co nie som Górolami. I z nos zrobili takich dziadów. I Związek Podhalań wytycył już pore spraw do sądu, że nie wolno włośnie nasego takiego wyzszego imienia psuć. [...] Nie weznom porządnego Górola, do taki reklamy, co by ani nie fciół pinindzy za to, ba weznom takiego cepra, co tak przeinaco i źle godo. No. I to jes nojgorse, co może być. I to jes włośnie psucie gwary.*

Zdaniem Górali język nie tylko świadczy o przynależności do grupy, ale też pełni funkcję strażnika jej integralności. Posługiwanie się nim przez osoby niebędące Góralami może być odbierane jako jej naruszenie i niewłaściwe użycie. Góralski jako integralny element życia wspólnotowego pozostaje nierozzerwalnie związany z tradycyjnymi kontekstami jego używania, a jego ochrona jest kluczowa dla zachowania podhalańskiej tożsamości językowej. Wszelkie przypadki jego użycia wykraczające poza „naturalny” kontekst winny być konsultowane z tymi, do których on „należy” – z „autentycznymi” użytkownikami.

10.5. Podsumowanie: wierność tradycyjnym przekonaniom czy nowa strategia?

Badania etnoligwistycznej żywotności na Podhalu wykazały, że region ten wyróżnia się pod pewnymi względami na tle pozostałych badanych grup: to tu występują najsilniejsze praktyki językowe, a mówienie po góralsku wiąże się silniej z pozytywnymi emocjami niż mówienie w innych językach badanych regionów. Choć Górale to grupa, która nie dąży do niezależności – ani zbiorowej, ani językowej – to jednocześnie tożsamość ma tutaj najbardziej ekskluzywny (zamknięty) charakter – uznanie kogoś za Górala/Góralkę wiąże się ze spełnieniem przez tę osobę warunków stawianych przez grupę. Górale strzegą spójności swojej wspólnoty, zaś w zakres tych działań wchodzi przekaz języka i pielęgnowanie tradycji. Równocześnie postawa ta generuje niechęć do oficjalizacji języka. Bezpiecznymi domenami użytkowania góralskiego są sfery życia prywatnego, do których dostęp mają wyłącznie osoby do tego uprawnione.

Z bardzo silną w tym regionie ideologią własności języka wiąże się ideologia autentyczności. Górale z reguły uważają za prawomocnych mówców wyłącznie osoby należące do ich społeczności z racji pochodzenia – badania wskazują, że autentyczność językowa na Podhalu jest ściśle powiązana z procesem socjalizacji pierwotnej. Uznaje się, że nabycie gwary góralskiej wymaga dorastania w społeczności, w której jest ona „naturalnym” kodem komunikacji. Silna ideologia własności językowej sprawia, że góralski jest postrzegany jako zasób, którego „właścicielem” jest społeczność podhalańska. Często można spotkać się z przekonaniem, że osoby spoza regionu nie są w stanie w pełni przyswoić języka i kultury, choć zdarzają się wyjątki od tej reguły. Autentyczność językowa na Podhalu łączy się nie tylko z tradycyjnym użyciem języka, lecz także z dbałością o tożsamość regionalną. Góralski jako nośnik kultury jest uznawany zarówno za dziedzictwo, jak i za granicę wykluczającą „obcych”. Zjawiska te wpływają na sposób, w jaki sami Górale postrzegają swoją mowę, a zarazem swoją wspólnotę i jej pozycję we współczesnym, globalizującym się świecie.

Raczej negatywnie członkowie społeczności postrzegają próby posługiwania się góralskim przez osoby z zewnątrz, co wiąże się m.in. z uznawaniem przez nich za „niewłaściwe” wykorzystywaniem gwary podhalańskiej w mediach. Kryteria, które pozwalają stać się prawomocnym użytkownikiem języka, ulegają rozluźnieniu, ale takie przypadki dotyczą postrzegania jako takiego mówcy członka rodziny (małżeństwa mieszane) bądź innej bliskiej osoby. Zdaniem wielu rozmówców i rozmówczyń używanie góralskiego w filmach czy reklamach często deprecjonuje jego wartość jako narzędzia budowania tożsamości. O „czystości” języka decydują zaś tylko ci, do których język „należy”, czyli członkowie społeczności góralskiej. Puryzm oznacza tutaj koncentrację

na ochronie języka przed wpływami obcymi, związanymi m.in. z napływem ludzi z zewnątrz, codziennymi kontaktami z turystami i komercjalizacją kultury. Z kolei młodsze pokolenia coraz rzadziej używają tradycyjnej leksyki, a jednocześnie w postrzeganiu góralskiego przez jego przedstawicieli dostrzegalna jest tendencja do naturalizacji zachodzących w nim zmian.

Zagrożeniem dla spójności tej grupy oraz jej języka jest nie tylko słabnąca transmisja, ale także – jak można wnioskować z analizowanych wypowiedzi – to, w jaki sposób i na jakich zasadach do społeczności są przyjmowani (bądź nie są przyjmowani) nowi członkowie. Górale z jednej strony są grupą zamkniętą, przedstawicielami ekskluzywnej kultury, do której dołączyć można po spełnieniu rygorystycznych wymogów. Choć oczekuje się, że nowy członek społeczności podejmie wysiłek nauczania się góralskiego, nie umożliwia się mu tego w żaden usystematyzowany sposób. Z drugiej strony natomiast Górale mierzą się z wyzwaniami współczesności, globalizacji i zmian społecznych. Ostatnie dziesięciolecia przyniosły „modę” na Podhale – stało się ono miejscem, w którym osiedla się coraz więcej osób z zewnątrz (a charakter tej migracji definiują przede wszystkim możliwości finansowe nowych mieszkańców regionu). Bardzo dużo młodych ludzi wyjeżdża na studia do większych miast i część z nich wraca, przywożąc ze sobą partnerów/partnerki „z Polski”, co przekłada się na „rozrzedzanie” kultury (używając określenia jednej z rozmówczyń). Młode pokolenie nie prezentuje tak zdecydowanych – jak starsi Górale – postaw wobec osób nieznających góralskiego; samo posługuje się językiem mieszanym, zmiany językowe często traktując jako znak czasów.

Jak się więc wydaje, Górale jako społeczność znajdują się w bardzo specyficznym miejscu. Strategia chronienia wspólnoty przed wpływami osób z zewnątrz, choć nadal obserwowana, mierzy się z coraz liczniejszymi wyzwaniami. Podsumowaniem powyższych rozważań może być zatem jedynie postawienie kilku kluczowych pytań: czy ekskluzywność, tak dobrze sprawdzająca się w przypadku poprzednich pokoleń, nadal spełnia swe zadanie? Jak przekłada się ona na żywotność etnolingwistyczną – i jak wpłynie na nią w przyszłości? Czy szansą na przetrwanie języka (i kultury) jest stosowanie strategii sprawdzonych w przeszłości, czy może większe otwarcie się Górali jako grupy? Rosnąca świadomość wartości góralskiego w grupie jego użytkowników sprawia, że odpowiedzi na te pytania – przynajmniej na razie – nie są jednoznaczne.

ROZDZIAŁ 11

DZIAŁANIA OFICJALNE A PRAKTYKI JĘZYKOWE NA KASZUBACH. KTO JEST ODPOWIEDZIALNY ZA PRZYSZŁOŚĆ JĘZYKA KASZUBSKIEGO?

Nicole Dołowy, Andrzej Żak

11.1. Wprowadzenie – wspólnota kaszubska dziś

Kaszubi wkroczyli w przełom polityczny początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku dobrze przygotowani: z działającymi strukturami organizacyjnymi (przede wszystkim wokół Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i jego oddziałów terenowych), a także z licznymi grupami tańca i śpiewu, kołami gospodyń wiejskich, hafciarek, rękodzielników itd. (zob. Obracht-Prondzyński, 2019). Dzięki temu od samego początku zaczęli wykorzystywać możliwości, które dał im nowy system polityczny. Co więcej, podjęli odważne i oddolne inicjatywy nastawione na zachowanie i promowanie języka kaszubskiego. Do najważniejszych należało stopniowe wprowadzanie go do szkół. Równie prężnie – mimo braku wspólnego stanowiska co do statusu, jaki Kaszubi i ich język powinni mieć w Polsce – wzięli udział w konsultacjach do przygotowywanej Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Środowiska reprezentujące Kaszubów opowiedziały się w końcu za nadaniem ich językowi statusu „języka regionalnego”, co spowodowało, że Kaszubi jako grupa nie zyskali dodatkowych praw.

Wiek XXI to okres rozkwitu działań na rzecz kultury i języka kaszubskiego przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i licznych inicjatyw samych Kaszubów. Bardzo szybko na Kaszubach zainstalowano dwujęzyczne tablice i znaki informacyjne, których jest tam najwięcej w porównaniu z innymi regionami w Polsce zamieszkiwanymi przez mniejszości narodowe i etniczne. Powstały liczne inicjatywy kulturalne, festiwale, spotkania, konkursy recytatorskie, przeglądy teatralne, coroczne Zjazdy Kaszubów, kaszubskie dyktanda, w końcu Święto Flagi Kaszubskiej. Ponadto kwitnie rynek wydawniczy, a choć w mediach publicznych kaszubski zajmuje ograniczone miejsce, stopniowo powstają nowe inicjatywy, także internetowe, dzięki którym mówi się o Kaszubach, a coraz częściej też po kaszubsku, również o sprawach bezpośrednio z kulturą kaszubską niezwiązanych. Jest też coraz więcej kursów języka kaszubskiego.

Wszystkie te działania sprawiają wrażenie, że kaszubszczyzna jest w rozkwicie. Jest promowana. Widać ją i słyszać w określonych miejscach. Jednocześnie na Kaszubach coraz trudniej usłyszeć język kaszubski. Wszedł on do

szkół, sal konkursowych, na sceny, ale coraz rzadziej jest językiem codziennej komunikacji. Żywotność etnolingwistyczna Kaszubów opiera się dziś na tym rozdzieleniu. Obserwujemy zarówno wysoki prestiż kaszubskiego, eksponowanie kultury kaszubskiej, dominuje dyskurs podwójnej, polsko-kaszubskiej tożsamości¹, równoległe do którego słychać głosy o konieczności upodmiotowienia Kaszubów przez nadanie im praw mniejszości. Jednocześnie zauważa się odchodzenie od używania języka kaszubskiego. Potwierdzają to prowadzone przez nasz zespół badania żywotności etnolingwistycznej. Na Kaszubach „Transmisja międzypokoleniowa” jest wyraźnie słabsza niż w innych regionach (z wyjątkiem Mazur, gdzie sytuacja językowa jest nieporównywalnie gorsza), podobnie jest z „Praktykami językowymi”. Natomiast naj słabsza na Kaszubach jest „Ideologia kolateralności”, a bardzo silne jest afirmacyjne podejście do używania kaszubskiego w różnych miejscach. Kaszubski jest więc wysoko ceniony, ma prestiż i panuje duża akceptacja, by nauczać go w szkołach. Jednocześnie zaś jest coraz rzadziej używany, zwłaszcza przez młodszych ludzi. W tym rozdziale, na podstawie obserwacji uczestniczących i pogłębionych wywiadów, zastanowimy się, jak wygląda sytuacja języka kaszubskiego i co może ona oznaczać dla żywotności etnolingwistycznej Kaszubów.

11.2. Kaszubski jako język regionalny

Po wielu dekadach traktowania kaszubskiego jako „zepsutego polskiego”, a jego użytkowników jako osób, które nie są na tyle sprawne intelektualnie, żeby mówić „poprawnie po polsku”, negatywne ideologie językowe dotyczące kaszubskiego – a więc te przeświadczenia, przekonania i odczucia dotyczące języka, które są społecznie podzielane i znormalizowane, a poprzez które próbuje się nadać sens różnym formom języka i jego użytkownikom (Dołowy-Rybińska & Hornsby, 2021, s. 105) – zostały bardzo silnie zakorzenione w zbiorowej świadomości. Jak trwałe są te ideologie, pokażemy w dalszej części rozdziału. Kaszubski traktowano jako gwarę bądź dialekt polskiego i jeszcze w latach dwudziestych XX wieku najwybitniejsi polscy językoznawcy sprzeciwiali się mówieniu o nim jako o języku (zob. Breza, 1992; Kożyczkowska, 2019). Oczywiście jest więc to, że prestiż kaszubskiego – funkcjonującego przede wszystkim w komunikacji ustnej między marginalizowanymi w wielu sferach życia społecznego użytkownikami, zamieszkującymi przede wszystkim tereny wiejskie, języka o nikłej wartości ekonomicznej i niewielkiej politycznej² (zob. Trudgill, 1995) – był bardzo niski.

¹ Potwierdzony w odpowiedziach na naszą ankietę. W pytaniu P4. 93,2% respondentów i respondentek powiedziało, że są bardzo związani lub związani ze swoją miejscowością, 94,9% – z regionem, 94,6% – z Polską, 77,8% – z Europą.

² Nie umniejszając oczywiście roli kaszubskiej inteligencji działającej od XIX wieku.

Na tym tle efekt Ustawy z 2005 roku, nadającej kaszubskiemu status „języka regionalnego”, był silny. Stosunkowo szybko określenie „język kaszubski” zakorzeniło się w publicznym dyskursie w regionie³, a uznanie kaszubskiego za „język” stało się dla wielu osób ważnym argumentem za tym, że należy go chronić (zob. Dołowy-Rybińska, 2017a, ss. 82–84). W przeciwieństwie do innych badanych przez nas regionów bardzo rzadko w trakcie badań terenowych na Kaszubach spotykaliśmy się z potrzebą rozmowy o samym statusie kaszubskiego (→ „Ideologia kolateralności”).

Refleksja nad statusem kaszubskiego zarezerwowana jest poniekąd dla osób działających na różnych polach kaszubszczyzny: jako pisarze, twórczynie, dziennikarze, nauczycielki czy aktywiści. Zwłaszcza w tym ostatnim kręgu status kaszubskiego jako „języka regionalnego” jest często dyskutowany. Z jednej strony zauważa się spójność takiego określenia z nomenklaturą międzynarodową, a więc z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych (EKJRM), z drugiej zaś zwraca się uwagę na to, że kaszubski w powszechnej świadomości funkcjonuje obecnie jako „język z przymiotnikiem”⁴, co z kolei może rzutować na jego ocenę. Zdaniem niektórych kaszubskich aktywistów dodanie do „języka” określenia doprecyzowującego, że jest to specyficzny rodzaj języka (a więc nie „język, jak każdy inny”), powoduje, że nie traktuje się kaszubskiego poważnie. Tak ujął to jeden z kaszubskich działaczy:

M_51_Kasz: *Nie cierpię określenia „język regionalny”, bo to nas pozycjonuje o stopień niżej albo dwa stopnie niżej. Bo to takie nie wiadomo co, taka gwara, którą tam nazywali językiem, nie. Język kaszubski, i to też już zwracałem uwagę niejednokrotnie, we wszystkich mediach, na portalach, piszemy język kaszubski, język kaszubski, język kaszubski, język kaszubski, język kaszubski – nie język regionalny! Wypad z tym, to jest bardzo niedobre określenie.*

Konsekwencje związane z określeniem kaszubskiego jako języka regionalnego analizowano też pod kątem dwóch współistniejących na Kaszubach tradycji – polono- i kaszubocentrycznej (zob. Jabłoński, 2020; Kożyczkowska, 2019). Określenie „język regionalny” – według badaczy – sytuuje kaszubski w stałej perspektywie relacji z językiem polskim, nie tyle kolateralności względem niego, co związanego z nią poczucia podrzędności wobec języka dominującego, wyłącznie w którego obrębie kaszubszczyzna ma jakoby prawo funkcjonować. Jak się okaże w toku dalszej analizy, postrzeganie kaszubskiego jako „niepełnego języka” w połączeniu z licznymi, utrwalanymi od dziesiątek lat ideologiami językowymi prowadzi do swoistego rozłamu między wzrastającym

³ Choć nadal w dyskursie publicznym na poziomie krajowym (np. w programach telewizyjnych) kaszubski bywa nazywany dialektem lub gwarą.

⁴ Takie określenie stworzyliśmy, analizując odpowiedzi na pytanie 46 ankiety. Na Kaszubach niewiele osób wskazało odpowiedź „inne określenie” (nie wybierając odpowiedzi „język taki, jak każdy inny”, „dialekt języka polskiego”, „gwara/mowa”). Natomiast prawie wszystkie osoby, które tę odpowiedź wybrały, określiły kaszubski jako „język regionalny”.

prestżem tego języka i jego rozwojem w określonych niszach a zanikającymi praktykami językowymi.

11.3. Czy szkoła może uratować ginący język?

W trakcie badań terenowych na Kaszubach słabnące praktyki językowe w codziennym i wspólnotowym życiu mogliśmy obserwować na wielu poziomach. Kaszubski w przestrzeni niezwiązanej ze zorganizowanymi kaszubskimi wydarzeniami rozbrzmiewał rzadko, a wielu naszych rozmówców i partnerów badawczych zwracało uwagę na przerwana transmisję we własnych rodzinach, także tych zaangażowanych na różnych poziomach w działania na rzecz języka. Nasze obserwacje zostały też potwierdzone w przedstawionych wcześniej badaniach ilościowych (→ „Transmisja międzypokoleniowa”). Tak o przekazie kaszubskiego w swojej rodzinie opowiadała nam emerytowana nauczycielka tego języka:

K_66_Kasz: *Mama do nas zawsze mówiła w domu po kaszubsku. [...] Oczywiście dzieci mają pretensje, że się do nich nie mówi [po kaszubsku]. Ale syn chodził na ten kaszubski. [...] [Dzieci] mówią, rozumieją, ale nie rozmawiamy tak po kaszubsku.*

Podobnych opowieści usłyszeliśmy bardzo wiele (zob. też Dołowy-Rybińska, 2022). Językiem domu rodziców (bądź dziadków) był kaszubski, który jednak stopniowo – bardzo często za pośrednictwem szkoły i sugestii, by rodzice mówili z dziećmi po polsku „dla ich dobra”⁵ (→ „Negatywne doświadczenia”) – był zastępowany przez polski, jedyny już język młodszego pokolenia. Dopiero kolejne generacja jako pierwsza mogła kaszubskiego uczyć się w szkole. Jednocześnie jednak formalna nauka kaszubskiego, niepołączona z jego zachowaniem jako języka domu czy otoczenia, najczęściej nie przekłada się na używanie języka przez dzieci i młodzież. Tak na pytanie, czy jej siedemnastoletnia córka zna kaszubski, odpowiada kobieta pochodząca z kaszubskojęzycznej rodziny, która jednak do dzieci nie mówiła w swoim języku:

K_55_Kasz: *No zna, bo się uczyła [w szkole podstawowej], ale nie używa, nie. [...] No, ale to tak, dzieci się uczą kaszubskiego, ale mówić to nie mówią. Może w jednych domach to na pewno, bo tu są tacy rodzice, na przykład mój kolega z klasy też ma*

⁵ Zmiana językowa połączona z osłabieniem transmisji kaszubskiego przypada mniej więcej na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku. Takie wnioski możemy wysnuć i z badań ilościowych, i z wywiadów. Wydaje się, że był to czas, gdy mówienie po kaszubsku było bardzo silnie represjonowane, zwłaszcza poprzez przemoc symboliczną, zaś osoby kaszubskojęzyczne – dyskryminowane (zob. Dołowy-Rybińska, 2011, ss. 386–393). Zmiana, jaka zaszła w latach osiemdziesiątych i później, wynikała nie tyle z innego podejścia do kaszubszczyzny, ile z tego, że mało które dziecko znało wówczas z domu wyłącznie język kaszubski, a więc w miejscach publicznych bez problemu przełączało się na język dominujący.

dzieci i oni właśnie [mówią po kaszubsku], nie. Nawet słyszę na korytarzu, że te dzieci mówią. A inni się uczą, ale używać – nie.

Uczenie się kaszubskiego w szkole jest dla rozmówczyni wystarczającym dowodem na to, że jej córka „zna” kaszubski. Kobieta ta potwierdza jednocześnie, że kaszubski nie jest codziennym językiem dla córki, i zauważa, że dzieci uczące się go w szkole nie mówią w tym języku. Twierdzi przy tym, że dzieci, do których w domu mówi się po kaszubsku, same używają tego języka i że obserwuje to zjawisko w szkole. Dzieci te mają to, co wcześniejszym pokoleniom umożliwiała codzienne społeczne funkcjonowanie w kaszubskim – osoby, z którymi mogą rozmawiać w tym języku i przestrzeń, by go używać. Jak wspomina emerytowana nauczycielka z Kaszub, była dyrektorka szkoły, w której nauczano kaszubskiego:

K_73_Kasz: *[...] ale teraz młodzież, pomimo że ona się uczy tego języka literackiego, ona go umie na lekcjach, ale posługiwać, ona się już w ogóle nim nie posługuje.*

AŻ: *Nie ma z kim trochę?*

K_73_Kasz: *Nie ma z kim nawet, bo jeżeli... jak my w tamtym okresie czasu, jak na przykład... graliśmy tam w piłkę czy tam w te gumy, czy cokolwiek, to się mówiło, o, takim językiem, jak ja teraz mówię: [mówi miejscowym kaszubskim]. Jeszcze w takim języku się mówiło, a teraz młodzież w ogóle [...] już nie używa tego ani literackiego, ani żadnego. [...] Między sobą na pewno nie [mówią po kaszubsku]. Mówią tylko na języku, tylko na języku [lekcji języka kaszubskiego], no po prostu na lekcjach, na zajęciach. A tak między sobą one nie rozmawiają w tym języku. Nie słyszałam, żeby one tam... Mówią niektóre takie wyrazy, ale w małym stopniu.*

Warto zauważyć tu rozdzielenie funkcjonowania kaszubskiego na dwa sposoby, poprzez które pobrzmiewa ideologia autentyczności (zob. Hornsby, 2015a). Z jednej strony mamy spontaniczną komunikację między osobami kaszubskojęzycznymi, które w szkole nie mogły mówić po kaszubsku, a nawet były za to karane, ale po zajęciach, gdy robiły to, co lubiły, wracały do swojego języka. Swojego – lokalnego, jakiego używało się w tym konkretnym miejscu na Kaszubach, a więc takiego, po którym można rozpoznać, że jest się „stąd” (Woolard, 2016). Z drugiej strony mamy dzisiejszą młodzież. Uczy się kaszubskiego literackiego (a więc takiego, który w myśl ideologii autentyczności nie łączy ich użytkowników z konkretnym miejscem, nie określa ich jako „pochodzących stąd”), ale nie jest to jej język komunikacji. „Mówią tylko na języku kaszubskim”, podczas lekcji – a więc „umieją go”, ale jednak, jak się dowiadujemy, tylko „niektóre wyrazy”. Nie rozmawiają między sobą w tym języku, nie staje się on ich językiem.

Sami uczniowie, zapytani o to, czy są jakieś sytuacje, w których używają kaszubskiego, początkowo wskazują na lekcje języka. Gdy pytamy o takie miejsca poza szkołą, odpowiadają:

M(2)_17_Kasz: *Jakieś spotkania kulturowe, jak są, na przykład na temat naszej kultury i obyczajów, to tam bardzo często się rozmawia... no może nie ciągle, ale na przykład zdania pojedyncze się po kaszubsku mówi, no i tak właśnie rozmawiamy, w kaszubskim też, o Kaszubach różne rzeczy. [...]*

Ta wypowiedź, poparta też obserwacjami prowadzonymi w licznych szkołach na Kaszubach, bardzo dobrze pokazuje, że kaszubski w młodszym pokoleniu funkcjonuje inaczej niż wtedy, gdy był językiem wspólnotowym. Uczniowie, którzy uczą się go na lekcjach i są nim zainteresowani, chcą go używać (z takimi uczniami i uczennicami przeprowadzono zogniskowany wywiad grupowy, z którego pochodzą te cytaty) – szukają w tym celu odpowiednich nisz. Nisze te są związane ze „spotkaniami kulturowymi”, wydarzeniami zorganizowanymi specjalnie wokół języka kaszubskiego: spotkaniami z artystami, twórczyniami, działaczkami czy innymi postaciami ważnymi dla kaszubskiego świata – na które zabiera ich nauczycielka kaszubskiego. Są to miejsca stworzone z myślą o kulturze kaszubskiej, w których można dowiedzieć się wiele „o kaszubskim” czy „o Kaszubach”. Nawet tam uczniowie raczej nie mówią po kaszubsku, ale mają okazję używać tego języka symbolicznie („pojedyncze zdania”). Niemniej, tego typu wydarzenia tworzą przestrzeń językową, w których kaszubski może funkcjonować. Dla tych młodych osób, które uczą się kaszubskiego i chcą w tym języku mówić⁶, stają się one też „bezpiecznymi przestrzeniami” (*safe space*, zob. O'Rourke & Walsh, 2020), w których nie tylko nie są oceniane za mówienie „niewłaściwie” po kaszubsku (jak się zdarza w przypadku kontaktów z tradycyjnymi użytkownikami kaszubskiego), ale są do aktywnego mówienia po kaszubsku zachęcane. Tak o przełamaniu swojego oporu przed używaniem wyuczonego języka podczas zorganizowanych międzyszkolnych warsztatów z pisanie po kaszubsku opowiedział jeden z uczniów:

M(7)_17_Kasz: *[...] I potem mieliśmy spotkanie, mieliśmy opowiadać, powiedzieć o sobie, o szkole, o tym, co my tutaj robimy. No i ja próbowałem mówić po kaszubsku tam. Coś mi się udało, coś mi się nie udało, coś powiedziałem po polsku, coś do powiedziałem po kaszubsku i tak to właśnie wyglądało. Staraliśmy się właśnie tak rozmawiać.*

Takich przestrzeni, w których można bezpiecznie używać kaszubskiego, nie odnajdują jednak często. Dla wielu uczniów kontakt z kaszubskim ogranicza się do lekcji kaszubskiego (które często prowadzone są po polsku) oraz, niekiedy, recytacji lub występów po kaszubsku. Konkursów, w których młode osoby mogą wziąć udział, jest na Kaszubach bardzo wiele. Z pewnością przyczyniają się one do tego, że kaszubski staje się widoczny, i stwarzają przekonanie, że „kaszubski jest wszędzie” (jak powiedziała jedna z naszych

⁶ W przeciwieństwie do tych osób, które chodzą na kaszubski, ponieważ ich rodzice tak zdecydowali, albo tych, które zapisano na lekcje ze względu na to, że łatwo można dostać dobre oceny, ale nie jest to dla nich język, w którym chciałyby się komunikować.

rozmówczyń). Często osoby mieszkające na Kaszubach mają wrażenie, że tego typu wydarzeń jest dużo, jednocześnie jednak widzą, że język funkcjonuje przede wszystkim w tych specjalnie dla niego stworzonych przestrzeniach. Dwudziestolatka zapytana, czy ma wrażenie, że kaszubskiego jest wokół niej coraz więcej, odpowiada:

K_20_Kasz: *Czy jest coraz więcej? Nie powiedziałabym, nie, chyba nie. Znaczący się, że [są] różne wydarzenia, w szkołach też uczą niektórych kaszubskiego, okej, ale żebym zobaczyła tak jakoś tego w swojej codzienności więcej, to nie za bardzo.*

ND: *[...] a jak pani to odczuwa, [działania na rzecz kaszubskiego] wpływają na to, jak ludzie sami używają kaszubskiego?*

K_20_Kasz: *Hmm. Ciężko stwierdzić w sumie. Może w pewnym sensie tak. No chociażby, dajmy na to, młodsze dzieci, gdy biorą udział w jakimś konkursie, to zawsze wpływa na ich znajomość języka albo wiedzy na temat języka kaszubskiego i Kaszub.*

Gdy więc mowa o praktykach językowych, rozmówczynie zwraca uwagę na to, że dzieci i młodzież biorą udział w konkursach, dzięki czemu mają szansę lepiej poznać kaszubski, a w każdym razie nauczyć się czegoś o tym języku i regionie. Praktyki językowe uczących się ograniczają się więc w dużej mierze do używania kaszubskiego jako „języka występów” (zob. Dołowy-Rybińska, 2017a, ss. 167–168; Sallabank, 2013, s. 85), co nie przekłada się na aktywne, spontaniczne mówienie po kaszubsku. Pozwalają jednak na pewnym poziomie oswoić się z językiem. Mogą też – w sprzyjających okolicznościach – stać się impulsem, by z językiem poza szkołą zrobić coś więcej, by odnaleźć w nim swój własny głos (Dołowy-Rybińska, 2017a, ss. 168–169). Nie jest to jednak oczywiste i wymaga dodatkowego impulsu.

11.4. „Ożywienie” czy „odchodzenie od języka”? Oficjalizacja kaszubskiego a praktyki językowe

Bardzo często wypowiedzi naszych partnerów i partnerek badawczych dotyczące aktualnej żywotności języka kaszubskiego opierały się na wewnętrznym paradoksie. Z jednej strony zwracano uwagę na znaczne „ożywienie” (niekiedy nawet „odrodzenie”) kaszubszczyzny dzięki temu, że oficjalizacja pozwoliła na nowe formy jej funkcjonowania (w przestrzeni publicznej, krajobrazie językowym Kaszub, w urzędach, a przede wszystkim w szkołach). Ożywieniu towarzyszy rozkwit form artystycznych związanych z kulturą bądź też (lub równolegle) w języku kaszubskim. Z drugiej strony w jednym ciągu wypowiedzi mówiono o nieużywaniu kaszubskiego, przede wszystkim przez młodsze pokolenie – a więc to uczące się języka w szkole. Jedna z naszych rozmówczyń na pytanie, czy jej zdaniem kaszubski może się odrodzić, odpowiedziała tak:

K_61_Kasz: *Wyda mi się, że on się już odradza, bo tutaj u nas bardzo dużo takich działań, prężnie, osób, które właśnie się zajmują kaszubszczyzną i ja myślałam, że teraz to bardziej działa niż przedtem. Bo przedtem ludzie tylko rozmawiali po kaszubsku. Nie było właśnie tych szkół, tych. Nie było, bo każdy właśnie się wstydził. A teraz nie. Teraz to się właśnie rozwija. I są różne konkursy, festyny, i wszędzie Kaszuby występują. Taki mamy festiwal tu, folklorystyczny, to tylko kaszubskie zespoły przyjeżdżają. To ja uważam, to się rozwija. [...] Tylko oczywiście każdy się teraz uczy, bo nie ma już tego pokolenia [mówiących], no to ci młodzi muszą się nauczyć, bo już nie ma skąd tej wiedzy przekazywać.*

Konkurują tu przeszłość, w której kaszubski był spychany na margines, wyśmiewany, a z jego używaniem łączyło się narzucone przez kulturę dominującą poczucie wstydu – z teraźniejszością, w której wiele się robi na jego rzecz. W przeszłości w tym pogardzanym języku się rozmawiało. W teraźniejszości jedynie się o nim mówi. Warto zwrócić uwagę na to, jak nasza rozmówczyni dyskursywnie łączy te dwie kaszubskie rzeczywistości. Mówi, że dziś kaszubski się rozwija, „bo przedtem ludzie tylko rozmawiali”. Kaszubski nie funkcjonował w przestrzeni publicznej, nie było licznych wydarzeń kulturalnych, nie było go widać. W zamian za to był używany, był żywy. Dziś wiele się wokół niego dzieje, ale trzeba się go i o nim uczyć, gdyż pokolenia wychowane w tym języku i kulturze odchodzą.

Ten paradoks – wsparcia (w wyznaczonych granicach) kaszubskiego przez państwo, dzięki któremu zyskał status języka regionalnego, a zarazem jego słabnące używanie jako środka komunikacji pojawia się w wielu wypowiedziach. Słysząc słowa o ożywieniu, niekiedy wręcz o „boomie” na kaszubskość, którego widocznym świadectwem są pojawiające się publikacje dla różnych grup odbiorców, wydarzenia kulturalne, gdzie konferansjer mówi po kaszubsku, obecność w mediach masowego przekazu, ale i wykorzystywanie kaszubskiego i kaszubskiej kultury w celach komercyjnych (o kaszubskim jako „marce” zob. Szmytkowska, 2024). W tym kontekście można przywołać wypowiedź Kaszubki, która pracuje w szkolnictwie (gdzie nie nauczają kaszubskiego), język zna z domu, choć w jej pokoleniu nie był on tam już używany na co dzień, ale w wybranych, towarzyskich sytuacjach, i która kaszubskiego języka literackiego nauczyła się w szkole. Zapytana o to, co dało kaszubskiemu uznanie go za język regionalny, odpowiedziała bez wahania:

K_45_Kasz: *No, przede wszystkim ożywiło, tak. Bo te dwujęzyczne, na przykład, nazwy ulic dla mnie są bardzo fajne. Właśnie jako atrakcja, z jednej strony. Ale właśnie, no bo, no kurczę, niektórzy jeszcze takimi nazwami się posługują, tak. Zwłaszcza starsze osoby. I dla mnie to był właśnie strzał w dziesiątkę. To, żeby dzieci wiedziały, że to się też tak nazywa. Więc to uznanie tego jako język, tym bardziej, że z tego, co kojarzę, że wszystkie wymogi zostały spełnione uznania tego za język. Nie gwarę, tylko typowo za język. Więc to bardzo dobrze wpłynęło. I zaczęło być bardziej żywe właśnie w szkołach. Kaszubski się wtedy rozwinął. I te dzieciaki, w ogóle jak*

z domu wynoszą, bo w domu się rozmawia, to jednak ta tradycja tego języka, to nie zaginie po prostu.

ND: [...] *jak pani widzi przyszłość kaszubskiego?*

K_45_Kasz: *No, ja właśnie dzięki temu, że jesteśmy w stanie, tak, jako Polska, zaznam, bo nie byłoby pewnie w takiej skali, gdyby nie to dofinansowanie, tak. Bo nie każdego rodzica byłoby stać wysyłać dziecko na dodatkowe lekcje. A to jest jakby na miejscu w tej szkole, jadą się zapoznawać z tą historią, z tymi różnymi tradycjami. Dzięki temu właśnie, że mamy jakieś to finansowanie z naszego państwa. Bo gdyby to miało być tylko po stronie rodziców, to nie sądzę, żeby to było takie żywe.*

Warto poświęcić więcej miejsca słowom tej kobiety. Znowu pojawia się tu oscylowanie między przeszłością (język starszych osób) a obecną sytuacją (młodzi ludzie z tablic mają się dowiedzieć, jak kiedyś nazywało się miejscowości); między działaniami na rzecz języka (dwujęzyczne tablice, szkoły) i ich celem (żeby język nie zaginął). Język się „ożywił”, gdyż wszedł do szkół. Uznanie kaszubskiego za język regionalny podniosło jego prestiż, co zostało podkreślone przez wskazanie, że „wszystkie wymogi” zostały spełnione (choć nie wiadomo, kto o tym miał zdecydować i jakie to miały być wymogi). A jednak kaszubski je spełnił i nie był już dłużej „gwarą”. Stał się pełnoprawnym językiem. Językiem, który należy wspierać, by mógł trwać. Trwanie to wspiera jednak nie wspólnota przez mówienie po kaszubsku, ale państwo przez dotacje finansowe, które według naszej rozmówczyni mają decydujące znaczenie. Jest to więc ochrona odgórna w sytuacji, gdy nie ma wiary, że społeczność sama podejmie działania oddolne (ten brak wiary reprezentowany jest przez rodziców, którzy bez tego wsparcia mieliby swoich dzieci nie wysyłać na naukę kaszubskiego). Ta diagnoza może rzucić więcej światła na to, dlaczego sytuacja kaszubskiego jest dziś dwoista, a żywotność etnolingwistyczna Kaszubów opiera się bardziej na wartości kaszubskiego jako symbolu grupy niż na jego używaniu.

11.5. Ukryty wstyd jako przyczyna odchodzenia od kaszubszczyzny

Niewiele osób przyznaje otwarcie, że wstydzi się mówić po kaszubsku. Przyglądając się wynikom badań żywotności etnolingwistycznej, a dokładnie „Ideologii kolateralności”, „Subordynacji/afirmacji”, „Negatywnym doświadczeniom” i „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych”, stosunkowo słabe „Praktyki językowe” na Kaszubach mogą dziwić. Z jednej strony kaszubski jest powszechnie uznawany za język o wysokim prestiżu, którym wypada posługiwać się wszędzie i który należy otaczać dalszą opieką. Jednocześnie stosunkowo niewiele osób wskazuje na to, że (sami) mieli negatywne doświadczenia związane z mówieniem po kaszubsku (→ „Negatywne doświadczenia”) albo

że odczuwają dyskomfort związany z używaniem języka w miejscach publicznych. Dlatego więc transmisja międzypokoleniowa kaszubskiego zostaje ograniczona, a „Praktyki językowe” są słabsze niż na Podhalu, Śląsku, a nawet na Podlasiu? Na podstawie obserwacji prowadzonych na Kaszubach oraz wywiadów możemy postawić hipotezę, że wiąże się to z „ukrytym wstydem” i zaprzeczanym „kompleksem kaszubskim” (zob. Lemańczyk, 2020). Wynika to z uwewnętrznionych ideologii podrzędności kaszubskiego, które w często nieuświadomiony sposób przekładają się na niechęć nie do samej kultury kaszubskiej, która jest w rozkwicie, co właśnie do języka kaszubskiego, którego rola miałaby być inna niż symboliczna. Zastanawia się nad tym jedna z naszych rozmówczyń w kontekście obserwacji dotyczących sytuacji kaszubskiego:

K_64_Kasz: *Choć tutaj, już pani powiem, jak moje pokolenie wymrze, to tego już nie będzie. [...] Bo nikomu się nie chce tak, bo to wszystko jest takie może niewygodne, albo nie ma w tej duszy, tego czegoś. Nie ma, ja myślę, i nie jest to przekazane tak dzieciom, wnukom, nie ma tego, nie. [...] Ja nie umiałabym tego ładnie, brak mi na to słów, dlatego tego się nie rozwija. Bo przecież to studiują, matury są z tego, ludzie się nie wstydzą, ludzie robią, różne środowiska robią, no my w kościele też mamy nasze koło gospodyń wiejskich, co po kaszubsku pieką, robią, tego teraz jest pełno, wiadomo, każda parafia. Ale mówić? W chórze nie będzie śpiewała ze mną, bo nie lubi kaszubskiego. Ale w serdaku kaszubskim w pierwszej ławce ona siedzi.*

Kobieta zauważa wielość podejmowanych wysiłków na rzecz języka (nauka, działania kulturalne) i nie może zrozumieć, że w tak sprzyjających okolicznościach kaszubszczyzna nie rozkwita. Wiąże to z niechęcią zwłaszcza młodszego pokolenia, które tego „nie ma w duszy” (zgodnie z ideologią autentyczności w „prawdziwej” kulturze kaszubskiej trzeba się urodzić) i brakiem potrzeby wynikającym z ideologii użyteczności, w myśl której podejmowanie działań wymagających wiele wysiłku, a przynoszących mało korzyści, staje się „niewygodne”. To określenie „niewygody” może też łączyć się z odczuwanym dyskomfortem. Ten jednak nie odnosi się do kaszubskiej kultury i jej symboli, które są chętnie i przez wszystkich eksponowane. Jednocześnie jednak te same osoby nie tylko odmawiają mówienia po kaszubsku, ale przeciwstawiają się wprowadzaniu kaszubskiego do kolejnych domen (w tym przypadku – pieśni kościelnego chóru), w których miałyby być – także przez nie – używane.

Z podobnie ambiwalentnym stosunkiem do kaszubskiego mamy do czynienia w szkole. Kaszubski nauczany jest tam jako przedmiot (na temat ideologii językowych związanych z nauczaniem kaszubskiego i ich konsekwencji zob. Dołowy-Rybińska, 2022), na który dzieci są zapisywane, ale jednocześnie (prawie) nikt nie oczekuje od nich, że będą po kaszubsku mówić. Co więcej, nawet nauczyciele zachowali ten „ukryty wstyd” wobec kaszubskiego, który powoduje, że idealnie rozdzielają rzeczywistość, w której są dumni z tego, że ich szkoła prowadzi lekcje kaszubskiego, ponieważ kaszubski jest wielką

wartością regionalną, od tej rzeczywistości, w której używanie kaszubskiego odczuwają jako niewłaściwe. O takim zaobserwowanym wstydzie opowiada kaszubski muzealnik i działacz:

M_51_Kasz: *Zdarzają się grupy, ale niestety coraz rzadziej, gdzie są dzieci czy młodzież, które mówią jeszcze coś tam po kaszubsku. Albo próbują coś tam mówić. Jeśli to jest młodzież licealna czy tam z zawodówek, czy techników, to zdarzają się jednostki, które coś tam powiedzą po kaszubsku i „hi, hi, hi”. Beka, nie? Wstydzą się jeszcze przed grupą. Ja twierdzę, że dla młodzieży to jest cały czas wiocha jeszcze.*
ND: *Yhm.*

M_51_Kasz: *To wcale się tak na dobre nie zmieniło, jak niektórzy optymiści twierdzą. Ja to zauważam na co dzień. [...] Co więcej, ruguje się im [dzieciom] w szkole, w przedszkolu nawet „jo”, to zauważam.*

ND: *Niezależnie od tego, że to jest tu, na Kaszubach?*

M_51_Kasz: *Tak, tak. No, nawet miałem styczność z takimi nauczycielami, którzy przychodzili z grupą, ja coś próbuję mówić do tych dzieci po kaszubsku, one tam mówią „jo” do mnie, odpowiadają, albo wymuszam nawet, żeby mówiły „jo” [...]. I oburzenie nauczycieli. Albo zwracanie uwagi: „Jo” to jest brzydko. No, cały czas jeszcze to jest, nie.*

„Ukryty wstyd” przenosi się z pokolenia na pokolenie. Dzieci uczące się kaszubskiego w szkole mogą jednocześnie odczuwać dyskomfort, gdy mają w tym języku coś powiedzieć lub słysząc kaszubski w innych miejscach. Przeciwnością by się temu mogła aktywne polityka językowa szkół, w których kaszubski byłby nie tylko nauczany (po kaszubsku), ale też używany poza lekcjami również przez nauczycieli i wszystkie osoby pracujące w szkole, które ten język znają. „Ukrytemu wstydu” może się przeciwstawić tylko eksponowana duma. Eksponowana właśnie przez używanie przez kaszubskojęzyczne osoby języka kaszubskiego w placówkach edukacyjnych. Choć takie sytuacje się zdarzają, jest ich niewiele, gdyż ukryty wstyd dotyczy nie tylko młodzieży, ale – a może przede wszystkim – dorosłych pracujących w placówkach edukacyjnych.

Analogiczny problem odnosi się do innych sfer, w których kaszubski jako język regionalny mógłby funkcjonować. Jedną z nich jest możliwość używania kaszubskiego jako języka pomocniczego w niektórych gminach. Gdzieś tam osoby kaszubskojęzyczne zostały zatrudnione, żeby zrealizować to założenie. Wydaje się jednak, że mało kto z niej korzysta. Może się to wiązać, jak sugeruje jedna z naszych rozmówczyń, nauczycielka kaszubskiego, z brakiem kompetencji językowych Kaszubów w piśmie:

K_62_Kasz: *[...] mówiło się o tym, żeby język kaszubski wszedł do urzędów. Ale to się nie sprawdziło u nas. Kaszubi nie umieją pisać po kaszubsku i nikt ich tego nie uczył.*

Trudno się z tą tezą nie zgodzić, patrząc także na wyniki przeprowadzonych przez nas badań ilościowych (→ „Kompetencje językowe”). Niewiele osób potrafi pisać po kaszubsku, także wśród tych, które w tym języku mówią.

Częściej po kaszubsku piszą osoby, które uczyły się tego języka w szkole – tyle że dla nich kaszubski nie jest językiem komunikacji i nie ma powodu (oprócz osób, dla których byłoby to działanie aktywistyczne), żeby korzystać z prawa do posługiwania się nim w urzędach. Z drugiej strony, mimo że na Kaszubach afirmatywne podejście do używania kaszubskiego jest bardzo silne, nie przekłada się ono na rzeczywiste praktyki, a więc używanie języka tam, gdzie uważa się, że wypada go używać. Również może się to wiązać ze wstydem, który z jednej strony jest „ukryty” u wielu mówiących po kaszubsku osób, z drugiej jest też cały czas podsycany przez społeczeństwo dominujące oraz osoby, które zostały kompleksem kaszubskim zarażone. Na tym polega bowiem siła ideologii językowych (zob. Schieffelin i in., 1998), w tym ideologii podrzędności kaszubskiego względem polskiego. Ideologie zostały tak silnie przez społeczność znaturalizowane i przejęte, że nie widzi się w nich niczego dziwnego, niestosownego bądź wyrastającego z relacji władzy (kultury polskojęzycznej nad kaszubskojęzyczną). W tym kontekście warto przywołać słowa Kaszubki, która opowiada o sytuacji w urzędzie. Na pytanie, czy zdarzyło się jej załatwić tam sprawy po kaszubsku, odpowiada:

K_49_Kasz: *Nie, w urzędzie nie. Choć jest koleżanka, co pracuje w urzędzie i ją między innymi zatrudnili dlatego, że mówi po kaszubsku i polsku. I ona mówi, wiesz, [jest] z tej wsi, co to nigdy nie było w żadnej szkole, ludzi nie widziała i to wtedy tylko po kaszubsku. I ona tam idzie i gada z nimi, nie. I to tak negatywnie, zauważyła pani? Nie, że coś, że trzeba pomóc, tylko tak negatywnie, że niewykształceni. Czyli zostało gdzieś tam w głowie, nie, że to jest taka niższość.*
ND: *Nie że jest możliwość i dlatego z tego korzystamy, ale jako brak.*

K_49_Kasz: *Jako brak wykształcenia i możliwości posługiwania się [polskim] dla tych niewykształconych. Taki tłumacz, że tak powiem. Tak że nie jest to przez tych urzędników... Choć ona to pozytywnie odbiera, że ona z nimi pogada. Ona z nimi pogada, dla niej to frajda. Ale ci, co ją zatrudnili, to „no wie pani, to przyjdą, nie można ich zrozumieć”, no to tak. Także ta instancja, wójt na przykład, to tak bardziej odbierają „dobrze, to pani z nimi pogada, bo tych ludzi to zrozumieć nie można. I to tego, to takie jest, ciemnogród”. To smutne, ale tak to wygląda.*

Osoby, które chcą załatwić sprawy urzędowe po kaszubsku, są traktowane jako mające pewien deficyt. Działa tu więc norma podporządkowania językowego (Hornsby, 2011), w myśl której język mniejszościowy nie jest postrzegany jako równy językowi dominującemu, a mówienie w nim traktowane jest jako coś oczywistego, normalnego, coś, z czym nie powinno się dyskutować. W tej sytuacji oczekuje się, że wszystkie osoby znające język dominujący będą się posługiwać w relacjach międzygrupowych (a tym bardziej w sytuacjach urzędowych należących do porządku kultury dominującej) właśnie nim. Używanie języka mniejszościowego ma więc – jak w opinii urzędników przywołanych w cytacie – świadczyć o niedostatku tych osób, braku wykształcenia i niedopasowaniu do kultury dominującej. W oczywisty sposób daje im się ten stosunek odczuć, a to z kolei pogłębia poczucie, że mówienie po kaszubsku nie jest

właściwe i że robią to jedynie te osoby, które z różnych względów nie potrafią mówić po polsku. Potwierdzają to słowa mężczyzny, który zastanawia się, jak to możliwe, że wszystkie działania na rzecz kaszubskiego i ogólnie pozytywne nastawienie do tego języka jako symbolu kultury nie zmieniły negatywnego nastawienia wielu ludzi do jego używania:

M_66_Kasz: [...] *I teraz odbudować to wszystko to jest trudne, się okazuje, pomimo że jest ta nauka, że nie ma już negatywnego nastawienia, ale ciągle w tych ludziach jest coś takiego, że ten kaszubski to jednak, hmm, no już myślę, że woleliby po angielsku mówić, niż po tym kaszubsku wśród ludzi. Jest taki jakiś hamulec. Jak się spotykają dwóch, co wiedzą, że rozmawiają po kaszubsku, to owszem. Ale jeżeli już tam kto inny przyjdzie, to już przechodzą na polski. To taki automatyzm się wyrobił, on jeszcze nie jest taki... no muszą się ludzie przekonać, że kaszubski to jest plus, a nie jakiś minus. Ciągle gdzieś tam jeszcze ten minus jest.*

W tej wypowiedzi jeszcze raz widzimy paradoks sytuacji kaszubskiego. Z jednej strony mamy wysoki prestiż języka i przeświadczenie mówiącego, że „nie ma już negatywnego nastawienia” do kaszubskiego. Z drugiej strony mężczyzna sam sobie zaprzecza, twierdząc, że Kaszubi woleliby publicznie mówić po angielsku niż po kaszubsku. Jak więc brak negatywnego nastawienia ma się do powszechnego traktowania języka jako „problemu”, a nie „możliwości”? „Ukryty wstyd” objawia się w tym, że kaszubski wciąż postrzegany jest jako niedostatek, a nie jako wartość dodana. To z kolei oznacza, że kaszubski nie stał się w oczach Kaszubów językiem, który traktowany jest jako wzbogacający w dyskursie na temat profitów związanych z wielojęzycznością (Duchêne & Heller, 2012). Niezależnie od wszystkich podejmowanych na jego rzecz działań jest to nadal – dyskursywnie i w przeświadczeniu wielu osób – język wsi, język osób niewykształconych, język, którego nie uczy się jak każdego innego języka.

Zacytujmy raz jeszcze tego samego mężczyznę, który odpowiada na pytanie, czy jego zdaniem zmiana statusu kaszubskiego coś językowi dała:

M_66_Kasz: *No tak. I to jest właściwie jeden z głównych pozytywów, żeby no teraz w zasadzie należy po prostu coś wymyśleć, żeby, nie wiem, to jest trudne, żeby on wyszedł w ogóle na ulice, żeby po prostu nie tylko znający się ludzie rozmawiali ze sobą, tylko po prostu normalnie. Przychodzi obcy człowiek, zagaduje, to mu odpowiadam po kaszubsku. Jeżeli powie, że nic nie rozumie, to dobrze, to ok, to mówmy po polsku.*

Przy wsparciu finansowym i instytucjonalnym dla kaszubskiego największym wyzwaniem pozostaje więc kwestia zasadnicza: żeby język wrócił na ulice, żeby ludzie rozmawiali w nim w sposób niewymuszony. Żeby stał się znów językiem komunikacji wewnątrz wspólnoty.

11.6. Zakończenie: czy jest możliwe wzmocnienie żywotności etnolingwistycznej na Kaszubach?

Przywołany wcześniej Kaszuba zastanawia się, co zrobić, żeby przywrócić na Kaszubach prawdziwą dwujęzyczność kaszubsko-polską, w której „normalne” jest mówienie po kaszubsku w każdej sytuacji, w której jest możliwa komunikacja w tym języku. Wydaje się, że tylko zmiana zakorzenionego negatywnego nastawienia do języka może przyczynić się do odwracania zmiany językowej na Kaszubach.

Oficjalizacja języka kaszubskiego i nadanie mu statusu języka regionalnego wzmocniło zaangażowanie wielu osób w działania na jego rzecz. Pojawiły się liczne inicjatywy, konkursy, festiwale, publikacje. Kaszubski zaczął rozbrzmiewać w miejscach, w których nie był dotąd używany. Za najważniejsze osiągnięcie uznano wprowadzenie kaszubskiego do szkół. W świetle osłabienia, a w wielu przypadkach zerwania międzypokoleniowej transmisji języka w domach, wiele osób uznało, że to szkoła może uratować kaszubski. Jak pokazały doświadczenia ostatnich ponad trzydziestu lat – tak się jednak nie stało. Co to oznacza dla żywotności etnolingwistycznej kaszubskiego?

Jak dowodzą badania praktyk edukacyjnych języków zagrożonych, sama szkoła nie wystarcza, żeby zmienić ich sytuację i przywrócić je jako języki komunikacji między osobami je znającymi (zob. Dołowy-Rybińska, 2023; McCarty, 2008). Zadaniem szkoły na Kaszubach powinna być, po pierwsze, zmiana nastawienia do języka, po drugie, zapoznanie dzieci i młodzieży z nim na tyle, by w przyszłości były w stanie, w odpowiednich warunkach i znajdując dla siebie odpowiednich rozmówców i rozmówczynie, uczynić z kaszubskiego swój drugi język, którym mogą się porozumiewać na co dzień bądź w wybranych niszach. Zmiana nastawienia do języka nie zajdzie, jeśli osoby posługujące się nim i nauczające go same noszą w sobie ukryty wstyd i, mimo deklaracji otwartości, nie potrafią się przemóc i swoimi praktykami pokazać, że po kaszubsku można mówić wszędzie i o wszystkim. Szkoła powinna pokazywać, że kaszubski jest wartościowym językiem tak samo jak każdy inny, zarówno jak język polski (przez wprowadzenie kaszubskiego na równi do codziennej komunikacji), jak i nauczane w szkole języki obce (przez analogiczne podejście do nauczania go, wymagające mówienia w nim i zarazem zachęające do tego). Tak się jednak nie dzieje prawie nigdzie.

Młodzi ludzie na Kaszubach nie uczą się języka, jeśli podejście do jego nauczania nie będzie poważne. Jeśli nie będzie nauczany jako język, a nie jako „język regionalny”, na innych zasadach niż obecne w programie języki obce (ze stałym miejscem w planie, z konkretnymi wymaganiami i od uczniów i od nauczycieli, z rzetelną ewaluacją postępów uczniów i nastawieniem na doprowadzenie ich do konkretnego poziomu). Brak takich z góry określonych zasad umacnia uczniów w przekonaniu, że kaszubskiego nie muszą się uczyć i że sam język w zasadzie nie jest im w życiu potrzebny.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku używania kaszubskiego jako języka urzędowego. Taka możliwość jest, ale prawie nikt z niej nie korzysta. Wiąże się to z latami skutecznego przekonywania Kaszubów przez aparat władzy (administrację, szkoły), że po kaszubsku nie powinno się mówić w miejscach publicznych. Nawet obecnie, gdy kaszubski jest oficjalnie uznawany za język regionalny, często mówienie w nim w sytuacjach urzędowych kojarzone jest z niedostatkami kompetencji petentów, a nie z korzystaniem przez nich z ich praw. W takiej sytuacji trudno się dziwić, że niewiele osób chce załatwiać swoje sprawy po kaszubsku, jeśli ryzykuje uzyskanie opinii człowieka ograniczonego.

Wzmocnienie żywotności etnolingwistycznej wspólnoty posługującej się językiem kaszubskim wymaga konkretnych działań osób zaangażowanych i świadomych konieczności przewartościowania kaszubskiego. Jak pokazały nasze badania (→ „Zaangażowanie”), osoby zaangażowane mają bardziej pozytywne nastawienie do języka niż te, które aktywnie nie włączają się w sprawy regionu. Są też bardziej świadome tego, że przez zakaz mówienia po kaszubsku w szkole zostały skrzywdzone. To więc osoby zaangażowane – mówiąc po kaszubsku wszędzie, przy każdej okazji i nawet wtedy, gdy wydaje się to niewygodne, także domagając się załatwiania spraw w kaszubskim – mogą zmienić negatywne nastawienie otoczenia i stopniowo przekonać inne osoby do mówienia w tym języku. Jest to droga długa i kosztowna⁷, ale pokazanie, że kaszubski jest językiem, w którym można wszystko, wydaje się obecnie jedynym sposobem na zmianę jego wizerunku i przełamanie silnego oddziaływania ukrytego wstydu – a tym samym wzmocnienie żywotności etnolingwistycznej Kaszubów.

⁷ Co poświadcza przykład Walińczyków, którzy stawiali czynny opór wobec dyskryminującej brytyjskiej polityki językowej, przez co niejednokrotnie trafiali do więzień, i którym udało się spowolnić zmianę językową i wymusić szerokie prawa dla języka walijskiego.

ROZDZIAŁ 12

ŚLĄSKI WIELOGŁOS. WYZWANIA ZWIĄZANE Z WEWNĘTRZNYM ZRÓŻNICOWANIEM JĘZYKA I POSTAW WOBEC NIEGO

Kamil Czaiński, Maciej Mętrak

12.1. Wprowadzenie

Na tle pozostałych badanych regionów Śląsk wyróżnia się największą liczbą rzeczywistych i potencjalnych użytkowników języka (Grenoble & Whaley, 2006, s.172) oraz największym zajmowanym obszarem. Nie jest więc zaskoczeniem, że zarówno sytuacja języka, jak i stosunek do niego wyrażany przez mieszkańców regionu, są bardzo zróżnicowane i zależne od różnych czynników, z których część ujawnia się dopiero w badaniu jakościowym. Pogłębiona refleksja nad sytuacją językową na Śląsku nie powinna zatem ograniczać się do zaprezentowania przeglądu osiągnięć śląskiego aktywizmu językowego na poszczególnych polach, takich jak standaryzacja, rozwój literatury czy obecność języka w przestrzeni publicznej. Takie spojrzenie może bowiem zafałszować rzeczywisty obraz przez zebranie wszystkich, czasem toczących się równolegle i niekoniecznie wzajemnie się uzupełniających inicjatyw, podejmowanych przez różne środowiska, ograniczonych terytorialnie czy prezentujących odmienne podejścia ideologiczne.

Przy spojrzeniu skupionym na wybranych zjawiskach – dostrzegającym czynniki wpływające na żywotność języka w oderwaniu od siebie, sytuacja językowa na Śląsku przedstawia się bardzo dobrze: lokalny język z jednej strony cieszy się relatywnie wysokim poziomem → „Praktyk językowych” i → „Transmisji międzypokoleniowej”, z drugiej zaś dużym zaangażowaniem społeczności w sprawy języka: niskim poziomem wskaźnika → „Ideologii kolateralności” oraz działaniami na płaszczyźnie aktywistycznej i politycznej, podejmowanymi mimo braku państwowego wsparcia. Różni się zatem zarówno od Podlasia i Podhala (gdzie stosunkowo dobrze zachowane na poziomie praktyk językowych odmiany z różnych przyczyn nie wytworzyły zaplecza politycznego i → „Ideologia kolateralności” jest silna), jak i od Kaszub (gdzie pozornie dobra deklaracyjna sytuacja języka wynikająca z państwowego wsparcia nie przekłada się na rzeczywiste → „Praktyki językowe”). Wyniki statystyczne to jednak tylko jedna strona, a szczegółowa analiza danych jakościowych odsłania interesującą wewnątrzregionalną dynamikę. Kwestia pogodzenia różnych spojrzeń na język w różnych sytuacjach lokalnych, coraz częściej zauważana także wśród śląskich aktywistów, wydaje się

dobrym tłem, na którym zaprezentować można żywotność etnolingwistyczną regionu.

12.2. Świadomość odrębności

Śląsk jest regionem o najsilniejszym wskaźniku → „Tożsamości zbiorowej”. Tożsamość ta może być jednak różnie rozumiana – jako identyfikacja regionalna w ramach polskości, niedookreślona tożsamość pogranicza, ale także jako poczucie przynależności do całkowicie odrębnego narodu. Wszystkie te punkty widzenia były licznie reprezentowane przez naszych rozmówców i rozmówczynie w wywiadach pogłębionych. Poglądy na temat statusu Ślązaków jako grupy rzutują na poglądy dotyczące statusu śląszczyzny jako gwary/dialektu, pełnoprawnego języka lub kodu pośredniego, postrzeganego jako „więcej niż dialekt”, ale „mniej niż język”. Niekoniecznie jednak łączą się ze sobą w prosty sposób – niektórzy z rozmówców akcentujący odrębność narodową Ślązaków nie byli przekonani o tym, że śląski jest samodzielnym językiem, i podobnie niektórzy zwolennicy odrębności językowej śląszczyzny dystansowali się od pojęcia narodowości śląskiej. Opinie na temat charakteru śląskiej tożsamości oraz jej relacji z językiem tworzą szerokie spektrum, w którym trudno uznać którąś z pozycji za dominującą.

Należy zaznaczyć, że w żadnym innym badanym przez nas regionie dyskusja na temat statusu języka i roli, jaką powinien odgrywać w społeczności, nie zazębia się tak mocno z kwestią narodowościową oraz postulatami politycznymi. W badaniach ankietowych zwraca uwagę fakt, że to właśnie na Śląsku najmniejszy odsetek respondentów (56,9%) wybrał opcję „Polak/Polka” jako jedną z możliwych tożsamości. W pozostałych regionach wskaźnik ten przekraczał 80%. Konsekwentnie odsetek osób deklarujących, że nie czują związku z Polską, sięgnął ponad 17% (w tym 5,95% wybrało możliwość „w ogóle niezwiązany”), gdy w innych regionach oscylował poniżej 5%. Wywiady pogłębione pokazały z kolei, że dla wielu mieszkańców regionu różnica między „autonomią” a statusem mniejszości etnicznej czy społeczności posługującej się językiem regionalnym nie jest w ogóle jasna. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy uzyskiwania przez Ślązaków większej podmiotowości nierzadko używają tych pojęć zamiennie. Obecne starania o uznanie śląskiego za język regionalny oraz działania standaryzacyjne i promocyjne wciąż bywają kojarzone w popularnym odbiorze z działalnością Ruchu Autonomii Śląska, choć ten jako organizacja nie odgrywa w nich równie istotnej roli jak dawniej (należy jednak pamiętać, że część spośród najaktywniejszych działaczy śląskich pozostaje jego członkami). Pominąć nie można tej części Ślązaków, którzy uważają, że standaryzacja i *Ausbauizacja* (Tamburelli & Tosco, 2021, ss. 5–6) śląszczyzny powinny służyć prymarnie jako narzędzie budowania autonomicznej kultury narodowej. To zazębianie się dyskursu językowego, etnicznego i politycznego stanowi

główną przyczynę, dla której kwestia śląska wywołuje od lat tak duże kontrowersje na arenie lokalnej i ogólnopolskiej (por. Bałdys, 2013; Muś i in., 2022).

Zarazem wysoki poziom medializacji językowych debat ideologicznych (Blommaert, 1999) przyczynia się do tego, że „trafiają one pod strzechy”. Na temat statusu języka, standaryzacji czy oczekiwanych zmian prawnych chętnie wypowiadały się osoby zarówno zaangażowane na rzecz regionu, jak i zupełnie niezaangażowane. Obie grupy pozostają przy tym podobnie zróżnicowane w swoich poglądach. Co ciekawe, rozmówcy niemający świadomości na temat działań ruchu śląskiego, niekorzystający z wytworów emancypacyjnego nurtu kultury mniejszościowej (np. nieczytający publikacji po śląsku) zaskakiwali nieraz w wywiadach poziomem zgodności swoich przemyśleń z dyskursem aktywistycznym:

M_58_Śląsk: *Ogólnie to idzie po skosie wszystko... Chyba żeby to na zasadzie, niy wiym, jakiejś pracy naukowej, czegoś, sprowadzić do kupy i wtedy jakoś tyn ślónski ogarnąć. Mówie: można by go wprowadzić do szkół, na zasadzie dobrowolności, byłoby to jakieś wyjście, ale na jakiej zasadzie go wprowadzić, jak niy ma gramatyki. [...] Szkoda mi tego, bo naprowde jest o co walczyć. Cały czas mówie, no ktoś by sie musioł za to wziąć. [...] Bo jeżeli przerwie sie to teraz, skóńczy sie oficjalnie tyn jynzyk. Jeżeli niy bydzie to aktywowane, jak to niy bydzie wspierane, jeżeli ktoś sie za to niy weźnie. Przede wszystkim tak jak mówie, tu trzeba spisać abecadło do tego, określić gramatyke...*

Ta i podobne wypowiedzi podkreślają konieczność standaryzacji jako czynnika umożliwiającego nauczanie języka i jego funkcjonowanie poza kontekstem prywatnym, a także podniesienie jego statusu. Ujednolicony zapis, umożliwiający używanie języka we wszystkich sytuacjach komunikacyjnych, to temat powracający również w opiniach aktywistów. Poniższa wypowiedź zwraca dodatkowo uwagę na praktyczną funkcję standardu – umożliwienie komunikacji zdalnej i użycie języka w mediach cyfrowych:

M_38_Śląsk: *Oczywiście, że są miejsca na świecie, gdzie istnieje język bez pisma. [...] Ale jednak w XXI wieku my potrzebujemy tego zapisu, bo nawet jak się uzna jakiś język bez zapisu, to w momencie, kiedy świat istnieje w nowych technologiach, to my nic już nowego nie zrobimy, będziemy tylko odstawać. [...] Jeżeli my nie będziemy tego wszystkiego mieć zapisanego, no to nic z tego nie będzie. No to po prostu umrze i tyle.*

12.3. Wewnętrzne zróżnicowanie

Oprócz stosunkowo wysokiego poziomu świadomości językowej w różnych grupach społecznych innym aspektem charakteryzującym żywotność etnolingwistyczną na Śląsku są znaczne różnice między poszczególnymi subregionami. Skupia się wokół nich duża część aktualnie trwających debat ideologicznych.

Różnice – zarówno kwestie wewnątrzjęzykowe, jak i odmienne tradycje zapisu i związane z nimi ideologie – stanowią główny powód sporów o śląski standard i przytaczane są przez przeciwników ujęzykowania śląszczyzny jako przeszkoda nie do pokonania (por. Bartkowiak-Lerch, 2022, ss. 24–28). Wyzwanie stanowi nie tylko mnogość lokalnych odmian, ale także różnice tożsamościowe oraz odmienne warunki funkcjonowania języka w poszczególnych subregionach Śląska. Część zachodnia (opolska) wyróżnia się silnie zarysowaną dychotomią między wsiami i najmniejszymi miasteczkami, zdominowanymi przez rdenną ludność śląskojęzyczną, a większymi ośrodkami miejskimi, gdzie mieszka ją głównie osadnicy przybyli po 1945 roku i ich potomkowie posługujący się wyłącznie polszczyzną (por. Kosmala i in., 2007; Szmeja, 1997). Z kolei w części środkowo-wschodniej (katowicko-rybnickiej) śląski to język często używany również w dużych miastach, a jego siła oddziaływania jako podstawowego kodu komunikacyjnego w niektórych środowiskach (np. wśród pracowników przemysłu ciężkiego) była w powojennych dekadach tak duża, że został on przyswojony przez wielu przedstawicieli ludności napływowej (por. Piecha-van Schagen, 2016; Swadźba, 2012, ss. 58–59). Sytuacja w części południowej (cieszyńskiej) pod tym względem przypomina tę w części środkowo-wschodniej – o wyróżnianiu tego subregionu przez badaczy decydują natomiast czynniki historyczne i silne poczucie odrębności tożsamościowej mieszkańców, także na płaszczyźnie językowej (por. Greń, 2000; Studnicki, 2015).

W tym kontekście istotne jest, że ruch na rzecz emancypacji językowej śląszczyzny (zazębiający się, jak wspomnieliśmy, z postulatem uznania odrębnej narodowości śląskiej, a po części także dążeniami do pewnej formy autonomii politycznej) rozwijał się od lat dziewięćdziesiątych XX wieku przede wszystkim w subregionie środkowo-wschodnim. Do dziś to stamtąd pochodzi największa liczba autorów piszących po śląsku w ortografii *ślabikörzowej*, to tamtejsi politycy są twarzami walki o uznanie śląskiego za język regionalny i to z tym właśnie obszarem związanych jest zdecydowana większość członków Rady Języka Śląskiego¹. W kluczowej pracy kodyfikacyjnej *Zasady pisowni języka śląskiego* (Jaroszewicz, 2022b) to wariant bazujący na wymowie typowej dla konurbacji katowickiej nazwano „normą wzorcową”. Także w dyskursie medialnym kwestia języka śląskiego łączona jest zwykle tylko ze środkowo-wschodnią częścią Śląska, co wynika z szerszego zjawiska zawężenia skojarzeń z (górnio)śląskością w polskiej świadomości potocznej do okręgu przemysłowego wokół Katowic (por. Świątkiewicz, 2012).

Skupienie działań aktywistycznych, a także uwagi zewnętrznych obserwatorów, na subregionie katowicko-rybnickim nie odpowiada jednak do końca sytuacji językowej na Śląsku. W pozostałych subregionach język śląski odznacza się równie wysokim poziomem żywotności, a gdy zestawia się samą tylko konurbację katowicką z terenami wiejskimi w województwie opolskim, to ten

¹ Według stanu na luty 2025 roku: 13 spośród 17. Informacje o składzie Rady Języka Śląskiego zaczerpnięto z (*Skład Rady Ślōnskigo Jynzyka*, b.d.).

drugi obszar jawi się wręcz jako silniejsze zaplecze dla śląszczyzny. Dostrzegają to sami Ślązacy. Charakterystyczna jest tu autorefleksja rozmówcy z pogranicza powiatów prudnickiego i krapkowickiego, który na pytanie o to, co jego zdaniem najbardziej może pomóc przetrwaniu języka, odpowiedział, że przekaz domowy to jedyna skuteczna możliwość, po czym stwierdził:

M_45_Śląsk: *U wous to można zanikeu. Bo u wous sył i Poleuki, wielky miasto, jedno z neuwiynkszych... A u nous to je normalny. U nous to żoudyn nie myśli, że zanikeu, bo u nous tak już je. U nous nie musi żoudyn uo to dbać, bo u nous tak już je. A u wous to jednak musicie uónaczyć, bo to zaniknie. Tu sie żoudyn nie martwi. Dzieci se rodzył i gadajł tyż po śłyńsku. Z pokolynia na pokolynie to przechodzi.*

„Naturalna”, domowa transmisja języka jest według niego wciąż czymś tak oczywistym w jego otoczeniu, że nie trzeba podejmować żadnych specjalnych działań – w odróżnieniu od sytuacji „u was”, czyli w części środkowo-wschodniej, z którą rozmówca identyfikował badacza prowadzącego wywiad. Aż tak optymistyczne spojrzenie nie jest podzielane przez wszystkich (także na podopolskich wsiach można usłyszeć opinie, że najmłodsze pokolenia odchodzą od języka przodków), niemniej z obserwacją, że to na zachodzie Śląska „więcej się *godo*”, spotykaliśmy się w wywiadach bardzo często. Powszechność używania śląskiego w kontaktach domowych nie przekłada się tam jednak na jego szeroką obecność w przestrzeni publicznej – poza wydarzeniami o charakterze folklorystycznym. Jak zauważył rozmówca pochodzący z konurbacji katowickiej:

M_30_Śląsk: *Tam ludzie bych nawet pedził, że pod Uopolym barzij po ślónsku godajóm jak tukej u nos. Ale tam niyma tego co jest w Katowicach, pra, że jest Gryfnie, tamto, Ajncle, nie Ajncle², a tego jest w pieróny. Bo ida kajś tam, włoża do ajnfartu, patrza: print shop sie nazywo „Drukorz.” A tam w Uopolu tego niyma. [...] Znóm pora ludzi, co tukej przijyżdźali do Gryfnie, coby se na przykład takie treski kupić po ślónsku. No bo tam uod Uopola aż do Glywic tego niyma jeszcze.*

Rozdźwięk między przestrzenią prywatną, która pozostaje śląskojęzyczna, a publiczną, gdzie odczuwa się potrzebę przejścia na język polski (zwłaszcza w większych miejscowościach), jawi się w świetle przeprowadzonych rozmów jako częste doświadczenie Ślązaków z zachodniej części regionu. Wielu rozmówców przeciwstawiało opolskie realia tym z terenów województwa śląskiego – zarówno w kontekście dawniejszych przeżyć, jak i aktualnej sytuacji:

M_64_Śląsk: *Ale w Katowicach jakoś bardziej chyba... Bo tam to goudanie po ślónsku było zawsze i uod zawsze. My mieli ciotkã w Zabrze. Jak my jechali do ciotki na jakyś tam wakacje na pourã dni, to jak jou wylouz na miasto... tã w sklepach goudali*

² Ajncle i Gryfnie to przykłady sklepów oferujących śląskie gadżety, ubrania z nadrukami po śląsku, śląskojęzyczne książki itp.

po ślónsku! I nie że manifestowali, tak naturalnie... A u nous nie goudali [publicznie] po ślónsku.

M_49_Śląsk: *Jak jada do Lubłyńca, to sie czuja o tyła komfortowo... i tam jakoś mniejszy móm tyn hamulec, w sklepie czy gdzieś zaroz godóm. I tyn kóntakt jest taki bezpośredni, co u nos tu na naszym terynie, nasi ludzie nie używajóm. To nawet na wsiach. Nawet na wsiach nieroz idziesz do sklepu i słyszysz, że brakuje tego.*

Wyrażone powyżej opinie znajdują potwierdzenie w przytaczanych w rozdziale 5 danych statystycznych: → „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” jest wyższa na wsi niż w mieście, choć to na wsi „Transmisja międzypokoleniowa” jest zdecydowanie lepiej utrzymana, a „Kompetencje językowe” mieszkańców wyższe. Prowadzi to do sytuacji, w której centrum aktywizmu językowego stanowią obszary i środowiska, gdzie śląszczyzna nie stanowi już powszechnego kodu komunikacji. Zauważalne w ruchu śląskim staje się więc to, że część jego działaczy rekrutuje się spośród tzw. Nowych Ślązaków (zob. Michna, 2017, ss. 106–107) – osób, które nie pochodzą ze Śląska lub ich korzenie w regionie sięgają najdalej dwóch pokoleń. Śląski często nie jest dla nich pierwszym językiem, a niektórzy w ogóle nie potrafią się nim aktywnie posługiwać. Stosunkowo inkluzywny → „Charakter tożsamości” śląskiej powoduje, że w regionie nie obserwujemy silnych napięć między tradycyjnymi a nowymi użytkownikami języka. Nie oznacza to jednak, że znaczna reprezentacja nowomówców w kręgach kształtujących działania wokół języka nie budzi obaw wśród tradycyjnych użytkowników:

K_24_Śląsk: *Yno żeby nie było tak, że nóm byndył keuzać uczyć sie katowickigo wariantu, jedynyj prawilnyj i kóniec. Bo to sie ludzie zniechyncył. Cały życi po ślyńsku a wreuz sie okazuje, że nie umisz po ślyńsku. [...] Tu może być problem. Może dleu tych, co sie uczył ślyńskigo, tã ty wszysky ślyńsky aktywisty, co w życiu po ślyńsku nie gadały, ale sie zaczęły uczyć ślyńskigo, to dleu nich to je okej, bo uóni sie nauczył. Ale nóm sie przestawić – ni!*

Rozmówczyni posługująca się odmianą z zachodnich peryferii Śląska deklarowała swoje poparcie dla uznania śląskiego za język regionalny i wprowadzenia jego nauki w szkołach. Wyrażała jednak obawę, by nie wiązało się to z narzucaniem standardu wykreowanego na przeciwnym krańcu Śląska i traktowaniem innych form jako niepoprawnych. Przystawienie się na taki standard jest w jej ocenie niemożliwe dla osób, które poznały język w przekazie domowym, a nie – jak „ci wszysky ślãscy aktywiści” – nauczyły się go jako obcego. Kwestia ta stanowi wyzwanie dla planowania polityki językowej w regionie, tym bardziej że wobec wciąż dużej żywotności śląszczyzny dychotomia tradycyjni vs. nowi użytkownicy nie łączy się tu w prosty sposób z różnicami pokoleniowymi: wśród tradycyjnych mówców znajdują się przedstawiciele wszystkich generacji (np. wyżej cytowana rozmówczyni urodziła się w roku 1999). Przy tym do miejsc, gdzie przekaz domowy języka

pozostaje najsilniejszy, należą właśnie obszary peryferyjne wobec „centrum ekonomiczno-edukacyjno-kulturalnego regionu” (Jaroszewicz, 2022b, s. 13), którym ma być w oczach głównego nurtu aktywistycznego konurbacja katowicka.

12.4. „Stary” i „nowy” aktywizm

Dominujący obecnie w ruchu aktywistycznym nurt emancypacyjny nie ma jednej przodującej organizacji, ale skupia się wokół kilkunastu dobrze rozpoznawalnych osób, dzielących do pewnego stopnia wspólne spojrzenie na kwestie języka i tożsamości. Twórcy reprezentujący ten nurt nowoczesnego, „wielkomiejskiego” aktywizmu za jeden z celów obrali stworzenie wzorcowej – pod względem zarówno językowym, jak i estetycznym – śląskiej kultury, reprezentowanej np. przez publikowane w wydawnictwie Silesia Progress w ortografii *śląbikörzowej* książki o wysokim poziomie edytorskim, spektakle teatralne czy umieszczanie śląskich napisów w przestrzeni publicznej (por. Mętrak, 2024, ss. 245–246). Wśród zjawisk krytycznie przez nich ocenianych znalazły się natomiast przejawy śląskiej kultury charakteryzujące się niedostateczną dbałością o jakość języka lub utrwalające negatywne stereotypy, mieszczące się w ludycznym, „szlagrowo-krupniokowym” nurcie. Zgodnie ze słowami jednego z głównych aktywistów językowych:

M_38_Śląsk: *W każdej kulturze masz coś takiego, że są produkty naprawdę wysokiej jakości i są monumentalne i są beznadziejne. To co nas gryzie zawsze właśnie z tego typu rzeczami jak Frele³ i tak dalej, że stosunek ilości beznadziejnych produkcji do dobrych jest taki, że to potem jest męczące. [...] Musimy mieć więcej śląskiej kultury wysokiej, bo nie możemy się opierać na byle czym. Za dużo jest tej bylejakości w śląskim, to jest też irytujące potem.*

Jednocześnie to właśnie te uproszczone, humorystyczne i folkloryzujące nawiązania do śląskości mają długą tradycję i wielu odbiorców, nie mogą więc być zupełnie pomijane przy próbie całościowego spojrzenia na śląską kulturę. Często to ten rodzaj promocji języka najprędzej dociera do szerokich warstw mieszkańców regionu (a także poza region) ze względu na łatwość odbioru i brak wymaganych do jego zrozumienia kompetencji językowych. Obecność „niskiego” nurtu śląskiej twórczości, na poziomie językowym łączącej zwykłe polskie i śląskie formy, a na poziomie treści sięgającej po upraszczające stereotypy, bywa jednak także wśród zwolenników emancypacji językowej oceniana częściowo pozytywnie, jako widoczny dowód ogólnej żywotności kultury (por. Rokita, 2021). Przykładem może być działacz z subregionu

³ Aktywny od 2017 roku zespół nagrywający humorystyczne śląskie wersje znanych hitów muzyki popularnej.

opolskiego, który jako jeden z pierwszych momentów refleksji nad śląską tożsamością wymienia oglądanie serialu komediowego *Święta wojna*, opartego na kontraście stereotypowego Ślązaka – byłego górnika na rencie, Bercika – z warszawskim handlarzem-cwaniakiem i korzystającego w dialogach ze śląsko-polskiej mieszanki językowej:

M_37_Śląsk: *Ale z drugiej strony sobie pomyślałem, ja uwielbiałem Bercika. Właśnie w tym momencie, kiedy byłem tym nieświadomionym Ślązakiem. Uwielbiałem go dlatego, bo ktoś zaczął w telewizji używać słowa Ślązak. [...] Ok, to może nie była wyższa kultura, ale z drugiej strony, czy wszystko, co jest polskie, jest wyższą kulturą?*

W podobnym duchu wypowiedziała się jedna z naszych niezaangażowanych rozmówczyń, dla których pojawienie się tego – budzącego do dziś wielkie kontrowersje – serialu stanowiło przełomowe wydarzenie, jeśli chodzi o zaistnienie śląszczyzny w mediach:

K_42_Śląsk: *Kiedyś dzie tam w telewizorze żeś miała cojs po śłyńsku? Teraz już siyla jes! Kiedyś wogóle nic nie było [...]. A tera ty kabarety tã po śłyńsku robijł, ci... Wtedy tyn durnyj Bercik, co to lecieł – to było karygodny, ale było po śłyńsku!*

Trzecim, po prestiżowo-emancypacyjnym i humorystycznym, nurtem śląskiej działalności kulturowej na rzecz popularyzacji języka jest aktywność na poziomie lokalnym, mająca niezorganizowany, indywidualny charakter, często niedostrzegana ze względu na słabą promocję i ograniczony zasięg. Można tu wymienić np. publikacje regionalistyczne i wspomnieniowe czy lokalne słowniczki gwarowe, a także konkursy recytatorskie i folklorystyczne. W wielu przypadkach działania takie są efektem pracy zaangażowanych działaczy regionalnych i umacniają świadomość lokalnych tożsamości, odgrywając w małych wspólnotach znaczącą rolę. Jak już wspomnieliśmy, w wielu miejscach zwłaszcza zachodniej części regionu bywają to jedyne sytuacje, w których język śląski wybrzmiewa w miejscach publicznych w kontekście odbieranym jako prestiżowy. Oto w jaki sposób lokalna działaczka z okolic Głogówka scharakteryzowała pozytywną rolę w popularyzacji języka, jaką w jej ocenie odegrały szkolne konkursy recytatorskie:

K_60_Śląsk: *Za mojego życia nastómpiyła bardzo dużou takou akceptacja jyn-zyka ślónskygo. Bo jeszcze powiedzmy trzidzieści lat tymu w szkole se w ogóle nie używało ślónskygo. Potym już były taky próby, że na przykład jak była jakouś uroczystość szkolnou, no to tyż bół wystymp dzieci, który gadajół gwarół. I to sie spotykało z bardzo takij miłij przijyniã, bo to było bardzo humorystyczny i to sie wszystkim podobało, wiync tygo potym było corouz wiyncyj, ni, były i scenki cały gwarowy, potym dzieci zaczęły jeździć na kónkursy do*

Izbicka⁴. Potym bół uruchomióńi w szkole, w której pracowałach, nasz kónkurs szkolni, któři do dziś jest. Bardzo wśród dzieci popularni, bardzo dzieci chyntnie go robiół. [...] No i mómy dużo dzieci, który gadajół bardzo dobrze gwarół.

W perspektywie większości działaczy emancypacyjnych takie przedsięwzięcia nie służą jednak śląskiej sprawie, zbyt często ukazując śląszczyznę jako element przeszłości ograniczony do tradycyjnych kontekstów użycia i odtwórczej folklorystycznej formy:

M_42_Śląsk: *Myślę, że z punktu widzenia, jeśli za cel sobie postawimy właśnie przekazywanie, to ta skuteczność tego narzędzia jest bardzo niewielka. To jest jednak wydarzenie bardzo wyjątkowe, po prostu tekst do nauczenia się na pamięć, w dodatku otoczony tym folklorem, co jest świetne w sytuacji, kiedy to jest coś żywego i nie wiem, być może w jakimś środowisku wiejskim, gdzie jednak ta kultura ludowa, folklorystyczna, ten folklor jest taki żywszy... W przypadku miast i miasteczek to jest mało, mało trafione narzędzie. Chyba, że to jest przejaw czegoś szerszego, czyli nie jako cel sam w sobie, ale faktycznie jest środowisko, które między innymi coś takiego robi i wtedy to jakoś działa...*

W powyższej wypowiedzi pisarza i tłumacza ze środkowo-wschodniej części Śląska widać jednak zarazem pewną refleksję nad wewnętrznym zróżnicowaniem regionu i odmienną sytuacją obszarów wiejskich i zurbanizowanych.

Potencjalną współpracę między nurtem emancypacyjnym a folklorystycznym utrudnia dodatkowo odmienne podejście ideologiczne – publikacje i wydarzenia lokalne pozycjonują zazwyczaj śląszczyznę w hierarchicznej, gwarowej pozycji względem języka polskiego, a w publikacjach drukowanych korzystają z intuicyjnego zapisu opartego na polskich przyzwyczajeniach ortograficznych. Znajdziemy jednak nawet wśród przedstawicieli emancypacyjnego nurtu aktywizmu z subregionu katowicko-rybnickiego osoby, które podkreślają, że to właśnie uczestnictwo w przedsięwzięciach folklorystycznych pozwoliło im na przełamanie wstydu i docenienie wartości swojego rodzimego języka. Należy do nich na przykład autorka poniższych słów:

K_48_Śląsk: *To było takie nojlepsze wtedy liceum w Bytómiu, [...] no i tam sie całach tako dzioucha... jak na przykład poprawiali mie, że sie nie godo... że jakjo miałach jakieś takie ślónskie zapożyczynia abo jakoś składnia, to że tak sie nie godo [...], tak sie czułych trocha gorso, nie. No ale potem zech w czwartej klasie liceum poszła na kónkurs... znaczy dwa razy byłach na tym kónkursie... Konkurs Recytatorski w Gwarze Śląskiej w chorzowskim liceum. Jo zech tyn kónkurs wygrała, a wtedy tam była akurat Maria*

⁴ Mowa o Wojewódzkim Konkursie Gawędziarskim „Śląskie Beranie”, jednej z dwóch – oprócz Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląkiem na ty” – tego typu imprez o zasięgu ogólnowojejewódzkim organizowanych w województwie opolskim.

Pańczyk⁵ [...]. No i tam oczywiście jo jji sie spodobała, zaprosiła mie do telewizji [...]. No i wtedy jakby tak docyniła ta ślónsko godka. [...] Zaczło wy mie kielkować, że może to tak jednak dobrze jest godać, nie trzeba sie tego wstydić.

12.5. Siła w różnorodności?

Dynamiczny rozwój ruchu śląskiego w ostatnich latach wpływa na stopniową zmianę dotychczas obserwowanych trendów. Przybywa aktywistów wywodzących się z opolskiej części regionu, rośnie liczba tekstów kultury tworzonych w zachodnich odmianach śląszczyzny. Na konieczność pełnoprawnego włączenia wszystkich subregionów w śląski ruch językowy, przy uwzględnieniu ich dotychczasowego dorobku i odmiennych spojrzeń na kwestię standardu, zwracali uwagę m.in. członkowie Rady Języka Śląskiego w wypowiedziach towarzyszących debacie nad nowelizacją Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, jaka przetoczyła się przez ogólnopolskie i regionalne media wiosną 2024 roku. Dobitym świadectwem tego, że w rozważaniach nad językiem śląskim nie można pomijać zachodniego subregionu, są wyniki NSP z 2021 roku. Wśród dziesięciu gmin o największym odsetku deklaracji posługiwania się śląskim aż połowa znajduje się w województwie opolskim, a wśród wszystkich 68, które przekroczyły 20-procentowy próg pozwalający na wprowadzenie śląskiego jako języka pomocniczego w przypadku uznania go za język regionalny, gminy opolskie stanowią prawie 40%⁶. W świetle statystyki inaczej przedstawia się sytuacja na Śląsku Cieszyńskim, gdzie odsetek śląskich deklaracji językowych nigdzie nie przekroczył 5%, niemniej i tam kwestia oczekiwanej wkrótce zmiany sytuacji prawnej śląskiego budzi coraz większe zainteresowanie mediów i lokalnych liderów, czego jednym ze świadectw jest udział przedstawicieli tego subregionu w zorganizowanej jesienią 2024 roku serii debat poświęconych standaryzacji śląszczyzny w obliczu jej zróżnicowania regionalnego, które odbyły się kolejno w Cieszynie, Rybniku i Kamieniu Śląskim położonym niedaleko Opola.

Bliska perspektywa nadania śląskiemu statusu języka regionalnego i wprowadzenia go do szkół sprzyja wzmożeniu debat na temat tego, „jaki śląski” miałby być nauczany. Zabierają w nich coraz chętniej głos nie tylko przedstawiciele głównego nurtu aktywistycznego z subregionu katowicko-rybnickiego. Charakterystycznym przykładem może być działalność Roberta Hellfeiera, propagatora odmiany nazwanej przez niego „chrzelicką” (od wsi Chrzelice

⁵ Rozmówczyni wspomina Marię Pańczyk-Póździej (1942–2022), znaną dziennikarkę i polityczkę, propagatorkę kultury śląskiej w odsłonie folklorystycznej, która konsekwentnie opowiadała się przeciwko standaryzacji i podnoszeniu statusu śląszczyzny.

⁶ Dane NSP 2021 dotyczące języka używanego w domu z podziałem na gminy zob. (*Język używany w domu*, b.d.).

w powiecie prudnickim), który na początku 2024 roku wystąpił z postulatem dodania do ortografii *śląbikōrzej* dodatkowej litery *ě* dla zapisu typowego dla tej odmiany dyftongu /eu/ w kontynuantach dawnego *a* pochylonego (tzw. *heuczyni*)⁷. Ewolucja ideologiczna zauważalna jest także na Śląsku Cieszyńskim, który odznacza się silnym poczuciem odrębności wobec pozostałych subregionów i dotąd stał raczej z boku działań emancypacyjnych. Widzimy ją na przykładzie dwóch wypowiedzi tego samego lokalnego aktywisty, z których pierwsza pochodzi z wywiadu przeprowadzonego w lutym 2022, a druga ze spotkania w maju 2024 roku:

M_43_Śląsk: *Naszym celem moim zdaniem nie jest to, żeby walczyć, żeby ten język śląski był, bo jeżeli on powstanie, to będzie chimera językowa. Jakiś mutant językowy stworzony tylko dlatego, żeby spełnić być może kogoś ambicje* (lutym 2022).

M_43_Śląsk: *[Imię] mi to tłumaczyła, że oni chcą iść dwutorowo. I trzeba tą cieszyńską rzecz przemyścić pod kątem kasy, bo oni w Warszawie to smolóm, ustawa jest ustawa, oni nie będą wnikać w te różnice między cieszyńska rzeczą i górnośląska godką* (maj 2024).

O ile w starszej wypowiedzi aktywista odrzuca projekt wspólnego standardu jako sztuczny i szkodliwy dla wariantów regionalnych, w nowszej zaczyna widzieć szansę na otoczenie państwowym wsparciem różnorodnych odmian objętych wspólną nazwą. W tym kontekście warto również zauważyć, że choć ortografia *śląbikōrzej* miała w oryginalnym zamierzeniu obsługiwać wszystkie warianty regionalne języka śląskiego, w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego także część aktywistów z subregionu katowicko-rybnickiego proponuje przyjęcie drugiego standardu zapisu, opartego na cieszyńskiej tradycji pisania wyłącznie za pomocą liter polskiego alfabetu:

M_38_Śląsk: *Ja w ogóle nie widzę sensu pchania się tam [na Śląsk Cieszyński] ze śląbikōrzem. Uważam że powinny być dwa standardy pisania po śląsku. Jeden ten nasz i jeden tamtejszy. Oni mają, wiesz, 300 lat tradycji pisania po śląsku tym [polskim] alfabetem, więc jak my do nich przyjedziemy z 10-letnim śląbikōrzem, no to oni jedyne co mogą nam powiedzieć, to „sorry, ale z czym do ludzi”...*

Pozytywny stosunek wobec idei „ujęzykowania” śląszczyzny – rozumiano go zarówno jako działania wewnętrznyjęzykowe (standaryzacja), jak i zewnętrzne (polityczne starania o wyższy status) – to postawa, która pojawiała się w bardzo wielu wywiadach, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że powinno

⁷ Artykuł zawierający ów postulat dostępny jest na blogu (Hellfeier, 2024). Ten sam tekst opublikowany został 16 kwietnia 2024 roku na łamach „Tygodnika Krapkowickiego”. Ponadto autor promuje lokalną odmianę języka śląskiego i uzupełnienie ortografii *śląbikōrzej* o literę „ě” na profilu facebookowym Geudka – dwugłóska „eu” w dialekcie glogówcekim (b.d.), a od początku 2025 roku także na stronie internetowej *Czym jest dwugłóska „eu”?* (b.d.).

być ono przeprowadzane z jak największą troską o zachowanie wewnętrznej różnorodności, ponieważ inaczej nie ma szans na zaakceptowanie przez społeczność:

K_43_Śląsk: *Bo tu sóm ludzie też tacy dumni, óni by nie popuścili, óni by nie dali tego sklejić w jednóm kupe. Absolutnie. To by była wojna dómowo. Pod patrónatym jynzyka ślónskiego, ale niych mo każdy rejón swoje.*

M_31_Śląsk: *Jeśli banół uwzglydnióny wszysky odmiany, jak noubardzij. Ale jeśli to bańdzie tylko ta odmiana, którou jest tam w województwie ślónski forsowanou, to prawie wszyscy powiół: Ni, to nie je po naszymu po ślónsku. [...] Jou to śledza, jou tymu bardzo kibicuja, ale myśla, że ci którzy ogłosiyli, że już to mómy, to chyba trocha zawczas se to ogłosiyli. No bo o nous jakoś zazwyczaj tak dziwnie se zapóminajót czy mało kedy bierót pod uwaga.*

Powyższe cytaty pochodzą z wypowiedzi rozmówców odpowiednio z subregionu cieszyńskiego i opolskiego, należy jednak podkreślić, że poglądy afirmujące pluricentryczność języka śląskiego wyrażali również rozmówcy z części katowicko-rybnickiej. W podobnym duchu wypowiadają się publicznie najważniejsi działacze ruchu emancypacyjnego, np. Grzegorz Kulik, pierwszy przewodniczący Rady Języka Śląskiego, w swoich felietonach na portalu *Ślązag*⁸, co pozwala tę narrację uznać za deklaratywnie wiodącą w społeczności śląskiej. Sporną kwestią pozostaje natomiast sposób jej implementacji w praktyce.

Ostatnie lata przynoszą jednak postępującą unifikację różnych skrzydeł śląskiego ruchu językowego. Jest ona zauważalna zwłaszcza w okresie po zaaprobowaniu nowelizacji wspomnianej Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej, co mimo późniejszego weta ze strony prezydenta dało realną perspektywę na zmianę sytuacji prawnej w niedalekiej przyszłości. Jednym z przykładów może być zmiana sposobu zapisu w opracowywanych przez Gabriela Tabora przekładach biblijnych: wydany w 2017 roku *Nowy Testamynt po ślónsku* zapisany został przez autora polskim alfabetem, podczas gdy *Mōndrościowe ksiyngi Starego Testamyntu* z 2023 roku korzystają już z ortografii *ślabikórzowej* i tym samym w pełni włączają się w emancypacyjne skrzydło śląskiej kultury. Pod koniec 2023 roku przejście w swojej działalności na ten sam sposób zapisu ogłosił Bartłomiej Wanot, dotychczas najaktywniejszy zwolennik ortografii *steuerowskiej*. Wreszcie w listopadzie 2024 roku, podczas debaty o wymownym tytule „Śląski język literacki – monolit czy zespolone warianty?” w ramach

⁸ Na przykład: *Tōz niy powtorzejmy za przeciwnikami ślónskiego jynzyka tych ber ó rozmajtości jako słabości. Traktujmy go tak jak Niyncy abo Ynglyndry swoje jynzyki i dejmy mu być rozmajtym. To je ód niego siyła* (Kulik, 2024b); *Beztōz tyn literacki ślónski jynzyk to bydzie we mowie tak naprowda używany ód auslyndrów i ód tych Ślōnzoków, co bydóm chcieli go tyż we mowie używać. Reszta mo używać swoich lokalnych waryjantów* (Kulik, 2024a).

Cieszyńskiego Edukatorium Regionalnego, zgodę na publikację swoich prac w zapisie *ślabikörzowym* wyrazili cieszyński regionalista Tomasz Sochacki oraz Marek Szołtysek – jeden z pionierów śląskojęzycznego piśmiennictwa, dotąd wyraźnie przeciwny idei autonomicznego śląskiego standardu językowego. Przykłady te wydają się wskazywać, że mimo wielu tarć i dawniejszych konfliktów śląskie środowiska aktywistyczne są w stanie wypracować pewien kompromis, którego skutkiem może być dalsze wzmocnienie pozycji i żywotności języka.

12.6. Wartość i zagrożenie

Różnorodność postaw obecnych w społeczności śląskiej, heterogeniczność samego języka oraz niejednorodny na poziomie organizacyjnym i ideologicznym charakter śląskiego ruchu językowego przedstawiają z jednej strony dużą wartość, ale zarazem mogą stanowić wyzwanie dla dalszego trwania śląszczyzny. Podstawowe zagrożenie wiąże się ze wspomnianym we wstępie do niniejszego rozdziału rozdrobnieniem, wciąż obecnym w najszerzej rozumianym śląskim ruchu językowym, i niedostatkiem współpracy między jego regionalnymi i ideologicznymi odłamami. Brak „wyjaśnienia ideologicznego” (*ideological clarification*) – przyjętego przez ogół społeczności językowej wspólnego stanowiska odnośnie do działań na rzecz języka (Kroskrity, 2009, s. 73) – ma jedno ze swoich źródeł w obiektywnych różnicach między odmianami śląszczyzny oraz sytuacją socjolingwistyczną w różnych subregionach. W nie mniejszym stopniu jest jednak także efektem odmiennych wizji na temat pożądanego kształtu śląskiego języka standardowego, a nierzadko osobistych animozji między osobami czy środowiskami zaangażowanymi w działania standaryzacyjne i rewitalizacyjne.

Przekonanie o (nadmiernym) wewnętrznym zróżnicowaniu dialektalnym Śląska powraca w dyskursie naukowym i potocznym jako jeden z głównych argumentów przeciwko standaryzacji i oficjalizacji statusu języka. Pogląd o paraliżującym „rozdrobnieniu” językowym Śląska podzielany jest zarówno przez wielu językoznawców-polonistów, przeciwnych śląskiej emancypacji językowej (por. Jaroszewicz, 2019, ss. 34–35), jak i przez część samych Ślązaków. Internalizacja takiego spojrzenia skłania do ograniczenia użycia języka poza najbliższym kręgiem rodzinno-sąsiedzkim z obawy przed trudnościami w porozumieniu się nie tylko z użytkownikami języka dominującego, ale także z osobami posługującymi się nominalnie tym samym językiem w innych wariantach. Utrudnia ona także uznanie pełnoprawnej „językowości” śląszczyzny na płaszczyźnie ideologicznej (por. Tamburelli, 2024, ss. 38–45).

Z kwestią wewnętrznego zróżnicowania w jakimś zakresie zmierzyć musi się każda społeczność dążąca do oficjalizacji statusu swojego języka. Pewien stopień standaryzacji wydaje się bowiem niezbędny, by umożliwić nauczanie

języka, jego zaistnienie w sferze administracji publicznej, a także publikowanie tekstów dla jak najszerszego grona odbiorców. Z zagrożenia dla żywotności odmian lokalnych, jakie nieść może standaryzacja i oficjalizacja, wiążąca się zwykle z wyborem jednej wzorcowej normy, śląscy działacze zdawali sobie sprawę już podczas prac nad propozycją zapisu *śląbikōrzwego*, mającego mieć możliwie uniwersalny charakter i przynajmniej w teorii uwzględniającego wszystkie najważniejsze cechy wariantywne śląszczyzny. Także obecnie – jak pokazaliśmy w poprzednim podrozdziale – wydaje się, że większość śląskich aktywistów przejawia chęć ochrony wewnętrznej różnorodności języka. Na poziomie deklaracji ich dążenia zmierzają raczej do stworzenia standardu o (przynajmniej częściowo) policentrycznym charakterze, a w edukacji do podtrzymywania lokalnej specyfiki gwarowej poszczególnych subregionów. Zostało to wprost wyrażone m.in. w opublikowanej pod koniec 2024 roku propozycji wytycznych programowych nauczania języka śląskiego i kultury śląskiej (Kozioł-Żurawska i in., 2024, s. 3). Przyszłość pokaże, w jakim stopniu śląski ruch językowy będzie w stanie faktycznie skorzystać z negatywnych doświadczeń Kaszubów, ale także odleglejszych geograficznie przykładów języków mniejszościowych, dla których standaryzacja i oficjalizacja statusu nie przełożyły się na poprawę jego żywotności.

ZAKOŃCZENIE

DLACZEGO BADAĆ ŻYWOTNOŚĆ ETNOLINGWISTYCZNĄ WSPÓLNOT POSŁUGUJĄCYCH SIĘ JĘZYKAMI KOLATERALNYMI?

Nicole Dołowy

Prowadzenie tak rozległych zarówno geograficznie, jak i problemowo badań było dla nas jako zespołu oraz dla mnie jako jego kierowniczkę wielkim wyzwaniem i ważnym doświadczeniem. Oczywiście przeżycia badawcze każdej i każdego z nas były różne, czasem trudniejsze, innym razem zaskakujące i ekscytujące. Zgłębianie terenu – dla jednych dobrze znanego, dla drugich będącego miejscem nowym, pełnym niespodzianek – pozwoliło z pewnością na poszerzenie wiedzy o każdym z regionów. Połączenie perspektywy badań ilościowych i jakościowych umożliwiło pogłębioną analizę i interpretację liczb, które bez tego szerokiego kontekstu byłyby (w moim mniemaniu) tylko niewiele mówiącymi znakami. Największym wyzwaniem – dającym jednocześnie niemłą satysfakcję – okazała się jednak perspektywa porównawcza. Żeby ją przyjąć, niezbędne było założenie, że nasze grupy mają wspólną płaszczyznę, którą stanowi właśnie sama specyfika języków kolateralnych.

Fundamentalna w charakterystyce języków kolateralnych jest bliskość z językiem dominującym, powodująca stałe podważanie nie tylko ich statusu, ale także prawa do podmiotowości ich użytkowników jako grupy. Na sposobie wykluczania zasadza się najważniejsza różnica między mniejszościami a wspólnotami języków kolateralnych. Mniejszości są bowiem dyskryminowane z powodu ich „obcości”, odmienności od społeczeństwa dominującego. Tymczasem stosunek społeczności dominującej do wspólnot posługujących się językami kolateralnymi można nazwać „inkluzywną nietolerancją”: są one siłą włączane do społeczności dominującej, a różnice między nimi negowane przez przedstawicieli i przedstawicielki większości, mimo deklarowanej przez członków i członkinie tych grup woli oraz ich odrębnej tożsamości językowej i/lub etnicznej (por. Mętrak, 2018, ss. 10–11). Społeczeństwo dominujące charakteryzuje bowiem „strach przez niezupełnością” (Appadurai, 2009, ss. 17–19), przez który odmienność wspólnot języków kolateralnych jest traktowana jako podejrzana – wycelowana w interesy państwowo-narodowe przez osoby, które powinny czuć się częścią społeczeństwa dominującego i działać na rzecz jego spójności.

Choć zdajemy sobie sprawę z umowności, ideologiczności i polityczności rozróżnienia na „język” i „dialekt” (Van Rooy, 2020), podobnie jak jest

w przypadku uznania grupy za „mniejszość” – konsekwencje tej klasyfikacji i braku uznania grup oraz ich języków (Taylor, 1994) przynoszą realne skutki dla ich żywotności etnolingwistycznej. Jak pokazaliśmy na przykładzie cechy syntetycznej „Ideologia kolateralności” – to od oficjalnego uznania zależy państwowe wsparcie dla wspólnot języków kolateralnych. Jednocześnie bez niego trudno tym wspólnotom podejmować zdecydowane działania przeciw zmianie językowej i akulturacji. Przy tym przykład kaszubskiego pokazuje, że samo uznanie języków nie powoduje automatycznie zmiany praktyk językowych. Zmiana nastawienia do języków uznanych (Kaszuby) bądź aktywnie do uznania dążących (Śląsk), choć wyraźna, nie niweluje silnie zakorzenionego przeświadczenia o tych językach jako formach niepełnych, równoległych, pozostających w relacji hierarchicznej z językiem dominującym, podobnie jak ich użytkownicy i użytkowniczki pozostają w relacji władzy z dominującym społeczeństwem. Zmiana ideologii językowych to bowiem proces powolny i długotrwały, który wymaga wielopoziomowego działania (Gal, 2023).

Dostrzeżenie takich niuansów stało się możliwe właśnie dzięki zastosowanej perspektywie porównawczej. Jej celem nie było pokazanie, który region w porównaniu z innymi ma najsłabszą lub najsilniejszą żywotność etnolingwistyczną. Przyjeliśmy, że sam koncept etnolingwistycznej żywotności jest zjawiskiem dynamicznym, na które składają się wzajemnie na siebie oddziałujące czynniki. Niektóre z aspektów żywotności etnolingwistycznej mogą mieć relatywnie niższą wartość w jednej grupie niż w innej, jednak uwzględnienie specyficznego kontekstu pozwala – dzięki porównaniu między grupami – zobaczyć, dlaczego wartość ta jest niższa, a także, jakie może mieć znaczenie w tym szczególnym przypadku.

Perspektywa porównawcza – uwzględniająca z jednej strony te same cechy żywotności etnolingwistycznej, z drugiej zaś sytuująca je w kontekście relacji i zależności badanych przez nas wspólnot z grupami dominującymi (które dla różnych grup i w różnych okresach historii mogły się zmieniać, odciskając jednak ślad w ich zbiorowej pamięci) – pozwoliła pokazać, że tworzenie jednolitej skali żywotności etnolingwistycznej, na której można jednoznacznie pozycjonować daną grupę, nie służy jej wsparciu. Uznaliśmy, że przedstawienie każdej z cech żywotności etnolingwistycznej równolegle w pięciu regionach pozwala lepiej zrozumieć zarówno ich znaczenie, jak i skomplikowaną, wielowymiarową sytuację każdej z badanych wspólnot oraz ich języków.

Zdecydowaliśmy więc, by nie dawać jednoznacznej miary dotyczącej siły żywotności etnolingwistycznej jako takiej w każdym z regionów. Nie stworzyliśmy żadnej skali ani nie przedstawiliśmy wyników w formie nasyconego barwami grafu mającego oddawać siłę poszczególnych cech, a w konsekwencji – żywotności etnolingwistycznej danej grupy posługującej się językiem kolateralnym. Decyzja ta była świadoma, nie wynikała z braku kompetencji, czasu czy pomysłu. Stworzenie takiego schematu stałoby w sprzeczności z przyjętym przez nas podejściem ontologicznym do zjawiska żywotności etnolingwistycznej, w którym poszczególne jego aspekty oddziałują na inne, zaś w zależności

od kontekstu oraz stale zmieniającej się sytuacji, dyskursów, wydarzeń – mogą się dynamicznie przekształcać. Dlatego przedstawiliśmy pogłębioną i wpisana w kontekst interpretację wyników.

Celem naszych badań było przyjrzenie się obecnemu stanowi żywotności języków kolateralnych oraz sile identyfikacji zbiorowej wspólnot posługujących się nimi. Opis żywotności etnolingwistycznej pięciu grup pozwoli, mam nadzieję, wzmocnić je i ich języki. Liczę na to, że badane przez nas wspólnoty będą stopniowo umacniać swoją podmiotowość, a także znaczenie, wartość i możliwości zastosowania swoich języków: zarówno poprzez bardziej świadome praktyki językowe wychodzące poza tradycyjnie określone sfery ich używania, ochronę prawną odpowiadającą potrzebom wspólnot językowych, gwarantującą wsparcie finansowe, jak i zrozumienie oraz przewyżczenie ideologii językowych, które mają wpływ na to, że ludzie negatywnie postrzegają języki kolateralne i nie chcą ich używać. Wierzę, że przedstawione w tej książce wyniki badań żywotności etnolingwistycznej mogą przysłużyć się do określenia priorytetów dalszych działań w celu wzmacniania wspólnot i rewitalizacji ich języków.

W socjolingwistyce takie przygotowanie działań na podstawie rzetelnych badań naukowych nazywa się „wstępnym wyjaśnieniem ideologicznym” (*prior ideological clarification*). Jako pierwszy na „ważne przemyślenie celów, perspektyw i okoliczności przyszłych działań” zwrócił uwagę ojciec założyciel badań nad odwracaniem zmiany językowej Joshua A. Fishman (1991, s. 10). Po nim badacze języków rdzennych Stanów Zjednoczonych Ameryki Nora i Richard Dauenhauerowie na podstawie obserwacji nieudanych przykładów rewitalizacji językowej i analizy ich przyczyn pokazali, że oczekiwanych rezultatów mogą nie przynieść działania podejmowane bez wcześniejszego wyznaczenia celów i zidentyfikowania sytuacji językowej. Ważne jest też wzięcie pod uwagę ideologii językowych danej wspólnoty, jej traum, doświadczeń i nastawienia wobec języka ze strony osób, do których te działania mają być skierowane (Dauenhauer & Dauenhauer, 1998, ss. 62–63). Wreszcie badacz ideologii językowych Paul Kroskrity postulował poszerzenie fazy poprzedzającej rewitalizację o „proces identyfikowania ideologii językowych funkcjonujących w społeczności [...], które mogą negatywnie wpłynąć na wysiłki wspólnoty mające na celu skuteczne zaangażowanie się w utrzymanie i rewitalizację języka” (Kroskrity, 2009, s. 73).

Same działania i sposób ich przeprowadzenia – jak dowodzą liczne przykłady procesów rewitalizacyjnych – powinny być skrojone na miarę konkretnej wspólnoty, jej nastawienia do tych działań i chęci współdziałania. Powinny reagować na potrzeby istniejące tu i teraz; odpowiadać na wątpliwości (a czasem zwątpienie), strach, poczucie niemożności odczuwane przez przedstawicielki i przedstawicieli wspólnoty; rozumieć te problemy i starać się aktywnie je przezwyciężać; uwzględniać emocje ludzi i ich gotowość do podjęcia działań; stawiać sobie coraz ambitniejsze cele, zdobywając kolejnych ludzi jako mówców i mówczynie, kolejne domeny jako miejsce używania języków kolateralnych,

zmieniając stopniowo nastawienie osób z grupy i spoza niej do tych języków. Powinny wreszcie uwzględniać złożoność grupy związanej z językami kolateralnymi. Żadna grupa nie jest bowiem homogeniczna, a osoby ją tworzące nie mają wszystkie takich samych potrzeb i poglądów. Działania rewitalizacyjne powinny więc obejmować wszystkich, choć niekoniecznie łącznie. Powinny zapewniać bezpieczeństwo tradycyjnym mówcom i mówczyniom, rozumieć ich potrzebę ochrony tożsamości i poczucie wyjątkowości ich języków, które czasem wiąże się z zamknięciem na osoby chcące się nauczyć „ich” języka. Odnoszą się oni bowiem do swoich własnych przeżyć i doświadczeń, niekiedy ciężkich i traumatycznych. Z drugiej strony działania rewitalizacyjne powinny też obejmować osoby, które języka kolateralnego nie nauczyły się w domu, od rodziców czy dziadków. Nasze badania pokazują, że takich osób – w tym wywodzących się z danej wspólnoty językowej – jest wiele i w najbliższej przyszłości będzie jeszcze więcej. Osoby te mogą stać się aktywnymi mówcami i mówczyniami – jeśli umożliwi się im odnalezienie w świecie językowym własnego miejsca oraz bezpiecznej przestrzeni (*safe space*), by zacząć mówić w takim nauczonym języku (O'Rourke & Walsh, 2020). To samo może dotyczyć osób pochodzących spoza wspólnoty, a dążących do integracji z nią. One też mogą zostać użytkownikami czy użytkowniczkami języków kolateralnych.

Wierzę, że przeprowadzone przez nas badania mogą służyć właśnie takiemu „wstępnemu dookreśleniu ideologicznemu”. Nie powinny one natomiast być traktowane jako fatalistyczna prognoza dla przyszłości języków kolateralnych i ich wspólnot. Każda z grup funkcjonuje w innym kontekście. Należy pamiętać, że żywotność etnolingwistyczna nie jest zjawiskiem statycznym. Przedstawione wyniki odnoszą się do konkretnego miejsca na osi czasu, zaś metodologia badań umożliwia ich powtórne przeprowadzenie i porównanie wyników, dzięki czemu można sprawdzić, czy podejmowane działania przynoszą rezultaty, w jakim zakresie i obszarze. Nasz model przedstawia koło symbolizujące wspólną przestrzeń, w której spotykają się, ścierają i wzajemnie na siebie oddziałują wszystkie aspekty żywotności etnolingwistycznej. Ukazanie jej jako dynamicznego procesu zabezpiecza nas przed niepożądanym użyciem naszych badań, mianowicie wykorzystaniem ich w celu tworzenia defetystycznych wizji przyszłości tych języków. Negatywne prognozy mogą mieć bowiem wpływ na kondycję wspólnot, a więc ich żywotność etnolingwistyczną. Pogłębiające się zwątpienie, że jakiegokolwiek działania mogą przynieść pozytywny rezultat, może przyczynić się do zaniechania ich podejmowania. Negatywny dyskurs może wzmocnić w członkach i członkiniach wspólnoty przekonanie, że nie ma sensu starać się o swój język, że lepiej inwestować w języki duże, ważne, „użyteczne”.

Żywotność etnolingwistyczna jako proces i zjawisko dynamiczne musi uwzględniać szeroki kontekst funkcjonowania wspólnot i ich języków, w tym działania polityczne na szczeblu krajowym i regionalnym, siły starych dyskursów i tworzenia nowych czy konkretne wydarzenia wzmacniające wspólnoty językowe. Wszystkie te działania mogą bowiem prowadzić do wzrostu

świadości językowej, podjęcia przez ludzi dalszych kroków w celu zapewnienia swoim językom uznania, poprzez to prowadząc do wzrostu ich wartości, a często zmiany postaw wobec nich. Procesy zewnątrzjęzykowe – kulturowe, społeczne, polityczne – wpływają więc na wspólnotę ich użytkowników, a przez nich na same te języki. Czasem jeden człowiek, aktywista lub aktywistka gotowy/a walczyć o język, może odwrócić (a w każdym razie przyczynić się do tego) trend spadkowy w używaniu języka. Nawet jednostkowe wydarzenia mogą wiele zmienić w żywotności etnolingwistycznej wspólnot posługujących się językami kolateralnymi. Języki nie istnieją w próżni, nie da się więc przewidzieć, co się z nimi stanie. Pokazuje to wiele przykładów udanych działań rewitalizacji językowej. Choć trudno sobie wyobrazić, by małe języki miały być w przyszłości jedynym środkiem komunikacji dla swoich grup, musimy założyć, że mogą one funkcjonować też inaczej – wspólnie z innymi językami, w określonych konfiguracjach, przestrzeniach, sytuacjach.

W trakcie naszych prawie czteroletnich badań doszło do co najmniej dwóch znaczących wydarzeń o dużej mocy wyzwalań zmiany. Za pierwsze można uznać niedopełniony sukces Ślązaków w ich dążeniu do uzyskania dla śląskiego statusu języka regionalnego. W książce pisaliśmy o tym, że po wielu próbach wreszcie w 2024 roku poprawka do Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym została przyjęta przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Radość Ślązaków została jednak przerwana przez ówczesnego Prezydenta RP Andrzeja Dudę, który w uzasadnieniu swojej decyzji o niepodpisaniu Ustawy powołał się na konieczność „szczególnej dbałości o zachowanie tożsamości narodowej” Polaków w obliczu zagrożenia hybrydowymi działaniami wojennymi. A jednak tych kilka miesięcy kampanii przed głosowaniem w Sejmie, entuzjazm po uzyskanym wyniku i zrozumiałe wzburzenie po zablokowaniu ustawy okazały się ważne dla wzmocnienia poczucia jedności Ślązaków. Wpłynęły na zmianę dyskursu wokół kwestii śląskiego jako języka, a także zwiększyły gotowość śląskiej wspólnoty do podjęcia konkretnych, bardziej ustrukturyzowanych działań mających na celu wzmocnienie swojego języka (np. przez stworzenie wytycznych programowych dla nauczania śląskiego w szkołach).

Drugim wydarzeniem, które z kolei wstrząsnęło Podlasiem, było pojawienie się w finale eliminacji krajowych do Eurowizji 2025 piosenki duetu Sw@da x Niczos, śpiewanej w odmianach językowych Podlasia, określanych przez samych artystów jako język podlaski. Przez ponad miesiąc „język podlaski” był na ustach całej Polski, a przede wszystkim osób z tym językiem związanych. Podczas gdy jeszcze pod koniec 2024 roku mówienie o podlaskim inaczej niż jako o „gwarach” wydawało się nie mieć legitymacji poza bardzo wąskim kręgiem działaczy i działaczek językowych (z których większość, trzeba przyznać, była do tego terminu nastawiona sceptycznie bądź uważała, że nie przyszedł jeszcze czas na jego zastosowanie), nagle okazało się, że o „języku podlaskim” mówi się otwarcie. Choć głosów sceptycznych bądź wręcz negujących prawomocność użycia tego terminu było wiele (zwłaszcza ze strony dialektologów

i językoznawców broniących swojego „pola badawczego”), to jednak mobilizacja społeczna, działania wokół wspólnego głosowania na „swoich” i udana promocja języka jako części kultury nowoczesnej, wychodzącej poza tradycyjnie ujęte ramy, są nie do przecenienia.

Należy oczywiście dodać, że oprócz tych spektakularnych wydarzeń cały czas w każdym regionie rozwija się wiele inicjatyw, o których jeszcze niedawno nie było mowy, a które umacniają pozycję języków i jednocześnie wokół nich wspólnoty. Składają się na nie spotkania, wydarzenia kulturalne, publikacje, przedsięwzięcia związane z tworzeniem zapisu i kodyfikacją, a także działania za pośrednictwem nowych mediów czy pierwsze próby użycia sztucznej inteligencji do popularyzacji języków kolateralnych. Każde takie działanie oddziałuje na wspólnotę językową. Potrzebna jest oprócz tego zmiana dyskursu dotyczącego odmian językowych i ograniczenie wpływu jałowej dyskusji nad tym, jaka odmiana językiem jest, jaka może nim być, a jaka może być najwyższym dialektem czy gwara. Dla osób posługujących się tymi odmianami ważne jest, że są w stanie wyrazić w nich cały swój świat i że chcą w nich go wyrażać. To wystarczy, by języki te upodmiotowić i otoczyć niezbędną ochroną, gdyż – jak pokazały nasze badania – właśnie dowartościowanie, a w konsekwencji uznanie ich statusu w zgodzie z przekonaniem wspólnot – ma wpływ na ich żywotność etnolingwistyczną.

Oczywiście w tej chwili nie wiemy, jakie będą długotrwałe efekty podejmowanych działań. Z pewnością możemy jednak stwierdzić, że sama zmiana dyskursu dotycząca języka, jak i każde działanie nastawione na jego wzmocnienie, mogą oddziaływać i oddziałują na określone aspekty żywotności etnolingwistycznej. Wzrost prestiżu języka może wpływać na pozytywną postawę wobec jego używania. Z kolei analiza negatywnych doświadczeń związanych z językiem pomaga je sobie lepiej uświadomić, a w wielu przypadkach utwierdzić się w przekonaniu o konieczności jego ochrony. Zmiana postaw może prowadzić do wzmocnienia praktyk językowych zarówno u osób, które język już znają, jak i u tych, które dopiero chciałyby się go nauczyć. Umacnianie pozycji języków w różnych domenach powinno ułatwić nadanie im oficjalnego statusu „języków” właśnie i objęcie ich ochroną. Choć, jak wiemy, może to być proces trudny i powolny. Żywotność etnolingwistyczna jest jednak dynamicznym procesem. Może zostać wzmocniona, jeśli wspólnota językowa będzie tego chciała, państwo zaś nie będzie w tym czynnie przeszkadzać.

BIBLIOGRAFIA

- Adler, A. (2021). Language, or dialect, that is the question: How attitudes affect language statistics using the example of Low German. *Languages*, 6, 40. <https://doi.org/10.3390/languages6010040>
- Allard, R., & Landry, R. (1986). Subjective ethnolinguistic vitality viewed as a belief system. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, 7(1), 1–12. <https://doi.org/10.1080/01434632.1986.9994226>
- Andersen, H. C. (2019). *Kázki Ándersena: Dla małych i starych*. Struha Editions; Teatr Czevo.
- Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone: Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu* (S. Amsterdamski, Tłum.). Wydawnictwo „Znak”; Fundacja im. Stefana Batorego.
- Anna Nikitiuk – po swojemu. (b.d.). *Home* [Strona Facebook]. Facebook. Pobrano 3 września 2025, z <https://www.facebook.com/annanikitiukfb>
- Appadurai, A. (2009). *Strach przed mniejszościami: Esej o geografii gniewu* (M. Bucholc, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Arbatowski, R. & Wilczek, R. (2019). *Mazurská gádkä: Słownik mowy mazurskiej*. Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego.
- Arbatowski, R. & Wilczek, R. (2020). *Mazurská gádkä: Słownik mazurski z rozmówkami*. Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego.
- Arbatowski, R. (Oprac.). (2019). *Mazurská Gádkä: Słownik mowy mazurskiej/ Masurische Sprache: Wörterbuch*. Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego.
- Arbatowski, R. (Oprac.). (2020). *Mazurská Gádkä: Słownik mazurski z rozmówkami/ Masurische Sprache Wörterbuch mit Sprachführer*. Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego.
- AW. (2025, luty 17). *Przez Związek Podhalań: górale w Polsce nie są odrębnym narodem*. TVP3 Kraków. <https://krakow.tvp.pl/84988263/prezes-zwiazku-podhalan-gorale-w-polsce-nie-sa-odrebnym-narodem>
- Awksentiuk, M., & Chilimoniuk, M. (2017). *Nasza mowa: Zbiór znaczeń gwary Podlasia: Dawne życie: Przedmioty: Obyczaje: Obrzędy*. Kresowa Agencja Wydawnicza.
- Bafia, S. (2024). *Językoznawca: Gwara podhalańska też może stać się językiem regionalnym*. Polska Agencja Prasowa. <https://www.pap.pl/aktualnosci/jezykoznawca-gwara-podhalanska-tez-moze-stac-sie-jezykiem-regionalnym>
- Bagin, V. (2014). Górska identita – faktor štátnej hranice, *Kontakty*, 12, 31–52.
- Bańdys, P. (2013). Bunt Ślązaków? Procesy rewindykacji tożsamości na Górnym Śląsku a idea państwa unitarnego. *Przegląd Zachodni*, 3(348), 129–155.
- Banaszewski, E. (2020). *Pijany Mazur*. Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „Janter”.

- Barszczewska, N., & Timoszuk, M. (2016). *Kulturowo-językowe dziedzictwo Podlasia: T.1. Opis socjolingwistyczny regionu na tle uwarunkowań historycznych*. Katedra Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Barth, F. (2004). Grupy i granice etniczne: Społeczna organizacja różnic kulturowych (M. Głowacka-Grajper, Tłum.). W M. Kempny & E. Nowicka (Red.), *Badanie kultury: Elementy teorii antropologicznej: Kontynuacje* (ss. 348–377). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartkowiak-Lerch, M. (2022). Silesian language or dialect: Why do we need a standard? *Rocznik Polsko-Niemiecki*, 30, 11–40. <https://doi.org/10.35757/RPN.2022.30.01>
- Barwiński, M. (2004). *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Barwiński, M. (2014). Podlasie jako region pogranicza. *Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*, 3, 281–306. <https://doi.org/10.18778/2300-0562.03.13>
- Belzyt, L. C. (2013). *Pruska statystyka językowa (1825–1911) a Polacy zaboru pruskiego, Mazur i Śląska*. Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Berger, P. L., & Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości: Traktat z socjologii wiedzy* (J. Niżnik, Tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Blommaert, J. (1999). The debate is open. W J. Blommaert (Red.), *Language ideological debates* (ss. 1–38). Mouton de Gruyter. <https://doi.org/10.1515/9783110808049.1>
- Borzyszkowski, J. (2019a). *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza: T. 3. W Królestwie Pruskim i Cesarstwie Niemieckim (1815–1920): Cz. 2. W Cesarstwie Niemieckim – oraz za Wielką Wodą na emigracji (1871–1920)*. Instytut Kaszubski w Gdańsku.
- Borzyszkowski, J. (2019b). *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza: T. 4. Kaszubi w II RP i w latach II wojny światowej (1920–1945)*. Instytut Kaszubski w Gdańsku.
- Bourdieu, P. (1991). *Language and symbolic power* (J. B. Thompson, Red; G. Raymond & M. Adamson, Tłum.). Polity Press.
- Bourdieu, P., & Passeron, J.-C. (1990). *Reprodukcja: Elementy teorii systemu nauczania* (E. Neyman, Tłum.). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bourhis, R. Y., Giles, H., & Rosenthal, D. (1981). Notes on the construction of a 'subjective vitality questionnaire' for ethnolinguistic groups. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, 2(2), 145–155. <https://doi.org/10.1080/01434632.1981.9994047>
- Bourhis, R. Y., Moise, L. C., Perreault, S., & Senécal, S. (1997). Towards an interactive acculturation model: A social psychological approach. *International Journal of Psychology*, 32(6), 369–386. <https://doi.org/10.1080/002075997400629>
- Bourhis, R. Y., Sachdev, I., Ehala, M., & Giles, H. (2019). Assessing 40 years of group vitality research and future directions. *Journal of Language and Social Psychology*, 38(4), 409–422. <https://doi.org/10.1177/0261927X19868974>
- Braun, V., & Clarke, V. (2021). *Thematic analysis: A practical guide*. SAGE Publications.
- Brennan, S., & O'Rourke, B. (2019). Commercialising the *cúpla focal*: New speakers, language ownership, and the promotion of Irish as a business resource. *Language in Society*, 48(1), 125–145. <https://doi.org/10.1017/S0047404518001148>
- Breza, E. (Red.). (1992). *Problem statusu językowego kaszubszczyzny: Materiały z sesji popularno-naukowej 17 X 1991*. Wojewódzki Ośrodek Kultury; Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Breza, E. (Red.). (2001). *Kaszubszczyzna: Kaszëbizna*. Uniwersytet Opolski; Instytut Filologii Polskiej.
- Breza, E., & Treder, J. (1975). *Zasady pisowni kaszubskiej*. Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

- Breza, E., & Treder, J. (1981). *Gramatyka kaszubska: Zarys popularny*. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Brunstad, E. (2001). Standard language and linguistic purism. W U. Ammon, N. Dittmar, K. J. Mattheier, & P. Trudgill (Red.), *Sociolinguistics: An international handbook of the science of language and society* (T. 2, ss. 1333–1340). De Gruyter.
- Brzozowska-Krajka, A. (1989). *Stare i nowe nuty na góralskich gęślach*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Bucholtz, M. (2003). Sociolinguistic nostalgia and the authentication of identity. *Journal of Sociolinguistics*, 7(3), 398–416. <https://doi.org/10.1111/1467-9481.00232>
- Bukowski-Grosek, T. (2000). *Gwaro podhalańsko fto dziś tobom włodo: Słownik gwary góralskiej*. s.n.
- Burszta, W.J. (1997). Konteksty etniczności. *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, 1(10), 153–162.
- Busch, B., & McNamara, T. (2020). Language and trauma: An introduction. *Applied Linguistics*, 41(3), 323–333. <https://doi.org/10.1093/applin/amaa002>
- Ceklarz, K. (2018). Góralszczyzna na sprzedaż: Komerccjalizacja tradycji widoczna w krajobrazie Podhala. *Małopolska: Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny*, 20, 227–243.
- Cerquiglini, B. (2004). Europe, plurilinguisme et langues minoritaires. W J.-M. Eloy (Red.), *Des langues collatérales: Problèmes linguistiques, sociolinguistiques et glottopolitiques de la proximité linguistique* (ss. 1–3). L'Harmattan.
- Chambers, J., & Trudgill, P. (2003). *Dialectology* (2. wyd.). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511805103>
- Chlebowczyk, J. (1983). *O prawie do bytu małych i młodych narodów*. Śląski Instytut Naukowy; Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Chojceki, D. K. (2022). Ewolucja pruskich spisów ludności w latach 1840–1910: Metodyka, zakres, znaczenie i problemy. *Wiadomości Statystyczne. The Polish Statistician*, 67(5), 43–90. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0015.8537>
- Chojnacki, W. (1975). Wydawnictwa w języku polskim dla Mazurów w Westfalii i Nadrenii w latach 1889–1914. *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2, 177–208.
- Chojnowski, Z. (2021). *Polska tradycja literacka w piśmiennictwie mazurskim: Recepta i wypisy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
- Cichoracki, P. (2013). Tak zwani „tutejsi” na Polesiu jako zagadnienie polityczne w Polsce 1921–1939. *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, 42, 101–113. <https://doi.org/10.11649/sn.2013.006>
- Combs, M. C., & Penfield, S. (2012). Language activism and language policy. W B. Spolsky (Red.), *The Cambridge handbook of language policy* (ss. 461–474). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511979026.028>
- Costa, J. (2015). New speakers, new language: On being a legitimate speaker of a minority language in Provence. *International Journal of the Sociology of Language*, 231, 127–145. <https://doi.org/10.1515/ijsl-2014-0035>
- Coulmas, F. (2005). *Sociolinguistics: The study of speakers' choices*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511815522>
- Coupland, N. (2003). Sociolinguistic authenticities. *Journal of Sociolinguistics*, 7(3), 417–431. <https://doi.org/10.1111/1467-9481.00233>
- Cybula, A., & Majcherkiewicz, T. (2005). Wielokulturowość regionu środkowoeuropejskiego a narody i państwa narodowe: Przykład Górnego Śląska. *Sprawy Narodowościowe*, 26, 135–156.

- Czaiński, K. (2024). Regijōnalnō roztōmajtość ślōnskij gōdki a jeji kodyfikacyjō – spoziyrani refleksyjnych używōcōw w kōntekście jynzykowej rewitalizacyje. *Living Languages*, 3(1), 237–262.
- Czarnecka, K. (2016). Zmiany wartościowania gwar wschodniosłowiańskich przez mieszkańców Hajnówki na pograniczu wschodnim od połowy XX wieku do dnia dzisiejszego (na podstawie wywiadów). *Sociolingwistyka*, 30, 89–99. <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.30.8>
- Czesak, A. (2007). Współczesne próby tworzenia, opisu i kodyfikacji nowych języków słowiańskich (górnoszląski, wschodniosłowacki, pudłańska mova). W J. Dudášová (Red.), *Slovensko-slovanské jazykové literárne a kultúrne vzťahy. Zborník príspevkov z medzinárodnej vedeckej konferencie 4.–7. októbra 2006* (ss. 246–258). Prešovská univerzita v Prešove, Filozofická fakulta.
- Czesak, A. (2008). Sytuacja językowo-polityczna etnolektów górnośląskiego i podhalańskiego wśród (obok) słowiańskich mikrojęzyków literackich. W A. D. Dulichenko (Red.) *Slavic linguistics: Leaving the XX century...: For the XIV International Congress of Slavists (Ohrid, 10–16.09.2008)* (ss. 196–208). Tartu University Press.
- Czesak, A. (2015). *Współczesne teksty śląskie na tle procesów językotwórczych i standaryzacyjnych współczesnej Słowiańszczyzny*. Księgarnia Akademicka.
- Czesla, A. (2002). Niemcy na Warmii i Mazurach w latach 1990–2000. *Masovia*, 5, 95–110.
- Czykwin, E. (2000). *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana*. Trans Humana.
- Czykwin, E. (2010). Białoruska mniejszość narodowa: Problem asymilacji w kontekście stygmatu społecznego. W T. Zaniewska (Red.), *Białorusini* (ss. 29–46). Wydawnictwo Sejmowe.
- Czym jest dwugłoska „eu”?* (b.d.). Gėdka.eu. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://geudka.eu/czym-jest-dwugloska-eu/>
- Danylenko, A. (2006). On the name(s) of the *prostaja mova* in the Polish–Lithuanian Commonwealth. *Studia Slavica*, 51(1–2), 97–121. <https://doi.org/10.1556/SSLav.51.2006.1-2.6>
- Dauenhauer, N. M., & Dauenhauer, R. (1998). Technical, emotional, and ideological issues in reversing language shift: Examples from Southeast Alaska. W L. A. Grenoble & L. J. Whaley (Red.), *Endangered languages: Language and community response* (ss. 57–98). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139166959.004>
- De Ayala, R. J. (2009). *The theory and practice of item response theory*. Guilford Press.
- Deumert, A., & Makoni, S. (Red.) (2023). *From southern theory to decolonizing sociolinguistics: Voices, questions and alternatives*. Multilingual Matters. <https://doi.org/10.21832/9781788926577>
- Dołowy, N., & Soria, C. (2025). Contested languages and perception of multilingualism: A sociolinguistic study of Poland and Italy, *Cognitive Studies/ Études cognitives*, 25, 1–20. <https://doi.org/10.11649/cs.3503>
- Dołowy-Rybińska, N. (2011). *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużycanie, Kaszubi*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323513926>
- Dołowy-Rybińska, N. (2017a). Krajobrazy językowe mniejszości językowych Europy: Znaczenie, rola, wyzwania. *Kultura współczesna. Teoria, interpretacje, praktyka*, 2017(4), 79–91.

- Dołowy-Rybińska, N. (2017b). *Nikt za nas tego nie robi: Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. <https://doi.org/10.12775/978-83-231-5708-3>
- Dołowy-Rybińska, N. (2022). Nauczanie języka kaszubskiego: Wokół ideologii języków kolateralnych. *Slavia Occidentalis*, 78–79(1), 25–40. <https://doi.org/10.14746/so.2021/2022.78-79.3>
- Dołowy-Rybińska, N. (2023). *Upper Sorbian language policy in education: Bringing the language back, or bringing it forward?* Brill. <https://doi.org/10.1163/9789004510746>
- Dołowy-Rybińska, N., & Hornsby, M. (2021). Attitudes and ideologies in language revitalisation. W J. Olko & J. Sallabank (Red.), *Revitalizing endangered languages: A practical guide* (ss. 104–126). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/9781108641142.008>
- Dołowy-Rybińska, N., & Soria, C. (2021). Surveying the ethnolinguistic vitality of two contested languages: The case of Kashubian and Piedmontese. W M. Tamburelli & M. Tosco (Red.), *Contested languages: The hidden multilingualism of Europe* (ss. 125–142). John Benjamins Publishing Company. <https://doi.org/10.1075/wlp.8.07dol>
- Dołowy-Rybińska, N., Mętrak, M., Augustyniak-Żmuda, G., Stempel-Gancarczyk, K., Wełpa-Siudek, A., Kotnarowski, M., Czaiński, K., & Żak, A. (2023). *Różnorodność językowa w Polsce: Języki kolateralne, działania na rzecz języków i konceptualizacja tożsamości zbiorowej*. Instytut Slavistyki PAN; RepOD. <https://doi.org/10.18150/1XIEOW>
- Drzazgowski, M. (1992). O nazwie chachłacka mowa. W K. Handke (Red.), *Słowiańskie pogranicza językowe: Zbiór studiów* (ss. 29–35). Instytut Slavistyki PAN.
- Dubinsky, S., & Starr, H. (2022). Weaponizing language: Linguistic vectors of ethnic oppression. *Global Studies Quarterly*, 2(2), 1–13. <https://doi.org/10.1093/isagsq/ksab051>
- Dubisz, S., Karaś, H., & Kolis, N. (1995). *Dialekty i gwary polskie*. Wiedza Powszechna.
- Duchêne, A., & Heller, M. (Red.) (2008). *Discourses of endangerment: Ideology and interest in the defense of languages*. Bloomsbury Publishing.
- Duchêne, A., & Heller, M. (Red.). (2012). *Language in late capitalism: Pride and profit*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780203155868>
- Dulichenko, A. D. (1981). *Slavianskie literaturnye mikroiazyki: Voprosy formirovaniia i razvitiia*. Tartuskiĭ Gosudarstvennyiĭ Universitet.
- Dulichenko, A. D. (2003). *Slavianskie literaturnye mikroiazyki: Obrazcy tekstov* (T.1). Izdatelstvo Tartuskogo Universiteta.
- Dulichenko, A. D. (2004). *Slavianskie literaturnye mikroiazyki: Obrazcy tekstov* (T.2). Izdatelstvo Tartuskogo Universiteta.
- Dziadowiec, J., & Więcek, E. (2015). Góralszczyzna, góralskość – konstruowanie i funkcjonowanie podhalańskiego mitu. W E. Więcek (Red.), *Semiotyczna mapa Małopolski* (ss. 251–354). Księgarnia Akademicka.
- Dziewit-Meller, A. (2020). *Od jednego Lucypera*. Wydawnictwo Literackie.
- Edwards, J. (2009). *Language and identity: An introduction*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511809842>
- Edwards, J. (2010). *Minority languages and group identity: Cases and categories*. John Benjamins Publishing Company. <https://doi.org/10.1075/impact.27>
- Edwards, J. (2011). *Challenges in the social life of language*. Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1057/9780230302204>

- Ehala, M. (2010). Ethnolinguistic vitality and intergroup processes. *Multilingua*, 29(2), 203–221. <https://doi.org/10.1515/mult.2010.009>
- Ehala, M. (2015). Ethnolinguistic vitality. W K. Tracy, C. Ilie, & T. Sande (Red.), *The international encyclopedia of language and social interaction* (ss. 1–7). John Wiley & Sons. <https://doi.org/10.1002/9781118611463.wbielsi046>
- Eller J., & Coughlan, R. (1993). The poverty of primordialism: The demystification of ethnic attachments. *Ethnic and Racial Studies*, 16(2), 183–202. <https://doi.org/10.1080/01419870.1993.9993779>
- Eloy, J. M., & Ó Hifearnain, T. (Red.) (2007). *Langues proches, langues collatérales*. L'Harmattan.
- Eloy, J.-M. (2004a). Des langues collatérales: Problèmes et propositions. W J.-M. Eloy (Red.), *Des langues collatérales: Problèmes linguistiques, sociolinguistiques et glottopolitiques de la proximité linguistique* (ss. 5–25). L'Harmattan.
- Eloy, J.-M. (Red.) (2004b). *Des langues collatérales: Problèmes linguistiques, sociolinguistiques et glottopolitiques de la proximité linguistique*. L'Harmattan.
- European language diversity for all: Interdisciplinary research project on multilingualism and minority languages in Europe*. (2010–2013). Pobrano 6 lutego 2025, z <https://www.eldia-project.org/>
- Fionik, E., & Fionik, D. (2008). *Jak vyskočyv vorobiěj*. Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach.
- Fishman, J. A. (1991). *Reversing language shift: Theoretical and empirical foundations of assistance to threatened languages*. Multilingual Matters. <https://doi.org/10.2307/jj.33169466>
- Flubacher, M.-C., & Purkharthofer, J. (2022). Speaking subjects in multilingual research: Biographical and speaker-centred approaches. W J. Purkharthofer & M.-C. Flubacher (Red.), *Speaking subjects in multilingualism research: Biographical and speaker-centred approaches* (ss. 3–20). Multilingual Matters. <https://doi.org/10.21832/9781800415737>
- Furr, R. M., & Bacharach, V. R. (2013). *Psychometrics: An introduction* (2. wyd.). SAGE Publications.
- Gal, S. (2023, czerwiec 21). Language ideologies. W *Oxford research encyclopedia of linguistics*. <https://doi.org/10.1093/acrefore/9780199384655.013.996>. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://oxfordre.com/linguistics/view/10.1093/acrefore/9780199384655.001.0001/acrefore-9780199384655-e-996>
- Gąsienica-Giewont, A., & Trebunia-Staszal, S. (2022). *Podhalanie: Wokół tożsamości*. Tatrzański Park Narodowy.
- Geertz, C. (1963). The integrative revolution: Primordial sentiments and civil politics in the new states. W C. Geertz (Red.), *Old societies and new states: The quest for modernity in Asia and Africa* (ss. 105–157). The Free Press of Glencoe.
- Gellner, E. (1991). *Narody i nacjonalizm* (T. Hołówka, Tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gerlich, M. (2010). „*My prawdziwi Górnioślzacy...*”: Studium etnologiczne. Wydawnictwo DiG.
- Geudka – dwugłoska „eu” w dialekcie glogóweckim. (b.d.). Home [Strona Facebook]. Facebook. Pobrano 3 września 2025, z <https://www.facebook.com/geudka>
- Giles, H., Bourhis, R., & Taylor, D. M. (1977). Towards a theory of language in ethnic group relations. W H. Giles (Red.), *Language, ethnicity and intergroup relations* (ss. 307–348). Academic Press.

- Glaser, K. (2007). *Minority languages and cultural diversity in Europe: Gaelic and Sorbian perspectives*. Multilingual Matters. <https://doi.org/10.21832/9781853599330>
- Glinka, S. (1980). Wstęp. W S. Glinka, A. Obrębska-Jabłońska, & J. Siatkowski (Red.), *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (T. 1, ss. 7–13). Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Glinka, S., Obrębska-Jabłońska, A., & Siatkowski, J. (Red.). (1980). *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (T. 1). Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Gooskens, C. (2024). *Mutual intelligibility between closely related languages*. De Gruyter Mouton. <https://doi.org/10.1515/9783111134697>
- Gooskens, C., van Heuven, V., Golubović, J., Schüppert, A., Swarte, F., & Voigt, S. (2017). Mutual intelligibility between closely related languages in Europe. *International Journal of Multilingualism*, 15(2), 169–193. <https://doi.org/10.1080/14790718.2017.1350185>
- Gorter, D., & Cenoz, J. (2024). *A panorama of linguistic landscape studies*. Multilingual Matters. <https://doi.org/10.21832/9781800417151>
- Gotówka, A. (2013). Gwara góralska jako wyznacznik tożsamości regionalnej. *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, 23, 147–158.
- Grenoble, L. A., & Whaley, L. J. (2006). *Saving languages: An introduction to language revitalization*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511615931>
- Greń, Z. (2000). *Śląsk Cieszyński: Dziedzictwo językowe*. Towarzystwo Naukowe Warszawskie; Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.
- Greń, Z. (2007). Po śląsku w Internecie: Problemy standaryzacji żywiołowej. W Z. Rudnik-Karwatowa (Red.), *Z polskich studiów slawistycznych: T. 11. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Ochrydzie: Językoznawstwo* (ss. 61–68). Komitet Słowianoznawstwa PAN.
- Grin, F. (2003). *Language policy evaluation and the European Charter for Regional or Minority Languages*. Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1057/9780230502666>
- Grinevald, C., & Bert, M. (2011). Speakers and communities. W P. Austin & J. Sallabank (Red.), *The Cambridge handbook of endangered languages* (ss. 45–65). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511975981.003>
- Gutt-Mostowy, J. (2003). *Utwory sceniczne po góralsku: Adaptacje, utwory własne, utwory obrzędowe*. Księgarnia Akademicka.
- Haarmann, H. (1986). *Language in ethnicity: A view of basic ecological relations*. Mouton de Gruyter. <https://doi.org/10.1515/9783110862805>
- Hajduk-Nijkowska, J. (2016). *Doświadczenie pamięci: Folklorystyczny kontekst opowieści wspomnieniowych*. Uniwersytet Opolski.
- Hammersley, M., & Atkinson, P. (2000). *Metody badań terenowych* (S. Dymczyk, Tłum.). Zys i S-ka.
- Harwood, J., Giles, H., & Bourhis, R. Y. (1994). The genesis of vitality theory: Historical patterns and discursive dimensions. *International Journal of the Sociology of Language*, 108, 168–206. <https://doi.org/10.1515/ijsl.1994.108.167>
- Haugen, E. (1966). Dialect, language, nation. *American Anthropologist*, 68(4), 922–935. <https://doi.org/10.1525/aa.1966.68.4.02a00040>
- Haugen, E. (1972). *The ecology of language*. Stanford University Press.
- HD. (2025, styczeń 28). *Wielki sukces „Mianujom mie Hanka” w Teatrze Telewizji*. TVP info. <https://www.tvp.info/84734234/telewizyjna-premiera-mianujom-mie-hanka-roznica-popularnosc-spektaklu-przekroczyła-wszelkie-oczekiwania>
- Hellfeier, R. (2024, 21 kwietnia). *Raławski keło i dwugłoska „eu”*. Blogspot. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://hellfeier.net/pl/blog/raclawsky-kelo-i-dwugloska-eu/>

- Heller, M. (2006). *Linguistic minorities and modernity: A sociolinguistic ethnography*. Continuum.
- Hentschel, G. (2018). Śląski: gwara – dialekt – język? Spojrzenie z zewnątrz. W J. Tambor (Red.), *Polonistyka na początku XXI wieku: Diagnozy, koncepcje, perspektywy: T. 4: Pogranicza, mniejszości, regiony, etnolingwistyka*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Hentschel, G., Tambor, J., & Fekete, I. (2019). *Śląski lekt i jego użytkownicy: Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcie śląskim*. Peter Lang.
- Hobsbawm, E. (2010). *Narody i nacjonalizm po 1870 roku: Program, mity, rzeczywistość* (J. Maciejczyk & M. Starnawski, Tłum.). Difin.
- Hodorowicz, S. A. (2004). *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*. Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Hornsby, M. (2011). The thwarting of the linguistic subordination norm among speakers of Celtic languages. W K. Jaskuła (Red.), *Formal and historical approaches to Celtic languages* (ss. 153–164). Wydawnictwo KUL.
- Hornsby, M. (2015a). *Revitalizing minority languages: New speakers of Breton, Yiddish and Lemko*. Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1057/9781137498809>
- Hornsby, M. (2015b). The “new” and “traditional” speaker dichotomy: Bridging the gap. *International Journal of the Sociology of Language*, 231, 107–125. <https://doi.org/10.1515/ijsl-2014-0034>
- Hornsby, M., & McLeod, W. (Red.) (2022). *Transmitting minority languages: Complementary reversing language shift strategies*. Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1007/978-3-030-87910-5>
- Howorymo po swojemu. (b.d.). *Home* [Strona Facebook]. Facebook. Pobrano 3 września 2025, z <https://www.facebook.com/howorymoposwojemu>
- Hroch, M. (2003). *Małe narody Europy: Perspektywa historyczna* (G. Pańko, Tłum.). Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Hudley, A. H. C., Mallinson, C., & Bucholtz, M. (Red.). (2024). *Decolonizing linguistics*. Oxford Academic. <https://doi.org/10.1093/oso/9780197755259.003.0001>
- Irvine, J. T., & Gal, S. (2000). Language ideology and linguistic differentiation. W P. V. Kroskrity, (Red.), *Regimes of language: Ideologies, politics, and identities* (ss. 35–84). School of American Research Press.
- Jabłoński, A. (2020). Problematyczność pojęcia „język regionalny”: Głos w sprawie polityki języka kaszubskiego. W A. Kożyczkowska & M. Szczepska-Pustkowska (Red.), *Mniejszości etniczne i ich pogranicza: Szkice tożsamościowe* (ss. 313–325). Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Jagiełło, M. (1975). Tatry i poeci. W M. Jagiełło & Woźniakowski J. (Red.), *Tatry w poezji i sztuce polskiej* (ss. 5–57). Wydawnictwo Literackie.
- Jankowiak, M. (2018). Zakres i zróżnicowanie leksykalnych wpływów polskich we współczesnych gwarach białoruskich na pograniczach (Podlasie – Wileńszczyzna – Łatgalia – Pskowszczyzna). W Z. Greń (Red.), *Językoznawstwo: Prace na XVI Międzynarodowy Kongres Słowistów w Belgradzie 2018* (ss. 103–111). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Jaroszewicz, H. (2019). Krytyka prób emancypacji śląszczyzny. Półszczyzna naukowa (lingwistyczna). *Slavia Occidentalis*, 76(1), 21–47. <https://doi.org/10.14746/so.2019.76.2>
- Jaroszewicz, H. (2022a). Ortografie współczesnego piśmiennictwa śląskojęzycznego. *Slavia Occidentalis*, 78–79, 67–83. <https://doi.org/10.14746/so.2021/2022.78-79.6>

- Jaroszewicz, H. (2022b). *Zasady pisowni języka śląskiego: Studium normatywne*. Wydawnictwo Naukowe IKRiBL.
- Jaroszewicz, H. (2023). Próby zmiany oficjalnego statusu etnolektu śląskiego w latach 2007–2023. W R. Łapa & M. Graf (Red.), *Człowiek, język, prawo: Języki prawa – prawa języka* (ss. 223–243). Wydawnictwo UAM.
- Jaroszewicz, H. (2024). *Zasady pisowni języka śląskiego*. Silesia Progress.
- Jasiński, G. (1994). *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku: Kształtowanie się świadomości narodowej*. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.
- Język używany w domu. (2021). Główny Urząd Statystyczny. Pobrano 6 lutego 2025, z https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/6536/10/1/1/jezyk_uzywany_w_domu_-_dane_nsp_2021_dla_kraju_i_jednostek_podzialu_terytorialnego.xlsx
- Jorroch, A. (2023). Język i tożsamość w biografiach językowych na Mazurach. W A. Damińska-Wójcik & A. Matysiak (Red.), *Tożsamość jako proces: Od Johanna Bobrowskiego do dyskursu o „poniemieckim”: Literatura – historia – krajobraz* (ss. 131–140). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego; Convivo. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323561217.pp.131-140>
- Kalinowski, D. (2021). *Vademecum Kaszubskie: Teatr kaszubski/ Kaszëbsczi teater*. Instytut Kaszubski.
- Karaś, H. (Red.). (2010). *Dialekty i gwary polskie: Kompendium internetowe*. <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=kryteria-podzia%C5%82u-mwr>
- Karpíšek, V. (2024). Dětská literatura v podlaštině: důležitost a přístupy. W T. Jastrems'ka & D. K. Rembiszewska (Red.), *Gwary wobec wyzwań współczesności* (ss. 389–406). Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk; Instytut Ukrainoznawstwa im. I. Krypakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.
- Kaszubski 2023–2024. (b.d.). Google Sheets. Pobrano 6 lutego 2025, z https://docs.google.com/spreadsheets/d/1ZzGMqyycVedbmIjVv1cSbZjObDJckmsO/edit?fbclid=IwY2xjawFCPZ5leHRuA2FlbQIxMAABHTVjthmqST_gzw37wroR3rj68SP6qH-NYZJVovN11C0W2xQrypgaiX8dMOQ_aem_p_jwPq8cVNlnDa1AvQP_BQ&gid=1900111809#gid=1900111809
- Kąś, J. (2015). *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* (T.1). Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”.
- Kąś, J., & Sikora, K. (2004). Ortografia podhalańska – problemy podstawowe i propozycje rozwiązań. W A. Mlekodaj (Red.), *Edukacja regionalna na Podtatrze: Ścieżki i manowce* (ss. 17–51). Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Kircher, R., & Zipp, L. (Red.). (2022). *Research methods in language attitudes*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/9781108867788>
- Kloss, H. (1967). “Abstand” languages and “Ausbau” languages. *Anthropological Linguistics*, 9(7), 29–41.
- Kłapyta, P. (2024). Charakterystyka geograficzna obszaru zamieszkiwanego przez Górali Podhalańskich. W K. Ceklarz & M. Kwiecińska (Red.), *Kultura ludowa Górali Podhalańskich* (ss. 13–40). Oficyna Wydawnicza „Wierchy”.
- Kolbuszewski, J. (1992). *Tatry i górale w literaturze polskiej*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kondratiuk, M. (2008). Urzędowe i gwarowe nazwy miejscowości południowej Białostoczczyzny: Miejscowości o dwóch nazwach. W M. Stepaniuk (Red.), *Gwary Północnego Podlasia* (ss. 69–79). Bielsk Podlaski.

- Kosmala, G., Schöne, M., & Spallek, W. (2007). Kulturgrenze in der polnischen Wojewodschaft Oppeln. *Europa Regional*, 15(3), 136–146.
- Kossert, A. (2021). *Prusy Wschodnie: Historia i mit*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Kozioł-Zurawska, D., Melon, M., & Szyma, R. (2024). *Propozycja wytycznych programowych nauczania języka śląskiego i kultury śląskiej*. https://www.slazag.pl/uploads/2024/podstawa_propozycja_dokument_styczen2025.pdf
- Kozłowski, J.B. (2020). „Ta Swenta Woyna” Jana Bunyana w tłumaczeniu Jacuba Szczepa-na jako pomnik gwary mazurskiej. *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 3, 328–348. <https://doi.org/10.51974/kmw-134737>
- Kożyczkowska, A. (2019). *Kaszubszczyzna: Pedagogicznie o języku i tożsamości*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kramsch, C. (2019). What does it mean to be a legitimate speaker? A rejoinder to ‘Theorizing the speaker and speakerness in applied linguistics’. *Journal of Applied Linguistics and Professional Practice*, 14(1–2), 213–218.
- Kroh, A. (2002). *Tatry i Podhale*. Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Kroskrity, P. V. (2009). Language renewal as sites of language ideological struggle: The need for “ideological clarification”. W J. Reyhner & L. Lockard (Red.), *Indigenous language revitalization: Encouragement, guidance & lessons learned* (ss. 71–83). Northern Arizona University.
- Król, T. (2024). „Góry, pagórki, przykryjcie nas”. *Analiza obrazów swoich i obcych w opowieściach Wilamowian o volksliście i powojennych prześladowaniach*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kulik, G. (2024a, czerwiec 16). *Standardowy ślōnski jynzyk przistymny do wszystkich ślōnzokōw, bo niy bydzie ōdciepować cudacznościom*. Ślāzag. <https://www.slazag.pl/grzegorz-kulik-standardowy-slonski-jynzyk-przistymny-do-wszyskich-slonzokow-bo-niy-bydzie-odciepowac-cudacznościom>
- Kulik, G. (2024b, październik 13). *Przestōńmy padać, że rozmajtość ślōnskigo jynzyka to je problem do kodyfikacyje*. Ślāzag. <https://www.slazag.pl/grzegorz-kulik-przestonmy-padac-ze-rozmajtosc-slonskigo-jynzyka-to-je-problem-do-kodyfikacyje>
- Kulik, G. (2024c, listopad 23). *Drogie feministki, nie pasujecie do ślaskości, ale nie z tego powodu, o którym myślicie*. Ślāzag. <https://www.slazag.pl/grzegorz-kulik-drogie-feministki-nie-pasujecie-do-slaskosci-ale-nie-z-tego-powodu-o-ktorym-myslicie>
- Kuraś, B. (2024, marzec 13). *Związek Podhalań już obejrzał film „Biała odwaga”: „Pokazano nie pazerność górali, ale pazerność Polaków”*. Wyborcza.pl. Zakopane. <https://zakopane.wyborcza.pl/zakopane/7,179294,30793496,zwiazek-podhalan-juz-obejrzal-film-biala-odwaga-pokazano.html>
- Kuraś, B. & Smoleński, P. (2017). *Krzyżyk niespodziany. Czas Goralenvolk*. Czarne.
- Kurek, H. (2005). Gwary dziś. *Postscriptum*, 48–49, 227–234.
- Kutta, J. (2003). *Druha Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*. Poznań.
- Labuda, A. (1960). *Słowniczek kaszubski*. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Labuda, A. (1981). *Słownik polsko-kaszubski*. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Labuda, A. (1982). *Słowōrz kaszëbsko-polsczy/ Słownik polsko-kaszubski*. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Langer, N., & Nesse, A. (2012). Linguistic purism. W J. M. Hernández-Campoy & J. C. Conde-Silvestre (Red.), *The handbook of historical sociolinguistics* (ss. 607–625). Wiley-Blackwell. <https://doi.org/10.1002/9781118257227.ch33>

- Language vitality and endangerment*. (2003). UNESCO. <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000183699>
- Lehr, U., & Tylkowa, D. (2000). Wiadomości o regionie. W D. Tylkowa (Red.), *Podhale: Tradycja we współczesnej kulturze wsi* (ss. 11–83). Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
- Lemańczyk, M. (2020). Kompleks kaszubski. W C. Obracht-Prondzyński (Red.), *Gniazdo gryfa. Słownik kaszubskich symboli, pamięci i tradycji kultury* (ss. 267–269). Instytut Kaszubski.
- Lendák-Kabók, K., & Örkény, A. (2024). Dynamics of intermarriage in Europe. *Nationalities Papers*, 53(1), 3–12. <https://doi.org/10.1017/nps.2024.62>
- Lewis, M. P., & Simons, G. F. (2010). Assessing endangerment: Expanding Fishman's GIDS. *Revue Roumaine de Linguistique*, 55, 103–120.
- Likert, R. (1932). A technique for the measurement of attitudes. *Archives of Psychology*, 140, 1–55.
- Linkiewicz, O. (2023). Nationalism and vernacular cosmologies: Revisiting the concept of national indifference and the limits of nationalization in the Second Polish Republic. W E. Dalle Mulle, D. Rodogno, & M. Bieling (Red.), *Sovereignty, nationalism, and the quest for homogeneity in interwar Europe* (ss. 171–190). Bloomsbury Academic. <http://dx.doi.org/10.5040/9781350263413.ch-9>
- Lippi-Green, R. (1997). *English with an accent: Language, ideology, and discrimination in the United States*. Routledge.
- Longuenesse, É. (2019). Du militantisme à l'activisme, remarques sur la circulation de quelques mots entre le français, l'anglais et l'arabe. *Revue internationale de politique comparée*, 25(1–2), 83–103. <https://doi.org/10.3917/ripc.251.0083>
- Lorentz, F. (1925). *Geschichte der pomoranischen (kaschubischen) Sprache*. Walter de Gruyter & Co. <https://doi.org/10.1515/9783111727950>
- Łatyszonek, O. (2018). Dlaczego nie „po swojemu”: Rozważania o społecznej roli i przyszłości wschodniosłowiańskich języków wschodniej Białostoczczyzny. *Pogranicze. Studia społeczne*, 32, 83–97. <https://doi.org/10.15290/pss.2018.32.06>
- Łodziński, S. (2024). Mierzenie etniczności. Pytania o etniczność w powszechnych spisach ludności w Polsce 1921–2021. W S. Łodziński & K. Dolińska (Red.), *Mobilizacja etniczności: Mniejszościowe społeczności narodowe i etniczne w spisie powszechnym ludności i mieszkań w Polsce w 2021 roku* (ss. 55–70). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łuszczek, T. (2022). Final tensing and opacity in Podhale Goralian. *Poznań Studies in Contemporary Linguistics*, 58(4), 885–932. <https://doi.org/10.1515/psicl-2022-0034>
- Majewicz, A. F. (1989). *Języki świata i ich klasyfikowanie*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Maksimjuk, J. (2014). *Čom ne po-svojomu?* Struha Editions.
- Maksimjuk, J., Troc, J., & Troc, M. (2017). *Kazki po-svojomu*. Struha Editions; Teatr Czrevo.
- Maksymiuk, J. (b.d.). *Słownik: Półsko-pudłański słownik z odwrótnym pośukom*. Svoja.org. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://svoja.org/slovník>
- Maksymiuk, J. (2014). The standardization of a Latin-based orthography for Podlachian. W C. Dyck, T. Granadillo, K. Rice, & J. E. Rosés Labrada (Red.), *Dialogue on dialect standardization* (ss. 39–54). Cambridge Scholars Publishing.
- Maksymiuk, J. (2024). *Pisownia i gramatyka języka podlaskiego*. Struha Editions.
- Maksymowicz-Mróz, N. (2019). *Góralskie pnioki: Tradycyjne więzi rodowe i ich wpływ na współczesną kulturę Podhala*. Instytut im. Oskara Kolberga.

- Makurat-Snuzik, H. (2019). Dlaczego tłumaczy się literaturę piękną na regionalny język kaszubski? *Przekłady Literatur Słowiańskich*, 9(2), 119–132. <https://doi.org/10.31261/PLS.2019.09.02.07>
- Malewska-Szałygin, A. (2008). *Wyobrażenia o państwie i władzy we wsiach nowotaraskich 1999–2005*. Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego; Wydawnictwo DiG.
- Małanicz-Przybylska, M. (2013). Góraliszczynna istnieje...? *Konteksty*, 1, 172–177.
- Małanicz-Przybylska, M. (2022). Góraliszczynna na sprzedaż – o autentyfikacji przestrzeni turystycznych na Podhalu. *Turystyka Kulturowa*, 124(3), 49–71. <https://doi.org/10.62875/tk.v3i124.1357>
- Manelska, M. (2021). *Barwy Mazur*. Wydawnictwo WasPos.
- Mazur, J. (2001). Dialekty. W S. Gajda (Red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich: Język polski* (ss. 403–421). Uniwersytet Opolski; Instytut Filologii Polskiej.
- Mazurská gádká. (b.d.). *Home* [Strona Facebook]. Facebook. Pobrano 3 września 2025, z <https://www.facebook.com/groups/1548442068794254>
- Mazurskie słówko na dziś. (b.d.). *Home* [Strona Facebook]. Facebook. Pobrano 3 września 2025, z <https://www.facebook.com/po.mazursku>
- McCarty, T. L. (2008). Schools as strategic tools for indigenous language revitalization: Lessons from native America. W N. Hornberger (Red.), *Can schools save indigenous languages? Policy and practice on four continents* (ss. 161–179). Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1057/9780230582491>
- McKenzie, J. (2022). Addressing historical trauma and healing in Indigenous language cultivation and revitalization. *Annual Review of Applied Linguistics*, 42, 71–77. <https://doi.org/10.1017/S0267190521000167>
- Mętrak, M. (2018). The dilemmas of a gardener: Discussing the arguments against language revitalisation. *Adeptus*, 11, Article 1724. <https://doi.org/10.11649/a.1724>
- Mętrak, M. (2021). Jak mówić o emancypujących się etnolektach? W B. Osowski, J. Kobus, P. Michalska-Górecka, & A. Piotrowska-Wojaczyk (Red.), *Język w regionie, region w języku* (T. 4, ss. 195–213). Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- Mętrak, M. (2024). Język śląski w przestrzeni publicznej: Zabawa słowem, chwyt marketingowy czy narzędzie emancypacji? *Prace Filologiczne, Tom Okolicznościowy*, 233–251. <https://doi.org/10.32798/pf.1569>
- Mętrak, M., Bandur, M., & Szatkowski, P. (2024). Beloved books and contested standards: Translations of ‘The Little Prince’ into selected collateral languages of Poland. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, 46(3), 553–565. <https://doi.org/10.1080/01434632.2024.2338832>
- Michna, E. (2017). Pnioki, krzoki, ptoki... Projekty tożsamościowe liderów śląskich. *Człowiek i Społeczeństwo*, 44, 97–110. <https://doi.org/10.14746/cis.2017.44.7>
- Milne, A. A. (2023). *Miś Kudłoczek*. Media Rodzina.
- Milroy, J. (2001). Language ideologies and the consequences of standardization. *Journal of Sociolinguistics*, 5(4), 530–555. <https://doi.org/10.1111/1467-9481.00163>
- Mironowicz, E. (2010). Białorusini w Polsce (1919–2009). W T. Zaniewska (Red.), *Białorusini* (ss. 9–28). Wydawnictwo Sejmowe.
- Mlekodaj, A. (Red.). (2006). *Góralskie serce w zielonym listku pieśni: Antologia poezji regionu Podtatrz*. Związek Podhalań Oddział w Ludźmierzu; Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Mlekodaj, A. (2013). *Góraliska czytanka: Wypisy*. Wydawnictwo „Zachylina”.

- Mordawski, J. (2005). *Statystyka ludności kaszubskiej. Kaszubi u progu XXI wieku*. Instytut Kaszubski.
- Möndrościowe ksiyngi Starego Testamynu (G. Tobor, Tłum.). (2023). Wydawnictwo Tobor.
- Muś, A. (2020). Silesian harm and Upper Silesian awakening. *Border and Regional Studies*, 8(4), 141–160. <https://doi.org/10.25167/brs2126>
- Muś, A., Jakubowski, T., Kijonka, J., & Sarna, P. (2022). Where ethnoregionalism and nationalism meet: A struggle for recognition and a clash of identities. *International Journal on Minority and Group Rights*, 30, 226–253. <https://doi.org/10.1163/15718115-bja10091>
- Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2002 [NSP]. (2002). Główny Urząd Statystyczny. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/narodowe-spisy-powszechne/narodowy-spis-powszechny-2002/>
- Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011: Wyniki [NSP]. (2011). Główny Urząd Statystyczny. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/>
- Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021: Wyniki ostateczne [NSP]. (2021). Główny Urząd Statystyczny. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/>
- Niedzielski, N. A., & Preston, D. R. (2003). *Folk linguistics*. Mouton de Gruyter.
- Nikitiuk, A. (2020). Po swojemu – dziedzictwo językowe pogranicza polsko-białoruskiego. W E. Sikora-Chołody (Red.), *Kultura ludowa: Tradycje i współczesność* (ss. 56–58). Stowarzyszenie; Miłośników Kultury Ludowej.
- Nikitorowicz, A. (2012). Mniejszość ukraińska w warunkach przeobrażeń ze szczególnym uwzględnieniem narodu kulturowego, *Pogranicze. Studia Społeczne*, 19, 73–95. <https://doi.org/10.15290/pss.2012.19.05>
- Nowakowska-Kempna, I. (2023). Wielość gwar śląskich źródłem bogactwa regionu. *Poradnik Językowy*, 801(2), 20–37. <https://doi.org/10.33896/Polj.2023.2.2>
- Nowy Testament w przekładzie Marii Matejowej Torbiarz na gwara górali skalnopodhalańskich z Zakopanego (M. Mateja-Torbiarz, Tłum.). (2005). Pallotinum.
- Nowy Testament po ślonsku (G. Tobor, Tłum.). (2017). Wydawnictwo Tobor.
- Obracht-Prondzyński, C. (2003). *W kręgu problematyki kaszubsko-pomorskiej: Studia i szkice*. Instytut Kaszubski; Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.
- Obracht-Prondzyński, C. (2019). *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza: T.5. Dzieje najnowsze (po 1945 r.)*. Instytut Kaszubski w Gdańsku.
- Obracht-Prondzyński, C. (2023). *Kaszubi w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2021*. Instytut Kaszubski.
- Obrębski, J. (2007). *Polesie: Studia etnosocjologiczne*. Oficyna Naukowa.
- Ó hlfearnáin, T. (2015). Sociolinguistic vitality of Manx after extreme language shift: Authenticity without traditional native speakers. *International Journal of the Sociology of Language*, 231, 45–62. <https://doi.org/10.1515/ijsl-2014-0031>
- Olko, J. & Bilewicz, M. (Red.) (2022). *Mniejszości i ich języki wobec kryzysu*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Olko, J. (2021). Economic benefits: Marketing and commercializing language revitalization. W J. Olko & J. Sallabank (Red.), *Revitalizing endangered languages: A practical guide* (ss.140–155). Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/9781108641142.010>

- Olko, J., Hansen, K., Wypych, M., Kuzawińska, O., & Bańdur, M. (2020). From discouragement to self-empowerment: Insights from an ethnolinguistic vitality survey among the Kashubs in Poland. *PLoS ONE*, 15(8). <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0237395>
- Olzac, S. (1983). Contemporary ethnic mobilization. *Annual Review of Sociology*, 9, 355–374. <https://doi.org/10.1146/annurev.so.09.080183.002035>
- O'Rourke, B., Pujolar, J., & Ramallo, F. (2015). New speakers of minority languages: The challenging opportunity. *International Journal of the Sociology of Language*, 231, 1–20. <https://doi.org/10.1515/ijsl-2014-0029>
- O'Rourke, B., & Walsh, J. (2020). *New speakers of Irish in the global context: New revival?* Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315277325>
- Perzowa, H. (1987). Zarys dziejów Ostródzkiego, Warmii i Mazur. W Z. Stamirowska (Red.), *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur: T. 1. A–Ć* (ss. 7–23). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Piecha-van Schagen, B. (2016). „Frelki o jedwabistych pyskach”: Górniczy socjolekt. W B. Linek (Red.), *Narracje górnicze z terenu Zabrze: Kopalnia to je do mnie wszystko* (ss. 85–102). Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.
- Pietruczuk, J. (1977). *Słownictwo wsi Kuraszewo koło Hajnówki* [Niepublikowana praca doktorska]. Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej. <https://svoja.org/download.php?item=1153-2.pdf>
- Piotrowski, S. (1970). *Skalne Podhale w literaturze i kulturze polskiej*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Plit, F. (2008). Województwo podlaskie – region pogranicza. *Dokumentacja Geograficzna*, 36, 7–14.
- Polański, K. (Red.). (2003). *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Polletta, F., & Jasper, J. M. (2001). Collective identity and social movements. *Annual Review of Sociology*, 27(1), 283–305. <https://doi.org/10.1146/annurev.soc.27.1.283>
- Pomierska, J. (2020). Język kaszubski literacki. W C. Obracht-Prondzyński (Red.), *Gniazdo gryfa: Słownik kaszubskich symboli, pamięci i tradycji kultury* (ss. 213–215). Instytut Kaszubski.
- Popowska-Taborska, H. (1980). *Kaszubszczyzna: Zarys dziejów*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Popowska-Taborska, H. (2001). Zabytki piśmiennictwa kaszubskiego. W E. Breza (Red.), *Kaszubszczyzna/ Kaszëbizna* (ss. 71–80). Uniwersytet Opolski; Instytut Filologii Polskiej.
- Porębska, M. (2006). *Das Kashubische: Sprachtod oder Revitalisierung? Empirische Studien zur ethnolinguistischen Vitalität einer Sprachminderheit in Polen*. Verlag Otto Sagner.
- Portes, A. (2010). Migration and social change: Some conceptual reflections. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 36(10), 1537–1563. <https://doi.org/10.1080/1369183X.2010.489370>
- Preston, D. (Red.) (1999). *Handbook of perceptual dialectology* (T. 1). John Benjamins. <https://doi.org/10.1075/z.hpd1>
- Prymaka-Oniszk, A. (2016). *Bieżeństwo 1915: Zapomniani uchodźcy*. Wydawnictwo Czarne.
- Prymaka-Oniszk, A. (2024). *Kamienie musiały polecieć: Wymazywana przeszłość Podlasia*. Wydawnictwo Czarne.

- Puigdevall, M., Pujolar, J., & Colombo, A. (2021). Linguistic safe spaces and stepping stones: Rethinking *mudes* to Catalan through the lens of space. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, 43(1), 21–31. <https://doi.org/10.1080/01434632.2021.1974463>
- Pujolar, J. (2007). Bilingualism and the nation-state in the post-national era. W M. Heller (Red.), *Bilingualism: A social approach* (ss. 71–95). Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1057/9780230596047_4
- Rak, M. (2015). *Kulturemy podhalańskie*. Księgarnia Akademicka. <https://doi.org/10.12797/9788376386027>
- R Core Team. (2023). *R: A language and environment for statistical computing*. R Foundation for Statistical Computing. <https://cran.r-project.org/doc/manuals/r-release/fullrefman.pdf>
- Redakcja. (2024, listopad 26). *Polemika kobiet zwiqzanych ze Ślqskiem z Grzegorzem Kulikiem. „Nie rozumie on feminizmu i dyskredytuje pracę kobiet godających”*. Ślqzag. <https://www.slazag.pl/polemika-kobiet-zwiazanych-ze-slaskiem-z-grzegorzem-kulikiem-nie-rozumie-on-feminizmu-i-dyskredytuje-prace-kobiet-godajacych>
- Reinfuss, R. (1988). Podhalański fenomen. *Polska Sztuka Ludowa*, 42(1–2), 9–16.
- Rembiszewska, D. K. (2020). „Zmierzch bezpowrotny”? O gwarze mazurskiej we współczesnych nieprofesjonalnych słownikach gwarowych. *Poradnik Językowy*, 3, 83–93. <https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.3.6>
- Rogowska-Cybulska, E. (2014). Kaszubskojęzyczne teksty i gatunki o funkcji komercyjnej. *Acta Cassubiana*, 16, 157–179.
- Rokita, Z. (2020). *Kajś*. Wydawnictwo Czarne.
- Rokita, Z. (2021, marzec 2). *Frele pełnią ważną rolę w śląskiej kulturze: Sq jak Johnny Cash*. Wyborcza.pl. Katowice. <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,26835929,frele-pelnia-wazna-role-w-slaskiej-kulturze-sa-jak-johnny-cash.html>
- Romanowska, E. (2010). Szkoła białoruska w Polsce – od czasów II po III Rzeczpospolitą. W T. Zaniewska (Red.), *Białorusini* (ss. 77–105). Wydawnictwo Sejmowe.
- Romanowska, D. (2024, marzec 8). Jan Karpiel-Bulecka: Odradzano mi pracę z Koszałką: „Pieron wie, co z wami zrobi” [Wywiad]. *Onet.pl*. <https://kultura.onet.pl/film/wywiady-i-artykuly/jan-karpiel-bulecka-odradzano-mi-prace-z-koszalka-pieron-wie-co-z-wami-zrobi/h4kqhwhf>
- Rosiak, K. (2022). Migration, demography, and minority language learning: A case of Wales. *Adeptus*, 19, 1–23. <https://doi.org/10.11649/a.2752>
- Rubach, J., & Łuszczek, T. (2019). The vowel system of Podhale Goralian. *Research in Language*, 17(2), 105–126. <https://doi.org/10.18778/1731-7533.17.2.01>
- Saczko, Z. (2020). *A koliś jak było?* Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach.
- Sąder, B. (2024, 29 grudnia). *Mieszkańcy Podhala oceniają serial „Śleboda”: „My się gwary nie wstydzimy”*. Onet Film. <https://kultura.onet.pl/film/wywiady-i-artykuly/mieszkancy-podhala-oceniaja-serial-sleboda-my-sie-gwary-nie-wstydzimy/hvlnhw2>
- Sadowski, A. (1998). Mniejszość białoruska w Polsce po zmianie granic w 1944 roku. *Studia Podlaskie*, 8, 97–112. <https://doi.org/10.15290/sp.1998.08.07>
- Safran, W. (2008). Language, ethnicity and religion: A complex and persistent linkage. *Nations and Nationalism*, 14, 171–190. <https://doi.org/10.1111/j.1469-8129.2008.00323.x>
- Saint-Exupéry, A. de. (2018). *Małi Princ*. Mazurski Cech.
- Saint-Exupéry, A. de. (2020). *Mały Królewic*. Media Rodzina.

- Saint-Exupéry, A. de. (2024). *Małi Princ*. Psiejak na Fsiordzie.
- Sajewicz, M. (2008). Zagadnienie przynależności etniczno-językowej prawosławnych mieszkańców powiatu hajnowskiego na Białostocczyźnie. W M. Stepaniuk (Red.), *Gwary Północnego Podlasia* (ss. 23–39). Bielsk Podlaski.
- Sakson, A. (1990). *Mazurzy – społeczność pogranicza*. Instytut Zachodni.
- Sakson, A. (2017). Mazurzy – dylematy tożsamości. *Rocznik Ziemi Zachodnich*, 1, 35–49. <https://doi.org/10.26774/rzz.164>
- Sallabank, J. (2013). *Attitudes to endangered languages: Identities and policies*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139344166>
- Sallabank, J., & Marquis, Y. (2018). 'We don't say it like that': Language ownership and (de)legitimising the new speakers. W C. Smith-Christmas, N. P. Ó Murchadha, M. Hornsby, & M. Moriarty (Red.), *New speakers of minority languages: Linguistic ideologies and practices* (ss. 67–90). Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1057/978-1-137-57558-6_4
- Salmons, J. E. (2015). Conducting multimethod and mixed methods research online. W S. Hesse-Biber & R. B. Johnson (Red.), *The Oxford handbook of multimethod and mixed methods research inquiry* (ss. 522–547). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780199933624.013.32>
- Schieffelin, B., Woolard, K., & Kroskrity, P. (Red.). (1998). *Language ideologies: Practice and theory*. Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oso/9780195105612.001.0001>
- Schmidt, P. (2005). Język pogranicza: Wartość języka w identyfikacji z własną kulturą. W M. Gotkiewicz (Red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny): Kultura i przyroda* (ss. 53–60). Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Schütze, F. (1983). Biographieforschung und narratives Interview. *Neue Praxis*, 13(3), 283–293.
- Siatkowska, E. (1992). *Rodzina języków zachodniosłowiańskich*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sijtsma, K., & Molenaar, I. W. (2002). *Introduction to nonparametric item response theory*. SAGE Publications. <https://doi.org/10.4135/9781412984676>
- Sikora, K. (2005). Interdialekt góralski w mediach i reklamie. W M. Madejowa, A. Mleko-daj, & K. Sikora (Red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny): Literatura i język* (ss. 258–265). Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Siuciak, M. (2010). Język śląski – problem terminologiczny czy społeczny? *Białostockie Archiwum Językowe*, 10, 267–277. <https://doi.org/10.15290/baj.2010.10.19>
- Skłód Rady Ślōnskigo Jynzyka*. (b.d.). Rada Ślōnskigo Jynzyka. Pobrano 6 lutego 2025, z <https://radaslonskigojynzyka.org/sklod/>
- Skorwid, S. (2016). Składniki tożsamości narodowej potomków polskich przesiedleńców z Mazur w Republice Chakasji i Krasnojarskim Kraju FR. *Acta Neophilologica*, 18(1), 125–133.
- Skudrzykowa, A., Tambor, J., Urban, K., & Wolińska, O. (2001). *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*. Śląsk.
- Skutnabb-Kangas, T., & Phillipson, R. (1994a). Discrimination and minority languages. W R. E. Asher & J. M. Y. Simpson (Red.), *The encyclopedia of language and linguistics* (ss. 993–995). Pergamon Press.

- Skutnabb-Kangas, T., & Phillipson, R. (Red.). (1994b). *Linguistic human rights: Overcoming linguistic discrimination*. Mouton de Gruyter. <https://doi.org/10.1515/9783110866391>
- Smith, A. D. (2009). *Etniczne źródła narodów* (M. Głowacka-Grajper, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Smith-Christmas, C., Ó Murchadha, N.P., Hornsby, M., & Moriarty, M. (Red.). (2018). *New speakers of minority languages: Linguistic ideologies and practices*. Springer. <https://doi.org/10.1057/978-1-137-57558-6>
- Smolorz, M. (2012). *Śląsk wymyślony*. Antena Górnośląska.
- Smułkowa, E. (2002a). Pojęcie gwar przejściowych i mieszanych na polsko-białorusko-ukraińskim pograniczu językowym. W E. Smułkowa (Red.), *Białoruś i pogranicza: Studia o języku i społeczeństwie* (ss. 336–345). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Smułkowa, E. (2002b). Zdaniem językoznawcy. (Odpowiedź J. Janowiczowi na propozycję wprowadzenia białoruskich nazw miejscowych na Białostoczczyźnie). W E. Smułkowa (Red.), *Białoruś i pogranicza: Studia o języku i społeczeństwie* (ss. 332–335). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sobolewska, K. (2019a). Gwara mazurska na Facebooku: Edukacja, popularyzacja, integracja. *Studia Dialektologiczne*, 5, 315–323.
- Sobolewska, K. (2019b). Drugie życie słownika gwarowego: Współczesne projekty edukacyjne i artystyczne promujące gwarę Warmii i Mazur, *Zeszyty Łużyckie*, 53, 139–150.
- Sowa, P. (2005). Górale spisy – Górale podhalańscy, bracia czy kuzyni? W M. Madejowa, A. Mlekodaj, & K. Sikora (Red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny): Literatura i język* (ss. 266–273). Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Spolsky, B. (2009). *Language management*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511626470>
- Stęplewski, A. (2019). *Semioza pisma: Cyrylica i łacinka w serbskim i chorwackim dyskursie narodowym na tle słowiańskim*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Stieber, Z. (1974). Problem językowej i etnicznej odrębności Podhala. W Z. Stieber, *Świat językowy Słowian*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Studnicki, G. (2015). *Śląsk Cieszyński: Obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Swadźba, U. (2012). Czy na Śląsku są jeszcze gorole? Analiza socjologiczna konfliktu etnicznego. *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa*, 3, 49–63. https://doi.org/10.31261/GSS_SN.2012.03.04
- Synak, B. (1998). *Kaszubska tożsamość: Ciągłość i zmiana: Studium socjologiczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Szatkowski, P. (2019). *Mazurski fébel abo mazurská fibla, czyli elementarz mowy mazurskiej*. Ełckie Centrum Kultury.
- Szatkowski, P. (2023). *Relacje potomków przedwojennych mieszkańców Mazur jako znikające świadectwo dawnego polsko-niemieckiego pogranicza: Perspektywa socjolingwistyczna* [Niepublikowana praca doktorska]. Instytut Sławistyki PAN.
- Szatkowski, W. (2012). *Goralenvolk: Historia zdrady*. Kanon.
- Szmeja, M. (1997). *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny*. Instytut Śląski.
- Szmeja, M. (2000). *Niemcy? Polacy? Ślżacy!?: Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*. Universitas.

- Szmidt, P. (2005). Język pogranicza: Wartości języka w identyfikacji z własną kulturą. W M. Gotkiewicz (Red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny): Kultura i przyroda* (ss. 53–60). Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu.
- Szymtkowska, M. (2024). *Czy istnieje marka Kaszuby? Analiza strategii marek lokalnych i regionalnych w regionie pomorskim*. Instytut Kaszubski. <https://etnotank.pl/marka-kaszuby-i/aktywnosc-ekonomiczna-przedsiębiorczosc-na-kaszubach/>
- Świątkiewicz, W. (2012). Górny Śląsk w świadomości społecznej – próba uogólnionej refleksji socjologicznej. W R. Gładkiewicz, T. Słodra-Gwiżdż, & M. Szczepański (Red.), *Granice Śląska w interdyscyplinarnej perspektywie* (ss. 151–168). Instytut Śląski.
- Tajfel, H. (1978). The psychological structure of intergroup relations. W H. Tajfel (Red.), *Differentiation between social groups: Studies in the social psychology of intergroup relations* (ss. 27–100). Academic Press.
- Tambor, J. (2008). *Mowa Górnolązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Tambor, J. (2012). Narodziny języka, narodziny nowej tożsamości: Casus Górnego Śląska. W E. Golachowska & A. Zielińska (Red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości: T.2. Tożsamość wobec wielojęzyczności* (ss. 85–94). Instytut Sławiastyki PAN.
- Tamburelli, M. (2021). Contested languages and the denial of linguistic rights in the 21st century. W M. Tamburelli & M. Tosco (Red.), *Contested languages: The hidden multilingualism of Europe* (ss. 21–39). John Benjamins Publishing Company. <https://doi.org/10.1075/wlp.8.02tam>
- Tamburelli, M. (2024). Myth busters: Online platforms and emerging ideological shift among Lombard speakers. W B. Arendt & G. Reershemius (Red.), *Heritage languages in the digital age: The case of autochthonous minority languages in Western Europe* (ss. 35–53). Multilingual Matters. <https://doi.org/10.2307/jj.22679707.7>
- Tamburelli, M., & Tosco, M. (2021). What are contested languages and why should linguists care? W M. Tamburelli & M. Tosco (Red.), *Contested languages: The hidden multilingualism of Europe* (ss. 3–17). John Benjamins Publishing Company. <https://doi.org/10.1075/wlp.8.01tam>
- Taylor, C. (1994). The politics of recognition. W A. Gutmann (Red.), *Multiculturalism: Examining the politics of recognition* (ss. 25–73). Princeton University Press.
- Thomas, L. (1991). *Language, society and power: An introduction*. Routledge.
- Tilly, C. (1992). *Coercion, capital, and European states, AD 990–1992*. Blackwell.
- Tischner, J. (1997). *Historia filozofii po góralsku*. Znak.
- Tischner, J. (2003). *Słowo o ślebobdzie: Kazania spod Turbacza 1981–1997*. Znak.
- Topolińska, Z. (1958). *Aktualny zasięg zwartego obszaru dialektów kaszubskich*. Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Trask, R. L. (1999). *Key concepts in language and linguistics*. Routledge.
- Trebnia-Staszal, S. (2019). „Lud zdolny do życia”: Górale podhalańscy w oczach niemieckiego okupanta. Liber Pro Arte; Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk; Biblioteka Kontekstów.
- Treder, J. (2005). *Historia kaszubszczyzny literackiej: Studia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Tréder, J. (2014). *Spòdlowò wiedzô ò kaszëbiznie*. Wëdôwizna Kaszëbskò-Pòmòrsczégò Zrzeszeniô.
- Trosset, C. S. (1986). The social identity of Welsh learners. *Language in Society*, 15(2). 165–191. <https://doi.org/10.1017/S0047404500000178>

- Trudgill, P. (1995). *Sociolinguistics: An introduction to language and society*. Penguin Books.
- Twardoch, S. (2018). *Drach*. Wydawnictwo Literackie.
- Urbańczyk, S. (1962). *Zarys dialektologii polskiej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- van der Sijst, J. (1999). *Language contact and language conflict*. John Benjamins Publishing Company.
- Van Rooy, R. (2020). *Language or dialect? The history of a conceptual pair*. Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oso/9780198845713.001.0001>
- van Schuur, W. H. (2011). *Ordinal item response theory: Mokken scale analysis*. SAGE Publications. <https://doi.org/10.4135/9781452230641>
- Velupillai, V. (2015). *Pidgins, creoles and mixed languages: An introduction*. John Benjamins Publishing Company. <https://doi.org/10.1075/cil.48>
- Wala – typowa susiedka. (b.d.). *Home* [Strona Facebook]. Facebook. Pobrano 3 września 2025, z <https://www.facebook.com/walaczka>
- Warمیńska, K. (2013). Polityka a tożsamość: Kaszëbskô Jednota. *Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny*, 1(9), 189–205.
- Weinreich, M. (1945). Der YIVO un di problemen fun undzer tsayt. *YIVO Bleter*, 25(1), 3–18.
- Wicherkiewicz, T. (2014). *Regionalne języki kolateralne Europy – porównawcze studia przypadku z polityki językowej*. Wydawnictwo Rys.
- Wilczek, R. (Red.). (2021). *Nowe abentojrę mazurskiech pofejdokóf*. Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczęcińskiego.
- Wiśniewski, J. (1980). Zarys dziejów osadnictwa na Białostocczyźnie. W S. Glinka, A. Obrębska-Jabłońska, & J. Siatkowski (Red.), *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (T.1, ss. 14–27). Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Woolard, K. A. (2005). Language and identity choice in Catalonia: The interplay of contrasting ideologies of linguistic authority. *Journal of Pragmatics*, 37(3), 341–359.
- Woolard, K. A. (2016). *Singular and plural: Ideologies of linguistic authority in 21st century Catalonia*. Oxford Academic. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780190258610.001.0001>
- Woolard, K. A., & Schieffelin, B. B. (1994). Language ideology. *Annual Review of Anthropology*, 23, 55–82. <https://doi.org/10.1146/annurev.an.23.100194.000415>
- Woolhiser, C. (2018). Linguistic variation, identity and mental maps: Exploring the perceptual dialectology of Poland's Podlasie region. W D. Stern, M. Nomachi, & B. Belić (Red.), *Linguistic regionalism in Eastern Europe and beyond: Minority, regional and literary microlanguages* (ss. 217–256). Peter Lang.
- Wróblewski, M. (2008). *Słownik gwary bielsko-podlaskiej: Na podstawie języka wsi Chraboły oraz przedmieścia Studziwody*. Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach.
- Wrzesiński, W. (2010). *Polska–Prusy Wschodnie: Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.
- Wyderka, B. (2003). Śląsk jako region językowy. W E. Wrocławska & J. Zieniukowa (Red.), *Języki mniejszości i języki regionalne* (ss. 501–509). Instytut Slawistyki PAN.
- Wyderka, B. (2005). O stosunkach językowych na Śląsku. *Białostockie Archiwum Językowe*, 5, 181–190. <https://doi.org/10.15290/baj.2005.05.13>
- Wyderka, B. (2011). W sprawie podziału dialektu śląskiego. *Prace Filologiczne*, 62, 383–403.

- Wysoczański, M. (2000). *Kultura ludowa Karpat Polskich: Tradycja i współczesność*. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Zieniukowa, J. (2001a). Ewolucja poglądów na status kaszubszczyzny. W E. Breza (Red.), *Kaszubszczyzna/ Kaszëbizna* (ss. 61–70). Uniwersytet Opolski.
- Zieniukowa, J. (2001b). O badaniach nowych, wprowadzonych pod koniec XX wieku form komunikacji w języku kaszubskim. W J. Borzyszkowski & C. Obracht-Prondzyński (Red.), *Badania kaszuboznawcze w XX wieku* (ss. 260–271). Instytut Kaszubski w Gdańsku.

SPIS RYSUNKÓW

Rysunek 1.	„Ausbau-centryzm” hamujący emancypację językową (za: Tamburelli, 2021)	33
Rysunek 2.	Model żywotności etnolingwistycznej	46
Rysunek A1.1.	Model teoretyczny indeksu „Tożsamość zbiorowa”	340
Rysunek A1.2.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Tożsamość zbiorowa”)	341
Rysunek A1.3.	Rozkład indeksu „Tożsamość zbiorowa” w analizowanym zbiorze	342
Rysunek A1.4.	Model teoretyczny indeksu „Tożsamość a język”	344
Rysunek A1.5.	Rozkład indeksu „Tożsamość a język” w analizowanym zbiorze	344
Rysunek A1.6.	Model teoretyczny indeksu „Charakter tożsamości”	347
Rysunek A1.7.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Charakter tożsamości”)	348
Rysunek A1.8.	Rozkład indeksu „Charakter tożsamości” w analizowanym zbiorze	348
Rysunek A1.9.	Konstrukcja indeksu „Ideologia własności języka”	350
Rysunek A1.10.	Rozkład indeksu „Ideologia własności języka” w analizowanym zbiorze	351
Rysunek A1.11.	Model teoretyczny indeksu „Ideologia kolateralności”	353
Rysunek A1.12.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Ideologia kolateralności”)	355
Rysunek A1.13.	Rozkład indeksu „Ideologia kolateralności” w analizowanym zbiorze	355
Rysunek A1.14.	Model teoretyczny indeksu „Praktyki językowe”	359
Rysunek A1.15.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Praktyki językowe”)	361
Rysunek A1.16.	Rozkład indeksu „Praktyki językowe” w analizowanym zbiorze	361
Rysunek A1.17.	Model teoretyczny indeksu „Subordynacja/afirmacja”	365
Rysunek A1.18.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Subordynacja/afirmacja”)	367
Rysunek A1.19.	Rozkład indeksu „Subordynacja/afirmacja” w analizowanym zbiorze	367
Rysunek A1.20.	Model teoretyczny indeksu „Emocje”	368
Rysunek A1.21.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Emocje”)	369
Rysunek A1.22.	Rozkład indeksu „Emocje” w analizowanym zbiorze	370
Rysunek A1.23.	Model teoretyczny indeksu „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”	372
Rysunek A1.24.	Rozkład indeksu „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” w analizowanym zbiorze	372
Rysunek A1.25.	Model teoretyczny indeksu „Negatywne doświadczenia”	375

Rysunek A1.26.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Negatywne doświadczenia”)	376
Rysunek A1.27.	Rozkład indeksu „Negatywne doświadczenia” w analizowanym zbiorze	376
Rysunek A1.28.	Model teoretyczny indeksu „Korzyści”	379
Rysunek A1.29.	Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych <i>itemów</i> („Korzyści”)	380
Rysunek A1.30.	Rozkład indeksu „Korzyści” w analizowanym zbiorze	380

SPIS TABEL

Tabela 1.	<i>Expanded Graded Intergenerational Disruption Scale</i> (Lewis & Simons, 2010)	23
Tabela 2.	Procentowy rozkład odpowiadających według grup wiekowych w badanych regionach	175
Tabela 3.	Procentowy rozkład odpowiadających według miejsca zamieszkania w badanych regionach	182
Tabela 4.	Procentowy rozkład odpowiadających według płci w badanych regionach	187
Tabela 5.	Procentowy rozkład odpowiadających według wykształcenia w badanych regionach	191
Tabela 6.	Procentowy rozkład odpowiadających według zaangażowania w badanych regionach	198
Tabela A1.1.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 4_A w całym zbiorze	338
Tabela A1.2.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 4_B w całym zbiorze	338
Tabela A1.3.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 5 w całym zbiorze	339
Tabela A1.4.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 6_A w całym zbiorze	339
Tabela A1.5.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 6_B w całym zbiorze	339
Tabela A1.6.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 6_C w całym zbiorze	339
Tabela A1.7.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 6_D w całym zbiorze	340
Tabela A1.8.	Wartości RMSEA dla zmiennych oznaczających cechę „Tożsamość zbiorowa”	340
Tabela A1.9.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 1_E w całym zbiorze	342
Tabela A1.10.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 2 w całym zbiorze	343
Tabela A1.11.	Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P1_E	343
Tabela A1.12.	Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P2	343
Tabela A1.13.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 1_A w całym zbiorze	345
Tabela A1.14.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 1_B w całym zbiorze	345
Tabela A1.15.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 1_C w całym zbiorze	345
Tabela A1.16.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 1_D w całym zbiorze	346
Tabela A1.17.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 1_F w całym zbiorze	346
Tabela A1.18.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 3 w całym zbiorze	346
Tabela A1.19.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Charakter tożsamości”	347

Tabela A1.20.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 12 w całym zbiorze	349
Tabela A1.21.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 13 w całym zbiorze	349
Tabela A1.22.	Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P12	350
Tabela A1.23.	Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P13	350
Tabela A1.24.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 46 w całym zbiorze	352
Tabela A1.25.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 52 w całym zbiorze	352
Tabela A1.26.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 58 w całym zbiorze	352
Tabela A1.27.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 53_A w całym zbiorze	352
Tabela A1.28.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 53_B w całym zbiorze	353
Tabela A1.29.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 53_C w całym zbiorze	353
Tabela A1.30.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Ideologia kolateralności”	354
Tabela A1.31.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 33_A w całym zbiorze	356
Tabela A1.32.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 33_B w całym zbiorze	356
Tabela A1.33.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 33_C w całym zbiorze	356
Tabela A1.34.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 33_D w całym zbiorze	356
Tabela A1.35.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 33_E w całym zbiorze	357
Tabela A1.36.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_A w całym zbiorze	357
Tabela A1.37.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_B w całym zbiorze	357
Tabela A1.38.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_C w całym zbiorze	357
Tabela A1.39.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_D w całym zbiorze	358
Tabela A1.40.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_E w całym zbiorze	358
Tabela A1.41.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_F w całym zbiorze	358
Tabela A1.42.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_G w całym zbiorze	358
Tabela A1.43.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_H w całym zbiorze	359
Tabela A1.44.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_I w całym zbiorze	359
Tabela A1.45.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Praktyki językowe”	360
Tabela A1.46.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 36 w całym zbiorze	362
Tabela A1.47.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_A w całym zbiorze	362–363
Tabela A1.48.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_B w całym zbiorze	363
Tabela A1.49.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_C w całym zbiorze	363
Tabela A1.50.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_D w całym zbiorze	363
Tabela A1.51.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_E w całym zbiorze	364
Tabela A1.52.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_F w całym zbiorze	364
Tabela A1.53.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_G w całym zbiorze	364
Tabela A1.54.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_H w całym zbiorze	364
Tabela A1.55.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_I w całym zbiorze	365
Tabela A1.56.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 39_J w całym zbiorze	365
Tabela A1.57.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Subordynacja/afirmacja”	366
Tabela A1.58.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 51_A w całym zbiorze	368
Tabela A1.59.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 51_B w całym zbiorze	368
Tabela A1.60.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 51_C w całym zbiorze	368
Tabela A1.61.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Emocje”	369

Tabela A1.62.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 45_C w całym zbiorze	371
Tabela A1.63.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 45_D w całym zbiorze	371
Tabela A1.64.	Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P45_C	371
Tabela A1.65.	Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P45_D	371
Tabela A1.66.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 40 w całym zbiorze	373
Tabela A1.67.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 41 w całym zbiorze	373
Tabela A1.68.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 42 w całym zbiorze	374
Tabela A1.69.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 43 w całym zbiorze	374
Tabela A1.70.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 44 w całym zbiorze	374
Tabela A1.71.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 45_A w całym zbiorze	375
Tabela A1.72.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 45_B w całym zbiorze	375
Tabela A1.73.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Negatywne doświadczenia”	377
Tabela A1.74.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 61_a w całym zbiorze	378
Tabela A1.75.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 61_b w całym zbiorze	378
Tabela A1.76.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 61_c w całym zbiorze	378
Tabela A1.77.	Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 61_d w całym zbiorze	378
Tabela A1.78.	Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Korzyści”	379
Tabela A2.1.	„Tożsamość zbiorowa” a cechy społeczno-demograficzne	382
Tabela A2.2.	„Tożsamość a język” a cechy społeczno-demograficzne	383
Tabela A2.3.	„Charakter tożsamości” a cechy społeczno-demograficzne	384
Tabela A2.4.	„Ideologia własności języka” a cechy społeczno- -demograficzne	385
Tabela A2.5.	„Ideologia kolateralności” a cechy społeczno-demograficzne	386
Tabela A2.6.	„Praktyki językowe” a cechy społeczno-demograficzne	387
Tabela A2.7.	„Subordynacja/afirmacja” a cechy społeczno- -demograficzne	388
Tabela A2.8.	„Emocje” a cechy społeczno-demograficzne	389
Tabela A2.9.	„Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” a cechy społeczno-demograficzne	390
Tabela A2.10.	„Negatywne doświadczenia” a cechy społeczno- -demograficzne	391
Tabela A2.11.	„Korzyści” a cechy społeczno-demograficzne	392
Tabela A2.12.	„Transmisja międzypokoleniowa” na Kaszubach a cechy społeczno--demograficzne	393
Tabela A2.13.	„Transmisja międzypokoleniowa” na Mazurach a cechy społeczno-demograficzne	394
Tabela A2.14.	„Transmisja międzypokoleniowa” na Podlasiu a cechy społeczno-demograficzne	395
Tabela A2.15.	„Transmisja międzypokoleniowa” na Podhalu a cechy społeczno-demograficzne	396
Tabela A2.16.	„Kompetencje językowe” na Kaszubach a cechy społeczno- -demograficzne	397–398
Tabela A2.17.	„Kompetencje językowe” na Mazurach a cechy społeczno- -demograficzne	399

Tabela A2.18.	„Kompetencje językowe” na Podlasiu a cechy społeczno- -demograficzne	400
Tabela A2.19.	„Kompetencje językowe” na Podhalu a cechy społeczno- -demograficzne	401
Tabela A2.20.	„Kompetencje językowe” na Śląsku a cechy społeczno- -demograficzne	402

SPIS WYKRESÓW

Wykres 1.	Rozkład procentowy transmisji języka kolateralnego do respondenta/respondentki w podziale na cztery kategorie w pięciu grupach	88
Wykres 2.	Rozkład procentowy transmisji podtrzymanej i zerwanej od respondenta/respondentki w pięciu regionach	93
Wykres 3.	Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Podhalu	98
Wykres 4.	Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Śląsku	98
Wykres 5.	Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Podlasiu	99
Wykres 6.	Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Kaszubach	99
Wykres 7.	Rozkład procentowy samooceny kompetencji językowych na Mazurach	100
Wykres 8.	Zależność kompetencji językowych od transmisji w podziale na regiony	107
Wykres 9.	„Tożsamość zbiorowa” w pięciu regionach	109
Wykres 10.	„Tożsamość a język” w pięciu regionach	116
Wykres 11.	„Charakter tożsamości” w pięciu regionach	121
Wykres 12.	„Ideologia własności języka” w pięciu regionach	128
Wykres 13.	„Ideologia kolateralności” w pięciu regionach	133
Wykres 14.	„Praktyki językowe” w pięciu regionach	140
Wykres 15.	„Subordynacja/afirmacja” w pięciu regionach	146
Wykres 16.	„Emocje” w pięciu regionach	152
Wykres 17.	„Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” w pięciu regionach	155
Wykres 18.	„Negatywne doświadczenia” w pięciu regionach	159
Wykres 19.	„Korzyści” w pięciu regionach	168
Wykres 20.	Zestawienie wykresów radarowych – poziomy cech żywotności etnolingwistycznej w pięciu regionach	204
Wykres 21.	Wykres radarowy – porównanie poziomów cech żywotności etnolingwistycznej w pięciu regionach	205

STRESZCZENIA

STRESZCZENIE PO POLSKU

Monografia *Różnorodność językowa w Polsce. Wspólnoty posługujące się językami kolateralnymi i ich żywotność etnolingwistyczna* przedstawia wyniki kilkunastu lat badań poświęconych żywotności etnolingwistycznej języków kolateralnych w Polsce. Badania w ramach grantu „Różnorodność językowa w Polsce: języki kolateralne, działania na rzecz języków i konceptualizacja tożsamości zbiorowej” (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis, Narodowego Centrum Nauki), kierowanego przez Nicole Dołowy, przeprowadzono w pięciu regionach w Polsce: na Kaszubach, Mazurach, Podhalu, w części Podlasia i na Śląsku. Języki kolateralne rozumiane są tu jako takie, które przez swoją bliskość z językiem dominującym (oficjalnym, literackim) traktowane są jako jego odmiana (dialekt, gwara). Mimo zajmowanej przez nie w społeczeństwie pozycji i rozwoju, który odbywa się na wielu płaszczyznach – bardzo zresztą zróżnicowanych w poszczególnych regionach – ich wartość jako „pełnowartościowych” języków jest często podważana.

Badania miały dwojaki – ilościowy i jakościowy – charakter. Z jednej strony zbieraliśmy dane na podstawie specjalnie stworzonego na nasze potrzeby, obszernego kwestionariusza. Opracowany przez nas model żywotności etnolingwistycznej opiera się na konceptach wypracowanych na gruncie krytycznej socjolingwistyki, uwzględniającej badania nad językami zagrożonymi, zmianą językową, zachowaniem i rewitalizacją języków mniejszościowych. Zastosowane podejście psychometryczne pozwala natomiast pokazać to, co ludzie myślą o swoich językach, jakie mają wobec nich postawy, ideologie językowe, jak myślą o swoich doświadczeniach, przeżyciach czy praktykach związanych z tymi językami.

W naszym modelu nie próbujemy więc ocenić stopnia zagrożenia języków w sposób linearny, przypisując mu konkretne miejsce na abstrakcyjnej skali. Staramy się raczej pokazać żywotność grupy posługującej się językiem kolateralnym jako dynamiczny proces, w którym różne aspekty oddziałują na siebie nawzajem, osłabiając bądź wzmacniając wspólnotę językową. W żadnym wypadku nie jest to jednak obraz statyczny. Może się zmieniać pod wpływem nowych czynników, działań społecznych, politycznych, językowych.

Żeby lepiej zrozumieć dane dostarczone w badaniach ilościowych, równolegle prowadzono badania jakościowe, oparte na metodach etnograficznych, polegające w każdym regionie na obserwacjach (uczestniczących bądź nieuczestniczących) oraz wielu wywiadach pogłębionych z osobami związanymi ze wspólnotami językowymi. Były wśród nich zarówno osoby zaangażowane

w działania na rzecz lokalnych języków i wspólnot, jak i zwykli mieszkańcy regionu – użytkownicy i użytkowniczki języków kolateralnych bądź osoby z ich otoczenia.

Badania jakościowe pozwoliły na pogłębienie analizy wyników badań statystycznych. Ze względu na założenie, że opisywane zjawiska są skomplikowane, a badane wspólnoty często wewnętrznie zróżnicowane, każdej grupie dodatkowo poświęcono rozdział analityczny. Na podstawie wywiadów i obserwacji są tam dyskutowane te aspekty funkcjonowania wspólnot językowych, które wydają się mieć dla nich znaczenie zasadnicze: w przypadku Mazur jest to zjawisko osób pamiętających język przodków (*rememberers*); na Podlasiu pozycja lokalnego języka rozważana jest na tle kategoryzacji odmian językowych i przynależności narodowej osób tworzących wspólnotę językową; na Podhalu omawiany jest zamknięty charakter tożsamości góralskiej i jego ewentualne skutki dla osób chcących się języka nauczyć; na Kaszubach ochrona państwa zapewniona przez status kaszubskiego jako języka regionalnego, a zwłaszcza możliwość uczenia się kaszubskiego w szkole, zostaje skonfrontowana ze słabnącymi praktykami językowymi; zaś na Śląsku działania na rzecz języka przedstawiono na tle wewnętrznych podziałów i typów aktywizmu językowego. Rozdziały te są więc uzupełnieniem całościowego, pogłębionego opisu i analizy poszczególnych aspektów żywotności etnolingwistycznej przedstawionych w pierwszej części książki. Pozwalają dostrzec niuanse, które charakteryzują analizowane wspólnoty i mogą mieć wpływ na ich dalsze trwanie.

Badania żywotności etnolingwistycznej pozwalają zobaczyć, z jak złożonym i wielowymiarowym zjawiskiem mamy do czynienia. Choć we wszystkich regionach zmiana językowa się dokonuje, przekaz językowy w rodzinach słabnie, zaś kompetencje językowe osób są coraz niższe, jednocześnie w badanych przez nas regionach, na wielu płaszczyznach – zarówno językowych, kulturowych, społecznych, jak i politycznych – podejmowane są działania, które służą skodyfikowaniu, zachowaniu, wzmocnieniu czy emancypacji języków kolateralnych. Wszystkie te działania mają bezpośredni wpływ na żywotność etnolingwistyczną grup posługujących się językami kolateralnymi, gdyż przekładają się na zmianę w sposobie myślenia o językach, ich funkcji i miejscu we wspólnocie. W naszych badaniach wychodzimy więc z założenia, że po pierwsze, poszczególne aspekty żywotności etnolingwistycznej zrozumieć można, jedynie odwołując się do szerokiego kontekstu, w którym dana grupa i jej język funkcjonują; kontekst zaś zmienia się zarówno pod wpływem działań społeczności dominującej, sytuacji społeczno-politycznej i dominujących dyskursów, jak i stopnia świadomości grupy mniejszościowej. Po drugie, przeprowadzone przez nas badania nie mają na celu krytyki wspólnot językowych i roztaczania dystopijnej wizji ich przyszłości. Chcemy, by służyły wspólnotom i je wzmacniały, wskazując na ewentualne problemy i uwrażliwiając na różne kwestie. Mamy nadzieję, że właśnie w takim celu zostaną wykorzystane.

Nicole Dołowy

SUMMARY IN ENGLISH

The monograph *Różnorodność językowa w Polsce: Wspólnoty posługujące się językami kolateralnymi i ich żywotność etnolingwistyczna* [Linguistic Diversity in Poland: Collateral Language Communities and Their Ethnolinguistic Vitality] presents the results of several years of research on the ethnolinguistic vitality of collateral languages in Poland. This research was conducted as part of the project "Linguistic Diversity in Poland: Collateral Languages, Language-Oriented Activities and Conceptualization of Collective Identity" (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis, National Science Centre, Poland), led by Nicole Dołowy. The study was carried out in five regions of Poland: Kashubia, Masuria, Podhale, parts of the Podlachia region, and Silesia. By collateral languages we understand those that, due to their proximity to the dominant (official, literary) language, are often perceived as merely its variants (dialects or *patois*) rather than as fully-fledged languages. Despite their varied levels of development and recognition across different regions, their legitimacy as independent languages is frequently questioned.

The research used both quantitative and qualitative methods. Quantitative data was collected through a comprehensive questionnaire specifically designed for this study. The developed model of ethnolinguistic vitality is rooted in critical sociolinguistics, incorporating research on endangered languages, language shift, and maintenance and revitalization efforts for minority languages. The psychometric approach applied in the study provides insights into how individuals perceive their languages – their attitudes, language ideologies, and lived experiences and practices of these languages.

In our model, therefore, we do not attempt to assess the degree of language endangerment in a linear way, assigning it a specific place on an abstract scale. Rather, we try to show the vitality of a group using a collateral language as a dynamic process in which different aspects interact with each other, weakening or strengthening the language community. However, this is by no means a static picture. It can change under the influence of new factors, as well as social, political and linguistic actions.

In order to better understand the data provided by the quantitative research, a qualitative study was conducted in parallel, based on ethnographic methods – observations (participatory or non-participatory) and a number of in-depth interviews conducted with people belonging to the respective language communities. These included people involved in local language and community activities, as well as ordinary residents – users of collateral languages and people close to them.

The qualitative research allowed for a more in-depth analysis of the statistical findings. Considering that the phenomena described are complex and that the communities under study are often internally diverse, an additional

analytical chapter is devoted to each group. On the basis of interviews and observations, it discusses those aspects of the functioning of the language communities that appear to be of crucial importance for them: in the case of Masuria – the phenomenon of *rememberers*, people recalling some of the language of their ancestors; Podlachia – the position of the local language in the context of other language varieties in the region and the identity of the people who form the language community; Podhale – the closed character of Podhalian identity and the potential impact of this factor on those who would want to learn the language; Kashubia – the state protection of Kashubian as a regional language, and in particular the possibility of learning Kashubian at school, in the context of declining language practices; Silesia – language advocacy against the background of internal divisions and types of language activism. These chapters thus complement the comprehensive, in-depth description and analysis of particular aspects of ethnolinguistic vitality presented in the first part of the book. They allow us to perceive the nuances that characterize the analysed communities and may have an impact on their continued survival.

The study of ethnolinguistic vitality allows us to see the complex and multidimensional nature of the phenomenon we are dealing with. Although linguistic change is taking place in all regions, linguistic transmission within families is weakening and people's language competence is declining, at the same time, in the regions we studied, actions are being taken at many levels – linguistic, cultural, social and political – to codify, preserve, strengthen or emancipate collateral languages. All of these activities have a direct impact on the ethnolinguistic vitality of the groups speaking collateral languages, as they lead to a change in the way we think about languages, their function and their place in the community. Thus, our research assumes, firstly, that particular aspects of ethno-linguistic vitality can only be understood in the wider context in which the group and its language function; and that this context changes as a result of the actions of the dominant community, the socio-political situation and dominant discourses, and the level of consciousness of the minority group. Secondly, our research is not intended to criticize language communities or to project a dystopian vision of their future. We want it to serve and strengthen the communities by highlighting potential problems and raising awareness of various issues. We sincerely hope it will be used for this purpose.

Nicole Dołowy

SKRÓT TREŚCI PO GÓRALSKU

Monografijo *Jenzykowo łozmaitość w Polsce. Ludzkie społnoty, co sie kolateralnymi jenzykami posługujom i zywoťność etnolingualnom utrzymujom*, przedstawio wyniki badań nad zywoťnościami społnotowych jenzyków w Polsce. Badanio, co im przewodziela Nicole Dołowy odbywały sie wedle grantu „Jenzykowo łozmaitość w Polsce: jenzyki kolateralne, dbałość o gwary i konceptualizacjo społnotowej identyfikacje” (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis, Narodowe Centrum Nauki) i prowadzone były w pienciu regionak w Polsce: na Kašubak, Mazurak, Podholu, na kawołku Podlasia i na Ślonsku. Jenzyki kolateralne poj-mowane som tutok jako te, co skrony swojej bliskości z jenzykiem skolnym (oficjalnym, literackim) uznawane som za jego odmiany (dialekty, gwary). I choć majom one swoje miejsce w społecnym zywoťbyciu i łozwijajom sie w se-lenijkak dziedzinak – różnie w różnyk regionak – to nie som w rzeczy samej w nolezytym posanowaniu. Uwazuje sie, co one nie som „pełnowartościowe”.

Badanio miały dwojaki charakter: miara brano była wedle ilości i wedle jakości. Z jednej strony zbieralimy dane przy użyciu pytań stworzonyk specjalnie do nasyk potrzeb i zespolonyk wroz w jednym kwestionariusu. Trza dodać, ze wydedukowany przez grantowy zespół model zywoťności etnolingualnej, wy-wiedziony zostół z idei, co wyrosła na gruncie tzw. socjolingwistyki, tj. nauki co pochyło sie nad umierajoncyimi jenzykami, zmianami jakie w nik zachodzom, a i tyz prowadzi badanio nad zachowaniem i odrodzeniem słabsyk i mniejsyk gwar. Z drugiej strony zespół wybroł podejście „psycho-metryczne”, coby sie dowiedzieć, jako ludzie myślom o swoik jenzykak, jako sie na nie zapatrujom, co one dlo nik znacom, co cujom i przezywajom, kie sie nimi w łozmaityk sy-tuacjak posługujom.

W naszym modelu nie prógujemy oceniać, cy grozi jenzykom wymarcie cy nie, i mierzyć to dokumentnie ze wskozaniem miejsca na wydumanej skali. In-teresuje nos barzej zywoťność samej grupy, co jenzykiem kolateralnym uro-dzo, i ukożanie tego syćkiego w wartkim potoku zycio, kany łozmaite sprawy i przypadłośći wzajem na sie oddziałujom – osłabiajom abo wzmacniajom jenzykowom społnote. W zodnym przypadku nie jest to nieruchomy, statecny, zglewiały stan. Moze sie zmieniać i łozmaite nowe rzeczy mogom noń wpływać, na tyn przykład sprawy ludzkie, jenzykowe, a i tyz ze świata polityki.

Coby lepiej zrozumieć zebrane ilościowym sposobem dane, wroz ś’nimi prowadzone były badanio jakościowe, oparte na metodak wywiedzionyk z etnografii. W kozdym regionie przeprowadzono obserwacje (udziałowe i nie-udziałowe), a i tyz moc wywiadów z osobami, co do tyk społnot jenzyko-wyk nolezom. Pośród nik byli ludzie ochotni do społecnej roboty, co dbajom o zachowanie swoik jenzyków i społnot, ale tyz zwyczajni ludzie, co rodnymi jenzykami ukwalujom, abo osoby z ik bliskiego sonsiedztwa.

Badanio jakościowe dały sposobność, coby rzetelnie przeštuderować wyni-ki mierzone w cyfrak, tj. dane statystyczne. Jako ze opisywane zjawiska som moc

skomplikowane, a same spółnoty we wnuku niejednorodne, dlo kozdej grupy przyryktowany zostół dodatkowy, osobny kawólek pracy, tj. „rozdział”. Wedle tego co pokazujom wywiady i obserwacje w kozdej spółnocie študerowane som te przypadłości i osobliwości jenzykowe, co majom dlo nik fundamentalne znaczenie: w przypadku Mazur bedzie to zjawisko pamienციowej spółnoty, to znacy jak ludzie pamientajom jenzyk swoik przodków (*rememberers*); na Podlasiu ranga miejscowego jenzyka pokazano jest na tle łozmaitości jenzykowyk, ale tyz narodowyk identyfikacji ludzi, co tworzm tom wspólnotę; na Podhalu zaś dyskutowany jest zamknienty charakter góralskiej identyfikacji, i jakie to moze mieć skutki dlo tyk, co sie podhalańskiej mowy fcom nauczyć; na Kaśubak zaś brano jes pod uwoge państwowo ochrona jenzyka, co wyniko z uznano gwaru kaśubskiej za regionalny jenzyk – w tym przypadku sposobność ucenio sie kaśubskiego w skole zestawiono jest z zanikaniem jenzyka w posednim uzyciu; a na Ślonsku zaś selenijakie staranio o zachowanie jenzyka przedstawione som na tle oddolnyk podziałów i typów jenzykowego poruseństwa.

Pojedyncze rozdziały dopełniajom syroki, pogłębiony opis i analize osobliwyk znamion zywoťności etnolingualnej i som przedstawione w piersej cenści ksionzki. Dajom sposobność, coby dostrzec charakterne przypadłości konkretnyк spółnot, ftoe mogom mieć wpływ na ik dalse trwanie.

Nase badanio nad zywoťnościami jenzykowyk wspólnot dajom sposobność, coby uwidzieć i sie przekonać, ze jest to zjawisko moc słozone i selewymirowe. Choć we syćkik regionak zmienio sie jenzykowo rzeczywistość, to w rodzinak słabnie przekazowanie rodnej mowy, a sami ludzie coros płoniej w rodnyk jenzykak urodzajom. Ale trza tyz przyznać, ze w tym samym casie, ludzie zacynajom działać na łozmaite sposoby – i w dziedzinie jenzyka, kultury, społecnego zywoťcio, a i w polityce, coby mowe ojców zachować, wzmoćnić, naukowo zapisać, a nade syćko oswobodzić od łozmaityk uprzedzeń.

Syćkie te wysiełki i działanio majom duzy wpływ na zywoťność etnolingualnom grup, co sie kolateralnymi jenzykami posługujom, a to z tej przycyny, ze zmieniajom ludzkie myślenie o rodnyk jenzykak, roli i miejscu, jakie pełniom w zyciu spółnot. W nasyk badaniak przyjmujemy, ze po pierse: coby zrozumieć jednostkowe znamiona zywoťności etnolingualnej, trza na nie spojrzeć z wysoka i uwidzieć w syrokim polu rzeczywistości, we ftoej zyje konkretno grupa i jej jenzyk; a ta rzeczywistość zmienio sie wedle tego, co dzieje sie w panujoncej, syrokiej spółnocie, i zolezy od świata polityki, ludzkiк relacji, ale tyz sposobu, w jaki sie o tym syćkim godo i kwaluje. Wozno w tej materii jest tyz świadomość i indentyfikacja mniejsyк i słabsyк grup. Po drugie, nie chodzi o to, coby w nasyk badaniak krytykować spółnoty jenzykowe i wieścić im cornom przysłość. Fcemy, coby nase badanio służyły totym spółnotom i je wspierały, ale tyz ujawniały różne problemy i ucyły z cułośćiom i mondrośćiom patrzeć na łozmaite kwestie. Momy nadzieje, ze włośnie w takim celu zostanom wykorzystane.

Nicole Dołowy, tłum. Stanisława Trebunia-Staszal

STRESZCZENIE PÒ KASZËBSKÙ

Mònografijô *Jãzëkòwò wielezortowòsc w Pòlsce. Jednotë ùżëwajãcé kòlateralné jãzëczy ë jichnò etnolingwisticznò żëwòtnota* je pòdrëchòwanim czilelatnëch badérowaniów sparłãczonëch z etnolingwisticzną stojizną kòlateralnëch jãzëków w Pòlsce. Badérowania w òbrëmieniu grantu „Jãzëkòwò rozmajitosc w Pòlsce: kòlateralné jãzëczy, dzejania dlò jãzëków ë kòncèptualizacjò zbiorowi swiãdë” (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis, Nòrodnégò Céntra Naùczi), pòd przëdnictwã Nicole Dołowy, bëłë prowadzonë w piãc regionach w Pòlsce: w Kaszëbsce, na Mazurach, Pòdhalim, w dzëlu Pòdlasò ë na Szlaskù. Kòlateralné jãzëczy sã tuwò rozmiònë jakno taczé, chtërné z przëczënë krótkòscë do dominujãcégò (òficjalnégò, lëteracczégò) jãzëka sã traktowónë jakno jegò òdmianë (dialecht, gwara). Nimò zajimóny bez nie spòlëznowi pòzycje ë rozwiu, jaczi mò plac na wiele niżawach – tak pò pròwdze baro apartnëch w kòżdym regionie – jichnò wòrtnota jakno „fùlwòrtnëch” jãzëków dosc czãsto je negòwónò.

Badérowania miałë dëbeltny – wielëznowi ë wòrtnotowi – charakter. Z jedny stronë më zbierelë pòdòwczì na spòdlim szpecjalno ùsazonégò dlò naszich brëkòwnotów wiòldżégò kwestionariusza pëtaniów. Przërichtowóny bez naju mòdel etnolingwisticzny żëwòtnotë mò spòdla w kòncèpcjach wëpracowónëch na grùnec kriticzny socjolingwisticzi, jakò òbjimò badérowania zagrozònëch jãzëków, jãzëkówëch zmianów, przëdërchanim ë rewi-talizacjã miészëznówëch jãzëków. Zastosowónë psychòmetricznë pòdëscë dodòwkòwò pòzwòliwò pòkòzac to, co lëdze mësłà ò swòjich jãzëkach, jaczé przëjimają stanowiszczã do nich, jichné jãzëkówë deje, jak mësłà ò swòjich doswiòdczeniach, przëzëcach ë praktikach sparłãczonëch z tima jãzëkama.

W naszym mòdelu ni mòmë tedë starë òceniwac stãpnia zagrozëniégò jãzëków linearno, przëpisëjãcé jima kònkret mòl na abstrakciji skalë. Mòmmë starã barzi pòkazac żëwòtnotã karna zwëskiwajãcégò z kòlateralnégò jãzëka jakno dinamiczny proces, w jaczim rozmajité aspektë na se wzajemno dzejają, òslabijãcé abò wzmòcniwajãcé jãzëkówã jednotã. Równak w niżòdnym przëtròfkù to nie je statyczny òbròz. Òn mòże sã mienic pò cëskã nowëch elemëntów, spòlëznówëch, pòliticznëch, abò jãzëkówëch dzejaniów.

Żëbë lepi zrozumiec zebrónë w badérowaniach wielëznówë pòdòwczì, apartno prowadzonë bëłë wòrtnotowë badérowania, òpiartë na etnograficznëch mòdòdach, w pòstacjé prowadzonëch w kòżdym regionie òbsëracjów (ùczãszëwajãcëch abò nieùczãszëwajãcëch), a téz wiele pòglãbionëch kòrbiònków, prowadzonëch z lëdzama sparłãczonyma z jãzëkówima jednotama. Bëlë midzë nima lëdze zaangażowóny w dzejania dlò lokalnëch jãzëków ë jednotów, a téz zwëczajny mieszkãncowie regionu – brëkòwnicë ë brëkòwniczë kòlateralnëch jãzëków, abò lëdze z jichnégò òkòlégò.

Wòrtnotowë badérowania pòzwòlëlë na zgłãbienië analizë pòdrëchòwaniów statisticznëch badérowaniów. Wëchòdajãcé z założëniégò, że òpisywónë zjawiszczã sã skòmplikòwónë, a badérowónë jednotë colëmało sã

bënowò rozapartnioné, kòżdémù karnu dodòwkòwò òstòł pòswiãcony analityczny dzél mònografie. Na spòdlim kòrbióńkòw è òbserwacjów òbgòdóné sã tam aspekté funksjonérowaniò jãzèkòwèch jednotów, jaczé mògå miec dlò nich spòdleczne znaczenié: w przètròfkù Mazur je to zjawiszczé lédzy wdòrziwajãcèch so jãzèk przodków (*rememberers*); na Pòdłasyòm ùmòlnienié lokalnégò jãzèka je pòkòzóné kòl kategòrizacje jãzèkòwèch òdmianów è nòrodny przènòležnosce lédzy twòrzãcèch jãzèkòwã jednotã; na Pòdhalim òbgòdóny je zamkłi charakter gòralszczi swiãdè è jegò mòżlëwé skùtczi dlò lédzy, jaczi bë chcelè sã ùczèc jãzèka; w Kaszëbsce państwòwò òbarna zagwèsnionò bez sztatus kaszëbiznè jakno regionalnégò jãzèka, a òsoblëwie mòżlëwòta nòùczy kaszëbszczégò w szkòle, co je zestawioné ze słabnãcyma jãzèkòwima praktika; a na Szlãskù dzejania dlò jãzèka pòkòzóné sã mèt z bënowima pòdzélama è zortama jãzèkòwégò aktiwizmù. Apartné dzéle dofùlowiwają tedè całëznowi, zgłãbiony òpisènk è analizã apartnèch aspektów etnolingwistyczny żëwòtnotè pòkòzóny w pierszim dzélù ksãzëci. Pòzwòliwają ùzdrzec elemèntè, jaczé charakterizējã apartné jednotè è mògå miec cèsk na jichné przèdèrchanié.

Badérowania etnolingwistyczny żëwòtnotè pòzwòliwają òbòczèc, z jak złożonym è wielewëmiarowym zjawiszczã mòmé do czënieniégò. Chòc we wszëtczich regionach jãzèkòwò zmiana prawie sã dzeje, jãzèkòwi przekòz w familiach słabnie, zòs jãzèkòwé kòmpetencje lédzy sã coròz niższé, równoczasno w badérowónèch bez naju regionach, na wiele rozmajitèch niwiznach – tak jãzèkòwèch, kulturowèch, spòleznòwèch è pòliticznèch – pòdjimóné sã dzejania, jaczé służã kòdifikacje, zachòwaniémù, wzmòcniwanimù è emancypacje kòlateralnèch jãzèków. Te wszëtczé dzejania mają bezpòstrzédny cèsk na etnolingwistycznã żëwòtnotã karnów pòsługiwajãcèch sã kòlateralnyma jãzèkama, bò mają cèsk na zmianã w zortach mèsleniò ò jãzèkach, jich fùncje è mòlu w jednoce. W naszich badérowaniach wèchòdómè tej z założeniégò, że pierszé: apartné aspekté etnolingwistyczny żëwòtnotè mòżna rozmièc leno òdwòliwajãcè sã do szeroczégò kòntekstu, w jaczim dané karno è jegò jãzèk fùncjonējã; zòs kòntekst mieniò sã tak samò pòd cèskã dzejaniów dominujãcy spòleznè, spòleznòwò-pòlityczny sytuacje è dominujãcèch diskùrsów, a téz stãpniã swiãdè miészëznòwégò karna. Pò drèdzé, przèprowadzoné bez naju badérowania ni mają kritikòwac jãzèkòwèch jednotów, abò sztòłtowac distopijny wizje jichny prziińdotè. Chcemè, cobè służèłè jednotóm è je wzmòcniwałè, wskazywajãcè na mòżlëwé problemè è ùwrażliwajãcè na rozmajitè sprawè. Mòmé tej nòdzejã, że prawie w taczim celu òstónã wèzwèskóné.

Nicole Dołowy, tłum. Mateusz Titès Meyer

STRESCÉNIE PO MAZURSKU

Mónografśiá *Rozmajitoszć gádków w Polsce. Wspólnoti brukujónce kolateralne śprachi i jéch etnolingzisticná żywotnoszć* pokázuje wikázýwania durujónécch páre roków podsukunków pośwóncónécch etnolingzisticný żywotnoszci kolateralnéch śprachów w Polsce. Podsukiwania wikónane w granie „Śprachowá rozmajitoszć w Polsce: śprachi kolateralne, działania przed gádkí i kónceptualizacýjý zbiorowi tozsamoszci” (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis, Narodowégó Céntrum Naúki), lejtowane ód Nicole Dołowy, wikónane bili w psiénciuch regiólnach w Polsce: w Kásubach, Mazurach, Podhalu, tejlí Podlasiá i Szlónsku. Kolateralne śprachi rozunieje sie cale takie, chtórne bez swój bliskość z bierzóncó góre gádkó (ósicjalnó, literackó) trzymane só za jì zorte (dijalecht, gware). Króm zajmanégó bez nie niejsca w społeczeństwie i andiweklowaniá sie, co stawá sie na szíła gádkowéch rumów – zrestó mocno rozmajitéch w rozmajitéch regiólnach – cénsto bédzie trocowano jì wartoszci ani „richticnéch” gádków.

Podsukiwania niali dubeltowi – ilościowi i jekościowi – karakter. Z jedný stróný zbziéralim dane w óperciu ó specjalnie bildowaný do naséch potrzebów duży zbiór pitaniów (kwestijónarius). Bildowaný ód náju módel etnolingzisticný żywotności óperti je na kónceptach wirobziónécch na gruncie kriticný zocjolingzistiki, tikájóný sie podsukunków nad zagrozónéni gádkani, śprachowó stnianó, ótrzymaniem i óżyżianiem mnijšoszciovéch gádków.

Brukowane psychométricne podéńście pozwalá zaznów dokázac to, co ludzie dumájó ó swójéch gádkách, jek sie z nieni óbichodzó, jeke majó ideologije, co sie tikájó gádkí, jek dumájó ó swójéch dośwadcéniach, przeżyciach abo praktikach, co sie z téni gádkani lónć.

Tedi nie probujém w nasém módelu sacowac zielgoszci zagrozénia gádków linearnie, przypisujónć jì jeke niejsce na abstrakcyjny skali. Ziéncy sie úszilujém pokázac żywotnoszć grupí brukujóný gádkie ani dinanicny, stniéniajóný sie proces, w chtórnyém rozmajite stróný wírkujó jena na drugó, cýniónc wspólnoté gádkí słabsó abo mocnijsó. W zádnyém wípadku nie je to nak sztaticny óbrázek. Moze sie zjénacać pod wpliwém nowéch przicýnow, społecznéch, politicznéch, gádkowéch działaniów.

Cobi lepsi wírozuniéc liwrowane w ilościowéch podsukunkach dane, jednocańnie prowadzóné bili jekościowe podsukunki, óperte na etnograsicných metodach, óstojónce sie z cýniónécch w kázdém regiólnie óbzerwacýjów (úcestnicónécch abo nieúcestnicónécch), takzes z szíła pogłémbziónécch wíwziádów, zrobziónécch z ósobani ferbindujóncéni sie z gádkowéni wspólnotani. Niedzy nieni bili i ósobi docýnkujónce sie działaniani przed lokalne gádkí i wspólnoti, tégoz samégó i zwicajne niéskánce regiólnu – brukujónce kolateralne gádkí abo ósobi blisko niéch.

Jekościowe podsukunki pozwolili pogłémbzić analize wikázýwaniów sztatisticznéch podsukunków. Na gruncie anémowaniá, co ópsisýwane zjaziska só

pokómplikowane, a podsukiwane wspólnoti cénsto wewnéntrnie rozmajite, kozdi grupsie ôstál na dosadkie pośwécóny analitcny rozdział. Na gruncie wiwziadów i ôbzérwacýjów ôbmaziane só tamój te stróny wirkowania gádkowéch wspólnotów, chtórne widawają sie niéc przed nie ôsobliwe znacénie: w przitrafunku Mazur to bédzie zjazisko ôsobów bácóncéch gádkie anów (*rememberers*); na Podlasiu niejsce lokalny gádkki bédzie rozważano na gruncie zortowania ôtnianów gádków i narodowi przinalesznosci ôsobów tworzóncéch gádkowó wspólnotę; w Podhalu ôbmaziany je zamkniénti karakter góralski tozsamości i mozliwe jého skutki przed ôsobi chcónce sie ti śprachi naúćć; w Käsubach ochróna państwa zýchrowaná ôd sztatusu käsubski gádkki ani regiónalny śprachi, a ôsobliwie moznosć úcbi käsubski w skole, postazióná je naprzećko zawse słabséch gádkowéch praktików; zaznów w Szlónsku robota przed gádkie pokazaná je wedle wewnéntréch podziałów i zortów gádkowého aktizizmu. Tedi ôsówne dziéle cýnió pełnijsém całkowne, pogłémbzióne ôpsisanie i analize apartnéch tejlów etnolingzisticny żywotnoszci przedstazióny w psiérsy cénsci książki. Dajó moznosć zôćć niuanse, chtórne karakterizujó wizy nazwane wspólnoti i mogó niéc gre w ji dalsém egzýstérowaniu.

Podsukiwania etnolingzisticny żywotnoszci dokázujó, z jek pokómplikowaném i majóncém siła strónów zjaziskiem sie docýnkujém. Choc we wsziéch régionach gádkowá stniana sie wikónýwá, przekázýwanie gádkki w famelijách je zawse słabse, a znajómosć gádków zawse lichsá, jednocaśnie w podsukiwanéch ôd náju régionach, w siła rozmajitéch rumów – gádkowém, kulturalném, społecném, tégoz samého i politcném – pojaziajó sie przedsiéwziénia, chtórne służó skodisikowaniu, ôtrzymaniu, zmocniéniu abo émancýpacýji kolateralnéch śprachów. Ôwte wszie przedsiéwziénia direkt wpliwajó na etnolingzisticnú żywotnosć grupów brukujóncéch kolateralne gádkki, gdiz só przicýnó stnianý w sposobzie miszlenia ô gádkách, ji funkcýji i niejsu we wspólnotie. Tedi w naséch podsukunkach anémujém, co po psiérse: pojedince aspekti etnolingzisticny żywotnoszci moznó wirozuniéc tlo bez wzglóndanie sie na séroki kóntekst, w chtórném jeká grupa i ji gádkä só przitómne; znóuw kóntekst sie stniénia pod wpliwém działaniów górujóný społecznoszci, społeczno-politcny zýtuacýji i wigriwajóncéch diskursów, takzes samo i śwádómoszci mnijsoszcziowi grupi. Po wtóre, wikónane ôd náju podsukiwania ni zamiszlajó kritkować gádkowe wspólnoti i przepozieáć jéch distopsijnó przisłosć. Chcémi, cobí służili wspólnotám i je zmacniali, skazujónc mozliwe zorgi i úśwadaniajóné rozmajite sprawi. Mami nadzieje, co prazie w takiém célu ôstanó óne sopotrzebowane.

Nicole Dołowy, tłum. Piotr Szatkowski

PEREKAZ PO SWOJOMU

Monografia Językowa różnorodność w Pulszczy. Wspólnoty kotoryje posłuwujutsie kolateralnymi językami i ichnia etnolingwistycznaja żywotność pokazuje rezultaty kilkalletnich badań zwjazanych z etnolingwistycznou żywotnością kolateralnych językou w Pulszczy. Badania w ramach grantu „Różnorodność językowa w Pulszczy: kolateralnyje języki, działania na szczot językou i konceptualizacja tożsamości zbiorowoi” (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis, Narodnoje Centrum Nauki), kirowany czerez Nicole Dołowy. Badania welisie w peci regionach: na Kaszubach, Mazurach, Podhalu, w czaści Pudłaszsza i na Śląskowi. Kolateralnyje języki ponimajutsie tut jako takiye, kotory czerez swoju bliskość z hławnym językom (oficjalnym, literaturnym) traktowany jako joho odmiana (dyjalekt, howorka). Krome zajmowanej czerez ich w seredowiszczy pozycji i rozwoju, kotory odbywajetsia na mnuohich płaszczynach – welmi zróżnicowanych w raznych regionach – ichnia wartość jako „połnowartościowych” językou czasto ihnorowana.

Badania mieli razny – ilościowy i jakościowy – charakter. Z odnej storony my zbirali dany na podstawie specjalnie stworanoho dla naszych potrzeb dołhoho kwestionariusza z pytaniami. Opracowany czerez nas model etnolingwistycznej żywotności opirajetsia na konceptach wyroblanych na hrunci krytycznej socjolingwistyki, kotory obymaje badania nad propadajuszczymi językami, peremienou językowou, ochronou i rewitalizacjou miensościowych językou. Pryniaty psychometryczny podychod pozwalaje z odnej storony pokazaci to, szto lude dumajut o swoich językach, jak wony odnosiatsia do ich, językowych ideologii, jak wony dumajut o swoich doświadczeniach, pereżyciach czy praktykach zwezanych z sietymi językami.

W naszum modelowi ne probujem oceniuwaci stopnia zagrożenia językou w linearnoj perspektywi, przypisujucy jomu tołkowe mieście na abstrakcyjnoj skali. Starajemsia bulsz pokazaci żywotność grupy, kotoraja posłuwujetsia kolateralnym językom jako dynamiczny proces, w ktorum razny aspekty oddziałowujut na sebe wzaimno, osłabiajucy abo wzmacniajucy językowuju wspólnotu. Odnak ne jest to obraz statyczny. Może miniacisia pod wpływom nowych czynnikou, działań społecznych, politycznych, językowych.

Kob dobre poniaci pokazany w badaniach ilościowych dany, równoległo prowadżany byli badania jakościowy, oparty na badaniach etnograficznych, kotoryje polegali na obserwacjach w każdym regioni (brańszych i nebrańszych udzieł) i mnohich ułublanych wywiadach, pereprowadżanych z ludźmi zwezanymi z językowymi wspólnotami. Sereď nich byli lude zaangażowany w działania na szczot lokalnych językou i wspólnot, jak i zwykły mieszkańcy regionu – użytkowniki kolateralnych językou abo lude z ich seredowiszcza.

Jakościowyje badania pozwolili na hłubszuju analizu wynikou badań statystycznych. Dziwiłszysia na toje, szto opisany zjawiska welmi skomplikowany, a badany wspólnoty czasto wewnętrznie razny, każdej grupie na dodatok

poświadczenia analityczny rozdział. Na podstawie wywiadów i obserwacji dyskutowany jest tyje aspekty funkcjonowania językowych wspólnot, który wydajut się mieci dla ich znaczenie zasadnicze: Mazur to bude zjawisko ludzi, który pomniat język baćkou (*rememberers*); na Podlasku pozycja lokalnoho języka obserwujut się na foni kategoryzacji językowych odmian i narudnojoj przynależności ludzi, któryje tworzą językowu wspólnotu; na Podhalowu dyskutowany jest zakryty charakter góralskoj tożsamości i joho ewentualnych skutków dla ludzi, któryje choczut nauczyć się języka; na Kaszubach ochrona hoсударства jest zapewniana przez status kaszubskoho jako regionalnoho języka, a samo najważniejsze moht uczyć się kaszubskoho w szkoli szto konfrontujut się z męczyimi językowymi praktykami; za toje na Śląsku działania na szczeot języka pokazujut się na foni wewnętrznych podziałów i typów językowoho aktywizmu. Každy rozdział zapełnia je cięły, uhlubiany opis i analizy poszczególnoho aspektu etnolingwistycznej żywotności opisanych w perszuj części książki. Pozwalajut wony zauważyć niuanse, który charakteryzujut každy wspólnotu i moht wpłynaci na ichnie daliejsze funkcjonowanie.

Badania etnolingwistycznej żywotności pozwalajut zobaczyć, jak sie zjawisko skomplikowane i wielowymiarowe. Chocz wo wsiech regionach peremiana językowa dokonujut się, językowyj przekaz w siemiach słabne, za toje językowyje kompetencje ludzi szto raz niższy, tak samo w regionach perebadanych przez nas na mnuohich płaszczynach – tak językowych, kulturowych, społecznych, jak i politycznych – podymajut się działania, który majut posłużyć kodyfikacji, ochronie, umocnieniu czy emancypacji kolateralnych języków. Wsie siety działania majut bezposeredni wpływ na etnolingwistyczny żywotność grup, któryje posluhowujut się kolateralnymi językami, tomu szto perekładajut się na peremieniu w sposobi dumania o językach, ichniej funkcji i mieści we wspólnoci. W naszych badaniach pokazujem, szto po persze: poszczególny aspekty etnolingwistycznej żywotności można poniaci tuolko odwołujut się do szyrokoho kontekstu, w ktorum danaja grupa i jje język funkcjonujut; kontekst za toje miniajut się tak samo pod wpływom działań weduczój sytuacji społeczno-politycznej i weduczych dyskursów, jak i stopnia świadomości męszościewojoj grupy. Po druhie, naszym badania ne majut krytykowaci językowych wspólnot i wydumowaci dystopijnoj wizji ich buduczyni. Choczem, kob wony posłużyli sietyim wspólnotom i umocnili ich, podkreślajut czy możliwy problemy i razny sprawy. Majem nadzieju, szto właśnie w takuom celowi budut wony wykorzystany.

Nicole Dołowy, tłum. Anna Nikitiuk

STRESZCZYNI PO ŚLŌNSKU

Mōnografijō *Jynzykowō roztōmajtość w Polsce. Spōlnoty, co sie posłōgujōm kolateralnymi gōdkami, a jejich etnolingwistycznō żywotność* przedstawiō wyniki pōrāracyjnych podszukōnkōw poświyncōnych etnolingwistycznj żywotności kolateralnych gōdek w Polsce. Podszukōnki w rōmach grantu „Jynzykowō roztōmajtość w Polsce: kolateralne gōdki, działania dlō gōdek a kōnceptualizacyjō zbiorowyj idyntyfikacyje” (2020/38/E/HS2/00006, Sonata Bis ōd Nōrodowego Cyntrum Nauki), reskiyrowanego ōd Nicole Dołowy, kludzōne były w piyńciuch regijōnach w Polsce: na Kaszubach, Mazurach, Podhōlu, w czyńsci Podlasiō a na Ślōnsku. Kolateralne gōdki sōm tukej rozumiane choby taki, co skuli swojij bliskości z dōminujōncōm gōdkōm (ōficyjalnōm, literackōm) sōm brane za ōnyj ōdmianā (dyalekt, gwarā). Mimo zajmowanyj we społēcystwie pozycyje a trwajōncego rozwoju na mōcka płaszczynach – prōwda, fest zrōżnicowanych miyndzy poszczegōlnymi regijōnami – czynsto je twierdzōno, co ōne niy sōm „peñnowartościowymi” jynzykami.

Podszukōnki miały dwuzortowy – wielościowy a jakościowy – charakter. Z jednyj strōny zbiyrali my dane we ōparciu ō ekstra do naszych potrzeb stworzōnō srogō ankietā z pytaniami. Ōd nōs zrychtowany model etnolingwistycznj żywotności ōpiyrō sie ō kōncepty wypracowane na grōńcie krytycznyj socyolingwistyki, co ōna uwzglyndniō podszukōnki zagrozōnych gōdek, jynzykowyj pōmiany, zachowaniō a rewitalizacyje myńszościowych gōdek. Krōm tego zastosowali my psychometryczne podyńsci, kiere dozwołō pokōzać, co ludzie miyniōm ō swoich gōdkach, jaki jynzykowe ideologije a postawy majōm, jak myślōm ō swoich doświadczeniach, praktykach a przeżyciach swiōnzanych z tymi gōdkami.

Beztōż w naszym modelu niy prōbujemy ōcyniac stopiyn zagrozyniō jynzykōw linearnym spusobym bez przypisani mu kōnkretnego placu na abstrakcyjnyj skali. Radszyj chcemy pokōzać żywotność grupy, co posłōguje sie kolateralnōm gōdkōm, choby dynamiczny proces, w kierym roztōmajte aspekty na siā wzajemnie ōddziałujōm a bez to jynzykowō spōlnotā ōsłabiajōm abo wzmacniajōm. W żōdnym przypōdku to ale niyma statyczny ōbrōż. Ōn sie może zmiyniac pod wpływym nowych faktorōw, jak tyż społēcnych, politycznych a jynzykowych działāñ.

Coby lepij spokopić dane zyskane przy wielościowych podszukōnkach, paralelnie kludzili my jakościowe podszukōnki ōparte ō etnograficzne metody. Ōne polygały na uczestniczōnych a niyuczestniczōnych ōbserwacyjach w kożdym regijōnie, jak tyż kupa pogłymbiōnych wywiadach z ludźmi, co sōm swiōnzani z danymi jynzykowymi grupami. Postrzōd nich były aji perzōny zaangażowane w działania dlō lokalnych gōdek a spōlnot, aji ajnfachowi miyszkańcy regijōnu – używōcze a używōczki kolateralnych gōdek abo perzōny z jejich ōbtoczyniō.

Jakościowe podszukōnki dozwołyły pogłybić analizã statystycznych wynikōw. Zakłōdali my, iże ôpisowane zjawiska sōm skōmplikowane a podszukowane spōlnoty czynsto wewnyntrnie zrōżnicowane, beztōż koždyj grupie poświyńcyli my krōm tego włōsny analityczny rōdziōł. Na grōńcie wywiadōw a ôbserwacyji ôbgadujemy tam te aspekty fōngowaniō jynzykowych spōlnot, co zdōwajōm sie mieć dō nich zasadnicze znaczyni: w przypōdku Mazur to bydzie zjawisko ôsōb pamiyntajōncych gōdkã przodkōw (*rememberers*); na Podlasiu ô pozycyi lokalnyj gōdki rozwōżōmy na tle kategoryzacyje jynzykowych ôdmian a nōrodowjy przinōleżności ludzi tworzącnych jynzykowō spōlnotã; na Podhōlu dyskutujemy ô zawartym charakterze gorōlskij idyntyfikacyje a ônego ewyntualnych skutkach do tych, co by sie chcieli gōdki nauczyć; na Kaszubach ôchrōna gōdki ôd sztatu, kierō zapewniō sztatus regijōnalnyj gōdki, a ôsobliwie możność uczyć sie jiy we szkole, je skōnfrōntowanō ze słabnōncymi jynzykowymi praktykami; nō a na Ślōnsku działania dlō gōdki pokōzali my na tle wewnyntrnych potajlowań a typōw jynzykowego aktywizmu. Tym spusobym te rōdziały dopełniajōm cołkościowy, pogłybiōny ôpis a analizã roztōmajtych aspektōw etnolingwistycznyj żywotności, co sōm przedstawione w piyrszyj tajli ksiōnżki. Ône dozwołajōm uwidzieć niuansy, kiere charakteryzujōm poszczególne spōlnoty a mogōm mieć wpływ na jejich dalsze trwani.

Podszukōnki etnolingwistycznyj żywotności dozwołajōm ôbōczyć, z jak fest słożonym a wielowymiarowym zjawiskym tukej mōmy do czyniyniō. Chocia we wszyjskich regijōnach przichodzi ku jynzykowej pōmianie, przekōz gōdki we familijach słabnie, a jynzykowe kōmpetencyje używōzcōw sōm corōz myńsze, w tyn sōm czas sōm ludzie tam sie chytajōm roztōmajtych zortōw działań – jynzykowych, kulturalnych, spōłecznych, baji politycznych – co słożōm skodyfikowaniu, zachowaniu, wzmocnyniu abo ymancypacyji kolateralnych gōdek. Te wszyjski działania majōm direkt ajnflus na etnolingwistycznō żywotność grup, co sie kolateralnymi gōdkami posłōgujōm, bo ône sie przekłōdajōm na pōmianã we spusobie myślyniō ô gōdkach, jejich funkcyi a placu we spōlnocie. Beztōż przy naszych podszukōnkach wychodzimy ze załōżyniō, iże po piyrsze: poszczególne aspekty etnolingwistycznyj żywotności idzie spokopić yno bez ôdwołani sie do szyrokiego kōntekstu, w kierym danō grupa a jej gōdka fōngujōm, a tyn kōntekst zmiyniō sie jak skuli działań dōminujōncyj spōłeczności, spōłeczno-politycznyj sytuacyje a dōminujōncyh dyskursōw, tak skuli stopnia świadōmości myńszościowyj grupy. Po drugi, cyl ôd nōs zrealizowanych podszukōnkōw to niyma krytyka jynzykowych spōlnot a prezyntowani dystopijnych forsztelōnkōw co do jejich prziszłości. Chcemy, coby ône spōlnotōm słożyły a wzmōcniły ich bez pokazowani na ewyntualne problemy a uwrażliwiani na nykiere kwestyje. Mōmy nadzieję, co prawie w takim cylu ône bydōm wykorzystane.

Nicole Dołowy, tłum. Kamil Czaiński

ANEKS 1

IDENTYFIKACJA ZMIENNYCH UKRYTYCH

Michał Kotnarowski

W stosowanym przez nas podejściu przyjęliśmy, że odpowiedzi na wybrane pytania kwestionariusza są empirycznymi przejawami bardziej ogólnych postaw osób badanych. Założyliśmy też, że te ogólne postawy występują jako niemierzalne empirycznie zmienne ukryte. Uznaliśmy tym samym, że odpowiedzi na konkretne pytania w kwestionariuszu są empirycznymi manifestacjami tych zmiennych ukrytych. Zastosowane przez nas podejście wywodzi się z teorii pomiaru (Furr & Bacharach, 2013)

Za pomocą techniki analitycznej Item Response Theory na podstawie odpowiedzi badanych na konkretne pytania kwestionariusza przeprowadziliśmy identyfikację tych zmiennych, tzn.:

- weryfikację tego, czy można przyjąć, że określone zmienne obserwowalne (odpowiedzi respondentów na poszczególne pytania kwestionariusza) są przejawami tej samej zmiennej ukrytej; było to tzw. dopasowanie zmiennych do modelu;
- określenie zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą;
- określenie rozkładu zmiennej ukrytej.

Poniżej przedstawiamy opis poszczególnych zmiennych ukrytych oraz techniczny opis procedury statystycznej, która posłużyła do identyfikacji poszczególnych zmiennych ukrytych.

Tożsamość zbiorowa

„Tożsamość zbiorowa” to przekonanie osób, że wraz z innymi tworzą jedną grupę. Cecha ta ma uchwycić nie to, czym grupa ta się charakteryzuje, ale to, na ile osoby odpowiadające czują się związane z innymi ludźmi, którzy do takiej zbiorowości należą, a na ile utożsamiają się z grupą dominującą. Siłę „Tożsamości zbiorowej” mierzymy na podstawie pytań:

- P4_A: Jak silnie jest Pan/i związany/a ze swoją miejscowością?
- P4_B: Jak silnie jest Pan/i związany/a z Z¹?

¹ Badanie przeprowadzono w pięciu regionach, w każdym z nich pytania odnosiły się do innego języka, grupy i regionu. W załączniku stosujemy następujące oznaczenia skrótowe:

- P5: Kim się Pan/i czuje?
- P6_A: Na ile zgadza się Pan/i ze stwierdzeniem: mam wiele wspólnego z innymi Y?
- P6_B: Na ile zgadza się Pan/i ze stwierdzeniem: bycie Y to ważna część tego, kim jestem?
- P6_C: Na ile zgadza się Pan/i ze stwierdzeniem: czasem czuję się bardziej Y niż Polakiem/Polką?
- P6_D: Na ile zgadza się Pan/i ze stwierdzeniem: czasem czuję się bardziej Polakiem/Polką niż Y?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P4. Związanie... A. Ze swoim miastem/wsią (miejscowością, w której Pan/Pani mieszka)

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle niezwiązany/a	12	0,76	0,77
2	Raczej niezwiązany/a	72	4,54	4,63
3	Trudno powiedzieć	44	2,78	2,83
4	Raczej związany/a	478	30,16	30,72
5	Bardzo związany/a	950	59,94	61,05
brak odp.	brak odp.	29	1,83	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1556 \cdot \bar{x} = 4.47 \cdot \sigma = 0,82$

Tabela A1.1. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 4_A w całym zbiorze

P4. Związanie... B. Z regionem (Z)

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle niezwiązany/a	8	0,50	0,52
2	Raczej niezwiązany/a	64	4,04	4,17
3	Trudno powiedzieć	40	2,52	2,61
4	Raczej związany/a	481	30,35	31,36
5	Bardzo związany/a	941	59,37	61,34
brak odp.	brak odp.	51	3,22	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1534 \cdot \bar{x} = 4.49 \cdot \sigma = 0,78$

Tabela A1.2. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 4_B w całym zbiorze

- X – oznacza język, tzn. w miejscu, gdzie w cytowanym pytaniu pojawia się X, w ankiecie w zależności od regionu użyto zwrotu: kaszubski / po kaszubsku, śląski / po śląsku, góralski / po góralsku, mazurski / po mazursku, lokalna mowa Podlasia / w lokalnej mowie Podlasia;
- Y – oznacza grupę, tzn. w miejscu, gdzie w cytowanym pytaniu pojawia się Y, w ankiecie w zależności od regionu użyto odpowiednio odmienionego zwrotu: Kaszub/Kaszubka, Ślązak/Ślązaczka, Góral/Góralka, Mazur/Mazurka, Podlasianin/Podlasianka;
- Z – oznacza region, tzn. w miejscu, gdzie w cytowanym pytaniu pojawia się Z, w ankiecie w zależności od regionu użyto odpowiednio odmienionego zwrotu: Kaszuby, Śląsk, Podhale, Mazury, Podlasie.

P5_ Kim się Pan/Pani czuje

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
0	Brak_regionu	377	23,79	23,79
1	Region_kraj_EU	982	61,96	61,96
2	Tylko_region	226	14,26	14,26
brak odp.	brak odp.	0	0,00	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1585 \cdot \bar{x} = 0,90 \cdot \sigma = 0,61$

Tabela A1.3. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 5 w całym zbiorze

P6A. Mam wiele wspólnego z innymi Y

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	46	2,90	3,02
2	Raczej nie	208	13,12	13,68
3	Trudno powiedzieć	105	6,62	6,90
4	Raczej tak	612	38,61	40,24
5	Zdecydowanie tak	550	34,70	36,16
brak odp.	brak odp.	64	4,04	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1521 \cdot \bar{x} = 3,93 \cdot \sigma = 1,12$

Tabela A1.4. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 6_A w całym zbiorze

P6B. Bycie Y to ważna część tego, kim jestem

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	72	4,54	4,68
2	Raczej nie	218	13,75	14,17
3	Trudno powiedzieć	73	4,61	4,75
4	Raczej tak	476	30,03	30,95
5	Zdecydowanie tak	699	44,10	45,45
brak odp.	brak odp.	47	2,97	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1538 \cdot \bar{x} = 3,98 \cdot \sigma = 1,22$

Tabela A1.5. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 6_B w całym zbiorze

P6C. Są sytuacje, w których czuję się bardziej Y niż Polakiem/Polką

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	194	12,24	12,76
2	Raczej nie	387	24,42	25,46
3	Trudno powiedzieć	133	8,39	8,75
4	Raczej tak	325	20,50	21,38
5	Zdecydowanie tak	481	30,35	31,64
brak odp.	brak odp.	65	4,10	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1520 \cdot \bar{x} = 3,34 \cdot \sigma = 1,46$

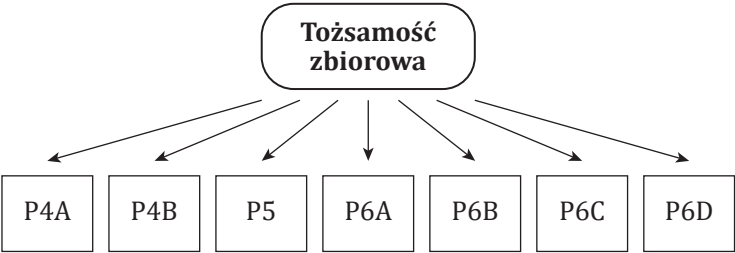
Tabela A1.6. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 6_C w całym zbiorze

P6D. Są sytuacje, w których czuję się bardziej Polakiem/Polką niż Y

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	235	14,83	15,59
2	Raczej nie	513	32,37	34,04
3	Trudno powiedzieć	206	13,00	13,67
4	Raczej tak	323	20,38	21,43
5	Zdecydowanie tak	230	14,51	15,26
brak odp.	brak odp.	78	4,92	—

$N\text{ wszystkich} = 1585 \cdot N\text{ ważnych} = 1507 \cdot \bar{x} = 2,87 \cdot \sigma = 1,33$
Tabela A1.7. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 6_D w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.1.



Rysunek A1.1. Model teoretyczny indeksu „Tożsamość zbiorowa”

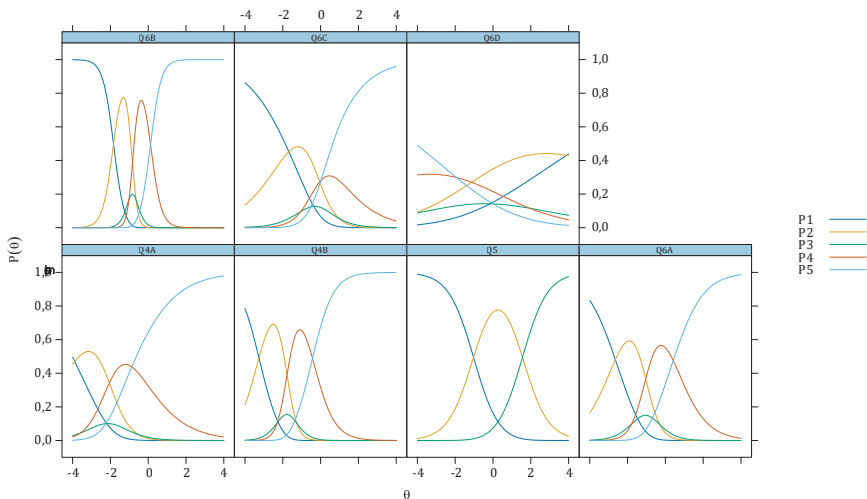
Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.1 jest wystarczająco dopasowany do danych. Aby ocenić dopasowanie modelu do danych, dla każdej zmiennej obserwowalnej obliczyliśmy statystykę S_{X2} , jej liczbę stopni swobody ($df.S_{X2}$), poziom istotności statystyki S_{X2} ($p.S_{X2}$) oraz wskaźnik dopasowania modelu do danych RMSEA. S_{X2} (Root Mean Square Error of Approximation). Przyjmuje się, że model jest dobrze dopasowany do danych, jeżeli wartości RMSEA nie przekraczają 0,1. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSEA dla zmiennych oznaczających „Tożsamość zbiorową” przedstawiono w tabeli poniżej.

Zmienna	S_{X2}	$df.S_{X2}$	RMSEA. S_{X2}	$p.S_{X2}$
P4A	92,81590	42	0,0290267	0,0000106
P4B	39,61499	34	0,0107240	0,2337415
P5	132,97797	24	0,0562324	0,0000000
P6A	47,71351	46	0,0050932	0,4029036
P6B	40,16742	36	0,0089785	0,2907105
P6C	88,54461	45	0,0259587	0,0001151
P6D	169,10739	69	0,0317857	<0,0001

Tabela A1.8. Wartości RMSEA dla zmiennych oznaczających cechę „Tożsamość zbiorowa”

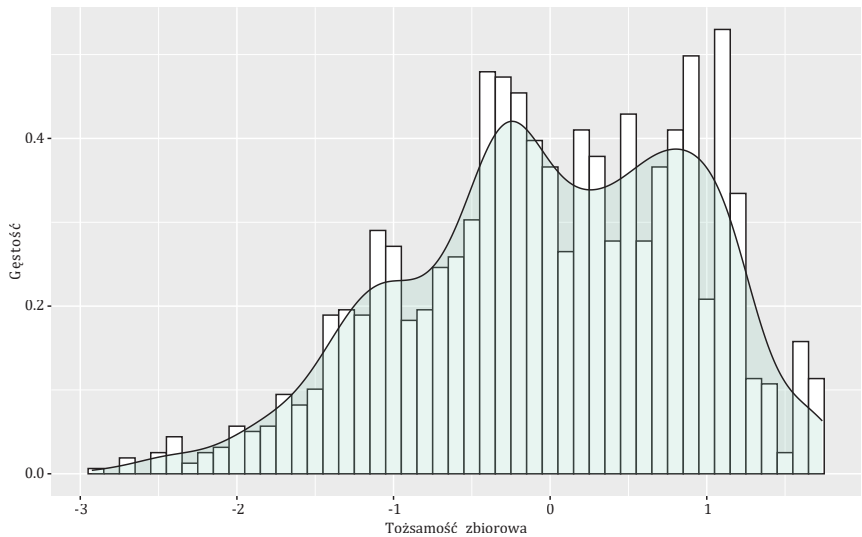
Rysunek A1.2. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Określają one zależności między zmiennymi obserwowalnymi i zmienną ukrytą. Każda zmienna obserwowalna została pokazana w osobnym panelu. Oś pozioma na każdym panelu reprezentuje wartości zmiennej ukrytej. Krzywe na wykresach odpowiadają poszczególnym kategoriom danej zmiennej obserwowalnej: P1 oznacza pierwszą możliwą odpowiedź, P2 drugą możliwą odpowiedź itd. Dla osób, które wskazały daną odpowiedź, krzywa wskazuje prawdopodobieństwo przyjęcia określonej wartości zmiennej ukrytej. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.2. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- silniejszy związek ze swoim miastem/wsią;
- silniejszy związek ze swoim regionem;
- częstsze czucie się Y;
- bardziej badani zgadzali się ze stwierdzeniem, że mają wiele wspólnego z innymi Y;
- bardziej badani zgadzali się ze stwierdzeniem, że bycie Y to ważna część tego, kim są;
- bardziej badani zgadzali się ze stwierdzeniem, że są sytuacje, w których czują się bardziej Y niż Polakiem/Polką;
- rzadziej badani zgadzali się ze stwierdzeniem, że są sytuacje, w których czują się bardziej Polakiem/Polką niż Y.



Rysunek A1.2. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych *itemów* („Tożsamość zbiorowa”)

W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -2,9 do 1,7. Rysunek A1.3. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej „Tożsamość zbiorową” w badanej grupie.



Rysunek A1.3. Rozkład indeksu „Tożsamość zbiorowa”
w analizowanym zbiorze

Tożsamość a język

Zmienna syntetyczna „Tożsamość a język” określa, na ile silnie respondenci i respondentki postrzegają związek tożsamości i języka wspólnoty. Znaczenie języka dla tożsamości mierzymy na podstawie pytań:

- P1_E: Na ile ważne dla bycia Y jest mówienie w X;
- P2: Jakie elementy wyróżniają Y od innych mieszkańców Polski – wskazanie na język.

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze:

P1_E. Na ile ważne... Mówienie po X

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Bardzo ważne	644	40,63	42,51
2	Raczej ważne	482	30,41	31,82
3	Niezbyt ważne	235	14,83	15,51
4	W ogóle nieważne	82	5,17	5,41
5	Trudno powiedzieć	72	4,54	4,75
brak odp.	brak odp.	70	4,42	—

$N\text{ wszystkich} = 1585 \cdot N\text{ ważnych} = 1515 \cdot \bar{x} = 1,98 \cdot \sigma = 1,11$
Tabela A1.9. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 1_E w całym zbiorze

P2. Co Pana/Pani zdaniem wyróżnia Y na tle mieszkańców innych regionów Polski?: Język

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
0	Nie	314	19,81	19,94
1	Tak	1261	79,56	80,06
brak odp.	brak odp.	10	0,63	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1575 \cdot \bar{x} = 0,80 \cdot \sigma = 0,40$

Tabela A1.10. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 2 w całym zbiorze

Ponieważ w przypadku tej zmiennej syntetycznej dysponujemy tylko dwoma zmiennymi wskaźnikowymi, niemożliwe było otrzymanie modelu za pomocą techniki Item Response Theory, której zastosowanie wymaga przynajmniej trzech zmiennych obserwowalnych. Wobec tego zastosowaliśmy prostsze podejście pomiarowe, polegające na konstrukcji addytywnego indeksu. Polega on na tym, że poszczególnym odpowiedziom badanych ekspercko przypisano wartości punktowe. Zmienna syntetyczna jest indeksem, który uzyskał każdy z badanych na podstawie swoich odpowiedzi na pytania P1_E i P2. Tabela poniżej przedstawia punkty przypisane odpowiedziom. Ry-sunek A1.4. przedstawia model zależności między zmiennymi obserwowalnymi i zmienną ukrytą.

P1_E. Na ile ważne... Mówienie po X

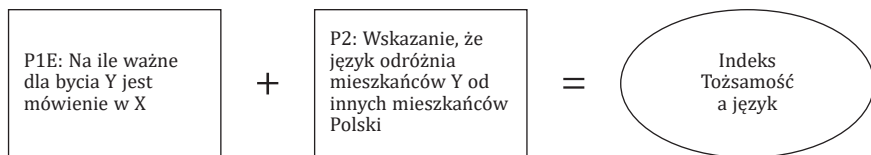
Odpowiedź	Wartość punktowa – składowa indeksu
Bardzo ważne	4
Raczej ważne	3
Niezbyt ważne	2
W ogóle nieważne	1
Trudno powiedzieć	0

Tabela A1.11. Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P1_E

P2. Co Pana/Pani zdaniem wyróżnia Y na tle mieszkańców innych regionów Polski?: Język

Odpowiedź	Wartość punktowa – składowa indeksu
Nie	0
Tak	4

Tabela A1.12. Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P2

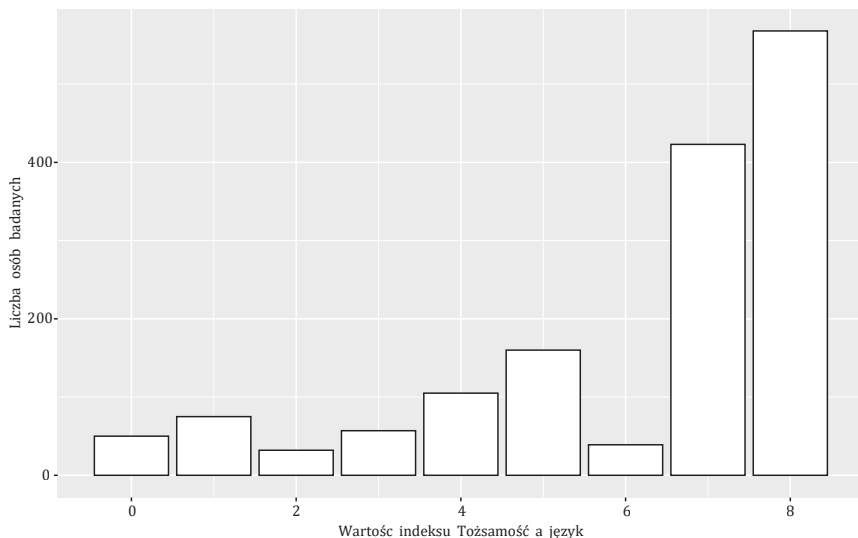


Rysunek A1.4. Model teoretyczny indeksu „Tożsamość a język”

Wartości indeksu należą do przedziału od 0 do 8, przy czym większą wartość osiągnęli badani:

- im ważniejsze dla bycia Y było dla nich mówienie po X;
- jeżeli wskazali, że język odróżnia Y od innych mieszkańców Polski.

Rysunek A1.5. przedstawia rozkład wartości indeksu „Tożsamość a język”.



Rysunek A1.5. Rozkład indeksu „Tożsamość a język” w analizowanym zbiorze

Charakter tożsamości

Cecha syntetyczna „Charakter tożsamości” pokazuje, na ile grupa jest otwarta na osoby z zewnątrz, które chciałyby do niej przynależeć, a na ile jest dla nich zamknięta. Im bardziej grupa jest zamknięta, tym więcej osobom chcącym do niej się zaliczyć stawia się warunków (w tym związanych z pochodzeniem). Im bardziej grupa jest otwarta, tym bardziej przynależność do niej opiera się na chęci i poczuciu wspólnoty. „Charakter tożsamości” mierzymy na podstawie pytań:

- P1_A: Na ile ważna dla bycia Y jest znajomość lokalnych tradycji?
- P1_B: Na ile ważne dla bycia Y jest spędzenie dzieciństwa w regionie?
- P1_C: Na ile ważni dla bycia Y są przodkowie pochodzący z regionu?
- P1_D: Na ile ważne dla bycia Y jest czucie się Y?
- P1_F: Na ile ważne dla bycia Y jest mieszkanie w regionie (Z)?
- P3: Czy za Y może się uważać osoba z innego regionu, która tutaj zamieszkała?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P1. Na ile ważne... A. Znajomość lokalnych tradycji

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle nieważne	13	0,82	0,85
2	Niezbyt ważne	60	3,79	3,93
3	Trudno powiedzieć	43	2,71	2,82
4	Raczej ważne	576	36,34	37,77
5	Bardzo ważne	833	52,56	54,62
brak odp.	brak odp.	60	3,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1525 \cdot \bar{x} = 4,41 \cdot \sigma = 0,80$

Tabela A1.13. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 1_A w całym zbiorze

P1. Na ile ważne... B. Spędzenie tutaj dzieciństwa

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle nieważne	37	2,33	2,44
2	Niezbyt ważne	180	11,36	11,87
3	Trudno powiedzieć	68	4,29	4,49
4	Raczej ważne	502	31,67	33,11
5	Bardzo ważne	729	45,99	48,09
brak odp.	brak odp.	69	4,35	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1516 \cdot \bar{x} = 4,13 \cdot \sigma = 1,10$

Tabela A1.14. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 1_B w całym zbiorze

P1. Na ile ważne... C. Przodkowie pochodzący stąd

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle nieważne	41	2,59	2,71
2	Niezbyt ważne	157	9,91	10,36
3	Trudno powiedzieć	54	3,41	3,56
4	Raczej ważne	514	32,43	33,93
5	Bardzo ważne	749	47,26	49,44
brak odp.	brak odp.	70	4,42	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1515 \cdot \bar{x} = 4,17 \cdot \sigma = 1,08$

Tabela A1.15. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 1_C w całym zbiorze

P1. Na ile ważne... D. Czucie się Y

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle nieważne	25	1,58	1,65
2	Niezbyt ważne	83	5,24	5,49
3	Trudno powiedzieć	51	3,22	3,37
4	Raczej ważne	393	24,79	25,97
5	Bardzo ważne	961	60,63	63,52
brak odp.	brak odp.	72	4,54	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1513 \cdot \bar{x} = 4,44 \cdot \sigma = 0,92$

Tabela A1.16. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 1_D w całym zbiorze

P1. Na ile ważne... F. Mieszkanie tutaj

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	W ogóle nieważne	57	3,60	3,74
2	Niezbyt ważne	204	12,87	13,39
3	Trudno powiedzieć	50	3,15	3,28
4	Raczej ważne	525	33,12	34,47
5	Bardzo ważne	687	43,34	45,11
brak odp.	brak odp.	62	3,91	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1523 \cdot \bar{x} = 4,04 \cdot \sigma = 1,16$

Tabela A1.17. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 1_F w całym zbiorze

P3. Czy za Y może się uważać osoba z innego regionu Polski, która tutaj zamieszkała?

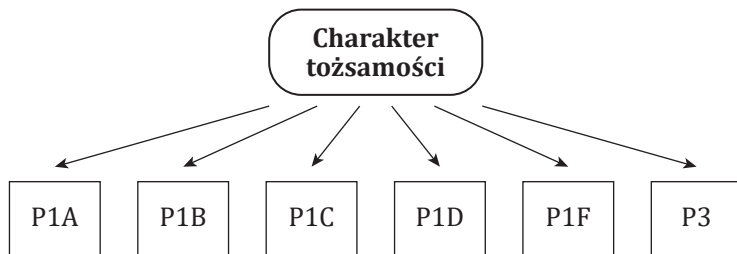
Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	237	14,95	15,08
2	Raczej nie	463	29,21	29,45
3	Trudno powiedzieć	227	14,32	14,44
4	Raczej tak	458	28,90	29,13
5	Zdecydowanie tak	187	11,80	11,90
brak odp.	brak odp.	13	0,82	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1572 \cdot \bar{x} = 2,93 \cdot \sigma = 1,29$

Tabela A1.18. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 3 w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.6.

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.6. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Charakter tożsamości” prezentuje tabela poniżej.



Rysunek A1.6. Model teoretyczny indeksu „Charakter tożsamości”

Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P1B	117,73044	38	0,0382780	<0,001
P1C	153,10350	36	0,0476609	<0,001
P1A	84,64857	35	0,0314737	<0,001
P1D	136,35575	43	0,0389372	<0,001
P1F	152,13980	40	0,0442464	<0,001
P3	193,07199	51	0,0441060	<0,001

Tabela A1.19. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Charakter tożsamości”

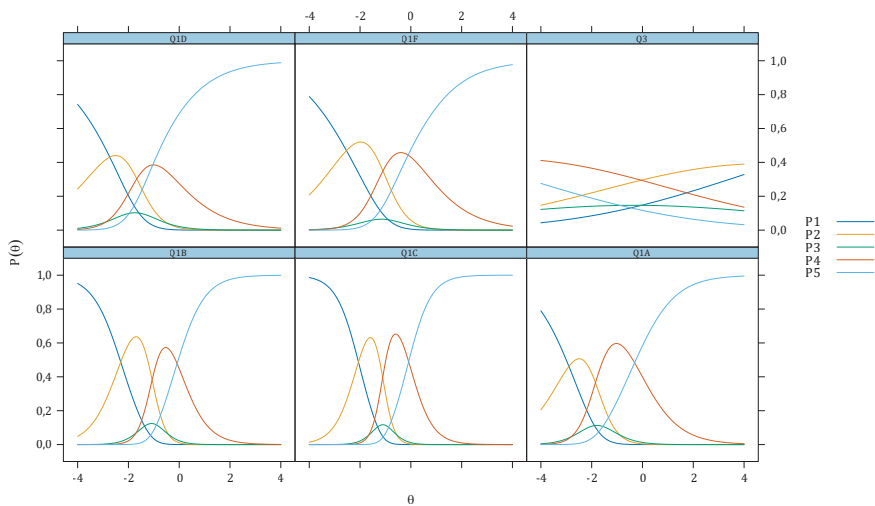
Rysunek A1.7. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo, jak rysunek A1.2. przedstawiony wcześniej. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.7. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- ważniejsza dla bycia Y jest znajomość lokalnych tradycji;
- ważniejsze dla bycia Y jest spędzanie dzieciństwa w regionie;
- ważniejsze dla bycia Y jest posiadanie przodków pochodzących z regionu;
- ważniejsze dla bycia Y jest czucie się Y;
- ważniejsze dla bycia Y jest mieszkanie w regionie;
- silniej badani nie zgadzali się, że za Y może się uważać osoba z innego regionu, która zamieszkała w danym regionie.

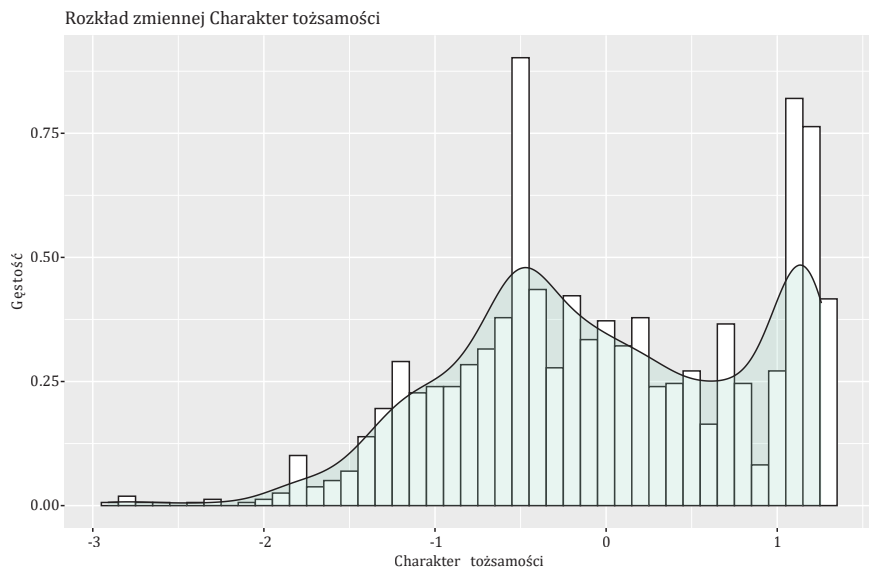
W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -2,9 do 1,3. Rysunek A1.8. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej cechę „Charakter tożsamości” w badanej grupie.

Ideologia własności języka

„Ideologia własności języka” odnosi się do tego, czy grupa daje osobom z zewnątrz przyzwolenie, by mówiły w języku osób w nim urodzonych oraz czy



Rysunek A1.7. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych itemów („Charakter tożsamości”)



Rysunek A1.8. Rozkład indeksu „Charakter tożsamości” w analizowanym zbiorze

nauczenie się tego języka postrzegane jest jako trudne czy łatwe. „Ideologię własności języka” mierzymy w oparciu o dwa pytania:

- P12: Czy osobie, która się tu nie urodziła, jest łatwo czy trudno nauczyć się języka?
- P13: Czy podoba się Panu/i, że osoba z zewnątrz stara się mówić po X?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P12. Czy Pana/Pani zdaniem osobie, która się tutaj nie urodziła, jest łatwo czy trudno nauczyć się mówić po X?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Bardzo łatwo	125	7,89	7,97
2	Raczej łatwo	360	22,71	22,96
3	Trudno powiedzieć	296	18,68	18,88
4	Raczej trudno	645	40,69	41,14
5	Bardzo trudno	142	8,96	9,06
brak odp.	brak odp.	17	1,07	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1568 \cdot \bar{x} = 3,20 \cdot \sigma = 1,13$

Tabela A1.20. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 12 w całym zbiorze

P13. Czy podoba się Panu/Pani, gdy osoba, która się tu nie urodziła, stara się mówić po X?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Bardzo mi się podoba	489	30,85	31,31
2	Raczej mi się podoba	485	30,60	31,05
3	Trudno powiedzieć	269	16,97	17,22
4	Raczej mi się nie podoba	210	13,25	13,44
5	Bardzo mi się nie podoba	109	6,88	6,98
brak odp.	brak odp.	23	1,45	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1562 \cdot \bar{x} = 2,34 \cdot \sigma = 1,24$

Tabela A1.21. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 13 w całym zbiorze

Ponieważ w przypadku „Ideologii własności języka” dysponujemy tylko dwiema zmiennymi wskaźnikowymi, zastosowaliśmy podejście pomiarowe polegające na konstrukcji addytywnego indeksu. Poszczególnym odpowiedziom badanych ekspercko przypisano wartości punktowe. Zmienna syntetyczna jest indeksem, którego wartości przypisano każdej z badanych osób na podstawie udzielonych przez nie odpowiedzi na pytania P12 i P13. Tabele poniżej

przedstawiają punkty przypisane odpowiedziom, zaś rysunek A1.9. – model zależności między zmiennymi obserwowalnymi i zmienną ukrytą.

P12. Czy Pana/Pani zdaniem osobie, która się tutaj nie urodziła, jest łatwo czy trudno nauczyć się mówić po X?

Odpowiedź	Wartość punktowa – składowa indeksu
Bardzo łatwo	0
Raczej łatwo	1
Trudno powiedzieć	2
Raczej trudno	3
Bardzo trudno	4

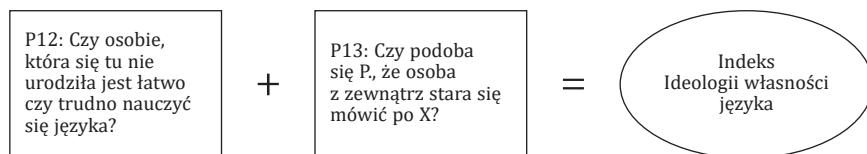
Tabela A1.22. Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P12

P13. Czy podoba się Panu/Pani, gdy osoba, która się tu nie urodziła, stara się mówić po X?

Odpowiedź	Wartość punktowa – składowa indeksu
Bardzo mi się podoba	0
Raczej mi się podoba	1
Trudno powiedzieć	2
Raczej mi się nie podoba	3
Bardzo mi się nie podoba	4

Tabela A1.23. Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P13

Wartości indeksu należą do przedziału od 0 do 8, przy czym tym większą wartość osiągnęli badani:

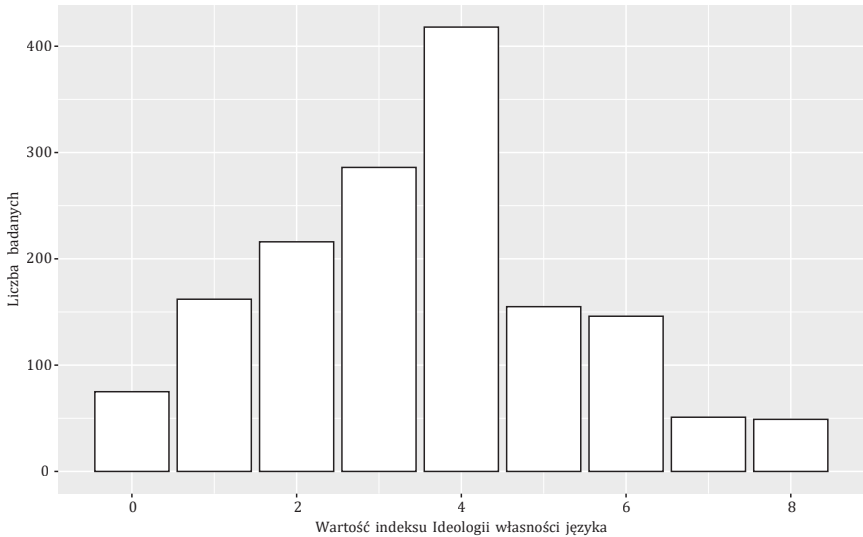


Rysunek A1.9. Konstrukcja indeksu „Ideologia własności języka”

- im silniej wskazywali, że osobie, która się tutaj nie urodziła, trudno jest nauczyć się mówić po X;

- im silniej wskazywali, że nie podoba im się, gdy osoba, która się tu nie urodziła, stara się mówić po X.

Rysunek A1.10. przedstawia rozkład wartości indeksu cechy „Ideologii własności języka” w badanej grupie.



Rysunek A1.10. Rozkład indeksu „Ideologia własności języka” w analizowanym zbiorze

Ideologia kolateralności

„Ideologia kolateralności” odnosi się do wartościowania języka, objawiającego się w przeświadczeniu o tym, czym on jest, czy powinien być chroniony przez państwo lub czy i w jakiej formie powinien być nauczany. Siłę „Ideologii kolateralności” mierzymy na podstawie pytań:

- P46: Czy X to język czy dialekt, gwara, mowa? *Jeśli to dialekt, gwara, mowa – „Ideologia kolateralności” jest silniejsza;*
- P52: Czy państwo polskie powinno wspierać X? *Im mniej powinno wspierać, tym „Ideologia kolateralności” jest silniejsza;*
- P58: Czy uważa Pan/i, że pisany X ma sens? *Im bardziej nie ma sensu, tym „Ideologia kolateralności” jest silniejsza;*
- P53_A: Czy X powinien być nauczany w szkole jako element wiedzy o regionie?
- P53_B: Czy X powinien być nauczany w szkole jako osobny przedmiot?
- P53_C: Czy X powinien być nauczany w szkole jako język nauczania? *Im bardziej wyłącznie jako element wiedzy o regionie, a mniej jako przedmiot czy w końcu język nauczania – tym „Ideologia kolateralności” jest silniejsza.*

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P46. Czy X to język, czy dialekt/gwara?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Język jak każdy inny	410	25,87	25,87
2	Język z przymiotnikiem	18	1,14	1,14
3	Gwara/dialekt	920	58,04	58,04
4	Inne określenie	237	14,95	14,95
brak odp.	brak odp.	0	0,00	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1585 \cdot \bar{x} = 2,62 \cdot \sigma = 1,03$

Tabela A1.24. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 46 w całym zbiorze

P52. Czy uważa Pan/Pani, że państwo polskie...?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Powinno bardziej wspierać***	1012	63,85	67,06
2	Wystarczająco wspiera***	244	15,39	16,17
3	Nie musi wspierać***	227	14,32	15,04
4	Nie powinno wspierać***	26	1,64	1,72
brak odp.	brak odp.	76	4,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1509 \cdot \bar{x} = 1,51 \cdot \sigma = 0,81$

Tabela A1.25. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 52 w całym zbiorze

P58. Czy uważa Pan/Pani, że pisany język X ma sens?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie tak	530	33,44	34,00
2	Raczej tak	609	38,42	39,06
3	Trudno powiedzieć	246	15,52	15,78
4	Raczej nie	114	7,19	7,31
5	Zdecydowanie nie	60	3,79	3,85
brak odp.	brak odp.	26	1,64	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1559 \cdot \bar{x} = 2,08 \cdot \sigma = 1,06$

Tabela A1.26. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 58 w całym zbiorze

P53. Czy X powinien być nauczany... A. Jako element wiedzy o regionie?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Powinien być nauczany	1172	73,94	77,05
2	Nie mam zdania	274	17,29	18,01
3	Nie powinien być nauczany	75	4,73	4,93
brak odp.	brak odp.	64	4,04	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1521 \cdot \bar{x} = 1,28 \cdot \sigma = 0,55$

Tabela A1.27. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 53_A w całym zbiorze

P53. Czy X powinien być nauczany... B. Jako osobny przedmiot?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Powinien być nauczany	581	36,66	39,52
2	Nie mam zdania	532	33,56	36,19
3	Nie powinien być nauczany	357	22,52	24,29
brak odp.	brak odp.	115	7,26	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1470 \cdot \bar{x} = 1,85 \cdot \sigma = 0,78$

Tabela A1.28. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 53_B w całym zbiorze.

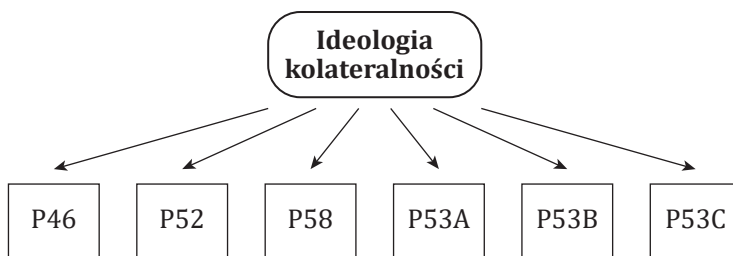
P53. Czy X powinien być nauczany... C. Jako język, w którym prowadzone są lekcje – język nauczania?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Powinien być nauczany	362	22,84	25,03
2	Nie mam zdania	621	39,18	42,95
3	Nie powinien być nauczany	463	29,21	32,02
brak odp.	brak odp.	139	8,77	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1446 \cdot \bar{x} = 2,07 \cdot \sigma = 0,75$

Tabela A1.29. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 53_C w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.11.



Rysunek A1.11. Model teoretyczny indeksu „Ideologia kolateralności”

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.11. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Ideologia kolateralności” przedstawia tabela poniżej.

Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P46	61,07982	19	0,0402509	0,0000026
P52	50,74183	23	0,0297043	0,0007357
P58	53,42386	25	0,0288395	0,0007887
P53A	27,69792	19	0,0182998	0,0894173
P53B	53,70134	13	0,0478573	0,0000007
P53C	82,53685	15	0,0573906	<0,00001

Tabela A1.30. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Ideologia kolateralności”

Rysunek A1.12. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo, jak analogiczne rysunki przedstawione w poprzednich sekcjach. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.12. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- silniejsze przekonanie, że X to nie jest język jak każdy inny, że raczej jest to dialekt, gwara, mowa;
- silniejsze przekonanie, że państwo polskie nie powinno wspierać X;
- silniejsze przekonanie, że pisany język X nie ma sensu;
- silniejsze przekonanie, że X nie powinien być używany w szkole jako element wiedzy o regionie ani osobny przedmiot, ani jako język wykładowy.

W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -2,6 do 1,6. Rysunek A1.13. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej „Ideologię kolateralności” w badanej grupie.

Praktyki językowe

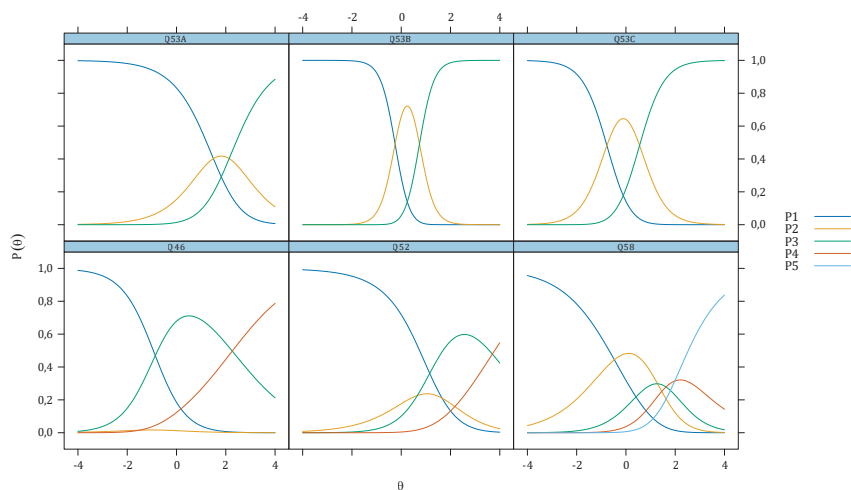
„Praktyki językowe” odnoszą się do tego, do kogo badani mówią w języku X, w jakich miejscach i z jaką częstotliwością. Pytania pozwalające ukazać praktyki językowe to:

- P33: Z kim i jak często respondent/ka mówi po X?
- P34: W jakich miejscach i jak często respondent/ka mówi po X?

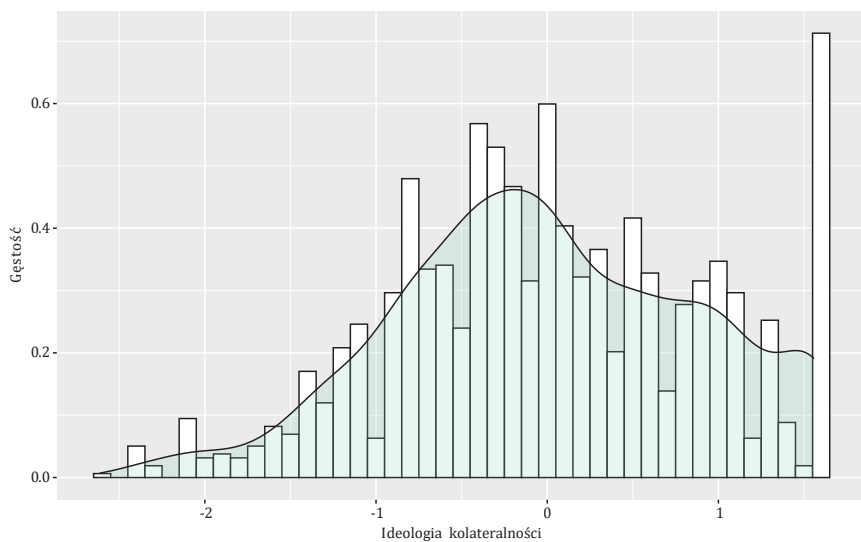
Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P33. Z kim... A. Z rodziną

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	257	16,21	17,71
2	Rzadko	141	8,90	9,72



Rysunek A1.12. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych *itemów* („Ideologia kolateralności”)



Rysunek A1.13. Rozkład indeksu „Ideologia kolateralności” w analizowanym zbiorze

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
3	Czasami	225	14,20	15,51
4	Często	355	22,40	24,47
5	Zawsze	473	29,84	32,60
brak odp.	brak odp.	134	8,45	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1451 \cdot \bar{x} = 3,45 \cdot \sigma = 1,47$

Tabela A1.31. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 33_A w całym zbiorze

P33. Z kim... B. Z przyjaciółmi

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	315	19,87	22,03
2	Rzadko	189	11,92	13,22
3	Czasami	259	16,34	18,11
4	Często	400	25,24	27,97
5	Zawsze	267	16,85	18,67
brak odp.	brak odp.	155	9,78	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1430 \cdot \bar{x} = 3,08 \cdot \sigma = 1,43$

Tabela A1.32. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 33_B w całym zbiorze

P33. Z kim... C. Z sąsiadami

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	339	21,39	23,81
2	Rzadko	160	10,09	11,24
3	Czasami	210	13,25	14,75
4	Często	320	20,19	22,47
5	Zawsze	395	24,92	27,74
brak odp.	brak odp.	161	10,16	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1424 \cdot \bar{x} = 3,19 \cdot \sigma = 1,54$

Tabela A1.33. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 33_C w całym zbiorze

P33. Z kim... D. Z innymi mieszkańcami regionu

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	288	18,17	20,18
2	Rzadko	236	14,89	16,54
3	Czasami	328	20,69	22,99
4	Często	394	24,86	27,61
5	Zawsze	181	11,42	12,68
brak odp.	brak odp.	158	9,97	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1427 \cdot \bar{x} = 2,96 \cdot \sigma = 1,33$

Tabela A1.34. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 33_D w całym zbiorze

P33. Z kim... E. Zwracając się do zwierząt

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	414	26,12	34,47
2	Rzadko	119	7,51	9,91
3	Czasami	162	10,22	13,49
4	Często	190	11,99	15,82
5	Zawsze	316	19,94	26,31
brak odp.	brak odp.	384	24,23	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1201 \cdot \bar{x} = 2,90 \cdot \sigma = 1,64$

Tabela A1.35. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 33_E w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... A. W domu

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	254	16,03	17,16
2	Rzadko	181	11,42	12,23
3	Czasami	236	14,89	15,95
4	Często	337	21,26	22,77
5	Zawsze	472	29,78	31,89
brak odp.	brak odp.	105	6,62	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1480 \cdot \bar{x} = 3,40 \cdot \sigma = 1,47$

Tabela A1.36. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_A w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... B. Na ulicy, w sąsiedztwie

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	301	18,99	20,70
2	Rzadko	184	11,61	12,65
3	Czasami	288	18,17	19,81
4	Często	380	23,97	26,13
5	Zawsze	301	18,99	20,70
brak odp.	brak odp.	131	8,26	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1454 \cdot \bar{x} = 3,13 \cdot \sigma = 1,42$

Tabela A1.37. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_B w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... C. W miejscu pracy

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	380	23,97	30,72
2	Rzadko	215	13,56	17,38
3	Czasami	256	16,15	20,70
4	Często	264	16,66	21,34
5	Zawsze	122	7,70	9,86
brak odp.	brak odp.	348	21,96	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1237 \cdot \bar{x} = 2,62 \cdot \sigma = 1,37$

Tabela A1.38. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_C w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... D. W sklepie

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	440	27,76	30,88
2	Rzadko	263	16,59	18,46
3	Czasami	332	20,95	23,30
4	Często	257	16,21	18,04
5	Zawsze	133	8,39	9,33
brak odp.	brak odp.	160	10,09	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1425 \cdot \bar{x} = 2,56 \cdot \sigma = 1,34$

Tabela A1.39. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_D w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... E. W kościele

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	488	30,79	39,23
2	Rzadko	226	14,26	18,17
3	Czasami	221	13,94	17,77
4	Często	170	10,73	13,67
5	Zawsze	139	8,77	11,17
brak odp.	brak odp.	341	21,51	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1244 \cdot \bar{x} = 2,39 \cdot \sigma = 1,40$

Tabela A1.40. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_E w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... F. W lokalnych ośrodkach kultury

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	418	26,37	32,50
2	Rzadko	211	13,31	16,41
3	Czasami	256	16,15	19,91
4	Często	267	16,85	20,76
5	Zawsze	134	8,45	10,42
brak odp.	brak odp.	299	18,86	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1286 \cdot \bar{x} = 2,60 \cdot \sigma = 1,39$

Tabela A1.41. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_F w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... G. W urzędzie, gdy załatwiam sprawy

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	697	43,97	50,40
2	Rzadko	275	17,35	19,88
3	Czasami	241	15,21	17,43
4	Często	117	7,38	8,46
5	Zawsze	53	3,34	3,83
brak odp.	brak odp.	202	12,74	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1383 \cdot \bar{x} = 1,95 \cdot \sigma = 1,17$

Tabela A1.42. Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 34_G w całym zbiorze

P34. W jakich miejscach... H. W czasie wydarzeń kulturalnych, imprez, festynów

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	367	23,15	25,75
2	Rzadko	227	14,32	15,93
3	Czasami	295	18,61	20,70
4	Często	340	21,45	23,86
5	Zawsze	196	12,37	13,75
brak odp.	brak odp.	160	10,09	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1425 \cdot \bar{x} = 2,84 \cdot \sigma = 1,40$

Tabela A1.43. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_H w całym zbiorze

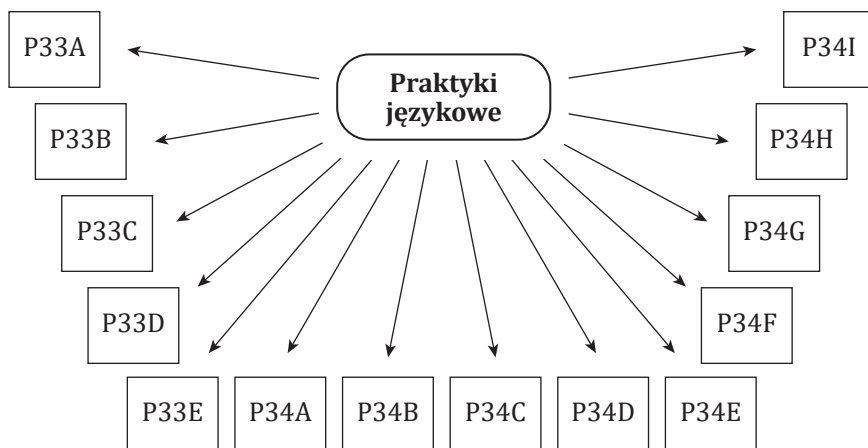
P34. W jakich miejscach... I. U lekarza

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	863	54,45	61,03
2	Rzadko	268	16,91	18,95
3	Czasami	171	10,79	12,09
4	Często	71	4,48	5,02
5	Zawsze	41	2,59	2,90
brak odp.	brak odp.	171	10,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1414 \cdot \bar{x} = 1,70 \cdot \sigma = 1,05$

Tabela A1.44. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 34_I w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.14.



Rysunek A1.14. Model teoretyczny indeksu „Praktyki językowe”

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.14. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Praktyki językowe” przedstawia tabela poniżej.

Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P33A	83,98788	62	0,0212821	0,0330053
P33B	68,70139	66	0,0072300	0,3859597
P33C	74,48019	67	0,0119409	0,2480270
P33D	94,45001	79	0,0158041	0,1132695
P33E	105,01179	86	0,0168028	0,0800465
P34A	59,92738	58	0,0065146	0,4056351
P34B	59,82294	49	0,0167955	0,1382875
P34C	113,40386	86	0,0201732	0,0255230
P34D	71,33604	69	0,0065756	0,4000231
P34E	130,29258	92	0,0230559	0,0053388
P34F	125,56665	90	0,0224657	0,0079008
P34G	86,18007	75	0,0137978	0,1775116
P34H	85,72953	83	0,0064807	0,3969666
P34I	110,58936	70	0,0272130	0,0014291

Tabela A1.45. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Praktyki językowe”

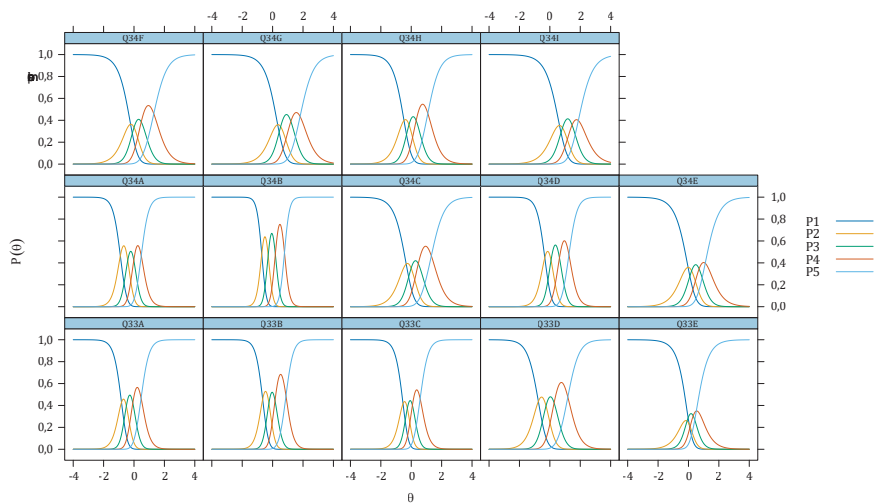
Rysunek A1.15. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo, jak analogiczne rysunki przedstawione w poprzednich sekcjach. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.15. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- częściej badani mówią po X z różnymi osobami;
- częściej badani mówią po X w różnych sytuacjach, miejscach.

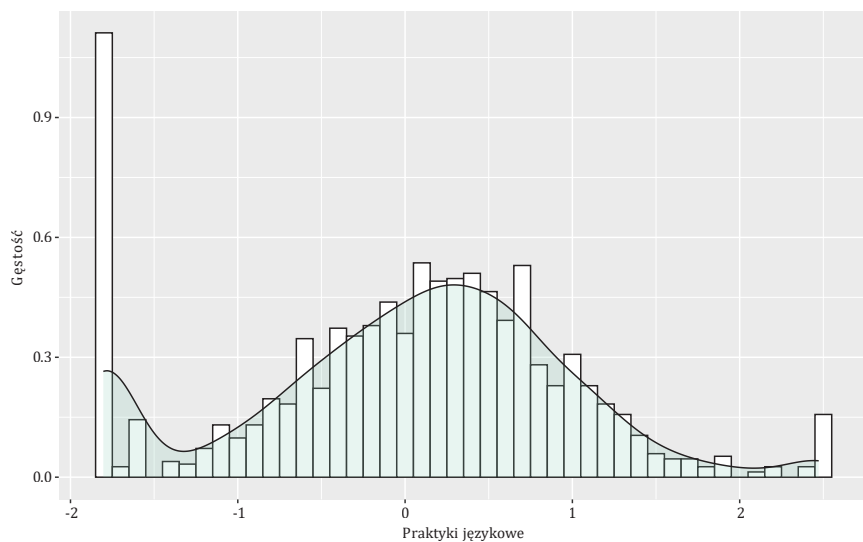
W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -2,9 do 1,7. Rysunek A1.16. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej cechę „Praktyki językowe” w badanej grupie.

Subordynacja/afirmacja

Tutaj koncentrujemy się na deklaracjach, czy zdaniem naszych respondentów i respondentek wypada bądź nie wypada mówić po X w różnych miejscach. Postawa subordynacji przejawia się z jednej strony w przekonaniu, że nie wypada/



Rysunek A1.15. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych itemów („Praktyki językowe”)



Rysunek A1.16. Rozkład indeksu „Praktyki językowe” w analizowanym zbiorze

jest nieuprzejmie mówić po X wśród osób, które tego języka nie znają, z drugiej zaś w przeświadczeniu, że są miejsca, w których nie wypada mówić po X albo należy mówić w języku dominującym. Afirmacja to postawa, w której osoby ze wspólnoty językowej postrzegają używanie X zarówno w życiu domowym, jak i publicznym – jako właściwe. Mierzymy więc, gdzie na osi subordynacja–afirmacja mieści się dana grupa, na podstawie pytań:

- P36: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X wśród osób, które tego języka nie znają?
- P39_A: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X w kościele?
- P39_B: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X w urzędzie?
- P39_C: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X w sklepie?
- P39_D: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X u lekarza?
- P39_E: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X w telewizji?
- P39_F: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X na komisariacie?
- P39_G: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X podczas sesji rady gminy/miasta?
- P39_H: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X podczas sesji sejmiku wojewódzkiego?
- P39_I: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X w sądzie?
- P39_J: Czy uważa Pan/i, że wypada mówić po X w szkole?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P36. Czy uważa Pan/Pani, że wypada mówić po X wśród osób, które tak nie mówią?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	118	7,44	7,52
2	Raczej nie	453	28,58	28,87
3	Trudno powiedzieć	260	16,40	16,57
4	Raczej tak	489	30,85	31,17
5	Zdecydowanie tak	249	15,71	15,87
brak odp.	brak odp.	16	1,01	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1569 \cdot \bar{x} = 3,19 \cdot \sigma = 1,23$

Tabela A1.46. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 36 w całym zbiorze

P39. Czy wypada... A. W kościele

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	123	7,76	8,27
2	Raczej nie wypada	194	12,24	13,05
3	Trudno powiedzieć	302	19,05	20,31

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
4	Raczej wypada	444	28,01	29,86
5	Zdecydowanie wypada	424	26,75	28,51
brak odp.	brak odp.	98	6,18	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1487 \cdot \bar{x} = 3,57 \cdot \sigma = 1,25$

Tabela A1.47. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_A w całym zbiorze

P39. Czy wypada... B. W urzędzie

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	277	17,48	18,28
2	Raczej nie wypada	440	27,76	29,04
3	Trudno powiedzieć	218	13,75	14,39
4	Raczej wypada	340	21,45	22,44
5	Zdecydowanie wypada	240	15,14	15,84
brak odp.	brak odp.	70	4,42	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1515 \cdot \bar{x} = 2,89 \cdot \sigma = 1,37$

Tabela A1.48. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_B w całym zbiorze

P39. Czy wypada... C. W sklepie

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	120	7,57	7,92
2	Raczej nie wypada	236	14,89	15,57
3	Trudno powiedzieć	204	12,87	13,46
4	Raczej wypada	583	36,78	38,46
5	Zdecydowanie wypada	373	23,53	24,60
brak odp.	brak odp.	69	4,35	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1516 \cdot \bar{x} = 3,56 \cdot \sigma = 1,24$

Tabela A1.49. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_C w całym zbiorze

P39. Czy wypada... D. U lekarza

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	317	20,00	20,98
2	Raczej nie wypada	450	28,39	29,78
3	Trudno powiedzieć	225	14,20	14,89
4	Raczej wypada	313	19,75	20,71
5	Zdecydowanie wypada	206	13,00	13,63
brak odp.	brak odp.	74	4,67	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1511 \cdot \bar{x} = 2,76 \cdot \sigma = 1,35$

Tabela A1.50. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_D w całym zbiorze

P39. Czy wypada... E. W telewizji

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	219	13,82	14,58
2	Raczej nie wypada	252	15,90	16,78
3	Trudno powiedzieć	294	18,55	19,57
4	Raczej wypada	394	24,86	26,23
5	Zdecydowanie wypada	343	21,64	22,84
brak odp.	brak odp.	83	5,24	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1502 \cdot \bar{x} = 3,26 \cdot \sigma = 1,36$

Tabela A1.51. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_E w całym zbiorze

P39. Czy wypada... F. Na komisariacie policji/z policjantami

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	349	22,02	23,10
2	Raczej nie wypada	428	27,00	28,33
3	Trudno powiedzieć	257	16,21	17,01
4	Raczej wypada	273	17,22	18,07
5	Zdecydowanie wypada	204	12,87	13,50
brak odp.	brak odp.	74	4,67	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1511 \cdot \bar{x} = 2,71 \cdot \sigma = 1,36$

Tabela A1.52. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_F w całym zbiorze

P39. Czy wypada... G. Podczas sesji rady gminy/miasta

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	300	18,93	19,96
2	Raczej nie wypada	367	23,15	24,42
3	Trudno powiedzieć	255	16,09	16,97
4	Raczej wypada	336	21,20	22,36
5	Zdecydowanie wypada	245	15,46	16,30
brak odp.	brak odp.	82	5,17	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1503 \cdot \bar{x} = 2,91 \cdot \sigma = 1,38$

Tabela A1.53. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_G w całym zbiorze

P39. Czy wypada... H. Podczas sesji sejmiku wojewódzkiego

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	365	23,03	24,27
2	Raczej nie wypada	389	24,54	25,86
3	Trudno powiedzieć	281	17,73	18,68
4	Raczej wypada	253	15,96	16,82
5	Zdecydowanie wypada	216	13,63	14,36
brak odp.	brak odp.	81	5,11	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1504 \cdot \bar{x} = 2,71 \cdot \sigma = 1,37$

Tabela A1.54. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_H w całym zbiorze

P39. Czy wypada... I. W sędzie

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	548	34,57	36,29
2	Raczej nie wypada	410	25,87	27,15
3	Trudno powiedzieć	229	14,45	15,17
4	Raczej wypada	162	10,22	10,73
5	Zdecydowanie wypada	161	10,16	10,66
brak odp.	brak odp.	75	4,73	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1510 \cdot \bar{x} = 2,32 \cdot \sigma = 1,34$

Tabela A1.55. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_I w całym zbiorze

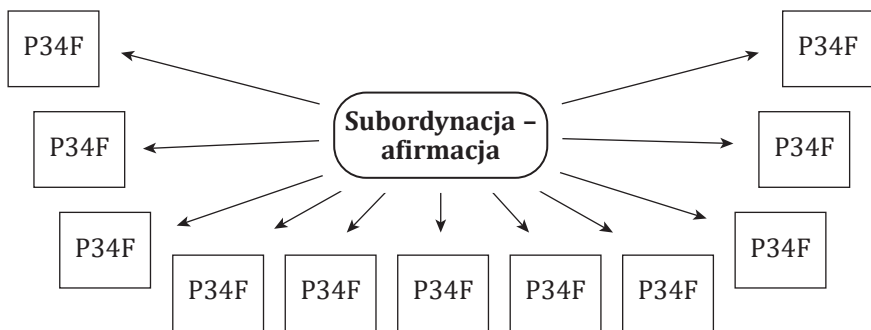
P39. Czy wypada... J. W szkole

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie wypada	200	12,62	13,18
2	Raczej nie wypada	304	19,18	20,04
3	Trudno powiedzieć	251	15,84	16,55
4	Raczej wypada	451	28,45	29,73
5	Zdecydowanie wypada	311	19,62	20,50
brak odp.	brak odp.	68	4,29	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1517 \cdot \bar{x} = 3,24 \cdot \sigma = 1,34$

Tabela A1.56. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 39_J w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.17.



Rysunek A1.17. Model teoretyczny indeksu „Subordynacja/afirmacja”

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.17. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Subordynacja/afirmacja” przedstawia tabela poniżej.

Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P39A	311,1824	106	0,0370123	<0,0001
P39B	229,8687	74	0,0386093	<0,0001
P39C	393,8970	83	0,0514871	<0,0001
P39D	231,5308	76	0,0380566	<0,0001
P39E	281,6951	90	0,0388252	<0,0001
P39F	218,5864	70	0,0387587	<0,0001
P39G	200,2226	73	0,0351196	<0,0001
P39H	249,7739	70	0,0426327	<0,0001
P39I	356,9834	76	0,0511520	<0,0001
P39J	286,7207	96	0,0374966	<0,0001
P36	534,0308	123	0,0486310	<0,0001

Tabela A1.57. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Subordynacja/afirmacja”

Rysunek A1.18. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo, jak analogiczne rysunki przedstawiony w poprzednich sekcjach. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.18. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- silniejsze przekonanie, że wypada mówić po X wśród osób, które tego języka nie znają;
- silniejsze przekonanie, że wypada mówić po X w różnych kontekstach wskazanych w pytaniach P39_A-J.

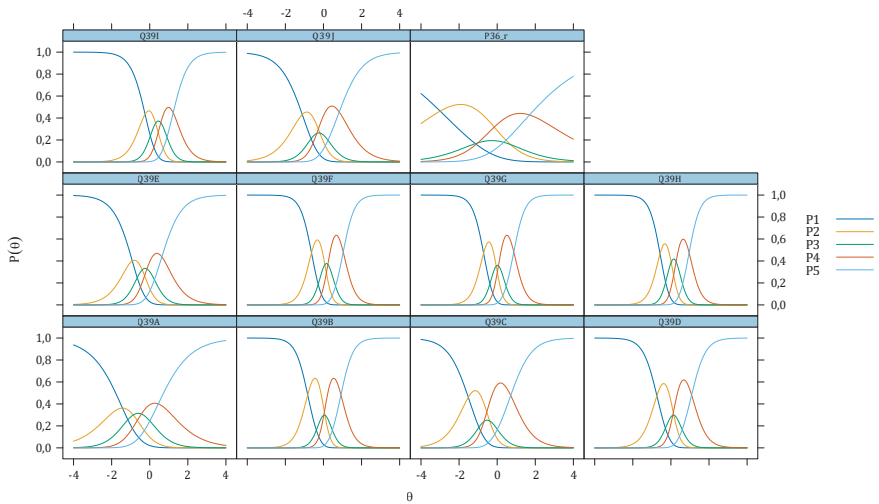
W kolejnym kroku każdemu/ej respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -2,3 do 2,2. Rysunek A1.19. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej cechę „Subordynacja/afirmacja” w badanej grupie.

Emocje

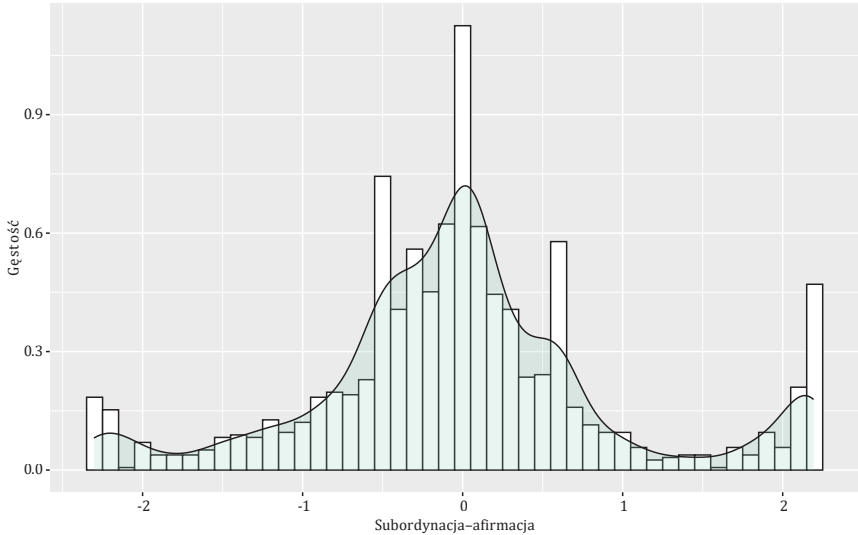
Zmienna opiera się na deklarowanym nasileniu trzech emocji, które mogłyby towarzyszyć mówieniu w X: od emocji negatywnych (wstyd) przez czucie się naturalnie (pozytywna emocja), po emocje bardzo pozytywne (duma). Badamy ją na podstawie pytań odnoszących się do emocji:

- P51_A: Czy mówiąc po X, czuję się naturalnie?
- P51_B: Czy mówiąc po X, czuję dumę?
- P51_C: Czy mówiąc po X, czuję wstyd?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.



Rysunek A1.18. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych *itemów* („Subordynacja/afirmacja”)



Rysunek A1.19. Rozkład indeksu „Subordynacja/afirmacja” w analizowanym zbiorze

P51. Czy mówiąc... A. Czuję się naturalnie (P51A_r) <numeric>

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	43	2,71	3,38
2	Rzadko	46	2,90	3,61
3	Czasami	100	6,31	7,86
4	Często	274	17,29	21,52
5	Zawsze	810	51,10	63,63
brak odp.	brak odp.	312	19,68	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1273 \cdot \bar{x} = 4,38 \cdot \sigma = 1,01$

Tabela A1.58. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 51_A w całym zbiorze

P51. Czy mówiąc...B. Czuję dumę (P51B_r) <numeric>

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	90	5,68	7,96
2	Rzadko	91	5,74	8,05
3	Czasami	228	14,38	20,16
4	Często	259	16,34	22,90
5	Zawsze	463	29,21	40,94
brak odp.	brak odp.	454	28,64	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1131 \cdot \bar{x} = 3,81 \cdot \sigma = 1,27$

Tabela A1.59. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 51_B w całym zbiorze

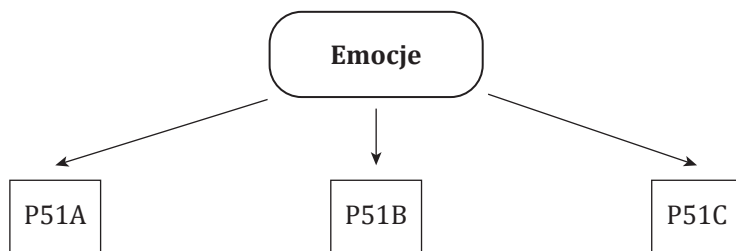
P51. Czy mówiąc...C. Czuję wstyd (P51C_r) <numeric>

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	905	57,10	78,49
2	Rzadko	190	11,99	16,48
3	Czasami	38	2,40	3,30
4	Często	12	0,76	1,04
5	Zawsze	8	0,50	0,69
brak odp.	brak odp.	432	27,26	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1153 \cdot \bar{x} = 1,29 \cdot \sigma = 0,65$

Tabela A1.60. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 51_C w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.20.



Rysunek A1.20. Model teoretyczny indeksu „Emocje”

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.20. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Emocje” przedstawia tabela poniżej.

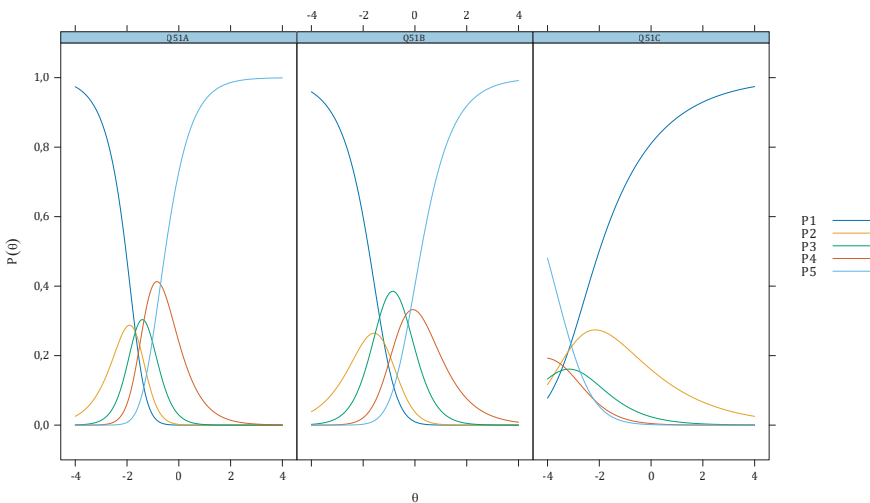
Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P51A	65,92798	9	0,0782513	<0,0001
P51B	29,29509	11	0,0401255	0,0020424
P51C	69,30022	14	0,0618371	<0,0001

Tabela A1.61. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Emocje”

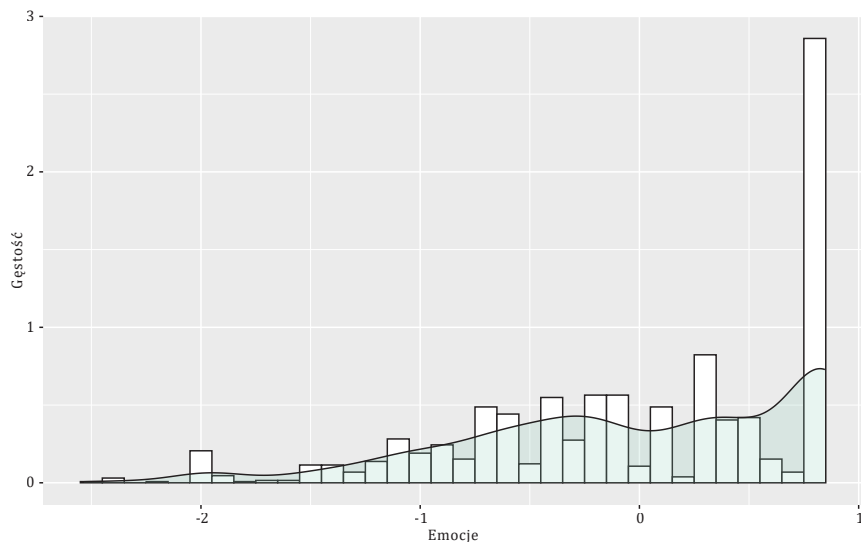
Rysunek A1.21. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo, jak analogiczne rysunki przedstawione w poprzedniej sekcji. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.21. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- silniejsze poczucie naturalności, gdy badany mówi po X;
- silniejsze poczucie dumy, gdy badany mówi po X;
- słabsze poczucie wstydu, gdy badany mówi po X.

W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahały się od -2,5 do 0,9. Rysunek A1.22. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej „Emocje” w badanej grupie.



Rysunek A1.21. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych *itemów* („Emocje”)



Rysunek A1.22. Rozkład indeksu „Emocje” w analizowanym zbiorze

Niechęć do używania języka w miejscach publicznych

Ta zmienna syntetyczna dotyczy niechęci do używania X w miejscach publicznych, w sytuacji, gdy poprzez używanie języka jest się identyfikowanym jako osoba należąca do wspólnoty mniejszościowej. Tę zmienną mierzymy na podstawie dwóch pytań:

- P45_C: Unikanie odbierania telefonu w autobusie, gdy respondent wie, że będzie mówić po X;
- P45_D: Unikanie mówienia z osobami ze wspólnoty mniejszościowej po X poza regionem.

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

W przypadku cechy „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” dysponujemy tylko dwiema zmiennymi wskaźnikowymi. Zastosowaliśmy podejście pomiarowe polegające na konstrukcji binarnego indeksu, który przyjmował dwie wartości: 0 – brak niechęci, 1 – występowanie niechęci. Jeżeli osoba badana choć w jednym z pytań wskazała odpowiedź oznaczającą niechęć (odpowiedź *raczej tak* lub *zdecydowanie tak*), wówczas jej postawa klasyfikowana była jako występowanie niechęci. W przeciwnym przypadku, jeżeli w obu pytaniach padły odpowiedzi nie oznaczające niechęci, wówczas postawa badanego klasyfikowana była jako brak niechęci. Technicznie rzecz ujmując, odpowiedziom badanych przypisano punkty zgodnie z tabelami poniżej.

P45_C. Kiedy jestem w autobusie lub innych miejscach publicznych, unikam odbierania telefonu, jeśli wiem, że musiałbym/musiłabym rozmawiać po X.

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	899	56,72	71,29
2	Raczej nie	247	15,58	19,59
3	Trudno powiedzieć	49	3,09	3,89
4	Raczej tak	52	3,28	4,12
5	Zdecydowanie tak	14	0,88	1,11
brak odp.	brak odp.	324	20,44	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1261 \cdot \bar{x} = 1,44 \cdot \sigma = 0,84$

Tabela A1.62. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 45_C w całym zbiorze

P45_D. Kiedy wyjeżdżam z rodziną lub przyjaciółmi poza swój region, staram się unikać rozmów z nimi po X.

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	792	49,97	61,59
2	Raczej nie	322	20,32	25,04
3	Trudno powiedzieć	54	3,41	4,20
4	Raczej tak	87	5,49	6,77
5	Zdecydowanie tak	31	1,96	2,41
brak odp.	brak odp.	299	18,86	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1286 \cdot \bar{x} = 1,63 \cdot \sigma = 1,01$

Tabela A1.63. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 45_D w całym zbiorze

P45_C. Kiedy jestem w autobusie lub innych miejscach publicznych, unikam odbierania telefonu, jeśli wiem, że musiałbym/musiłabym rozmawiać po X.

Opis	Punkty
Zdecydowanie nie	0
Raczej nie	0
Trudno powiedzieć	0
Raczej tak	1
Zdecydowanie tak	1

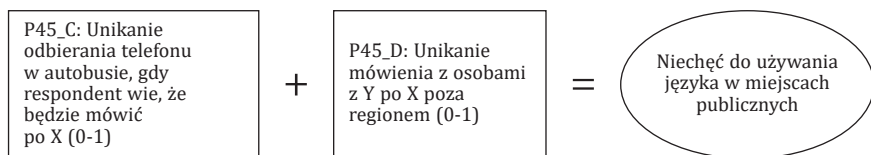
Tabela A1.64. Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P45_C

P45_D. Kiedy wyjeżdżam z rodziną lub przyjaciółmi poza swój region, staram się unikać rozmów z nimi po X.

Opis	Punkty
Zdecydowanie nie	0
Raczej nie	0
Trudno powiedzieć	0
Raczej tak	1
Zdecydowanie tak	1

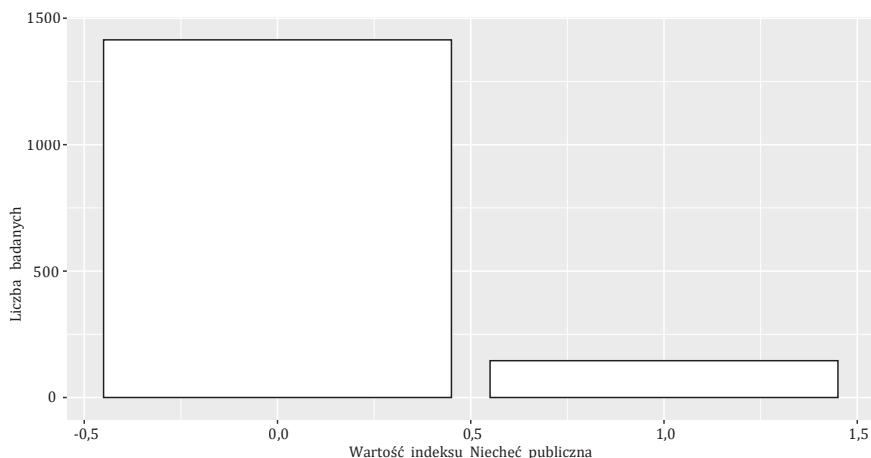
Tabela A1.65. Wartości punktowe przypisane do każdej z odpowiedzi w pytaniu P45_D

Następnie indeks „Niechęci do używania języka w miejscach publicznych” powstał jako logiczna alternatywa punktów uzyskanych w obu pytaniach (wykres 17). Oznacza to, że jeżeli osoba badana uzyskała wartość 1 dla przynajmniej jednego z pytań, wówczas wartość indeksu dla niej wynosiła 1. Jeżeli osoba badana dla obu pytań uzyskała wartość 0, wartość indeksu dla niej wynosiła 0 (rysunek A1.23).



Rysunek A1.23. Model teoretyczny indeksu „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych”

Rysunek A1.24. przedstawia rozkład wartości indeksu „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” w badanej grupie. Wartość 1 otrzymali badani, których postawę zaklasyfikowano jako występowanie niechęci, a wartość 0, gdy był to brak niechęci.



Rysunek A1.24. Rozkład indeksu „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” w analizowanym zbiorze

Negatywne doświadczenia

„Negatywne doświadczenia” to dość szeroka kategoria pytań, w których poruszamy się w obszarze trudnych doznań związanych ze zniechęcaniem osoby do mówienia po X bądź przemocą związaną z mówieniem po X. Na „Negatywne doświadczenia” składają się następujące pytania:

- P40: Czy ktoś, np. nauczyciele, zniechęcał rodziców do mówienia z Panem/Panią po X?
- P41: Czy zdarzało się, że w dzieciństwie członkowie rodziny zniechęcali Pana/Panią do mówienia po X?
- P42: Czy w dzieciństwie nauczyciele mówili Panu/Pani, że mówienie po X jest niewłaściwie?
- P43: Czy w dorosłym życiu zdarzało się, że ktoś zwrócił Panu/Pani uwagę, że nie należy mówić po X?
- P44: Czy w sytuacjach oficjalnych spotkał/a się Pan/i z problemami w związku z mówieniem po X?
- P45_A: Czy spotkał/a się Pan/i z wyśmiewaniem, żartami lub krytycznymi uwagami ze względu na sposób, w jaki mówi?
- P45_B: Czy doświadczył/a Pan/i przemocy z powodu sposobu, w jaki mówi?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P40. Czy ktoś (np. nauczyciele) zniechęcał Pana/Pani rodziców do mówienia do Pana/Pani po *?**

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	865	54,57	63,32
2	Rzadko	135	8,52	9,88
3	Czasami	149	9,40	10,91
4	Często	120	7,57	8,78
5	Bardzo często	97	6,12	7,10
brak odp.	brak odp.	219	13,82	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1366 \cdot \bar{x} = 1,86 \cdot \sigma = 1,31$

Tabela A1.66. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 40 w całym zbiorze

P41. Czy zdarzało się, że w dzieciństwie członkowie Pana/Pani rodziny zniechęcali Pana/Panią do mówienia po X?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	1131	71,36	80,50
2	Rzadko	88	5,55	6,26
3	Czasami	106	6,69	7,54
4	Często	46	2,90	3,27
5	Bardzo często	34	2,15	2,42
brak odp.	brak odp.	180	11,36	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1405 \cdot \bar{x} = 1,41 \cdot \sigma = 0,94$

Tabela A1.67. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 41 w całym zbiorze

P42. Czy w dzieciństwie nauczyciele mówili Panu/Pani, że mówienie po X jest niewłaściwe?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	779	49,15	55,37
2	Rzadko	160	10,09	11,37
3	Czasami	224	14,13	15,92
4	Często	122	7,70	8,67
5	Bardzo często	122	7,70	8,67
brak odp.	brak odp.	178	11,23	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1407 \cdot \bar{x} = 2,04 \cdot \sigma = 1,36$

Tabela A1.68. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 42 w całym zbiorze

P43. Czy w dorosłym życiu zdarzyło się Panu/Pani, żeby ktoś zwrócił Panu/Pani uwagę, że nie należy mówić po X?

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	990	62,46	71,12
2	Rzadko	194	12,24	13,94
3	Czasami	151	9,53	10,85
4	Często	42	2,65	3,02
5	Bardzo często	15	0,95	1,08
brak odp.	brak odp.	193	12,18	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1392 \cdot \bar{x} = 1,49 \cdot \sigma = 0,88$

Tabela A1.69. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 43 w całym zbiorze

P44. Czy w sytuacjach oficjalnych (np. w instytucjach takich jak urząd, przychodnia, policja) spotkał/spotkała się Pan/Pani z problemami w związku z tym, że używał/a Pan/Pani*?**

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Nigdy	979	61,77	79,14
2	Rzadko	147	9,27	11,88
3	Czasami	79	4,98	6,39
4	Często	23	1,45	1,86
5	Bardzo często	9	0,57	0,73
brak odp.	brak odp.	348	21,96	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1237 \cdot \bar{x} = 1,33 \cdot \sigma = 0,74$

Tabela A1.70. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 44 w całym zbiorze

P45_A. Spotkałem/am się z wyśmiewaniem, żartami lub krytycznymi uwagami ze względu na sposób, w jaki mówię.

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	693	43,72	50,47
2	Raczej nie	411	25,93	29,93

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
3	Trudno powiedzieć	52	3,28	3,79
4	Raczej tak	154	9,72	11,22
5	Zdecydowanie tak	63	3,97	4,59
brak odp.	brak odp.	212	13,38	—

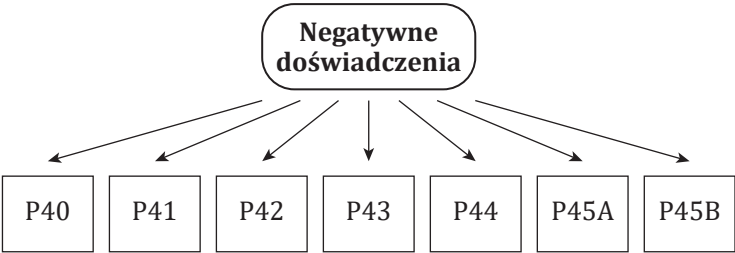
$N\text{ wszystkich} = 1585 \cdot N\text{ ważnych} = 1373 \cdot \bar{x} = 1,90 \cdot \sigma = 1,18$
Tabela A1.71. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 45_A w całym zbiorze

P45_B. Doświadczyłem/am przemocy z powodu sposobu, w jaki mówię.

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
1	Zdecydowanie nie	1085	68,45	80,43
2	Raczej nie	196	12,37	14,53
3	Trudno powiedzieć	25	1,58	1,85
4	Raczej tak	30	1,89	2,22
5	Zdecydowanie tak	13	0,82	0,96
brak odp.	brak odp.	236	14,89	—

$N\text{ wszystkich} = 1585 \cdot N\text{ ważnych} = 1349 \cdot \bar{x} = 1,29 \cdot \sigma = 0,70$
Tabela A1.72. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 45_B w całym zbiorze

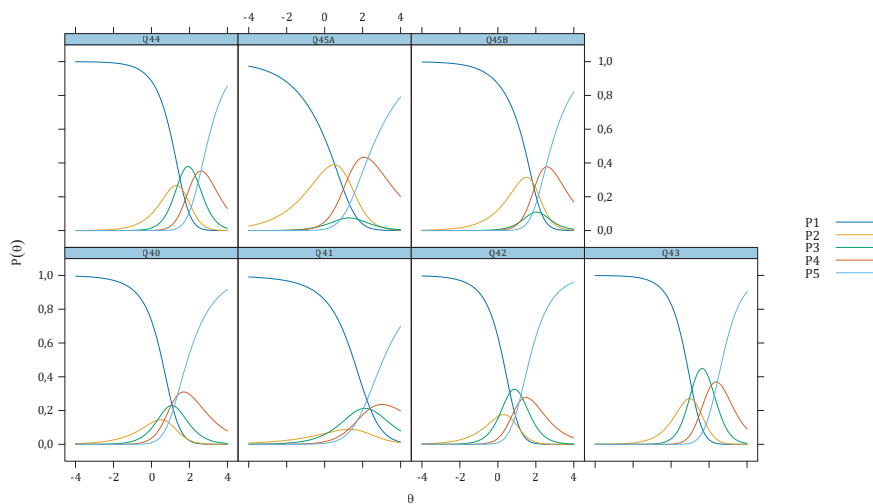
Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.25.



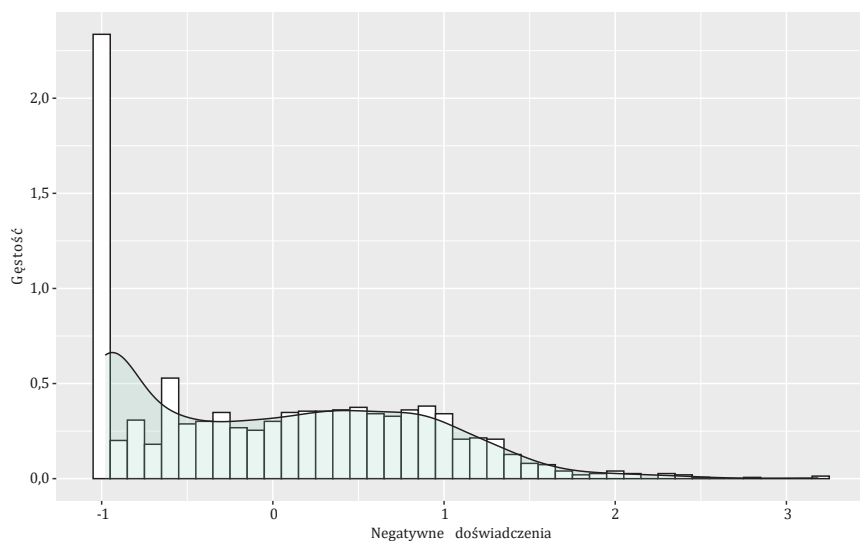
Rysunek A1.25. Model teoretyczny indeksu „Negatywne doświadczenia”

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.25. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających „Negatywne doświadczenia” przedstawia tabela poniżej.

Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P40	53,72908	46	0,0126863	0,2023380
P41	85,12709	52	0,0247024	0,0025517



Rysunek A1.26. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych *itemów* („Negatywne doświadczenia”)



Rysunek A1.27. Rozkład indeksu „Negatywne doświadczenia” w analizowanym zbiorze

Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P42	69,00311	42	0,0248160	0,0053917
P43	40,37145	34	0,0133977	0,2093061
P44	38,98385	35	0,0104416	0,2951955
P45A	77,88793	46	0,0257682	0,0022953
P45B	49,90273	35	0,0201952	0,0490236

Tabela A1.73. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Negatywne doświadczenia”

Rysunek A1.26. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo, jak analogiczne rysunki przedstawione w poprzednich sekcjach. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.26. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- częstsze były sytuacje, gdy ktoś zniechęcał rodziców respondenta/respondentkę do mówienia po X;
- częstsze były sytuacje, gdy w dzieciństwie członkowie rodziny respondenta/respondentki zniechęcali do mówienia po X;
- częstsze były sytuacje, gdy nauczyciele mówili, że mówienie po X jest niewłaściwie;
- częstsze były sytuacje, gdy w dorosłym życiu ktoś zwracał uwagę, że nie należy mówić po X;
- częstsze były sytuacje, gdy sytuacjach oficjalnych respondent/ka spotkał/a się z problemami w związku z mówieniem po X;
- silniej osoba badana wskazywała, że spotkał/a się z wyśmiewaniem, żartami lub krytycznymi uwagami ze względu na sposób, w jaki mówi;
- silniej osoba badana wskazywała, że doświadczył/a przemocy z powodu sposobu, w jaki mówi.

W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -1,0 do 3,1. Rysunek A1.27. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej „Negatywne doświadczenia” w badanej grupie.

Korzyści

Korzyści związane z używaniem X pokazują, w jakich sferach respondent/respondentka odczuwa, że mówienie po X było dla niego/niej korzystne. Mogą być to sfery związane z konkretnymi, wymiernymi profitami bądź z życiem wspólnotowym. Z „Korzyściami” związane są następujące pytania:

- P61_A: Czy dzięki znajomości X miał/ma Pan/i lepszą pracę?
- P61_B: Czy dzięki znajomości X miał/ma Pan/i udane życie towarzyskie?
- P61_C: Czy dzięki znajomości X może Pan/i realizować moje pasje?

- P61_D: Czy dzięki znajomości X miał/ma Pan/i znajomości, które okazały się korzystne?

Poniżej przedstawiono rozkład odpowiedzi na te pytania w analizowanym zbiorze.

P61. Dzięki znajomości*** ...: Mam/miałem/miałam lepszą pracę

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
0	Nie	1450	91,48	95,08
1	Tak	75	4,73	4,92
brak odp.	brak odp.	60	3,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1525 \cdot \bar{x} = 0,05 \cdot \sigma = 0,22$

Tabela A1.74. Rozkłady odpowiedzi na Pytanie 61_a w całym zbiorze

P61. Dzięki znajomości*** ...: Mam udane życie towarzyskie

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
0	Nie	1016	64,10	66,62
1	Tak	509	32,11	33,38
brak odp.	brak odp.	60	3,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1525 \cdot \bar{x} = 0,33 \cdot \sigma = 0,47$

Tabela A1.75. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 61_b w całym zbiorze

P61. Dzięki znajomości*** ...: Mogę realizować moje pasje

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
0	Nie	1180	74,45	77,38
1	Tak	345	21,77	22,62
brak odp.	brak odp.	60	3,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1525 \cdot \bar{x} = 0,23 \cdot \sigma = 0,42$

Tabela A1.76. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 61_c w całym zbiorze

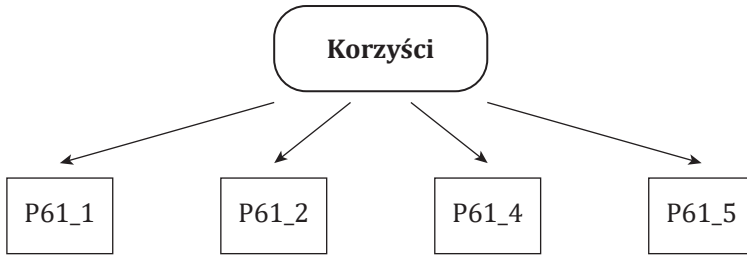
P61. Dzięki znajomości*** ...: Mam/miałem/miałam znajomości, które okazały się korzystne

Wartość	Opis	Liczba wskazań	% wszystkich	% ważnych
0	Nie	1097	69,21	71,93
1	Tak	428	27,00	28,07
brak odp.	brak odp.	60	3,79	—

$N \text{ wszystkich} = 1585 \cdot N \text{ ważnych} = 1525 \cdot \bar{x} = 0,28 \cdot \sigma = 0,45$

Tabela A1.77. Rozkład odpowiedzi na Pytanie 61_d w całym zbiorze

Zakładany przez nas model zależności między zmiennymi obserwowalnymi a zmienną ukrytą przedstawiono na rysunku A1.28.



Rysunek A1.28. Model teoretyczny indeksu „Korzyści”

Stosując Item Response Theory, empirycznie sprawdziliśmy, czy model pokazany na rysunku A1.28. jest wystarczająco dopasowany do danych. Wszystkie wartości RMSE są odpowiednio niskie i wskazują dobre dopasowanie modelu do danych. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających „Korzyści” przedstawia tabela poniżej.

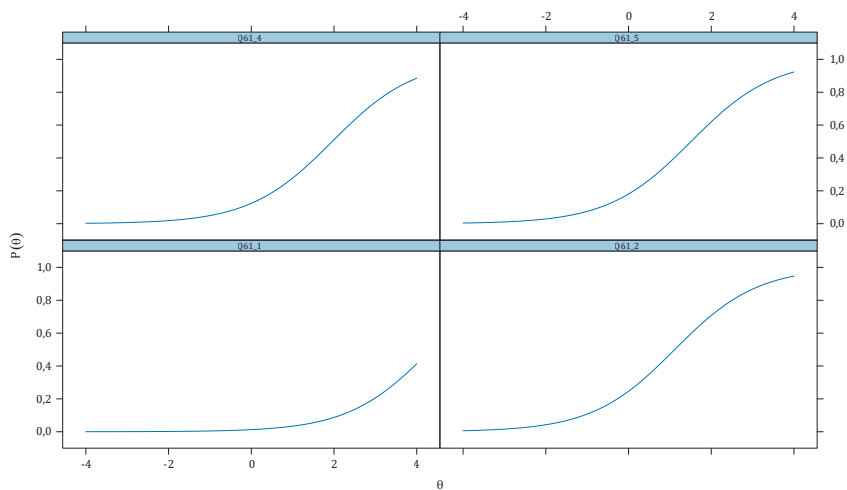
Zmienna	S_X2	df.S_X2	RMSEA.S_X2	p.S_X2
P61_1	5,003085	1	0,0512513	0,0253022
P61_2	4,248734	1	0,0461705	0,0392796
P61_4	4,281002	1	0,0463992	0,0385406
P61_5	2,017281	1	0,0258362	0,1555174

Tabela A1.78. Wartości RMSE dla zmiennych oznaczających cechę „Korzyści”

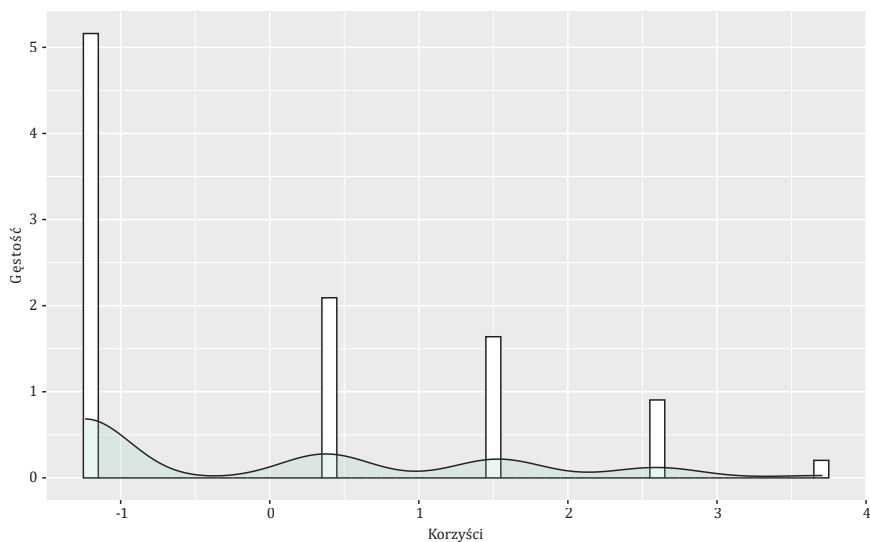
Rysunek A1.29. przedstawia funkcje prawdopodobieństwa poszczególnych wartości zmiennych (*itemów*). Rysunek skonstruowany jest tak samo jak analogiczne rysunki przedstawione w poprzedniej sekcji. Ponieważ zmienne obserwowalne są binarne, wykresy te mają tylko jedną krzywą oznaczającą prawdopodobieństwo odpowiedzi *tak*. Na podstawie kształtu krzywych przedstawionych na rysunku A1.29. możemy stwierdzić, że im większa wartość zmiennej ukrytej, tym:

- większa szansa na to, że osoba badana dzięki znajomości X miał/a lub ma lepszą pracę;
- większa szansa na to, że osoba badana dzięki znajomości X miał/a lub ma udane życie towarzyskie;
- większa szansa na to, że osoba badana dzięki znajomości X może realizować moje pasje;
- większa szansa na to, że osoba badana dzięki znajomości X miał/a lub ma znajomości, które okazały się korzystne.

W kolejnym kroku każdemu respondentowi/respondentce przypisano wartości zmiennej ukrytej. Dla wszystkich respondentów wartości te wahają się od -1,2 do 3,7. Rysunek A1.30. przedstawia rozkład wartości zmiennej ukrytej określającej cechę „Korzyści” w badanej grupie.



Rysunek A1.29. Funkcja prawdopodobieństwa poszczególnych *itemów* („Korzyści”)



Rysunek A1.30. Rozkład indeksu „Korzyści” w analizowanym zbiorze

ANEKS 2

ZMIENNE SYNTETYCZNE
W GRUPACH SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNYCH –
DANE SZCZEGÓŁOWE

Michał Kotnarowski

Tożsamość zbiorowa

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	0,04 (n=293)	-0,38 (n=214)	-0,7 (n=149)	-0,07 (n=228)	-0,14 (n=140)
	Brak	0,63 (n=101)	0,17 (n=83)	-0,07 (n=57)	0,37 (n=128)	0,55 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,16 (n=218)	-0,28 (n=206)	-0,56 (n=142)	0 (n=247)	0,15 (n=155)
	Mężczyzna	0,3 (n=200)	-0,04 (n=105)	-0,44 (n=62)	0,3 (n=133)	0,05 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	0,22 (n=39)	0,17 (n=24)	-0,78 (n=38)	-0,07 (n=81)	0,46 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,34 (n=66)	-0,22 (n=31)	-0,59 (n=36)	0,32 (n=74)	0,56 (n=37)
	Średnie	0,24 (n=128)	-0,09 (n=91)	-0,26 (n=65)	0,18 (n=127)	0,16 (n=76)
	Wyższe	0,19 (n=186)	-0,31 (n=172)	-0,55 (n=67)	0,1 (n=104)	-0,14 (n=112)
Wiek	Do 34	-0,01 (n=155)	-0,59 (n=67)	-0,85 (n=45)	-0,15 (n=125)	0,18 (n=104)
	35-65	0,32 (n=197)	-0,19 (n=200)	-0,52 (n=109)	0,26 (n=203)	0,04 (n=129)
	66+	0,52 (n=67)	0,28 (n=53)	-0,18 (n=52)	0,27 (n=60)	0,22 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,28 (n=213)	-0,1 (n=222)	-0,51 (n=135)	0,15 (n=301)	0,26 (n=199)
	Miasto	0,19 (n=207)	-0,41 (n=98)	-0,51 (n=72)	0,05 (n=87)	-0,53 (n=46)

Tabela A2.1. „Tożsamość zbiorowa” a cechy społeczno-demograficzne

Tożsamość a język

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	6,62 (n=293)	5,24 (n=214)	3,16 (n=149)	6,57 (n=228)	6,39 (n=140)
	Brak	6,94 (n=101)	6,21 (n=83)	4,04 (n=57)	7,05 (n=128)	7,26 (n=88)
Płeć	Kobieta	6,72 (n=218)	5,48 (n=206)	3,33 (n=142)	6,63 (n=247)	6,96 (n=155)
	Mężczyzna	6,78 (n=200)	5,78 (n=105)	3,43 (n=62)	6,98 (n=133)	6,4 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	6,56 (n=39)	5,86 (n=24)	3,47 (n=38)	6,68 (n=81)	6,8 (n=20)
	Zas. zawodowe	6,85 (n=66)	4,43 (n=31)	3 (n=36)	6,8 (n=74)	6,76 (n=37)
	Średnie	7,06 (n=128)	5,46 (n=91)	3,71 (n=65)	6,96 (n=127)	6,68 (n=76)
	Wyższe	6,55 (n=186)	5,87 (n=172)	3,18 (n=67)	6,6 (n=104)	6,78 (n=112)
Wiek	Do 34	6,64 (n=155)	4,88 (n=67)	2,36 (n=45)	6,5 (n=125)	6,92 (n=104)
	35-65	6,77 (n=197)	5,75 (n=200)	3,25 (n=109)	6,91 (n=203)	6,64 (n=129)
	66+	6,94 (n=67)	6,1 (n=53)	4,9 (n=52)	6,89 (n=60)	6,27 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	6,88 (n=213)	5,91 (n=222)	3,07 (n=135)	6,76 (n=301)	6,94 (n=199)
	Miasto	6,62 (n=207)	4,99 (n=98)	3,84 (n=72)	6,83 (n=87)	5,91 (n=46)

Tabela A2.2. „Tożsamość a język” a cechy społeczno-demograficzne

Charakter tożsamości

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	-0,05 (n=293)	-0,29 (n=214)	-0,35 (n=149)	0,14 (n=228)	0,08 (n=140)
	Brak	-0,07 (n=101)	0,17 (n=83)	0,11 (n=57)	0 (n=128)	0,42 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,03 (n=218)	-0,15 (n=206)	-0,2 (n=142)	0,04 (n=247)	0,26 (n=155)
	Mężczyzna	-0,11 (n=200)	-0,03 (n=105)	-0,27 (n=62)	0,17 (n=133)	0,1 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	-0,2 (n=39)	-0,05 (n=24)	-0,48 (n=38)	-0,2 (n=81)	0,36 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,33 (n=66)	-0,11 (n=31)	-0,13 (n=36)	0,4 (n=74)	0,62 (n=37)
	Średnie	0,02 (n=128)	0,03 (n=91)	-0,09 (n=65)	0,12 (n=127)	0,25 (n=76)
	Wyższe	-0,16 (n=186)	-0,17 (n=172)	-0,21 (n=67)	0,11 (n=104)	0 (n=112)
Wiek	Do 34	-0,37 (n=155)	-0,47 (n=67)	-0,56 (n=45)	-0,34 (n=125)	0,18 (n=104)
	35-65	0,15 (n=197)	-0,02 (n=200)	-0,18 (n=109)	0,32 (n=203)	0,18 (n=129)
	66+	0,19 (n=67)	0,08 (n=53)	0,04 (n=52)	0,29 (n=60)	0,7 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,2 (n=213)	-0,06 (n=222)	-0,21 (n=135)	0,11 (n=301)	0,29 (n=199)
	Miasto	-0,28 (n=207)	-0,17 (n=98)	-0,21 (n=72)	0,09 (n=87)	-0,18 (n=46)

Tabela A2.3. „Charakter tożsamości” a cechy społeczno-demograficzne

Ideologia własności języka

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	3,61 (n=293)	3,17 (n=214)	3,62 (n=149)	3,28 (n=228)	5,25 (n=140)
	Brak	3,11 (n=101)	2,28 (n=83)	3,36 (n=57)	2,83 (n=128)	5,28 (n=88)
Płeć	Kobieta	3,39 (n=218)	3,15 (n=206)	3,54 (n=142)	3,07 (n=247)	5,45 (n=155)
	Mężczyzna	3,45 (n=200)	2,36 (n=105)	3,64 (n=62)	3,09 (n=133)	5,05 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	3,33 (n=39)	3,48 (n=24)	3,28 (n=38)	2,77 (n=81)	4,4 (n=20)
	Zas. zawodowe	3,19 (n=66)	3,23 (n=31)	3,65 (n=36)	3,5 (n=74)	5,11 (n=37)
	Średnie	3,39 (n=128)	2,91 (n=91)	3,42 (n=65)	3,12 (n=127)	5,15 (n=76)
	Wyższe	3,52 (n=186)	2,79 (n=172)	3,75 (n=67)	3,03 (n=104)	5,64 (n=112)
Wiek	Do 34	3,62 (n=155)	3,23 (n=67)	3,09 (n=45)	3,17 (n=125)	5,58 (n=104)
	35–65	3,3 (n=197)	2,81 (n=200)	3,74 (n=109)	3,03 (n=203)	5,17 (n=129)
	66+	3,28 (n=67)	2,85 (n=53)	3,54 (n=52)	3,17 (n=60)	4,18 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	3,51 (n=213)	2,82 (n=222)	3,59 (n=135)	3,09 (n=301)	5,26 (n=199)
	Miasto	3,32 (n=207)	3,09 (n=98)	3,48 (n=72)	3,15 (n=87)	5,52 (n=46)

Tabela A2.4. „Ideologia własności języka” a cechy społeczno-demograficzne

Ideologia kolateralności

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	0,03 (n=293)	0,64 (n=214)	0,52 (n=149)	-0,5 (n=228)	0,29 (n=140)
	Brak	-0,61 (n=101)	0,38 (n=83)	0,31 (n=57)	-0,85 (n=128)	0,07 (n=88)
Płeć	Kobieta	-0,07 (n=218)	0,62 (n=206)	0,46 (n=142)	-0,62 (n=247)	0,14 (n=155)
	Mężczyzna	-0,27 (n=200)	0,47 (n=105)	0,48 (n=62)	-0,7 (n=133)	0,29 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	-0,14 (n=39)	0,48 (n=24)	0,6 (n=38)	-0,58 (n=81)	0,15 (n=20)
	Zas. zawodowe	-0,23 (n=66)	0,37 (n=31)	0,51 (n=36)	-0,54 (n=74)	-0,07 (n=37)
	Średnie	-0,2 (n=128)	0,54 (n=91)	0,41 (n=65)	-0,69 (n=127)	0,27 (n=76)
	Wyższe	-0,12 (n=186)	0,62 (n=172)	0,38 (n=67)	-0,75 (n=104)	0,25 (n=112)
Wiek	Do 34	-0,09 (n=155)	1,03 (n=67)	0,75 (n=45)	-0,65 (n=125)	0,24 (n=104)
	35-65	-0,16 (n=197)	0,48 (n=200)	0,4 (n=109)	-0,66 (n=203)	0,14 (n=129)
	66+	-0,34 (n=67)	0,25 (n=53)	0,31 (n=52)	-0,62 (n=60)	0,45 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	-0,03 (n=213)	0,47 (n=222)	0,49 (n=135)	-0,64 (n=301)	0,16 (n=199)
	Miasto	-0,31 (n=207)	0,76 (n=98)	0,39 (n=72)	-0,69 (n=87)	0,38 (n=46)

Tabela A2.5. „Ideologia kolateralności” a cechy społeczno-demograficzne

Praktyki językowe

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	0,22 (n=293)	-0,19 (n=214)	-1,39 (n=149)	-0,24 (n=228)	0,29 (n=140)
	Brak	0,58 (n=101)	0,51 (n=83)	-1,01 (n=57)	-0,01 (n=128)	0,83 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,29 (n=218)	-0,13 (n=206)	-1,36 (n=142)	-0,24 (n=247)	0,47 (n=155)
	Mężczyzna	0,36 (n=200)	0,34 (n=105)	-1,09 (n=62)	0,06 (n=133)	0,6 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	0,37 (n=39)	0,66 (n=24)	-1,13 (n=38)	-0,14 (n=81)	1,17 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,71 (n=66)	-0,21 (n=31)	-1,47 (n=36)	0,12 (n=74)	0,95 (n=37)
	Średnie	0,42 (n=128)	0,14 (n=91)	-1,23 (n=65)	-0,09 (n=127)	0,62 (n=76)
	Wyższe	0,12 (n=186)	-0,07 (n=172)	-1,33 (n=67)	-0,31 (n=104)	0,18 (n=112)
Wiek	Do 34	0,05 (n=155)	-0,49 (n=67)	-1,09 (n=45)	-0,41 (n=125)	0,63 (n=104)
	35-65	0,46 (n=197)	0,04 (n=200)	-1,36 (n=109)	-0,06 (n=203)	0,39 (n=129)
	66+	0,58 (n=67)	0,65 (n=53)	-1,28 (n=52)	0,27 (n=60)	0,8 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,53 (n=213)	0,22 (n=222)	-1,35 (n=135)	-0,02 (n=301)	0,75 (n=199)
	Miasto	0,11 (n=207)	-0,38 (n=98)	-1,15 (n=72)	-0,47 (n=87)	-0,58 (n=46)

Tabela A2.6. „Praktyki językowe” a cechy społeczno-demograficzne

Subordynacja/afirmacja						
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	0,05 (n=293)	-0,28 (n=214)	-0,4 (n=149)	0,11 (n=228)	-0,22 (n=140)
	Brak	0,46 (n=101)	0,17 (n=83)	-0,39 (n=57)	0,28 (n=128)	0,1 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,06 (n=218)	-0,21 (n=206)	-0,45 (n=142)	0,11 (n=247)	-0,1 (n=155)
	Mężczyzna	0,31 (n=200)	-0,07 (n=105)	-0,37 (n=62)	0,39 (n=133)	-0,1 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	0,12 (n=39)	-0,26 (n=24)	-0,44 (n=38)	0,05 (n=81)	0 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,27 (n=66)	-0,43 (n=31)	-0,37 (n=36)	0,06 (n=74)	-0,03 (n=37)
	Średnie	0,19 (n=128)	-0,28 (n=91)	-0,58 (n=65)	0,2 (n=127)	-0,15 (n=76)
	Wyższe	0,16 (n=186)	-0,02 (n=172)	-0,22 (n=67)	0,47 (n=104)	-0,11 (n=112)
Wiek	Do 34	0,08 (n=155)	-0,45 (n=67)	-0,18 (n=45)	0,18 (n=125)	-0,04 (n=104)
	35-65	0,23 (n=197)	-0,12 (n=200)	-0,42 (n=109)	0,27 (n=203)	-0,15 (n=129)
	66+	0,29 (n=67)	0,09 (n=53)	-0,56 (n=52)	0,07 (n=60)	-0,31 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,04 (n=213)	-0,08 (n=222)	-0,47 (n=135)	0,16 (n=301)	-0,11 (n=199)
	Miasto	0,33 (n=207)	-0,32 (n=98)	-0,26 (n=72)	0,36 (n=87)	-0,1 (n=46)

Tabela A2.7. „Subordynacja/afirmacja” a cechy społeczno-demograficzne

		Emocje				
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	-0,2 (n=293)	-0,18 (n=214)	-0,37 (n=149)	-0,05 (n=228)	0,08 (n=140)
	Brak	0,22 (n=101)	0,13 (n=83)	-0,16 (n=57)	0,13 (n=128)	0,43 (n=88)
Płeć	Kobieta	-0,06 (n=218)	-0,07 (n=206)	-0,47 (n=142)	-0,05 (n=247)	0,22 (n=155)
	Mężczyzna	-0,06 (n=200)	-0,06 (n=105)	-0,09 (n=62)	0,18 (n=133)	0,26 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	-0,13 (n=39)	0,03 (n=24)	-0,44 (n=38)	-0,13 (n=81)	0,39 (n=20)
	Zas.zawodowe	0,05 (n=66)	0,07 (n=31)	-0,19 (n=36)	0,12 (n=74)	0,45 (n=37)
	Średnie	0,1 (n=128)	-0,09 (n=91)	-0,16 (n=65)	0,13 (n=127)	0,23 (n=76)
	Wyższe	-0,18 (n=186)	-0,08 (n=172)	-0,42 (n=67)	0 (n=104)	0,12 (n=112)
Wiek	Do 34	-0,2 (n=155)	-0,46 (n=67)	-0,52 (n=45)	-0,24 (n=125)	0,12 (n=104)
	35-65	-0,03 (n=197)	0,01 (n=200)	-0,28 (n=109)	0,15 (n=203)	0,3 (n=129)
	66+	0,18 (n=67)	0,16 (n=53)	-0,11 (n=52)	0,23 (n=60)	0,5 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0 (n=213)	0,02 (n=222)	-0,16 (n=135)	0,03 (n=301)	0,32 (n=199)
	Miasto	-0,13 (n=207)	-0,25 (n=98)	-0,5 (n=72)	0,05 (n=87)	-0,31 (n=46)

Tabela A2.8. „Emocje” a cechy społeczno-demograficzne

Niechęć do używania języka w miejscach publicznych

Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	0,13 (n=293)	0,14 (n=214)	0,02 (n=149)	0,06 (n=228)	0,14 (n=140)
	Brak	0,07 (n=101)	0,14 (n=83)	0,07 (n=57)	0,06 (n=128)	0,08 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,11 (n=218)	0,14 (n=206)	0,03 (n=142)	0,06 (n=247)	0,11 (n=155)
	Mężczyzna	0,12 (n=200)	0,15 (n=105)	0,03 (n=62)	0,05 (n=133)	0,11 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	0,13 (n=39)	0,12 (n=24)	0,08 (n=38)	0,09 (n=81)	0,1 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,11 (n=66)	0,16 (n=31)	0,03 (n=36)	0,08 (n=74)	0,08 (n=37)
	Średnie	0,16 (n=128)	0,18 (n=91)	0,05 (n=65)	0,06 (n=127)	0,09 (n=76)
	Wyższe	0,09 (n=186)	0,13 (n=172)	0 (n=67)	0,05 (n=104)	0,13 (n=112)
Wiek	Do 34	0,09 (n=155)	0,06 (n=67)	0,04 (n=45)	0,06 (n=125)	0,07 (n=104)
	35-65	0,11 (n=197)	0,15 (n=200)	0,02 (n=109)	0,06 (n=203)	0,14 (n=129)
	66+	0,18 (n=67)	0,26 (n=53)	0,06 (n=52)	0,08 (n=60)	0,18 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,15 (n=213)	0,16 (n=222)	0,04 (n=135)	0,07 (n=301)	0,11 (n=199)
	Miasto	0,08 (n=207)	0,11 (n=98)	0,01 (n=72)	0,03 (n=87)	0,11 (n=46)

Tabela A2.9. „Niechęć do używania języka w miejscach publicznych” a cechy społeczno-demograficzne

Negatywne doświadczenia						
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	0,28 (n=293)	-0,44 (n=214)	-0,41 (n=149)	-0,16 (n=228)	0 (n=140)
	Brak	0,63 (n=101)	-0,39 (n=83)	-0,13 (n=57)	0,18 (n=128)	0,16 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,33 (n=218)	-0,44 (n=206)	-0,4 (n=142)	-0,05 (n=247)	0,13 (n=155)
	Mężczyzna	0,45 (n=200)	-0,35 (n=105)	-0,2 (n=62)	0,04 (n=133)	0,06 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	0,2 (n=39)	-0,64 (n=24)	-0,16 (n=38)	-0,13 (n=81)	0,21 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,52 (n=66)	-0,36 (n=31)	-0,35 (n=36)	0,03 (n=74)	0,12 (n=37)
	Średnie	0,48 (n=128)	-0,33 (n=91)	-0,34 (n=65)	-0,02 (n=127)	-0,05 (n=76)
	Wyższe	0,31 (n=186)	-0,43 (n=172)	-0,46 (n=67)	0,03 (n=104)	0,18 (n=112)
Wiek	Do 34	0,27 (n=155)	-0,47 (n=67)	-0,34 (n=45)	-0,19 (n=125)	0,17 (n=104)
	35-65	0,42 (n=197)	-0,37 (n=200)	-0,47 (n=109)	0,06 (n=203)	0,06 (n=129)
	66+	0,53 (n=67)	-0,46 (n=53)	-0,08 (n=52)	0,1 (n=60)	-0,09 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,41 (n=213)	-0,34 (n=222)	-0,39 (n=135)	-0,01 (n=301)	0,1 (n=199)
	Miasto	0,35 (n=207)	-0,57 (n=98)	-0,24 (n=72)	-0,06 (n=87)	0,11 (n=46)

Tabela A2.10. „Negatywne doświadczenia” a cechy społeczno-demograficzne

		Korzyści				
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	Śląsk	Podlasie	Mazury	Kaszuby	Podhale
Zaangażowanie	Jest	-0,03 (n=293)	-0,39 (n=214)	-0,57 (n=149)	-0,11 (n=228)	-0,06 (n=140)
	Brak	0,64 (n=101)	0,07 (n=83)	-0,26 (n=57)	0,35 (n=128)	0,53 (n=88)
Płeć	Kobieta	0,07 (n=218)	-0,32 (n=206)	-0,53 (n=142)	0,01 (n=247)	0,14 (n=155)
	Mężczyzna	0,33 (n=200)	-0,09 (n=105)	-0,36 (n=62)	0,27 (n=133)	0,31 (n=89)
Wykształcenie	Podstawowe	-0,03 (n=39)	-0,21 (n=24)	-0,53 (n=38)	0,02 (n=81)	0,28 (n=20)
	Zas. zawodowe	0,2 (n=66)	-0,32 (n=31)	-0,57 (n=36)	0,06 (n=74)	0,16 (n=37)
	Średnie	0,28 (n=128)	-0,23 (n=91)	-0,45 (n=65)	0,18 (n=127)	0,18 (n=76)
	Wyższe	0,19 (n=186)	-0,23 (n=172)	-0,45 (n=67)	0,13 (n=104)	0,21 (n=112)
Wiek	Do 34	0,21 (n=155)	-0,32 (n=67)	-0,49 (n=45)	0,06 (n=125)	0,32 (n=104)
	35-65	0,17 (n=197)	-0,27 (n=200)	-0,51 (n=109)	0,14 (n=203)	0,1 (n=129)
	66+	0,25 (n=67)	-0,03 (n=53)	-0,42 (n=52)	0,12 (n=60)	0,13 (n=11)
Miejsce zamieszkania	Wieś	0,13 (n=213)	-0,2 (n=222)	-0,49 (n=135)	0,08 (n=301)	0,26 (n=199)
	Miasto	0,27 (n=207)	-0,33 (n=98)	-0,46 (n=72)	0,21 (n=87)	-0,05 (n=46)

Tabela A2.11. „Korzyści” a cechy społeczno-demograficzne

KASZUBY		Transmisja międzypokoleniowa					
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	brak	zerwana	mieszana	pełna	Suma	N=
Zaangażowanie	Jest	13,6	19,3	53,5	13,6	100	228
	Brak	10,2	35,9	39,8	14,1	100	128
Płeć	Kobieta	14,2	25,9	47,8	12,1	100	247
	Mężczyzna	10,5	21,8	49,6	18,0	100	133
Wykształcenie	Podstawowe	9,9	33,3	43,2	13,6	100	81
	Zas. zawodowe	5,4	14,9	58,1	21,6	100	74
	Średnie	12,6	25,2	48,0	14,2	100	127
	Wyższe	19,2	24,0	46,2	10,6	100	104
Wiek	Do 34	17,6	40,0	40,8	1,6	100	125
	35–65	10,3	20,2	51,7	17,7	100	203
	66+	10,0	6,7	53,3	30,0	100	60
Miejsce zamieszkania	Wieś	9,6	22,6	50,8	16,9	100	301
	Miasto	23,0	31,0	40,2	5,7	100	87

Tabela A2.12. „Transmisja międzypokoleniowa” na Kaszubach a cechy społeczno-demograficzne

MAZURY		Transmisja międzypokoleniowa				
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	brak	zerwana	mieszana	Suma	N=
Zaangażowanie	Jest	76,5	17,4	6,0	100	149
	Brak	63,2	21,1	15,8	100	57
Płeć	Kobieta	74,6	18,3	7,0	100	142
	Mężczyzna	67,7	19,4	12,9	100	62
Wykształcenie	Podstawowe	63,2	18,4	18,4	100	38
	Zas. zawodowe	83,3	11,1	5,6	100	36
	Średnie	67,7	21,5	10,8	100	65
	Wyższe	77,6	19,4	3,0	100	67
Wiek	Do 34	75,6	22,2	2,2	100	45
	35–65	75,2	19,3	5,5	100	109
	66+	65,4	13,5	21,2	100	52
Miejsce zamieszkania	Wieś	74,8	17,8	7,4	100	135
	Miasto	69,4	19,4	11,1	100	72

Tabela A2.13. „Transmisja międzypokoleniowa” na Mazurach a cechy społeczno-demograficzne

PODLASIE		Transmisja międzypokoleniowa					
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	brak	zerwana	mieszana	pełna	Suma	N=
Zaangażowanie	Jest	17,8	22,0	41,1	19,2	100	214
	Brak	6,0	15,7	39,8	38,6	100	83
Płeć	Kobieta	17,5	19,9	44,7	18,0	100	206
	Mężczyzna	9,5	18,1	35,2	37,1	100	105
Wykształcenie	Podstawowe	0,0	8,3	54,2	37,5	100	24
	Zas. zawodowe	29,0	22,6	25,8	22,6	100	31
	Średnie	12,1	13,2	44,0	30,8	100	91
	Wyższe	15,1	23,8	42,4	18,6	100	172
Wiek	Do 34	29,9	29,9	32,8	7,5	100	67
	35–65	12,0	19,5	44,5	24,0	100	200
	66+	3,8	5,7	43,4	47,2	100	53
Miejsce zamieszkania	Wieś	11,7	16,7	43,7	27,9	100	222
	Miasto	20,4	25,5	37,8	16,3	100	98

Tabela A2.14. „Transmisja międzypokoleniowa” na Podlasiu a cechy społeczno-demograficzne

PODHAŁE		Transmisja międzypokoleniowa				Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	brak	zerwana	mieszana	pełna		
Zaangażowanie	Jest	12,1	11,4	37,1	39,3	100	140
	Brak	5,7	6,8	28,4	59,1	100	88
Płeć	Kobieta	9,0	10,3	35,5	45,2	100	155
	Mężczyzna	12,4	5,6	33,7	48,3	100	89
Wykształcenie	Podstawowe	0,0	0,0	30,0	70,0	100	20
	Zas. zawodowe	5,4	5,4	27,0	62,2	100	37
	Średnie	9,2	7,9	36,8	46,1	100	76
	Wyższe	14,3	11,6	36,6	37,5	100	112
Wiek	Do 34	7,7	8,7	33,7	50,0	100	104
	35–65	11,6	9,3	36,4	42,6	100	129
	66+	18,2	0,0	27,3	54,5	100	11
Miejsce zamieszkania	Wieś	4,5	5,0	35,2	55,3	100	199
	Miasto	34,8	23,9	32,6	8,7	100	46

Tabela A2.15. „Transmisja międzypokoleniowa” na Podhalu a cechy społeczno-demograficzne

ŚLĄSK		Transmisja międzypokoleniowa				Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	brak	zerwana	mieszana	pełna		
Zaangażowanie	Jest	17,7	8,9	48,5	24,9	100	293
	Brak	5,9	9,9	61,4	22,8	100	101
Płeć	Kobieta	13,8	7,3	51,8	27,1	100	218
	Mężczyzna	15,0	10,5	52,5	22,0	100	200
Wykształcenie	Podstawowe	12,8	5,1	61,5	20,5	100	39
	Zas. zawodowe	12,1	3,0	47,0	37,9	100	66
	Średnie	10,9	6,2	52,3	30,5	100	128
	Wyższe	17,7	13,4	51,6	17,2	100	186
Wiek	Do 34	18,7	11,0	54,2	16,1	100	155
	35–65	12,7	7,6	48,7	31,0	100	197
	66+	9,0	7,5	58,2	25,4	100	67
Miejsce zamieszkania	Wieś	7,5	3,8	51,2	37,6	100	213
	Miasto	21,3	14,0	53,1	11,6	100	207

Tabela A2.16. „Transmisja międzypokoleniowa” na Śląsku a cechy społeczno-demograficzne

KASZUBY		Kompetencje językowe					Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	mówi bardzo dobrze	mówi dobrze	rozumie dobrze, mówi słabo	rozumie słabo, mówi słabo/wcale	nie mówi, nie rozumie		
Zaangażowanie	Jest	28,5	33,3	25,4	11,8	0,9	100	228
	Brak	35,9	39,1	22,7	2,3	0,0	100	128
Płeć	Kobieta	28,9	35,4	26,4	9,3	0,0	100	246
	Mężczyzna	39,1	34,6	18,8	6,0	1,5	100	133
Wykształcenie	Podstawowe	34,6	37,0	21,0	7,4	0,0	100	81
	Zas. zawodowe	43,2	31,1	18,9	6,8	0,0	100	74
	Średnie	31,7	42,1	19,8	6,3	0,0	100	126
	Wyższe	26,9	26,9	32,7	11,5	1,9	100	104
Wiek	Do 34	19,4	34,7	33,9	10,5	1,6	100	124
	35–65	34,5	37,4	20,7	7,4	0,0	100	203
	66+	56,7	26,7	11,7	5,0	0,0	100	60
Miejsce zamieszkania	Wieś	35,9	35,9	20,6	7,3	0,3	100	301
	Miasto	23,3	31,4	33,7	10,5	1,2	100	86

Tabela A2.16. „Kompetencje językowe” na Kaszubach a cechy społeczno-demograficzne

MAZURY		Kompetencje językowe					Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	mówi bardzo dobrze	mówi dobrze	rozumie dobrze, mówi słabo	rozumie słabo, mówi słabo/wcale	nie mówi, nie rozumie		
Zaangażowanie	Jest	3,5	9,0	16,0	44,4	27,1	100	144
	Brak	7,5	11,3	11,3	50,9	18,9	100	53
Płeć	Kobieta	3,7	8,1	14,0	49,3	25,0	100	136
	Mężczyzna	5,1	13,6	18,6	39,0	23,7	100	59
Wykształcenie	Podstawowe	10,8	18,9	13,5	35,1	21,6	100	37
	Zas. zawodowe	0,0	2,9	8,6	57,1	31,4	100	35
	Średnie	6,6	11,5	18,0	42,6	21,3	100	61
	Wyższe	1,6	6,2	17,2	48,4	26,6	100	64
Wiek	Do 34	9,8	14,6	22,0	39,0	14,6	100	41
	35-65	1,0	5,7	12,4	48,6	32,4	100	105
	66+	7,8	13,7	15,7	45,1	17,6	100	51
Miejsce zamieszkania	Wieś	1,5	10,7	12,2	49,6	26,0	100	131
	Miasto	10,4	7,5	20,9	38,8	22,4	100	67

Tabela A2.17. „Kompetencje językowe” na Mazurach a cechy społeczno-demograficzne

PODLASIE		Kompetencje językowe					Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	mówi bardzo dobrze	mówi dobrze	rozumie dobrze, mówi słabo	rozumie słabo, mówi słabo/wcale	nie mówi, nie rozumie		
Zaangażowanie	Jest	47,2	24,1	11,8	10,4	6,6	100	212
	Brak	68,3	17,1	7,3	7,3	0,0	100	82
Płeć	Kobieta	50,0	22,5	12,7	10,3	4,4	100	204
	Mężczyzna	62,5	19,2	6,7	6,7	4,8	100	104
Wykształcenie	Podstawowe	83,3	8,3	4,2	0,0	4,2	100	24
	Zas. zawodowe	40,0	20,0	23,3	6,7	10,0	100	30
	Średnie	57,1	18,7	5,5	11,0	7,7	100	91
	Wyższe	51,8	24,7	12,4	9,4	1,8	100	170
Wiek	Do 34	28,4	28,4	13,4	14,9	14,9	100	67
	35–65	55,8	22,3	11,7	8,1	2,0	100	197
	66+	84,9	7,5	3,8	3,8	0,0	100	53
Miejsce zamieszkania	Wieś	61,2	19,6	11,0	6,4	1,8	100	219
	Miasto	40,8	24,5	10,2	14,3	10,2	100	98

Tabela A2.18. „Kompetencje językowe” na Podlasiu a cechy społeczno-demograficzne

PODHAŁE		Kompetencje językowe				Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	mówi bardzo dobrze	mówi dobrze	rozumie dobrze, mówi słabo	rozumie słabo, mówi słabo/wcale		
Zaangażowanie	Jest	56,8	21,6	17,3	4,3	100	139
	Brak	76,1	20,5	3,4	0,0	100	88
Płeć	Kobieta	64,9	20,1	13,0	1,9	100	154
	Mężczyzna	65,2	21,3	10,1	3,4	100	89
Wykształcenie	Podstawowe	89,5	10,5	0,0	0,0	100	19
	Zas. zawodowe	78,4	13,5	5,4	2,7	100	37
	Średnie	61,8	23,7	10,5	3,9	100	76
	Wyższe	58,9	22,3	17,0	1,8	100	112
Wiek	do 34	65,0	22,3	11,7	1,0	100	103
	35–65	63,6	20,2	13,2	3,1	100	129
	66+	81,8	9,1	0,0	9,1	100	11
Miejsce zamieszkania	Wieś	75,3	18,7	5,1	1,0	100	198
	Miasto	21,7	28,3	41,3	8,7	100	46

Tabela A2.19. „Kompetencje językowe” na Podhalu a cechy społeczno-demograficzne

ŚLĄSK		Kompetencje językowe					Suma	N=
Cecha społ.-demograf.	Kategoria	mówi bardzo dobrze	mówi dobrze	rozumie dobrze, mówi słabo	rozumie słabo, mówi słabo/wcale	nie mówi, nie rozumie		
Zaangażowanie	Jest	36,8	39,9	11,0	12,0	0,3	100	291
	Brak	50,5	39,6	7,9	1,0	1,0	100	101
Płeć	Kobieta	39,8	39,8	10,2	10,2	0,0	100	216
	Mężczyzna	42,5	40,5	9,0	7,0	1,0	100	200
Wykształcenie	Podstawowe	31,6	39,5	15,8	13,2	0,0	100	38
	Zas. zawodowe	50,8	35,4	3,1	9,2	1,5	100	65
	Średnie	41,4	40,6	8,6	8,6	0,8	100	128
	Wyższe	39,8	41,4	11,3	7,5	0,0	100	186
Wiek	Do 34	23,2	48,4	13,5	13,5	1,3	100	155
	35–65	51,0	35,7	6,6	6,6	0,0	100	196
	66+	54,5	33,3	9,1	3,0	0,0	100	66
Miejsce zamieszkania	Wieś	51,7	35,1	7,1	5,2	0,9	100	211
	Miasto	30,4	45,4	12,1	12,1	0,0	100	207

Tabela A2.20. „Kompetencje językowe” na Śląsku a cechy społeczno-demograficzne

Tom 52 serii „Język na Pograniczach”

Różnorodność językowa w Polsce
Tom 1. Wspólnoty posługujące się językami kolateralnymi
i ich żywotność etnolingwistyczna

Autorzy:

prof. dr hab. Nicole Dołowy
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7256-8226>
e-mail: nicole.dolowy@ispan.edu.pl

dr Maciej Mętrak
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5285-4580>
e-mail: maciej.metrak@ispan.edu.pl

dr Karina Stempel-Gancarczyk
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6759-0186>
e-mail: karina.stempel-gancarczyk@ijppan.pl

dr Agnieszka Wępa-Siudek
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1385-9036>
e-mail: agnieszka.welpa@ijppan.pl

dr Michał Kotnarowski
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3468-0732>
e-mail: kotnarowski@ifispan.edu.pl

dr Kamil Czaiński
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2113-8669>
e-mail: kam.czainski@o2.pl

mgr Andrzej Żak
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6107-989X>
e-mail: andzejus.zakas@gmail.com

Autorzy deklarują brak konfliktu interesów.

Abstrakt

Monografia prezentuje wyniki badań nad żywotnością etnolingwistyczną (ELV) wspólnot posługujących się językami kolateralnymi w Polsce: kaszubskiej, śląskiej, góralskiej, podlaskiej i mazurskiej. Języki kolateralne należą do tej samej rodziny językowej co język dominujący i często uważane są za jego dialekty, co wpływa na ich status, postawy wobec nich i towarzyszące im ideologie językowe. To z kolei przekłada się na doświadczenia związane z ich używaniem, praktyki językowe oraz transmisję. Dlatego ELV ukazano jako dynamiczny proces, w którym różne czynniki oddziałują na siebie nawzajem, osłabiając bądź wzmacniając wspólnotę językową.

Model ELV został stworzony na podstawie badań krytycznej socjolingwistyki zajmującej się językami zagrożonymi. Poza zmiennymi obserwowalnymi (transmisją międzypokoleniową oraz kompetencjami językowymi) z pomocą metod badań psychometrycznych zidentyfikowano zmienne ukryte, do których należą: tożsamość zbiorowa, jej charakter i relacja z językiem; ideologie; postawy oraz doświadczenia i praktyki językowe. Zmienne te poddano analizie zarówno w kontekście badań statystycznych, jak i jakościowych, przeprowadzonych metodami etnograficznymi w każdym z pięciu regionów.

Słowa kluczowe: żywotność etnolingwistyczna; języki kolateralne; Kaszuby; Mazury; Podhale; Podlasie; Śląsk

Volume 52 of the series *Język na Pograniczach*
[Borderland Languages]

**Linguistic Diversity in Poland: Vol. 1. Collateral Language
Communities and Their Ethnolinguistic Vitality**

Authors of the volume:

Prof. Dr hab. Nicole Dołowy
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7256-8226>
e-mail: nicole.dolowy@ispan.edu.pl

Dr Maciej Mętrak
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5285-4580>
e-mail: maciej.metrak@ispan.edu.pl

Dr Karina Stempel-Gancarczyk
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, Polska
[Institute of Polish Language, Polish Academy of Sciences, Cracow, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6759-0186>
e-mail: karina.stempel-gancarczyk@ijppan.pl

Dr Agnieszka Wępa-Siudek
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, Polska
[Institute of Polish Language, Polish Academy of Sciences, Cracow, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1385-9036>
e-mail: agnieszka.wepa@ijppan.pl

Dr Michał Kotnarowski
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Philosophy and Sociology, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3468-0732>
e-mail: kotnarowski@ifispan.edu.pl

Dr Kamil Czaiński
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2113-8669>
e-mail: kam.czainski@o2.pl

Mgr Andrzej Żak
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6107-989X>
e-mail: andzejus.zakas@gmail.com

Competing interests: The authors declare that they have no competing interests.

Abstract

The monograph presents the results of research on the ethnolinguistic vitality (ELV) of communities using collateral languages in Poland: Kashubian, Silesian, Podhalanian, Podlachian, and Masurian. Collateral languages belong to the same language family as the dominant language and are often considered its dialects, which affects their status, attitudes towards them, and accompanying language ideologies. This, in turn, translates into experiences related to their use, language practices, and transmission. Therefore, ELV is presented as a dynamic process in which various factors interact with each other, weakening or strengthening the language community.

The ELV model was developed on the basis of critical sociolinguistic research on endangered languages. In addition to observable variables (intergenerational transmission and language competence), psychometric research methods were used to identify latent variables, including collective identity, its nature and relationship to language; ideologies; attitudes and language experiences and practices. These variables were analysed in the context of both statistical and qualitative research conducted using ethnographic methods in each of the five regions.

Keywords: ethnolinguistic vitality; collateral languages; Kashubia; Masuria; Podhale; Podlachia; Silesia